



**KOMITET OBCHODÓW 100-LECIA**  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
politechniki w Gdańsku  
ul. Narutowicza 11/12, 80-952 Gdansk  
Tel: (0-58) 347 28 45, Fax: (0-58) 347 17 26  
E-mail: [jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl), [rroskosz@ely.pg.gda.pl](mailto:rroskosz@ely.pg.gda.pl)

Ryszard Roskosz  
Pismo PG Nr 7(110)/05 ROK XIII, październik 2005

## JUBILEUSZOWY ROK AKADEMICKI 2004/2005 NA WYDZIALE ELEKTROTECHNIKI I AUTOMATYKI POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

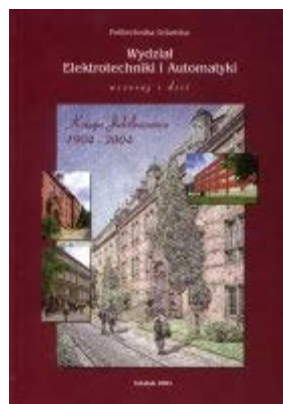
Stulecie politechniki w Gdańsku i 60-lecie Politechniki Gdańskiej było dobrą okazją do przedstawienia historii naszego Wydziału, jego dotychczasowych osiągnięć oraz przyszłości i strategii dalszego rozwoju.

Rada Wydziału Elektrotechniki i Automatyki w styczniu 2002 roku powołała Komitet Obchodów Jubileuszowych, który przygotował bogaty program obchodów. Przewodniczącym Komitetu został dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. nadzw. PG, sekretarzem - dr inż. Dariusz Świsulski a członkami zostali - prof.dr hab. inż. Andrzej Grono oraz prof. dr hab. inż. Andrzej Wolny. Dla uczczenia Jubileuszu zaplanowano i zrealizowano szereg imprez naukowych, histo-rycznych i promocyjnych, takich jak: konferencje naukowe, wydawnictwa, prezentacja Wydziału w czasopismach, film o Wydziale, zjazd absolwentów oraz zadania inwestycyjne.

Obchody Roku Jubileuszowego 2004/2005 rozpoczęły się uroczystym posiedzeniem Ra-dy Wydziału Elektrotechniki i Automatyki w dniu 28 września 2004r. z następującym programem:

- Otwarcie posiedzenia Rady, powitanie gości
- Wystąpienie Jego Magnificencji Rektora Politechniki Gdańskiej prof. dr. hab. inż. Janusza Rachonia
- Wczoraj, Dziś i Jutro Wydziału - wystąpienie Dziekana Wydziału Elektrotechniki i Automatyki prof. dr. hab. inż. Pawła Zimnego
- Film o Wydziale
- Moje pół wieku na Wydziale - wspomnienia prof. zw. dr. hab.inż. Jacka Mareckiego, czł. PAN
- Wspomnienia byłych Dziekanów Wydziału
- Wystąpienia Gości
- Prezentacja Księgi Jubileuszowej Wydziału oraz Znaczka Jubileuszowego
- Zakończenie posiedzenia
- Gaude Matter Polonia

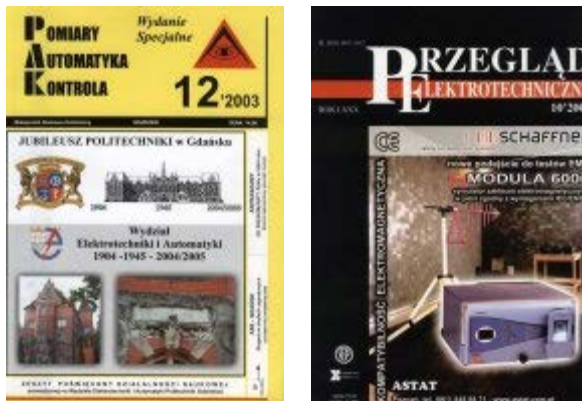
Głównym punktem uroczystego posiedzenia Rady była promocja *Księgi Jubileuszowej* pt. **Wydział Elektrotechniki i Automatyki - wczoraj i dziś**, upamiętniającej przeszłość Wydziału i ukazująca jego terażniejszość. Redaktorem tej książki jest prof. dr hab. inż. Andrzej Grono. Autorami poszczególnych rozdziałów są: prof. Bolesław Mazurkiewicz, doc. Waclaw Dziewulski, dr Edward Musiał, dr Aleksander Piwek i mgr Maria Bigoś-Bojarska. Monografia liczy 256 strony, twarda oprawa, ISBN 83911669-3-7 (fot.1). Na posiedzeniu RW prezentowano również *Znaczek Jubileuszowy Wydziału*. (fot. 2). Autorem koncepcji symbolicznej znaczka jest dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof.nadzw.PG, natomiast projekt i opracowanie artystyczne znaczka wykonała mgr Tyślewicz Dąbrówka. Z inicjatywy Dziekana prof. dr. hab. inż. Pawła Zimnego wszyscy pracownicy i seniorzy Wydziału otrzymali bezpłatnie Księgę Jubileuszową oraz Znaczek Jubileuszowy.



Fot. 1 i 2. Okładka Księgi Jubileuszowej Wydziału EiA i Znaczek Jubileuszowy Wydziału EiA

Z okazji jubileuszu wydane zostały specjalne zeszyty czasopism naukowo-technicznych **POMIARY, KONTROLA, AUTOMATYKA** oraz **PRZEGLĄD**

**ELEKTROTECHNICZNY** poświęcone prezentacji działalności naukowej prowadzonej na naszym Wydziale. (fot. 3a, 3b). W czasopiśmie opublikowano łącznie 66 artykułów. Inicjatorem i koordynatorem publikacji naukowych naszych pracowników był Prodzikan prof. dr hab. inż. Kazimierz Jakubiuk. Należy dodać, że czasopismo **POMIARY, KONTROLA, AUTOMATYKA** przyjęło patronat nad Jubileuszem politechniki w Gdańsku publikując bezpłatnie wspomnienia o zasłużonych ludziach nauki związanych z naszym Wydziałem. Opublikowano wspomnienia o prof.: Kazimierzu Kopeckim, Stanisławie Trzetrzwińskim, Janie Piaseckim, Jerzym Dziedzicu, Stefanie Lebsonie i Edmundzie Romerze.



Fot. 3a i 3b. Specjalne wydanie czasopisma Pomiary, Automatyka, Kontrola oraz specjalne wydanie czasopisma Przegląd Elektrotechniczny

Pierwszą imprezą naukową roku jubileuszowego było organizowane przez Wydział w dniach 21-22 października 2004 r. **Symposium Naukowe KPE PAN/WEiA "Nowoczesne Technologie Energetyczne" - w 100. rocznicę urodzin Profesora Kazimierza Kopeckiego.** (fot. 4). Przewodniczącym komitetu organizacyjnego symposium był dr.hab.inż. Waldemar Kamrat, prof. nadz. PG.



Fot. 4. Złożenie wiązanki kwiatów pod tablicą pamiątkową prof. Kazimierza Kopeckiego w budynku Wydziału EiA PG

Ważnym wydarzeniem obchodów roku jubileuszowego, była zorganizowana w dniach 08-10.062005r. XII Międzynarodowa Konferencja Naukowa "Aktualne Problemy w Elektroenergetyce". Organizatorem konferencji była Katedra Elektroenergetyki naszego Wydziału, a honorowy patronat sprawował JM Rektor Politechniki Gdańskiej prof. dr hab. inż. Janusz Ra-choń. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego konferencji był prof. dr hab. inż. Ryszard Zajczyk. W konferencji wzięło udział ponad 250 uczestników reprezentujących zarówno jednostki naukowe jak również przedstawicieli energetyki (fot. 5). Otwarcie konferencji z udziałem JM Rektora PG odbyło się 8 czerwca 2005r. w Auli GG PG, natomiast obrady w sekcjach tematycznych prowadzone były w Juracie w hotelach Bryza i Neptun, gdzie zaprezentowano łącznie 137 referatów. Wydano 4 tomy recenzowanych materiałów konferencyjnych (ISBN 83-909885-3-6) raz zeszyt specjalny czasopisma naukowo- technicznego Energetyka (fot. 6a, 6b).



Fot. 5. Otwarcie obrad konferencji APE'05 - od lewej: prof. Z. Szczerba - przewodniczący Komitetu Naukowego, mgr inż. W. Kułakowski - wiceprezes PSE-Operator, prof. R. Zajczyk - przewodniczący



Fot. 6a,6b. Materiały konferencyjne APE'05 i specjalne wydanie czasopisma Energetyka

Kolejnym znaczącym wydarzeniem jubileuszu Wydziału Elektrotechniki i Automatyki było wydawnictwo "Jubileuszowa księga absolwentów 1945 - 2005" (fot. 7). Redaktorem pięknie opracowanej książki jest prof. dr hab. inż. Andrzej Grono. Księga zawiera nie tylko wykaz absolwentów Wydziału po 1945 roku, ale również ciekawe i użyteczne informacje dla dawnych studentów naszego Wydziału. Słowo wstępne napisali: JM Rektor PG prof. dr hab. inż. Janusz Rachoń i Dziekan Wydziału prof. dr hab. inż. Paweł Zimny. Księga liczy 348 stron, posiada oprawę twardą (ISBN 83-911669-4-5). W księdze interesujące są dokumenty i wspomnienia absolwentów, np. doc. dr. inż. Jerzego Gumińskiego, który rozpoczął studia na naszym Wydziale w 1945r. (fot. 8). Oto fragment tych wspomnień: "Gdy w połowie lipca 1945 roku dotarłem do Gdańska i przyszedłem na Politechnikę - zaproponowano mi abym przystąpił do pracy. Zgodziłem się na to z ochotą. Miałem wtedy 18 lat. Zostałem służbowo podporządkowany inż. Kazimierzowi Kopeckiemu i dostałem napisane po polsku i rosyjsku zaświadczenie o pracy, które podpisał Kierownik Delegacji Ministerstwa Oświaty w Gdańsku Dr Stanisław Turski. Obaj moi zwierzchnicy otrzymali wkrótce nominacje profesorskie. Moja praca na Politechnice polegała wówczas na wykonywaniu najrozmaitszych czynności. Czasem wysyłano mnie rowerem do centrum miasta dla załatwienia różnych spraw. Było to mało atrakcyjne zadanie, ponieważ w ówczesnych warunkach można było łatwo wrócić bez roweru. Dla poprawy mojego samopoczucia otrzymałem zaświadczenie, którego kopię przedstawiam. Wypada zauważyć, że dzięki pewnym umiejętnościom poślania, rower pozostał własnością rządową."



Fot. 7. Okładka Jubileuszowej Księgi Absolwentów 1945-2005



Fot. 8. Zaświadczenie "Ob. Gumińskiego Jerzego" z 1945 roku

W ramach obchodów jubileuszowych opracowano projekt, wykonano i zainstalowano witraż w oknie nad głównym wejściem do budynku naszego Wydziału (fot. 9). Koncepcje witrażu nawiązującej do symboli związanych z elektrotechniką opracował dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. nadzw. PG, natomiast projekt artystyczny oraz wykonanie witrażu zrealizowała mgr Dziewanowska-Dyakowska Maria.



Fot. 9. Witraż nad wejściem głównym do budynku Wydziału EiA

Jednym z pierwszych przedsięwzięć jubileuszowych było nagranie półgodzinnego filmu o Wydziale. W opracowaniu scenariusza filmowego brali udział przedstawiciele Katedr naszego Wydziału: W. Chotkowski, P. Chrzan, Z. Giętkowski, K. Iwan, Z. Kusto, M. Olesz, E. Ratajczak, M. Ronkowski, R. Roskosz, A. Skiba, K. Snopek, L. Swędrowski, P. Zimny.

Następnym zrealizowanym zadaniem roku jubileuszowego było wykonanie tablicy pamiątkowej - Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej. (fot. 10). Koncepcję i założenia projektowe tablicy pamiątkowej opracowali - dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. nadzw. PG oraz prof. dr hab. inż. Paweł Zimny. Artysta rzeźbiarz mgr Józef Fuks zaprojektował, wykonał i zainstalował elementy tablicy na ścianie obok sali E28 w budynku głównym Wydziału. Na uroczystość odsłonięcia tablicy w dniu 4 czerwca 2005r. -przybyli: JM Rektor PG, Dziekan, liczne grono pracowników oraz uczestnicy zjazdu absolwentów. Przecięcia wstęgi dokonali: rektor PG i dziekan wydziału (fot. 11).



Fot. 10. Tablica pamiątkowa Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki



Fot. 11. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki. Od lewej: prof. J. Rachoń - rektor PG, prof. P. Zimny - dziekan Wydziału EiA

Ważnymi wydarzeniami obchodów jubileuszowych w dniach od 6 do 8 czerwca 2005 roku były dwie imprezy: XV Ogólnopolski Zjazd Dziekanów Wydziałów Elektrycznych, Elektroniki i Informatyki Uczelni Wyższych oraz Zjazd Zarządu Głównego i Rady Prezesów Stowarzyszenia Elektryków Polskich (fot. 12). Współorganizatorem tych imprez był Wydział Elektroniki, Tele-komunikacji i Informatyki naszej Uczelni. W zjeździe Dziekanów brało udział ponad 100 uczestników. Na uroczystość otwarcia zjazdu w Auli GG PG przybył JM Rektor PG prof. Janusz Rachoń. W czasie uroczystości Prezes Zarządu Główny SEP prof. Stanisław Bolkowski wręczył dla Dziekana naszego Wydziału prof. Pała Zimnego

Medal imienia Profesora Alfonsa Hoffmana. Medal ten został przyznany dla Wydziału Elektrotechniki i Automatyki z inicjatywy Oddziału Bydgoskiego SEP. Natomiast Dziekanowi prof. Henrykowi Krawczykowi prof. S. Bolkowski wręczył Medal im Profesora Janusza Groszkowskiego, który został przyznany dla Wydziału Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki PG na wniosek Oddziału Gdańskiego SEP.



Fot. 12. Uczestnicy XV Ogólnopolskiego Zjazdu Dziekanów Wydziałów Elektrycznych, Elektroniki i Informatyki

Na tej uroczystości Prezes Stowarzyszenia Elektryków Polskich Oddziału Bydgoskiego mgr inż. Tadeusz Domżański wręczył dla JM Rektora PG prof. dr. hab. inż. Janusza Rachonia Dyplom Honorowy imienia prof. inż. Alfonsa Hoffmanna przyznany Politechnice Gdańskiej z okazji Jubileuszu (fot. 13).



Fot. 13. Wręczenie Dyplomu Honorowego imienia prof. inż. Alfonsa Hoffmanna dla Politechniki Gdańskiej. Od lewej: prof. J. Rachon - rektor PG, mgr inż. T. Domżański - prezes Oddziału Bydgoskiego SEP

Imprezą kończącą obchody roku jubileuszowego na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki PG był Dzień Otwarty Absolwenta. W zjeździe absolwentów uczestniczyło ponad 900 osób (fot. 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20). W organizację ZJAZDU zaangażowali się bardzo aktywnie pracownicy, studenci oraz kilkudziesięciu absolwentów naszego Wydziału. Przygotowany został bogaty program na spotkanie z naszymi absolwentami, którego treść podajemy poniżej.

**08:30 - 15:00**     **Rejestracja uczestników** - budynek Wydziału EiA, wysoki parter - galeria naprzeciwko głównego wejścia budynku

**Spotkanie z władzami Wydziału** - budynek WEiA, sala E-41

**Cztery grupy absolwentów (A, B, C, D)**, podział według roczników studiów:

**09:10 - 09:50** - Grupa **A** - identyfikatory niebieskie

**13:00 - 13:40** - Grupa **B** - identyfikatory zielone

**14:00 - 14:40** - Grupa **C** - identyfikatory różowe

**15:00 - 15:40** - Grupa **D** - identyfikatory pomarańczowe

**W programie:**

- Gaudeamus
- Wystąpienie Dziekana Prof. Pawła Zimnego "Wczoraj, dziś i jutro Wydziału"
- Promocja Jubileuszowej Księgi Absolwentów Wydziału
- Wspomnienia byłych Dziekanów Wydziału
- Wystąpienia absolwentów
- Gaude Mater Polonia

- 10:00 - 11:30**      **Zdjęcie Rodzina Politechniczna** - wspólne zdjęcie absolwentów wszystkich wydziałów przed Gmachem Głównym Politechniki Gdańskiej
- 12:00**              **Odsłonięcie tablicy Dziekani Wydziału EiA PG** - budynek WEiA, przed salą E-28
- 12:15 - 12:50**      **Zdjęcie Rodzina Wydziału** - wspólne zdjęcie absolwentów Wydziału Elektrycznego oraz Elektrotechniki i Automatyki przed budynkiem WEiA (w zależności od liczby osób zdjęcie może być w grupach)
- 13:00 - 17:00**      **Zwiedzanie sal wykładowych i laboratoriów:** - Katedry Automatyki, Katedry Elektrotechniki Teoretycznej i Informatyki, Katedry Elektroenergetyki, Katedry Miernictwa Elektrycznego - budynek WEiA, zwiedzanie indywidualne lub w małych grupach
- Zwiedzanie sal wykładowych i laboratoriów:** Katedry Energoelektroniki i Maszyn Elektrycznych oraz Katedry Trakcji Elektrycznej - ul. Sobieskiego 7  
Wyjście w grupach z przewodnikiem sprzed budynku WEiA o godzinie:  
**13:00, 14:00, 15:00** , czas zwiedzania około 1 godziny
- Zwiedzanie sal wykładowych i laboratoriów:** Katedry Wysokich Napięć i Aparatów Elektrycznych - ul. Własna Strzecha 18A  
Wyjście w grupach z przewodnikiem sprzed budynku WEiA o godzinie:  
**13:30, 14:30, 15:30,** czas zwiedzania około 1 godziny
- Projekcja filmu jubileuszowego "Wydział Elektrotechniki i Automatyki"**  
Początek seansów **13:00, 13:30, 14:00, 14:30, 15:00, 15:30, 16:00, 16:30** czas projekcji około 15 minut, budynek WEiA, niski parter, sala E4/5
- Projekcja filmów "Oto Politechnika", "Politechnika bez granic", "Politechnika studencka"**  
Początek seansów **13:00 do 17:00** , czas projekcji jednego filmu około 40 minut, budynek WEiA, wysoki parter, sala E27
- 12:30 - 18:00**      **Spotkanie towarzyskie (piknik)** - wspólne spotkanie absolwentów, studentów i pracowników Wydziału - zaplecze budynku WEiA
- 08:30 - 15:00**      **Sprzedaż "Jubileuszowej Księgi Absolwentów Wydziału Elektrotechniki i Automatyki", "Księgi Jubileuszowej Wydziału Elektrotechniki i Automatyki", pamiątkowych znaczków Jubileuszu Wydziału** - budynek WEiA, wysoki parter, sala E21/22
- 17:00**                **Wyjazd do Ośrodka Centrum Energetyki w Straszynie** - (dla osób, które zgłosiły wcześniej chęć udziału i dokonały wpłaty) - sprzed bramy głównej Politechniki Gdańskiej



Fot. 14. Rejestracja uczestników Zjazdu Absolwentów



Fot. 15. Rodzina Wydziału - wspólne zdjęcie absolwentów Wydziału Elektrycznego oraz Wydziału Elektrotechniki i Automatyki przed budynkiem głównym Wydziału



Fot. 16. Spotkanie absolwentów z władzami Wydziału - grupa niebieska. Byli dziekani Wydziału EiA. Od lewej: doc. E. Wasilenko, prof. J. Marecki, prof. Z. Szczerba



Fot. 17. Spotkanie absolwentów z władzami Wydziału - grupa niebieska. Środkowy rząd, od lewej: prof. M. Wierzejski - absolwent z 1952 roku, prof. S. Wyszkowski - jeden z pierwszych absolwentów z roku 1946



Fot. 18. Spotkanie absolwentów z władzami Wydziału - grupa zielona



Fot. 19. Spotkanie absolwentów z władzami Wydziału EiA w sali E-41. Od lewej: prof. P. Zimny - dziekan wydziału, prof. J. Nieznański, prof. R. Zajczyk i prof. K. Jakubiuk - prodziekani, prof. R. Roskosz - przewodniczący obchodów Jubileuszowych



Fot. 20. Sto lat dla Wydziału zaśpiewane przez Rektora PG i Dziekana Wydziału oraz uczestników Zjazdu Absolwentów

W czasie obchodów Jubileuszowych utworzony został Wydziałowy serwis fotograficzny, który prowadzi pracownik Katedry Miernictwa Elektrycznego mgr inż. Lucjan Wilczewski.

Zapraszamy na wydziałową stronę [www.ely.pg.gda.pl/Jubileusz](http://www.ely.pg.gda.pl/Jubileusz), na której można przeczytać wiele wartościowych informacji związanych z obchodami roku jubileuszowego 2004/2005 na naszym Wydziale oraz zobaczyć ciekawe zdjęcia.

Dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. PG  
Przewodniczący Obchodów Roku Jubileuszowego  
na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki





**KOMITET OBCHODÓW 100-LECIA**  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
politechniki w Gdańsku  
ul. Narutowicza 11/12, 80-952 Gdansk  
Tel: (0-58) 347 28 45, Fax: (0-58) 347 17 26  
E-mail: [jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl), [rroskosz@ely.pg.gda.pl](mailto:rroskosz@ely.pg.gda.pl)

Ryszard Roskosz  
Pismo PG Nr 7(110)/05 ROK XIII, październik 2005

## JUBILEUSZOWY ROK AKADEMICKI 2004/2005 NA WYDZIALE ELEKTROTECHNIKI I AUTOMATYKI POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

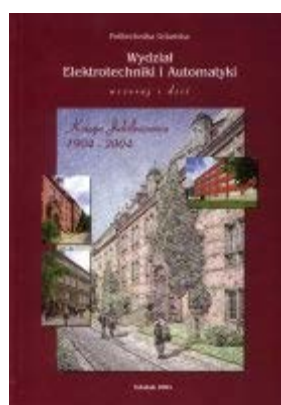
Stulecie politechniki w Gdańsku i 60-lecie Politechniki Gdańskiej było dobrą okazją do przedstawienia historii naszego Wydziału, jego dotychczasowych osiągnięć oraz przyszłości i strategii dalszego rozwoju.

Rada Wydziału Elektrotechniki i Automatyki w styczniu 2002 roku powołała Komitet Obchodów Jubileuszowych, który przygotował bogaty program obchodów. Przewodniczącym Komitetu został dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. nadzw. PG, sekretarzem - dr inż. Dariusz Świsulski a członkami zostali - prof.dr hab. inż. Andrzej Grono oraz prof. dr hab. inż. Andrzej Wolny. Dla uczczenia Jubileuszu zaplanowano i zrealizowano szereg imprez naukowych, histo-rycznych i promocyjnych, takich jak: konferencje naukowe, wydawnictwa, prezentacja Wydziału w czasopismach, film o Wydziale, zjazd absolwentów oraz zadania inwestycyjne.

Obchody Roku Jubileuszowego 2004/2005 rozpoczęły się uroczystym posiedzeniem Ra-dy Wydziału Elektrotechniki i Automatyki w dniu 28 września 2004r. z następującym programem:

- Otwarcie posiedzenia Rady, powitanie gości
- Wystąpienie Jego Magnificencji Rektora Politechniki Gdańskiej prof. dr. hab. inż. Janusza Rachonia
- Wczoraj, Dziś i Jutro Wydziału - wystąpienie Dziekana Wydziału Elektrotechniki i Automatyki prof. dr. hab. inż. Pawła Zimnego
- Film o Wydziale
- Moje pół wieku na Wydziale - wspomnienia prof. zw. dr. hab.inż. Jacka Mareckiego, czł. PAN
- Wspomnienia byłych Dziekanów Wydziału
- Wystąpienia Gości
- Prezentacja Księgi Jubileuszowej Wydziału oraz Znaczka Jubileuszowego
- Zakończenie posiedzenia
- Gaude Matter Polonia

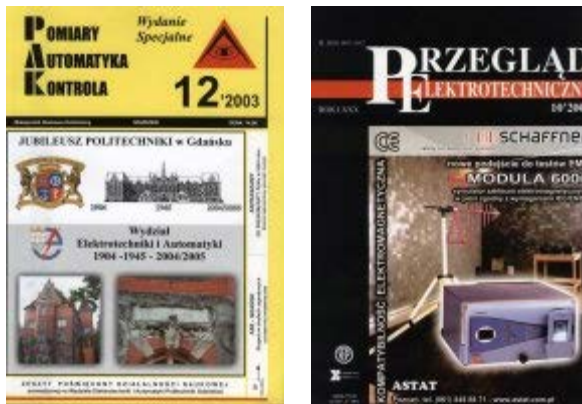
Głównym punktem uroczystego posiedzenia Rady była promocja *Księgi Jubileuszowej* pt. **Wydział Elektrotechniki i Automatyki - wczoraj i dziś**, upamiętniającej przeszłość Wydziału i ukazująca jego terażniejszość. Redaktorem tej książki jest prof. dr hab. inż. Andrzej Grono. Autorami poszczególnych rozdziałów są: prof. Bolesław Mazurkiewicz, doc. Waclaw Dziewulski, dr Edward Musiał, dr Aleksander Piwek i mgr Maria Bigoś-Bojarska. Monografia liczy 256 strony, twarda oprawa, ISBN 83911669-3-7 (fot.1). Na posiedzeniu RW prezentowano również *Znaczek Jubileuszowy Wydziału*. (fot. 2). Autorem koncepcji symbolicznej znaczka jest dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof.nadzw.PG, natomiast projekt i opracowanie artystyczne znaczka wykonała mgr Tyślewicz Dąbrówka. Z inicjatywy Dziekana prof. dr. hab. inż. Pawła Zimnego wszyscy pracownicy i seniorzy Wydziału otrzymali bezpłatnie Księgę Jubileuszową oraz Znaczek Jubileuszowy.



Fot. 1 i 2. Okładka Księgi Jubileuszowej Wydziału EiA i Znaczek Jubileuszowy Wydziału EiA

Z okazji jubileuszu wydane zostały specjalne zeszyty czasopism naukowo-technicznych **POMIARY, KONTROLA, AUTOMATYKA** oraz **PRZEGLĄD**

**ELEKTROTECHNICZNY** poświęcone prezentacji działalności naukowej prowadzonej na naszym Wydziale. (fot. 3a, 3b). W czasopiśmie opublikowano łącznie 66 artykułów. Inicjatorem i koordynatorem publikacji naukowych naszych pracowników był Prodziekan prof. dr hab. inż. Kazimierz Jakubiuk. Należy dodać, że czasopismo POMIARY, KONTROLA, AUTOMATYKA przyjęło patronat nad Jubileuszem politechniki w Gdańsku publikując bezpłatnie wspomnienia o zasłużonych ludziach nauki związanych z naszym Wydziałem. Opublikowano wspomnienia o prof.: Kazimierzu Kopeckim, Stanisławie Trzetrzwińskim, Janie Piaseckim, Jerzym Dziedzicu, Stefanie Lebsonie i Edmundzie Romerze.



Fot. 3a i 3b. Specjalne wydanie czasopisma Pomiary, Automatyka, Kontrola oraz specjalne wydanie czasopisma Przegląd Elektrotechniczny

Pierwszą imprezą naukową roku jubileuszowego było organizowane przez Wydział w dniach 21-22 października 2004 r. **Symposium Naukowe KPE PAN/WEiA "Nowoczesne Technologie Energetyczne" - w 100. rocznicę urodzin Profesora Kazimierza Kopeckiego.** (fot. 4). Przewodniczącym komitetu organizacyjnego symposium był dr.hab.inż. Waldemar Kamrat, prof. nadz. PG.



Fot. 4. Złożenie wiązanki kwiatów pod tablicą pamiątkową prof. Kazimierza Kopeckiego w budynku Wydziału EiA PG

Ważnym wydarzeniem obchodów roku jubileuszowego, była zorganizowana w dniach 08-10.062005r. XII Międzynarodowa Konferencja Naukowa "Aktualne Problemy w Elektroenergetyce". Organizatorem konferencji była Katedra Elektroenergetyki naszego Wydziału, a honorowy patronat sprawował JM Rektor Politechniki Gdańskiej prof. dr hab. inż. Janusz Ra-choń. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego konferencji był prof. dr hab. inż. Ryszard Zajczyk. W konferencji wzięło udział ponad 250 uczestników reprezentujących zarówno jednostki naukowe jak również przedstawicieli energetyki (fot. 5). Otwarcie konferencji z udziałem JM Rektora PG odbyło się 8 czerwca 2005r. w Auli GG PG, natomiast obrady w sekcjach tematycznych prowadzone były w Juracie w hotelach Bryza i Neptun, gdzie zaprezentowano łącznie 137 referatów. Wydano 4 tomy recenzowanych materiałów konferencyjnych (ISBN 83-909885-3-6) raz zeszyt specjalny czasopisma naukowo-technicznego Energetyka (fot. 6a, 6b).



Fot. 5. Otwarcie obrad konferencji APE'05 - od lewej: prof. Z. Szczerba - przewodniczący Komitetu Naukowego, mgr inż. W. Kułakowski - wiceprezes PSE-Operator, prof. R. Zajczyk - przewodniczący



Fot. 6a,6b. Materiały konferencyjne APE'05 i specjalne wydanie czasopisma Energetyka

Kolejnym znaczącym wydarzeniem jubileuszu Wydziału Elektrotechniki i Automatyki było wydawnictwo "Jubileuszowa księga absolwentów 1945 - 2005" (fot. 7). Redaktorem pięknie opracowanej książki jest prof. dr hab. inż. Andrzej Grono. Księga zawiera nie tylko wykaz absolwentów Wydziału po 1945 roku, ale również ciekawe i użyteczne informacje dla dawnych studentów naszego Wydziału. Słowo wstępne napisali: JM Rektor PG prof. dr hab. inż. Janusz Rachoń i Dziekan Wydziału prof. dr hab. inż. Paweł Zimny Księga liczy 348 stron, posiada oprawę twardą (ISBN 83-911669-4-5). W księdze interesujące są dokumenty i wspomnienia absolwentów, np. doc. dr inż. Jerzego Gumińskiego, który rozpoczął studia na naszym Wydziale w 1945r. (fot. 8). Oto fragment tych wspomnień: "Gdy w połowie lipca 1945 roku dotarłem do Gdańska i przyszedłem na Politechnikę - zaproponowano mi abym przystąpił do pracy. Zgodziłem się na to z ochotą. Miałem wtedy 18 lat. Zostałem służbowo podporządkowany inż. Kazimierzowi Kopeckiemu i dostałem napisane po polsku i rosyjsku zaświadczenie o pracy, które podpisał Kierownik Delegacji Ministerstwa Oświaty w Gdańsku Dr Stanisław Turski. Obaj moi zwierzchnicy otrzymali wkrótce nominacje profesorskie. Moja praca na Politechnice polegała wówczas na wykonywaniu najrozmaitszych czynności. Czasem wysyłano mnie rowerem do centrum miasta dla załatwienia różnych spraw. Było to mało atrakcyjne zadanie, ponieważ w ówczesnych warunkach można było łatwo wrócić bez roweru. Dla poprawy mojego samopoczucia otrzymałem zaświadczenie, którego kopię przedstawiam. Wypada zauważyć, że dzięki pewnym umiejętnościom poślania, rower pozostał własnością rządową."



Fot. 7. Okładka Jubileuszowej Księgi Absolwentów 1945-2005



Fot. 8. Zaświadczenie "Ob. Gumińskiego Jerzego" z 1945 roku

W ramach obchodów jubileuszowych opracowano projekt, wykonano i zainstalowano witraż w oknie nad głównym wejściem do budynku naszego Wydziału (fot. 9). Koncepcje witrażu nawiązującej do symboli związanych z elektrotechniką opracował dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. nadzw. PG, natomiast projekt artystyczny oraz wykonanie witrażu zrealizowała mgr Dziewanowska-Dyakowska Maria.



Fot. 9. Witraż nad wejściem głównym do budynku Wydziału EiA

Jednym z pierwszych przedsięwzięć jubileuszowych było nagranie półgodzinnego filmu o Wydziale. W opracowaniu scenariusza filmowego brali udział przedstawiciele Katedr naszego Wydziału: W. Chotkowski, P. Chrzan, Z. Giętkowski, K. Iwan, Z. Kusto, M. Olesz, E. Ratajczak, M. Ronkowski, R. Roskosz, A. Skiba, K. Snopek, L. Swędrowski, P. Zimny.

Następnym zrealizowanym zadaniem roku jubileuszowego było wykonanie tablicy pamiątkowej - Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej. (fot. 10). Koncepcję i założenia projektowe tablicy pamiątkowej opracowali - dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. nadzw. PG oraz prof. dr hab. inż. Paweł Zimny. Artysta rzeźbiarz mgr Józef Fuks zaprojektował, wykonał i zainstalował elementy tablicy na ścianie obok sali E28 w budynku głównym Wydziału. Na uroczystość odsłonięcia tablicy w dniu 4 czerwca 2005r. -przybyli: JM Rektor PG, Dziekan, liczne grono pracowników oraz uczestnicy zjazdu absolwentów. Przecięcia wstęgi dokonali: rektor PG i dziekan wydziału (fot. 11).



Fot. 10. Tablica pamiątkowa Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki



Fot. 11. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki. Od lewej: prof. J. Rachoń - rektor PG, prof. P. Zimny - dziekan Wydziału EiA

Ważnymi wydarzeniami obchodów jubileuszowych w dniach od 6 do 8 czerwca 2005 roku były dwie imprezy: XV Ogólnopolski Zjazd Dziekanów Wydziałów Elektrycznych, Elektroniki i Informatyki Uczelni Wyższych oraz Zjazd Zarządu Głównego i Rady Prezesów Stowarzyszenia Elektryków Polskich (fot. 12). Współorganizatorem tych imprez był Wydział Elektroniki, Tele-komunikacji i Informatyki naszej Uczelni. W zjeździe Dziekanów brało udział ponad 100 uczestników. Na uroczystość otwarcia zjazdu w Auli GG PG przybył JM Rektor PG prof. Janusz Rachoń. W czasie uroczystości Prezes Zarządu Główny SEP prof. Stanisław Bolkowski wręczył dla Dziekana naszego Wydziału prof. Pała Zimnego

Medal imienia Profesora Alfonsa Hoffmana. Medal ten został przyznany dla Wydziału Elektrotechniki i Automatyki z inicjatywy Oddziału Bydgoskiego SEP. Natomiast Dziekanowi prof. Henrykowi Krawczykowi prof. S. Bolkowski wręczył Medal im Profesora Janusza Groszkowskiego, który został przyznany dla Wydziału Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki PG na wniosek Oddziału Gdańskiego SEP.



Fot. 12. Uczestnicy XV Ogólnopolskiego Zjazdu Dziekanów Wydziałów Elektrycznych, Elektroniki i Informatyki

Na tej uroczystości Prezes Stowarzyszenia Elektryków Polskich Oddziału Bydgoskiego mgr inż. Tadeusz Domżański wręczył dla JM Rektora PG prof. dr. hab. inż. Janusza Rachonia Dyplom Honorowy imienia prof. inż. Alfonsa Hoffmanna przyznany Politechnice Gdańskiej z okazji Jubileuszu (fot. 13).



Fot. 13. Wręczenie Dyplomu Honorowego imienia prof. inż. Alfonsa Hoffmanna dla Politechniki Gdańskiej. Od lewej: prof. J. Rachon - rektor PG, mgr inż. T. Domżański - prezes Oddziału Bydgoskiego SEP

Imprezą kończącą obchody roku jubileuszowego na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki PG był Dzień Otwarty Absolwenta. W zjeździe absolwentów uczestniczyło ponad 900 osób (fot. 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20). W organizację ZJAZDU zaangażowali się bardzo aktywnie pracownicy, studenci oraz kilkudziesięciu absolwentów naszego Wydziału. Przygotowany został bogaty program na spotkanie z naszymi absolwentami, którego treść podajemy poniżej.

**08:30 - 15:00**     **Rejestracja uczestników** - budynek Wydziału EiA, wysoki parter - galeria naprzeciwko głównego wejścia budynku

**Spotkanie z władzami Wydziału** - budynek WEiA, sala E-41

**Cztery grupy absolwentów (A, B, C, D)**, podział według roczników studiów:

**09:10 - 09:50** - Grupa **A** - identyfikatory niebieskie

**13:00 - 13:40** - Grupa **B** - identyfikatory zielone

**14:00 - 14:40** - Grupa **C** - identyfikatory różowe

**15:00 - 15:40** - Grupa **D** - identyfikatory pomarańczowe

**W programie:**

- Gaudeamus
- Wystąpienie Dziekana Prof. Pawła Zimnego "Wczoraj, dziś i jutro Wydziału"
- Promocja Jubileuszowej Księgi Absolwentów Wydziału
- Wspomnienia byłych Dziekanów Wydziału
- Wystąpienia absolwentów
- Gaude Mater Polonia

- 10:00 - 11:30**     **Zdjęcie Rodzina Politechniczna** - wspólne zdjęcie absolwentów wszystkich wydziałów przed Gmachem Głównym Politechniki Gdańskiej
- 12:00**             **Odsłonięcie tablicy Dziekani Wydziału EiA PG** - budynek WEiA, przed salą E-28
- 12:15 - 12:50**     **Zdjęcie Rodzina Wydziału** - wspólne zdjęcie absolwentów Wydziału Elektrycznego oraz Elektrotechniki i Automatyki przed budynkiem WEiA (w zależności od liczby osób zdjęcie może być w grupach)
- 13:00 - 17:00**     **Zwiedzanie sal wykładowych i laboratoriów:** - Katedry Automatyki, Katedry Elektrotechniki Teoretycznej i Informatyki, Katedry Elektroenergetyki, Katedry Miernictwa Elektrycznego - budynek WEiA, zwiedzanie indywidualne lub w małych grupach
- Zwiedzanie sal wykładowych i laboratoriów:** Katedry Energoelektroniki i Maszyn Elektrycznych oraz Katedry Trakcji Elektrycznej - ul. Sobieskiego 7  
Wyjście w grupach z przewodnikiem sprzed budynku WEiA o godzinie:  
**13:00, 14:00, 15:00** , czas zwiedzania około 1 godziny
- Zwiedzanie sal wykładowych i laboratoriów:** Katedry Wysokich Napięć i Aparatów Elektrycznych - ul. Własna Strzecha 18A  
Wyjście w grupach z przewodnikiem sprzed budynku WEiA o godzinie:  
**13:30, 14:30, 15:30,** czas zwiedzania około 1 godziny
- Projekcja filmu jubileuszowego "Wydział Elektrotechniki i Automatyki"**  
Początek seansów **13:00, 13:30, 14:00, 14:30, 15:00, 15:30, 16:00, 16:30** czas projekcji około 15 minut, budynek WEiA, niski parter, sala E4/5
- Projekcja filmów "Oto Politechnika", "Politechnika bez granic", "Politechnika studencka"**  
Początek seansów **13:00 do 17:00** , czas projekcji jednego filmu około 40 minut, budynek WEiA, wysoki parter, sala E27
- 12:30 - 18:00**     **Spotkanie towarzyskie (piknik)** - wspólne spotkanie absolwentów, studentów i pracowników Wydziału - zaplecze budynku WEiA
- 08:30 - 15:00**     **Sprzedaż "Jubileuszowej Księgi Absolwentów Wydziału Elektrotechniki i Automatyki", "Księgi Jubileuszowej Wydziału Elektrotechniki i Automatyki", pamiątkowych znaczków Jubileuszu Wydziału** - budynek WEiA, wysoki parter, sala E21/22
- 17:00**             **Wyjazd do Ośrodka Centrum Energetyki w Straszynie** - (dla osób, które zgłosiły wcześniej chęć udziału i dokonały wpłaty) - sprzed bramy głównej Politechniki Gdańskiej



Fot. 14. Rejestracja uczestników Zjazdu Absolwentów



Fot. 15. Rodzina Wydziału - wspólne zdjęcie absolwentów Wydziału Elektrycznego oraz Wydziału Elektrotechniki i Automatyki przed budynkiem głównym Wydziału



Fot. 16. Spotkanie absolwentów z władzami Wydziału - grupa niebieska. Byli dziekani Wydziału EiA. Od lewej: doc. E. Wasilenko, prof. J. Marecki, prof. Z. Szczerba



Fot. 17. Spotkanie absolwentów z władzami Wydziału - grupa niebieska. Środkowy rząd, od lewej: prof. M. Wierzejski - absolwent z 1952 roku, prof. S. Wyszkowski - jeden z pierwszych absolwentów z roku 1946



Fot. 18. Spotkanie absolwentów z władzami Wydziału - grupa zielona



Fot. 19. Spotkanie absolwentów z władzami Wydziału EiA w sali E-41. Od lewej: prof. P. Zimny - dziekan wydziału, prof. J. Nieznański, prof. R. Zajczyk i prof. K. Jakubiuk - prodziekani, prof. R. Roskosz - przewodniczący obchodów Jubileuszowych



Fot. 20. Sto lat dla Wydziału zaśpiewane przez Rektora PG i Dziekana Wydziału oraz uczestników Zjazdu Absolwentów

W czasie obchodów Jubileuszowych utworzony został Wydziałowy serwis fotograficzny, który prowadzi pracownik Katedry Miernictwa Elektrycznego mgr inż. Lucjan Wilczewski.

Zapraszamy na wydziałową stronę [www.ely.pg.gda.pl/Jubileusz](http://www.ely.pg.gda.pl/Jubileusz), na której można przeczytać wiele wartościowych informacji związanych z obchodami roku jubileuszowego 2004/2005 na naszym Wydziale oraz zobaczyć ciekawe zdjęcia.

Dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. PG  
Przewodniczący Obchodów Roku Jubileuszowego  
na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki



- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
  - Uroczyste Posiedzenie Rady
  - Inauguracja Roku Akademickiego
  - Konferencje
  - Spotkanie Absolwentów
  - Odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Przebieg Obchodów

*Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku*



### **Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitety Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
  - Jubileuszowe Księgi
  - PAK - Wydanie Jubileuszowe
  - Przegląd Elektrotechniczny 10'04
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Wydawnictwa Jubileuszowe

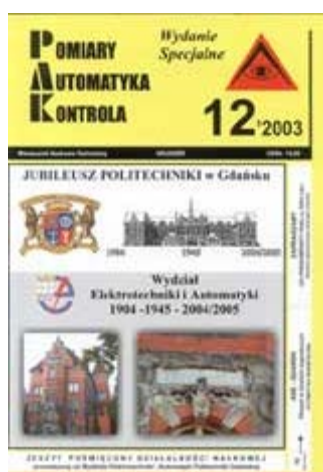
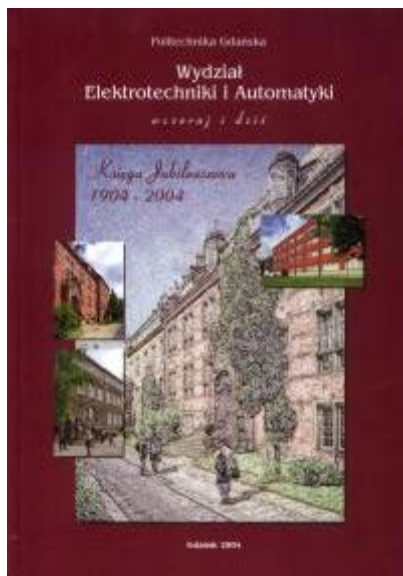
Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
  - **Wspomnienia Docenta N. Klatki**
  - **Wspomnienia Tadeusza Domżałskiego**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



#### Witryna Wspomnień

STEFAN JERZY LEBSON (1906-1972) , opracował Jacek Czajewski

WSPOMNIENIE O PROFESORZE JERZYM DZIEDZICU (1922 - 1989) , Prof. dr hab. inż. Zbigniew Kowalski

PROFESOR EUGENIUSZ KENIG - DYDAKTYK TRZECH UCZELNI , Eugeniusz Zawalich

PROFESOR KAZIMIERZ KOPECKI (1904 - 1984) , Prof. dr hab. inż. Jacek Marecki

PROFESOR HENRYK MARKIEWICZ (1906 - 1987) , Doc. dr inż. Jan Figwer

WSPOMNIENIE O PROFESORZE JANIE TADEUSZU PIASECKIM (1903 - 1981) , Dr inż. Edward Musiał, Dr hab. inż. Ryszard Roskosz

PROFESOR MIECZYŚLAW RODKIEWICZ (1903 - 1987) , Pionier Trakcji Elektrycznej na Politechnice Gdańskiej , Prof. dr hab. inż. Przemysław Pazdro

PROFESOR EDMUND ROMER (1904 - 1988) "w gdańskim oknie na świat", Prof. dr hab. inż. Jerzy Frączek

WSPOMNIENIE O PROFESORZE STANISŁAWIE TRZETRZEWIŃSKIM (1901 - 1964) , Prof. dr hab. inż. Jerzy Sawicki, Dr hab. inż. Ryszard Roskosz

WSPOMNIENIA MICHAŁA SKROBACZA , Michał Skrobacz

TECHNIKA JEST NAJWAŻNIEJSZA, ALE TO NIE WSZYSTKO, Piotr Stolz, Wydział Elektryczny Politechniki Gdańskiej, Absolwent promocji 1988

WSPOMNIENIA DOCENTA NARCYZA KLATKI

WSPOMNIENIA TADEUSZA DOMŻAŁSKIEGO

#### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
  - Politechnika Gdańska na pocztówkach
  - Album ze zbiorów rodzinnych prof. Hoffmanna
  - Zdjęcia ze zbiorów Wiktora Rutkowskiego
  - Zdjęcia ze zbiorów Kazimierza Szpatowicza
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Galeria Zdjęć

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



Zdjęcia ze zbiorów Kazimierza Szpatowicza



Zdjęcia ze zbiorów Wiktora Rutkowskiego,  
absolwenta Wydziału Elektrycznego, rocznik 1949



Album ze zbiorów Mariana Hoffmanna syna prof. Alfonsa Hoffmanna sprezentowany prof. Hoffmannowi przez Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej



Politechnika Gdańska na pocztówkach  
ze zbioru Dariusza Świsulskiego

- ❖ [Strona Główna](#)
- ❖ [Przebieg Obchodów](#)
- ❖ [Wydawnictwa Jubileuszowe](#)
- ❖ [Witryna Wspomnień](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć](#)
- ❖ [Historia Wydziału](#)
  - [Gmach Wydziału](#)
  - [Artykuły](#)
- ❖ [Organizatorzy - Apel](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych](#)



Historia Wydziału

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**[Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki](#)**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

**GMACH WYDZIAŁU** - *Historia gmachu Wydziału  
Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej.*



**ARTYKUŁY** - *publikacje w których wspomniano Wydział Elektrotechniki i Automatyki  
Politechniki Gdańskiej lub ludzi z nim związanych.*



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitety Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Obchody Jubileuszu Wydziału Elektrotechniki i Automatyki PG organizowane są przez Komitet powołany przez Radę Wydziału.

**Komitety Obchodów 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
politechniki w Gdańsku**

- [Dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. nadzw. PG](#) - przewodniczący
- [Prof. dr hab. inż. Andrzej Grono](#) - członek
- [Prof. dr hab. inż. Andrzej Wolny](#) - członek
- [Dr inż. Dariusz Świsulski](#) - sekretarz

Zainteresowanych prosimy o kontakt:

Komitety Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12, 80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45, fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

**APEL**

W roku akademickim 2004/2005 Politechnika Gdańska obchodzić będzie podwójny jubileusz: otwarcia Królewskiej Wyższej Szkoły Technicznej w Gdańsku w dniu 6 października 1904r. oraz przekształcenia gdańskiej uczelni w polską akademicką szkołę - Politechnikę Gdańską z dniem 24 maja 1945 r., w której Wydział Elektryczny od początku był samodzielną jednostką organizacyjną.

Oprócz przedstawienia historycznej przeszłości Jubileusz będzie okazją do prezentacji dotychczasowych osiągnięć oraz dyskusji na temat roli i strategii rozwoju Wydziału Elektrotechniki i Automatyki PG z uwzględnieniem regionalnego otoczenia oraz wymagań Unii Europejskiej.

Jubileusz zamierzamy uczcić imprezami naukowymi, towarzyskimi, kulturalnymi i sportowymi. Planujemy zjazd absolwentów, wydawnictwa (wrzesień 2004 r.), prezentacje Wydziału w czasopiśmie, konferencję naukową (czerwiec 2005 r.), wystawy (fotografie, eksponaty, filmy - 2004/05), imprezy studenckie i wiele innych.

Uroczystości jubileuszowe stanowią szczególną okazję, do gromadzenia wspomnień i dokumentów. Z tej okazji zwracamy się z gorącą prośbą do absolwentów i pracowników naszego wydziału i naszej uczelni oraz ich rodzin, a także do wszystkich osób w kraju i za granicą o udostępnienie materiałów historycznych dotyczących politechniki w Gdańsku (wspomnienia, relacje, dokumenty, fotografie, opisy związane z życiem studenckim i obrazem ówczesnego Gdańska). Udostępnione materiały zwrócimy po ich wykorzystaniu. Dary przyjmujemy z wdzięcznością i prześlemy je Pracowni Historii Politechniki Gdańskiej. Dokumenty i fotografie prosimy opisać, dla fotografii należy podać: kto jest autorem, kogo przedstawiają, kiedy i gdzie zostały wykonane, itp.\*.



\*Interesujące są dokumenty i zapiski już przysłane przez Doc. dr inż. Jerzego Gumińskiego absolwenta i pracownika (w latach 1948-51) naszego Wydziału, których fragment z okazji jubileuszu warto przytoczyć: "Gdy w połowie lipca 1945 roku dotarłem do Gdańska i przyszedłem na Politechnikę - zaproponowano mi abym przystąpił do pracy. Zgodziłem się na to z ochotą. Miałem wtedy 18 lat. Zostałem służbowo podporządkowany inż. Kazimierzowi Kopeckiemu i dostałem napisane po polsku i rosyjsku zaświadczenie o pracy, które podpisał Kierownik Delegacji Ministerstwa Oświaty w Gdańsku Dr Stanisław Turski. Obaj moi zwierzchnicy otrzymali wkrótce nominacje profesorskie. Moja praca na Politechnice polegała wówczas na wykonywaniu najrozmaitszych czynności. Czasem wysyłano mnie rowerem do centrum miasta dla załatwienia różnych spraw. Było to mało atrakcyjne zadanie, ponieważ w ówczesnych warunkach można było łatwo wrócić bez roweru. Dla poprawy mojego samopoczucia otrzymałem zaświadczenie, którego kopię przedstawiam. Wypada zauważyć, że dzięki pewnym umiejętnościom posłańca, rower pozostał własnością rządową."

Dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. PG  
Przewodniczący Komitetu Obchodów 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
politechniki w Gdańsku

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Kliknij na zdjęciu aby wejść do galerii

- Uroczyste Posiedzenie Rady
- Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego
- Sympozjum KPE PAN / WEiA PG
- Tablica pamiątkowa Dziekani WEiA
- Zjazd Absolwentów

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



Uroczyste Otwarte Posiedzenie  
Rady Wydziału  
28 wrzesień 2004



Uroczysta Inauguracja  
Roku Akademickiego 2004/2005  
4 październik 2004



Sympozjum KPE PAN / WEiA PG  
"Nowoczesne Technologie Energetyczne"  
w 100 rocznicę urodzin Profesora Kazimierza  
Kopeckiego  
21-22 październik 2004



Tablica pamiątkowa  
Dziekani Wydziału  
Elektrotechniki i Automatyki



Dzień Otwarty Absolwenta  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
4 czerwiec 2005





**KOMITET OBCHODÓW 100-LECIA**  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
politechniki w Gdańsku  
ul. Narutowicza 11/12, 80-952 Gdansk  
Tel: (0-58) 347 28 45, Fax: (0-58) 347 17 26  
E-mail: [jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl), [rroskosz@ely.pg.gda.pl](mailto:rroskosz@ely.pg.gda.pl)

Ryszard Roskosz  
Pismo PG Nr 7(110)/05 ROK XIII, październik 2005

## JUBILEUSZOWY ROK AKADEMICKI 2004/2005 NA WYDZIALE ELEKTROTECHNIKI I AUTOMATYKI POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

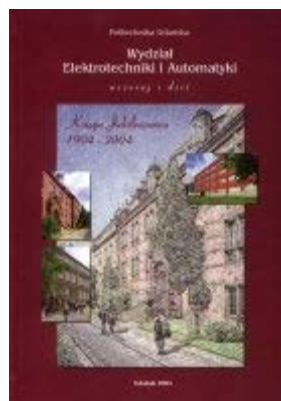
Stulecie politechniki w Gdańsku i 60-lecie Politechniki Gdańskiej było dobrą okazją do przedstawienia historii naszego Wydziału, jego dotychczasowych osiągnięć oraz przyszłości i strategii dalszego rozwoju.

Rada Wydziału Elektrotechniki i Automatyki w styczniu 2002 roku powołała Komitet Obchodów Jubileuszowych, który przygotował bogaty program obchodów. Przewodniczącym Komitetu został dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. nadzw. PG, sekretarzem - dr inż. Dariusz Świsulski a członkami zostali - prof.dr hab. inż. Andrzej Grono oraz prof. dr hab. inż. Andrzej Wolny. Dla uczczenia Jubileuszu zaplanowano i zrealizowano szereg imprez naukowych, histo-rycznych i promocyjnych, takich jak: konferencje naukowe, wydawnictwa, prezentacja Wydziału w czasopismach, film o Wydziale, zjazd absolwentów oraz zadania inwestycyjne.

Obchody Roku Jubileuszowego 2004/2005 rozpoczęły się uroczystym posiedzeniem Ra-dy Wydziału Elektrotechniki i Automatyki w dniu 28 września 2004r. z następującym programem:

- Otwarcie posiedzenia Rady, powitanie gości
- Wystąpienie Jego Magnificencji Rektora Politechniki Gdańskiej prof. dr. hab. inż. Janusza Rachonia
- Wczoraj, Dziś i Jutro Wydziału - wystąpienie Dziekana Wydziału Elektrotechniki i Automatyki prof. dr. hab. inż. Pawła Zimnego
- Film o Wydziale
- Moje pół wieku na Wydziale - wspomnienia prof. zw. dr. hab.inż. Jacka Mareckiego, czł. PAN
- Wspomnienia byłych Dziekanów Wydziału
- Wystąpienia Gości
- Prezentacja Księgi Jubileuszowej Wydziału oraz Znaczka Jubileuszowego
- Zakończenie posiedzenia
- Gaude Matter Polonia

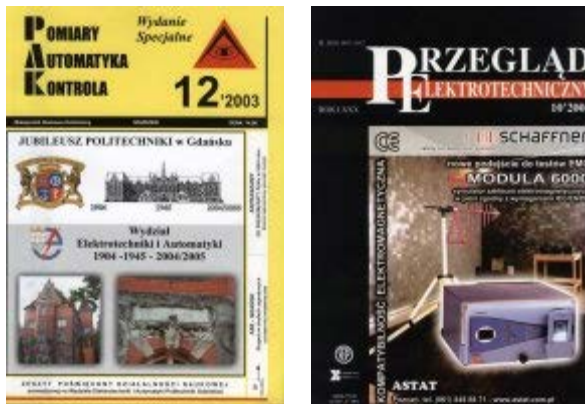
Głównym punktem uroczystego posiedzenia Rady była promocja *Księgi Jubileuszowej* pt. **Wydział Elektrotechniki i Automatyki - wczoraj i dziś**, upamiętniającej przeszłość Wydziału i ukazująca jego terażniejszość. Redaktorem tej książki jest prof. dr hab. inż. Andrzej Grono. Autorami poszczególnych rozdziałów są: prof. Bolesław Mazurkiewicz, doc. Waclaw Dziewulski, dr Edward Musiał, dr Aleksander Piwek i mgr Maria Bigoś-Bojarska. Monografia liczy 256 strony, twarda oprawa, ISBN 83911669-3-7 (fot.1). Na posiedzeniu RW prezentowano również *Znaczek Jubileuszowy Wydziału*. (fot. 2). Autorem koncepcji symbolicznej znaczka jest dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof.nadzw.PG, natomiast projekt i opracowanie artystyczne znaczka wykonała mgr Tyślewicz Dąbrówka. Z inicjatywy Dziekana prof. dr. hab. inż. Pawła Zimnego wszyscy pracownicy i seniorzy Wydziału otrzymali bezpłatnie Księgę Jubileuszową oraz Znaczek Jubileuszowy.



Fot. 1 i 2. Okładka Księgi Jubileuszowej Wydziału EiA i Znaczek Jubileuszowy Wydziału EiA

Z okazji jubileuszu wydane zostały specjalne zeszyty czasopism naukowo-technicznych **POMIARY, KONTROLA, AUTOMATYKA** oraz **PRZEGLĄD**

**ELEKTROTECHNICZNY** poświęcone prezentacji działalności naukowej prowadzonej na naszym Wydziale. (fot. 3a, 3b). W czasopiśmie opublikowano łącznie 66 artykułów. Inicjatorem i koordynatorem publikacji naukowych naszych pracowników był Prodzikan prof. dr hab. inż. Kazimierz Jakubiuk. Należy dodać, że czasopismo POMIARY, KONTROLA, AUTOMATYKA przyjęło patronat nad Jubileuszem politechniki w Gdańsku publikując bezpłatnie wspomnienia o zasłużonych ludziach nauki związanych z naszym Wydziałem. Opublikowano wspomnienia o prof.: Kazimierzu Kopeckim, Stanisławie Trzetrzwińskim, Janie Piaseckim, Jerzym Dziedzicu, Stefanie Lebsonie i Edmundzie Romerze.



Fot. 3a i 3b. Specjalne wydanie czasopisma Pomiary, Automatyka, Kontrola oraz specjalne wydanie czasopisma Przegląd Elektrotechniczny

Pierwszą imprezą naukową roku jubileuszowego było organizowane przez Wydział w dniach 21-22 października 2004 r. **Symposium Naukowe KPE PAN/WEiA "Nowoczesne Technologie Energetyczne" - w 100. rocznicę urodzin Profesora Kazimierza Kopeckiego.** (fot. 4). Przewodniczącym komitetu organizacyjnego symposium był dr.hab.inż. Waldemar Kamrat, prof. nadz. PG.



Fot. 4. Złożenie wiązanki kwiatów pod tablicą pamiątkową prof. Kazimierza Kopeckiego w budynku Wydziału EiA PG

Ważnym wydarzeniem obchodów roku jubileuszowego, była zorganizowana w dniach 08-10.062005r. XII Międzynarodowa Konferencja Naukowa "Aktualne Problemy w Elektroenergetyce". Organizatorem konferencji była Katedra Elektroenergetyki naszego Wydziału, a honorowy patronat sprawował JM Rektor Politechniki Gdańskiej prof. dr hab. inż. Janusz Ra-choń. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego konferencji był prof. dr hab. inż. Ryszard Zajczyk. W konferencji wzięło udział ponad 250 uczestników reprezentujących zarówno jednostki naukowe jak również przedstawicieli energetyki (fot. 5). Otwarcie konferencji z udziałem JM Rektora PG odbyło się 8 czerwca 2005r. w Auli GG PG, natomiast obrady w sekcjach tematycznych prowadzone były w Juracie w hotelach Bryza i Neptun, gdzie zaprezentowano łącznie 137 referatów. Wydano 4 tomy recenzowanych materiałów konferencyjnych (ISBN 83-909885-3-6) raz zeszyt specjalny czasopisma naukowo-technicznego Energetyka (fot. 6a, 6b).



Fot. 5. Otwarcie obrad konferencji APE'05 - od lewej: prof. Z. Szczerba - przewodniczący Komitetu Naukowego, mgr inż. W. Kułakowski - wiceprezes PSE-Operator, prof. R. Zajczyk - przewodniczący



Fot. 6a,6b. Materiały konferencyjne APE'05 i specjalne wydanie czasopisma Energetyka

Kolejnym znaczącym wydarzeniem jubileuszu Wydziału Elektrotechniki i Automatyki było wydawnictwo "Jubileuszowa księga absolwentów 1945 - 2005" (fot. 7). Redaktorem pięknie opracowanej książki jest prof. dr hab. inż. Andrzej Grono. Księga zawiera nie tylko wykaz absolwentów Wydziału po 1945 roku, ale również ciekawe i użyteczne informacje dla dawnych studentów naszego Wydziału. Słowo wstępne napisali: JM Rektor PG prof. dr hab. inż. Janusz Rachoń i Dziekan Wydziału prof. dr hab. inż. Paweł Zimny. Księga liczy 348 stron, posiada oprawę twardą (ISBN 83-911669-4-5). W księdze interesujące są dokumenty i wspomnienia absolwentów, np. doc. dr inż. Jerzego Gumińskiego, który rozpoczął studia na naszym Wydziale w 1945r. (fot. 8). Oto fragment tych wspomnień: "Gdy w połowie lipca 1945 roku dotarłem do Gdańska i przyszedłem na Politechnikę - zaproponowano mi abym przystąpił do pracy. Zgodziłem się na to z ochotą. Miałem wtedy 18 lat. Zostałem służbowo podporządkowany inż. Kazimierzowi Kopeckiemu i dostałem napisane po polsku i rosyjsku zaświadczenie o pracy, które podpisał Kierownik Delegacji Ministerstwa Oświaty w Gdańsku Dr Stanisław Turski. Obaj moi zwierzchnicy otrzymali wkrótce nominacje profesorskie. Moja praca na Politechnice polegała wówczas na wykonywaniu najrozmaitszych czynności. Czasem wysyłano mnie rowerem do centrum miasta dla załatwienia różnych spraw. Było to mało atrakcyjne zadanie, ponieważ w ówczesnych warunkach można było łatwo wrócić bez roweru. Dla poprawy mojego samopoczucia otrzymałem zaświadczenie, którego kopię przedstawiam. Wypada zauważyć, że dzięki pewnym umiejętnościom poślania, rower pozostał własnością rządową."



Fot. 7. Okładka Jubileuszowej Księgi Absolwentów 1945-2005



Fot. 8. Zaświadczenie "Ob. Gumińskiego Jerzego" z 1945 roku

W ramach obchodów jubileuszowych opracowano projekt, wykonano i zainstalowano witraż w oknie nad głównym wejściem do budynku naszego Wydziału (fot. 9). Koncepcje witrażu nawiązującej do symboli związanych z elektrotechniką opracował dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. nadzw. PG, natomiast projekt artystyczny oraz wykonanie witrażu zrealizowała mgr Dziewanowska-Dyakowska Maria.



Fot. 9. Witraż nad wejściem głównym do budynku Wydziału EiA

Jednym z pierwszych przedsięwzięć jubileuszowych było nagranie półgodzinnego filmu o Wydziale. W opracowaniu scenariusza filmowego brali udział przedstawiciele Katedr naszego Wydziału: W. Chotkowski, P. Chrzan, Z. Giętkowski, K. Iwan, Z. Kusto, M. Olesz, E. Ratajczak, M. Ronkowski, R. Roskosz, A. Skiba, K. Snopek, L. Swędrowski, P. Zimny.

Następnym zrealizowanym zadaniem roku jubileuszowego było wykonanie tablicy pamiątkowej - Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej. (fot. 10). Koncepcję i założenia projektowe tablicy pamiątkowej opracowali - dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. nadzw. PG oraz prof. dr hab. inż. Paweł Zimny. Artysta rzeźbiarz mgr Józef Fuks zaprojektował, wykonał i zainstalował elementy tablicy na ścianie obok sali E28 w budynku głównym Wydziału. Na uroczystość odsłonięcia tablicy w dniu 4 czerwca 2005r. -przybyli: JM Rektor PG, Dziekan, liczne grono pracowników oraz uczestnicy zjazdu absolwentów. Przecięcia wstęgi dokonali: rektor PG i dziekan wydziału (fot. 11).



Fot. 10. Tablica pamiątkowa Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki



Fot. 11. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki. Od lewej: prof. J. Rachoń - rektor PG, prof. P. Zimny - dziekan Wydziału EiA

Ważnymi wydarzeniami obchodów jubileuszowych w dniach od 6 do 8 czerwca 2005 roku były dwie imprezy: XV Ogólnopolski Zjazd Dziekanów Wydziałów Elektrycznych, Elektroniki i Informatyki Uczelni Wyższych oraz Zjazd Zarządu Głównego i Rady Prezesów Stowarzyszenia Elektryków Polskich (fot. 12). Współorganizatorem tych imprez był Wydział Elektroniki, Tele-komunikacji i Informatyki naszej Uczelni. W zjeździe Dziekanów brało udział ponad 100 uczestników. Na uroczystość otwarcia zjazdu w Auli GG PG przybył JM Rektor PG prof. Janusz Rachoń. W czasie uroczystości Prezes Zarządu Główny SEP prof. Stanisław Bolkowski wręczył dla Dziekana naszego Wydziału prof. Pała Zimnego

Medal imienia Profesora Alfonsa Hoffmana. Medal ten został przyznany dla Wydziału Elektrotechniki i Automatyki z inicjatywy Oddziału Bydgoskiego SEP. Natomiast Dziekanowi prof. Henrykowi Krawczykowi prof. S. Bolkowski wręczył Medal im Profesora Janusza Groszkowskiego, który został przyznany dla Wydziału Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki PG na wniosek Oddziału Gdańskiego SEP.



Fot. 12. Uczestnicy XV Ogólnopolskiego Zjazdu Dziekanów Wydziałów Elektrycznych, Elektroniki i Informatyki

Na tej uroczystości Prezes Stowarzyszenia Elektryków Polskich Oddziału Bydgoskiego mgr inż. Tadeusz Domżański wręczył dla JM Rektora PG prof. dr. hab. inż. Janusza Rachonia Dyplom Honorowy imienia prof. inż. Alfonsa Hoffmanna przyznany Politechnice Gdańskiej z okazji Jubileuszu (fot. 13).



Fot. 13. Wręczenie Dyplomu Honorowego imienia prof. inż. Alfonsa Hoffmanna dla Politechniki Gdańskiej. Od lewej: prof. J. Rachon - rektor PG, mgr inż. T. Domżański - prezes Oddziału Bydgoskiego SEP

Imprezą kończącą obchody roku jubileuszowego na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki PG był Dzień Otwarty Absolwenta. W zjeździe absolwentów uczestniczyło ponad 900 osób (fot. 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20). W organizację ZJAZDU zaangażowali się bardzo aktywnie pracownicy, studenci oraz kilkudziesięciu absolwentów naszego Wydziału. Przygotowany został bogaty program na spotkanie z naszymi absolwentami, którego treść podajemy poniżej.

**08:30 - 15:00**     **Rejestracja uczestników** - budynek Wydziału EiA, wysoki parter - galeria naprzeciwko głównego wejścia budynku

**Spotkanie z władzami Wydziału** - budynek WEiA, sala E-41

**Cztery grupy absolwentów (A, B, C, D)**, podział według roczników studiów:

**09:10 - 09:50** - Grupa **A** - identyfikatory niebieskie

**13:00 - 13:40** - Grupa **B** - identyfikatory zielone

**14:00 - 14:40** - Grupa **C** - identyfikatory różowe

**15:00 - 15:40** - Grupa **D** - identyfikatory pomarańczowe

**W programie:**

- Gaudeamus
- Wystąpienie Dziekana Prof. Pawła Zimnego "Wczoraj, dziś i jutro Wydziału"
- Promocja Jubileuszowej Księgi Absolwentów Wydziału
- Wspomnienia byłych Dziekanów Wydziału
- Wystąpienia absolwentów
- Gaude Mater Polonia

- 10:00 - 11:30** **Zdjęcie Rodzina Politechniczna** - wspólne zdjęcie absolwentów wszystkich wydziałów przed Gmachem Głównym Politechniki Gdańskiej
- 12:00** **Odsłonięcie tablicy Dziekani Wydziału EiA PG** - budynek WEiA, przed salą E-28
- 12:15 - 12:50** **Zdjęcie Rodzina Wydziału** - wspólne zdjęcie absolwentów Wydziału Elektrycznego oraz Elektrotechniki i Automatyki przed budynkiem WEiA (w zależności od liczby osób zdjęcie może być w grupach)
- 13:00 - 17:00** **Zwiedzanie sal wykładowych i laboratoriów:** - Katedry Automatyki, Katedry Elektrotechniki Teoretycznej i Informatyki, Katedry Elektroenergetyki, Katedry Miernictwa Elektrycznego - budynek WEiA, zwiedzanie indywidualne lub w małych grupach
- Zwiedzanie sal wykładowych i laboratoriów:** Katedry Energoelektroniki i Maszyn Elektrycznych oraz Katedry Trakcji Elektrycznej - ul. Sobieskiego 7  
Wyjście w grupach z przewodnikiem sprzed budynku WEiA o godzinie:  
**13:00, 14:00, 15:00** , czas zwiedzania około 1 godziny
- Zwiedzanie sal wykładowych i laboratoriów:** Katedry Wysokich Napięć i Aparatów Elektrycznych - ul. Własna Strzecha 18A  
Wyjście w grupach z przewodnikiem sprzed budynku WEiA o godzinie:  
**13:30, 14:30, 15:30,** czas zwiedzania około 1 godziny
- Projekcja filmu jubileuszowego "Wydział Elektrotechniki i Automatyki"**  
Początek seansów **13:00, 13:30, 14:00, 14:30, 15:00, 15:30, 16:00, 16:30** czas projekcji około 15 minut, budynek WEiA, niski parter, sala E4/5
- Projekcja filmów "Oto Politechnika", "Politechnika bez granic", "Politechnika studencka"**  
Początek seansów **13:00 do 17:00** , czas projekcji jednego filmu około 40 minut, budynek WEiA, wysoki parter, sala E27
- 12:30 - 18:00** **Spotkanie towarzyskie (piknik)** - wspólne spotkanie absolwentów, studentów i pracowników Wydziału - zaplecze budynku WEiA
- 08:30 - 15:00** **Sprzedaż "Jubileuszowej Księgi Absolwentów Wydziału Elektrotechniki i Automatyki", "Księgi Jubileuszowej Wydziału Elektrotechniki i Automatyki", pamiątkowych znaczków Jubileuszu Wydziału** - budynek WEiA, wysoki parter, sala E21/22
- 17:00** **Wyjazd do Ośrodka Centrum Energetyki w Straszynie** - (dla osób, które zgłosiły wcześniej chęć udziału i dokonały wpłaty) - sprzed bramy głównej Politechniki Gdańskiej



Fot. 14. Rejestracja uczestników Zjazdu Absolwentów



Fot. 15. Rodzina Wydziału - wspólne zdjęcie absolwentów Wydziału Elektrycznego oraz Wydziału Elektrotechniki i Automatyki przed budynkiem głównym Wydziału



Fot. 16. Spotkanie absolwentów z władzami Wydziału - grupa niebieska. Byli dziekani Wydziału EiA. Od lewej: doc. E. Wasilenko, prof. J. Marecki, prof. Z. Szczerba



Fot. 17. Spotkanie absolwentów z władzami Wydziału - grupa niebieska. Środkowy rząd, od lewej: prof. M. Wierzejski - absolwent z 1952 roku, prof. S. Wyszkowski - jeden z pierwszych absolwentów z roku 1946



Fot. 18. Spotkanie absolwentów z władzami Wydziału - grupa zielona



Fot. 19. Spotkanie absolwentów z władzami Wydziału EiA w sali E-41. Od lewej: prof. P. Zimny - dziekan wydziału, prof. J. Nieznański, prof. R. Zajczyk i prof. K. Jakubiuk - prodziekani, prof. R. Roskosz - przewodniczący obchodów Jubileuszowych



Fot. 20. Sto lat dla Wydziału zaśpiewane przez Rektora PG i Dziekana Wydziału oraz uczestników Zjazdu Absolwentów

W czasie obchodów Jubileuszowych utworzony został Wydziałowy serwis fotograficzny, który prowadzi pracownik Katedry Miernictwa Elektrycznego mgr inż. Lucjan Wilczewski.

Zapraszamy na wydziałową stronę [www.ely.pg.gda.pl/Jubileusz](http://www.ely.pg.gda.pl/Jubileusz), na której można przeczytać wiele wartościowych informacji związanych z obchodami roku jubileuszowego 2004/2005 na naszym Wydziale oraz zobaczyć ciekawe zdjęcia.

Dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. PG  
Przewodniczący Obchodów Roku Jubileuszowego  
na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki



- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
  - Uroczyste Posiedzenie Rady
  - Inauguracja Roku Akademickiego
  - Konferencje
  - Spotkanie Absolwentów
  - Odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Przebieg Obchodów

*Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku*



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitety Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
  - Jubileuszowe Księgi
  - PAK - Wydanie Jubileuszowe
  - Przegląd Elektrotechniczny 10'04
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Wydawnictwa Jubileuszowe

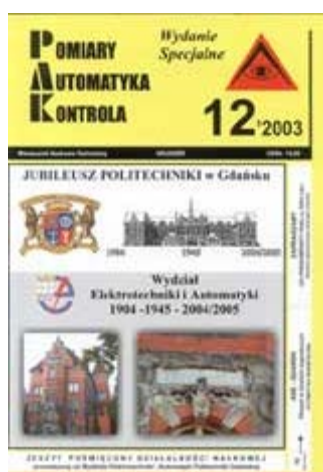
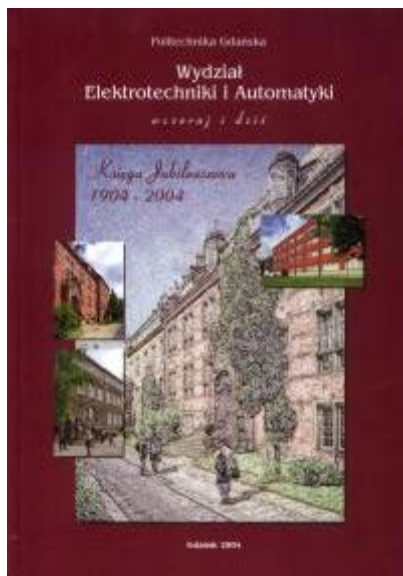
Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
  - **Wspomnienia Docenta N. Klatki**
  - **Wspomnienia Tadeusza Domżałskiego**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na Politechnice w Gdańsku



#### Witryna Wspomnień

STEFAN JERZY LEBSON (1906-1972) , opracował Jacek Czajewski

WSPOMNIENIE O PROFESORZE JERZYM DZIEDZICU (1922 - 1989) , Prof. dr hab. inż. Zbigniew Kowalski

PROFESOR EUGENIUSZ KENIG - DYDAKTYK TRZECH UCZELNI , Eugeniusz Zawalich

PROFESOR KAZIMIERZ KOPECKI (1904 - 1984) , Prof. dr hab. inż. Jacek Marecki

PROFESOR HENRYK MARKIEWICZ (1906 - 1987) , Doc. dr inż. Jan Figwer

WSPOMNIENIE O PROFESORZE JANIE TADEUSZU PIASECKIM (1903 - 1981) , Dr inż. Edward Musiał, Dr hab. inż. Ryszard Roskosz

PROFESOR MIECZYŚLAW RODKIEWICZ (1903 - 1987) , Pionier Trakcji Elektrycznej na Politechnice Gdańskiej , Prof. dr hab. inż. Przemysław Pazdro

PROFESOR EDMUND ROMER (1904 - 1988) "w gdańskim oknie na świat", Prof. dr hab. inż. Jerzy Frączek

WSPOMNIENIE O PROFESORZE STANISŁAWIE TRZETRZEWIŃSKIM (1901 - 1964) , Prof. dr hab. inż. Jerzy Sawicki, Dr hab. inż. Ryszard Roskosz

WSPOMNIENIA MICHAŁA SKROBACZA , Michał Skrobacz

TECHNIKA JEST NAJWAŻNIEJSZA, ALE TO NIE WSZYSTKO, Piotr Stolz, Wydział Elektryczny Politechniki Gdańskiej, Absolwent promocji 1988

WSPOMNIENIA DOCENTA NARCYZA KLATKI

WSPOMNIENIA TADEUSZA DOMŻAŁSKIEGO

#### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
  - Politechnika Gdańska na pocztówkach
  - Album ze zbiorów rodzinnych prof. Hoffmanna
  - Zdjęcia ze zbiorów Wiktora Rutkowskiego
  - Zdjęcia ze zbiorów Kazimierza Szpatowicza
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Galeria Zdjęć

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



Zdjęcia ze zbiorów Kazimierza Szpatowicza



Zdjęcia ze zbiorów Wiktora Rutkowskiego,  
absolwenta Wydziału Elektrycznego, rocznik 1949



Album ze zbiorów Mariana Hoffmanna syna prof.  
Alfonsa Hoffmanna  
sprezentowany prof. Hoffmannowi przez Studentów  
Polaków Politechniki Gdańskiej



Politechnika Gdańska na pocztówkach  
ze zbioru Dariusza Świsulskiego

- ❖ [Strona Główna](#)
- ❖ [Przebieg Obchodów](#)
- ❖ [Wydawnictwa Jubileuszowe](#)
- ❖ [Witryna Wspomnień](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć](#)
- ❖ [Historia Wydziału](#)
  - [Gmach Wydziału](#)
  - [Artykuły](#)
- ❖ [Organizatorzy - Apel](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych](#)



Historia Wydziału

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**[Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki](#)**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

**GMACH WYDZIAŁU** - *Historia gmachu Wydziału  
Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej.*



**ARTYKUŁY** - *publikacje w których wspomniano Wydział Elektrotechniki i Automatyki  
Politechniki Gdańskiej lub ludzi z nim związanych.*



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitety Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Obchody Jubileuszu Wydziału Elektrotechniki i Automatyki PG organizowane są przez Komitet powołany przez Radę Wydziału.

**Komitety Obchodów 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
politechniki w Gdańsku**

- [Dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. nadzw. PG](#) - przewodniczący
- [Prof. dr hab. inż. Andrzej Grono](#) - członek
- [Prof. dr hab. inż. Andrzej Wolny](#) - członek
- [Dr inż. Dariusz Świsulski](#) - sekretarz

Zainteresowanych prosimy o kontakt:

Komitety Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12, 80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45, fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

**APEL**

W roku akademickim 2004/2005 Politechnika Gdańska obchodzić będzie podwójny jubileusz: otwarcia Królewskiej Wyższej Szkoły Technicznej w Gdańsku w dniu 6 października 1904r. oraz przekształcenia gdańskiej uczelni w polską akademicką szkołę - Politechnikę Gdańską z dniem 24 maja 1945 r., w której Wydział Elektryczny od początku był samodzielną jednostką organizacyjną.

Oprócz przedstawienia historycznej przeszłości Jubileusz będzie okazją do prezentacji dotychczasowych osiągnięć oraz dyskusji na temat roli i strategii rozwoju Wydziału Elektrotechniki i Automatyki PG z uwzględnieniem regionalnego otoczenia oraz wymagań Unii Europejskiej.

Jubileusz zamierzamy uczcić imprezami naukowymi, towarzyskimi, kulturalnymi i sportowymi. Planujemy zjazd absolwentów, wydawnictwa (wrzesień 2004 r.), prezentacje Wydziału w czasopiśmie, konferencję naukową (czerwiec 2005 r.), wystawy (fotografie, eksponaty, filmy - 2004/05), imprezy studenckie i wiele innych.

Uroczystości jubileuszowe stanowią szczególną okazję, do gromadzenia wspomnień i dokumentów. Z tej okazji zwracamy się z gorącą prośbą do absolwentów i pracowników naszego wydziału i naszej uczelni oraz ich rodzin, a także do wszystkich osób w kraju i za granicą o udostępnienie materiałów historycznych dotyczących politechniki w Gdańsku (wspomnienia, relacje, dokumenty, fotografie, opisy związane z życiem studenckim i obrazem ówczesnego Gdańska). Udostępnione materiały zwrócimy po ich wykorzystaniu. Dary przyjmujemy z wdzięcznością i prześlemy je Pracowni Historii Politechniki Gdańskiej. Dokumenty i fotografie prosimy opisać, dla fotografii należy podać: kto jest autorem, kogo przedstawiają, kiedy i gdzie zostały wykonane, itp.\*.



\*Interesujące są dokumenty i zapiski już przysłane przez Doc. dr inż. Jerzego Gumińskiego absolwenta i pracownika (w latach 1948-51) naszego Wydziału, których fragment z okazji jubileuszu warto przytoczyć: "Gdy w połowie lipca 1945 roku dotarłem do Gdańska i przyszedłem na Politechnikę - zaproponowano mi abym przystąpił do pracy. Zgodziłem się na to z ochotą. Miałem wtedy 18 lat. Zostałem służbowo podporządkowany inż. Kazimierzowi Kopeckiemu i dostałem napisane po polsku i rosyjsku zaświadczenie o pracy, które podpisał Kierownik Delegacji Ministerstwa Oświaty w Gdańsku Dr Stanisław Turski. Obaj moi zwierzchnicy otrzymali wkrótce nominacje profesorskie. Moja praca na Politechnice polegała wówczas na wykonywaniu najrozmaitszych czynności. Czasem wysyłano mnie rowerem do centrum miasta dla załatwienia różnych spraw. Było to mało atrakcyjne zadanie, ponieważ w ówczesnych warunkach można było łatwo wrócić bez roweru. Dla poprawy mojego samopoczucia otrzymałem zaświadczenie, którego kopię przedstawiam. Wypada zauważyć, że dzięki pewnym umiejętnościom posłańca, rower pozostał własnością rządową."

Dr hab. inż. Ryszard Roskosz, prof. PG  
Przewodniczący Komitetu Obchodów 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
politechniki w Gdańsku

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Kliknij na zdjęciu aby wejść do galerii

- Uroczyste Posiedzenie Rady
- Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego
- Sympozjum KPE PAN / WEiA PG
- Tablica pamiątkowa Dziekani WEiA
- Zjazd Absolwentów

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



Uroczyste Otwarte Posiedzenie  
Rady Wydziału  
28 wrzesień 2004



Uroczysta Inauguracja  
Roku Akademickiego 2004/2005  
4 październik 2004



Sympozjum KPE PAN / WEiA PG  
"Nowoczesne Technologie Energetyczne"  
w 100 rocznicę urodzin Profesora Kazimierza  
Kopeckiego  
21-22 październik 2004



Tablica pamiątkowa  
Dziekani Wydziału  
Elektrotechniki i Automatyki



Dzień Otwarty Absolwenta  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
4 czerwiec 2005

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
  - Uroczyste Posiedzenie Rady
  - Inauguracja Roku Akademickiego
  - Konferencje
  - Spotkanie Absolwentów
  - Odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Przebieg Obchodów >> Uroczyste Posiedzenie Rady

## UROCZYSTE OTWARTE POSIEDZENIE RADY WYDZIAŁU

inaugurujące obchody

### AKADEMICKIEGO

### ROKU JUBILEUSZOWEGO 2004/2005

odbyło się  
dnia 28 września 2004 r. o godzinie 10:00 (wtorek)  
w Audytorium im. Stanisława Szpora (E-41)  
Budynek Wydziału Elektrotechniki i Automatyki im. prof. Kazimierza  
Kopeckiego  
ul. Narutowicza 11/12, Gdańsk-Wrzeszcz

- Hymn państwowy
- Otwarcie posiedzenia Rady Wydziału, powitanie Gości
- Wystąpienie J.M. Rektora Politechniki Gdańskiej  
prof. dr. hab. inż. Janusza Rachonia



Wystąpienie J.M. Rektora PG prof. Janusza Rachonia

- *Wczoraj, Dziś i Jutro Wydziału* - wystąpienie Dziekana Wydziału Elektrotechniki i Automatyki prof. dr. hab. inż. Pawła Zimnego



Wystąpienie Dziekana WEiA prof. Pawła Zimnego

- Film o Wydziale
- *Moje pół wieku na Wydziale* - wspomnienia  
prof. zw. dr. hab. inż. Jacka Mareckiego, czł. koresp. PAN



Wspomnienia prof. Jacka Mareckiego.

- Wspomnienia byłych Dziekanów Wydziału

#### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



doc. Eugeniusz Wasilenko



prof. Zbigniew Szczerba



doc. Ludwik Referowski



prof. Przemysław Pazdro

- Wystąpienia Gości
- Prezentacja *Księgi Jubileuszowej Wydziału* oraz Znaczka Jubileuszowego
- Zakończenie posiedzenia
- *Gaude Mater Polonia*



- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
  - Uroczyste Posiedzenie Rady
  - Inauguracja Roku Akademickiego
  - Konferencje
  - Spotkanie Absolwentów
  - Odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Przebieg Obchodów >> Inauguracja Roku Akademickiego

## UROCZYSTA INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2004/2005

odbyła się  
dnia 4 października 2004 r. o godzinie 9:30  
w Audytorium Novum Politechniki Gdańskiej

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

W programie Uroczystości:

- Gaudeamus Igitur
- Otwarcie posiedzenia Rady Wydziału



Otwarcie posiedzenia Rady Wydziału.

- Wystąpienie J.M. Prorektora Politechniki Gdańskiej  
prof. dr hab. inż. Romualda Szymkiewicza, prof. zw. PG



Wystąpienie J.M. Prorektora PG prof. Romualda Szymkiewicza

- Wystąpienie Dziekana Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
prof. dr hab. inż. Pawła Zimnego



Wystąpienie Dziekana WEiA prof. Pawła Zimnego

- Wystąpienie przedstawiciela Samorządu Studenckiego



Wystąpienie przedstawiciela Samorządu Studenckiego

- Pożegnanie nauczycieli akademickich odchodzących na emeryturę



Pożegnanie odchodzącego na emeryturę dr. inż. R. Wepę

- Wręczenie odznaczeń państwowych pracownikom Wydziału
- Wręczenie nagród od J.M. Rektora PG za wyróżniającą się działalność dydaktyczną w roku akademickim 2003/2004
- Wykład inauguracyjny prof. zw. dr. hab. inż. Jacka Mareckiego, czł. koresp. PAN *"Sześćdziesięciolecie Wydziału Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej 1945-2004"*
- Zakończenie posiedzenia
- *"Gaude Mater Polonia"*

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
  - Uroczyste Posiedzenie Rady
  - Inauguracja Roku Akademickiego
  - Konferencje
  - SYMPOZJUM NAUKOWE KPE PAN/WEiA PG
    - Spotkanie Absolwentów
    - Odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



[Przebieg Obchodów >> Konferencje](#)

## Konferencje Naukowe

16-18 września 2004 r.

Zarządzanie Bezpieczeństwem Funkcjonalnym, Wydział Elektrotechniki i Automatyki

[21-22 października 2004 r.](#)

[Konferencja naukowa z okazji 100. rocznicy urodzin prof. Kazimierza Kopeckiego](#)

6-10 czerwca 2005 r.

Jubileuszowa Konferencja Naukowa Aktualne problemy w elektroenergetyce, Wydział Elektrotechniki i Automatyki

3 września 2005 r.

Europeen Conference on Security Technologies, Wydział Elektrotechniki i Automatyki

### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
  - Uroczyste Posiedzenie Rady
  - Inauguracja Roku Akademickiego
  - Konferencje
  - Spotkanie Absolwentów
  - Odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Przebieg Obchodów >> Spotkanie Absolwentów

**KOMITET OBCHODÓW 100-LECIA**  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
politechniki w Gdańsku  
ul. Narutowicza 11/12, 80-952 Gdansk  
Tel: (0-58) 347 28 45, Fax: (0-58) 347 17 26  
E-mail: [jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl), [rroskosz@ely.pg.gda.pl](mailto:rroskosz@ely.pg.gda.pl)

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

## PROGRAM OBCHODÓW

### Dzień Otwarty Absolwenta Wydziału Elektrotechniki i Automatyki

**4 czerwca 2005 roku**

#### **08:30 - 15:00**

**Rejestracja uczestników - osób, które dokonały wpłaty** - budynek Wydziału EiA, wysoki parter - galeria naprzeciwko głównego wejścia budynku

**Spotkanie z władzami Wydziału** - budynek WEiA, sala E-41

**Cztery grupy absolwentów (A, B, C, D)**, podział według roczników rozpoczynających studia:

**09:10 - 09:50** - Grupa **A** - identyfikatory niebieskie (1945-1964)

**13:00 - 13:40** - Grupa **B** - identyfikatory zielone (1965-1969)

**14:00 - 14:40** - Grupa **C** - identyfikatory różowe (1970-1979)

**15:00 - 15:40** - Grupa **D** - identyfikatory pomarańczowe (po 1980)

#### **W programie:**

- Gaudeamus
- Wystąpienie Dziekana Prof. Pawła Zimnego *"Wczoraj, dziś i jutro Wydziału"*
- Promocja Jubileuszowej Księgi Absolwentów Wydziału
- Wspomnienia byłych Dziekanów Wydziału
- Wystąpienia absolwentów
- Gaude Mater Polonia

#### **10:00 - 11:30**

**Zdjęcie Rodzina Politechniczna** - wspólne zdjęcie absolwentów wszystkich wydziałów przed Gmachem Głównym Politechniki Gdańskiej

#### **12:00**

**Odsłonięcie tablicy Dziekani Wydziału EiA PG** - budynek WEiA, przed salą E-28

#### **12:15 - 12:50**

**Zdjęcie Rodzina Wydziału** - wspólne zdjęcie absolwentów Wydziału Elektrycznego oraz Elektrotechniki i Automatyki przed budynkiem WEiA (w zależności od liczby osób zdjęcie może być w grupach)

#### **13:00 - 17:00**

**Zwiedzanie sal wykładowych i laboratoriów:** - Katedry Automatyki, Katedry Elektrotechniki Teoretycznej i Informatyki, Katedry Elektroenergetyki, Katedry Miernictwa Elektrycznego - budynek WEiA, zwiedzanie indywidualne lub w małych grupach

**Zwiedzanie sal wykładowych i laboratoriów:** Katedry Energoelektroniki i Maszyn Elektrycznych oraz Katedry Trakcji Elektrycznej - ul. Sobieskiego 7  
Wyjście w grupach z przewodnikiem sprzed budynku WEiA o godzinie:

**13:00, 14:00, 15:00**, czas zwiedzania około 1 godziny

**Zwiedzanie sal wykładowych i laboratoriów:** Katedry Wysokich Napięć i Aparatów Elektrycznych - ul. Własna Strzecha 18A

Wyjście w grupach z przewodnikiem sprzed budynku WEiA o godzinie:  
**13:30, 14:30, 15:30**, czas zwiedzania około 1 godziny

**Projekcja filmu jubileuszowego "Wydział Elektrotechniki i Automatyki"**

Początek seansów **13:00, 13:30, 14:00, 14:30, 15:00, 15:30, 16:00, 16:30** czas projekcji około 15 minut, budynek WEiA, niski parter, sala E4/5

**Projekcja filmów "Oto Politechnika", "Politechnika bez granic", "Politechnika studencka"**

Początek seansów **13:00 do 17:00**, czas projekcji jednego filmu około 40 minut, budynek WEiA, wysoki parter, sala E27

**12:30 - 18:00**

**Spotkanie towarzyskie (piknik)** - wspólne spotkanie absolwentów, studentów i pracowników Wydziału - zaplecze budynku WEiA

**08:30 - 15:00**

**Sprzedaż "Jubileuszowej Księgi Absolwentów Wydziału Elektrotechniki i Automatyki", "Księgi Jubileuszowej Wydziału Elektrotechniki i Automatyki", pamiątkowych znaczków Jubileuszu Wydziału** - budynek WEiA, wysoki parter, sala E21/22

**17:00**

**Wyjazd do Ośrodka Centrum Energetyki w Straszynie** - (dla osób, które zgłosiły wcześniej chęć udziału i dokonały wpłaty) - sprzed Auditorium Novum, róg Siedlickiej i Fiszera

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
  - Uroczyste Posiedzenie Rady
  - Inauguracja Roku Akademickiego
  - Konferencje
  - Spotkanie Absolwentów
  - Odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



*Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku*



Przebieg Obchodów >> Odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej

6-10 czerwca 2005 r.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej

### **Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitety Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
  - Jubileuszowe Księgi
  - PAK - Wydanie Jubileuszowe
  - Przegląd Elektrotechniczny 10'04
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



*Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku*

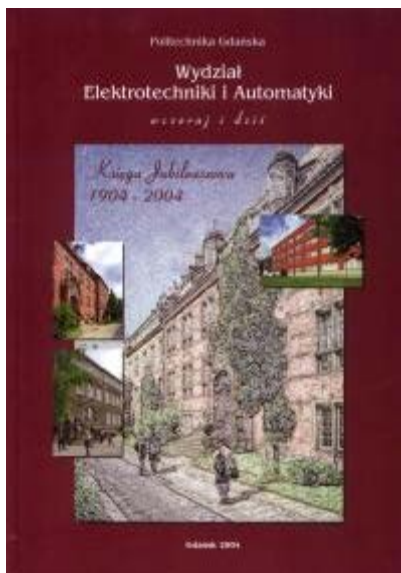


Wydawnictwa Jubileuszowe >> Jubileuszowe Księgi

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



**Politechnika Gdańska**  
**Wydział**  
**Elektrotechniki i Automatyki**

*wczoraj i dziś*

**Księga Jubileuszowa 1904-2004**

Politechnika Gdańska  
Wydział Elektrotechniki i Automatyki  
ul. Narutowicza 11/12  
80-952 Gdańsk  
tel. (58)347-29-40 (Krystyna Misiak)  
Cena egzemplarza - 50 zł



**Politechnika Gdańska**  
**Wydział**  
**Elektrotechniki i Automatyki**

**Jubileuszowa Księga  
Absolwentów 1945-2005**

Politechnika Gdańska  
Wydział Elektrotechniki i Automatyki  
ul. Narutowicza 11/12  
80-952 Gdańsk  
tel. (58)347-29-40 (Krystyna Misiak)  
Cena egzemplarza - 50 zł

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
  - Jubileuszowe Księgi
  - PAK - Wydanie Jubileuszowe
  - Przegląd Elektrotechniczny 10'04
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Wydawnictwa Jubileuszowe >> PAK - Wydanie Jubileuszowe

## Pomiary Automatyka Kontrola Wydanie Specjalne

pod redakcją naukową Profesorów:  
Pawła ZIMNEGO i Kazimierza JAKUBIUKA



### Od Redakcji

Oddajemy do rąk CZYTELNIKÓW kolejny zeszyt PAK-u, poświęcony dorobkowi naukowemu uczelni technicznych.

Wydanie specjalne zeszytu PAK 12'2003 poświęcone jest działalności naukowej prowadzonej na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki Politechniki w Gdańsku. Wydanie to wiąże się z Obchodami podwójnego Jubileuszu w Politechnice Gdańskiej:

- otwarcia w 1904 roku Królewskiej Szkoły Technicznej w Gdańsku
- powstaniem Wydziału Elektrotechniki i Automatyki na tej uczelni

Słowa podziękowania kierujemy na ręce osób, które podjęły inicjatywę wydania tego zeszytu. Dziękujemy Prof. P. Zimnemu - Dziekanowi Wydziału Elektrotechniki i Automatyki oraz Prof. R. Roskoszowi - Przewodniczącemu Komitetu Obchodów 100-lecia Wydziału EiA. Słowa podziękowania kierujemy również na ręce Prof. K. Jakubiuka, za trud skompletowania materiałów do publikacji. Wydanie tego zeszytu było możliwe przy dofinansowaniu ze strony Politechniki Gdańskiej i Komitetu Badań Naukowych.

### SPIS TREŚCI

**Paweł ZIMNY**

Wydział Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej (1904-2003)

**Jacek MARECKI**

Wspomnienie o Profesorze Kazimierzu Kopeckim (1904-1984)

**Zbigniew KOWALSKI**

Katedra Automatyki

**Ryszard ZAJCZYK**

Katedra Elektroenergetyki

**Paweł ZIMNY**

Katedra Elektrotechniki Teoretycznej i Informatyki

**Piotr Jerzy CHRZAN**

Katedra Energoelektroniki i Maszyn Elektrycznych

**Ryszard ROSKOSZ**

Katedra Miernictwa Elektrycznego

**Krzysztof KARWOWSKI**

Katedra Trakcji Elektrycznej

**Andrzej WOLNY**

Katedra Wysokich Napięć i Aparatów Elektrycznych

**Andrzej OGONOWSKI**

Ośrodek Doświadczalny

**Ryszard ARENDT, Zbigniew KOWALSKI**

Zastosowanie badań symulacyjnych w projektowaniu układów automatyki podsystemów energetycznych statków

**Andrzej J. GRONO, Jan P. WŁODARSKI**

Komputerowa synchronizacja prądnic

**Kazimierz T. KOSMOWSKI, Maciej KOZYRA, Marcin ŚLIWIŃSKI**

Ocena bezpieczeństwa funkcjonalnego systemów sterowania i zabezpieczeń

**Mirosław KWIESIELEWICZ, Tomasz ŚLONIŃSKI**

Przegląd wybranych metod prognozowania zapotrzebowania na wodę w miejskich sieciach wodociągowych

**Michał PORZEZIŃSKI**

Algorytm regulacji DMC z pomiarem wartości wielkości sterującej

**Zenon ULMAN, Maciej CZYŻAK**

Efektywna konwersja liczb z systemu resztowego do systemu wagowego z użyciem chińskiego twierdzenia o resztach

**Jacek ZAWALICH**

Wybrane zagadnienia diagnostyki automatycznych synchronizatorów prądnic

**Ryszard ZAJCZYK**

Regulacja grupowa w systemie elektroenergetycznym

**Mirosław WOŁOSZYN**

Kompensator zakłóceń magnetycznych generowanych przez samolot

### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

**Hocine TILIOUINE**

Poprawa stabilności dynamicznej turbogenerators z wykorzystaniem sterowania rozmytego

**Dariusz KARKOSIŃSKI**

Metody badania form odkształceń stojana maszyn elektrycznych

**Leon SWĘDROWSKI**

Pomiary i analiza krzywej prądu zasilającego silnik dla celów diagnostycznych

**Dariusz ŚWISULSKI**

Pomiar okresu sygnału impulsowego z przetwornika obrotowo-impulsowego licznikami wielofunkcyjnych kart akwizycji

**Zygmunt GIĘTKOWSKI, Krzysztof KARWOWSKI, Mirosław MIZAN, Przemysław PAZDRO**

Badania i wdrożenia w zakresie diagnostyki technicznej w trakcji elektrycznej

**Kazimierz GOHRA, Marek OLESZ, Adam KONKEL**

Komputerowa rejestracja impulsów prądowych w izolacji polietylenowej w pierwszej fazie rozwoju drzewienia elektrycznego

**Piotr LEŚNIEWSKI, Kazimierz GOHRA**

Ograniczenie zapadów napięcia za pomocą bezstykowego ogranicznika prądu

**Roman PARTYKA**

Obliczanie i pomiary ugięcia drzwi od ciśnienia podczas zwarć łukowych wewnątrz rozdzielnic średnioprądowych

---

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
  - Jubileuszowe Księgi
  - PAK - Wydanie Jubileuszowe
  - Przegląd Elektrotechniczny 10'04
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na Politechnice w Gdańsku



Wydawnictwa Jubileuszowe >> Przegląd Elektrotechniczny 10'04

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



## PRZEGLĄD ELEKTROTECHNICZNY 10'04

Numer poświęcony 60-leciu  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
Politechniki Gdańskiej

**Paweł ZIMNY**  
Wydział Elektrotechniki i Automatyki

**Paweł ZIMNY**  
Katedra Elektrotechniki Teoretycznej i Informatyki

**Jacek HORISZNY**  
Numeryczne obliczenia prądu włączania transformatora energetycznego

**Kazimierz JAKUBIUK, Wiesław AFTYKA**  
Komputerowe obliczanie nagrzewania urządzeń elektrycznych z uwzględnieniem sprzężenia pola magnetycznego z polem termicznym

**Mirosław MIZAN**  
Wybrane metody wyznaczania kąta położenia wirnika w silnikach synchronicznych z magnesami trwałymi

**Piotr J. CHRZAN**  
Katedra Energoelektroniki i Maszyn Elektrycznych

**Artur CICHOWSKI, Janusz NIEZNAŃSKI**  
Adaptacyjna kompensacja wpływu czasu martwego w falowniku napięcia z modulacją szerokości impulsów

**Krzysztof IWAN, Piotr J. CHRZAN, Jarosław ŁUSZCZ**  
Symulator nowoczesnych układów przekształtnikowych TCad 7

**Krzysztof IWAN, Piotr J. CHRZAN, Jarosław ŁUSZCZ**  
Zaawansowane symulacje układów przekształtnikowych z zastosowaniem symulatora TCad 7

**Marcin WOLEJKO, Janusz NIEZNAŃSKI**  
Eksperymentalne modelowanie emisji hałasu przez silnik indukcyjny zasilany z falownika napięcia

**Wacław MATULEWICZ, Stefan BARAN**  
Diagnostyka rdzeni transformatorów rozdzielczych przy zasilaniu jednofazowym

**Arkadiusz LEWICKI, Zbigniew KRZEMIŃSKI**  
Strategia sterowania falownikiem napięcia bez czasów martwych

**Mieczysław RONKOWSKI**  
Modelowanie i symulacja maszyn elektrycznych metodą grafów wiązanych

**Mirosław WŁAS**  
Zastosowanie obserwatora prędkości kątowej wirnika w układach sterowania silnikiem indukcyjnym klatkowym zasilanym z przemiennika częstotliwości

**Paweł SZCZEPANKOWSKI, Janusz NIEZNAŃSKI**  
Szybkie przetwarzanie częstotliwościowo-cyfrowe

**Wojciech ŚLESZYŃSKI, Stanisław ABRAMIK, Janusz NIEZNAŃSKI**  
Diagnostyka łączników falownika napięcia w czasie rzeczywistym

**Krzysztof FAGIEWICZ**  
Wpływ opóźnień wnoszonych przez łączniki półprzewodnikowe na zaburzenia w układach energoelektronicznych

**Ryszard ZAJCZYK**  
Katedra Elektroenergetyki

**Ryszard ZAJCZYK, Mariusz NADARZYŃSKI**  
Eliminacja wyższych harmonicznych prądu za pomocą filtrów poprzecznych

**Jerzy BURIAK**

Nowoczesne metody planowania rozwoju systemu dystrybucji energii elektrycznej

**Zbigniew LUBOŚNY**

Adaptacyjny neuronowy regulator generatora synchronicznego

**Zbigniew LUBOŚNY, Ryszard ZAJCZYK**

Wpływ farm wiatrowych na pracę systemu elektroenergetycznego

**Robert MAŁKOWSKI**

Współdziałanie automatyki obciążającej z zabezpieczeniami technologicznymi bloku

**Zbigniew SZCZERBA**

Problemy bezpieczeństwa systemu elektroenergetycznego

**Ryszard ROSKOSZ**

Katedra Miernictwa Elektrycznego

**Dariusz ŚWISULSKI**

Możliwości zwiększenia dokładności cyfrowego pomiaru okresu dla zmiennej częstotliwości

**Leon SWĘDROWSKI**

Metoda pomiaru i analizy prądu w diagnostyce łożysk silników indukcyjnych

**Ryszard ROSKOSZ**

Pomiar impedancji pętli zwarciowej w sieciach o odkształconej krzywej napięcia

**Zbigniew KOWALSKI**

Katedra Automatyki

**Robert SMYK, Zbigniew ULMAN**

Szybka realizacja splotu z wykorzystaniem resztowej reprezentacji wielomianów

**Andrzej GRONO, Grzegorz REDLARSKI, Jacek ZAWALICH, Piotr NIKLAS**

Nowoczesne układy badawczo-diagnostyczne automatycznych synchronizatorów prądnic

**Kazimierz KOSMOWSKI, Maciej KOZYRA, Marcin ŚLIWIŃSKI**

Analiza strukturalna systemu zabezpieczeniowego z uwzględnieniem kryteriów bezpieczeństwa funkcjonalnego

**Krzysztof KARWOWSKI**

Katedra Trakcji Elektrycznej

**Józef CZUCHA**

Komutacja prądu w gałęziach wybranych wyłączników hybrydowych

**Józef CZUCHA, Krzysztof KARWOWSKI, Mirosław MIZAN, Przemysław PAZDRO**

Efektywność odzysku energii hamowania elektrodynamicznego w komunikacji miejskiej

**Krzysztof KARWOWSKI, Jacek SKIBICKI**

Stany przejściowe w układzie zasilania zagrażające funkcjonowaniu sieciowych pojazdów trakcyjnych z napędem energoelektronicznym

**Andrzej WOLNY**

Katedra Wysokich Napięć i Aparatów Elektrycznych

**Roman PARTYKA**

Oddziaływanie elektrodynamiczne w układach szynowych podczas zwarć

**Marek OLESZ**

Analiza impulsów prądowych towarzyszących rozwojowi drzewienia elektrycznego

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
  - Wspomnienia Docenta N. Klatki
  - Wspomnienia Tadeusza Domżańskiego
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Witryna Wspomnień >> Wspomnienia Docenta N. Klatki

**ABSOLWENCI POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ OFICERAMI MARYNARKI WOJENNEJ**, *Doc. dr inż. Narcyz Klatka, kmr w st. spocz., absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej*

**PIERWSZA ROZPRAWA DOKTORSKA NA WYDZIALE ELEKTRYCZNYM POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ DOTYCZYŁA ... BRONI PODWODNEJ**, *Doc. dr inż. Narcyz Klatka, kmr w st. spocz.*

**WYDZIAŁ ELEKTRYCZNY POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ KOLEBKĄ ZORGANIZOWANEGO RUCHU CYBERNETYCZNEGO NA WYBRZEŻU GDAŃSKIM W LATACH 1964-1974**, *Doc. dr inż. Narcyz Klatka, kmr w st. spocz., sekretarz Zarządu Oddziału PTC w Gdańsku w latach 1964-1974*

**ZAKŁAD ELEKTROTECHNIKI MORSKIEJ POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ I JEGO KIEROWNIK, PROFESOR HENRYK MARKIEWICZ**, *Doc. dr inż. Narcyz Klatka, kmr w st. spocz., absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej*

**Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



**doc. dr inż. Narcyz Klatka, kmr w st. spocz.**

Narcyz Klatka urodził się w 1925 roku w Radominiu. Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Wieluniu ukończył w 1948 roku. W roku 1952 uzyskał dyplom inżyniera elektryka na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej jako kursant Gdańskiego Fakultetu Wojskowego, w 1961 roku na tym Wydziale otrzymał dyplom magistra inżyniera w specjalności automatyka przemysłowa. W latach 1955-1957 studiował w Wyższej Oficerskiej Szkole Morskiej w Leningradzie w specjalności okrętowego минера-торпедисты. W 1989 roku uzyskał stopień doktora nauk

technicznych na Wydziale Mechaniczno-Elektrycznym Akademii Marynarki Wojennej, gdzie od 1969 roku pracował na stanowisku samodzielnego pracownika naukowo-badawczego, a od 1971 na stanowisku docenta.

W 1952 inż. Narcyz Klatka skierowany został do służby w Marynarce Wojennej, gdzie pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji: 1953-1955 kierownik Stacji Minowo-Badawczej Marynarki Wojennej; 1958-1975 komendant Ośrodka Badawczego Marynarki Wojennej; 1975-1990 kierownik Zakładu Odporności Udarowej Instytutu Podstaw Budowy Maszyn Okrętowych Akademii Marynarki Wojennej; 1990 przejście w stan spoczynku w stopniu komandora; 1995-1996 redaktor naukowy dzieła W. S. Churchilla "Druga wojna światowa" w Wydawnictwie Phantom Press International/Refren.

Docent dr inż. Narcyz Klatka jest autorem 15 patentów i wzorów użytkowych; współautor "Małego słownika cybernetycznego" (1973) oraz książek: "Prace podwodne" (1971), "Mina morska wz. 08/39"(1973) i "Kompanie akademickie. Gdański Fakultet Wojskowy 1947-1952" (1997); autor książek: "Z Pertem per ty", (1967) "Konflikt i gra", (1968), "Konstrukcje obron biernych. Odporność udarowa okrętu"(1985), "Polskie żywe torpedy w 1939 roku"(1999) i "Wieluński wrzesień 1939" (2004), a także autor 250 artykułów naukowych i popularno-naukowych. W latach 1964-1974 sekretarz Gdańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Cybernetycznego; 1970-1978 przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej PTC; 1979-1985 przewodniczący Komisji Terminologii Morskiej przy Sekcji Okrętownictwa SIMP; 1981-1983 członek Komitetu Terminologii przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk; 1984-1987 członek Sekcji Terminologii Wojskowej Komitetu Terminologii PAN.

Komandor dr inż. Narcyz Klatka w 1971 roku został wyróżniony przez Ministerstwo Obrony Narodowej za książkę "Konflikt i gra", natomiast w 1983 roku otrzymał zespołową Nagrodę MON I stopnia za udział w opracowaniu i budowie małomagnetycznego trałowca redowego z laminatów; Za swoje osiągnięcia zawodowe otrzymał szereg zaszczytnych odznaczeń, między innymi Złoty Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
  - Wspomnienia Docenta N. Klatki
  - Wspomnienia Tadeusza Domżałskiego
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



*Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku*



Witryna Wspomnień >> Wspomnienia Tadeusza Domżałskiego

PROFESOR ALFONS HOFFMANN (1885-1963) , *Zbigniew Białkiewicz, Tadeusz Domżałski*

W HOŁDZIE PROFESOROWI INŻYNIEROWI ALFONSOWI HOFFMANNOWI , *Tadeusz Domżałski*

MOJE WSPOMNIENIA , *Tadeusz Domżałski*

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

### Tadeusz Domżałski



Tadeusz Domżałski studiował w latach 1950-56 na Wydziale Elektrycznym Politechnik Szczecińskiej a następnie Politechniki Gdańskiej, uzyskując stopień mgr inż. elektryka. Od 1 maja 1956r został zatrudniony w Zakładach Energetycznych Okręgu Północnego w Bydgoszczy w Służbie Izolacji i Przepięć na stanowisku inżyniera. Od samego początku w tej Służbie zajmował się awariami, ich likwidacją, naprawami głównie urządzeń elektroenergetycznych

wielkiej mocy. Ta praca zaowocowała opracowaniem i wdrożeniem przeszło 30 wniosków racjonalizatorskich, 2 patentów, napisaniem przeszło 90 artykułów i referatów w tym 18 w języku angielskim prezentowanych na CIGRE w Paryżu, oraz innych zagranicznych konferencjach.

Od roku 1960 jest aktywnym członkiem Stowarzyszenia Elektryków Polskich zarówno na szczeblu krajowym jak i lokalnym. W 1998 r. został wybrany na prezesa Oddziału Bydgoskiego SEP. Był organizatorem licznych Konferencji i seminariów w tym najpoważniejszej międzynarodowej konferencji naukowo technicznej "Transformator".

W 1990 przechodzi do pracy w Polskich Sieciach Elektroenergetycznych w Bydgoszczy, a następnie Warszawie na stanowisko Głównego Specjalisty d/s Transformatorów, gdzie opracował instrukcję eksploatacji transformatorów oraz zasady nowoczesnej trójstopniowej diagnostyki transformatorów i wdrożył wykonywanie remontów i modernizacji transformatorów dużej mocy na stanowisku pracy, co przyniosło duże oszczędności.

Od roku 1990 jest członkiem CIGRE. Za swoją wybitną działalność zawodową otrzymał Złoty Krzyż Zasługi oraz Krzyż Kawalerski Orderu Polonia Restituta. Od marca 1997r. jest na emeryturze. W roku 2002 otrzymał godność Członka Honorowego Stowarzyszenia Elektryków Polskich oraz Distinguished Member of CIGRE.

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
  - Wspomnienia Docenta N. Klatki
  - Wspomnienia Tadeusza Domżańskiego
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Witryna Wspomnień

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

opracował Jacek Czajewski

## STEFAN JERZY LEBSON (1906-1972)

Docent STEFAN LEBSON był wieloletnim kierownikiem Katedry Miernictwa Elektrycznego na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej. Przed nim Katedrą tą kierowali uczeni tej miary co prof. Kazimierz Drewnowski, czy prof. Paweł Nowacki. W latach powojennych Katedra ta i prowadzone w niej badania oraz dydaktyka związana ze specjalizacją miernictwa elektrycznego osiągnęły niezwykle wysoką rangę. Z tego powodu, jak i z uwagi na wkład doc. Stefana Lebsona w organizację produkcji przyrządów pomiarowych w Polsce, warto przypomnieć jego sylwetkę.



Stefan Lebson urodził się 10 VIII 1906 roku w Aleksandrowie Kujawskim, w żydowskiej rodzinie mieszczańskiej jako syn Gustawa i Reginy z domu Kawa. Ojciec pracował jako ekspedytor w prywatnych firmach, matka nie pracowała. W roku 1926 ukończył znane Państwowe Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku. Przez ostatnie trzy lata nauki w szkole średniej utrzymywał się sam, przy niewielkim jedynie wsparciu z domu. W roku 1928 rozpoczął trwające 10 semestrów studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej. Wybór tej uczelni podyktowany był m.in. tym, że rodzice zamieszkiwali w tym czasie w Gdańsku. Po uzyskaniu tytułu kandydata (półdyplomu) został przyjęty jako pierwszy cudzoziemiec na kierunek elektrotechniki teoretycznej i praktycznej, zastrzeżony tylko dla najzdolniejszych studentów. Specjalizował się w teorii pomiarów elektrycznych. Egzamin dyplomowy zdał 10 maja 1932 roku uzyskując dyplom inżyniera dyplomowanego (równoważny dyplomowi mgr inż.). Tematem jego pracy dyplomowej była kwestia wspólnego prowadzenia kabla 30 kV napięcia stałego i kabla telefonicznego. Narastająca faszyzacja Wolnego Miasta Gdańska uniemożliwiła Mu realizację doktoratu podjętego u prof. K. Kupfmüllera, przeniósł się więc do Warszawy, wraz z rodziną, która pozostawała odtąd na jego utrzymaniu. W roku 1933 podjął pracę w Fabryce Aparatów Elektrycznych "Elektroautomat" jako konstruktor i wkrótce awansował na kierownika działu. W roku 1935 przeniósł się do Spółki Akcyjnej "Staniola", która wspólnie z francuską firmą "Chauvin - Arnaux SA Paris" zdecydowała się otworzyć w Warszawie fabrykę mierników. Zorganizował montaż, a następnie produkcję mierników tablicowych. W roku 1938 wziął udział w strajku okupacyjnym robotników fabryki, czego kierownictwo nie mogło mu zapomnieć i w wyniku czego, po paru miesiącach, stracił pracę. Kilka tygodni później zatrudniły go Zakłady Aparatury Precyzyjnej "Ateliers J. Carpentier Paris", dla których miał zorganizować fabrykę przyrządów pomiarowych. Przy tej okazji odbył kilkumiesięczną praktykę w Paryżu.

W czasie wojny stracił całą rodzinę. Ojciec zmarł w roku 1940 w warszawskim getcie, matka i siostra Maria zginęły w obozie koncentracyjnym. Jego samego, po opuszczeniu Warszawy 6 września 1939 roku, tułaczy los rzucił do Lwowa, gdzie pracował w warsztatach samochodowych. W czerwcu 1940 roku został przesiedlony w głąb ZSRR. Za próbę powrotu do Lwowa bez zgody władz zapłacił pobyt w syberyjskich gułagach. W trakcie jednego z transportów został uznany za zmarłego, zrzucony z sań i porzucony w tajdze. Życie zawdzięcza przypadkowi - znaleźli go tubylczy myśliwi. Wolność odzyskał dzięki ogłoszonej w roku 1941 amnestii dla Polaków. Później ratowały Go wysokie kwalifikacje inżynierskie i organizacyjne. Wiadomo, że był majstrem w ewakuowanej za Ural fabryce, budował linię energetyczną o napięciu kilkunastu kilowoltów, a nie mając do dyspozycji prawie żadnych środków, jako izolatorów używał butelek. W roku 1944 rozpoczął pracę w Samarkandzie, najpierw jako kierownik działu pomiarów w elektrowni, potem w przeniesionej z Leningradu fabryce dźwiękowych aparatów



kinematograficznych.

W maju 1946 roku wrócił do Polski. Został dyrektorem technicznym fabryki "Era" we Włochach. Zorganizował tam produkcję mierników elektrycznych, stworzył przykładową szkołę zawodową i średnią szkołę techniczną, w której wykładał. W roku 1952 został kierownikiem Zakładu Miernictwa Elektrycznego i Automatyki w organizowanym właśnie Instytucie Elektrotechniki w Międzyzlesiu. Od roku 1951 prowadził zleczone wykłady w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Warszawie. Powołany w roku 1952 na jej etatowego pracownika i dziekana Wydziału Elektrycznego, doprowadził do powstania specjalności związanej z konstrukcją i technologią produkcji mierników elektrycznych. Wielu pracowników "Ery" uzyskało dzięki jego zachęce dyplomy techników, inżynierów i magistrów. Od 1 września 1954 roku przeszedł do pracy na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej jako samodzielny pracownik nauki na stanowisku zastępcy profesora w Katedrze Miernictwa Elektrycznego, a jednocześnie Polska Akademia Nauk powierzyła mu zorganizowanie i kierownictwo Zakładu Automatyki przy IV Wydziale PAN. Kierował tym Zakładem i pracował w nim - niezależnie od zatrudnienia w Politechnice Warszawskiej - do roku 1960. W roku 1955 otrzymał nominację na docenta. W roku 1957 został kierownikiem Zakładu Budowy Przyrządów Pomiarowych w Katedrze Miernictwa Elektrycznego, a w 1959 kierownikiem tej Katedry.



Stefan Lebson był członkiem wielu rad naukowych, ma także ogromne zasługi w dziedzinie tworzenia norm technicznych. Od roku 1959 był nieprzerwanie członkiem Rady Programowej miesięcznika "Pomiary, Automatyka, Kontrola", a w ostatniej kadencji - przed śmiercią - wybrano go na przewodniczącego Rady. Niestety, zdążył przewodniczyć już tylko jednemu jej posiedzeniu. Nie uchylał się też od działalności społecznej i politycznej. W roku 1944, jeszcze w Samarkandzie, został członkiem Związku Patriotów Polskich, a w 1946 wstąpił do PPR. Był członkiem Stowarzyszenia Elektryków Polskich, a nawet delegatem na Zjazd SEP, ławnikiem i wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej we Włochach.

Od roku 1960 poświęcił się głównie kierowaniu Katedrą Miernictwa Elektrycznego na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej, którą - przekształconą po reformie uczelni w roku 1970 w Zakład - obecnie od roku 2003 Zakład Systemów Informacyjno-Pomiarowych, kierował aż do śmierci.

Jako nauczyciel akademicki wypromował kilkuset inżynierów i magistrów inżynierów - specjalistów w dziedzinie miernictwa elektrycznego. Efektem jego pracy naukowej i dydaktycznej było ok. 20 artykułów naukowych, trzy patenty oraz monografie: "Mierniki elektryczne" (PWT 1956), "Elektryczne przyrządy pomiarowe" (PWT 1960; WNT 1965, 1971), "Podstawy miernictwa elektrycznego" (WNT 1966, 1970), "Kompensatory prądu stałego" (wspólnie z Cz. Szczepaniakiem, WNT 1972), "Poradnik projektowania przemysłowych urządzeń elektrycznych" (cz. 19. i 38., wspólnie z Cz. Szczepaniakiem, WNT 1964), skrypty dla studiów zaocznych i wieczorowych: "Miernictwo elektryczne" (Wyd. Politechniki Warszawskiej 1959; Stud. Zaoczne WSI 1961, 1966; PWN 1964, 1965), "Miernictwo elektryczne w zarysie" (wspólnie z A. Siedleckim, Wyd. Politechniki Warszawskiej 1968), podręcznik "Miernictwo elektryczne dla technikum" (wspólnie z J. Kaniowskim, PWSZ 1961, 1963, 1965, 1966, 1971). Przełożył też z rosyjskiego książkę F.E. Tiemnikowa: "Automatyczne przyrządy rejestrujące" (wspólnie z Cz. Bełkowskim, PWT 1957).

Świetnie wykładał, imponował teoretyczną wiedzą i bogatym, wszechstronnym, praktycznym doświadczeniem. Znał biegle język niemiecki i rosyjski, słabiej francuski, angielski, włoski, hiszpański. Był erudyta o szerokich zainteresowaniach, postacią barwną, bohaterem wielu anegdot (vide zbiór anegdot o pracownikach i studentach PW pt. "Refleksja i uśmiech" E. Plucińskiego). Jako człowiek samotny całą swą energię i czas poświęcał pracy. Angażował się emocjonalnie we wszystko, co robił, nie bał się w obronie słusznej sprawy i krzywdzonego człowieka rzucić na szalę całego swojego autorytetu i narazić na represję. Wychodzące z uczelni wnioski o przyznanie Mu tytułu profesorskiego nigdy nie uzyskały akceptacji władz politycznych i nigdy nie zostały zrealizowane. Mimo to zawsze był przez wszystkich tytułowany profesorem.

Był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi w roku 1950 (za uruchomienie produkcji mierników w Zakładach "Era") i Medalem X-lecia.

Zmarł po ciężkich cierpieniach 13 marca 1972 roku na raka płuc. Został pochowany na rzymsko-katolickim cmentarzu parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus przy ul. Ryżowej w Warszawie - Włochach (kwatery III b rząd 45 grób 27).

---

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



Witryna Wspomnień



### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Prof. dr hab. Inż. Zbigniew Kowalski

## WSPOMNIENIE O PROFESORZE JERZYM DZIEDZICU (1922 - 1989)



Jerzy Dziedzic urodził się 3 listopada 1922 roku w Toruniu, gdzie mieszkał i uczęszczał do szkoły do wybuchu wojny. Podczas kampanii wrześniowej brał udział w obronie Warszawy w Szeregach Batalionu Przystosowania Wojskowego. Po ucieczce z obozu jenieckiego wyjechał do Krakowa, gdzie uczył się w Państwowej Szkole Przemysłowej (1939-1941), uzyskując dyplom technika elektryka.

Pracę zawodową rozpoczął w lipcu 1941 roku jako monter w firmie Siemens w Krakowie, a po wyzwoleniu Krakowa w styczniu 1945 roku pracował jako technik w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Krakowskiego. W maju 1945 roku rozpoczął studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej, a następnie w październiku 1945 roku przeniósł się na Wydział Elektryczny Politechniki Gdańskiej. Studia ukończył w 1948 roku uzyskując dyplom magistra inżyniera elektryka. Po trzyletnich studiach doktoranckich, uzyskał na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej stopień naukowy doktora nauk technicznych w 1952 roku.

Działalność zawodową na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej prof. Jerzy Dziedzic rozpoczął 1 września 1946, początkowo jako pomocniczy pracownik nauki, młodszy asystent, asystent, starszy asystent, następnie jako wykładowca. Od października 1953 roku został zastępcą profesora. W lutym 1966 roku został powołany na stanowisko docenta, w czerwcu 1971 roku uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego.

Prof. Jerzy Dziedzic pełnił na Wydziale Elektrycznym jak i poza nim szereg odpowiedzialnych funkcji. Od 1953 do 1966 roku był kierownikiem Katedry Elektrotechniki Teoretycznej noszącej początkowo nazwę Katedry Podstaw Elektrotechniki, a później kierownikiem Katedry Automatyki Przemysłowej. W wyniku zmian organizacyjnych Uczelni i utworzeniu Instytutu Elektroenergetyki i Automatyki w 1969 roku powierzono Profesorowi J. Dziedzicowi obowiązki kierownika Zakładu Automatyki, następnie zastępcy Dyrektora Instytutu, a w 1984 roku został Dyrektorem tego Instytutu.

Prof. Jerzy Dziedzic był wyróżniającym się nauczycielem akademickim z pasją opiekował się młodą, rozwijającą się kadrą naukową. Prowadząc działalność naukowo - badawczą zajmował się problematyką związaną z dziedziną elektrotechniki teoretycznej, teorią sterowania i zastosowaniami automatyki. Zasłużył się wielce organizując i tworząc laboratoria z Podstaw Elektrotechniki, a później i Automatyki. Był współtwórcą nadania odpowiedniego kierunku działania Katedrze Automatyki Przemysłowej. Katedra ta później jako Zakład Automatyki Przemysłowej w Instytucie Elektroenergetyki i Automatyki wypromowała setki dyplomantów ze specjalnością Automatyki, a obecnie na kierunku Automatyki i Robotyki realizuje szereg znaczących prac naukowych. Przyczynił się znacznie do rozwoju od podstaw nowego kierunku - Automatyka w gdańskim środowisku naukowym i regionie. Od 1966 roku był kierownikiem Studium Podyplomowego Automatyki Przemysłowej.

Prof. Jerzy Dziedzic w latach 1953 - 1956 pełnił funkcję Prorektora ds. młodzieży Politechniki Gdańskiej, w latach 1966 - 1969 prodziekana i dziekana na Wydziale Elektrycznym, a w latach 1969 - 1972 sprawował funkcję Prorektora do Spraw Nauczania Politechniki Gdańskiej.

Na Politechnice Gdańskiej pracował w latach 1950 - 1954 również jako projektant, a następnie jako Kierownik Pracowni Elektrycznej w Zakładzie Energetycznym Politechniki Gdańskiej, realizując lub nadzorując szereg poważnych prac projektowych związanych z odbudową i rozbudową urządzeń elektroenergetycznych.

Oprócz pracy na Politechnice Gdańskiej w roku 1949 pracował jako nauczyciel w Technikum Elektrycznym w Gdańsku, w okresie od 1949 do 1950 jako projektant w Państwowym Biurze Projektów Budownictwa Morskiego w Gdańsku, w latach 1954 - 1958 jako doradca naukowy w Instytucie Energetyki w Warszawie, w latach 1959 - 1961 prowadził wykłady z Podstaw Elektrotechniki Teoretycznej na Wydziale Elektrycznym Politechniki Szczecińskiej.

Prof. Jerzy Dziedzic efektywnie uczestniczył w pracach na rzecz wielu jednostek organizacyjnych uczelni oraz poza uczelnią. W latach 1959 - 1967 był

przewodniczącym Komisji Programowej Wydziału Elektrycznego, członkiem Rad Naukowych Instytutu Okrętowego i Ośrodka Obliczeniowego, członkiem i przewodniczącym Senackiej Komisji Budżetowej i Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej, członkiem Rady Naukowej Międzyuczelnianego Ośrodka Metodycznego Wyższych Szkół Technicznych dla Pracujących, pełnomocnikiem Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w województwie gdańskim, doradcą naukowym w Instytucie Energetyki w Warszawie oraz wykładowcą na Wydziale Elektrycznym Politechniki Szczecińskiej.

Brał czynny udział w sesjach naukowych i konferencjach Elektrotechniki Teoretycznej i Teorii Łączności PAN oraz w Krajowych Konferencjach Automatyki. Wiele z nich organizował pełniąc funkcję członka lub przewodniczącego Komitetów Organizacyjnych. Uczestniczył też w kilku konferencjach zagranicznych. Z tych ostatnich można wyróżnić między innymi: Conference Internationale sur le Traitement Numerique d'Information Paryż 1959, IV Kongres IMEKO Warszawa 1967, IV Kongres IFAC Warszawa 1969, IV International Symposium Ship Automation Genua 1974.

Pełnił funkcje przewodniczącego I Krajowej Naukowej Konferencji Automatyki Okrętowej w Gdańsku w roku 1966, był członkiem Komitetu Organizacyjnego IV, V, VI i VII Krajowej Konferencji Automatyki, a w Komitecie organizacyjnym V Konferencji Automatyki w Gdańsku pełnił obowiązki przewodniczącego. Należał do Polskiego Komitetu Pomiarów i Automatyki oraz członkiem Komitetu Automatyki i Cybernetyki Technicznej PAN.

Osiągnięcia profesora Jerzego Dziedzica w pracy dydaktycznej i naukowo - badawczej są znaczące. Jest autorem lub współautorem kilkudziesięciu publikacji oraz opracowań naukowych, licznych recenzji rozpraw doktorskich i habilitacyjnych, książek, monografii i skryptów. Był znakomitym recenzentem, wymagającym, ale niezwykle życzliwym, zawsze trafiającym w sedno zagadnienia. Nie sposób przecenić Jego rad w tym względzie. Opiekun kilkudziesięciu prac dyplomowych oraz promotor 15 prac doktorskich. Wielu z wypromowanych doktorów uzyskało stopnie naukowe doktorów habilitowanych i tytuły naukowe profesorów. Weszli oni w skład kadry naukowej Politechniki Gdańskiej i Akademii Morskiej w Gdyni oraz innych Uczelni.

Poza pracą zawodową prof. Jerzy Dziedzic prowadził aktywną działalność społeczną, którą rozpoczął jeszcze w czasie studiów jako przewodniczący Koła Elektryków. Po ukończeniu studiów pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, w Związku Nauczycielstwa Polskiego, Polskim Towarzystwie Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej, Polskim Towarzystwie Cybernetycznym, Polskim Komitecie Pomiarów i Automatyki oraz Komitecie Automatyki i Cybernetyki Technicznej PAN a także w Gdańskim Towarzystwie Naukowym. Działał również w Akademickim Związku Sportowym i Klubie Wysokogórskim.

Za swoją działalność naukową, dydaktyczną, wychowawczą i społeczną prof. J. Dziedzic został wyróżniony wieloma odznaczeniami takimi jak: Złoty Krzyż Zasługi (1955), Medal X-lecia Polski Ludowej (1955), Złotą odznakę AZS (1956), Srebrną Odznakę Stowarzyszenia Elektryków Polskich (1962), Odznakę 1000-lecia Państwa Polskiego (1963), Złotą Odznakę ZNP (1964), Odznakę Honorową Zasłużonym Ziemi Gdańskiej (1967), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1973), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1976). Był również nagradzany wielokrotnie za swoją działalność Nagrodą Ministra Nauki, Techniki i Szkolnictwa Wyższego oraz nagrodami Rektora Politechniki Gdańskiej.

Prof. Jerzy Dziedzic przepracował w Politechnice Gdańskiej ponad 42 lata. Zmarł tragicznie 3 kwietnia 1989 roku. Jego odejście przyjęliśmy z wielkim bólem, bowiem odszedł od nas w sile wieku. Był człowiekiem wszechstronnej wiedzy o wysokiej kulturze osobistej. Posiadał dobrą znajomość języków obcych (francuski, niemiecki, angielski). Człowiek niezwykle wymagający zarówno w stosunku do siebie jak również do otoczenia. Zawsze chętnie wspierał nas i dzielił się swoją głęboką wiedzą analityczną i mądrością życiową. Cechowała go niezwykła skromność i pracowitość. Na niemal każdy weekend zabierał do domu stos czasopism do studiowania. To było już rytuałem. Na każde zapytanie dotyczące literatury potrafił szybko i bezbłędnie wskazać czasopismo i rocznik, którym dane zagadnienie było poruszane. Zapamiętaliśmy Go jako Człowieka niezwykle życzliwego dla nas, wówczas młodych ludzi parających się nauką. Zawsze miał dla nas czas, niczego nie odkładał później.

Dla wszystkich uczniów i współpracowników pozostał przykładem do naśladowania w życiu zawodowym i osobistym.

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
  - Wspomnienia Docenta N. Klatki
  - Wspomnienia Tadeusza Domżałskiego
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Witryna Wspomnień

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

*Eugeniusz Zawalich*

## PROFESOR EUGENIUSZ KENIG - DYDAKTYK TRZECH UCZELNI



Profesor Eugeniusz Teodor Kenig rozpoczął swą pracę dydaktyczną w Politechnice Gdańskiej w zimowym sem. w roku akad. 1949/50. Objął kierownictwo Katedry Podstaw Elektrotechniki na wniosek Rady Wydziału Elektrycznego (uchwała z dn. 02.06.49 r.). Stanowisko to nie było jeszcze obsadzone, zaś dotychczasowy opiekun tejże katedry prof. I. Malecki wyjechał do Warszawy. Przed przybyciem do Gdańska prof. Kenig pracował na takim samym stanowisku w Politechnice Łódzkiej już przez półtora roku. Nie jest znana bezpośrednia przyczyna opuszczenia rodzinnego miasta i równorzędnej pracy. Na podstawie korespondencji od prof. E. Jezińskiego można wnioskować, że głównym motywem przyjazdu do Gdańska była perspektywa zmiany klimatu dla chorej żony Marii (z d. Opęchowska). Również nie jest znana przyczyna zmiany pisowni nazwiska. Na skrypcie akademickim wydany w Łodzi 1946 r. wydrukowano nazwisko autora jako Koenig. W późniejszych podręcznikach pisanych w Gdańsku oraz w innych pismach widnieje pisownia spolszczona (pierwotna) - Kenig. W ankietach personalnych znajduje się informacja o rozprawie sądowej, na podstawie której rodzina profesora uzyskała rehabilitację z powodu przymusowego obywatelstwa niemieckiego II-go stopnia w czasie okupacji. Można sądzić, pisownia "Koenig" była wymuszona przez władze niemieckie.

Praca w gdańskiej uczelni była kontynuacją bogatego i wieloletniego dorobku dydaktycznego, naukowego i technicznego. Urodził się w Łodzi 1. września 1897 r. jako drugie dziecko w rodzinie inteligentnej (starsza siostra zmarła w roku 1927). Jego ojciec pracował wówczas w banku jako księgowy. Po uzyskaniu matury służył w wojsku polskim zdobywając stopień sierżanta baonu zapasowego saperów w latach 1918 do 1920. Zwolniony z wojska rozpoczął studia w Politechnice Warszawskiej na Wydziale Elektrycznym, specjalności maszyn elektrycznych. W wieku 27 lat w dn. 26.02.1925 r. zdał egzamin dyplomowy z wynikiem bardzo dobrym (opiekun - prof. Żórawski).

Swoją karierę zawodową zdobywał jednocześnie w trzech kierunkach: inżynierskim, dydaktycznym i naukowym. Już 20.04.25 r. przystąpił do pracy w Elektrowni Warszawskiej, gdzie zdobywał doświadczenie inżynierskie przez 19 lat (do chwili powstania w 1944 r.). W następnym roku dodatkowo przyjął pracę w Politechnice Warszawskiej na stanowisku st. asystenta w Zakładzie Maszyn Elektrycznych, gdzie zdobywał doświadczenie dydaktyczne i naukowe przez 12 lat (01.10.26 - 31.08.38 r.).

W Elektrowni Warszawskiej początkowo pełnił funkcję inżyniera sieciowego. Następnie objął kierownictwo biura projektowego przygotowując projekty sieci elektrycznej niskiego oraz wysokiego napięcia od 5 kV do 60 kV, jak również projekty rozdzielni 35 kV. W sprawie nowej sieci wysokiego napięcia był delegowany do Anglii na trzy tygodnie w lutym 1939 r.

W Politechnice Warszawskiej poważnym osiągnięciem naukowym E. Keniga było opracowanie i nadzorowanie budowy pierwszego w kraju laboratorium Maszyn Elektrycznych. Od 1933 r. był kierownikiem laboratorium maszyn elektrycznych. Korzystając ze swej wiedzy i doświadczenia napisał - jako pierwszy w kraju - skrypt akademicki p.t. Objąsnienia do ćwiczeń z badania maszyn elektrycznych prądu stałego. (wyd. Bratniej Pomocy Studentów Pol. Warszawskiej, 1932 r.). Na zakończenie działalności władze uczelni, w uznaniu osiągnięć, nadały prof. E. Kenigowi złoty krzyż zasługi. Przyczyna opuszczenia uczelni nie jest znana.

W roku szkolnym 1938/39 prowadził wykłady z maszyn elektrycznych na kursach zawodowych dla elektromechaników.

Po przejściu frontu wojennego w styczniu 1945 r. prof. E. Kenig znalazł się w Łodzi. W lutym (26.02.45) zgłosił się do pracy w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Łódzkiego, ale już w końcu następnego roku zwolnił się na własną prośbę decydując się na wyłączną pracę naukowo-dydaktyczną w Politechnice Łódzkiej (od sem. zim. 45/46.). Jako adiunkt w zakładzie maszyn elektrycznych i jednocześnie kierownik laboratorium maszyn elektrycznych podjął się budowy laboratorium na wzór czynnego już w Politechnice Warszawskiej. Ukazały się dalsze wydania skryptu warszawskiego (wyd. 1946 r. Bratniej Pomocy Studentów Pol. Łódzkiej) oraz skrypt p.t. "Badania maszyn elektrycznych" (wydany w 1947 r.). Skrypty te zostały rozprowadzone po uczelniach całego kraju. Na podstawie

dodatkowego zlecenia adiunkt E. Kenig prowadził wykłady i ćwiczenia z przedmiotów elektrycznych na wydziałach: Włókienniczym, Mechanicznym oraz Chemicznym (rok. akad. 46/47 i 47/48). Od pierwszego marca 1948 r. został mianowany kierownikiem Katedry Elektrotechniki Ogólnej z tytułem zastępcy profesora. Po upływie roku podobna propozycja objęcia Katedry Podstaw Elektrotechniki na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej skłoniła profesora do opuszczenia rodzinnego miasta wraz z rodziną (żona i jej opiekunka "Polcia").

W roku akad. 49/50 prof. Kenig wykładał elektrotechnikę ogólną na pięciu wydziałach Politechniki Gdańskiej: Inżynierii Rolnej, Inżynierii Lądowo-Wodnej, Mechanicznym, Okrętowym i Chemicznym. Prowadził też wykłady z encyklopedii maszyn elektrycznych na Wydziale Elektrycznym Oddz. Telekomunikacji Politechniki oraz w Szkole Inżynierskiej NOT (później przemianowanej na Wieczorową Szkołę Inżynierską). Dodatkowo na niektórych wydziałach prowadził osobiście ćwiczenia audytoryjne (np. Inżynierii Lądowo-Wodnej).

W latach 50 - 55 na listach, zgłoszonych przez dziekanaty w ciągu roku do Katedry Podstaw Elektrotechniki, znajdowali się studenci średnio w liczbie 600 - 800 osób. Profesor egzaminował studentów nie tylko w czasie sesji egzaminacyjnej, ale również w czasie całego roku w wyznaczonych terminach.

W następnych latach programy wykładów ulegały częstym zmianom. Niektóre wydziały albo rezygnowały z wykładów prof. Keniga (np. Wydz. Architektury, Wydz. Budowy Okrętów) albo przestały istnieć (np. Wydz. Inżynierii Rolnej). Część wykładów powierzał pracownikom z innych katedr (np. doc. Rodkiewicz przejął wykłady z instalacji elektrycznych na Wydz. Inżynierii Lądowej, zaś prof. Biernacki przejął na kilka lat wykłady na wydz. Budownictwa Wodnego. Od roku 1956 obciążenie dydaktyczne prof. Keniga stopniowo malało. W roku akad. 61/62 profesor wykładał tylko na Wydz. Hydrotechniki.

Prof. Kenig już po roku pracy przyjął funkcję prodziekana Wydz. Elektrycznego (01.09.50), zaś w następnym roku akad. został wybrany na dziekana i pełnił tę funkcję przez siedem lat (do 31.08.58 r.). Od października 1964 r. do końca czerwca 1966 r. prof. Kenig był opiekunem Katedry Miernictwa Elektrycznego - po nagłej śmierci prof. S. Trzetrzewińskiego.

Rada Wydziału Elektrycznego powołując profesora na kierownika Katedry Podstaw Elektrotechniki przekazała nie tylko prowadzenie wykładów i ćwiczeń audytoryjnych, ale również opiekę i organizację ćwiczeń laboratoryjnych i maszynowych. Z braku własnego laboratorium ćwiczenia te odbywały się w Laboratorium Miernictwa Elektrycznego oraz w Laboratorium Maszyn Elektrycznych. Do prowadzenia tych ćwiczeń profesor zatrudniał początkowo pracowników z zewnątrz uczelni na zlecenie - byli to inż. W. Pauli, inż. Z. Jankowski, inż. H. Lenartowicz. W następnym roku akad. byli już zaangażowani pracownicy etatowi: dr. inż. Zb. Zubalewicz oraz piszący te wspomnienia (jeszcze jako student). Zajęcia laboratoryjne prowadzili też pracownicy katedr, w laboratoriach których odbywały się te zajęcia.

Od września 1956 r., w wyniku reorganizacji uczelni, katedra otrzymała nową nazwę: Katedra Elektrotechniki Ogólnej i została przeniesiona z pokoju nr 26 do pokoju nr 32 tegoż budynku. Opiekę nad ćwiczeniami laboratoryjnymi i maszynowymi przejęły od prof. Keniga odpowiednio Katedra Maszyn i Napędu Elektrycznego pod kierownictwem prof. S. Roszczyka oraz Katedra Miernictwa Elektrycznego pod kierownictwem dr. Spychalskiego. Katedra nie posiadająca ani laboratorium ani pomocniczego zakładu naukowego została ograniczona do dwóch pracowników: kierownik i st. asystent. W następnych latach w Politechnice Gdańskiej następowały znaczne zmiany organizacyjne i związane z tym zmiany planu studiów, w których wyniku w Katedrze Elektrotechniki Ogólnej zmniejszyła się liczba godzin wykładowych oraz ćwiczeń audytoryjnych i laboratoryjnych. Prof. Kenig, odczuwając, pogorszenie stanu zdrowia przekazał część wykładów innym katedrom. W wyniku decyzji ministerstwa z dniem 30.09.1967 r. przeszedł na emeryturę. Po powstaniu na uczelni instytutów Katedra Elektrotechniki Ogólnej przestała istnieć.

Wieloletnie doświadczenie dydaktyczne i zawodowe prof. Keniga zaowocowało znakomitymi akademickimi podręcznikami, które zostały napisane przede wszystkim w Gdańsku (poza jednym skryptom "warszawskim"). Skrypty "gdańskie" były adresowane do studentów wydziałów nieelektrycznych, chociaż również elektrycy chętnie zaglądali do nich, aby dowiedzieć się, jak za pomocą prostych środków objaśnić trudne problemy. Ukazały się w czterech wydaniach PWN. Skrypty miały wspólną nazwę - Elektrotechnika ogólna. Część pierwsza - Podstawy elektrotechniki - została wydana po raz pierwszy w 1956 r. Część druga - Maszyny elektryczne - ukazała się w 1959 r. Trzecia część p.t. Urządzenia elektryczne - elektronika i automatyka została napisana przez doc. dra Fr. Przedzieckiego i wydana po raz pierwszy przez PWN w 1977 r. (już po śmierci profesora). Inny skrypt napisany dla Politechniki Warszawskiej p.t. Elektrotechnika ogólna dla studentów zaocznych został wydany w 1957 r.

Prof. E. Kenig, obarczony w latach 50 - 60 nadmierną pracą dydaktyczną, wydawniczą oraz funkcją kierowniczą (kierownik katedry, dziekan wydziału, opiekun Katedry Miernictwa El.), tracił siły bez możliwości jej regeneracji, czego skutkiem było pogorszenie się stanu zdrowia. Zabrakło czasu na kontynuowanie pracy naukowej - tak wymaganej od pracownika akademickiego. W planie badań naukowych zgłosił temat własny p.t. "Udział silników asynchronicznych w

zasilaniu zwarć", jednak w wyniku tych badań nie ukazały się żadne publikacje.

Profesor był również promotorem dwóch prac doktorskich. Jego pierwszym doktorantem był mgr inż. Ludwik Referowski, który obronił pracę p.t. "Optymalizacja układu do pomiaru małych pól magnetycznych metodą kompensacji z cewką solenoidalną" dn. 24.04.65 r. Drugim doktorantem był autor niniejszych wspomnień (obrona pracy p.t. "Praca silnika asynchronicznego w stanie hamowania dynamicznego" odbyła się 30.06.1965 r.).

Prof. E. Kenig rozpoczął pracę w Politechnice Gdańskiej z tytułem zastępcy profesora. W następnych latach otrzymywał kolejne nominacje: na profesora kontraktowego (1953 r.) ponownie zastępcę profesora (1954 r.) oraz docenta (1955 r.). Brak publikacji, uznanej za pracę naukową, stał się przeszkodą w uzyskaniu naukowego tytułu profesora nadzwyczajnego. Zostało wszczęte postępowanie w tej sprawie, jednak liczne pozytywne opinie z ośrodka warszawskiego, łódzkiego oraz gdańskiego nie przekonały Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej. Postępowanie jeszcze nie zostało dokończony, gdy prof. Kenig, w wieku 70 lat, otrzymał pismo z ministerstwa o konieczności przejścia na emeryturę z dniem 30 września 1967 r.

Na temat swej pracy naukowej i dydaktycznej prof. Kenig tak pisze:

"W Zakładzie Maszyn Elektrycznych Politechniki Warszawskiej oddałem się tej pracy z całym zamięłowaniem. Pociągały mnie zwłaszcza badania laboratoryjne maszyn elektrycznych. Ze względu na duże obciążenie dydaktyczne moja praca naukowa mogła się koncentrować tylko na wąskim zakresie. Praca naukowa była ściśle związana z moimi zajęciami dydaktycznymi i miała na celu pogłębienie treści pracy dydaktycznej i usprawnienie metod nauczania. Połączenie od 1950 r. obowiązków prodziekana, a następnie od 1951 r. dziekana Wydziału Elektrycznego utrudniło mi powiększenie większej ilości czasu na pracę naukową".

Prof. E. Kenig za swoją działalność w Politechnice Gdańskiej został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi w 1955 r. oraz Medalem 10-lecia w 1956 r. Nie należał do żadnej partii politycznej. Należał natomiast od 1925 r. do Stowarzyszenia Elektryków Polskich, a po wojnie do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Nie zabiegał o zdobywanie i gromadzenie majątku. Nie posiadał żadnej nieruchomości. Zadowolił się skromnym mieszkaniem komunalnym przy Al. Wojska Polskiego 21, m 4.

Prof. Kenig, przechodząc na emeryturę poczuł się nagle samotny i schorowany. Do Gdańska przyjechał z chorą żoną, z nadzieją poprawy Jej zdrowia. Ich małżeństwo było bezdzietne. Nie miał rodzeństwa. Po roku pobytu w Gdańsku zmarł Jego ojciec (10.1950 r) Prof. Kenig musiał zapewnić swej matce opiekę i byt materialny. W czerwcu 1965 r. zmarła żona Maria pozostawiając - poza mężem - swoją opiekunkę "Polcię". Profesor leczył się jeszcze w sanatorium w Kołobrzegu. Zasnął nagle w nocy i został przewieziony do Akademii Medycznej. W otoczeniu lekarzy serce Jego przestało bić w nocy 9 marca 1970 r. Na pogrzeb przybyła z Łodzi tylko jedna osoba - daleka krewna. Losy Jego matki nie są znane. Grób Profesora, obok grobu żony, na cmentarzu "Srebrzysko" w Gdańsku Wrzeszczu otoczył opieką Jego chrześniak Jacek Zawalich.

Pozostał w pamięci jako człowiek szlachetny, sumienny, pracowity i bezkonfliktowy - jako wielki dydaktyk trzech uczelni technicznych: Politechniki Warszawskiej, Politechniki Łódzkiej i Politechniki Gdańskiej. Ówczesni studenci, a dziś już doświadczeni pracownicy w różnych zakątkach Polski, wspominają z wdzięcznością Profesora, który w sposób przystępny i prosty wyjaśniał im tajniki technicznych problemów. Obecnie zasłużył na godne miejsce w historii wymienionych uczelni.

Opracował: Eugeniusz Zawalich Gdańsk, grudzień 2003 r.



Witryna Wspomnień



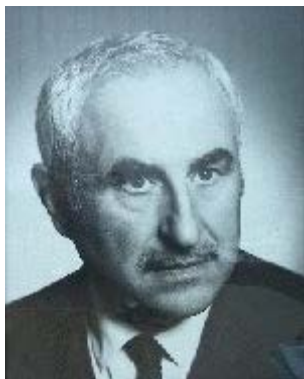
### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Prof. zw. dr hab. inż. Jacek Marecki

## PROFESOR KAZIMIERZ KOPECKI (1904-1984)



Kazimierz Kopecki urodził się 28 kwietnia 1904 r. w Morawsku k. Jarosławia. Studiował na Wydziale Mechaniczno-Elektrycznym Politechniki Lwowskiej i w 1928 r. uzyskał dyplom inżyniera elektryka. Pracę zawodową rozpoczął w Pomorskiej Elektrowni Krajowej Gródek w Toruniu, gdzie zajmował się problemami ekonomicznymi elektryfikacji kraju oraz wprowadzaniem nowoczesnej taryfy opłat za energię elektryczną. Wnioski ze swoich prac nad taryfami referował także na konferencjach międzynarodowych w Brukseli (1936) i Berlinie (1938).

W 1938 r. inż. K. Kopecki objął stanowisko dyrektora Miejskich Zakładów Energetycznych w Toruniu. We wrześniu 1939 r. został komendantem obrony cywilnej Torunia. Lata wojny spędził w Krakowie jako robotnik w Elektrowni Miejskiej. W kwietniu 1945 r. przybył do Gdańska i wziął udział w odbudowie, uruchomieniu i organizacji Politechniki Gdańskiej. W listopadzie 1945 r. rozpoczął wykłady na zorganizowanym przez siebie Wydziale Elektrycznym, a w 1946 r. został powołany na profesora nadzwyczajnego. W 1950 r. uzyskał na Politechnice Warszawskiej stopień doktora nauk technicznych, a w 1958 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego.

Prof. K. Kopecki był pierwszym dziekanem Wydziału Elektrycznego (1945-1950), a następnie pełnił funkcje prorektora (1951-54, 1954-56 i 1959/60) oraz rektora Politechniki Gdańskiej (1954 i 1960-66). Przez 24 lata był kierownikiem Katedry, która od 1945 r. nosiła nazwę Katedry Urządzeń Elektrycznych, Sieci i Gospodarki Elektrycznej, a potem została przemianowana na Katedrę Elektroenergetyki. W wyniku dalszego intensywnego rozwoju z katedry tej wyłoniły się: Katedra Elektrotechniki Przemysłowej (1957), Katedra Automatyki (1966) i Ośrodek Obliczeniowy (1966). W 1969 r. przez połączenie kilku katedr utworzono Instytut Elektroenergetyki i Automatyki, którego dyrektorem prof. K. Kopecki był aż do przejścia na emeryturę w 1974 r.

Przez cały okres pracy w Politechnice Gdańskiej Profesor Kopecki prowadził intensywną pracę naukową. Jego dorobek obejmuje łącznie ok. 450 prac, w tym szereg monografii i książek oraz ogromną liczbę artykułów, referatów i ekspertyz, z których wiele ukazało się w językach obcych. W okresie działalności Komitetu Elektryfikacji Polski PAN (1957-61) Profesor opublikował Ogólne założenia rachunku gospodarczego w pracach planowo-projektowych w elektroenergetyce oraz Rachunek awaryjności i obliczanie rezerw.

W pracach tych po raz pierwszy w Polsce zostały sformułowane kryteria wyboru rozwiązania optymalnego z uwzględnieniem rozkładów czasowych kosztów i efektów oraz metody określania niezawodności wielkich systemów elektroenergetycznych. Drugą grupę prac K. Kopeckiego stanowiły pionierskie opracowania z dziedziny ciepłownictwa, które łączyły się z praktycznymi zastosowaniami na terenie Wybrzeża i były związane z koncepcją systemów ciepłowniczych Gdańska i Gdyni oraz lokalizacją nowych elektrociepłowni.

Szereg prac Profesora pochodzi z okresu Jego działalności w Komitecie Badań i Prognoz PAN Polska 2000 w latach siedemdziesiątych. Do najważniejszych z nich należą: *Prognozowanie techniczne - terminy i określenia* (1970), *Zasoby surowców energetycznych Polski i ich wykorzystanie do 2000 r. na tle bilansu światowego* (1972), *Kapitałochłonność systemów energii użytkowej do 2000 r. na poziomie wytwarzania i przesyłania* (1973) oraz *Wpływ kryzysu energetycznego na zagadnienia surowcowe Polski* (1975).

Prace naukowe prof. K. Kopeckiego dotyczyły głównie ekonomiki energetyki kompleksowej, matematycznych modeli optymalizacyjnych rozwoju i zarządzania wielkimi systemami, prognozowania długoterminowego, niezawodności systemów energetycznych, zagadnień substytucji i doboru nośników energetycznych, źródeł energii szczytowej i ochrony środowiska naturalnego. Tą drogą, a także dzięki kierowaniu licznymi pracami doktorskimi i opiece nad wieloma pracami habilitacyjnymi zostały stworzone podstawy rozwoju nowej gałęzi nauki, jaką w ciągu kilku ostatnich dekad stała się energetyka kompleksowa, obejmująca swym zasięgiem wszystkie przemiany energetyczne i wszystkie nośniki.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych, a więc już po przejściu na emeryturę, prof. K. Kopecki rozwinął szczególnie owocną działalność naukową i organizacyjną jako przewodniczący Komitetu Problemów Energetyki przy Prezydium PAN. Nawiązał współpracę z Syberyjskim Instytutem Energetycznym



w Irkucku oraz Międzynarodowym Instytutem Stosowanej Analizy Systemowej w Laxenburgu w Austrii, którego Polska była współzałożycielem i członkiem. Wykładał za granicą i wygłaszał referaty na światowych kongresach naukowych. W ramach Wszechnicy PAN wydał dwie książki o charakterze popularno-naukowym: *Człowiek w świecie energii* oraz *Jutro energetyczne Polski*.

Wraz z kierowanym przez siebie zespołem Profesor Kopecki opracował w 1978 r. obszerną, dwutomową ekspertyzę dla Prezydium PAN pt. *Zaopatrzenie gospodarki narodowej w surowce ze szczególnym uwzględnieniem metod optymalizacji gospodarki paliwowo-energetycznej oraz krajowej bazy surowcowej*. Korzystały z niej liczne placówki naukowe w całym kraju. W 1982 r. opracował osobiście następną, obszerną ekspertyzę na temat energetyki w okresie kryzysu gospodarczego.

Prof. Kopecki był twórcą wielkiej szkoły naukowej. Wypromował łącznie 22 doktorów, z których ośmiu uzyskało habilitację, a kilku jest profesorami. Swoich uczniów i następców uczył przede wszystkim myślenia ekonomicznego o sprawach technicznych oraz patrzenia na rozwój energetyki w powiązaniu z rozwojem całej gospodarki; uczył rzetelności naukowej, umiłowania prawdy, umiejętności uczciwej dyskusji i obrony swoich przekonań oraz solidarnej, zespołowej pracy.

Za swoje osiągnięcia naukowe prof. K. Kopecki otrzymał szereg zaszczytnych odznaczeń. W 1970 r. Uniwersytet w Manchester nadał Mu godność Honorary Fellow będącą odpowiednikiem doktoratu honoris causa. Wyróżnienie to przyznano wówczas po raz pierwszy uczonemu spoza krajów zachodnich. Równie zaszczytnym wyróżnieniem prof. K. Kopeckiego było przyznanie Mu przez Prezydium PAN w 1973 r. Medalu im. Mikołaja Kopernika za wybitne osiągnięcia naukowe oraz nadanie przez Politechnikę Gdańską w 1975 r. godności doktora honoris causa.

Prof. K. Kopecki był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, a od 1956 r. Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, którego był współzałożycielem i współorganizatorem. W latach 1958-62 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Wydziału Nauk Technicznych GTN i do końca życia brał aktywny udział w działalności tego Towarzystwa. W Naczelnej Organizacji Technicznej pracował społecznie przez szereg lat jako przewodniczący Polskiego Komitetu Gospodarki Energetycznej. Otrzymał godność członka honorowego Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Był również znanym filatelistą i rzeczoznawcą w tej dziedzinie. Interesował się muzyką i historią sztuki oraz kulturą i historią północno-zachodnich Słowian.

Profesor Kopecki żył i tworzył w takim okresie historycznym, w którym nieraz trudno było znaleźć zrozumienie dla głoszonych przez Niego poglądów na temat racjonalnej gospodarki energetycznej, opartej na zdrowych zasadach ekonomicznych, w tym m.in. na zasadzie minimalizacji całkowitych kosztów rocznych albo maksymalizacji zysku. Mimo to Profesor stworzył w wielu dziedzinach podstawy teoretyczne rozwoju nowej gałęzi nauki, jaką za Jego życia stała się energetyka kompleksowa.

Swoim uczniom i współpracownikom imponował dalekowzrocznością i szerokością spojrzenia na problemy energetyki kompleksowej; dawał godny naśladowania przykład ogromną aktywnością we wszystkich dziedzinach swojej wielokierunkowej działalności: w badaniach naukowych i opiece nad rozwojem młodych pracowników naukowych, w kształceniu i wychowywaniu młodzieży studiującej, w nieustępliwej walce o rozwój energetyki i lepsze jutro Polski.

Prof. Kopecki zmarł 11 marca 1984 r. Senat Politechniki Gdańskiej uczcił Jego pamięć na nadzwyczajnym posiedzeniu zorganizowanym wspólnie z Radą Wydziału Elektrycznego. Pogrzeb Profesora odbył się na cmentarzu w Gdańsku-Oliwie z udziałem licznie zgromadzonych Jego współpracowników, kolegów i przyjaciół oraz uczniów i wychowanków.

W dziesiątą rocznicę śmierci prof. K. Kopeckiego odbyło się w sali Senatu PG uroczyste zabranie plenarne Komitetu Problemów Energetyki PAN z udziałem JM Rektora i zaproszonych gości, a na Wydziale Elektrycznym odsłonięto tablicę pamiątkową i nazwano gmach Wydziału imieniem Profesora Kopeckiego.

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
  - Wspomnienia Docenta N. Klatki
  - Wspomnienia Tadeusza Domżańskiego
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Witryna Wspomnień

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

*Doc. dr inż. Jan Figwer*

## PROFESOR HENRYK MARKIEWICZ (1906 - 1987)

Urodził się 13 listopada 1906 r. w Skale Podolskiej. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości we Lwowie, studiował na oddziale elektrotechnicznym Wydziału Mechanicznego Politechniki Lwowskiej. W 1931 r. złożył egzamin dyplomowy i po odbyciu krótkich praktyk zawodowych we Francji oraz ówczesnej Stoczni Gdańskiej - w 1932 r. podjął pracę w Stoczni Modlińskiej. Projektował instalacje elektroenergetyczne statków rzecznych i morskich, a także kierował montażem instalacji i wyposażenia na jednostkach. W 1936 r. został przeniesiony do Kierownictwa Marynarki Wojennej w Warszawie, gdzie zajmował się sprawami związanymi z budową nowych okrętów wojennych. Po półtorarocznej pracy inżyniera Markiewicza skierowano do Gdyni na stanowisko kierownika Działu Elektrycznego Floty w Szefostwie Służby Technicznej Komendy Portu Wojennego. Troszczył się o zaopatrzenie floty w sprzęt elektryczny, prowadził remonty okrętów, brał udział w rozbudowie portu wojennego w Helu i Gdyni.

W 1938 roku na statkach pasażerskich BATORY i PIŁSUDSKI odbył staż, a od stycznia 1939 roku objął stanowisko kierownika Wydziału Elektrycznego w Biurze Konstrukcyjnym Stoczni Marynarki Wojennej. W kraju planowano zbudować dwa nowe kontrtorpedowce; inżynier Markiewicz opracował dla nich dokumentację elektryczną.

W czasie okupacji pracował w fabryce maszyn elektrycznych "K. I W. Pustola" pod Warszawą oraz w firmach elektromechanicznych na terenie Krakowa i Lwowa.

W czerwcu 1945 roku wrócił na Wybrzeże i pracując w Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy, brał udział w odbudowie sieci trolejbusowej w Gdyni. Od stycznia 1946 roku związał się na stałe z Politechniką Gdańską, objął stanowisko zastępcy profesora. Zorganizował Katedrę Elektrotechniki Okrętowej i kierował nią przez wiele lat. 23 lipca 1950 r. doktoryzował się na Wydziale Okrętowym Uniwersytetu w Rostocku. W czerwcu 1955 roku otrzymał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego. W latach 1952 - 1953 profesor był kolejno prodziekanem i dziekanem Wydziału Budowy Okrętów. Wykształcił około 300 specjalistów magistrów inżynierów elektryków oraz wypromował sześciu doktorów nauk technicznych.

Szeroką działalność badawczą profesor Markiewicz rozwinął w utworzonym przy katedrze - Zakładzie Elektrotechniki Morskiej. Początkowo były to zagadnienia związane z usuwaniem skutków zniszczeń wojennych, odbudową układów elektrycznych po podniesieniu zatopionych jednostek, czy też nowe projekty układów elektroenergetycznych jednostek technicznych.

W roku 1952 Profesor nawiązał bliską współpracę z Marynarką Wojenną, co jak na owe czasy było w cywilnej uczelni zjawiskiem nowym i niezwykłym. Współpraca ta zaowocowała bardzo poważnymi i w wielu przypadkach pionierskimi pracami badawczymi w dziedzinie pomiarów i kształtowania pól magnetycznych okrętów. Badania podstawowe pod kierunkiem Profesora doprowadziły do opracowania nowych metod impulsowej demagnetyzacji okrętów, a także do budowy zarówno przenośnych jak i stacjonarnych urządzeń pomiarowych, stacji demagnetyzacyjnych, oraz uzwojeń demagnetyzacyjnych instalowanych na okrętach wraz z odpowiednimi układami zasilania i sterowania.

W 1968 roku, w ramach wprowadzania nowej struktury organizacyjnej Politechniki Gdańskiej, na Wydziale Elektrycznym powstał Instytut Elektrotechniki Morskiej i Przemysłowej. Jego pierwszym dyrektorem został profesor Markiewicz. Po rezygnacji w roku 1972 z tego stanowiska, pozostał nadal kierownikiem dydaktycznego Zakładu Elektrotechniki Okrętowej. Charakterystyczna dla Profesora otwartość umysłu spowodowała iż w tym samym okresie, niestety już końcowym dla Jego aktywności zawodowej, jako jeden z pierwszych zajął się teorią niezawodności i wprowadził ją do programu swoich wykładów. Z dniem 30 września 1977 roku przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Profesor Henryk Markiewicz był silnie związany z Polskim Rejestrem Statków. W latach powstania i trudnego rozwoju polskiej instytucji klasyfikacyjnej zorganizował i kierował do 1951 roku inspekcją elektryczną PRS. Kiedy w lutym 1959 r. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo utworzonej Rady Technicznej, profesor Markiewicz został jednym z jej wiceprzewodniczących. Stanowisko to piastował przez wszystkie dalsze kadencje Rady. Na jej posiedzeniu w listopadzie 1984 r., kiedy Rada Techniczna rozpoczynała się dziesiątą kadencją, profesor Henryk Markiewicz został powołany na członka honorowego Rady.

Wyróżniony był licznymi odznaczeniami, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu

Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem "Zasłużony Nauczyciel PRL", medalami "Za Zasługi dla Obronności Kraju" i innymi.

Prof. dr inż. Henryk Markiewicz był pionierem elektrotechniki okrętowej. Ma swój znaczący wkład w rozwój polskiego przemysłu stocznioowego. Był nauczycielem i wychowawcą licznych kadr dla gospodarki i macierzystej uczelni. Swą pracą, wysiłkiem i zasługami przeszedł do historii polskiej elektrotechniki.

Zmarł 2 stycznia 1987 roku, pochowany na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni.

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
  - Wspomnienia Docenta N. Klatki
  - Wspomnienia Tadeusza Domżańskiego
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Witryna Wspomnień

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

*Dr inż. Edward Musiał, Dr hab. inż. Ryszard Roskosz*

## WSPOMNIENIE O PROFESORZE JANIE TADEUSZU PIASECKIM (1903-1981)

Jan Piasecki urodził się 10 października 1903 r. w Osięcicach, 25 km na zachód od Włocławka, w rodzinie lekarza dra Witolda Piaseckiego i Heleny z Miłkowskich. Staranne wykształcenie podstawowe odebrał w domu rodzinnym, po czym w latach 1913-1919 pobierał nauki w Gimnazjum Zamoyskiego w Warszawie, a następnie w Moskwie i we Włocławku, gdzie w roku 1922 otrzymał maturę. W połowie października 1922 r. z matrykułą 4628 rozpoczął studia na kierunku elektrotechnicznym politechniki Wolnego Miasta Gdańska. Przerwywał je parokrotnie odbywając praktyki zawodowe w samym Gdańsku, m.in. cały semestr letni 1925 przeznaczył na półroczną praktykę w stoczni Danziger Werft, a także poza Gdańskiem, m.in. w fabryce celulozy we Włocławku i pływając dwa miesiące na statkach SS Kościuszko i SS Katowice. Wakacje letnie 1927 spędził na praktyce w Svenska Turbinfabriks A.b Ljungström w Finspong (Szwecja), a od września 1927 do końca kwietnia 1928 był projektantem w zarządzie budowy Kujawskiej Elektrowni Okręgowej we Włocławku. Ponownie immatrykulowany 27.04.1928 (matrykuła 7781) utracił semestr letni 1929 ze względów zdrowotnych, a studia ukończył w roku 1930, otrzymując z datą 3 marca 1931 r. dyplom inżyniera elektryka.

Od 15 stycznia 1931 r. podjął pracę jako inżynier ruchu urządzeń przeładunku węgla firmy "Polskarob" w porcie gdyńskim, po czym w drodze konkursu objął na dwa lata (01.04.1931 - 28.02.1933) stanowisko kierownika Wydziału Technicznego Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gdyni. Potem krótko organizował służby elektryki samochodowej w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych w Gdyni i wyjechał do USA. Po powrocie objął 05.12.1933 kierownictwo elektrowni miejskiej w Słonimie. Od 19.09.1935 przyjął zaproponowane Mu kierownictwo Referatu Urządzeń Elektrycznych Miejskich w Inspekcji Elektrycznej miasta st. Warszawy, skąd dokładnie po trzech latach przeszedł do Wydziału Inwestycyjnego Elektrowni Miejskiej w Warszawie. Zajmował się tam projektowaniem rozbudowy urządzeń sieciowych w związku z planowaną budową elektrowni na Żeraniu.

Chlubną kartę w życiorysie Jana Piaseckiego stanowi działalność inżynierska i konspiracyjna podczas okupacji i Powstania Warszawskiego. Należał do zgrupowania AK przy Elektrowni Warszawskiej, a jednocześnie, z tytułu perfekcyjnej znajomości języka niemieckiego, pełnił odpowiedzialną i niebezpieczną funkcję inżyniera łącznikowego między polską dyrekcją Elektrowni a władzami okupacyjnymi. Położył niemałe zasługi w ochronie życiowych interesów ludności Warszawy zagrożonej ograniczeniami nałożonymi przez okupanta. W utworzonym przez Niemców wydziale do spraw wymiany przewodów miedzianych na stalowe, mimo osobistej odpowiedzialności, dzięki inżynierskiej inwencji tak skutecznie opóźniał tę akcję, że od 1942 r. do wybuchu powstania wywieziono znikomą ilość miedzi. Potrafił też kamuflować pobór energii elektrycznej na potrzeby bytowe mieszkańców pozbawionego opału getta.

W czasie powstania, do chwili zajęcia elektrowni przez oddziały niemieckie, Jan Piasecki pełnił żołnierską i inżynierską służbę w utrzymaniu ruchu elektrowni w nadzwyczaj trudnych warunkach. Współdziałał z dowódcą zgrupowania "Elektrownia" inż. Stanisławem Skibniewskim (pseud. "Cubryna") i jego zastępcą - inż. Tadeuszem Kahlem (pseud. "Kowalski"). Po zajęciu Elektrowni przez Niemców trafił do obozu przejściowego w Pruszkowie. Dzięki pomocy personelu PCK wymknął się z transportu do Rzeszy i niemal do końca wojny przebywał w Częstochowie pracując jako elektromonter w firmie "Zakłady Przemysłowe inż. W. Ciszewski" (24.10.1944 - 16.01.1945) i jako instruktor w Elektrowni Częstochowskiej (16.02.1945 - 18.03.1945).

W dniu 16 marca 1945 r. Departament Morski Ministerstwa Przemysłu powierzył Mu organizację i odbudowę elektroenergetyki na terenie Gdańska i przydzielił do Morskiej Grupy Operacyjnej. Do Gdańska inż. Jan Piasecki przybył już 4 kwietnia 1945 r. i półtora roku pełnił obowiązki kierownika Oddziału Gdańsk Zakładów Energetycznych Okręgu Północnego. Na początek znaczącym sukcesem było uruchomienie 1 maja 1945 r. pierwszej w powojennym Gdańsku elektrowni, do czego wykorzystał należące do politechniki prądnice prądu stałego w Laboratorium Maszyn Ciepłych i przetwornice w Laboratorium Maszyn Elektrycznych - urządzenia, które dobrze poznał w czasie studiów w Gdańsku. Ta elektrownia spalinowa, przez wiele tygodni jedyne w mieście źródło zasilania, sprawiła, że radzieckie władze wojskowe szybko przekazały stronie polskiej obiekty politechniki i pomagały w zaprowiantowaniu grupy operacyjnej. Jan Piasecki zapoczątkował prace nad odbudową urządzeń elektrycznych w mieście i porcie, zarządzał naprawami i uruchamianiem obiektów energetycznych,

przygotowywał - według reguł taylorizmu - struktury i procedury organizacyjne, w tym wzory dokumentów (np. gospodarki materiałowej) i zasady ich obiegu. Szkolił personel i przygotowywał pomoce inżynierskie, m.in. pierwsze w Polsce "Tablice zwisów i naprężeń przewodów elektroenergetycznych linii napowietrznych", wydane w 1950 r. przez SEP (tom I) oraz przez PWT (tomy II i III). Za te prace został odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.



W lutym 1946 r. podjął wykłady zleczone w Politechnice Gdańskiej, a od 1 października został zatrudniony w uczelni, początkowo jako adiunkt, następnie jako zastępca profesora (1951), docent (1954) i profesor nadzwyczajny (1962). W latach 1948-1949 wykładał też w Państwowym Liceum Budownictwa Okrętowego "Conradinum". Na politechnice był kierownikiem Zakładu Elektrotechniki Przemysłowej (1953-1957), a następnie - Katedry Elektrotechniki Przemysłowej (1957-1968) do czasu utworzenia katedr zespołowych i struktury instytutowej. W latach 1966-1969 był prodziekanem Wydziału Elektrycznego. Przez 20 lat był opiekunem popularnej wśród studentów specjalności "Elektrotechnika przemysłowa" na studiach dziennych i wieczorowych. W 1973 r. przeszedł w stan spoczynku. Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz odznaką honorową "Za zasługi dla miasta Gdańska".

Do Stowarzyszenia Elektryków Polskich należał od 1931 r., był rzeczoznawcą SEP w zakresie ekonomiki, organizacji oraz bezpieczeństwa i higieny pracy. Na XI Walnym Zjeździe Delegatów SEP w Sopocie (1958) zainicjował prace nad regulaminem Izby Rzeczoznawców SEP, zmierzające do powołania Izby, co nastąpiło w 1959 r. Za te prace został odznaczony Srebrną i Złotą Odznaką Honorową SEP oraz medalem pamiątkowym im. Prof. Mieczysława Pożaryskiego.

Prof. J. Piasecki miał w swym dorobku obszerną i różnorodną działalność publikacyjną. Były tam skrypty (w tym kapitalny "Jak redagować prace dyplomowe i raporty techniczne"), opracowania dla przemysłu i biur projektowych ("Wytyczne projektowania ochrony od porażeń prądem elektrycznym w elektroenergetycznych urządzeniach odbiorczych"), referaty na zjazdy i konferencje, artykuły w czasopismach technicznych (Przegląd Elektrotechniczny, Wiadomości Elektrotechniczne, Gospodarka Paliwami i Energią, Normalizacja, Biuletyn Elektroprojektu). Ich tematyka dotyczyła głównie problemów elektrycznych instalacji przemysłowych, okrętowych i bytowych, wymiarowania i zabezpieczania przewodów, a w ostatnich latach przede wszystkim spraw związanych z ochroną przeciwporażeniową. Obciążalności przewodów elektrycznych poświęcił niewielką, ale oryginalną książkę, opartą o obszerne badania własne (PWT 1956). Kolejną książką Prof. Piaseckiego były "Bezpieczniki niskonapięciowe" (PWT 1958). W pierwszej w języku polskim monografii zostały ujęte zasady teoretyczne i rozwiązania konstrukcyjne tych najbardziej rozpowszechnionych, a tylko pozornie prostych aparatów łączeniowych. Nawiązanie do prac z zakresu obciążalności przewodów stworzyło wytyczne racjonalnego doboru bezpieczników.

W pracach normalizacyjnych i przepisowych, w których uczestniczył od roku 1938, Profesor zajmował się słownictwem technicznym, obciążalnością przewodów i kabli i ich zabezpieczeniami oraz ochroną przeciwporażeniową i innymi aspektami bezpieczeństwa użytkowania urządzeń elektrycznych. Był głównym autorem norm PN-55/E-05021 "Wyznaczanie obciążalności przewodów i kabli" i PN-57/E-05022 "Zabezpieczenia nadmiarowoprądowe przewodów", które obowiązywały kilkadziesiąt lat. Był też głównym autorem normy PN-66/E-05009 "Ochrona przeciwporażeniowa w urządzeniach o napięciu znamionowym do 1000 V". Wprawdzie w wyniku niecznych machinacji już ustanowiona norma została unieważniona przed upływem *vacatio legis*, zanim zaczęła obowiązywać, ale wiele jej postanowień wprowadzono w życie po 30 latach. Jako delegat PKN uczestniczył w zjazdach Komitetu 18 IEC i w innych międzynarodowych spotkaniach gremiów normalizacyjnych. Przez wiele lat prof. Albert Stormanns, przewodniczący Komisji VDE 0100 przysyłał prof. J. Piaseckiemu projekty norm grupy VDE 0100 do zaopiniowania i z wdzięcznością przyjmował Jego uwagi. Żywe kontakty zawodowe łączyły Go też z wieloletnim szefem szwajcarskiej inspekcji elektroenergetycznej inż. Edwinem Hombergerem.

Prof. J. Piasecki nie ograniczał swej działalności dydaktycznej do uczelni. Utrzymywał stały kontakt z inżynierami z przemysłu i biur projektów, którzy często gościli w Jego uroczym położonym domku na zboczach wzgórz morenowych przy ul. Na Wzgórzu we Wrzeszczu. Udzielał bezpośrednich konsultacji, opracował dziesiątki ekspertyz, brał udział w licznych naradach, konferencjach i

zjazdach. Artykuły Prof. Piaseckiego pisane językiem zwięzłym i pełnym konkretnej treści, a zarazem barwnym i obrazowym, odznaczały się wnikliwym i głębokim ujęciem tematu, pełnym nowych myśli, koncepcji i propozycji. Z cyzelowania tekstów technicznych znany był uważnym czytelnikom, a także autorom publikującym w dziale "Elektryka" Zeszytów Naukowych Politechniki Gdańskiej, który redagował przez 20 lat. Stworzył podstawy terminologiczne paru dziedzin elektrotechniki, wiele Jego określeń i terminów przyjęło się w literaturze i w praktyce inżynierskiej.

Profesora Piaseckiego cechowała pasja dobrej roboty, doskonałej organizacji, punktualności i solidności wykonania każdego zadania. Podziw budziła jego systematycznie uporządkowana kartoteka bibliograficzna. Tak samo uporządkowane były liczne stereoprzezrocza, wynik zamiłowań fotograficznych Profesora, a także nagrania magnetofonowe stanowiące Jego ulubioną rozrywkę w ostatnich latach życia. Duże zdolności manualne i doświadczenie warsztatowe umożliwiały Profesorowi wykonywanie zarówno najróżnorodniejszych akcesoriów elektrycznych i fotograficznych, jak i licznych usprawnień w każdym ulubionym, a zawsze jakiejś przedziwnej marki, samochodzie.

Współpracownicy i studenci, od których, tak jak od siebie, wymagał solidności i punktualności oraz ci, których darzył zaufaniem i przyjaźnią, zachowali na zawsze w pełnej szacunku pamięci Jego wybitną osobowość. Zmarł 13 grudnia 1981 r., w dniu ogłoszenia stanu wojennego, a 17 grudnia na cmentarzu Srebrzysko pożegnali Go ci, do których ta smutna wiadomość dotarła w mieście bez telefonów i z jedną gazetą, ale bez nekrologów.

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
  - Wspomnienia Docenta N. Klatki
  - Wspomnienia Tadeusza Domżałskiego
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Witryna Wspomnień

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Prof. dr hab. inż. Przemysław Pazdro

## PROFESOR MIECZYŚLAW RODKIEWICZ (1903 - 1987)

### *Pionier Trakcji Elektrycznej na Politechnice Gdańskiej*

Było w Jego życiu coś symbolicznego. Urodził się w 1903 r. w Odessie na morzem Czarnym ale większość swego życia spędził w Gdańsku na morzem Bałtyckim. Życie od morza do morza. Tu studiował, tu pracował, to dobiegł Jego czas. Związał się z transportem, ale nie morskim, tylko z lądowym - z kolejnictwem i to w jego nowoczesnej postaci - z kolejami elektrycznymi.

O jego dzieciństwie i wczesnej młodości nic nie wiemy, a był to przecież okres pierwszej wojny światowej i rewolucji bolszewickiej. Wiadomo, że los rzucił jego rodzinę do Lublina, gdzie w 1922 roku ukończył szkołę średnią. Podobno w 1920 r. jako licealista zgłosił się na ochotnika do armii polskiej. Ale jest to tylko przekaz ustny. Po maturze podjął studia w Wyższej Szkole Technicznej w Gdańsku, obecnie Politechnice Gdańskiej. W czasie studiów był aktywnym działaczem Bratniej Pomocy Związku Studentów Polaków pełniąc również przez rok funkcję prezesa tej organizacji. Studia te ukończył w 1929 r. uzyskując dyplom inżyniera elektryka. Był przystojnym mężczyzną, miał powodzenie u kobiet. Znow, według przekazu ustnego, sporo czasu, oprócz spędzonego na salach wykładowych, spędzał na dancngach w sopockim Grand Hotelu. Podobno świetnie tańczył mazura. Nawiasem mówiąc widywałem Go tam w czasach powojennych.

Następnie podjął studia w Wyższej Szkole technicznej w Gdańsku, obecnie Politechnice Gdańskiej. W czasie studiów był aktywnym działaczem Bratniej Pomocy Związku Studentów Polaków pełniąc również przez rok funkcję prezesa tej organizacji. Studia te ukończył w 1929 r. uzyskując dyplom inżyniera elektryka. Po studiach rozpoczyna pracę zawodową w Śląsko Dąbrowskich Tramwajach, organizując tam warsztaty naprawcze. Jednak wkrótce został powołany do odbycia służby wojskowej w oddziałach łączności w Zegrzu. Po odbyciu służby wojskowej, jakby przeczuwając swe powołanie dydaktyczne uzyskuje stanowisko starszego asystenta na Politechnice Lwowskiej w Katedrze maszyn Elektrycznych u znanego profesora K. Idaszewskiego, gdzie prowadzi zajęcia z projektowania maszyn elektrycznych. Po dwóch latach chce jednak sprawdzić swoje umiejętności w praktyce. Przenosi się do Łodzi, gdzie podejmuje pracę w Łódzkich elektrycznych Kolejach Dojazdowych. Pracuje tam aż do wybuchu wojny, dochodząc do stanowiska Kierownika Warsztatów. Realizuje tam wiele swoich pomysłów inżynierskich. Najważniejszym jest modernizacja silników trakcyjnych elektrycznych wagonów motorowych. Swoje osiągnięcia przedstawia w referacie na zjeździe Międzynarodowej Unii Przedsiębiorstw Komunikacji Miejskiej w Brukseli.

Wybuch drugiej wojny światowej przerywa jednak Jego karierę zawodową. Powołany do armii w stopniu podporucznika, służąc w oddziałach łączności od pierwszych dni września bierze udział w walkach. Jego oddział dostaje się jednak w okolicach Łodzi do niewoli.

Całą wojnę spędza w niewoli w obozach oficerskich. Ale i tam dają znać o sobie jego umiejętności inżynierskie i dydaktyczne. Prowadzi zajęcia na poziomie politechnicznym z maszyn elektrycznych i trakcji elektrycznej. Ułatwiło to wielu oficerom podjęcie po wojnie studiów wyższych. Po wyzwoleniu obozu w Wolfenbargu w lutym 1945 r. powraca do Łodzi, gdzie uczestniczy w odbudowie tramwajów po zniszczeniach wojennych.

W grudniu 1945 r. przenosi się do Gdańska, gdzie uzyskuje stanowisko adiunkta na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej. Pracuje zatem na Politechnice już w pierwszym po wojnie roku akademickim.

W pierwszym powojennym semestrze 1945/46 prowadzi Katedrę Maszyn Elektrycznych, ale już w semestrze letnim zostaje utworzona Katedra Kolejnictwa Elektrycznego. Wynikało to z konieczności przygotowania kadr inżynierskich dla odbudowującego się po zniszczeniach kolejnictwa polskiego i elektrycznego transportu miejskiego. Katedra ta istniała do 1952 r. Następnie została przekształcona w Katedrę Napędu Elektrycznego i Trakcji w dalszym ciągu prowadzoną przez Mieczysława Rodkiewicza (adiunkta, następnie zastępcę profesora, a od 1957 r. docenta).

Prof. Mieczysław Rodkiewicz miał duży talent konstruktorski wzbogacony doświadczeniem wyniesionym z przedwojennej pracy w Łodzi i na Śląsku. Doświadczenie to wniósł do dydaktyki prowadząc oprócz wykładów zajęcia projektowe, organizując laboratorium urządzeń trakcyjnych i warsztaty elektryczne. Oprócz zajęć na Wydziale Elektrycznym prowadził zajęcia dla studentów Wydziału Budownictwa Lądowego z zakresu podstaw elektrotechniki i kolejnictwa elektrycznego. W spuściznie ta współpraca z obecnym Wydziałem

Inżynierii Lądowej utrzymała się do dziś, a więc ponad pół wieku.

W 1947 r. Mieczysław Rodkiewicz, niezależnie od pracy na Politechnice, utworzył małą firmę produkcyjną "Elektro-Trakcja". Podjął wytwarzanie według własnych projektów osprzętu sieciowego i aparatury trakcyjnej. Produkowane tam urządzenia trafiały głównie do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego odbudowującego i rozbudowującego sieć trolejbusową (n.p. Gdynia - Sopot). Zawsze ściśle nadzorował swoich pracowników (oczywiście również asystentów). Opowiadano, że w zimie 1949 jeździł tam i z powrotem wzdłuż linii na której pracownicy "Elektro - Trakcji" montowali sieć trolejbusową i przez okno obserwował ich pracę, sądząc, że nie zostanie zauważony. Ale czy mogło się zdarzyć żeby pracownicy nie rozgryźli szefa? W 1950 r. przymusowo wywłaszczono Go. Za symboliczne odszkodowanie przekazał majątek spółdzielni, która nadal działała pod tą samą nazwą. Na pociechę Rodkiewicz otrzymał Dyplom Uznania za zasługi dla trakcji elektrycznej. Spółdzielnia, w której zabrakło fachowego kierownictwa, po kilku latach została rozwiązana. Profesor ściągnął na Politechnikę ze swojej byłej firmy najlepszego fachowca Jana Miszkińskiego, który jako pracownik techniczny, stał się podporą laboratorium i warsztatów elektrycznych. Była to postać malownicza ciesząca się sympatią i autorytetem wśród pracowników wydziału ale też wśród studentów dyplomantów, którym zawsze pomagał w rozwiązywaniu problemów technicznych.

Energia i pasja twórcza nie opuściła jednak Rodkiewicza. W 1952 r. zorganizował przy Katedrze Napędu i Trakcji Elektrycznej t.zw. gospodarstwo pomocnicze - Zakład Trakcji Elektrycznej. W ramach tego zakładu podjął szeroką współpracę z Polskimi Kolejami Państwowymi i przedsiębiorstwami komunikacji miejskiej.

W marcu 1956 r. jeszcze jako student zostałem zatrudniony na stanowisku t.zw. zastępcy asystenta w Katedrze kierowanej przez profesora Mieczysława Rodkiewicza. Mimo, że byłem jeszcze studentem Politechniki Warszawskiej, kierował moją pracą dyplomową.

Był szefem wymagającym, ale nie tylko w stosunku do pracowników, lecz również do siebie. Codziennie o godz. 9-tej siedział już przy swoim biurku, a sekretarka p. Zofia Walewska stawiała przed nim filiżankę kawy, którą zresztą dosyć regularnie wylewał na spiętrzone przed nim papiery. Tylko dzięki uwadze pani Walewskiej ważniejsze dokumenty n.p. indeksy studenckie unikały tych powodzi. Warunki lokalowe były trudne. We troje pracowaliśmy w pomieszczeniu E5 w przyziemiu budynku Wydziału Elektrycznego. Na powierzchni ok. 24 m<sup>2</sup> stały tam trzy biurka, szafy, regał biblioteczny i na środku stół kreślarski, na którym pomysły konstruktorskie profesora przekształcały się w dokumentację. Dodam, że profesor i p. Walewska dużo palili. W sąsiednim pomieszczeniu było laboratorium, gdzie znów dokumentację papierową przekształcały się w metal.

Dalsza kariera prof. Rodkiewicza to uzyskanie w 1957 r. stanowiska docenta, obrona w 1960 r. pracy doktorskiej p.t. "Odbiór prądu z przewodów jezdnych" i wreszcie tytuł profesora nadzwyczajnego w 1967 r.

Trzeba tu powiedzieć, że uprawiana i będąca jego pasją życiową specjalność Trakcja Elektryczna nie miała łatwego życia na Wydziale Elektrycznym, pomimo, że jedną z pierwszych katedr utworzonych na Wydziale w 1945 r. była Katedra Kolejnictwa Elektrycznego (niestety na krótko). Działalność Wydziału była zdominowana przez energetykę (prof. K. Kopecki) i konstruktorów aparatury elektrycznej, zwłaszcza wysokonapięciowej (prof. S. Szpor). Trakcja elektryczna musiała walczyć o swoje miejsce. Udawało się to dzięki energii i uporowi prof. Rodkiewicza, dobrej ofercie dydaktycznej, a zwłaszcza dobrej i dającej efekty współpracy z eksploatacją kolejową, przemysłem i transportem miejskim.

Do ważniejszych osiągnięć prof. M. Rodkiewicza i kierowanego przez niego zespołu było opracowanie układu ochrony przeciwprzebiegowej taboru PKP, opracowanie konstrukcji, a następnie wykonanie w Zakładzie Trakcji serii ponad 100 wyłączników szybkich RPM1000 (nazwa pochodzi od pierwszych liter nazwisk Rodkiewicz, Pazdro, Miszkin), a zwłaszcza zapoczątkowanie i szerokie rozwinięcie prac dotyczących diagnostyki trakcyjnej sieci jezdnej.

Prace te oprócz wdrożeń znalazły swoje odbicie w ponad 100 publikacjach, patentach i dokumentacjach autorstwa profesora M. Rodkiewicza.

Pomimo zainteresowań konstrukcyjnych nie zaniedbywał dydaktyki. Prowadził między innymi wykłady z prostowników dla całego roku. Był chyba pierwszym wykładowcą, który mówił studentom o półprzewodnikach, elementach bez których nie może się obyć współczesna elektrotechnika. Wydał dwa skrypty. Przygotowywał też podręcznik z Trakcji Elektrycznej. Wciąż go poprawiał, ale jego powielane fragmenty udostępniał studentom. Niestety nie zdążył tego dzieła skończyć. Taka jest cena dążenia do doskonałości.

Profesor Rodkiewicz był inicjatorem utworzenia w 1970 r. Studium Podyplomowego Trakcji Elektrycznej i jego pierwszym kierownikiem. Studium to w kolejnych latach ukończyło ponad 150 słuchaczy, pracowników PKP i przedsiębiorstw komunikacji miejskiej. Był w latach 1960 - 66 prodziekanem Wydziału ds. kształcenia.

Był jak widać człowiekiem związanym z naszą Politechniką przez studia w latach przedwojennych i od niemal pierwszych chwil jej odbudowy jako Uczelni polskiej. Wniósł do jej rozwoju oprócz talentu organizacyjnego, doświadczenie



praktyczne tak ważne dla kształcenia przyszłych inżynierów. Po przejściu na emeryturę w 1974 r. zachował mały pokój i ogromne biurko, które zresztą było jego prywatną własnością. Spędzał przy nim prawie codziennie sporo czasu, a kawę parzył sobie sam. Odjechał w ostatnią podróż w sierpniu 1987 r.



Witryna Wspomnień



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Prof. dr hab. inż. Jerzy Frączek

## PROFESOR EDMUND ROMER (1904 - 1988)

### "w gdańskim oknie na świat"

Prof. Edmund Romer urodził się 18 lutego 1904 r. we Lwowie przy ulicy Kornela Ujejskiego 6. Był synem prof. Eugeniusza Romera, najwybitniejszego polskiego geografa i kartografa o światowym autorytecie. Fascynacja ojcem, gorącym patriotą, zaangażowanym w działalność niepodległościową, zasłużonym w przygotowaniu materiałów na wersalską Konferencję Pokojową a zarazem jej uczestnikiem jako ekspertem delegacji polskiej, miała duży wpływ na poglądy i decyzje życiowe prof. Edmunda Romera. Jak pisze we wspomnieniach: *"Nie zdołałem w nich oddać z dostateczną wyrazistością, czym był Ojciec dla mnie samego, a tym bardziej odmalować, a nawet dostatecznie naszkicować tę niezwykłą postać. Walory jego charakteru, intelektu, woli, jego odwaga i prawość, wreszcie jego głęboko emocjonalny, ale i rozumny patriotyzm stworzyły postać potężną i dynamiczną, zbudowały dzieło o formacie niepospolitym"*.

"Postać potężna" była niedoścignionym wzorem dla prof. Edmunda Romera. Przekazując w 1966 r. swoim współpracownikom z Katedry Mirnictwa Przemysłowego Politechniki Śląskiej egzemplarz książki autorstwa Łucji Mazurkiewicz-Herzowej *"Eugeniusz Romer"*, wpisał dedykację: *"Moim współpracownikom ofiaruję jak nigdy dla mnie niedościgniony wzór"*.

Ważną decyzją życiową po maturze było podjęcie w 1922 r. studiów na Politechnice Gdańskiej. Zachętą ku temu był apel polskich studentów. Atmosferę podjęcia studiów i ich kontynuacji najlepiej oddają fragmenty wspomnień prof. Edmunda Romera. Najważniejsze to oczekiwanie na przyjęcie na studia:

*"Nie mam jeszcze wiadomości z Politechniki Gdańskiej, czy zostałem przyjęty na studia. Oczekuję jej z niepokojem. Za radą brata, studenta 3 roku, zgłaszam się na ochotnika do budowy drugiego domu akademickiego Politechniki Lwowskiej... Sądzę, że ochotnicze spełnienie tego obowiązku może mi ułatwić dostanie się na studia we Lwowie, gdyby z Gdańska przysłała odmowa."*

I wreszcie oczekiwana z niepewnością dobra wiadomość:

*"Równocześnie z wieścią o śmierci wuja przyszedł list zawiadamiający o przyjęciu mnie na studia w Politechnice Gdańskiej. Byłoby nierzetelnością twierdzenie, że mój udział w żałobie był pełny. Wstydziłem się mojej radosnej emocji, całą siłą starałem się ją tłumić."*

Ta radość to możliwość dotarcia do "gdańskiego okna na świat":

*"Pozostawało mi zaledwie kilkanaście dni pobytu w domu przed wielką przygodą, jaką była dla mnie, osiemnastolatka, wyprawa na studia na koniec Rzeczypospolitej, w gdańskie okno na świat. Okno tak żywo uświadomione i przeżywane w ciągu miesięcy, gdy powstawał "Geograficzno-Statystyczny Atlas Polski" w Wiedniu, tak barwnie opisany przez Ojca w czasie jego wykładów wojennych o Polsce."*

*"Okno na świat, Gdańsk, leży przede mną. Jeszcze podróż przez Polskę- ... -i już Gdańsk, Politechnika, Bratnia Pomoc i Bałtyk, w końcu inauguracja i pierwszy wykład: to wszystko zasłania mi chwilowo cały świat."*

Pierwsze kontakty z Bratnią Pomocą zainspirowały prof. Edmunda Romera do czynnego udziału w jej pracach podczas studiów. Został jej sekretarzem, a następnie przewodniczącym. W skomplikowanej wówczas sytuacji politycznej w Polsce prof. Edmund Romer miał trudną rolę do spełnienia jako prezes Bratniej Pomocy Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej. Tak to ujmuje we wspomnieniach:

*"Nasze politycznie mało zaangażowane i nie wyrobione środowisko - wszak byliśmy na Zachodnich Kresach - nie ulegało rozbiciu czy skłóceniu. ... W zarządzie Bratniaka nie doszło do żadnych sporów czy dyskryminacji, staraliśmy się jedynie spełniać nasze zadania jak najlepiej."*

Od początku studiów prof. Edmund Romer wykazał duże zainteresowanie i aktywność w sprawach postrzegania Polski w Europie w świetle ustaleń wersalskiej Konferencji Pokojowej. I znowu we wspomnieniach emocje te są najlepiej wyrażone:

*"Ale wnet listowne sprawozdania systematycznie wędrują do Lwowa. ... Niektóre z nich są świadectwem, z jaką pasją wgryzam się w nowe środowisko, w tygiel, w którym stapiają się wszystkie dawne dzielnice - więcej niż trzy, bo Śląsk, Wileńszczyznę i Pomorze trzeba osobno wyróżnić. Listy świadczą też o rodzinnej*

*agenturze w Gdańsku: zamawiam dla Ojca pismo geograficzne, nieosiągalne jeszcze w Polsce, a dla Politechniki Gdańskiej funduję ścienną mapę Polski Eugeniusza Romera, bo ta, którą zademonstrował wykładowca geografii, Herr Bockelmann, ma niezgodne z rzeczywistością granice."*

Tak rozpoczął się normalny tok studiów. Duże znaczenie w programie studiów miały praktyki zawodowe. Oto ich rejestr we wspomnieniach:

*"Rytm spotkań z rodziną, z Ojcem, dyktował przebieg moich studiów, okres ferii świątecznych i międzysesemestralnych, terminy egzaminów oraz praktyki fabryczne, jakich sporo wymagano w Politechnice Gdańskiej: musieliśmy przepracować pełnych 12 miesięcy, z tego co najmniej 6 miesięcy bez przerwy."*

*"Lato 1923 roku spędzam na praktyce fabrycznej w Centralnych Warsztatach Mechanicznych przy kopalni Niwka niedaleko Sosnowca, w gościnie u mego brata ciotecznego, Oskara Marczyka, z wykształcenia i pasji inżyniera górniczego."*

*"Wiosną 1924 roku odbywałem kolejną praktykę w nowej firmie "Parowóz" w Warszawie, ..."*

I wreszcie czas na egzaminy:

*"Nadszedł następny, czwarty już semestr w Gdańsku, po którym po raz pierwszy zgłosiłem się do egzaminu. Odmienne niż na uczelniach polskich, w THD zdawało się, zgodnie z zasadami stosowanymi w większości uczelni niemieckich, tylko cztery razy w czasie studiów, a mianowicie: częściowy półdyplom (Diplom-Teil-Vorprüfung), półdyplom (Diplom-Vorprüfung), częściowy dyplom (Diplom-Teil-Prüfung) i wreszcie "główny" dyplom (Diplom-Hauptprüfung). Postanowiłem zgłosić się z wszystkich podstawowych przedmiotów pierwszych czterech semestrów (przede wszystkim matematyka, fizyka, elektrotechnika, mechanika i inne drobniejsze, razem 8 przedmiotów). Oznaczało to twarde kucie przez całe letnie wakacje ..."*

Ostatnia z praktyk miała przełomowe znaczenie w przemyśleniach co do dalszych planów odnośnie działalności zawodowej prof. Edmunda Romera:

*"Praktyka w Brown-Boveri dobiegła końca, wróciłem do Gdańska. Wiele się nauczyłem, wiele skorzystałem. A najważniejszy był wniosek, jaki wysnułem z praktyki: "nie święci garnki lepią", oraz wynikła z niego głęboko zakonspirowana myśl i postanowienie - pragnę i zamierzam przyczynić się do rozwoju przemysłu elektrotechniczno-precyzyjnego w Polsce. W tym celu po uzyskaniu dyplomu rozpocznę odpowiednią produkcję, na przykład liczników energii elektrycznej. Wierzę, że podolam temu zadaniu."*

Z tym postanowieniem prof. Edmund Romer kończył studia. Tak komentuje ich finał we wspomnieniach: *"Gdy zdołałem zelektryfikować linię kolejową z Gdańska do Gdyni (moja praca dyplomowa obroniona w grudniu 1927 r.), przytulił mnie dom rodzinny. Ważny etap mojego życia skończył się pełnym sukcesem uzyskanym w normalnym czasie, co zostało z uznaniem, ale bez emfazy przyjęte przez rodziców."*

*"Jako jedną z możliwości biorę pod uwagę założenie nowoczesnego warsztatu naprawy aparatury pomiarowej i precyzyjnej, ... Cel dalszy, idea ogólna rozwoju przemysłu precyzyjno-elektrotechnicznego, pozostał bez zmiany, także konkretne zadanie: produkcja elektrycznych przyrządów pomiarowych, ... ."*

Dzięki finansowemu wsparciu ojca, prof. Edmund Romer rozpoczął w 1929 r. produkcję zestawów do ćwiczeń z optyki dla uczniów gimnazjów. Był to początek firmy o nazwie Zakład Pomocy Naukowych. Nowością w skali polskiej było prowadzenie ćwiczeń przez samych uczniów, co było już rozpowszechnione w Europie, zamiast dotychczasowych demonstracji. Opracowano w Zakładzie bardziej złożoną i dokładną aparaturę pomiarową, przede wszystkim elektryczne przyrządy pomiarowe, głównie magnetoelektryczne. Rozpoczęto seryjną produkcję przyrządów pomiarowych prądu stałego, przemiennego i wielkiej częstotliwości. Były one przeznaczone dla laboratoriów, telekomunikacji, przemysłu samochodowego i wojska.

Wojna spowodowała, że kontynuacja zawodowa nastąpiła po powrocie prof. Edmunda Romera do kraju w 1946 r. Miała ona miejsce w spółdzielni "Ognisko" w Bytomiu, założonej przez jego byłych pracowników. W tym okresie Profesor nawiązał kontakt z Politechniką Śląską. W 1949 r. objął kierownictwo Zakładu Optyki i Mechaniki Precyzyjnej Politechniki Śląskiej, który utworzył prof. Tadeusz Malarski. Prof. Edmund Romer przyczynił się do rozwoju tego Zakładu inicjując opracowanie i produkcję elektrycznej aparatury pomiarowej o dużej dokładności. Od tego też momentu prof. Edmund Romer rozpoczął swoją działalność dydaktyczną i naukową na Politechnice Śląskiej. Od 1948 r. rozpoczął działalność wykładową w Katedrze Pomiarów Maszyn Ciepłych Wydziału Mechanicznego. Opracował nowy przedmiot: *"Przemysłowe przyrządy do pomiaru i regulacji."* W 1956 r. przeszedł na Wydział Elektryczny i objął kierownictwo Zakładu Miernictwa Wielkości Nieelektrycznych, gdzie zorganizował od podstaw laboratorium. Tak zatem rozpoczął działalność naukowo-dydaktyczną, która doprowadziła do ukształtowania profilu *"Miernictwa przemysłowego"*, który to profil jest widoczny i ceniony do dnia dzisiejszego w skali całego kraju.

W wielu publikacjach są wymienione dokonania prof. Edmunda Romera w

wielokierunkowym wymiarze jego działalności. Czołowe miejsce w dydaktyce i działalności naukowo-badawczej zajmuje *Miernictwo Wielkości Nielektrycznych*. Na podkreślenie zasługuje "działalność badawcza". Ma ona istotne znaczenie w zrozumieniu postawy profesora, gdyż prof. Edmund Romer był wybitnym eksperymentatorem. Przywiązywał niezwykle wagę do dochodzenia przy metrologiczej ocenie wielkości mierzonej i właściwości metrologicznych przyrządów pomiarowych poprzez precyzyjnie zaplanowany eksperyment. Taka postawa widoczna była w programach wykładów jak i opracowanych przez Profesora skryptach i podręczniku. Doświadczali tego również Jego doktoranci.

Prof. Edmund Romer jest autorem wielu skryptów z zakresu miernictwa przemysłowego. Podstawowym jednak jest podręcznik *"Miernictwo Przemysłowe"*, którego wydanie trzecie w PWN z 1978 r. stanowi do dnia dzisiejszego wyzwanie-wzór "oczekujący" na następcę (następców!?), który (którzy) podejmie (podejmą) trud kontynuacji tematycznej w realiach nowoczesnej techniki elektronicznej-mikroprocesorowej i informatycznej, różnorodnej technologii czujników oraz rozwoju przemysłowych systemów pomiarowych z magistralami obiektywymi, w których podstawowymi, w sensie pomiarowym, są czujniki inteligentne.

Studiując literaturę faktograficzną o prof. Edmundzie Romerze, w kontekście Jego relacji "ojciec-syn" oraz przywołując z pamięci przebieg bezpośrednich kontaktów, jako młodego współpracownika w relacji "szef-asystent", można dostrzec bezpośrednie przeniesienie wartości moralno-etycznych z ojca na syna. Cytując te wartości za Łucją Mazurkiewicz-Herzową można przypisać je prof. Edmundowi Romerowi. A zatem, tajemnica Jego powodzeń tkwiła przede wszystkim w znakomitej organizacji pracy. Podstawową zasadą pracy była jej systematyczność oraz samokontrola, prowadząca do coraz lepszego użytkowania czasu. Hołdował zasadzie pracy codziennej, nie przerywanej, wytrwałej i konsekwentnej. W pracy naukowej własnej jak i swoich uczniów przestrzegał zasady wyrażonej w znanym przysłowiu: "Najlepsze jest wrogiem dobrego", co pociągało za sobą zasadę szybkiego tempa pracy.

Politechnika Śląska wiele zawdzięcza prof. Edmundowi Romerowi. Był jednym z kreatorów Wydziału Automatyki. Pełnił funkcje dydaktyczne, naukowe i organizacyjne. Ich wymienianie jest zbędne. Wymowne natomiast jest uhonorowanie wyników Jego działalności. Za zasługi dla Politechniki Śląskiej, Senat Politechniki Śląskiej nadał prof. Edmundowi Romerowi w dniu 18 marca 1985 r. tytuł Doktora Honoris Causa, oceniając Profesora jako:

*"Metrolog o dużym dorobku naukowym w dziedzinie miernictwa przemysłowego, konstrukcji aparatury pomiarowej precyzyjnej i przemysłowej oraz technologii produkcji takiej aparatury."*

Autor tych wspomnień oraz córka prof. Edmund Romera Maria byli ostatnimi, którzy odwiedzili Profesora w dniu poprzedzającym Jego zgon. Profesor nadał ton temu spotkaniu. Był on wymowny w swej treści. Profesor nie mówił nic o sobie. Był zainteresowany jedynie przebiegiem rozwoju naukowego oraz sytuacją życiową swojego podopiecznego, którego był "szefem" oraz promotorem w przewodzie doktorskim.

Profesor Edmund Romer zmarł dnia 10 października 1988 r.

### **Bibliografia**

1. Mazurkiewicz-Herzowa Ł.: Eugeniusz Romer. Wiedza Powszechna, Warszawa 1966.
2. Romer E.: Geograf trzech epok - wspomnienia o ojcu .Czytelnik, Warszawa 1985.
3. Zagajewski T.: Profesor Edmund Romer. Zesz. Nauk. Pol. Śl. Nr 1090, Automatyka, Gliwice 1992.
4. Frączek J.: Rozwój dydaktyki w dziedzinie miernictwa przemysłowego w Politechnice Śląskiej. Materiały "Seminarium z okazji 80. rocznicy urodzin prof. Edmund Romera." Pol. Śl., Gliwice 22 maja 1984.



Witryna Wspomnień



Prof. dr hab. inż. Jerzy Sawicki, dr hab. inż. Ryszard Roskosz

## WSPOMNIENIE O PROFESORZE STANISŁAWIE TRZETRZEWIŃSKIM (1901 - 1964)



Stanisław Trzetrzeviński urodził się 6 lipca 1901 w Kijowie. Przed I wojną światową jego rodzina przeniosła się do Charkowa, gdzie Stanisław w roku 1919 otrzymał maturę. W roku 1919 Stanisław wstąpił do ósmej klasy Gimnazjum im. E.A. Rontalera w Warszawie, bowiem rosyjska matura nie uprawniała do studiów. Świadectwo dojrzałości uzyskał w roku 1920. Latem tego roku, jako ochotnik, wstąpił do Wojska Polskiego. Z początkiem roku 1921 zapisał się na Wydział Elektryczny Politechniki Warszawskiej.

W roku 1928 otrzymał dyplom inżyniera elektryka. Jeszcze podczas studiów (w roku 1925) został asystentem w Zakładzie Miernictwa Elektrycznego i Wysokich Napięć. Na stanowisku asystenta w Politechnice Warszawskiej pracował do roku 1934, gdzie przygotował szereg materiałów do publikacji Zakładu a także opracował metody i stanowiska pomiarowe do badań naukowych i do zajęć studenckich. W latach 1929 - 1930 był radcą technicznym w Urzędzie Patentowym w Warszawie w zakresie wynalazków z miernictwa elektrycznego, wysokich napięć, materiałów magnetycznych i lamp.

W 1930 r. jego praca dyplomowa, dotycząca *metod kompensacyjnych pomiaru przekładni i uchybu transformatorów* została ogłoszona w *Przeglądzie Elektrotechnicznym* w obszernym artykule pt., " *Metody kompensacyjne badania transformatorów mierniczych* ".

W 1934 roku inż. S. Trzetrzeviński przeniósł się do Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych w Warszawie, gdzie w szczególności opracował metody badania materiałów magnetycznych przy częstotliwościach akustycznych, badania głośników oraz metody badań masowej produkcji sprzętu elektro-akustycznego. Skonstruował również polski typ przenośników teletechnicznych, produkowanych następnie seryjnie. Zgłosił też tu do opatentowania kilka wynalazków.

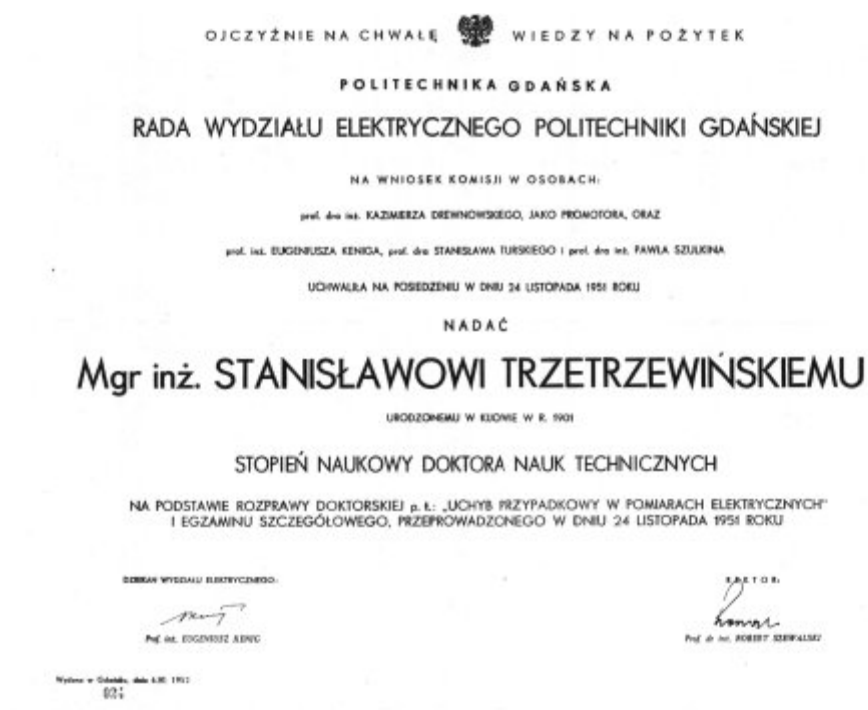
Jako szeregowiec pospolitego ruszenia został zmobilizowany w sierpniu 1939 roku. Po kampanii wrześniowej trafił do niewoli niemieckiej i został internowany w obozie jenieckim "Stalag 2 E" w Grossborn. Podczas tego internowania zachorował i w czerwcu 1940 r. zwolniono go. Powrócił do Warszawy, gdzie prowadził przedsiębiorstwo elektroinstalacyjne i był rzecznikiem patentowym.

Po wyzwoleniu, w lutym 1945, otrzymał skierowanie do Grupy Operacyjnej Pomorskiej, gdzie został pełnomocnikiem Ministra Komunikacji do zorganizowania Wojewódzkiego Urzędu Samochodowego w Bydgoszczy. Już we wrześniu 1945 Trzetrzeviński złożył prośbę o zwolnienie z dotychczasowej funkcji, starając się jednocześnie o zatrudnienie w Politechnice Gdańskiej. Rektor PG prof. inż. Stanisław Łukaszewicz 1 listopada 1945 powierzył inż. S. Trzetrzevińskiemu pełnienie "obowiązków profesora nadzwyczajnego na Katedrze Miernictwa Elektrycznego i Wysokich Napięć na Wydziale Elektrotechnicznym". Jako profesor i kierownik Katedry Miernictwa Elektrycznego na studiach inżynierskich i magisterskich wykładał i kierował zajęciami laboratoryjnymi z miernictwa elektrycznego (1945-1964) oraz podstaw elektrotechniki (1947-1948). Prof. S. Trzetrzeviński prowadził także działalność w ramach Katedry Wysokich Napięć gdzie wykładał technikę wysokich napięć (1945-1947), a niektórych asystentów skierował do prac związanych z uruchomieniem ćwiczeń w Laboratorium Wysokich Napięć. Ten fragment działalności Profesora został zakończony z początkiem roku akademickiego 1947/48. Od tego momentu kierownictwo Katedry Wysokich Napięć objął bowiem prof. dr hab. Stanisław Szpor, który powrócił z wojennej tułaczki.

Prof. Trzetrzeviński pełnił funkcje prodziekana Wydziału (1956-1959) a potem, od roku 1959 do 1964 powierzono mu stanowisko Dziekana Wydziału Elektrycznego, które pełnił aż do swego zgonu, czyli do 02.08.1964 r. Profesor był też kuratorem Koła Elektryków Studentów Politechniki Gdańskiej, jak również przewodniczącym komisji doboru kandydatów na pierwszy rok studiów (1945-1948).

Obowiązki, związane z uruchomieniem działalności dydaktycznej spowodowały wyraźne opóźnienie osobistych prac naukowych Profesora. Już przy podpisywaniu pierwszej umowy o pracę na PG oświadczył, że zamierza rychło przygotować rozprawę doktorską. Zamiar ten zrealizował dopiero w roku 1951, składając w dniu 14 maja tekst rozprawy doktorskiej "Uchyb przypadkowy w pomiarach

*elektrycznych*". Przewód został przeprowadzony na Wydziale Elektrycznym PG, przed komisją której przewodniczył promotor - prof. dr inż. Kazimierz Drewnowski (z Politechniki Warszawskiej) a członkami byli prof. inż. Eugeniusz Kenig (Dziekan WE), prof. dr Stanisław Turski i prof. dr Paweł Szulkin. Rozważania zawarte w pracy doktorskiej Trzetrzewińskiego wywołały znaczne zainteresowanie w kołach naukowych. Sposób ujmowania zagadnień dokładności pomiarów zaproponowany przez prof. Trzetrzewińskiego zyskał na długo popularność w szerokich kręgach pomiarowców. Widać to wyraźnie z międzynarodowej publikacji "*Guide to the Expression of Uncertainty in Measurement*", wydanej w roku 1995 przez grono narodowych instytucji metrologicznych i przy udziale Międzynarodowego Biura Miar i Wag. W roku 1999 materiał ten ukazał się także w Polsce (przekład prof. Jaworskiego).



Praca naukowa prof. S. Trzetrzewińskiego koncentrowała się wokół zagadnień miernictwa elektrycznego. Na ten temat opublikował wiele artykułów, między innymi: w "*Przeglądzie Elektrotechnicznym*", w "*Zeszytach Naukowych Politechniki Gdańskiej*", w materiałach z konferencji licznikowych Związku Elektrowni Polskich (1934), w materiałach Sesji Naukowej Politechniki Wrocławskiej (1952). Był redaktorem skryptu "*Laboratorium miernictwa elektrycznego*" (1958) i przetłumaczył książkę rosyjską W.N. Milsztejna "*Zależności energetyczne w miernikach elektrycznych*" (1963).

Poza działalnością naukową i zawodową S. Trzetrzewiński już od 1929 r. był aktywny w pracach społecznych Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Był sekretarzem obrad sekcji miernictwa podczas pierwszego wspólnego zjazdu elektryków polskich i czeskich w Warszawie (1933). Od 1935 r. był członkiem Komisji Przyrządów SEP, a od 1937 r. członkiem Komisji Patentowej i jej podkomisji redakcyjnej przy Zarządzie Głównym SEP. Z ramienia SEP został członkiem ogólnokrajowej Komisji Patentowej, którą powołano wówczas w celu nowelizacji polskiego prawa o wynalazkach. W tym czasie uzyskał prawa urzędowego rzecznika patentowego, wygłosił referat pt. "*Polskie ustawodawstwo patentowe i jego wpływ na przemysł elektryczny*" i opublikował artykuł pt. "*Wpływ prawodawstwa patentowego na pogotowie obronne przemysłu*" - *Wiadomości Towarzystwa Wojskowo-Technicznego* " (1939).

W roku 1945, wspólnie z prof. Ignacym Maleckim zorganizował Oddział Wybrzeża Morskiego SEP Gdańsku, gdzie pełnił funkcje sekretarza (1945-1946) i prezesa (1947-1948). Po wojnie był członkiem Centralnej Komisji Normalizacji Elektrotechnicznej SEP.

Prof. S. Trzetrzewiński od początku swojej działalności dał się poznać nie tylko jako uzdolniony specjalista w dziedzinie metrologii, ale także jako niezapomniany erudyta i wspaniały nauczyciel akademicki, szlachetny człowiek i przyjaciel młodzieży.

Profesor Trzetrzewiński zmarł 2 sierpnia 1964 r. Pogrzeb Profesora odbył się na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku Wrzeszczu.

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
  - Wspomnienia Docenta N. Klatki
  - Wspomnienia Tadeusza Domżańskiego
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Witryna Wspomnień

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

MICHAŁ SKROBACZ

Wydział Elektryczny Politechniki Gdańskiej, numer albumu 3338

Kraków, w maju 2006 r.

## MOJE STUDENCKIE WSPOMNIENIA

Był czerwiec 1948 roku, minęły trzy lata od zakończenia II Wojny Światowej. Właśnie zdałem maturę w Gimnazjum i Liceum im. Henryka Sienkiewicza w Łańcucie. Uczyłem się w liceum o profilu matematyczno-fizycznym, bo w przyszłości zamierzałem podjąć studia techniczne. W czasie okupacji niemieckiej ukończyłem I oraz II klasę gimnazjum na Tajnych Kompletach Nauczania Średniego. W roku 1943, do Łańcuta i całego powiatu napłynęło bardzo wielu uciekinierów z polskich kresów wschodnich. Dużą ich część stanowiła nasza inteligencja, nauczyciele szkół średnich z Borysławia, Stanisławowa i Lwowa a także naukowcy z Uniwersytetu im. Jana Kazimierza. Niektórzy z nich byli moimi nauczycielami; po paru latach wyjechali do Wrocławia, Gliwic i Torunia, gdzie pojęli działalność w tamtejszych politechnikach lub uniwersytetach. Ci uciekinierzy mieli już wcześniejsze doświadczenia z okresu panowania władzy radzieckiej. Pamiętali o aresztowaniach i wywózkach na Sybir. Nauczycielska rodzina, którą zakwaterowano w naszym domu rodzinnym na widok żołnierzy sowieckich zauważyła gorzko: "No teraz to się dopiero zacznie!"

Autor (z prawej) - przed budynkiem Wydz. Elektrycznego Politechniki Gdańskiej

W dniu 30.lipca 1944 na nasze tereny wkroczyła Armia Radziecka a od 18.września tegoż roku rozpocząłem naukę w jawnej już III klasie wyżej wspomnianego gimnazjum. W roku 1946 okazało się, że kilku młodzieńców z Łańcuta studiuje na Politechnice w Gdańsku. Od nich dowiedziałem się, że Politechnika Gdańska organizuje kurs przygotowawczy przed egzaminem wstępnym. Kurs taki trwał 6 tygodni i obejmował tematykę z matematyki oraz z Fizyki. Z matematyką nie miałem większych kłopotów, natomiast fizyka w mojej szkole była prowadzona "opisowo". Te zagadnienia miałem opanowane, ale żadnych zadań liczbowych z fizyki nie rozwiązywaliśmy. Tę właśnie lukę w moim przygotowaniu zappełnił udział w zajęciach kursu przygotowawczego. W moim konkretnym przypadku miałem do pokonania jeszcze jedną trudność: uzyskać pozytywną opinię komisji lekarskiej co do możliwości studiowania na Politechnice, bo w roku 1944 straciłem dłoń prawej ręki. Uzyskałem pozytywną kwalifikację. Fakt braku dłoni nie przysporzył mi istotnych kłopotów zarówno podczas studiów jak i pracy zawodowej. Egzamin wstępny zdałem pomyślnie i zostałem przyjęty na I rok Wydziału Elektrycznego. Zajęcia na uczelni zaczęły się z początkiem października 1948.

Pierwsza strona indeksu

Tutaj miejsce na małą dygresję. Na Wybrzeżu Gdańskim pierwszy raz byłem z wycieczką szkolną w maju 1946 roku. Zwiedzaliśmy Gdańsk, (także Westerplatte), Oliwę, Sopot, Gdynię oraz Hel. Odniosłem wrażenie przygnębiające: ruiny, ruiny ... Na Helu pozostałości okopów, porzucona amunicja i walające się resztki sprzętu wojskowego. Wejście do portu w Gdyni blokował zatopiony wrak Gneisenau. Mój drugi przyjazd na Wybrzeże miał odmienny charakter: miałem brać udział w kursie przygotowawczym. Była to długa wyprawa, bo podróż z Łańcuta trwała wtedy dziewiętnaście godzin!

Zamieszkałem w Domu Akademickim przy ul. Lendziona 7 we Wrzeszczu, niedaleko dworca. Centrum tej dzielnicy było bardzo zrujnowane a Gmach Główny Politechniki znajdował się jeszcze w stadium odbudowy. W marcu 1945 mieścił się tam niemiecki szpital polowy, zajęty bez boju przez wojsko sowieckie w dniu 27 marca 1946r. Nazajutrz ich formacje drugiego rzutu, bez ewakuacji pacjentów, dokonały podpaleń poszczególnych sal chorych. Podczas oczyszczania ruin znaleziono ponad 800 spalonych zwłok. Przyległe Audytorium Maximum ocalało.

Budynek Wydziału Elektrycznego nie odniósł uszkodzeń. Inne obiekty naszej uczelni też ocalały, chociaż obiekt Wysokich Napięć przy ul. Własna Strzecha 18a spłonął w początku grudnia 1945r. Ogień został podobno podłożony w tamtejszej bibliotece przez wynosząca się jednostkę Wojska Polskiego. Jesienią 1948 odbudowa tego obiektu dobiegła końca.

W początkowym okresie moich studiów rektorem Politechniki był prof.dr.Stanisław Turski a stanowisko dziekana Wydziału Elektrycznego pełnił profesor Kazimierz Kopecki. Sekretariat naszego Wydziału prowadziła pani Matylda Nosekova, znana ze znakomitego utrzymywania porządku. Studenci I-go i II-go roku nie mieli łatwego życia jeżeli chodziło o załatwienie czegoś w

sekretariacie. "Ocieplenie" relacji na tej linii następowało w miarę zaliczania kolejnych semestrów. Do studentów bardzo życzliwie odnosił się woźny naszego Wydziału, pan Antoni Wolniewicz.

Profesorami prowadzącymi zajęcia z innych dziedzin wiedzy byli przede wszystkim: prof. Stanisław Turski (matematyka), prof. Arkadiusz Piekara (fizyka), prof. Włodzimierz Floriański (rysunek techniczny), inż. Mieczysław Piątek (mechanika). Oczywiście miałem także styczność z adiunktami i asystentami, którzy prowadzili ćwiczenia rachunkowe lub laboratoria.

Życie w ówczesnych warunkach nie było łatwe, chociaż mieliśmy sporo "Domów Akademickich" w różnych miejscach miasta. Należał tu między innymi duży obiekt na Biskupiej Górze (później zajęty przez Milicję Obywatelską). Ja mieszkałem przy ul. Lendziona 7, a spora grupa studentów tworzyła t. zw. "Kompanię Akademicką", zakwaterowaną w koszarach przy ul. Słowackiego. Mieli oni nie tylko zakwaterowanie i umundurowanie - ale także wyżywienie i stypendia gotówkowe. W niedzielę, zwartymi grupami, przychodzili na mszę świętą do kościoła garnizonowego przy ul. Matejki. Rozpiętość stopnia wojskowego (od szeregowego do pułkownika) oraz wieku (od 19 do około 30 lat) była ogromna.

Na uczelni działała już "Bratnia Pomoc Studentów Politechniki Gdańskiej" a na poszczególnych Wydziałach istniały także różne koła naukowe. Na Architekturze - "Koło Studentów Architektury", u nas "Koło Naukowe Elektryków", zajmujące pokój E-52 na poddaszu naszego Wydziału, Każde koło prowadziło niewielką biblioteczkę, która była do dyspozycji własnych członków. Składka członkowska była raczej symboliczna. Działał także Akademicki Związek Młodzieży Polskiej, który miał siedzibę blisko Uczelni, przy al. Rokossowskiego 25 (od r. 1936 jest to al. Zwycięstwa). Czytywaliśmy tygodnik "Po prostu", kolportowany przez ZAMP.

Studentów charakteryzował w tych latach silny pęd do nauki. Poziom przygotowania był bardzo różny i zależał od tego, gdzie i kiedy dany słuchacz ukończył szkołę średnią. Zakwaterowanie w domu akademickim miało tę zaletę, że w każdej chwili można było kogoś poprosić o pomoc i zgłębić trudne zagadnienie. W miarę upływu czasu ten kto wydajnie pracował pokonywał swoje trudności i wyraźnie się rozwijał. Wielu kolegów otrzymywało stypendia. Ja też dostawałem takie świadczenie, bo Rodzice nie byli w stanie mi pomagać.

Przy końcu roku 1948 studenci otrzymali dary odzieżowe UNRRA, które obejmowały koszule, spodnie, podkoszulki, swetry oraz kupony materiału na ubranie. Taki dar mi się trafił. Mój wujek był zawodowym krawcem i przed Świętami Bożego Narodzenia w ciągu dwu dni uszył mi ubranie. Podczas świąt mogłem więc "zadawać szyku".

Tygodniowe obciążenie na Uczelni było bardzo znaczne, bo obejmowało około 55 godzin zajęć, przypadających we wszystkie dni robocze; tylko w sobotnie popołudnie było wolne. Wymagania stawiane słuchaczom były bardzo poważne i już po I. semestrze część kolegów nie zdołała ich spełnić. Po II semestrze wykruszyło się jeszcze kilku dalszych. W Katedrze Matematyki (u prof. Turskiego) był taki zwyczaj, że przed końcem I. semestru każdy musiał u asystentów zaliczyć "matematykę elementarną". Tak bardzo "elementarna" to ona nie była, bo wymagany poziom był znacznie wyższy niż na maturze. Całe szczęście, że można było "podchodzić" nawet parę razy.

A teraz trochę z ówczesnych warunków bytowania. Na wprost Akademika przy ul. Lendziona 7 był kiosk spożywczy "u Babci". Były tam ziemniaki, cebula, chleb, jajka, jabłka, ser, masło, kawa zbożowa. Mleko też było, ale po nie trzeba było iść z garnkiem, do którego "Babcia" nalewała je z dużej bańki chochlą. W korytarzach roznosił się zapach smażonej cebuli, jajecznicy a także kawy zbożowej.

W soboty i niedziele chodziło się czasem do kina "Bajka" przy Jaśkowej Dolinie 14 albo do kina "Capitol" przy ul. Szymanowskiego 12 (późniejsza nazwa "Znicz"). Bywaliśmy też na występach Marty Mirskiej, Marii Koterbskiej, Janusza Gniatkowskiego ("Kuba wyspa jak wulkan gorąca"), W Akademiku na Srebrzysku odwiedzało się koleżanki studiujące medycynę.

Czas mijał szybko i przyszedł czerwiec 1949. Zaliczenia, egzaminy, praktyka przemysłowa w Fabryce Liczników Elektrycznych w Świdnicy - a następnie tak zasłużone wakacje. Po 20-tym września 1949 wróciłem do Wrzeszcza, gdzie przystąpiłem do egzaminu z "Elektrotechniki" u prof. Stanisława Trzetrzevińskiego. Dostałem pozytywny wynik a następnie udało się skorzystać z plaży i kąpielni w Brzeźnie. To kąpielisko pełniło funkcję naszej niejako etatowej plaży. Przyjeżdżał tam starosta roku by zebrać lub rozdać indeksy. Tak była zorganizowana realna łączność studentów z Wydziałem.

Ostatnia strona indeksu (wpis praktyk)

W październiku rozpocząłem II rok studiów. Atmosfera jest trochę lepsza, bo skreśleń raczej już nie ma a "Dziekanka" też jakby nieco życzliwsza. Na Święta Bożego Narodzenia pojechałem do Łańcuta, do Rodziców. Same święta minęły zwyczajnie, ale 27. grudnia 1949 zostałem nagle aresztowany przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Łańcutcie. Zarzucono mi przynależność do "Nielegalnej Młodzieżowej Organizacji ORLETA", mającej na celu obalenie przemocą ustroju PRL-u. Tak zaczął się okrutny rozdział w moim życiu.



### **TRZYLETNIA PRZERWA W STUDIACH**

W moim domu rodzinnym a także w przedwojennej szkole powszechnej panowała atmosfera patriotyczna. Do szkoły zacząłem uczęszczać przed wybuchem II Wojny Światowej. Nadal pamiętam pochody z pochodniami od budynku szkoły aż na plac Wolności, co odbywało się wieczorem 2. maja oraz 10. listopada. Organizatorem tych pochodów był kierownik szkoły, p. Adam Radymski. Przy tych okazjach zawsze wygłaszał patriotyczne przemówienia.

Jak poprzednio wspomniałem, w roku 1943 do Łańcuta i okolic przybyło wielu uciekinierów z Kresów Wschodnich, którzy znali już z własnego doświadczenia warunki życia pod władzą sowiecką.

Ukształtowany zostałem pod wpływem takiego wychowania. W roku 1947 jeden z kolegów z mojej klasy zaproponował mi przystąpienie do patriotycznej organizacji "ORLETA", na co wyraziłem zgodę. Po pewnym czasie okazało się, że ta organizacja działała na terenie Rudnika nad Sanem, Łańcuta i Strzyżowa; zrzeszała ponad stu członków. Podaję to po to, by dalsze wydarzenia były zrozumiałe.

Śledztwo prowadził w Łańcucie Urząd Bezpieczeństwa Publicznego a po jego zakończeniu zostałem przewieziony do więzienia "Na Zamku" w Rzeszowie. Rozprawa sądowa toczyła się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie, działającym na sesji wyjazdowej w Łańcucie. Było to coś szczególnego, bo jako cywil nie miałem nic wspólnego z wojskiem. Wynikło to z zastosowania przepisów tak zwanego "Małego Kodeksu Karnego Wojska Polskiego", ustanowionego w roku 1944 przez rząd lubelski. Zastosowano do mnie przepis z artykułu 88 par.2 w związku z artykułem 86 par.2. Skazano mnie na 2 i pół roku więzienia, pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na jeden rok oraz "przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa". Orzeczoną karę odbywałem w Więzieniu w Przemyślu i w Więzieniu Karnym w Rawiczu, Po odcierpieniu wyroku przez siedem miesięcy pracowałem w Łańcucie.

### **KONTYNUACJA STUDIÓW**

We wrześniu 1952 pojechałem do Gdańska by na Politechnice rozeznaczyć możliwość wznowienia i kontynuowania studiów. Byłem pełen obaw o to, co też obecnie zawiera moja teczka, przechowywana w Dziekanacie Wydziału Elektrycznego. Przecież podczas śledztwa w UB pytali o wszystko: co, gdzie, kiedy, z kim, kontakty, adresy itp. Wszedłem do Sekretariatu i na moje "dzień dobry" pani Matylda Nosekowa powiedziała: "O pan Skrobacz. A gdzie Pan się podziewał tak długo?" Minęły przecież prawie trzy lata, a przez Dziekanat przewijały się setki studentów? Kręcę jak mogę, Ojciec chorował, że musiałem pracować, że chciałem z mojej teczki pożyczyć metrykę. Zaraz wręczyła mi teczkę, - bo w Dziekanacie był wzorowy porządek. Stałem przy barierce oddzielającej wejściową część pomieszczenia od biurk urzędowych; dokumenty oglądałem na tej barierce. W teczce nie było nic kompromitującego mnie w owym czasie.

Po powrocie do Gdańska, przed D.S. 4 (od lewej; M. Skrobacz, B. Pankanin)

### **PAŹDZIERNIK 1952 - WRACAM NA STUDIA**

Odetchnąłem z ulgą i zapytałem panią Matyldę, jakie miałbym możliwości wznowienia i kontynuowania studiów. Poprosiła o indeks, który szczęśliwie miałem przy sobie, i przeglądnęła zawarte tam wpisy. Następnie podyktowała mi treść podania do rektora, (którym był wtedy prof. Robert Szewalski). Od ręki załatwiła mi pozytywną opinię i zgodę dziekana. Załatwienie sprawy w rektoracie oddałem w ręce p. Antoniego - woźnego na naszym Wydziale. Miał on takie relacje z rektoratem, że sprawę załatwił błyskawicznie. Myślałem i jestem prawie pewny, iż to, że moja teczka była "czysta" zawdzięczam pani Matyldzie Nosekowej, naszej "Dziekanicy".

Legitymacja studencka

Wracam niby "wyprany", ale przestraszony i niepewny. Po krótkim okresie zorientowałem się, że to już inne czasy. Większość studentów należy do ZMP (komunistycznego "Związku Młodzieży Polskiej"), W indeksie na pierwszym miejscu wpisuje się przedmiot "Podstawy marksizmu - leninizmu". Jako osobny przedmiot. (o dużym wymiarze godzin) pojawiło się "Studium wojskowe". Na Wydziale działa grupa partyjna PZPR, w której działa m.in., prodziekan Ignacy Gościcki.

Gdańsk Wrzeszcz, 1953r (od lewej ; M. Skrobacz,?,...?, F. Rogowski)

Poprawiły się warunki mieszkaniowe. Dom akademicki urządzono w willowym budynku "na górcie", dostępnego pochyłą ścieżką od ulicy Morskiej, biegnącą koło ładnego domu o numerze 15, Obecnie ulica nazywa się "Do studzienki" a posesje mają zmienioną numerację (dawny numer "15" to obecnie "27"). W dalszej części tej samej ulicy wybudowano też nowe "Akademiki", oznaczone jako "DA 2", "DA 3" oraz "DA 4", gdzie właśnie zamieszkałem. Podczas studiów na kursie magisterskim mieszkałem w "DA 16" przy ul. Wyspiańskiego 1 C. Po sąsiedztwie mieliśmy żeński "DA 15" oraz akademik medyków.

W teatrze "Miniatura" przy Grunwaldzkiej 16 koło Polskiego Radia odbywały się występy "Teatru Satyryków BIM-BOM". Z mojego roku w działalności teatryku uczestniczyli, Bedykowski i Pijewski. Odwiedzał ich Zbyszek Cybulski i Bogumił Kobieta, którzy kierowali Teatrykiem, Studia stawały się z każdym semestrem ciekawsze. Dochodziły laboratoria Miernictwa, Maszyn, TWN (Techniki Wysokich Napięć), Odbyłem praktyki studenckie w Bydgoszczy (jeden miesiąc) i w Szczecinie (dwa miesiące). Pracę dyplomową realizowałem w Katedrze Elektryfikacji Rolnictwa.

Temat pracy dyplomowej

W dniu 23.czerwca 1956 zdałem egzamin dyplomowy i wydano mi dyplom 98/E. Otrzymałem też nakaz pracy do firmy znajdującej się w Krakowie.

Ksero Dyplomu

**PRACA ZAWODOWA (skrót)**

Prawie trzydzieści lat przepracowałem w firmie "Elektromontaż numer 1" w Krakowie. Było to bardzo dobre, prężnie działające przedsiębiorstwo. Wykonywaliśmy roboty elektryczne w pełnym zakresie prac ból na setkach budów w naszym rejonie kraju. Realizowaliśmy także zlecenia eksportowe; ja sam pracowałem w Libii, na budowie cementowni w mieście Derna. Budowę tę wykonywaliśmy we współpracy i przy wykorzystaniu dostaw z japońskiej firmy Mitsubishi Heavy Industries z Hiroszimy. W roku 1986 przeszedłem na wcześniejszą emeryturę.

Nakaz pracy

**ZAKOŃCZENIE**

Wielu moich kolegów ze studiów związało się z pracą naukową na Politechnice Gdańskiej: Jacek Marecki, Franciszek Milkiewicz, Ludwik Referowski, Zbigniew Szczerba, Jacek Zyboriski, Jan Figwer, Roman Kęsik, Przemysław Pazdro, Jerzy Soldek, J. Sozański.

Stale czuję się związany z moją Uczelnią i staram się na bieżąco utrzymywać kontakt przez rozmowy telefoniczne i korespondencję z kolegami, mieszkającymi na Wybrzeżu. Politechnikę odwiedziłem podczas przyjazdów służbowych oraz urlopowego pobytu w Juracie.

Przykro mi, że nie uczestniczyłem w uroczystościach jubileuszowych roku 2004/2005. Zawiedli moi koledzy, którzy nie zawiadomili mnie o tych rocznicowych obchodach. Na szczęście jednak udało mi się nawiązać kontakt z panem prof. Ryszardem Roskoszem, przewodniczącym obchodów jubileuszowych, obecnym kierownikiem Katedry Miernictwa Elektrycznego. Otrzymałem "Jubileuszową Księgę Absolwentów 1945 - 2005" oraz Księgę Jubileuszową 1904 - 2004. Ich lektura odświeża i przybliża wspomnienia z moich lat studenckich, mocno już odległych.



Witryna Wspomnień



### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Piotr Stolz  
Wydział Elektryczny  
Politechniki Gdańskiej  
Absolwent promocji 1988

## TECHNIKA JEST NAJWAŻNIEJSZA, ALE TO NIE WSZYSTKO<sup>1</sup>

Podczas krótkiego pobytu w Polsce w grudniu 2003 roku wychodziłem z gabinetu dr. Musiała w podobnym nastroju, jak po ostatnim egzaminie przed szesnastoma laty - nie oblałem, ale pozostało przekonanie, że muszę się jeszcze sporo nauczyć. Tym razem otrzymałem pracę domową, której temat zrozumiałem następująco: czego mnie tutaj uczono i czego się nauczyłem, a co powinienem stąd wynieść w świetle doświadczeń i przemyśleń ostatnich kilkunastu lat. Brzmi to jak temat maturalny na wieczorówce, więc może podołam mając już maturę i dwa dyplomy.

Na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej studiowałem w latach 1982-1987, czyli pomiędzy schyłkowym stanem wojennym a rozpadem PRL. Nie będę się rozpisywał o konspiracji wśród studentów, o tajnych zebraniach i wykładach, bo napisano na ten temat sporo, a ja nie należałem do studentów, dla których aktywna walka z komuną stanowiła istotę studiów. Czasy strajków i wielkich porywów minęły, a my zajęliśmy się organizowaniem imprez połączonych z degustacją różnych alkoholi, podobnie jak protagoniści stasiukowego "Białego kruka". Opór ograniczał się do ignorowania socjalistycznych stowarzyszeń studenckich w rodzaju ZSP i do noszenia rezystora w klapie marynarki. Niektórzy bojkotowali wszelkie organizacje, bo nawet te sportowe czy krajoznawcze też były w jakiś sposób powiązane z ZSP. Ja sam związałem się z AZS, co prawda z pobudek nie tylko sportowych, i nigdy nie żałowałem tej decyzji.

Mianowicie na pierwszym roku jednym z obowiązkowych przedmiotów było wychowanie fizyczne, z którego ocena była równie ważna jak wynik egzaminu z fizyki czy matematyki, a że na zajęcia trzeba się było stawiać już o siódmej rano, unikałem ich zapisując się do sekcji żeglarskiej AZS, gdzie co prawda zajęcia były dwa, a nawet trzy razy w tygodniu, ale za to wieczorami i można je było zakończyć w którymś z barów po drodze z hali sportowej lub basenu do przystanku kolejki. Sekcję prowadził silną ręką mgr Gan, który wychowywał nas na żeglarzy windsurfingowych. Nie wynikało to z ducha czasu, lecz z możliwości finansowych naszej sekcji. Jej wyposażenie składało się mianowicie z dwóch prastarych Omeg i pięciu jeszcze starszych Ramblerów z betonowym balastem. Zakupienie w Augustowie dziesięciu desek rodzimej produkcji było dużo efektywniejsze niż jednej nowej łódki. W lecie zorganizowaliśmy "deskarskie" zgrupowanie na jeziorze pod Lęborkiem. Deski były siermiężne, ale turystom z brzegu nasza flota prezentowała się imponująco. Z bliska wyglądało to gorzej, maszty wciąż wypadały z gniazd, dotkliwie nas tłukąc, a dodatkową atrakcją stanowili, wynurzający się tuż przed dziobem płynącej pełnym pędem deski, nurkowie, z którymi dzieliliśmy nie tylko bazę noclegową, ale i jezioro.

Nieprzypadkowo rozpocząłem wspomnienia ze studiów od wychowania fizycznego i sportu. Sekcja sportowa nauczyła mnie pracy zespołowej i wspólnego dążenia do celu zdecydowanie lepiej niż jakiegokolwiek inne zajęcia na studiach, nie wyłączając słynnego Studium Wojskowego czy zajęć laboratoryjnych prowadzonych w grupach. W ciągu lat, które przepracowałem w zachodnich koncernach, przekonałem się, że nic tak nie ułatwia nawiązywania kontaktu z załogą, z personelem klienta czy dostawcy, jak udział we wspólnym meczu siatkówki czy jogging wzdłuż budowanego rurociągu. Przypominam sobie mecz siatkówki na budowie w Libii, w którym wspierałem drużynę Filipińczyków, dla których z moim wzrostem 185 cm byłem goliatem. Co prawda meczu nie wygramyśmy, ale nazajutrz byłem już znany i zaakceptowany na budowie i to nie tylko dzięki biegłości w posługiwaniu się laptopem. Innym razem, po joggingu na pustyni z dostawcami turbin gazowych, trafiliśmy do arabskiej wioski, w której niemal zmuszono nas do udziału w ramadanowej kolacji. Zarówno turystyczne wrażenia, jak i anegdota o rozruchu turbin, które wtedy usłyszałem, pozostaną mi długo w pamięci. Takie sytuacje czyniły znośnym życie na budowie, na pełnych obrotach nieraz po czternaście i więcej godzin dziennie. Znośne stawały się nawet całodniowe narady, jeśli było wiadomo, że wieczorem w poprzek stołów konferencyjnych rozepnie się siatkę do ping-ponga. Nawet najuciążliwsi arabscy negocjatorzy zdobyli się na dowcip i uśmiech, gdy w połowie konferencji jeden z nich nastąpił z chrzęstem na zgubioną dzień wcześniej piłeczkę. Ba! Dopiero wtedy udało się nam przełamać impas w rozmowach. Na pewno nie uzyskalibyśmy tego rezultatu nawet najlepszymi argumentami natury technicznej.



Autor przy odwiercie ropy na Saharze

Rzeczowe techniczne argumenty są jak najbardziej pożądane w czasie negocjacji, jednak nader często miałem okazję się przekonać, że nie trafiają one do strony przeciwnej po prostu dlatego, że nie są rozumiane. Zdarzają się również sytuacje odwrotne, kiedy dyskutanci są tak bardzo zainteresowani techniką, iż dziękuję w myślach najostrożniejszym profesorom, że na studiach oprócz serfowania na desce nabrałem również innych, czysto inżynierskich umiejętności.

Pierwszy fachowy stopień wtajemniczenia na studiach zawdzięczam niezapomnianemu profesorowi Hryńczukowi, który na trzecim semestrze elektrotechniki odegrał sam ze sobą następujący mini-dialog przed przystąpieniem do wykładu:

" Pod mostem rozmawiają dwaj fachowcy:

- Hmm... Johnny Walker...

- Nooo, albo ten, o - Smirnoff!

- Joj, a Gordons Gin?

- Jasne! Ale wiesz, najlepsza jest nasza "Mocna jałowcowa"!

Wniosek: nieważne są nazwiska, ważne są procenty. Panowie! Od dziś liczymy wszystko w procentach, a nie w jakichś woltach, amperach czy innych omach!"

Na następny zawodowy kontakt z rzeczywistością czekałem parę semestrów. Już po połowinach<sup>2</sup> wspomniany wyżej dr Musiał zorganizował nam wycieczkę do toruńskiej wytwórni włókien sztucznych ELANA. Oglądaliśmy tam transformatory, baterie kondensatorów, rozdzielnie i podobne urządzenia, święcie przekonani, że zaraz po zdobyciu dyplomu będziemy od podstaw, począwszy od optymalizacji pola elektrycznego i magnetycznego, poprzez konstrukcję mechaniczną i planowanie kosztów materiałowych, tworzyć jeszcze lepsze instalacje. W tym transie zostaliśmy wprowadzeni do gabinetu inżyniera odpowiedzialnego za ciągłość pracy przędzalni. "Panowie widzieli na hali cztery ekstrudery, napędzane czterema silnikami. Tutaj każdy silnik ma swoją teczkę, a moim zadaniem od piętnastu lat jest, by się cały czas kręciły!". Te słowa sprowadziły nas brutalnie na poziom realnej rzeczywistości, wówczas jeszcze socjalistycznej. Było już za późno na zmianę kierunku studiów, ale już wiedziałem, że w życiu nie będę żadnym silnikom żadnych teczek zakładał!

Ale co mam robić z dyplomem, ze zdobyciem którego w jakiejś tam przyszłości musiałem się przecież liczyć? I znowu pomoc przyszła ze strony fachowca. Tym razem był nim Majster Heniek z Zakładów Automatyki Przemysłowej MERA-ZAP w Ostrowie Wielkopolskim. Otóż po trzecim roku studiów zdobyłem zlecenie z Techno-Service<sup>3</sup> na pracę przy budowie ciepłowni w Suwałkach. Pełen twórczego wigoru, zadowolony ze szczęśliwie rozliczonej już przed wakacjami sesji, z wizją zarobienia pieniędzy na letnie wojaże oraz możliwością wykorzystania w praktyce moich wystudiuowanych możliwości, stawiłem się na początku lipca w Suwałkach, a dokładniej w hotelu "Wigry", który był wówczas jedynym, oprócz Komitetu Wojewódzkiego, ponad dwupiętrowym budynkiem w mieście. W hotelu dostałem osobny pokój, co dla praktykanta było nie lada luksusem. Świeżo poznana trzyosobowa ekipa MERA-ZAP nie dała mi czasu na rozpakowanie się, bo byliśmy zaproszeni na potańcówkę w pobliskich koszarach. Impreza nie trwała dla nas dłużej niż godzinę, w ciągu której zatańczyliśmy ze wszystkimi dziewczynami i rozjuszyliśmy większość obecnych kawalirów. Ponieważ byli to rośli szeregowcy po przysiędze, musieliśmy ratować się ucieczką.

Kiedy w hotelu świętowaliśmy szczęśliwą ewakuację z wojskowego balu, jeszcze nie wiedziałem, że czeka mnie pierwszy znaczący sukces w karierze inżyniera-projektanta systemów automatyki dla instalacji najszerzej pojmowanej chemii. Przez następne tygodnie zaznajamiałem się nie tylko z suwalskimi barami i

przyrodą Wigier, ale montowałem kanały, przeciągałem w nich kable, instalowałem skrzynki przyłączeniowe, testowałem urządzenia, interpretowałem - nie zawsze bezbłędnie - schematy połączeń, a przede wszystkim chłonałem wyjątkową atmosferę budowy, współpracy z fachowcami z różnych dziedzin i podziwu dla ich przekonania, że to wszystko, te kotły, pompy i dmuchawy przez nas połączone, kiedyś na pewno będą działać jako ciepłownia. I działały!

Po dyplomie zdecydowałem się wyjechać na Zachód. Przyczyn było wiele, ale wszystkie dawały się sprowadzić do wspólnego mianownika: na przełomie osiemdziesiątego siódmego i ósmego roku panował w całym kraju marazm i bryndza. Wyjątkiem był Wrocław, gdzie dzięki Pomarańczowej Alternatywie<sup>4</sup> panowała jedynie bryndza. Przysłowiową kropką nad "i" stał się wyjazd z moją ówczesną dziewczyną, a obecną żoną, do Zakopanego, gdzie mimo że za darmo mieszkaliśmy kątem w Izbie Pamięci Bronisława Czecha, pod troskliwą opieką jego siostr, to wydaliśmy w ciągu dwóch tygodni ponad 20 000 złotych, czyli dwumiesięczną pensję, jaką proponowano mi w jednej z firm, w której zbierałem materiały do pracy dyplomowej.

Pomimo dyplomu miałem nadal status studenta, bo na drugim fakultecie byłem dopiero na trzecim roku. Ponieważ rok wcześniej byłem na praktyce w Sarajewie, czyli - według kryteriów ówczesnego MSW - na Zachodzie i wróciłem, udało mi się ponownie wyrobić paszport.

W marcu 1988 r. pojechałem do siostry, mieszkającej od paru lat pod Frankfurtem nad Menem. Zabrałem ze sobą plecak, paszport i dyplom Politechniki Gdańskiej. Dzięki mojej, typowej dla Kaszubów, zawilej przynależności narodowej i dzięki rzutkości mojej siostry już w parę tygodni później miałem za sobą wszystkie formalności<sup>5</sup> związane z zapewnieniem mi prawa stałego pobytu w Niemczech, jak również parę rozmów kwalifikacyjnych, nie zawsze udanych. Na przykład starając się o pracę w mogunckiej jednostce US-Army, z uśmiechem na twarzy wkroczyłem na jej teren, uśmiech jednak szybko znikł, gdy przy wypełnianiu kwestionariusza osobowego trafiłem na pytanie: Kiedy pan/pani był ostatnio w kraju należącym do Układu Warszawskiego i jak długo?. Moja rzetelna odpowiedź była dyskwalifikująca. Mimo to nie miałem żadnego kłopotu z opuszczeniem jednostki, bogatszy o jeszcze jedno doświadczenie: jeśli już jesteś pacyfistą, bądź w tym konsekwentny! Pacyfistą stałem się od pierwszej godziny zajęć na Studium Wojskowym, a dokładniej była to godzina siódma rano, jak wiadomo pora najmniej odpowiednia do równania studenckiego szeregu. Poza tym, według przepowiedni Majstra Heńka, wygłoszonej przy piwie na wierzchołku komina suwalskiej ciepłowni w budowie, miałem budować instalacje, które zadziwią nawet Rosjan, a nie przyłączać komputery Amerykanom! Okazji ku temu nie musiałem długo szukać, bo już w parę dni po niepowodzeniu w mieście Gutenberga miałem więcej szczęścia w pewnej willi w Taunsie. Jej właściciel, pan Schneider, charyzmatyczny pan po pięćdziesiątce, wykorzystując swoje kontakty i doświadczenie, założył biuro inżynierskie "gat". Biuro wykonywało projekty automatyki dla największych firm niemieckich budujących wielkotonazowe instalacje chemiczne: Lurgi, Hoechst, BASF i Uhde. Ze względu na duże zlecenie dla "gat", rafinerię Tengviz w Kazachstanie, wówczas jeszcze należącym do ZSRR, pan Schneider poszukiwał inżyniera władającego zarówno angielskim jak i rosyjskim, no i mającego pojęcie o automatyce. Moja rozmowa kwalifikacyjna niewiele różniła się od egzaminu ustnego na studiach. Jak zwykle w czasie egzaminu, zdarzyła się sytuacja, którą udało mi się, tym razem zupełnie nieświadomie, wykorzystać: "wie pan na przykład, co oznacza skrót PDI?" - padło pytanie szefa. Nie słyszałem nigdy przedtem tego skrótu, ale byłem pewien, że skoro Niemcy przekręcają symbol polichloru winylu z PCW na PVC, to mogą podobnie czynić przestawiając literki PID, oznaczające typowy algorytm regulacji, na PDI. Odpowiedziałem więc tak ciężkim spojrzeniem, że mój interlokutor nie odważył się więcej zadawać pytań sprawdzających moją fachowość. I bardzo dobrze, bo będąc absolwentem specjalizacji "Elektroenergetyka", dopiero później dowiedziałem się, że chodziło nie o regulator, lecz o wskaźnik różnicy ciśnień<sup>6</sup>.

Zostałem zatem przyjęty do pracy na podobnych zasadach, na jakich czasami udawało mi się zdobyć wpis w indeksie. Wobec tego musiałem się jeszcze sporo nauczyć, i to jak najszybciej. Uczyłem się pracując pod baczynym okiem inżyniera Hansa-Georga, a od kiedy pan Schneider zaprezentował mi swą całkiem sporą bibliotekę fachową, uczyłem się również wieczorami. Moje postępy chyba zostały docenione, bo pod koniec okresu próbnego zostałem wysłany na parę miesięcy do Paryża jako samodzielny pracownik biura, wynajęty dla Lurgi, odpowiedzialny za odbiór komputerowego systemu automatyki dla projektu Tengviz. Przeznaczony do odbioru system składał się z blisko sześćdziesięciu szaf wypchanych elektroniką oraz dwunastu monitorów, wyświetlających cyrylicą informacje dla operatorów kierujących produkcją rafinerii. Wszystko to wyglądało niezbyt nowocześnie i zajmowało większą część powierzchni hali montażowej Controle Bailey. Kontrakt zobowiązywał Francuzów do dostarczenia Rosjanom systemu najnowszej generacji, ale z drugiej strony sytuacja polityczna i czarna lista COCOM<sup>7</sup> zabraniała eksportu najnowszych technologii do Rosji. Z tego powodu tengvizowski system komputerowy  $\mu$ Z był leciwym staruszkiem w porównaniu z otaczającymi go układami, nowocześniejszymi o co najmniej dwie generacje. Mimo to system spełniał pod każdym względem zadaną specyfikację i został przez Lurgi odebrany. Jednak odbiór przez Rosjan, mający się rozpocząć w dwa tygodnie później, różowo się nie zapowiadał. A jednak... Francuzi zadziwili mnie nie tylko fantazją, ale również umiejętnością nieortodoksyjnego rozwiązywania poważnych problemów.

W ciągu paru dni hala przeszła metamorfozę; wszystkie nowoczesne systemy zostały zepchnięte w jeden kąt i zastawione parawanami. Na parawanach, na ścianach, na szafach, po prostu wszędzie, były porozwieszane wyciągnięte z lamusa plakaty reklamujące system  $\mu$ Z. Na plakatach uśmiechnięte sekretarki ubrane w jednoczęściowe kostiumy z lat siedemdziesiątych wpatrywały się w obłe monitory w blaszanych obudowach, a nad nimi pochylali się panowie z bokobrodami, w kanarkowych koszulach z pomarańczowymi krawatami w grochy. Ostatni raz rewię takiej mody widziałem w "Złotym Ulu" w Sopocie, ale co najmniej dziesięć lat wcześniej. Reklamowanie przestarzałego systemu za pomocą poźółkłych plakatów pachniało mi grubą mistyfikacją, która musiała się źle skończyć. Moje protesty były jednak zbywane uprzejmym uśmiechem, na który mogli sobie pozwolić jedynie inżynierowie nacji, która nie po raz pierwszy będzie zdobywać Moskwę. Byłem zupełnie załamany, aż do chwili, kiedy stanęła przed nami delegacja z Rosji - wyglądali toczka w toczkę jak ta ekipa z plakatów. Przekazanie systemu klientowi stało się czystą formalnością, która jednak musiała trwać trzy miesiące wypełnione zwiedzaniem Paryża. Na koniec "odbioru" Francuzi zupełnie mnie rozbroili. Cała rosyjska delegacja otrzymała kasety z trzypięciominutowym video-clipem o  $\mu$ Z: kamera wędruje przez labirynt szaf, by w końcu wydostać się na przestrzeń wypełnioną Rosjanami wpatrzonymi w monitory, a wszystko to odbywa się w rytm monumentalnej muzyki Czajkowskiego, ogólnie znanej jako podkład dziennikowych sprawozdań ze zjazdów partii komunistycznych. Każda kasetka miała załącznik w postaci odtwarzacza VHS. Klienci byli zachwyceni.

Z firmą pana Schneidera byłem związany ponad sześć lat. Pod koniec kierowałem zespołem projektantów, pracującym na terenie i na potrzeby koncernu Boehringer w Ingelheim. Rzadko odczuwałem braki w moim wykształceniu technicznym, jednak na moim stanowisku coraz dotkliwiej brakowało mi wiedzy z zakresu "ekonomii kapitalizmu". Postanowiłem to nadrobić studiując wieczorowo ekonomię w Moguncji. Ukończenie tych studiów miało dla mnie podobne następstwa, jak dla większości absolwentów - znalazłem nowego pracodawcę.

Była to firma MAN GHH Oil&Gas GmbH, zajmująca się projektowaniem, montażem i rozruchem instalacji wydobywczych ropy naftowej i gazu na Saharze. Przedsiębiorstwo jest wyłączną własnością koncernu MAN<sup>8</sup>, który wcześniej połączył się z GHH<sup>9</sup>. Jednym z pierwszych projektów, który prowadziłem, było wykonanie pod klucz systemu automatyki oraz radiolinii na budowanym przez nas gazociągu z Bregi do Benghazi. Bregę łatwo znaleźć na mapie, jest to port libijski położony na najbardziej na południe wysuniętym odcinku wybrzeża Morza Śródziemnego. Benghazi natomiast jest drugim co do wielkości miastem Libii, położonym 200 km na północny wschód od Bregi. Ponieważ z technicznej specyfikacji projektu wynikało niewiele więcej, niż napisałem, konieczne były zakrojone na szeroką skalę rozmowy z klientem na miejscu. Po trzydniowej podróży<sup>10</sup> dotarłem z moją grupą inżynierów do Bregi. Powitanie ze stroną arabską było bardzo kurtuazyjne, zjedliśmy wspólny obiad, a następnie zasiedliśmy w wielkiej sali narad, jak się potem okazało, wybudowanej parę lat wcześniej przez Rosjan. Pomimo, że w kontrakcie brakowało szczegółów technicznych, to zakres i terminy dostaw były dobrze zdefiniowane. Starałem się to wykorzystać, pertraktując szczegóły wykonawstwa technicznego decydujące o koszcie całego projektu. Konsekwentnie wyjaśniałem i zamykałem punkt po punkcie zawartość kontraktu. Strategia ta zdawała się przynosić dobre rezultaty dopóty, dopóki rozjuszony szef zespołu libijskiego nie zerwał się z krzesła, nie chwycił oburącz leżącej przed nim opasłej teczki z kontraktem i nie cisnął jej na podłogę, krzycząc "to nie jest Koran i nie musimy się tego trzymać!". Takie nietypowe (?) zachowanie pachniało zaproszeniem do zerwania negocjacji, a takich uprawnień oczywiście nie miałem. Atmosfera na sali stawała się napięta. Wszystkie oczy zwróciły się na mnie. A ja, na cóż mogłem sobie pozwolić? Obszedłem stół i podniosłem kontrakt mówiąc "dla nas to jest Biblia, i nic nie będziemy tutaj zmieniać!". Być może graniczy to z cudem, ale pohamowało to eskalację nerwowych zachowań obydwu stron, które zrozumiały, że muszą uszanować swoją kulturową odrębność.



Libijskie negocjacje (autor - czwarty z lewej)

W końcowej fazie projektu, zgodnie z terminarzem, zgłosiłem gotowość montażu naszych szaf sterowniczych w głównym budynku nastawni. Budynek został

wykonany samodzielnie przez klienta. Nerwowy libijski szef, znany z narad, był odpowiedzialny za odbiór techniczny. Przez tydzień używał przeróżnych wybiegów uniemożliwiających nam przystąpienie do montażu w nastawni: czepiał się niewiele znaczących detali w naszym wykonawstwie, wyszukiwał trudności formalne lub po prostu znikał na cały dzień. Po paru dniach takich zmaganiach, w obliczu coraz bardziej absurdalnych życzeń klienta, zdecydowałem się na szczerą rozmowę w cztery oczy. Okoliczności rozmowy, która odbyła się w nadmorskiej restauracji, odpowiadały przepychem orbisowskim hotelom w PRL z tą różnicą, że za oknami szumił nie Bałtyk, a Morze Śródziemne, a striptiz był zastąpiony tańcem brzucha. Wynik rozmowy również był istic peerelowski; szef socjalistycznej firmy przyznał nieoficjalnie, że "mają przejściowe kłopoty z kooperantami" i że tak naprawdę cały budynek nastawni jest gotowy, a brakuje w nim tylko podłóg, na których można by ustawiać nasze szafy. Chodziło o podwójne podłogi, złożone z kwadratowych drewnianych tafli oklejonych linoleum, układanych na stalowych podporach. Pusta przestrzeń była przeznaczona na kable łączące szafy ustawione na wierzchniej posadzce. Sytuacja była patowa, Arabowi groziłyby kłopoty, gdyby oficjalnie przyznał, że opóźnienia powstały z jego winy, więc się nie przyznawał. A z kolei ja musiałem nadal tracić czas na zmaganie się z fikcyjnymi problemami. Wyręczyć kooperanta w dostawie podłóg oczywiście nie mogłem, ale... kompromisem okazało się dostarczenie przez nas ram ze stalowych kątowników, których lico znajdowało się na poziomie przyszłej podłogi. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki znikły wszystkie problemy! Dotąd mam zdjęcia, na których widać monterów uwijających się na betonowej podłodze wśród wiszących w powietrzu szaf. Przy okazji następnego projektu dowiedziałem się, że podłoga została ułożona dopiero trzy miesiące po ostatecznym odbiorze instalacji. Gdyby nie udało mi się dojść do sedna problemu i znaleźć technicznego kompromisu, musiałbym tkwić na pustyni razem z ekipą montażową dodatkowych kilka miesięcy. Tak tkwili moi koledzy, którzy mieli mniej szczęścia w kontaktach z klientem lub też mniej fantazji w poszukiwaniu rozwiązań technicznych. Tutaj muszę podziękować nie tylko tym profesorom, którzy wyrobili we mnie "techniczną fantazję", ale i tym, którzy byli odpowiedzialni za dyscypliny nietechniczne, jak filozofia. Znakomity docent Synowiecki zapytany w czasie ćwiczeń przez dociekliwego studenta, po co nam, przyszłym inżynierom ta cała filozofia, spokojnie wytłumaczył, że jako inżynierowie nie będziemy kierować śrubkami, lecz ludźmi. I miał rację.

Po paru latach kierowania ludźmi na pustyni, w ramach libijskich projektów, zapragnąłem przekonać się, jak wygląda praca w mojej branży w innych regionach świata. Zatrudniłem się w Lurgi<sup>11</sup> Oil-Gas-Chemie GmbH we Frankfurcie. Szczególnie interesowało mnie prowadzenie międzynarodowych zespołów inżynierów pochodzących z Niemiec, z Polski i z Indii. Firma Lurgi w połowie lat 90. przejęła Biuro Projektów Naftowych Bipronaft, i od tego czasu koledzy z Krakowa stali się stałymi gośćmi we Frankfurcie. Ostatnio zakończyłem karkołomny projekt automatyki instalacji przetwarzającej gaz ziemny na 5000 ton alkoholu metylowego dziennie. Mój zespół składał się z sześciu niemieckich i dwóch polskich inżynierów. Niemcy pracowali jak dreźyna napędzana dobrze naoliwionym silnikiem Diesla; raz ustawionej na szynach i puszczonej w ruch nic nie było w stanie zatrzymać, ale musiałem bardzo uważać na właściwe ustawianie zwrotnic. Jednak bez Polaków nie udałooby się ukończyć projektu w terminie, nie tylko dzięki ich znakomitej wiedzy technicznej, ale przede wszystkim ze względu na niebywałą dozę optymizmu i chęci do pracy. Niestety, w dzisiejszej Europie są to coraz rzadziej spotykane wartości i bardzo się cieszę, że Unia, powiększając się o Polskę, otrzyma spory zastrzyk tych życiodajnych witamin.

### **Post scriptum o szczęściu**

Niedawno natknąłem się na notkę o profesorach z Oxfordu, zajmujących się badaniem szczęścia. Celem ich dociekań jest ustalenie, czy szczęście jest czystym przypadkiem, czy też być może sami mamy na nie wpływ. Utkwił mi w pamięci opis następującego eksperymentu, przeprowadzanego przez jednego z profesorów, który umawiał się w zwykłym pubie z ludźmi, którzy uważali się za szczęściarzy i z takimi, którzy w swoim mniemaniu byli pechowcami. Profesor siedział sam przy stoliku, a barman na uzgodniony znak kładł dyskretnie na podłozie przy wejściu banknot dziesięciofuntowy. Kobieta, uważająca siebie za pechowca, była tak zdenerwowana i rozkojarzona przychodząc na spotkanie z nieznanym jej z wyglądu profesorem, że nie zauważyła leżących pieniędzy, usiadła przy stoliku, spoglądała nerwowo na zegarek przez piętnaście minut, a w końcu zupełnie załamana opuściła pub, niczego nawet nie wypiwszy. Natomiast szczęściarz natychmiast zauważył "zgubiony" banknot, spytał barmana, czy nie wie, kto go zgubił, a w końcu postanowił za znalezioną gotówkę napić się piwa z szarym facetem siedzącym samotnie w kącie pubu. Tym facetem był profesor, który chętnie wypił ze szczęściarzem więcej niż jedną kolejkę.

Podobną sytuację zaaranżował (a może to był przypadek?) Majster Heniek w Suwałkach. Wracając z budowy, wszyscy przeszliśmy obok leżącego na chodniku banknotu 2 000 zł. Heniek szedł pierwszy, przystanął, a kiedy spytaliśmy o co chodzi, cofnął się parę kroków i podniósł pieniądze z ziemi. "Panowie! Dzisiaj jest mój szczęśliwy dzień, zapraszam wszystkich na dancing!"

Od tamtego czasu wiem, że okazje na dancing czasem leżą na ulicy, tylko trzeba je zauważyć i umieć wykorzystać.

Piotr Stolz

## Przypisy

1. Słowa studentki czwartego roku Akademii Medycznej poznanej w tańcu.
2. Połowinki, czyli uroczysty bal tych, którzy mieli na studiach już z górki. Kulminacyjnym punktem imprezy był kwiz zaimprovizowany przez prodziekana do spraw studenckich doc. dr. Referowskiego, polegający na odgadnięciu odsetka studentów piątego semestru idących normalnym tokiem, bez opóźnień. Nagrodą był glejt w postaci serwetki z podpisem prodziekana i tekstem "Niniejszym potwierdzam, że student-okaziciel ma rację". Zwycięzca, który podał najbliższą prawdy odpowiedź 36%, nie miał większych kłopotów w dziekanacie i spieniżył serwetkę na giełdzie dla naprawę potrzebujących.
3. Techno-Service, czyli studencką spółdzielnię pracy można określić jako instytucję dbającą o to, byśmy jako studenci zarabiali kilkakrotnie więcej niż jako absolwenci z dwudziestoletnim stażem. Każda inna definicja wymagałaby ekskursu znacznie wybiegającego poza wyobraźnię czytelnika, który zna ówczesny Techno-Service tylko z opowiadań lub nie zna go wcale.
4. Pomarańczowa Alternatywa organizowała we Wrocławiu w latach 1987-1988 uliczne happeningi, takie jak Wigilia Wielkiej Rewolucji Październikowej, Referendum, Święty Mikołaj, Dzień Tajniaka, Dzień Kobiet, Rewolucja Krasnali. Happeningi ośmieszały system polityczny i wykazywały jego absurdalność.
5. Nie miałem żadnych problemów z nostryfikacją dyplomu. Hessisches Ministerium für Wissenschaft und Kunst bez ceregieli wystawiło mi zaświadczenie, że na podstawie zarządzenia o stopniach akademickich z dnia 7.6.1939 (Gesetz über die Führung akademischer Grade RGB1.I S.985) mam prawo do tytułu Diplom-Ingenieur równoważnego tytułom nadawanym przez uczelnie niemieckie.
6. Zgodnie z DIN 19227 oraz ISA S.5.1 chodzi o dowolny wskaźnik różnicy ciśnień, nie tylko manometr, ale również na przykład wskaźnik na ekranie monitora w nastawni.
7. COCOM (Coordinating Committee on Multilateral Export Controls), komitet założony po wojnie przez USA i 14 innych państw zachodnich, kontrolował eksport broni i produktów, które mogły być wykorzystywane dla celów wojskowych. Do lat 90. na liście COCOM znajdowały się wszystkie kraje RWPG.
8. Koncern MAN, czyli Maschinenfabrik Augsburg-Nürnberg jest znany między innymi ze znakomitych ciężarówek.
9. GHH, czyli Gute-Hoffnungs-Hütte, jest podobno najstarszym przedsiębiorstwem przemysłowym w Niemczech. Założycielem był majster, który w XVIII w. zawędrował do Anglii, by tam uczyć się hutniczego rzemiosła. Sekrety technologiczne były jednak tak pilnie strzeżone przez Anglików, że po powrocie majster nie był pewien, czy uda mu się odtworzyć poznane procesy metalurgiczne. Dlatego firmę założoną w Oberhausen nazwał Hutą Dobrej Nadziei. Majster został milionerem, a huta przetrwała wieki.
10. W połowie lat 90. obowiązywały sankcje nałożone na Libię po katastrofie maszyny PanAm w Lockerbie. Aby dostać się do Bregi, musieliśmy polecieć do Tunisu, tam załatwić wizy libijskie, polecieć do Jerby i stamtąd nadmorską autostradą jechać jeszcze ponad tysiąc kilometrów.
11. Lurgi powstało z wydziału technologicznego założonego w XIX w. we Frankfurcie Metallgesellschaft. Podobno poszukując nazwy dla nowego przedsiębiorstwa ktoś wpadł na pomysł skrócenia Metallurgie do Lurgi. I tak zostało, mimo że firma oferuje nie tylko technologie hutnicze, ale również chemiczne i farmaceutyczne.



- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
  - Politechnika Gdańska na pocztówkach
  - Album ze zbiorów rodzinnych prof. Hoffmanna
  - Zdjęcia ze zbiorów Wiktora Rutkowskiego
  - Zdjęcia ze zbiorów Kazimierza Szpatowicza
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na Politechnice w Gdańsku



Galeria Zdjęć >> Politechnika Gdańska na pocztówkach

### Politechnika Gdańska na pocztówkach ze zbioru Dariusza Świsulskiego

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć



Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
  - Politechnika Gdańska na pocztówkach
  - Album ze zbiorów rodzinnych prof. Hoffmanna
  - Zdjęcia ze zbiorów Wiktora Rutkowskiego
  - Zdjęcia ze zbiorów Kazimierza Szpatowicza
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych

**Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Galeria Zdjęć >> Album ze zbiorów rodzinnych prof. Hoffmanna

**Album ze zbiorów Mariana Hoffmanna syna prof. Alfonsa Hoffmanna  
sprezentowany prof. Hoffmannowi przez Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej**

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć





Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
  - Politechnika Gdańska na pocztówkach
  - Album ze zbiorów rodzinnych prof. Hoffmanna
  - Zdjęcia ze zbiorów Wiktora Rutkowskiego
  - Zdjęcia ze zbiorów Kazimierza Szpatowicza
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



*Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku*



Galeria Zdjęć >> Zdjęcia ze zbiorów Wiktora Rutkowskiego

### Zdjęcia ze zbiorów Wiktora Rutkowskiego, absolwenta Wydziału Elektrycznego, rocznik 1949

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć



#### **Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
  - Politechnika Gdańska na pocztówkach
  - Album ze zbiorów rodzinnych prof. Hoffmanna
  - Zdjęcia ze zbiorów Wiktora Rutkowskiego
  - Zdjęcia ze zbiorów Kazimierza Szpatowicza
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



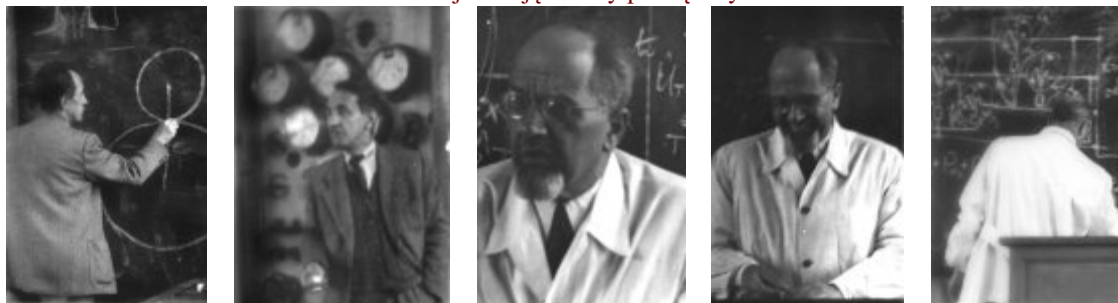
*Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku*



Galeria Zdjęć >> Zdjęcia ze zbiorów Kazimierza Szpatowicza

### Zdjęcia ze zbiorów Kazimierza Szpatowicza

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
  - **Wspomnienia Docenta N. Klatki**
  - **Wspomnienia Tadeusza Domżałskiego**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



*Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku*



[Witryna Wspomnień](#) >> [Wspomnienia Tadeusza Domżałskiego](#)

### **Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ [Strona Główna](#)
- ❖ [Przebieg Obchodów](#)
- ❖ [Wydawnictwa Jubileuszowe](#)
- ❖ [Witryna Wspomnień](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć](#)
- ❖ [Historia Wydziału](#)
  - [Gmach Wydziału](#)
  - [Artykuły](#)
- ❖ [Organizatorzy - Apel](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych](#)



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



[Historia Wydziału](#) >> [Gmach Wydziału](#)

"DANZIG UND SEINE BAUTEN (1908)" - fragment ze zbiorowej pracy opisujący gmach Wydziału

"WSPÓŁCZESNA UCZELNIA TECHNICZNA W OBIEKCIE ZABYTKOWYM - BUDYNEK WYDZIAŁU ELEKTROTECHNIKI I AUTOMATYKI - RYS HISTORYCZNY" - obszerny artykuł o historii budynku Wydziału

### [Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki](#)

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



- ❖ [Strona Główna](#)
- ❖ [Przebieg Obchodów](#)
- ❖ [Wydawnictwa Jubileuszowe](#)
- ❖ [Witryna Wspomnień](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć](#)
- ❖ [Historia Wydziału](#)
  - [Gmach Wydziału](#)
  - [Artykuły](#)
- ❖ [Organizatorzy - Apel](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych](#)



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



[Historia Wydziału >> Artykuły](#)

PISMO PG - lista artykułów o wydziale.

OD STUDIÓW INŻYNIERSKICH DO STUDIÓW DOKTORANCKICH , Stanisław Szpor, *Przegląd Elektrotechniczny* R. L Z. 10/1974

PO CO TA TEORIA? , Jan Jakubowski, *Czas Nr(19)19, 8 VI 1975*

ZERO , Jan Jakubowski, *Czas Nr(176)24, 11 VI 1978*

NA PEŁNYCH OBROTACH , Jan Jakubowski, *Czas Nr(208)3, 21 I 1979*

SPRAWA WYBORU , Jan Jakubowski, *Czas Nr(209)4, 28 I 1979*

ENERGIA ŻYCIA , Jan Jakubowski, *Czas Nr(234)29, 22 VII 1979*

PRZEPIS NA PRĄD ZMIENNY , Jan Jakubowski, *Czas Nr(266) 9, 2 III 1980, str. 14-15*

KAŻDEMU DEMOKRACJI NA WAGĘ , Jan Jakubowski, *Czas Nr(331)22, 31 V 1981*

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE - PROFESOR JAN TADEUSZ PIASECKI (1903-1981) , W. Hellmann, *Zb. Woynarowski*

PROF. INŻ. ALFONS HOFFMANN - DZIAŁACZ SPOŁECZNY I NIEPODLEGŁOŚCIOWY POMORZA , opracował Józef Borzyszkowski, z broszury *Zasłużeni dla polskiej elektryki*

ŻYCIORYS I DZIAŁALNOŚĆ PROF. INŻ. ALFONSA HOFFMANNA, opracowała Lidia Zuba, z broszury *Zasłużeni dla polskiej elektryki*

PROFESOR KAZIMIERZ KOPECKI (1904-1984) , opracowali Jacek Marecki i Eugeniusz Ratajczak, z broszury *Zasłużeni dla polskiej elektryki*

OSTATNIA ROZMOWA Z PROFESOREM... KOPECKIM , opracowała Danuta Siemińska, z broszury *Zasłużeni dla polskiej elektryki*

PROFESOR DR HAB. INŻ. STANISŁAW SZPOR (1908-1981), opracowali Tadeusz Lipski i Andrzej Wiśniewski, z broszury *Zasłużeni dla polskiej elektryki*

WYPOWIEDZI I WSPOMNIENIA O ZMARŁYM PROF. DR HAB. INŻ. STANISŁAWIE SZPORZE, opracował Tadeusz Domżański, z broszury *Zasłużeni dla polskiej elektryki*

### Film o Wydziale

### [Elektrotechniki i Automatyki](#)

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



## dr hab. inż. Dariusz Świsulski, prof. PG

### Prodziekan ds. organizacji studiów na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej

Adres:

Politechnika Gdańska, Wydział Elektrotechniki i Automatyki  
Katedra Metrologii i Systemów Informacyjnych  
ul. Gabriela Narutowicza 11/12, 80-233 Gdańsk

tel. 58 347-13-97, tel./fax 58 347-17-26  
e-mail: [dswis@ely.pg.gda.pl](mailto:dswis@ely.pg.gda.pl) lub [dswis@pg.gda.pl](mailto:dswis@pg.gda.pl)



**POLITECHNIKA  
GDAŃSKA**

Kierownik [Katedry Metrologii i Systemów Informacyjnych](#)  
na [Wydziale Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej](#).



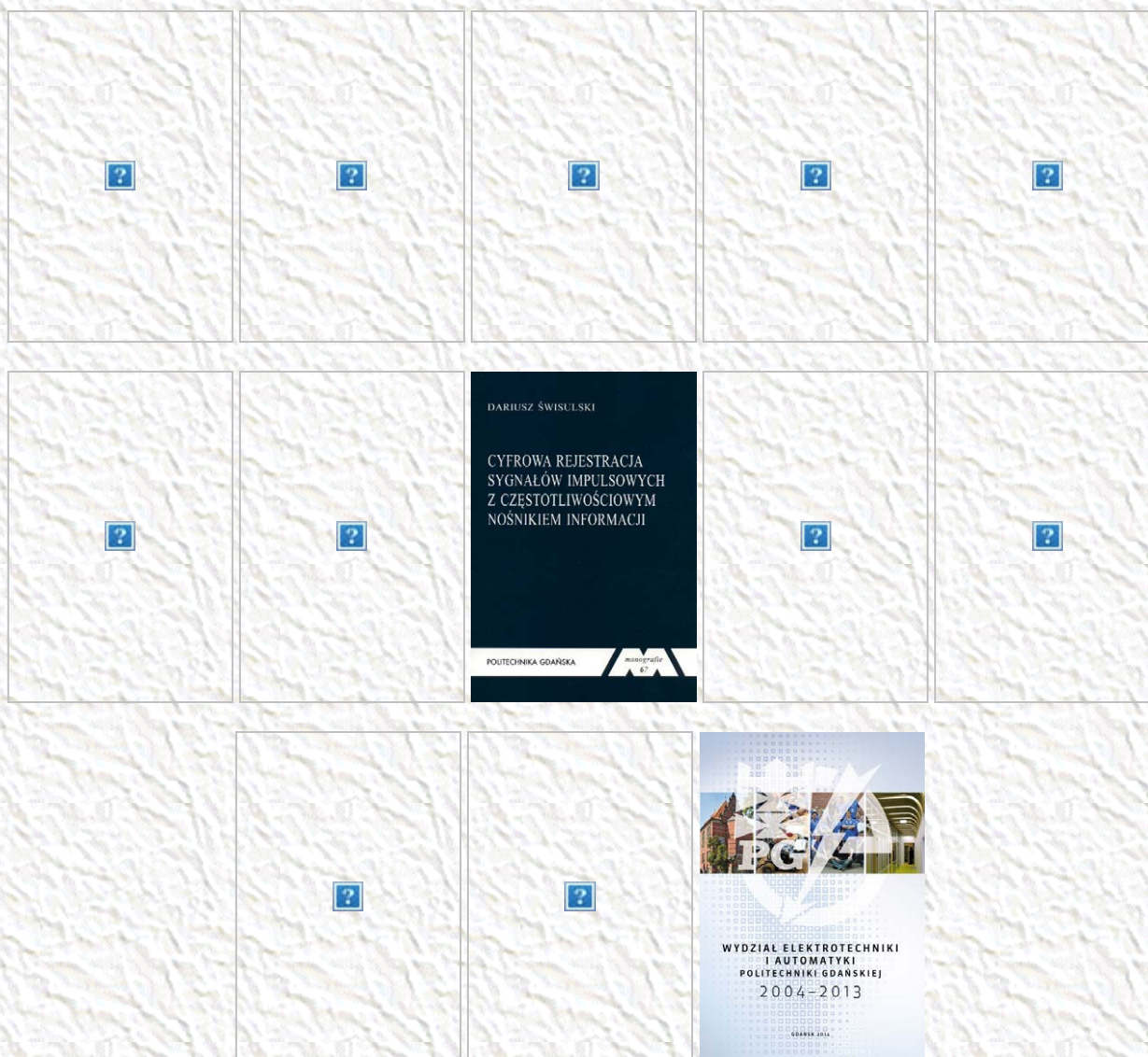
Członek Zarządu Głównego oraz Zarządu Oddziału Gdańskiego [Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej](#).



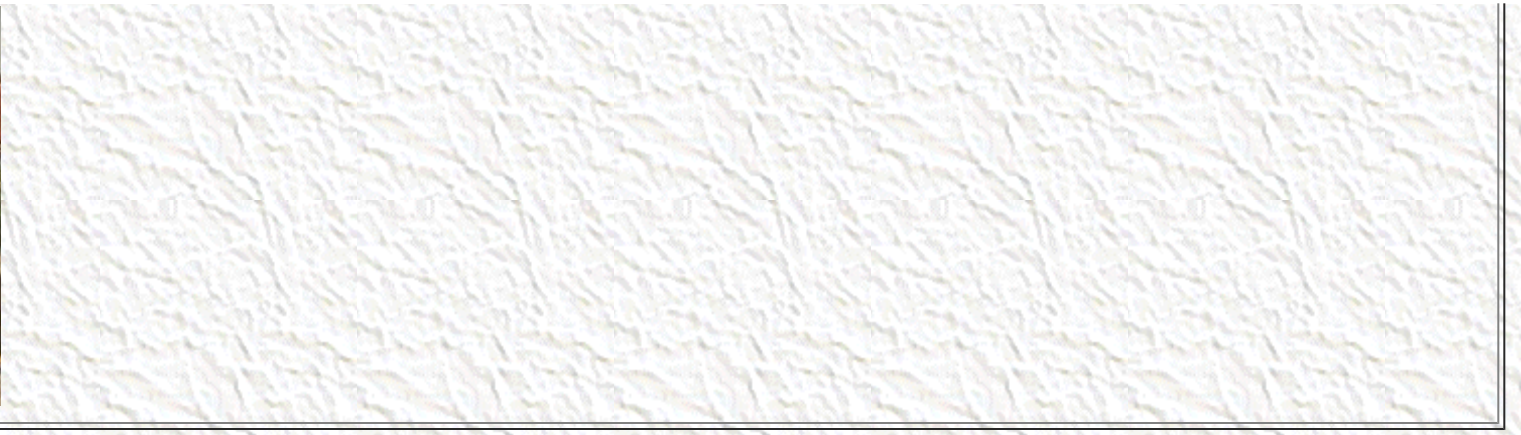
Członek Zarządu Głównego [Stowarzyszenia Elektryków Polskich](#)  
Przewodniczący Centralnej Komisji Historycznej Stowarzyszenia Elektryków Polskich  
Wiceprzewodniczący Koła nr 1 i przewodniczący Komisji Historycznej [Gdańskiego Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich](#).

**Zainteresowania naukowe:** metrologia, miernictwo elektryczne, systemy pomiarowe, przyrządy wirtualne, przetwarzanie danych pomiarowych. Autor lub współautor ponad 100 publikacji naukowych w czasopismach i materiałach konferencyjnych, w kraju i za granicą oraz kilku wydawnictw książkowych.

Spis treści po kliknięciu na wybraną książkę.



Zapraszam do obejrzenia kolekcji pocztówek z Politechniki Gdańskiej, zamieszczonych w [Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej](#).



- ❖ [Strona Główna](#)
- ❖ [Przebieg Obchodów](#)
- ❖ [Wydawnictwa Jubileuszowe](#)
- ❖ [Witryna Wspomnień](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć](#)
- ❖ [Historia Wydziału](#)
- ❖ [Organizatorzy - Apel](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych](#)



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych >> Uroczyste Posiedzenie Rady

### Uroczyste Otwarte Posiedzenie Rady Wydziału 28 wrzesień 2004

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć



#### [Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki](#)

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ [Strona Główna](#)
- ❖ [Przebieg Obchodów](#)
- ❖ [Wydawnictwa Jubileuszowe](#)
- ❖ [Witryna Wspomnień](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć](#)
- ❖ [Historia Wydziału](#)
- ❖ [Organizatorzy - Apel](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych](#)



*Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku*



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych >> Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego

### Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego 2004/2005 4 październik 2004

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć



Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych >> Sympozjum KPE PAN / WEiA PG

**Sympozjum KPE PAN / WEiA PG  
"Nowoczesne Technologie Energetyczne"  
w 100 rocznicę urodzin Profesora Kazimierza Kopeckiego  
21-22 październik 2004**

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



*Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku*



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych >> Tablica pamiątkowa Dziekani WEiA

Kliknij na zdjęciu aby wejść do galerii



Instalacja tablicy pamiątkowej  
Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
listopad 2004



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej  
Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
4 czerwiec 2005

### Film o Wydziale

### Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



*Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku*



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych >> Zjazd Absolwentów

Kliknij na zdjęciu aby wejść do galerii

- Uroczyste Posiedzenie Rady
- Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego
- Symposium KPE PAN / WEiA PG
- Tablica pamiątkowa Dziekani WEiA
- Zjazd Absolwentów
  - Rejestracja Uczestników
  - Sprzedaż Ksiąg Jubileuszowych
  - Zdjęcie Rodziny Wydziału
  - Spotkania z Władzami WEiA

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



Rejestracja Uczestników



Sprzedaż Ksiąg Jubileuszowych



Zdjęcie Rodziny Wydziału  
Elektrotechniki i Automatyki  
fot. K. Krzempek



Spotkania z Władzami WEiA

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
  - Uroczyste Posiedzenie Rady
  - Inauguracja Roku Akademickiego
  - Konferencje
  - **SYMPOZJUM NAUKOWE KPE PAN/WEiA PG**
  - Spotkanie Absolwentów
  - Odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Przebieg Obchodów >> Konferencje >> SYMPOZJUM NAUKOWE KPE PAN/WEiA PG

Komitet Problemów Energetyki  
przy Prezydium PAN

Politechnika Gdańska  
Wydział Elektrotechniki  
i Automatyki

## PROGRAM SESJI NAUKOWEJ

### "Nowoczesne technologie energetyczne"

w 100. rocznicę urodzin prof. Kazimierza Kopeckiego  
Gdańsk, 21-22 października 2004 r.

**Dzień pierwszy**      **21.10.2004 (czwartek)**  
**Sala Senatu PG, ul. Narutowicza 11/12**  
**Zebranie plenarne KPE PAN**

11<sup>15</sup>

- Otwarcie zebrania przez Przewodniczącego Komitetu



Otwarcie zebrania przez Przewodniczącego Komitetu prof. J. Mareckiego

- Wystąpienie JM Rektora PG - prof. Janusza Rachonia



Wystąpienie JM Rektora PG - prof. Janusza Rachonia

- Wystąpienie Dziekana WE i A PG - prof. Pawła Zimnego



Wystąpienie Dziekana WE i A PG - prof. Pawła Zimnego

- Referat prof. Jacka Mareckiego "Energetyka polska - wczoraj, dziś i jutro"



Referat prof. Jacka Mareckiego 'Energetyka polska - wczoraj, dziś i jutro'

- Wystąpienia okolicznościowe z okazji 100. rocznicy urodzin prof. Kazimierza Kopeckiego i dyskusja nad referatem

#### Film o Wydziale

#### Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

13<sup>30</sup> Zamknięcie zebrania plenarnego  
Złożenie wiązanki kwiatów pod tablicą pamiątkową prof. Kazimierza Kopeckiego w budynku WE i A PG.



Złożenie wiązanki kwiatów pod tablicą pamiątkową prof. Kazimierza Kopeckiego w budynku WEiA PG.

**Dzień drugi**                    **22.10.2004 (piątek)**  
**Sala konferencyjna Dworku "Młyniska", ul. Swojska 12**  
**Sesja naukowa KPE PAN**

9<sup>15</sup>

- Otwarcie obrad - prof. Jacek Marecki
- Referat prof. Macieja Pawlika pt. "Konwencjonalne elektrownie opalane węglem na ścieżce dalszego rozwoju"



Referat prof. Macieja Pawlika pt. "Konwencjonalne elektrownie opalane węglem na ścieżce dalszego rozwoju"

- Referat prof. Bolesława Zaporowskiego pt. "Nowoczesne technologie energetyczne. Układy gazowe i gazowo-parowe"



Referat prof. Bolesława Zaporowskiego pt. "Nowoczesne technologie energetyczne. Układy gazowe i gazowo-parowe"

- Dyskusja

10<sup>45</sup> - 11<sup>15</sup> Przerwa

11<sup>15</sup>

- Referat prof. Jacka Malko pt. "Nowoczesne technologie energetyczne. Generacja rozproszona"
- Referat prof. Zbigniewa Szczerby pt. "Bezpieczeństwo energetyczne Polski"
- Komunikaty prof. Stefana Chwaszczewskiego  
prof. Władysława Nowaka
- Dyskusja

13<sup>15</sup> Podsumowanie Sesji Naukowej



Członkowie Komitetu Problemów Energetyki PAN



- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
  - Jubileuszowe Księgi
  - PAK - Wydanie Jubileuszowe
  - Przegląd Elektrotechniczny 10'04
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



## Wydział Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej (1904-2003)

Prof. dr hab. inż. Paweł ZIMNY

Dziekan Wydziału Elektrotechniki i Automatyki

### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

### Rys historyczny



W dniu 6 października 1904 roku inauguruje swą działalność w Gdańsku Wyższa Szkoła Techniczna z pełnymi uprawnieniami akademickimi. Wśród sześciu wydziałów powołanych na uczelni był Wydział Budowy Maszyn i Elektrotechniki. Wydział dzielił się na dwa instytuty, a jednym z nich był Instytut Elektrotechniczny. O wadze, jaką przykładały ówczesne władze do kształcenia inżynierów w nowej dynamicznie rozwijającej się dziedzinie techniki, jaką była w tym czasie elektrotechnika, świadczy fakt, że Instytut Elektrotechniczny posiadał własny budynek oddany do użytku w dniu otwarcia uczelni. Budynek o powierzchni 1800 m<sup>2</sup>, który kosztował 239 000 marek, a jego wyposażenie łącznie z maszynami elektrycznymi 291 400 marek. Projekt zagospodarowania budynku Instytutu Elektrotechniki przygotował jego pierwszy dziekan prof. Roessler.

W wyniku działań wojennych w czasie II wojny światowej znacznym zniszczeniom uległ gmach główny uczelni. Natomiast zniszczenia gmachu Elektrotechniki były niewielkie. Dekretem z dnia 24 maja 1945 roku, którego artykuł 1 stwierdzał: Politechnika Gdańska staje się polską państwową szkołą akademicką, zostaje utworzona Politechnika Gdańska. W tymże dekrete w art. 2 zostają utworzone cztery wydziały, a jednym z nich był Wydział Mechaniczno-Elektryczny. Jednakże już w listopadzie 1945 roku zostaje powołany Wydział Elektryczny, a jego pierwszym dziekanem był prof. dr inż. Kazimierz Kopecki.

W roku 1949 wydział uzyskał drugi budynek przy ul. Własna Strzecha 18a, gdzie zostały wybudowane laboratoria Katedry Wysokich Napięć.



Dynamiczny rozwój elektrotechniki, a szczególnie takich dziedzin, jak radiotechnika i telekomunikacja powoduje podział wydziału. W roku 1952 na mocy zarządzenia Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 12.08.1952 r. następuje podział wydziału na dwa odrębne wydziały: Wydział Elektryczny i Wydział Łączności. Mimo niewątpliwego osłabienia wydziału nadal rozwija się on dynamicznie.

#### Dziekani Wydziału:

- prof. dr inż. Kazimierz Kopecki (1945-1950)
- prof. mgr inż. Łukasz Dorosz (1950-1952)
- doc. mgr inż. Eugeniusz Kenig (1952-1958)
- prof. dr inż. Stanisław Trzetrzewiński (1958-1964)
- prof. mgr inż. Zbigniew Woynarowski(1964-1968; 1975-1978)
- prof. dr inż. Jerzy Dziedzic (1968-1969)
- prof. dr hab. inż. Jacek Marecki (1969-1973)
- doc. dr inż. Eugeniusz Wasilenko (1973-1975)
- prof. dr inż. Tadeusz Lipski (1978-1981)
- prof. dr hab. inż. Zbigniew Szczerba (1981-1987)
- doc. dr inż. Ludwik Referowski (1987-1993)
- prof. dr hab. inż. Przemysław Pazdro (1993-1999)
- prof. dr hab. inż. Romuald Szcześnie (1999-2000)
- prof. dr hab. inż. Paweł Zimny (2000-2002, 2002-...)

Powstają nowe katedry i laboratoria. Szczególnie warto wymienić zakończoną w roku 1955 budowę laboratorium zwarciowego o mocy zwarciowej 100 MVA i napięciu do 24 kV. Warto tutaj zauważyć, że przez wicie lat laboratorium to było jedynym o takich parametrach pracującym dla potrzeb krajowego przemysłu elektrotechnicznego. W roku 1966 zostaje na Wydziale utworzona Katedra Automatyki i wśród specjalności, w jakich byli kształceni studenci naszego wydziału pojawia się specjalność Automatyka. Rozwój własnej kadry naukowej w dziedzinie automatyki pozwala na powołanie w 1989 roku kierunku Automatyka. W roku 1996, na wniosek Rady Wydziału Elektrycznego Senat Politechniki Gdańskiej zmienił nazwę wydziału na Wydział Elektrotechniki i Automatyki.



Jednocześnie następuje dalsza rozbudowa wydziału, który w roku 1991 uzyskał trzeci nowy budynek przy ul. Sobieskiego 7. W budynku tym mieszczą się nowe laboratoria maszyn elektrycznych, napędu elektrycznego, energoelektroniki i trakcji elektrycznej.

### **Działalność dydaktyczna**

Wydział kształci około 1800 studentów z tego 500 na kierunku automatyka i robotyka a pozostali na kierunku elektrotechnika. Kadre dydaktyczną wydziału stanowi 23 profesorów i doktorów habilitowanych, 50 doktorów, 5 asystentów i 50 doktorantów prowadzonego przez Wydział Studium Doktorskiego. Kształcenie na kierunku elektrotechnika odbywa się w tzw. systemie krótkiego Y, co oznacza, że kształcenie na roku I jest wspólne dla 5-letnich studiów magisterskich i 3,5-letnich studiów inżynierskich. Po roku I na podstawie konkursu uzyskanych ocen następuje podział na studia inżynierskie i magisterskie. Na kierunku automatyka i robotyka są prowadzone tylko 5-letnie studia magisterskie. Absolwenci studiów inżynierskich mogą uzyskać dyplom magistra inżyniera po odbyciu prowadzonych przez wydział 2-letnich studiów uzupełniających dziennych, zaocznych lub eksternistycznych. Na kierunku elektrotechnika są prowadzone 4,5-letnie zaoczne studia inżynierskie. Studia magisterskie na kierunku elektrotechnika prowadzimy w dwóch podstawowych specjalnościach: elektroenergetyka oraz przetwarzanie i użytkowanie energii elektrycznej. Specjalność jest wybierana przez studenta po zakończeniu szóstego semestru studiów. Na semestrze ósmym istnieje możliwość wyboru kierunku dyplomowania w zakresie: energoelektroniki, elektrowni, informatyki technicznej, inżynierii transportu elektrycznego, maszyn elektrycznych, napędu elektrycznego, systemów elektrycznych, urządzeń elektrycznych.

W ramach programu Sokrates wydział prowadzi wymianę studentów z uczelniami francuskimi w Lille, Grenoble i Toulouse'ie, co pozwala uzyskać dyplom ukończenia studiów w odpowiedniej szkole francuskiej i na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej. Z Institut National Polytechnique de Toulouse mamy zawartą umowę o wspólnym prowadzeniu prac doktorskich na mocy której uzyskuje się jednocześnie stopień naukowy doktora w Polsce i Francji.

Przedstawiony powyżej system studiów na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki z pewnością nie należy do najdoskonalszych i dlatego pracujemy w sposób ciągły nad jego poprawą. Jednakże warto podkreślić, że w roku 2003 zarówno kierunek elektrotechnika jak i kierunek automatyka i robotyka zostały poddane ocenie Komisji Akredytacyjnej Uczelni Technicznych powołanej przez Konferencję Rektorów Wyższych Szkół Technicznych. W wyniku przeprowadzonej kontroli oba kierunki otrzymały pięcioletnią akredytację.

### **Działalność naukowa**

Na działalność naukową wydziału składają się prace badawcze prowadzone w poszczególnych katedrach i ich tematyka została przedstawiona przy omawianiu poszczególnych jednostek organizacyjnych wydziału. Dla uniknięcia powtarzania się przytoczymy tylko pewne podsumowanie statystyczne prac naukowo-badawczych za rok 2002.

Ogólna liczba recenzowanych publikacji pracowników wydziału w czasopiśmie i wydawnictwach wynosiła 198. Pracownicy wydziału opublikowali 16 monografii i uzyskali 6 patentów, a trzech uzyskało tytuły profesorskie. Na wydziale były prowadzone 23 granty na zlecenie Komitetu Badań Naukowych i jeden w ramach V programu Unii Europejskiej. Wydział prowadzi szeroką współpracę z uczelniami zagranicznymi takimi jak: Institut National Polytechnique de Toulouse, Institut National Polytechnique de Grenoble, Institute of Energy Economics and the Rational Use of Energy, Universität Stuttgart, Sankt-Petersburski Morski Uniwersytet Techniczny, Danmarks Tekniske Universitat - Kopenhaga, Dania, University of Strathclyde - Glasgow, Wielka Brytania, University of Birmingham, Wielka Brytania, Technische Universität Ilmenau, Ilmenau, Niemcy, Uniwersytet w Cincinnati (USA), University of Cambridge, Fraunhofer Application Center w Ilmenau, Fraunhofer-Einrichtung EADQ w Dreźnie, Lyonnaise des Eaux w Paryżu i Bordeaux, Danish Water Quality Institute w Kopenhadze, Grupo Aguas de Barcelona w Barcelonie, Yorkshire Water Authority w Wielkiej Brytanii, University of Compiègne we Francji, Aachen Institute of Technology w Aachen, International Institute for System Analysis and Applications w Laxenburgu, Cosytec S.A. w Paryżu, Technical University of Denmark w Kopenhadze, University of Strathclyde w Glasgow, De Montfort University w Leicester, Narvik College of Engineering w Narwiku, LAAS CNRS w Tuluzie, Institute of High Performance Computing and Data Bases w St. Petersburg, Uniwersytet Elektrotechniczny w St. Petersburgu, Uniwersytet Techniczny w Kaliningradzie, Uniwersytet Politechniczny w Barcelonie, Uniwersytet w Pavii, WL Delft Hydraulics, Centrum Badawcze w Jülich, ETH Zurich.

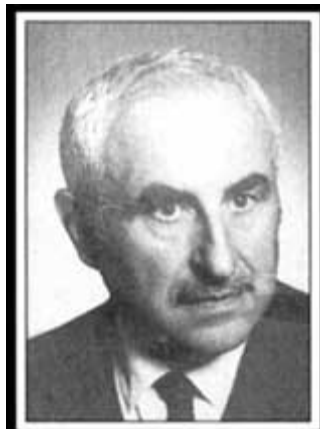
W roku 2002 Wydział zorganizował lub współorganizował 12 konferencji naukowych, naukowych tym 5 międzynarodowych.





Prof. Jacek Marecki

### Wspomnienie o Profesorze Kazimierzu Kopeckim (1904-1984)



Kazimierz Kopecki urodził się 28 kwietnia 1904 r. w Morawsku k. Jarosławia. Studiował na Wydziale Mechaniczno - Elektrycznym Politechniki Lwowskiej i w 1928 r. uzyskał dyplom inżyniera elektryka. Pracę zawodową rozpoczął w Pomorskiej Elektrowni Krajowej Gródek w Toruniu, gdzie zajmował się problemami ekonomicznymi elektryfikacji kraju oraz wprowadzaniem nowoczesnej taryfy opłat za energię elektryczną. Wnioski ze swoich prac nad taryfami referował także na konferencjach międzynarodowych w Brukseli (1936) i Berlinie (1938).

W 1938 r. inż. K. Kopecki objął stanowisko dyrektora Miejskich Zakładów Energetycznych w Toruniu. We wrześniu 1939 r. został komendantem obrony cywilnej Torunia. Lata wojny spędził w Krakowie jako robotnik w Elektrowni Miejskiej. W kwietniu 1945 r. przybył do Gdańska i wziął udział w odbudowie, uruchomieniu i organizacji Politechniki Gdańskiej. W listopadzie 1945 r. rozpoczął wykłady na zorganizowanym przez i siebie Wydziale Elektrycznym, a w 1946 r. został powołany na profesora nadzwyczajnego. W 1950 r. uzyskał na Politechnice Warszawskiej stopień doktora nauk technicznych, a w 1958 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego.

Prof. K. Kopecki był pierwszym dziekanem Wydziału Elektrycznego (1945-1950), a następnie pełnił funkcje prorektora (1951-54, 1954-56 i 1959/60) oraz rektora Politechniki Gdańskiej (1954 i 1960-66). Przez 24 lata był kierownikiem Katedry, która od 1945 r. nosiła nazwę Katedry Urządzeń Elektrycznych, Sieci i Gospodarki Elektrycznej, a potem została przemianowana na Katedrę Elektroenergetyki. W wyniku dalszego intensywnego rozwoju z katedry tej wyłoniły się: Katedra Elektrotechniki Przemysłowej (1957), Katedra Automatyki (1966) i Ośrodek Obliczeniowy (1966). W 1969 r. przez połączenie kilku katedr utworzono Instytut Elektroenergetyki i Automatyki, którego dyrektorem prof. K. Kopecki był aż do przejścia na emeryturę w 1974 r.

Przez cały okres pracy w Politechnice Gdańskiej Profesor Kopecki prowadził intensywną pracę naukową. Jego dorobek obejmuje łącznie ok. 1450 prac, w tym szereg monografii i książek oraz ogromną liczbę artykułów, referatów i ekspertyz, z których wiele ukazało się w językach obcych. W okresie działalności Komitetu Elektryfikacji Polski PAN (1957-61) Profesor opublikował *Ogólne założenia rachunku gospodarczego w pracach planowo-projektowych w elektroenergetyce* oraz *Rachunek awaryjności i obliczanie rezerw*.

W pracach tych po raz pierwszy w Polsce zostały sformułowane kryteria wyboru rozwiązania optymalnego z uwzględnieniem rozkładów czasowych kosztów i efektów oraz metody określania niezawodności wielkich systemów elektroenergetycznych. Drugą grupę prac K. Kopeckiego stanowiły pionierskie opracowania z dziedziny ciepłownictwa, które łączyły się z praktycznymi zastosowaniami na terenie Wybrzeża i były związane z koncepcją systemów ciepłowniczych Gdańska i Gdyni oraz lokalizacją nowych elektrociepłowni.

Szereg prac Profesora pochodzi z okresu Jego działalności w Komitecie Badań i Prognoz PAN Polska 2000 w latach siedemdziesiątych. Do najważniejszych z nich należą: *Prognozowanie techniczne - terminy i określenia* (1970), *Zasoby surowców energetycznych Polski i ich wykorzystanie do 2000 r. na tle bilansu światowego* (1972), *Kapitałochłonność systemów energii użytkowej do 2000 r. na poziomie wytwarzania i przesyłania* (1973) oraz *Wpływ kryzysu energetycznego na zagadnienia surowcowe Polski* (1975).

Prace naukowe prof. K. Kopeckiego dotyczyły głównie ekonomiki energetyki kompleksowej, matematycznych modeli optymalizacyjnych rozwoju i zarządzania wielkimi systemami, prognozowania długoterminowego, niezawodności systemów energetycznych, zagadnień substytucji i doboru nośników energetycznych, źródeł energii szczytowej i ochrony środowiska naturalnego. Tą drogą, a także dzięki kierowaniu licznymi pracami doktorskimi i opiece nad wieloma pracami habilitacyjnymi zostały stworzone podstawy rozwoju nowej gałęzi nauki, jaką w ciągu kilku ostatnich dekad stała się energetyka kompleksowa, obejmująca swym zasięgiem wszystkie przemiany energetyczne i wszystkie nośniki.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych, a więc już po przejściu na emeryturę, prof. K. Kopecki rozwinął szczególnie owocną działalność naukową i

organizacyjną jako przewodniczący Komitetu Problemów Energetyki przy Prezydium PAN. Nawiązał współpracę z Syberyjskim Instytutem Energetycznym w Irkucku oraz Międzynarodowym Instytutem Stosowanej Analizy Systemowej w Laxenburgu w Austrii, którego Polska była współzałożycielem i członkiem. Wykładał za granicą i wygłaszał referaty na światowych kongresach naukowych. W ramach Wszechnicy PAN wydał dwie książki o charakterze popularno-naukowym: *Człowiek w świecie energii* oraz *Jutro energetyczne Polski*.

Wraz z kierowanym przez siebie zespołem Profesor Kopecki opracował w 1978 r. obszerną, dwutomową ekspertyzę dla Prezydium PAN pt. Zaopatrzenie gospodarki narodowej w surowce ze szczególnym uwzględnieniem metod optymalizacji gospodarki paliwowo-energetycznej oraz krajowej bazy surowcowej. Korzystały z niej liczne placówki naukowe w całym kraju. W 1982 r. opracował osobiście następną, obszerną ekspertyzę na temat energetyki w okresie kryzysu gospodarczego. Prof. Kopecki był twórcą wielkiej szkoły naukowej. Wypromował łącznie 22 doktorów, z których ośmiu uzyskało habilitację, a kilku jest profesorami. Swoich uczniów i następców uczył przede wszystkim myślenia ekonomicznego o sprawach technicznych oraz patrzenia na rozwój energetyki w powiązaniu z rozwojem całej gospodarki; uczył rzetelności naukowej, umiłowania prawdy, umiejętności uczciwej dyskusji i obrony swoich przekonań oraz solidarnej, zespołowej pracy.

Za swoje osiągnięcia naukowe prof. K. Kopecki otrzymał szereg zaszczytnych odznaczeń. W 1970 r. Uniwersytet w Manchester nadał Mu godność Honorary Fellow będącą odpowiednikiem doktoratu honoris causa. Wyróżnienie to przyznano wówczas po raz pierwszy uczonemu spoza krajów zachodnich. Równie zaszczytnym wyróżnieniem prof. K. Kopeckiego było przyznanie Mu przez Prezydium PAN w 1973 r. Medalu im. Mikołaja Kopernika za wybitne osiągnięcia naukowe oraz nadanie przez Politechnikę Gdańską w 1975 r. godności doktora honoris causa.

Prof. K. Kopecki był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, a od 1956 r. Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, którego był współzałożycielem i współorganizatorem. W latach 1958-62 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Wydziału Nauk Technicznych GTN i do końca życia brał aktywny udział w działalności tego Towarzystwa. W Naczelnej Organizacji Technicznej pracował społecznie przez szereg lat jako przewodniczący Polskiego Komitetu Gospodarki Energetycznej. Otrzymał godność członka honorowego Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Był również znanym filatelistą i rzeczoznawcą w tej dziedzinie. Interesował się muzyką i historią sztuki oraz kulturą i historią północno-zachodnich Słowian.

Profesor Kopecki żył i tworzył w takim okresie historycznym, w którym nieraz trudno było znaleźć zrozumienie dla głoszonych przez Niego poglądów na temat racjonalnej gospodarki energetycznej, opartej na zdrowych zasadach ekonomicznych, w tym m.in. na zasadzie minimalizacji całkowitych kosztów rocznych albo maksymalizacji zysku. Mimo to Profesor stworzył w wielu dziedzinach podstawy teoretyczne rozwoju nowej gałęzi nauki, jaką za Jego życia stała się energetyka kompleksowa.

Swoim uczniom i współpracownikom imponował dalekowzrocznością i szerokością spojrzenia na problemy energetyki kompleksowej; dawał godny naśladowania przykład ogromną aktywnością we wszystkich dziedzinach swojej wielokierunkowej działalności: w badaniach naukowych i opiece nad rozwojem młodych pracowników naukowych, w kształceniu i wychowywaniu młodzieży studiującej, w nieustępliwej walce o rozwój energetyki i lepsze jutro Polski.

Prof. Kopecki zmarł 11 marca 1984 r. Senat Politechniki Gdańskiej uczcił Jego pamięć na nadzwyczajnym posiedzeniu zorganizowanym wspólnie z Radą Wydziału Elektrycznego. Pogrzeb Profesora odbył się na cmentarzu w Gdańsku-Oliwie z udziałem licznie zgromadzonych Jego współpracowników, kolegów i przyjaciół oraz uczniów i wychowanków.

W dziesiątą rocznicę śmierci prof. K. Kopeckiego odbyło się w sali Senatu PG uroczyste zabranie plenarne Komitetu Problemów Energetyki PAN z udziałem JM Rektora i zaproszonych gości, a na Wydziale Elektrycznym odsłonięte tablicę pamiątkową i nazwano gmach Wydziału imieniem Profesora Kopeckiego.



- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
  - Jubileuszowe Księgi
  - PAK - Wydanie Jubileuszowe
  - Przegląd Elektrotechniczny 10'04
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



Prof. dr hab. inż. Zbigniew KOWALSKI Kierownik Katedry  
[zkowal@ely.pg.gda.pl](mailto:zkowal@ely.pg.gda.pl)

## Katedra Automatyki

### Rys historyczny i stan obecny

Katedra Automatyki powstała w 1966 roku z połączenia dwóch zespołów badawczych, wywodzących się z Katedry Elektroenergetyki Profesora Kazimierza Kopeckiego: z Zespołu Sterowania Systemami Przemysłowymi, kierowanego przez dr inż. Franciszka Milkiewicza i z Zespołu Automatyki Okrętowej, kierowanego przez dr inż. Jerzego Sołdka. Zespoły te powstały w 1962 roku na bazie wyników badań prowadzonych przez ich kierowników od 1956 roku. Na kierownika Katedry Automatyki powołano doc. dr inż. Jerzego Dziedzica. W 1969 roku Katedra została włączona, jako Zakład Automatyki, w skład powołanego wówczas Instytutu Elektroenergetyki i Automatyki. W 1991 roku przywrócono Politechnice Gdańskiej strukturę katedralną i Zakład Automatyki stał się ponownie Katedrą Automatyki. Do końca roku akademickiego 1999/2000 kierownikiem Katedry był prof. dr hab. inż. Franciszek Milkiewicz. Po jego przejściu na emeryturę, kierownikiem Katedry został prof. dr hab. inż. Zbigniew Kowalski.

Aktualnie, w Katedrze zatrudnionych jest 24 nauczycieli akademickich, w tym 3 profesorów tytularnych, 2 doktorów habilitowanych oraz 9 doktorów. W pracach naukowych oraz dydaktycznych Katedry uczestniczy 20 doktorantów.

### Działalność dydaktyczna

Pierwsze wykłady z automatyki zostały wprowadzone na Wydziale w 1953 roku. Był to przedmiot Automatyka i Regulacja, który prowadził Jerzy Dziedzic.

W 1963 roku uruchomione zostało Podyplomowe Studium Automatyki Przemysłowej. Od 1966 roku Katedra prowadzi specjalności Automatyka na kierunku studiów Elektrotechnika, a od 1989 roku prowadzi kierunek studiów Automatyka i Robotyka. Studenci są kształceni w zakresie metod i algorytmów sterowania oraz metod informatyki stosowanej. Są przygotowywani do projektowania i eksploatacji układów i systemów sterowania, zarówno dla pojedynczych procesów technologicznych, jak i dla całych kompleksów, głównie produkcyjnych, bądź produkcyjno-dystrybucyjnych. Zdobywają niezbędną wiedzę potrzebną do przyszłej pracy zawodowej, jak i naukowej.

### Działalność naukowa

Katedra prowadzi w sposób ciągły badania w następujących kierunkach: metody i algorytmy zintegrowanego sterowania systemami produkcyjnymi, metody i algorytmy sterowania złożonymi procesami technologicznymi w przemyśle i na statkach, niezawodność, diagnostyka i bezpieczeństwo w układach i systemach przemysłowych, realizacje hardwarowe układów sterowania procesami technologicznymi, metodologia i metody analizy oraz syntezy inteligentnych systemów wspomagania decyzji i sterowania.

W ramach tych kierunków wyróżnić można realizowane tematy:

- metody i algorytmy sterowania systemami produkcyjnymi w warunkach niepewności,
- metody i algorytmy sterowania systemami produkcyjnymi o decyduwalnej strukturze,
- metody wieloatrybutowego podejmowania decyzji,
- algorytmy rozmyte w sterowaniu systemami produkcyjnymi,
- metody sztucznej inteligencji w projektowaniu układów automatyki okrętowej,
- metody i algorytmy automatycznej synchronizacji generatorów synchronicznych,
- niestandardowe systemy reprezentacji liczb w arytmetyce i ich wykorzystanie w podejmowaniu decyzji,
- metodyka modelowania probabilistycznego i analiza ryzyka w zarządzaniu

bezpieczeństwem złożonych obiektów technicznych,  
- metody jakościowej i ilościowej analizy ryzyka w zarządzaniu bezpieczeństwem obiektów przemysłowych  
- metody diagnozowania układów sterowania,  
- metodami komputerowymi synchronizacji generatorów synchronicznych, przydatnymi w stanach zakłóceń,  
- metodami diagnostyki synchronizatorów,  
- algorytmy krzepkiego sterowania predykcyjnego i adaptacyjnego obiektami z szybkozmiennymi opóźnieniami w warunkach niepewności struktury i parametrów modelu z zastosowaniem do systemów wody pitnej,  
- hierarchiczne struktury i algorytmy sterowania optymalizującego w systemach o zróżnicowanej dynamice wewnętrznej z zastosowaniem do systemów wody pitnej i systemów ściekowych,  
- estymacja stanu i parametrów dla celów sterowania z zastosowaniem do systemów wody pitnej i systemów ściekowych,  
- modelowanie typu grey-box z zastosowaniem do monitorowania i sterowania systemami wody pitnej i systemami ściekowymi.

Katedra prowadzi aktualnie kilka projektów badawczych KBN oraz badania na bezpośrednie zlecenia przemysłu. Realizuje także w ramach 5 Programu Ramowego Unii Europejskiej, przy współpracy z 9 partnerami zagranicznymi, projekt pt "Smart Control of Wastewater Systems - SMAC".

Jest organizatorem cyklicznych międzynarodowych konferencji naukowo-technicznych Technologia i Automatykacja Systemów Wodociągowych i Kanalizacyjnych - TiASWiK. Ostatnia konferencja TiASWiK odbyła się w 2002 roku, już jako konferencja IFAC.

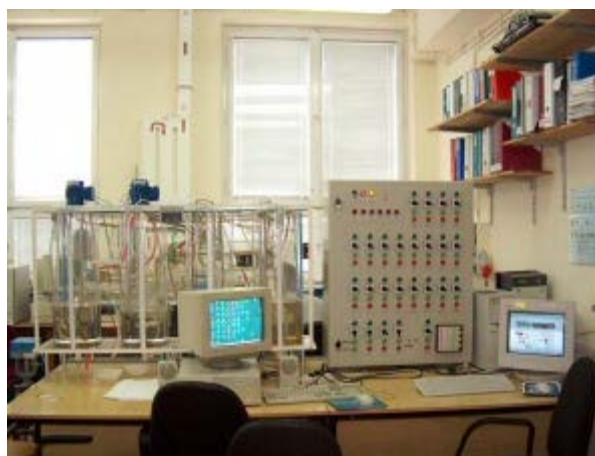
### **Współpraca międzynarodowa**

W ramach umów międzynarodowych Katedra współpracuje z: Sankt-Petersburskim Uniwersytetem Technicznym, ETH Zurich, PSI Villigen w Szwajcarii, University of Plymouth, University of Pavia, University of Birmingham, University of Strathclyde w Glasgow, Danmarks Tekniske Universitat w Kopenhadze, Kruger SA. w Kopenhadze, Technische Universitat Ilmenau, Fraunhofer-Gesellschaft zur Forderung der Angewandten Forschung w Ilmenau, The Municipality of Aalborg, West of Scotland Water Authority w Glasgow, Wasser und Abwasserzweckverband Jena.

### **Baza laboratoryjna**

Laboratorium Techniki Sterowania - wyposażone w stanowiska z obiektami fizycznymi wymiany ciepła i przepływu cieczy oraz w przemysłowe układy regulacji i pomiarów, w stanowiska z modelami analogowymi typowych obiektów przemysłowych z przemysłowymi regulatorami.

Laboratorium Techniki Mikroprocesorowej - wyposażone w stanowiska do programowania i testowania układów mikroprocesorowych.



Laboratorium Komputerowych Systemów Sterowania wyposażone w programowalne sterowniki firm: Siemens, GE-Fanuc, Allen-Bradley, SAIA, w pakiety oprogramowania wizualizacyjnego InTouch, FDC, Wizcon, oraz w oprogramowanie narzędziowe dla wyższych warstw automatyki.

Laboratorium Inteligentnych Systemów Wspomagania Decyzji i Sterowania - wyposażone w zaawansowane oprogramowanie do modelowania i sterowania procesami przemysłowymi, głównie dla procesów występujących w systemach wodociągowych i w reaktorach biologicznych oczyszczania ścieków.

Laboratorium Podstaw Robotyki - wyposażone w stanowiska z dwoma robotami edukacyjnymi i dwoma edukacyjno-przemysłowymi oraz w komputerowe stanowisko symulacyjne.

Laboratorium Urządzeń Automatyki i Robotyki wyposażone w stanowiska z elementami występującymi w układach sterowania i kontroli oraz w robotach.

Laboratorium Techniki Cyfrowej - wyposażone w stanowiska z testerami cyfrowych układów elektronicznych.



- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
  - Jubileuszowe Księgi
  - PAK - Wydanie Jubileuszowe
  - Przegląd Elektrotechniczny 10'04
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Wydawnictwa Jubileuszowe >> PAK - Wydanie Jubileuszowe

### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



*Dr hab. inż. Ryszard ZAJCZYK, prof. nadzw. PG Kierownik Katedry*  
[rzajczyk@ely.pg.gda.pl](mailto:rzajczyk@ely.pg.gda.pl)

### Skład Katedry

**Profesorowie:** dr hab. inż. Zbigniew Lubośny, prof. nadzw. PG; dr hab. inż. Waldemar Kamrat, prof. nadzw. PG; prof. zw. dr hab. inż. Jacek Marecki, prof. zw. PG; prof. dr hab. inż. Zbigniew Szczerba, prof. zw. PG

**Adiunkci:** dr inż. Andrzej Augusiak; dr inż. Paweł Bućko; dr inż. Jerzy Buriak; dr inż. Stanisław Czapp; dr inż. Robert Małkowski; dr Edward Musiał; dr inż. Andrzej Reński; dr inż. Andrzej Siodelski

**Starsi wykładowcy:** dr inż. Eugeniusz Ratajczak; dr inż. Zdzisław Kusto; mgr inż. Kazimierz Litwin

**Pracownicy inż.-tech.:** Michał Gorzowski, Anna Nieczaj

**Doktoranci:** mgr inż. Rafał Gawin; mgr inż. Krzysztof Dobrzyński; mgr inż. Krzysztof Dziedziczki; mgr inż. Marcin Jaskólski; mgr inż. Jacek Klucznik; mgr inż. Robert Kowalak; mgr inż. Mariusz Nadarzyński; mgr inż. Piotr Szczeciński

### Działalność dydaktyczna

Aktywność dydaktyczna Katedry realizowana jest głównie w ramach szerszej specjalności Elektroenergetyka. Prowadzone zajęcia można pogrupować w kilka podstawowych zakresów tematycznych będących również przedmiotem badań naukowych Katedry: Systemy elektroenergetyczne, Automatyka w elektroenergetyce, Technologie wytwarzania energii, Problemy gospodarcze w energetyce, Optymalizacja rozwoju i eksploatacji systemów zaopatrzenia w energię, Informatyka i teleinformatyka w elektroenergetyce, Urządzenia elektryczne, Oddziaływanie energetyki na środowisko.

Treści programowe przedmiotów nastawione są na przekazanie studentom użytecznej wiedzy teoretycznej i praktycznej. Obok tradycyjnych wykładów prowadzone są liczne zajęcia ćwiczeniowe, laboratoryjne i projektowe, których celem jest pobudzenie aktywności studentów i stymulowanie ich samodzielności w rozwiązywaniu problemów.

Studenci specjalności elektroenergetyka otrzymują wszechstronne wykształcenie z zakresu wytwarzania, przesyłu, rozdziału i użytkowania energii elektrycznej, zastosowań informatyki do celów obliczeniowych i sterowania w czasie rzeczywistym. Mogą z powodzeniem pracować po ukończeniu studiów w elektrowniach i elektrociepłowniach, zakładach energetycznych, w zakładach przemysłowych, centrach dyspozytorskich i w wielu innych firmach stosujących informatykę i teleinformatykę. Wielu z nich może rozwijać swoją wiedzę kontynuując pracę badawczą na uczelniach i w instytutach badawczych.

### Działalność naukowa

W Katedrze Elektroenergetyki działalność naukowa realizowana jest przez dwa zespoły badawcze:

- Elektrowni i Gospodarki Energetycznej
- Systemów Elektroenergetycznych

W Zespole Badawczym - Elektrownie i Gospodarka Energetyczna - prowadzone są prace w zakresie planowania rozwoju źródeł mocy szczytowej i regulacyjno-interwencyjnej w systemie elektroenergetycznym oraz optymalizacji rozwoju systemów ciepłowniczych z udziałem nowoczesnych, w tym także odnawialnych źródeł ciepła. Opracowuje się zasady ekonomicznej eksploatacji elektrowni ciepłych, elektrowni wodnych oraz elektrociepłowni komunalnych i przemysłowych z uwzględnieniem wymogów środowiskowych. Rozwija się również badania dotyczące bezpieczeństwa urządzeń i niezawodności obiektów energetycznych.

W Zespole Badawczym - Systemy Elektroenergetyczne - prowadzone są prace w zakresie analiz stanów pracy systemu elektroenergetycznego z uwzględnieniem procesów regulacyjnych, analiz stanów nieustalonych systemu elektroenergetycznego oraz automatyki i sterowania w elektroenergetyce. W sposób ciągły są kontynuowane i rozwijane prace nad udoskonalaniem modeli, metod i algorytmów sterowania układów automatyki, programów komputerowych oraz unowocześniany jest aparat teoretyczny (sieci neuronowe, zbiory rozmyte, algorytmy genetyczne).

Katedra Elektroenergetyki współpracuje z wieloma przedsiębiorstwami wchodzącymi w skład krajowego systemu elektroenergetycznego i z wieloma jednostkami badawczymi w Kraju i za granicą. Duża liczba prac znalazła zastosowanie w polskim systemie elektroenergetycznym.

Wyniki prac Katedry publikowane są w uznanych czasopismach oraz prezentowane na konferencjach krajowych i zagranicznych. Jedną z konferencji dobrze znanych wśród elektroenergetyków jest organizowana przez Katedrę Elektroenergetyki (do roku 2001 Katedrę Systemów Elektroenergetycznych) Międzynarodowa Konferencja Naukowa "Aktualne Problemy w Elektroenergetyce".

### **Wyposażenie laboratoryjne**

Wyposażenie laboratoryjne W swojej działalności Katedra Elektroenergetyki wykorzystuje cztery wielostanowiskowe laboratoria dydaktyczno-badawcze:

- Laboratorium elektroenergetycznej automatyki zabezpieczeniowej wyposażone w analogowe i cyfrowe układy zabezpieczeń stosowanych w rzeczywistych obiektach elektroenergetycznych.
- Laboratorium: fizyczny dwumaszynowy model elektroenergetycznego węzła wytwórczego.
- Laboratorium specjalnych urządzeń elektrycznych w elektrowniach i stacjach wyposażone w rzeczywiste regulatory napięcia generatorów synchronicznych i transformatorów elektroenergetycznych, regulatory mocy biernej i inne
- Laboratorium techniki mikroprocesorowej - układy sterowania i regulacji w elektroenergetyce.
- Laboratorium techniki oświetleniowej i instalacji elektrycznych.
- Laboratorium techniki bezpieczeństwa.

### **Współpraca krajowa i międzynarodowa**

Katedra od wielu lat współpracuje z wieloma uczelniami, instytucjami i firmami w zakresie badań naukowych podstawowych i użytkowych. Współpraca zagraniczna realizowana jest z następującymi partnerami: CIGRE; Durham University, Great Britain; Międzynarodowy Instytut Stosowanej Analizy Systemów (IIASA) w Wiedniu; Fraunhofer-Institut für Umwelt-, Sicherheits- und Energietechnik (UMSICHT) w Oberhausen.

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
  - Jubileuszowe Księgi
  - PAK - Wydanie Jubileuszowe
  - Przegląd Elektrotechniczny 10'04
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

## Katedra Elektrotechniki Teoretycznej i Informatyki



*Prof. dr hab. inż. Paweł ZIMNY Kierownik Katedry*  
[pzimny@ely.pg.gda.pl](mailto:pzimny@ely.pg.gda.pl)

### Rys historyczny i obecny stan kadrowy

Wśród Katedr, które zostały utworzone na Wydziale Elektrycznym po drugiej wojnie światowej była Katedra Podstaw Elektrotechniki. Założycielem i pierwszym kierownikiem Katedry był prof. dr inż. Leon Staniewicz. Po prof. Staniewiczu kierownikiem Katedry był prof. dr inż. Jerzy Dziedzic. W tym czasie w Katedrze prowadzono zajęcia zarówno z Podstaw Elektrotechniki jak i z Podstaw Automatyki, Teorii Sterowania. W związku z powstaniem na Wydziale w 1963 r. specjalności Automatyka Przemysłowa Katedrę podzielono i powstały dwie katedry: Katedra Elektrotechniki Teoretycznej, której kierownikiem był prof. dr inż. Piotr Ciechanowicz, i Katedra Automatyki, której kierownikiem był prof. dr inż. Jerzy Dziedzic.

Po śmierci prof. Ciechanowicza w roku 1969 kierownikiem Katedry został prof. dr hab. Jerzy Hryńczuk. Od roku 2000 w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego przez prof. Hryńczuka kierownikiem Katedry jest piszący te słowa.

Zespół pracowników Katedry Elektrotechniki od początku jej istnienia był zawsze promotorem wprowadzania nowych przedmiotów do dydaktyki i obecnie oprócz Elektrotechniki Teoretycznej prowadzimy również podstawowe zajęcia z Informatyki dla studentów Wydziału Elektrycznego. Dla podkreślenia tego faktu Katedra w roku 1999 zmieniła nazwę na Katedra Elektrotechniki Teoretycznej i Informatyki.

W chwili obecnej w Katedrze Elektrotechniki Teoretycznej i Informatyki pracuje 11 pracowników naukowo-dydaktycznych i 2 pracowników technicznych. Pracownicy naukowo-dydaktyczni pracujący w Katedrze to:

prof. dr hab. inż. Paweł Zimny,  
prof. dr hab. inż. Kazimierz Jakubiuk,  
dr inż. Maciej Czyżak,  
dr inż. Jacek Horiszny,  
dr inż. Mirosław Mizan,  
dr inż. Andrzej Skiba,  
dr inż. Hocine Tiliouine,  
dr inż. Joanna Wołoszyn,  
dr inż. Mirosław Wołoszyn,  
mgr inż. Wiesław Aftyka,  
mgr inż. Andrzej Kołodko.

### Działalność dydaktyczna

Pracownicy Katedry aktywnie uczestniczą we wszystkich typach kształcenia prowadząc zajęcia:

- a. Podstawy Elektrotechniki - kurs inżynierski,
- b. Teoria obwodów - kurs magisterski i magisterski II stopnia,
- c. Elektrodynamika Techniczna -kurs magisterski i magisterski II stopnia,
- d. Wybrane zagadnienia z obwodów elektrycznych - studia doktoranckie,
- e. Metody numeryczne - studia magisterskie i magisterskie II stopnia,
- f. Nowoczesne metody matematyczne w elektrotechnice - studium doktoranckie,
- g. Informatyka - studia magisterskie i inżynierskie,
- h. Urządzenia mikrokomputerowe w transporcie - specjalność Trakcja

**Działalność naukowo-badawcza**

Działalność naukowa prowadzona w Katedrze miała zawsze głównie pewnego rodzaju charakter "usługowy". Pracownicy naszej Katedry najczęściej wchodziłi w skład zespołów złożonych z pracowników innych Katedr Wydziału i stanowili pewnego rodzaju wsparcie teoretyczne w tych zespołach. W latach 1960/77 współpracowaliśmy z Instytutem Maszyn Przepływowych Polskiej Akademii Nauk w badaniach nad budową generatorów plazmowych. Niestety Instytut przerwał pod koniec lat 80 badania nad generatorami plazmowymi i w zasadzie zostały zablokowane również badania nad innymi zastosowaniami plazmy w Instytucie, co spowodowało, że również w naszym zespole przestaliśmy prowadzić takie prace. Tym niemniej najcenniejszym wynikiem tych prac było wykształcenie w Katedrze grupy pracowników mających dobre rozeznanie w zagadnieniach pól sprzężonych. Wyniki tych zainteresowań można zauważyć w tematyce badań naukowych prowadzonych w naszej Katedrze. Zarówno prace kwalifikacyjne jak i dwie monografie [1, 2] opublikowane przez pracowników Katedry dotyczyły pól sprzężonych. Zagadnienia dotyczące pól sprzężonych były rozwijane szczególnie we współpracy z Katedrą Wysokich Napięć i Aparatów Elektrycznych naszego Wydziału w pracach nad nowymi rozwiązaniami bezpieczników topikowych czy w podstawowych pracach nad poznaniem mechanizmu rozpadu przewodów przy wielkich udarach prądowych.

Koledzy z naszego zespołu aktywnie współpracują z Katedrą Trakcji Elektrycznej naszego Wydziału nie tylko w badaniach naukowych| również w prowadzeniu zajęć dydaktycznych. Często tak współpraca kończy się przejściem naszego pracownika do innego zespołu, ale uważamy, że jest to naturalne. Można powiedzieć, że w pewnym okresie filozofia kierownictwa Wydziału i Katedry była taka, że każdy pracownik powinien zdobyć przynajmniej roczny szlif prowadząc zajęcia dydaktyczne w Katedrze Elektrotechniki Teoretycznej. Nie zostało to nigdy zrealizowane, ale w składzie osobowym Katedry było kilka osób które obecnie pracują w innych Katedrach Wydziału i współpraca naukowa z nimi układa się bardzo dobrze. Szczególnie można to powiedzieć o Katedrze Trakcji Elektrycznej, gdzie pracuje nasz wieloletni pracownik dr hab. inż. Krzysztof Karwowski i współpracują z nim naukowo koledzy z naszego zespołu zaangażowani w pracach naukowo-badawczych na rzecz trakcji elektrycznej tak kolejowej jak i innej.

Grupa kolegów współpracuje z Katedrą Wysokich Napięć i Aparatów Elektrycznych w dziedzinie badań nad procesami łączeniowymi w obwodach wielkoprądowych. Są to prace związane z badaniami nad półprzewodnikowymi wyłącznikami dużych i wielkich mocy. Badania dotyczą zarówno modelowania matematycznego łączników półprzewodnikowych jak również nowych rozwiązań związanych z zastosowaniem szybkich wspomagających wyłączników elektrodynamicznych.

We współpracy z zespołem naukowo-badawczym z Katedry Energoelektroniki i Maszyn Elektrycznych na zamówienie Marynarki Wojennej RP i Komitetu Badań Naukowych prowadzimy badania teoretyczne i eksperymentalne nad wykrywaniem obiektów ferromagnetycznych w morzu.

Liczba prac opublikowanych przez pracowników Katedry za ostatnie 5 lat wynosi 102, przy czym nie brano pod uwagę opracowań wewnętrznych i sprawozdań z badań zleconych, których liczba jest tego samego rzędu.

[1] Jakubiuk K.: Electrical Explosion and Implosion of Conductors. Technical University of Gdańsk, 2000.

[2] Zimny P.: Metody wariacyjne w elektrotechnice. Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej, 1999.

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
  - Jubileuszowe Księgi
  - PAK - Wydanie Jubileuszowe
  - Przegląd Elektrotechniczny 10'04
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Wydawnictwa Jubileuszowe >> PAK - Wydanie Jubileuszowe

### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

## Katedra Energoelektroniki i Maszyn Elektrycznych



*Dr hab. inż. Piotr Jerzy CHRZAN, prof. nadzw. PG Kierownik Katedry*  
[pchrzan@ely.pg.gda.pl](mailto:pchrzan@ely.pg.gda.pl)

## Historia i pracownicy

Katedra Energoelektroniki i Maszyn Elektrycznych (KEiME) powstała w 1993 roku w wyniku zmiany struktury organizacyjnej Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej. Z dotychczasowego Instytutu Elektrotechniki Morskiej i Przemysłowej utworzono KEiME. Funkcję kierownika Katedry w latach 1993-1997 prof. dr hab. inż. Zbigniew Muszalski, a w okresie 1997-2000r. prof. dr hab. inż. Romuald Szczęsny (zmarł niespodziewanie w 2000 r.). Wówczas funkcję kierownika objął dr hab. Mieczysław Ronkowski. W obecnej kadencji od września 2003 r., kierownictwo Katedry przejął dr hab. inż. Piotr J. Chrzan.

Aktualnie w Katedrze zatrudnionych jest łącznie 5 samodzielnych pracowników naukowych: prof. dr hab. inż. Zbigniew Krzemiński, dr hab. inż. Wacław Matulewicz, dr hab. inż. Janusz Nieznański, prof. nadzw. PG, dr hab. inż. Mieczysław Ronkowski, prof. nadzw. PG. W skład zespołu wchodzi również 8 adiunktów, 6 starszych wykładowców oraz 8 techników i specjalistów. KEiME wyróżnia się pokaźną grupą 24 doktorantów, którzy realizując w Katedrze prace naukowo-badawcze wnoszą także swój wkład w obciążenia dydaktyczne.

### Działalność naukowo-badawcza

W KEiME prowadzi się prace dotyczące modelowania systemów energoelektronicznych i elektromaszynowych. Prace te mają na celu wyjaśnienie fizyki zjawisk zachodzących w tych układach, jak również stworzenie bazy wiedzy dla potrzeb uniwersalnych programów symulacji oraz algorytmów sterowania i diagnostyki zespołów: przekształtnik-maszyna elektryczna. Jednocześnie prowadzone są badania o charakterze podstawowym w specjalnościach odpowiadających głównym kierunkom nauczania, takim jak: energoelektronika, maszyny elektryczne, automatyka i cyfrowe sterowanie w systemach przekształtnikowych.

W sposób ciągły rozwijane są prace w zakresie:

- programów komputerowych dla projektowania systemów energoelektronicznych i elektromaszynowych
- wibroakustycznych zasilania przekształtnikowego maszyn,
- sterowania maszynami elektrycznymi za pomocą procesorów sygnałowych,
- diagnostyki transformatorów, układów elektro-maszynowych i energoelektronicznych,
- modelowania i tłumienia zaburzeń elektromagnetycznych w układach przekształtnikowych.

Do ważniejszych osiągnięć wdrożeniowych pracowników Katedry w ostatnich latach należą: oprogramowanie układu sterowania SZR potrzeb własnych stacji przemiennikowni AC/DC energetycznego kabla Polska-Szwecja (2000), oprogramowanie sterowania częścią niskoprężną turbin 200 MW, ABB Alstom Power Elbląg (2000), układ regulacji generatora dwustronnie zasilanego, AvK SEG Kempen RFN (2001), przekształtnik do bezszczotkowego silnika prądu stałego 55 kW napędzającego pompę wirnikową, Apator Control Toruń (2002), szczotki warstwowe w zestyku pierścieniowym, Cukrownia Pruszcz (2002).





### **Współpraca krajowa i międzynarodowa**

KEiME współpracuje od wielu lat z czołowymi ośrodkami badawczymi i akademickimi we Francji: LEG w Grenoble, LEEI w Tuluzie, Ecole Centrale de Lille, LAII-Université de Poitiers. Współpraca ta zaowocowała wieloma wspólnymi publikacjami. Istotnym efektem są też wymienne staże studentów, wspólne doktoraty oraz wyjazdy kadry "visiting professor". Pracownicy systematycznie uczestniczą w najważniejszych zagranicznych i krajowych konferencjach środowisk energoelektronicznych i maszynowych, m.in. EPE, IEEE-IECON, ICEM, oraz recenzują referaty zgłaszane na te konferencje. W 2003 r. prof. J. Nieznański zainicjował międzynarodową konferencję dotowaną ze środków Unii Europejskiej nt. transportu miejskiego: Clean, Efficient & Safe Urban Transport CESURA'03, natomiast prof. M. Ronkowski przewodniczył międzynarodowemu Sympozjum Maszyn Elektrycznych SME'03.



### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



Dr hab. inż. Ryszard ROSKOSZ, prof. nadzw. PG Kierownik Katedry  
[rroskosz@ely.pg.gda.pl](mailto:rroskosz@ely.pg.gda.pl)

### Rys historyczny

W roku 1945 na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej utworzono "Katedra Miernictwa Elektrycznego i Pomiarów Maszyn" i tak brzmiała jej nazwa do 1952 r. Jej pierwszym kierownikiem został prof. inż. Stanisław Trzetrzewiński, będąc jednocześnie szefem Katedry Wysokich Napięć, którą w 1947 przekazał prof. dr. inż. Stanisławowi Szporowi. W okresie powojennym kilkakrotnie przeprowadzono zmiany organizacyjne, rzutujące na nazwę naszej jednostki naukowo-dydaktycznej. Obecną nazwę Katedra Miernictwa Elektrycznego otrzymała w roku 1952. Od roku 1945 Katedrą kierowali: prof. dr inż. Stanisław Trzetrzewiński, doc. inż. Eugeniusz Kenig, doc. dr hab. inż. Alojzy Spichalski, prof. dr hab. inż. Jerzy Sawicki. Obecnie funkcje kierownika sprawuje dr hab. inż. Ryszard Roskosz. W okresie powojennym w Katedrze pracowało kilkadziesiąt znanych osób, między innymi: Longin Kurski, Jerzy Jaczewski, Tadeusz Lipski, Jerzy Gumiński (zatrudniony do prac pomocniczych w Politechnice Gdańskiej już w lipcu 1945 r.), Jerzy Dzierżyński. Należy też wspomnieć, że po wojnie kontakty naukowe z Katedrą utrzymywali znani i zasłużeni dla rozwoju polskiej metrologii przedwojenni absolwenci Wydziału Elektrycznego Wyższej Szkoły Technicznej w Gdańsku - prof. Edmund Romer z Politechniki Śląskiej oraz prof. Stefan Lebson z Politechniki Warszawskiej.

Obecnie w Katedrze Miernictwa Elektrycznego jest zatrudnionych łącznie 9 pracowników w tym 7 nauczycieli akademickich - 1 profesor, 3 adiunktów, 2 starszych wykładowców i 1 asystent. W działalności naukowej i dydaktycznej Katedry bierze udział 3 doktorantów.

### Działalność naukowo-badawcza

Katedra prowadzi badania naukowe nad metodami pomiarów wielkości elektrycznych i nieelektrycznych oraz prace konstruktorskie nad nowymi rozwiązaniami przyrządów i systemów pomiarowych. Tematyka prac naukowo-badawczych obejmuje następujące zagadnienia:

— Diagnostykę stanu technicznego urządzeń elektrycznych i mechanicznych w oparciu o analizę sygnałów pomiarowych. Opracowany został sterowany mikroprocesorem system do pomiaru i analizy prądu silnika indukcyjnego. Stworzone przyrządy wirtualne pozwalają na pomiar prędkości obrotowej silnika z wysoką dokładnością, obliczanie częstotliwości widma prądu charakterystycznych dla różnych rodzajów uszkodzeń, a także pomiar wybranych składowych prądu zasilającego z założoną dokładnością i czułością.

— Wykorzystanie technologii sieci komputerowych oraz przyrządów wirtualnych w systemach pomiarowych i w badaniach naukowych. Prowadzone są badania możliwości wykorzystania przyrządów wirtualnych i różnych metod przesyłania danych pomiarowych w badaniach naukowych i w warunkach przemysłowych. Badane są różne możliwości zdalnej obsługi przyrządów wirtualnych z wykorzystaniem standardowej przeglądarki internetowej (technologie CGI, Java, ActiveX), jak również badania współpracy przyrządów pomiarowych ze sprzętem komputerowym.

— Pomiary parametrów sieci elektroenergetycznych przy sinusoidalnej i odkształconej krzywej napięcia. Prowadzone są badania i analiza nowych metod pomiaru mocy i energii elektrycznej w sieciach o napięciu odkształconym w oparciu o opracowaną przez profesora Jerzego Sawickiego "Metodę szczególnego próbkowania". Opracowano nowe metody i skonstruowano przyrządy do badania skuteczności ochrony przeciwporażeniowej w systemach elektroenergetycznych, w których występują zakłócenia.

– Dokładne pomiary wielkości elektrycznych (napięć i prądów stałych i zmiennych, mocy i energii elektrycznej). W Katedrze organizowane jest akredytowane laboratorium pomiarów dokładnych. W laboratorium zostanie stworzony system jakości zgodny z normą EN 45001 dla laboratoriów pomiarowych. Będzie ono prowadzić badania nie tylko na użytek Wydziału Elektrotechniki i Automatyki, ale również innych jednostek, gdzie szereg prac badawczych, wymaga dysponowania sprzętem pomiarowym o wysokiej dokładności, a także kalibrowania posiadanych narzędzi pomiarowych. W Katedrze prowadzono projekty badawcze finansowane przez Komitet Badań Naukowych, jak również bezpośrednio przez przemysł. Aktualnie realizowany jest projekt badawczy KBN "Analiza sygnałów diagnostycznych w widmie prądu zasilającego silnik".

Wyniki prac naukowo-badawczych prowadzonych w Katedrze publikowano w postaci artykułów w czasopismach o zasięgu międzynarodowym i krajowym oraz artykułów w materiałach konferencji międzynarodowych lub krajowych. Pracownicy Katedry są twórcami ponad 100 patentów, z czego ponad 20 patentów na przyrządy pomiarowe zostało wdrożonych do seryjnej produkcji.

Katedra brała udział w organizacji Krajowego Kongresu Metrologii (1998 r.) oraz w organizacji Sympozjum naukowego "Aktualne Problemy w Metrologii" (2000 r.).

### **Działalność dydaktyczna**

W programach nauczania wszystkich kierunków studiów Wydziału metrologia jest przedmiotem podstawowym, natomiast na specjalnościach wykładane są przedmioty z wybranych dziedzin metrologii, obejmujące zarówno pomiary wielkości elektrycznych i nieelektrycznych. Przedmioty realizowane w Katedrze podzielone są na przedmioty obowiązkowe, w ramach których studenci zapoznawani są z podstawowymi problemami metrologii i przedmioty obieralne, umożliwiające szczegółowe zapoznanie z wybranymi działami miernictwa. Wykłady ze wszystkich przedmiotów uzupełnione są zajęciami w laboratorium.

Wyposażenie laboratoryjne. Laboratoria Katedry wyposażone są w stanowiska i sprzęt pozwalający na realizację zajęć dydaktycznych i prac badawczych. Laboratorium Miernictwa Elektrycznego pozwala na zapoznanie studentów z podstawowymi metodami pomiarów wielkości elektrycznych oraz pomiary różnorodnych wielkości nieelektrycznych, np. temperatury, ciśnienia, naprężeń, prędkości obrotowej, poziomu cieczy w zbiorniku. Laboratorium Systemów Pomiarowych zawiera nowoczesny sprzęt umożliwiający zapoznanie studentów z zasadami współpracy sprzętu pomiarowego i komputerowego oraz z przesyłaniem danych pomiarowych. Stanowiska laboratoryjne przyłączone są do Internetu umożliwiając zapoznanie z wykorzystaniem sieci komputerowych w systemach pomiarowych.

Katedra od wielu lat współpracuje w ramach umów lub kontaktów naukowych z szeregiem instytucji w kraju i za granicą, m.in. z Sankt-Petersburskim Morskim Uniwersytetem Technicznym i Sankt-Petersburskim Instytutem Elektrotechnicznym (Rosja) oraz z Wydziałem Technicznym Uniwersytetu w Kalmar (Szwecja) i z Akredytowanym Laboratorium Pomiarowym "ANMAR-METROLOGY" w San Diego (USA). Owoce kontaktów naukowych jest dar (o wartości ponad 100 000 PLN); firmy Philips Industrial Electronics Deutschland z Kassel, która przekazała dla Katedry stanowisko wizualizacji i sterowania procesami technologicznymi PMSX.

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
  - Jubileuszowe Księgi
  - PAK - Wydanie Jubileuszowe
  - Przegląd Elektrotechniczny 10'04
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Wydawnictwa Jubileuszowe >> PAK - Wydanie Jubileuszowe

### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

## Katedra Trakcji Elektrycznej

*Dr hab.inż. Krzysztof KARWOWSKI, prof. nadzw. PG Kierownik Katedry*  
[kkarwow@ely.pg.gda.pl](mailto:kkarwow@ely.pg.gda.pl)

### Historia i pracownicy

Katedra Trakcji Elektrycznej była jedną z 11 katedr utworzonych na Wydziale Elektrycznym w chwili jego powstania (1945 r.). Kierownikiem jej został inż. Mieczysław Rodkiewicz. Kolejne reorganizacje Wydziału doprowadziły do powołania w 1952 r. Katedry Napędu i Trakcji Elektrycznej. W 1969 r. zespół trakcji elektrycznej włączony został do Instytutu Wysokich Napięć i Aparatów Elektrycznych. W 1974 r., po przejściu prof. M. Rodkiewicza na emeryturę, kierownictwo Pracowni Urządzeń Trakcyjnych przejął dr inż. Przemysław Pazdro. W 1991 r. utworzona została ponownie Katedra Trakcji Elektrycznej pod kierownictwem prof. P. Pazdro. Od września 2003 r., po przejściu prof. Pazdro na emeryturę, kierownictwo Katedry objął dr hab. inż. Krzysztof Karwowski.

Aktualnie w Katedrze zatrudnione są następujące osoby: prof. dr hab. inż. Przemysław Pazdro, dr hab. inż. Krzysztof Karwowski, dr inż. Zygmunt Giętkowski, dr inż. Józef Czucha, mgr inż. Andrzej Kamonciak oraz inż. Grzegorz Skalski. Z Katedrą współpracuje dr inż. Mirosław Mizan oraz trzech doktorantów.

### Działalność naukowo-badawcza

W Katedrze Trakcji Elektrycznej prowadzone są badania naukowe, prace konstruktorskie i wdrożeniowe dotyczące elektronizacji i automatyzacji, w szczególności:

- diagnostyki technicznej sieci jezdnej i pojazdów trakcyjnych,
- sterowania pojazdów z napędem wykorzystującym silniki synchroniczne z magnesami trwałymi,
- kompatybilności elektromagnetycznej urządzeń trakcyjnych i ich oddziaływania na środowisko,
- szybkich zabezpieczeń przetężeniowych.

Do ważniejszych prac konstrukcyjnych, badawczych i wdrożeniowych w Katedrze można zaliczyć:

- aparaturę trakcyjną (do trolejbusów, wyłączniki szybkie RPM 1000, urządzenia połączenia poprzecznego sieci trakcyjnej)
- urządzenia diagnostyczne (sieci jezdnej, odbieraków prądu i lokomotyw elektrycznych),
- tyrystorowe układy rozruchu impulsowego do zespołów trakcyjnych EN57,
- mikrokomputerowe sterowniki pojazdów i napędów przekształtnikowych,
- krajowy system diagnostyki sieci trakcyjnej - DST (wagony diagnostyczne, stacjonarne stanowiska przetwarzania danych).

W Katedrze zrealizowano 4 prace doktorskie i dwie habilitacyjne. Rezultaty prac naukowo-badawczych zostały opublikowane również w wielu czasopismach i materiałach konferencyjnych.

### Współpraca krajowa i międzynarodowa

Katedra od wielu lat współpracuje z: PKP - Dyrekcją Energetyki Kolejowej i Zakładami Taboru, Centrum Naukowo-Technicznym Kolejnictwa w Warszawie, Zakładem Trakcji Elektrycznej Instytutu Elektrotechniki w Warszawie, Dyrekcją Metra Warszawskiego, Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym Urządzeń Sterowania Napędów w Toruniu, Dyrekcją Infrastruktury Miejskiej Urzędu Miejskiego w Gdańsku i innymi. W dziedzinie tej Katedra współpracuje również z Regie Autonome des Transports Parisiens we Francji.

Pracownicy Katedry brali udział w organizacji kilku ważnych konferencji międzynarodowych i krajowych (MET, TRAM, CESURA).

### Działalność dydaktyczna

Katedra prowadzi działalność dydaktyczną na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki w ramach specjalności Inżynieria Elektryczna Transportu. Koncepcja programowa tej specjalności polega na pobudzeniu inicjatyw i aktywności studentów w kierunku samodzielnego, chociaż ukierunkowanego i wspomaganego przez nauczycieli akademickich, zdobywania wiedzy inżynierskiej. Cel ten osiągnięty jest przez zwiększenie liczby godzin seminaryjnych i laboratoryjnych oraz przez szeroki tematycznie zestaw przedmiotów obieralnych. Inżynieria

Elektryczna Transportu jest dziedziną uniwersalną. Studenci opanowują zagadnienia związane z energetyką, napędem, energoelektroniką, techniką sterowania mikrokomputerowego i techniką pomiarową. W ciągu ostatnich 10 lat specjalność trakcyjną ukończyło ponad 100 studentów.

W 1970 r. zapoczątkowana została działalność Studium Podyplomowego Trakcji Elektrycznej, które ukończyło w 10 kursach ponad 150 inżynierów z PKP i przedsiębiorstw komunikacji miejskiej.

Katedra prowadzi także zajęcia dla studentów innych specjalności, kierunków i wydziałów.

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
  - Jubileuszowe Księgi
  - PAK - Wydanie Jubileuszowe
  - Przegląd Elektrotechniczny 10'04
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Wydawnictwa Jubileuszowe >> PAK - Wydanie Jubileuszowe

### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

## Katedra Wysokich Napięć i Aparatów Elektrycznych

Prof. dr hab. inż. Andrzej WOLNY Kierownik Katedry  
[awolny@ely.pg.gda.pl](mailto:awolny@ely.pg.gda.pl)

Historia obecnej Katedry Wysokich Napięć i Aparatów Elektrycznych sięga 1947 roku i nierozdzielnie wiąże się z nazwiskiem jej twórcy, prof. Stanisławem Szporem, konstruktorem i uznanym specjalistą w dziedzinie ochrony odgromowej. Oblicze Katedry zostało również ukształtowane przez takie postacie jak prof. Lipski, specjalista od bezpieczników, prof. Grudziecki, twórca aparatów gazowymuchowych oraz prof. Wojnarowski, erudyta oddany propagowaniu postępu technologicznego. Początkowo ukierunkowana na szkolenie konstruktorów, z upływem lat znacznie poszerzyła i zmodyfikowała zakres swej działalności. Dziś nauczanie oferowane przez Katedrę obejmuje: technikę i inżynierię wysokich napięć, ochronę odgromową i przeciwprzepięciową, miernictwo wysokonapięciowe, aparaturę elektroenergetyczną, technikę łączenia, przemysłową aparaturę zabezpieczeniową, urządzenia ochrony środowiska, materiałoznawstwo elektrotechniczne, elektrotechnologię i inżynierię materiałową, eksploatację urządzeń technicznych. Ponadto, oferuje się studentom udział w zajęciach z zakresu informatyki, ochrony środowiska, energoelektroniki, informacji technicznej i patentowej. Laboratorium komputerowe w Katedrze stwarza możliwość poszerzenia kontaktu ze współczesnymi technikami obliczeniowymi i projektowania.

Szerokie spektrum przekazywanej wiedzy pozwala absolwentom znajdować zatrudnienie w przedsiębiorstwach o różnorodnych profilach, w tym w energetyce, marketingu, ochronie środowiska oraz w przemyśle wytwórczym. Myślą przewodnią Katedry jest ścisła współpraca z innymi zespołami Wydziału i Uczelni umożliwiającą szybką modyfikację oferowanego programu i dostosowywanie go do zmieniających się potrzeb.

W Katedrze pracuje dwóch profesorów, trzech adiunktów, pięciu starszych wykładowców, jeden asystent. Działalność zarówno naukową jak i dydaktyczną wspiera pięciu doktorantów. Budowę modeli badawczych oraz nowych stanowisk ułatwia zespół pracowników technicznych.

Pomimo tego, że nie stosuje się formalnego podziału na zakłady widoczny jest naturalny podział na trzy zespoły naukowe koncentrujące swą działalność na następujących polach badawczych: technice wysokich napięć, aparatach elektrycznych oraz elektrotechnologii. Dostosowane do tej działalności są laboratoria zarówno dydaktyczne jak i badawcze, które są wyposażone zarówno w odpowiednie źródła napięcia i prądu jak i urządzenia pomiarowe.

Katedra dysponuje zwarciownią sieciową wyposażoną w transformatory wieloprądowe 15 kV/880 V/440 V/220 V/110 V, umożliwiającą badania niskonapięciowe prądami o wartości skutecznej przekraczającej 100 kA, badania przy napięciu 15 kV prądami skutecznymi do 10 kA, dwa transformatory 15 kV/10 kV/6 kV/3 kV, pozwalające na badania jednofazowe lub w układzie V przy różnych napięciach średnich i umiarkowanych prądach. Bateria składająca się z 16 kondensatorów impulsowych 100 mF, 10 kV każdy, pozwala na badania stromymi impulsami prądu np. procesów zapłonu łuku w bezpiecznikach lub transferu prądu w urządzeniach ograniczających. Dostępne są także nowoczesne cyfrowe urządzenia pomiarowe z wykorzystaniem techniki światłowodowej do przesyłu sygnałów.

Laboratoria wysokonapięciowe wyposażono w generatory udarowe 1500 kV i 500 kV oraz transformatory probiercze do 330 kV współpracujące z nowoczesnymi sondami pomiarowymi i oscylogramami cyfrowymi. W badaniach degradacji izolacji stałej i pułpkowania ładunku można posłużyć się czułym elektrometrem Keitleya oraz urządzeniami do termostymulacji. Dostępne są także kamery cyfrowe do rejestracji obrazu.

W badaniach technologicznych nieocenione usługi oddaje mikroskop skaningowy z dygitalizującą przystawką umożliwiającą przesył obrazu do komputera i jego obróbkę. Katedra posiada programy polowe FLUX oraz Infolityka a także podstawowe programy obliczeniowe: MathCad, MatLab z Simulinkiem, PSpice.

Tematyka prowadzonych obecnie badań naukowych dotyczy przede wszystkim: elektrycznego łuku łączeniowego i awaryjnego, ograniczania prądów zwarciovych, nowych technologii bezpieczników, przekładników i przetworników prądów i napięć, degradacji izolacji polimerowej i złożonej, ochronie przeciwporażeniowej i przeciwprzepięciowej linii elektroenergetycznych, badania i adaptacji wybranych procesów technologicznych do nowych aplikacji przemysłowych. Wymienić tu można prace dotyczące: degradacji izolacji

polimerowej kabli, własności uziemień do ochrony odgromowej, efektów łuku awaryjnego w rozdzielnicach, miniaturyzacja zespolonych transformatorów mierniczych, bezzestykowych ograniczników prądów zwarciovych, bezpieczników nisko- i wysokonapięciowych, aplikacji technologii cienkowarstwowych do bezpieczników.

Katedra utrzymuje współpracę z licznymi krajowymi i zagranicznymi uczelniami. Najbliższe więzi łączy ją z równoważnymi zespołami z Technische Universitat Ilmenau w RFN, Sydney University w Australii oraz Xi'an Jiaotong University w Chinach, a także z politechnikami: Łódzką, Poznańską, Warszawską, Wrocławską, oraz z AGH. Ważnymi partnerami są Instytut Elektrotechniki Oddział Gdańsk oraz Instytut Energetyki. Spośród zakładów przemysłowych współpracujących z Katedrą można wymienić: ZWAE Lębork, ABB ZWAR, Zakład Remontowy Energetyki Gdańsk, Elektromontaż S .A. Gdańsk oraz Apa-tor Toruń. Pracownicy Katedry są członkami licznych prestiżowych organizacji: CIGRE, Sekcja WMiWN Komitetu Elektrotechniki PAN, PKN, IEEE, IEE oraz nieformalnego stowarzyszenia: "Fuse Club".

Działalność badawcza Katedry zaowocowała opracowaniem monografii dotyczącej problematyki ograniczania prądów zwarciovych: "Fuse-to-varistor current commutation", Elektryka Nr 76, 1994 oraz "Current breaking through commutation" Komitet Elektrotechniki PAN, Wyd. PG, Gdańsk 2001, licznych publikacji dotyczących analizy efektów łuku awaryjnego (np. "The measurements and calculation of the temperature of gases inside a switchgear during fault arc", 48. Int. Sc. Coli., Ilmenau 2003), bezpieczników cienkowarstwowych oraz drzewienia w izolacji polietylenowej i jej degradacji (np. "Wpływ przepięć na degradację izolacji polietylenowej, VI Ogólnopolskie Symp. Inż. Wys. Napięć, Poznań Kiekrz, 2002), uziemień w ochronie odgromowej (np. "Efficiency Evaluation Methods of Earthing Systems for Lightning Protection Purposes" Int. Conf. on Lightning Protection, 2002). Pracownicy Katedry są autorami kilkudziesięciu patentów dotyczących, bezpieczników, łączników, oprzyrządowania kabli wysokonapięciowych itp.



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

## Ośrodek Doświadczalny

Inż. Andrzej OGONOWSKI Kierownik Ośrodka  
[aogonow@ely.pg.gda.pl](mailto:aogonow@ely.pg.gda.pl)

### Zakres Działalności

Ośrodek Doświadczalny działa na Politechnice Gdańskiej od 1955 roku. Co prawda jego formy organizacyjne zmieniały się w tym czasie kilkakrotnie ale podstawowy charakter wykonywanych prac pozostały do dzisiaj niezmienny.

Główny nurt tych prac, realizowanych przeważnie dla Marynarki Wojennej i przemysłu stoczniowego koncentrował się na jednostkowej lub małoseryjnej produkcji nietypowych urządzeń metrologicznych oraz urządzeń do automatycznego sterowania procesami minimalizującymi pola magnetyczne okrętów.

W ostatnich latach zakres działalności poszerzony został o magnetometryczne systemy poszukiwania okrętów podwodnych oraz projektowanie pełnych systemów pomiarowych pól fizycznych okrętów i systemów demagnetyzacyjnych. Wszystkie te urządzenia zostały opracowane, wykonane i wdrożone do eksploatacji przez Ośrodek Doświadczalny.

Ponadto Ośrodek zajmuje się projektowaniem i wykonywaniem nietypowych urządzeń pomiarowych i automatyki znajdujących zastosowanie w przemyśle, chemii i medycynie np. laserowy detektor do chromatografii cieczowej, spiograf do monitorowania udaru mózgu czy przemysłowy detektor metali w otoczeniu silnych zmiennych pól zakłóceń.

**Opracowane i produkowane urządzenia metrologiczne wykorzystywane w systemach pomiarowych pól fizycznych okrętów przeznaczone są do pomiaru:**

- pola magnetycznego okrętów oraz pól magnetycznych towarzyszących (Ziemi i generowanych przez urządzenia przemysłowe);
- pola hydrodynamicznego okrętów (ciśnieniowego);
- pola cieplnego okrętów (promieniowanie podczerwone);
- warunków hydrometeorologicznych.

**Opracowane i produkowane urządzenia do minimalizacji pól magnetycznych okrętów przeznaczone są do wykonywania następujących funkcji:**

- generacja impulsów prądowych w uzwojeniach demagnetyzacyjnych nawiniętych na ferromagnetycznym kadłubie okrętu,
- automatyczne sterowanie procesem demagnetyzacji pola magnetycznego,
- automatyczna regulacja prądów w okrętowych uzwojeniach demagnetyzacyjnych do minimalizacji pola magnetycznego indukowanego.

### Działalność dydaktyczna

W Ośrodku Doświadczalnym realizowane są prace dyplomowe i doktorskie, z których znaczna część znajduje praktyczne zastosowanie.



- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
  - Wspomnienia Docenta N. Klatki
  - Wspomnienia Tadeusza

Domżałskiego

- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Witryna Wspomnień >> Wspomnienia Docenta N. Klatki

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Doc. dr inż. Narcyz Klatka, kmdr w st. spocz.  
Absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej

## ABSOLWENCI POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ OFICERAMI MARYNARKI WOJENNEJ

Polska tworząc w 1945 roku Marynarkę Wojenną zgodnie z politycznymi interesami Związku Radzieckiego była w tragicznej sytuacji. Oficerowie marynarki wojennej, mający ogromne doświadczenie bojowe w walkach na morzu, pozostali na Zachodzie. Wrócili nieliczni i odważni. Wiedzieli o sowieckiej zbrodni w Katyniu. Większość stanowisk obejmowali oficerowie powracający z niemieckiej niewoli oraz awansowani do stopnia oficerskiego przedwojenni podoficerowie. Bardzo źle było z oficerami inżynierami. A ci byli pilnie potrzebni, gdyż technika wojennomorska w czasie wojny bardzo się rozwinęła.

Marynarka Wojenna pod koniec 1948 r. posiadała w swym składzie 15 oficerów z wyższym wykształceniem technicznym na ogólną liczbę 58 z wykształceniem wyższym. Byli to: kmdr ppor. Marian Iwankiewicz, kmdr por. Zygmunt Jasiński, kmdr Władysław Sakowicz, kmdr Konstanty Siemaszko, kmdr Hilary Sipowicz, kmdr por. Ludwik Szmidt, kmdr ppor. Roman Szydłowski, kmdr Witold Szulc, kpt. Henryk Siedlecki, kmdr ppor. Roman Somnicki, kmdr por. Zdzisław Śladkowski, kmdr ppor. Józef Trybel, kmdr ppor. Bolesław Zalewski, kmdr ppor. Wincenty Zawiasa i kmdr por. Adolf Zelenay. W tym okresie Marynarka Wojenna liczyła ok. 5700 osób wojskowych, w tym 800 oficerów. Dwa lata później stan osobowy wojskowych w Marynarce Wojennej zbliżył się do 10500.

Dla porównania w 1938 r. Marynarka Wojenna liczyła 6648 wojskowych, w tym 512 oficerów. W swym składzie posiadała ok. 40 oficerów inżynierów. Zatem nasycenie nimi Marynarki Wojennej przed 1939 r. było mniej więcej dwa razy większe niż w 1948 r. W tym stanie rzeczy szczególną troską należało otoczyć oficerów inżynierów, tym bardziej że byli to oficerowie przedwojenni, dobrze wykształceni. Niestety, oficerów inżynierów wywodzących się z przedwrześniowej marynarki zwalniano<sup>1</sup>, a nawet niektórych poddano represjom.

Na dzień 7.04.1952 r. przedwojennych oficerów inżynierów Polaków w służbie czynnej pozostało tylko sześciu: Z. Jasiński, R. Szydłowski, L. Szmidt, Z. Śladkowski, B. Zalewski i W. Zawiasa<sup>2</sup>. Byli na etatach tylko w Kierownictwie Techniki i Uzbrojenia. Przetrwali na swych stanowiskach do 1955 r.

### Ambitne programy budowy okrętów

Konieczność posiadania licznej i doświadczonej kadry inżynierskiej wynikała także z programów rozbudowy floty wojennej w oparciu o krajowy przemysł stoczniowy oraz import. Już w 1946 r. dowódca Marynarki Wojennej, kadm. Adam Mohuczy przewidywał, że Polska w 1959 r. powinna posiadać flotę liczącą 244 jednostki pływające o wyporności blisko 100000 ton, w tym 5 krążowników, 12 niszczycieli, 20 okrętów podwodnych i 48 trałowców.<sup>3</sup>

Plan sporządzony przez kadm. Włodzimierza Steyera w 1947 r. był znacznie skromniejszy. Jednostki pływające marynarki wojennej w liczbie 189 miały mieć wyporność 42 000 t, z tym że nie przewidywano w ich składzie krążowników i niszczycieli. Pozostało natomiast 18 okrętów podwodnych i 42 trałowce. Bardzo liczna miała być flota ścigaczy i kutrów torpedowych, choć już nieco mniejsza niż poprzednio.<sup>4</sup>

Program rozbudowy floty do 1956 r., sporządzony w 1950 r., opierał się tylko na budowie okrętów w kraju. Przewidywano zbudowanie 9 trałowców, 12 kutrów torpedowych, 12 dużych ścigaczy, 5 kutrów trałowych i 7 okrętów pomocniczych o łącznej wyporności ok. 8000 t. Dla tych okrętów opracowano założenia taktyczno-techniczne. W sierpniu 1951 r. Prezydium Rządu podjęło uchwałę Nr 22/S *O przygotowaniu i organizacji produkcji okrętów wojennych* zwiększającą liczbę budowanych okrętów bojowych w kraju do 6 dozorowców, 15 trałowców bazowych, 50 ścigaczy, 96 kutrów torpedowych i 33 kutrów trałowych rzecznych w oparciu o radziecką dokumentację licencyjną.<sup>5</sup> Przydzielono odpowiednie środki finansowe, w tym i na rozbudowę stoczni w Gdańsku, Gdyni, Pleniewie i Elblągu.

Ten ambitny plan zamierzano zrealizować w latach 1952-1955. Chociaż był realizowany w imię interesów imperium sowieckiego, w warunkach zimnej wojny spotęgowanej agresją Północnej Korei na Koreę Południową, to jednak dla Polski miał tę pozytywną stronę, że wymuszał rozwój krajowego zaplecza budowy

okrętów wojennych, pozwalał zdobywać doświadczenie: w projektowaniu polskim inżynierom, w budowie złożonych konstrukcji polskim stoczniom, w rozwoju wyższego szkolnictwa w dziedzinie budowy okrętów i w inspirowaniu polskich naukowców w poszukiwaniu nowych i oryginalnych rozwiązań technicznych. Te cenne wartości były w Polsce potrzebne w miarę stopniowego uniezależniania się od wpływów sowieckich, począwszy od 1956 r.

Jeszcze przed uruchomieniem wspomnianego programu w sposób pilny przystąpiono do tworzenia sił desantowych w oparciu o amerykańskie barki desantowe z demobilu, które znajdowały się w gestii Ministerstwa Żeglugi. Szef techniczny Marynarki Wojennej i zastępca dowódcy Marynarki Wojennej ds. administracyjno-technicznych opracowali 6.9.1950 r. projekt etatów Wydziału Budowy Okrętów liczący 31 osób, w tym 21 oficerów. Wydział utworzono 6.12.1950 r. Posiadał 8 stanowisk oficerskich. Pierwszym jego zadaniem był nadzór nad odbudową barek desantowych w stoczniach rzecznych w Toruniu, Tczewie, Pleniewie, Płocku, Wrocławiu i Głogowie.

W celu realizacji uchwały rządu 22/S szef Sztabu Generalnego powiadomił 20.10.51 r. dowódcę Marynarki Wojennej o utworzeniu przedstawicielstw wojskowych przy 5 stoczniach, o łącznej liczbie 30 oficerów i 26 pracowników cywilnych.<sup>6</sup>

W tym samym czasie, w Centralnym Biurze Konstrukcji Okrętowych w Gdańsku, utworzono specjalny zespół przeznaczony do projektowania nowych okrętów wojennych. Zespół ten 1.10.1952 r. przekształcił się w samodzielne, pracujące tylko dla potrzeb Marynarki Wojennej, wysoce utajnione biuro konstrukcyjne pod nazwą "Centralne Biuro Konstrukcji Okrętowych Nr 2" oznaczone w skrócie CBKO-2. W 1954 r. liczyło już 100 osób, z czego blisko piątą część stanowili inżynierowie, absolwenci Wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej, m.in. Kazimierz Szponar, Jerzy Wiśniewski, Tadeusz Bylewski, Jerzy Zubrzycki, Romuald Kraszewski, Sylwester Malinowski, Mieczysław Wyrostkiewicz, Stanisław Wojnowski, Zdzisław Pietras, Ludwik Pomarnacki, Władysław Kuś czy Stanisław Schneiberg.<sup>7</sup> Byli to wspaniali konstruktorzy. Politechnika Gdańska może być z nich dumna.

Wspomnijmy tutaj jeszcze o opracowanym w czerwcu 1957 r. przez Sztab Generalny WP programie budowy okrętów na lata 1961-1965<sup>8</sup>. Zgodnie z nim Marynarka Wojenna miała otrzymać: 15 trałowców typu 254, 12 trałowców typu 206F, 72 okręty desantowe (sic!), 14 kutrów desantowych, 18 fregat (sic!), 56 kutrów torpedowych i 25 innych mniejszych jednostek pływających.

### **Powołania absolwentów Politechniki Gdańskiej do zawodowej służby wojskowej w Marynarce Wojennej**

Wobec ogromnego zapotrzebowania na specjalistów wojskowych z wyższym wykształceniem technicznym Departament Kadr MON w 1951 r, w oparciu o dekret z 19.4.1951 r. *O służbie wojskowej oficerów i generalów sił zbrojnych*, począwszy od maja 1951 r. rozpoczął powoływanie absolwentów wyższych uczelni technicznych do zawodowej służby wojskowej na czas nieograniczony. W Marynarce Wojennej w pierwszej, kolejności potrzebni byli absolwenci Wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej. Dla potrzeb Marynarki Wojennej dobierał ich szef Oddziału Technicznego Marynarki Wojennej, kmdr por. Ludwik Szmidt. Ze wszystkimi prowadził długie rozmowy.<sup>9</sup> W dniu 3.05.1951 r. powołano magistrów inżynierów: Władysława Czyżę, Tomasza Goebła, Zygmunta Jaskólkowskiego i Jerzego Łuczaka<sup>10</sup> oraz dyplomanta tego wydziału, wykładowcę Działu Technicznego OSMW plut. rez. Jerzego Połubińskiego<sup>11</sup>. Całą piątkę skierowano na trzymiesięczne przeszkolenie wojskowe do Ustki. Był to pierwszy i ostatni przypadek kierowania na przeszkolenie absolwentów PG powoływanych do zawodowej służby wojskowej do Marynarki Wojennej.

Po przeszkoleniu wszyscy otrzymali stopień wojskowy porucznika i skierowania na stanowiska służbowe: W. Czyż i J. Połubiński na wykładowców do OSMW, Z. Jaskólkowski i J. Łuczak do Wydziału Budowy Okrętów w Kierownictwie Techniki i Uzbrojenia Szefostwa Tyłów Marynarki Wojennej (KTiU ST MW) na stanowiska starszych inżynierów. T. Goebła wyznaczono do przedstawicielstwa wojskowego.

W następnej kolejności w dn. 9.08.1951 r. z Wydziału Mechanicznego PG powołano mgr. inż. Czesława Krzyczkowskiego i skierowano na etat inżyniera mechanika do Oddziału Technicznego KTiU. Tak więc już w 1951 r. Marynarka Wojenna powiększyła swą kadrę inżynierską o 6 magistrów inżynierów z Politechniki Gdańskiej. Z tej liczby 2 trafiło do OSMW.

W 1952 r. intensywność powołań się zwiększyła. Do Marynarki Wojennej trafiło 49 absolwentów wyższych uczelni technicznych, magistrów inżynierów i inżynierów<sup>12</sup>. Stosunkowo najwięcej wśród nich, bo aż 20, było okrętowców. Do Wydziału Budowy Okrętów i do przedstawicielstw wojskowych skierowano: Stanisława Boguckiego, Tadeusza Buczkowskiego, Leopolda Dziegielewskiego, Zbigniewa Lorensa, Józefa Marszałka, Witolda Mazurkiewicza, Stanisława Molągę, Andrzeja Rukasza, Jana Siemaszkę i Sławomira Zawistowskiego<sup>13</sup>, do Wydziału Remontowego - Józefa Kowalskiego, na kierownika warsztatu

plywającego - Zdzisława Łakomego, do OSMW - Aleksandra Kowalskiego, Witolda Krenickiego, Stanisława Rutkowskiego, na wykładowcę do Szkoły Specjalistów Morskich - Konstantego Cudnego, do Szefostwa Hydrografii - Celestyna Spyrę i do Oddziału Awaryjno-Ratowniczego - Władysława Sypułę. Do WOP trafili: Zbigniew Dąbrowski, Stanisław Mańkowski, Zbigniew Rolicz, Marek Smółka i Mieczysław Wisławski.

Absolwenci Wydziału Mechanicznego Czesław Kotlarski i Ryszard Maciakowski otrzymali przydziały do Przedstawicielstwa Wojskowego, a Zygmunt Plackowski - do OSMW. Absolwenci Wydziału Elektrycznego Mieczysław Dendor i Stanisław Skurczyński zostali skierowani do Przedstawicielstwa Wojskowego, Zbigniew Piwakowski - do Sekcji Kontroli Technicznej w Zakładach Łączności, Kazimierz Kossowski i Emanuel Strubel - do ZBW-6. Ośmiu absolwentów Wydziału Inżynierii Lądowej i Wodnej skierowano do ZBW-6.

W 1952 r. powołano absolwentów Wydziału Elektrycznego PG: mgr. inż. Edmunda Gałuszkę i mgr inż. Mieczysława Wierzejskiego do wojskowego zaplecza badawczego. Na ich prośbę przeniesiono ich później do WSMW.

Intensywność wcielania absolwentów Politechniki Gdańskiej, począwszy od 1953 r., znacznie spadła, mimo iż Oddział Kadr w dalszym ciągu zgłaszał zapotrzebowanie, by pokryć istniejące duże braki. W latach 1953-1955 do zawodowej służby wojskowej powoływano jedynie absolwentów Politechniki Gdańskiej.

Z Wydziału Budowy Okrętów powołano do Przedstawicielstwa Wojskowego Leopolda Gogola, Andrzeja Halamę, Leonarda Korybalskiego, Michała Klemińskiego, Ireneusza Kubiczka, Andrzeja Kuliga, Kazimierza Perzanowskiego, Zdzisława Pieńkawę, Zdzisława Pietrasa, Ryszarda Robaka, Czesława Wasilewskiego, Janusza Uziębłę, do OSMW - Michała Stankiewicza, do Nadzoru Kotłowego - Zdzisława Pawłowskiego, do Wydziału Zaopatrzenia - Edwarda Pacholczyka, do Broni Podwodnej - Mariana Witeckiego, a do WOP - Zbigniewa Smalę i Czesława Trojanowskiego.

Z Wydziału Elektrycznego powołano Zdzisława Zieleńca do STiU. W 1955 r. do zawodowej służby wojskowej w Oddziale Demagnetyzacji wstąpił Bronisław Komasa.

Łącznie w latach 1951-1956 do Marynarki Wojennej do pełnienia zawodowej służby wojskowej z Politechniki Gdańskiej skierowano 67 absolwentów, przy czym 46 z Wydziału Budowy Okrętów. Jeżeli uwzględnimy jeszcze 24 absolwentów Politechniki Gdańskiej z Gdańskiego Fakultetu Wojskowego, to okaże się, że w Marynarce Wojennej w latach 1951-1956 pełniło zawodową służbę wojskową 91 oficerów inżynierów kończących studia na Politechnice Gdańskiej.<sup>14</sup> Jest wielce znamienne, że już w 1954 r. por. mgr inż. Z. Jaskółkowski i por. mgr inż. Jerzy Łuczak otrzymali Nagrodę Państwową za odbudowę 21 barek desantowych.

W sierpniu 1956 r. Prezydium Rządu podjęło uchwałę o zmniejszeniu liczebności sił zbrojnych. Od tego czasu ci absolwenci, którym nie odpowiadała zawodowa służba wojskowa mogli na własną prośbę przenosić się do rezerwy. Wśród nich znalazło się 21 absolwentów Wydziału Okrętów. Jednak 25 oficerów inżynierów budowy okrętów związało się na stałe z Marynarką Wojenną. Szereg z nich, mimo braku wykształcenia wojskowego, doszło do wysokich stanowisk technicznych w Marynarce Wojennej, dobrze zasłużyli się Marynarce Wojennej i nie tylko w Marynarce. Oto niektóre przykłady.

Kmdr prof. dr inż. Konstanty Cudny - przez 12 lat szef 124 RPW. Doktorat w 1969 r., profesor od 1978 r. Przez 8 lat komendant Wydziału Mechaniczno-Elektrycznego i jednocześnie komendant Instytutu Podstaw Budowy Maszyn Okrętowych w Akademii Marynarki Wojennej. Od 1992 r. kierownik Zakładu Materiałoznawstwa Okrętowego na Wydziale Oceanotechniki i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej. Jest autorem lub współautorem 6 książek, 4 podręczników, 144 artykułów naukowych i 6 patentów. Uzyskał nagrodę szefa Sztabu Generalnego WP i nagrodę I stopnia wicepremiera i przewodniczącego Komitetu Przemysłu Obronnego. Więcej o tym zasłużonym dla Marynarki Wojennej oficerze pisze kmdr S. Wielebski.

Kmdr doc. mgr inż. Władysław Czyż - od 1955 do 1969 r. komendant Wydziału Technicznego WSMW. Od 1966 roku docent. Autor podręcznika Teoria drgań. Członek Rady Naukowej Instytutu Maszyn Przepływowych PAN.

Kmdr mgr inż. Zdzisław Łakomy - od 1955 r. główny inżynier Stoczni Marynarki Wojennej; wieloletni szef Oddziału Budowy Okrętów i Postępu Technicznego MW; przez 4 lata szef Wydziału w Głównej Kontroli Wojskowej; w 1980 r. zorganizował Centrum Techniki Morskiej i został jego naczelnym dyrektorem.

Kmdr mgr inż. Celestyn Spyra w 1957 r. objął stanowisko szefa Hydrografii Marynarki Wojennej, które pełnił nieprzerwanie przez 24 lata aż do przejścia w stan spoczynku. Był członkiem Komitetu Badań Morza, Komitetu Geodezji.PAN i przedstawicielem Polski w Międzynarodowej Organizacji Hydrograficznej. Autor licznych publikacji i współautor książek *Kompasy żyroskopowe i Urządzenia nawigacyjne*.

Kmdr doc. dr inż. Bronisław Komasa. Doktorat w 1965 r., docent w 1968 r.; od 1956 r. szef Wydziału Urządzeń Demagnetyzacyjnych; od 1961 r. zastępca komendanta Ośrodka Badawczego Marynarki Wojennej. Po 1975 r. m.in. zastępca komendanta Instytutu Broni Podwodnej WSMW i Akademii Marynarki Wojennej. Współautor 6 patentów i autor 31 projektów nowatorskich; opracował liczne urządzenia do automatyzacji sterowania trałami i demagnetyzacją okrętów; zmodernizował uzbrojenie minowe. Otrzymał m.in. nagrody: przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki, ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz ministra obrony narodowej (II i III stopnia).

Kmdr mgr inż. Kazimierz Perzanowski - szef Oddziału Rozwoju w Szefostwie Techniki Morskiej Głównego Inspektoratu Techniki WP. Prowadził budowę doświadczalnej jednostki amagnetycznego trałowca redowego i nadzorował towarzyszące jej prace naukowo-badawcze. Uruchomił budowę serii trałowców. Otrzymał za to zespołową nagrodę I stopnia MON i zespołową Nagrodę Państwową II stopnia.

Kmdr mgr inż. Józef Kowalski - wieloletni szef specjalistów w Oddziale Budowy Okrętów. Nadzorował szereg nowych uruchomień. Za udane zakończenie prac nad turbiną gazową do napędu szczytowego kutra torpedowego uzyskał nagrodę MON w 1964 r. Przez wiele lat, aż do przejścia w stan spoczynku, pełnił obowiązki szefa Wydziału Remontowego w STiU.

Kmdr mgr inż. Janusz Uziębło, nadzorował prace remontowe. Osiągnął stanowisko szefa Wydziału Remontowego w Służbach Technicznych i Zaopatrzenia DMW. W CTM jako zastępca dyrektora kierował pracami badawczo-rozwojowymi i wdrożeniowymi. W 1988 r. za wdrożenie do produkcji kutra pościgowego "Szkwał" dla WOP uzyskał nagrodę II stopnia wicepremiera - przewodniczącego Komitetu Przemysłu Obronnego Rady Ministrów.

Kmdr mgr inż. Marek Smółka przez blisko 20 lat pełnił wzorowo obowiązki szefa Wydziału Postępu Technicznego w Szefostwie Techniki i Uzbrojenia oraz w szefostwie Służb Technicznych i Zaopatrzenia DMW.

Kmdr prof. dr. inż. Mieczysław Wierzejski przez cały okres służby wojskowej w WSMW i AMW. Doktorat w 1964 r., docent w 1966 r., profesor w 1979 r. Wybitny specjalista automatyzacji napędu elektrycznego i zastosowania tyrystorów w okrętowych urządzeniach rozdzielczych. Wieloletni szef Katedry Elektrotechniki, następnie komendant Instytutu Elektroniki i Elektrotechniki, członek Sekcji Energotechniki i Napędu Elektrycznego Komitetu Elektrotechniki PAN. Po przejściu w stan spoczynku pracował na stanowisku profesora w Instytucie Elektrotechniki w Gdańsku.

### **Gdańska Kompania Akademicka**

Pierwsi studenci w wojskowych mundurach na Politechnice Gdańskiej pojawili się w roku akademickim 1948/49. Było ich 102, w tym na I roku 95. Na Wydziale Elektrycznym studiowało 44, przyczym tylko jeden na Oddziale Silnych Prądów, na Mechanicznym - 43, na Budowie Okrętów - 23, na Inżynierii Lądowo-Wodnej - 3 i na Chemii - 3. Wszyscy kwaterowali w koszarach w Gdańsku Wrzeszczu, tworzyli jednostkę wojskową pod nazwą Gdańska Kompania Akademicka podporządkowaną Dowódcy Marynarki Wojennej i będącą na zaopatrzeniu Marynarki Wojennej.<sup>15</sup>



Czarodziejem naukowego słowa był wykładowca fizyki, prof. dr Arkadiusz Piekara. Studenci, szczególnie wojskowi, pilnowali, by nie opuścić żadnego jego wykładu.

Studenci w mundurach nie będący oficerami nazywali się podchorążymi i nosili mundury podchorążych Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Na mocy porozumienia międzyresortowego na uczelnie byli przyjęci bez egzaminu wstępnego. Dobór i selekcje kandydatów na studia dokonywał Departament Kadr w Ministerstwie Obrony Narodowej. Na uczelni byli traktowani na równi z innymi studentami. Na wykłady maszerowali ulicą Gruwaldzką w szyku zwartym. w swych wspomnieniach tak o nich nich ich cywilny kolega, Jacek Marecki:<sup>16</sup>

*.../ W kilka dni później promieniałem już z radości, bo na tablicy ogłoszeń przy Dziekanacie ukazała się lista przyjętych na studia i zobaczyłem na niej swoje*

nazwisko. Na tej samej liście zauważyłem również, że oprócz sporej liczby studentów "cywilnych" znajdzie się na I roku dość liczna grupa kolegów w mundurach. Tak się też stało i zaraz na pierwszych zajęciach po rozpoczęciu roku akademickiego 1948/49 mieliśmy okazję się poznać. Koledzy wojskowi przychodzili na wykłady i ćwiczenia prosto z koszar, gdzie byli zakwaterowani, poza tym jednak nie różnili się niczym od nas cywilów, mieszkających w domach studenckich lub - jak się wtedy mówiło - na stacjach. /.../ <sup>17</sup>



W roku akademickim 1948/49 wszyscy studenci z Gdańskiej Kompanii Akademickiej brali czynny udział przy odgruzowywaniu i rozbudowie Politechniki Gdańskiej. W marynarskich mundurach stoją od prawej: Kazimierz Tarasiewicz, Jerzy Dziewulski, Stanisław Piasecki, Mieczysław Czyż, J. Małecki, Zbigniew Puzewicz, NN i NN; na prawo u góry Kazimierz Dzieciolowski, przyszły profesor i zastępca komendanta WAT ds. naukowych; Z. Puzewicz z dwoma cegłami w ręku, to przyszły polski uczonec, twórca polskich laserów, m.in. laureat 2 Nagród Państwowych I i II stopnia, 8 nagród MON, 2 nagród specjalnych Roku Nauki Polskiej i prezesa PAN. Wybitnym profesorem w WAT i w PAN, autorem wielu książek naukowych stał się S. Piasecki.

Jako podchorążowie składali przysięgę wojskową o brzmieniu <sup>18</sup>: *Przysięgam uroczyście Narodowi Polskiemu walczyć do ostatniego tchu w obronie Ojczyzny, wyzwolonej z przemocy niemieckiej i niezłomnie strzec Wolności, Niepodległości i Mocy Rzeczypospolitej Polskiej. Przysięgam wypełniać rzetelnie i sumiennie obowiązki żołnierza, wykonywać wiernie rozkazy przełożonych, przestrzegać ściśle regulaminów i dochować tajemnicy wojskowej. Służyć ze wszystkich sił Rzeczypospolitej Polskiej, bronić niezłomnie jej ustroju demokratycznego i dochować wierności Prezydentowi Rzeczypospolitej. Przysięgam stać nieugięte na straży praw Ludu Polskiego, mieć wszystkich obywateli w równym poszanowaniu i nigdy nie splamić godności Polaka. Tak mi dopomóż Bóg* <sup>19</sup>.



Przemarsz Kompanii Akademickiej ulicami Gdańska w dniu 1 Maja 1949 r. Na czele kolumny idzie dowódca, kpt. Zdzisław Hencel.

Wyszkolenie wojskowe i polityczne odbywało się z reguły w niedzielę. Podchorążowie oprócz bezpłatnego zakwaterowania w koszarach i umundurowania otrzymywali żołąd na wyżywienie w wojskowej stołówce i na własne potrzeby. Awansowanie na kolejne stopnie wojskowe uzależnione było od uzyskiwania pozytywnych stopni wpisywanych do indeksu, które były systematycznie sprawdzane przez przełożonych. Studenci oficerowie pobierali uposażenie przysługujące na poprzednio zajmowanych stanowiskach służbowych. Kompanią dowodził oficer frontowy, kpt. Zdzisław Hencel. Poza Gdańskiem kompanie akademickie utworzono w Krakowie, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu, a w Warszawie i Łodzi powstały w 1947 r.

### Gdański Fakultet Wojskowy (GFW)

W roku akademickim 1949/50 Gdańską Kompanię Akademicką przekształcono w wojskową jednostkę akademicką o nazwie *Gdański Fakultet Wojskowy*, którą podporządkowano pod szefa Sztabu Generalnego WP a następnie pod dowódcę wojsk lądowych.. Podchorążowie otrzymali mundury podchorążych szkół oficerskich wojsk lądowych. Liczba studentów wojskowych uczęszczających na Politechnikę Gdańską wzrosła do 373 i stanowiła około 8% ogółu jej studentów. Jeżeli chodzi o wydziały to na: Mechanicznym było łącznie 176, Elektrycznym - 112 (w tym na Oddziale Silnych Prądów - 7), Inżynierii Lądowo-Wodnej - 58, Budowie Okrętów - 14 i Architekturze - 4. <sup>20</sup> W roku akademickim 1950/51 stan osobowy studentów wojskowych GFW nie wiele się zmienił i wynosił 366 osób.



Pplk prof. dr. inż. Paweł Szulkin, komendant Gdańskiego Fakultetu Wojskowego w latach 1950-1951. Studia wyższe z radiotechniki ukończył w Paryżu. Od 1936 r. pracował w zakładach radiowych "Elektrit" w Wilnie. W latach 1939-1944 był profesorem Akademii Łączności w Moskwie. W 1944 r. organizował Wydział Elektryczny na Uniwersytecie im. Curie Skłodowskiej w Lublinie. W 1945 r. był dyrektorem technicznym Polskiego Radia. Pod koniec tego roku obejmuje kierownictwo Katedry Radiotechniki na Politechnice Gdańskiej i organizuje MORS. W latach 1949-1951 był rektorem PG; od 1952 r. kierownik Katedry Radiolokacji Politechniki Warszawskiej, w 1961 członek rzeczywisty i zastępca sekretarza naukowego PAN; był w Paryżu przedstawicielem Polski w UNESCO, wykładał w Ecole Centrale w Lyonie; zmarł w 1987.

Komendantem Fakultetu został mianowany rektor Politechniki, prof. dr inż. Paweł Szulkin, którego powołano do czynnej służby wojskowej w stopniu podpułkownika. Jego zastępcą ds. liniowych został wyznaczony dotychczasowy komendant Gdańskiej Kompanii Akademickiej, kpt. Hencel.

Wobec utworzenia Wojskowej Akademii Technicznej (WAT) po zakończeniu roku akademickiego 1950/51 Gdański Fakultet został zlikwidowany, a cały majątek przekazany do nowej uczelni wojskowej. Studenci wojskowi po I i II roku studiów na Politechnice Gdańskiej w liczbie 188 przeniesieni zostali do WAT i tam podjęli dalsze studia. 170 absolwentów zostało skierowanych na praktyki dyplomowe. w dniu 20 września 1951 r. wszyscy absolwenci podchorążowie otrzymali awans na stopień podporucznika (dwóch mgr. inż. otrzymało stopień porucznika). Było znamienne to, że nie było uroczystej promocji oficerskiej, o czym wszyscy długo pamiętali.

Po odbyciu praktyk i po obronie prac dyplomowych, dyplomy mgr. inż. uzyskało 18 absolwentów, a dyplomy inż. - 152 absolwentów. Wśród absolwentów było 76 mechaników, 53 elektryków słaboprądowców, 7 elektryków silnoprądowców, 22 lądowców, 6 okrętowców i 6 architektów. Pierwsze przydziały służbowe miały miejsce już w drugim półroczu 1951: 10 absolwentów do przemysłu, 12 - na kurs radiolokacji do WAT i 12 - na stanowiska dydaktyczno-naukowe do WAT<sup>21</sup>.

### **Absolwenci Gdańskiego Fakultetu Wojskowego w Marynarce Wojennej**

W marcu 1952 r. 25 absolwentów, w tym 5 ze stopniem mgr. inż.<sup>22</sup>, z Gdańskiego Fakultetu Wojskowego po obronie prac dyplomowych otrzymało przydział do Marynarki Wojennej. Zostali wyznaczeni na konkretne stanowiska i bez dodatkowego przeszkolenia przystąpili do wykonywania obowiązków służbowych. w marcu 1952 r. otrzymali sorty mundurowe oficerów marynarki wojennej.

Najwyższe stanowisko, bo zastępcy szefa Wydziału, objął kpt. inż. Jan Adamski. Ferdynand Dwórznik, Kazimierz Tarasiewicz, Stanisław Rejdych i Ryszard Sobociński objęli stanowiska mechaników na zespołach okrętów. Narcyz Klatka i Stanisław Matera zostali przydzieleni do Wydziału Broni Podwodnej i od razu przystąpili do prac przy modernizacji uzbrojenia torpedowego na niszczycielu *Błyskawica*. Stanisław Rejdych będąc I mechanikiem na *ORP Burza* nadzorował jej modernizację.



Podchorąży Ryszard Sobociński z Gdańskiej Kompanii Akademickiej w 1949 r. student I roku

Wydziału Budowy Okrętów; jako szef Służby Technicznej w SSTiU od 1958 r. sprawnie kierował procesem budowy nowych okrętów, dzięki czemu już w 1962 r. osiągnął stopień kmdr. por., stając się najmłodszym oficerem w tym stopniu w całej Marynarce Wojennej.

Godnym uwagi jest szybki awans zawodowy absolwenta Ryszarda Sobocińskiego. W 1958 r. objął stanowisko szefa Służby Technicznej w Szefostwie Służb Technicznych i Uzbrojenia Marynarki Wojennej. Podlegały mu wówczas trzy oddziały: Budowy Okrętów, Remontów Okrętów i Eksploatacji Okrętów, dwa wydziały: Rozwoju Marynarki Wojennej oraz Kosztorysów i Umów oraz 124 Rejonowe Przedstawicielstwo Wojskowe. Pod jego kierownictwem w okresie 11 lat zbudowano kilkadziesiąt okrętów bojowych. Budowie okrętów towarzyszyła realizacja wielu prac naukowo-badawczych i doświadczalno-konstrukcyjnych na Politechnice Gdańskiej, a szczególnie nad wodolotem przewidzianym do zastosowania jako kuter torpedowy w 1962 r. doszedł do stopnia komandora porucznika stając się najmłodszym oficerem w tym stopniu w całej Marynarce Wojennej.

Inny absolwent GFW, Stanisław Matera, w 1954 r. wyznaczony został na stanowisko kierownika Zakładów Broni Podwodnej, a 5 lat później został szefem Służby Broni Podwodnej sprawując tę funkcję 30 lat bez przerwy. Pod jego kierownictwem zrealizowano szereg trudnych przedsięwzięć, w tym uruchomienie poligonu torpedowego, na którym można było sprawdzać stan techniczny importowanych torped parowo-gazowych. W przemyśle krajowym uruchomił produkcję trałów kontaktowych, trałów akustycznych, wiech trałowych i ochraniaczy pól minowych. Do prac nad rozwojem broni podwodnej umiejętnie wykorzystał OBMW, Politechnikę Gdańską i WSMW. Dzięki temu uniezależniono się całkowicie od importu sprzętu trałowego, minowego i częściowo torpedowego. Na swym koncie miał liczne nagrody MON.

Technikę rozmagnesowania okrętów udoskonalił absolwent GFW, silnoprawowiec Kazimierz Tarasiewicz, wykorzystując do tego celu pracowników naukowych Politechniki Gdańskiej, a szczególnie Zakład Elektrotechniki Morskiej, którym kierował prof. Henryk Markiewicz.

Absolwenci Gdańskiego Fakultetu Wojskowego mają też udział w organizowaniu zaplecza technicznego Marynarki Wojennej. Na pierwszym miejscu należy tutaj wymienić Ferdynanda Dwórnika. Wyznaczony w 1963 roku na zastępcę dowódcy 8 Floty Obrony Wybrzeża w Świnoujściu z rozmachem tworzył prawie od podstaw infrastrukturę morską, techniczną i socjalną związku taktycznego na Zachodnim Wybrzeżu Polski. Za jego czasów port wojenny w Świnoujściu został przekształcony w nowoczesną bazę morską. Począwszy od 1952 r. absolwent GFW, Jan Adamski opracował i uruchomił system zasilania okrętów w energię elektryczną w bazach i portach Marynarki Wojennej. Systemem tym jako szef Służby Energetycznej kierował przez wiele lat.

Do prac naukowo-badawczych prowadzonych w Marynarce Wojennej skierowany został już w 1953 r. absolwent GFW Narcyz Klatka. Razem z kpt. mar. Henrykiem Rogowskim organizował pierwszą placówkę badawczą w Marynarce Wojennej zajmującą się sprzętem broni podwodnej, która otrzymała nazwę "Stacja Minowo-Badawcza Marynarki Wojennej". Po utworzeniu Ośrodka Badawczego Marynarki Wojennej(OBMW), kierował nim 17 lat. w Radzie Naukowej Ośrodka zasiadali profesorowie: Mieczysław Wierzejski i Eugeniusz Szpitun z Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej i profesorowie: Henryk Markiewicz i Zenon Jagodziński z Politechniki Gdańskiej.

W Ośrodku Badawczym przy współpracy z Zakładem Elektrotechniki Morskiej Politechniki Gdańskiej zbudowana została jedyna w Polsce hala amagnetyczna do projektowania uzwojeń demagnetyzacyjnych i badań niekontaktowych min i torped. Tutaj rozpoczęto pierwsze w kraju badania odporności udarowej okrętów przy wybuchach podwodnych. Tutaj też opracowano całą rodzinę automatycznych sterowników do trałów i urządzeń demagnetyzacyjnych. W OBMW powstała koncepcja techniczna małomagnetycznego trałowca redowego.

Urządzeniami radiolokacyjnymi i hydrolokacyjnymi na okrętach i na brzegu morskim zajmował się od 1952 r. absolwent GFW Stanisław Piasecki, wspólnie ze Zbigniewem Bojarzyńcem, też absolwentem Gdańskiego Fakultetu Wojskowego. Ich zasługą było uruchomienie artyleryjskiej stacji radiolokacyjnej i stacji hydrolokacyjnej.

Po zakończeniu czynnej służby w Marynarce Wojennej wielu oficerów absolwentów GFW było w dalszym ciągu czynnych naukowo i zawodowo. Oto kilka przykładów:

Michał Cenian w Biurze Technologiczno-Konstrukcyjnym Stoczni Komuny Paryskiej przeszedł wszystkie stanowiska od konstruktora do głównego projektanta i brał udział w projektowaniu 57 statków, w tym kilku 105-tysięczników.

Krystyn Kupras obronił pracę doktorską, był konsultantem w zagranicznych stocznicach, wydał 3 książki naukowe z dziedziny komputerowego projektowania statków, w tym dwie w Holandii. W Holandii posiada własną firmę "Kuprac Computer System".

Zbigniew Bojarzyniec w Marynarce Handlowej osiągnął stopień kapitana żeglugi wielkiej.

Andrzej Zimniak po uzyskaniu profesury w WSMW był kierownikiem katedry na Wydziale Mechaniczno-Technologicznym Politechniki Gdańskiej.

Ryszard Sobociński objął bardzo eksponowane na Wybrzeżu stanowisko szefa obiektów sportowych "OLIVIA" w Gdańsku-Oliwie, gdzie zasłynął z dobrze organizowanych imprez ogólnokrajowych, a w tym i I Zjazdu "Solidarności".

Zbigniew Żaczek przez 16 lat był kierownikiem Zakładu Metaloznawstwa na Wydziale Mechanicznym Politechniki Gdańskiej, gdzie jako profesor zdobył sobie ogromny autorytet naukowy. Z tego tytułu został członkiem Nowojorskiej Akademii Nauk. w czasie przechodzenia na emeryturę Politechnika Gdańska zorganizowała specjalne ogólnokrajowe sympozjum naukowe w dowód uznania jego dorobku naukowego.

Narczyz Klatka objął redakcję naukową przy wydawaniu przez wydawnictwo Phantom Press 6 tomów "Historii II wojny światowej" napisanej przez Winstona S. Churchilla i przewodniczył zespołowi opracowującym książkę pt. *Kompanie akademickie. Gdański Fakultet Wojskowy*.

Prawie wszyscy oficerowie, absolwenci GFW uczestniczyli aktywnie w działalności pozazawodowej w różnych organizacjach społecznych i naukowych. Dla przykładu N. Klatka od 1978 roku był wieloletnim przewodniczącym Komisji Terminologii Morskiej, a przez dwie kadencje - członkiem Komitetu Terminologii przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk.

W tabeli 1 przedstawiono w sposób skrótowy przegląd kariery wojskowej i naukowej wszystkich absolwentów Gdańskiego Fakultetu Wojskowego skierowanych do służby w Marynarce Wojennej.

Jak wynika z tabeli, 15 (75 %) oficerów, uzyskało stopnie magistra inżyniera, 6 (25%) obroniło prace doktorskie, 2 (8%) habilitowało się, jeden oficer miał stanowisko docenta (4%) i 3 (12%) uzyskało tytuł naukowy profesora. Dla porównania 136 osobowa grupa absolwentów GFW składająca się z mechaników i elektryków do 1994 r. miało odpowiednio następujące wskaźniki: 46%, 23%, 3%, 3% i (6%)<sup>23</sup>. Wyższe wskaźniki rozwoju naukowego grupy skierowanej do służby w Marynarce Wojennej mogły być spowodowane bliskością Politechniki Gdańskiej i dobrą atmosferą tworzoną przez oficerów marynarki wojennej.

### **Książka o Gdańskim Fakulcie Wojskowym**

Obecni na III swoim Zjeździe w 1994 r. absolwenci GFW postanowili napisać i wydać monografię o Gdańskiej Kompanii Akademickiej i Gdańskim Fakulcie Wojskowym stanowiącymi osobliwe twory w wyższym technicznym szkolnictwie wojskowym, poprzedniczkach Wojskowej Akademii Technicznej. Książka została napisana przez zespół złożony z oficerów absolwentów GFW: Narcyza Klatki (przewodniczący), Jana Ohnsorge (zastępca przewodniczącego), Wiktora Mazurkiewicza (sekretarz), Stanisława Kostrzewy, Konrada Pilarowskiego, Henryka Wieczorka i Zbigniewa Wojcieszka. Charakter monografii uzyskała dzięki materiałom archiwalnym pozyskanym przez W. Mazurkiewicza, a wydana w 1997 r. została tylko dzięki owocnym staraniom J. Ohnsorge w Fundacji ARTWOJ.



Okładka nietuzinkowej monografii liczącej 323 stron o kompaniach akademickich i Gdańskim Fakulcie Wojskowym wydanej w 1997 r. przez Bellonę, a napisanej przez zespół absolwentów Politechniki Gdańskiej z GFW w latach 1994-1996. Autorzy pisząc książkę pamiętali o swej Alma Mater zamieszczając fronton jej głównego gmachu na tytułowej stronie okładki i przeznaczając jeden z rozdziałów na opis swej zacnej uczelni,

Książka pt. *Kompanie akademickie. Gdański Fakultet Wojskowy*. oddaje należny szacunek absolwentów dla swej Alma Mater. Mówi o tym m.in. fronton głównego gmachu uczelni zamieszczony na pierwszej stronie okładki i cały jeden rozdział jej poświęcony. W wielu wspomnieniach absolwentów zawarte są słowa uznania dla uczelni i dla jej profesorów, którzy byli dla nich przykładem do naśladowania.



Do absolwentów Politechniki Gdańskiej z Gdańskiego  
Fakultetu Wojskowego

Czyż mielibyśmy wydziałami opisać kilkadziesiąt lat wstępnego...  
...a przecież to one tworzyłyśmy. Z tego punktu widzenia zapewnienie wydziałom...  
...niezależnie od tego, że Politechnika Gdańska jest uczelnią kadry technicznej...  
...wzrostu i rozwoju. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...  
...zadania i przygotować się do nowego etapu rozwoju. Zadowolona...  
...uczelnia, która w tym czasie była udziałem w organizowaniu i...  
...Wojennej Akademii Technicznej. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić...  
...na wydziałach i w tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...  
...uczelnia, która w tym czasie była udziałem w organizowaniu i...  
...Wojennej Akademii Technicznej. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić...  
...na wydziałach i w tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

Prof. Aleksander Kołodziejczyk  
Rektor Politechniki Gdańskiej

Gdańsk, dnia 26 lutego 1997 r.

Posłanie Jego Magnificencji, rektora Politechniki Gdańskiej do jej absolwentów z Gdańskiego  
Fakultetu Wojskowego.

Z wielką satysfakcją czytają absolwenci, szczególnie ci z Marynarki Wojennej, słowa, które zawarł w swym posłaniu Jego Magnificencja, Rektor Politechniki Gdańskiej, Prof. Aleksander Kołodziejczyk, w książce o absolwentach GFW wypowiedział się, niejako z urzędu, były szef Sztabu Marynarki Wojennej, kontradmirał Henryk Pietraszkiewicz:

*.../ Bez inżynierów, szczególnie w szefostwach i służbach nie można było zapewnić postępu i bezpieczeństwa. Stąd też tak duże znaczenie miało wcielenie do Marynarki Wojennej w 1952 r. absolwentów Politechniki Gdańskiej z Kompanii Akademickiej. Byli oni pierwszym, znaczącym zastrzykiem nowych sił, dobrze przygotowanych technicznie, pełnych zapału i energii. Szybko uczyli się Marynarki. Stosowana wobec nich, przez część przełożonych, mała taryfa ulgowa ze względu na ich braki w wyszkoleniu wojskowym nie zaszkodziła służbie, przyczyniła się raczej do lepszego wzajemnego zrozumienia .../*

*Absolwenci ci przyszedli ze zdolnością do samodzielnego myślenia i potrafili ją zachować. Wnieśli do służby także nieco cywilizacji rozumianej jako potrzeba motywacji rozkazów i i wysłuchania głosu podwładnych. Po kilku latach służby stali się wprost niezastąpionymi specjalistami szefostw, liderami powstających nowych kierunków działań, kierownikami i dyrektorami poważnych zakładów remontowych i produkcyjnych.../*

*Mile wspominam wspólne lata służby z każdym z grupy. Wszyscy wnieśli znaczący wkład w rozwój Marynarki Wojennej<sup>24</sup>*

Przyjemnie jest absolwentom czytać takie opinie o sobie. Zwłaszcza, że wypowiada je Admirał, powszechnie lubiany i szanowany, nie tylko przez absolwentów Gdańskiego Fakultetu Wojskowego.

Absolwenci mile wspominają lata spędzone w murach renomowanej uczelni technicznej, jaką była i jest Politechnika Gdańska, oraz nauczycieli akademickich, szczególnie lwowiaków, którzy tak wspaniale uczyli.

Gdynia, dn. 24.11.2004 r.

## Literatura

1. Ciesielski Czesław i in., Polska Marynarka Wojenna 1918-1980, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1992.
2. Klatka Narcyz, Absolwenci Gdańskiego Fakultetu Wojskowego w Marynarce Wojennej, Przegląd Morski nr 7-8/1996 s. 9-20.
3. Klatka Narcyz, Absolwenci Politechniki Gdańskiej jako oficerowie Marynarki Wojennej, Przegląd Morski nr 2/1997 s. 70-79.
4. Klatka Narcyz, Fenomen CBKO-2, Przegląd Morski nr 7-8/2000 s.31-49.
5. Klatka Narcyz, Komandor inżynier Ludwik Szmidt, Przegląd Morski nr 2/2001 s. 80-97.
6. Politechnika Gdańska, 50 lat, wczoraj dziś jutro, Gdańsk 1995.
7. Zbiorowe, red. Jan Sawicki, Kadry morskie Rzeczypospolitej t. 2., WSM Gdynia 1996.
8. Zbiorowe, Kompanie akademickie, Gdański Fakultet Wojskowy, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1997
9. 50 lat Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa, Wydawnictwo Bryza, Nowy Barkoczyń 1995

## Przypisy

1. Zwolniono także kpt. mgr. inż. Zbigniewa Hornunga, który w 1947 roku został oddelegowany na Politechnikę Gdańską, gdzie na Wydziale Budowy Okrętów ukończył studia w dn. 1.03. 1951 r.
2. AMW, sygn. 439/54/18 s. 89
3. [1] zał. 19.
4. [1] zał. 22.
5. AMW, sygn.1675/59, t.22 s.113 (cyt. za [1] s.215).
6. Archiwum Marynarki Wojennej (dalej AMW), sygn.373/53/40 s.108.
7. Pod koniec 1960 r. Biuro liczyło blisko 650 osób.
8. AMW, sygn.1851/59/40, s.303.

9. [5] s.92
10. w 1951 r. na Wydziale Budowy Okrętów dyplomy mgr. inż. uzyskało ogółem 43 absolwentów.
11. Dyplom mgr. inż. budowy okrętów otrzymał na początku 1952 r.
12. w 1952 r. Politechnikę Gdańską zaczęli opuszczać także absolwenci studiów zawodowych ze stopniem inż.
13. Dyplom inżyniera budowy okrętów uzyskał w 1955 r.
14. [2] s. 79
15. [8] s.47.
16. Jacek Marecki
17. Prof. dr hab. inż. Jacek Marecki, Wspomnienie o Kolegach sprzed 50 lat, [8] s.202.
18. Tekst przysięgi zgodny z Ustawą z dn. 3.06.1947 r. (Dz. U. Nr 52, 1947, poz. 267).
19. [8] s. 40-41.
20. [8] s. 82
21. w latach 1952-1954 liczba skierowań doWAT zwiększyła się do 32 absolwentów z GFW.
22. Byli to: Krystyn Kupras, Henryk Sarna, Roman Wabiszczewicz, Zbigniew Zaczek i Andrzej Zimniak.
23. Dane opublikowane na III Zjeździe absolwentów GFW w dniu 25 listopada 1994 r.
24. Konradmirał w st. spocz. mgr Henryk Pietraszkiewicz, Wspomnienia szefa Sztabu Marynarki Wojennej o absolwentach GFW, [8] s. 216.

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
  - Wspomnienia Docenta N. Klatki
  - Wspomnienia Tadeusza

Domżałskiego

- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Witryna Wspomnień >> Wspomnienia Docenta N. Klatki

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

*Doc. dr inż. Narcyz Klatka, kmdr w st. spocz.*

## PIERWSZA ROZPRAWA DOKTORSKA NA WYDZIALE ELEKTRYCZNYM POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ DOTYCZYŁA ... BRONI PODWODNEJ

Z okazji jubileuszy 100- i 60-lecia Politechniki Gdańskiej przypomina się o niezwykłym doktoracie obronionym w 1949 roku na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej w dziedzinie broni podwodnej w oparciu o wyniki pracy naukowo-badawczej wykonywanej dla Marynarki Wojennej w latach 1947-1948. Na początku 1947 r. sytuacja kadrowa w Marynarce Wojennej była szczególna. Kadre oficerską stanowili: przybyli z niemieckiej niewoli oficerowie przedwojenni, oficerowie mianowani z przedwojennych podoficerów i oficerowie przybyli z wojsk lądowych. Nie było wśród niej prawie wcale oficerów walczących w Polskiej Marynarce Wojennej na Zachodzie. Byli za to oficerowie sowieccy, jako doradcy i specjaliści i stanowili około 2 procent jej stanu osobowego.

W toku wojny nastąpił rewolucyjny wprost rozwój uzbrojenia i sprzętu wojennomorskiego, a w szczególności broni podwodnej. Uwidocznili się to w pozostawionych przez niemiecką marynarkę wojenną na terenie Portu Wojennego w Gdyni egzemplarzach torped i min morskich. Nie były one znane ówczesnym polskim specjalistom broni podwodnej. Nie znane im były także zasady działania trałów niekontaktowych i urządzeń demagnetyzacyjnych na trałowcach redowych przekazanych nam przez ZSRR w marcu 1946 roku.

W 1946 roku szef Sztabu Głównego Marynarki Wojennej, kontradmirał Adam Mohuczy, pełniący jednocześnie obowiązki dowódcy Marynarki Wojennej nakreślił, nieco na wyrost, plany rozwoju floty wojennej na lata 1947-1959. Zgodnie z nimi Polska miała mieć m.in. 5 krążowników, 12 kontrtorpedowców (niszczycieli), 48 trałowców, 16 dozorowców i 20 okrętów podwodnych (!). W ślad za tym, wyznaczony w marcu 1947 roku na stanowisko szefa broni podwodnej Marynarki Wojennej, kmdr por. Zdzisław Boczkowski<sup>1</sup> zaczął przygotowywać plany rozwoju broni podwodnej. Planował uruchomienie w kraju produkcji ok. 1500 bomb głębinowych, 600 min morskich, 100 kompletów nowych trałów. Ponadto przewidywał skompletowanie kilkudziesięciu torped lotniczych pozostawionych przez Kriegsmarine, co znalazło swoje odbicie w planie sześciolatnim. Trzeba przyznać, że były to bardzo ambitne zamierzenia.

Aby je zrealizować, Dowództwo Marynarki Wojennej postanowiło w październiku 1949 r. utworzyć Szefostwo Broni Podwodnej, w składzie którego miały się znajdować: zakłady broni podwodnej, biuro konstrukcyjne, torpedownia, minownia, trałownia, dział min elektromagnetycznych, warsztat precyzyjnych przyrządów zapalających i kutry poligonowe. Było to zaplecze Marynarki Wojennej potrzebne jej do uruchomienia produkcji współczesnego uzbrojenia broni podwodnej.

W lipcu 1947 r. wrócił do kraju, z ogromnym doświadczeniem bojowym i z ogromną wiedzą o współczesnej broni podwodnej, kpt. Zbigniew Węglarz<sup>2</sup>. Na "Błyskawicy", gdzie pełnił obowiązki zastępcy dowódcy okrętu, przywiózł z sobą angielską literaturę fachową i niektóre eksponaty urządzeń broni minowej z Zachodu. Przywiózł też wydany przez niego na Zachodzie "Album min morskich". W czasie dłuższego remontu "Błyskawicy" w 1947 roku pełnił obowiązki kierownika Zakładów Broni Podwodnej. Wtedy widząc wiele cennego sprzętu pozostawionego przez Niemców, a przede wszystkim torpedy o napędzie elektrycznym z samonaprowadzaniem akustycznym i zapalnikami indukcyjnymi, zaproponował kmdr. Z. Boczkowskiemu, aby wejść w kontakt z Politechniką Gdańską. Uważał, iż nie ma sensu robić własnych eksperymentów na ten temat. Dziś o tym wydarzeniu pisze co następuje:

Będąc specjalistą broni podwodnej podlegałem kmdr. Z. Boczkowskiemu, z którym często dyskutowaliśmy na te tematy. Wówczas wysunąłem projekt, aby zaprosił przedstawiciela wydziału elektrotechniki Politechniki Gdańskiej do rozpracowania pozostałych po Niemcach torped i min. Kmdr Z. Boczkowski chętnie na to przystał. Przekazywane na Politechnikę eksponaty, jak części torped i min, chociaż osobiście mnie były znane, to jednak ich technicznej dokumentacji nie posiadaliśmy.<sup>3</sup>

I tak też postąpił kmdr Boczkowski. Nawiązał kontakt z prof. dr. inż. Ignacym Maleckim<sup>4</sup>, kierownikiem Katedry Elektrotechniki Stosowanej i Akustyki na Wydziale Elektrycznym. W drugiej połowie 1947 r. dostarczył na Politechnikę Gdańską niemieckie minowe zapalniki magnetyczne typów M3 i 20x, torpedowy zapalnik indukcyjny typu Pi4 i głowę torpedy z aparaturą

samonaprowadzania na podwodny szum okrętu. Postarał się o kredyty na ten cel i zawarł umowę. Zatrudnionemu od 1 sierpnia w katedrze technikowi elektrykowi, ppor. rezerwy, Arturowi Eiblowi zaproponował służbę w Zakładach Broni Podwodnej, a po powołaniu do wojska oddelegował go do pomocy profesorowi na Politechnice, a w szczególności do przygotowania prób w morzu.

Nie ulega wątpliwości, iż kmdr Boczkowski miał poparcie swego bezpośredniego przełożonego, a był nim, już nowy dowódca Marynarki Wojennej, kontradmirał Włodzimierz Steyer. Wszyscy żyli ideą opracowania nowoczesnych torped i min oraz wyposażenia w nie Marynarki Wojennej.

Rozpracowania tych nieznanych w Polsce urządzeń technicznych obok profesora podjął się w Katedrze starszy asystent, inż. Zbigniew Zubalewicz ( Jan Góra) <sup>5</sup>. Opisał budowę, sporządził schematy elektryczne i rozpoznał zasady działania interesujących części uzbrojenia morskiego. Finansowana przez Marynarkę Wojenną praca naukowo-badawcza pt. "Badania niemieckiego sprzętu torpedowego i min magnetycznych" została zakończona w 1948 r. W tym też roku Zbigniew Zubalewicz otworzył pod kierunkiem prof. I. Maleckiego pierwszą na Wydziale Elektrycznym pracę doktorską pt. "Niektóre urządzenia akustyczne i magnetyczne w telemechanice morskiej".



Kpt. mar. Zbigniew Węglarz  
Inicjator badań  
Kierownik Zakładów  
Broni Podwodnej MW



Prof. dr inż. Ignacy Malecki  
Promotor  
Kierownik Katedry  
Elektrotechniki Stosowanej  
i Akustyki PG



Mjr mgr inż. Zbigniew  
Zubalewicz  
St. Asystent  
Doktorant

Praca doktorska inż. Zubalewicza obejmowała kilka różnych zagadnień związanych z bronią podwodną:

1. Zbadano i uruchomiono 4 zapalniki niekontaktowe dla min morskich i torped oraz opracowano dla nich opis budowy i działania.
2. Opisano działanie miny akustycznej.
3. Opisano w skrócie działanie torpedy z samonaprowadzaniem akustycznym.
4. Stosunkowo szczegółowo omówiono obronę czynną i bierną okrętu przed minami magnetycznymi; po raz pierwszy w Polsce podano sposób trałowania min magnetycznych oraz indukcyjnych za pomocą trałów elektromagnetycznych i opisano technikę zmniejszania pola magnetycznego okrętu za pomocą uzwojeń okrętowych i basenowych. W ten sposób przygotowano podstawy teoretyczne do zwalczania min niekontaktowych i do rozmagnesowania kadłubów okrętów.

Własnym wkładem doktoranta była opracowana koncepcja systemu sygnalizującego wejścia i wyjścia jednostek pływających do i z portów w oparciu o czujniki indukcyjne rozmieszczone na dnie morza. Przedstawiona do obrony rozprawa doktorska, tak pod względem treści jak i formy znacznie odbiegała od konwencji pisania rozpraw obowiązującej w czasach współczesnych.

Promotorem pracy był prof. dr inż. Ignacy Malecki. Obronę pracy doktorant przeprowadził w 1949 roku przed komisją w składzie: przewodniczący - prof. inż. Kazimierz Kopecki, dziekan Wydziału Elektrycznego; członkowie - prof. dr inż. Ignacy Malecki, prof. dr inż. Leon Staniewicz i prof. inż. Stanisław Trzetrzewiński.

NIKTÓRE URZĄDZENIA AKUSTYCZNE I MAGNETYCZNE  
W TELEMECHANICE MORSKIEJ

---

Praca doktorska wykonana na Wydziale Elektrycznym  
Politechniki Gdańskiej,  
pod kierownictwem: Prof. Dr. Inż. Maleckiego Ignacego  
przez Inż. Zubalewicza Zbigniewa.

Skład Komisji : Dziekan Wydziału Elektrycznego -  
-Prof. Inż. Kopecki Kuzinierz  
Prof. Dr. Inż. Malecki Ignacy  
Prof. Dr. Inż. Stanisław Leon  
Prof. Inż. Trzetrzewiński Stanisław.

---

Zakład Elektrotechniki Stosowanej i Akustyki  
Politechniki Gdańska 1949 r.

Strona tytułowa pracy doktorskiej mgr. inż. Zbigniewa Zubalewicza

W 2002 roku podczas nadania tytułu i godności doktora honoris causa Politechniki Gdańskiej prof. Ignacemu Maleckiemu, jego promotor prof. Michał Biało wspomniał, iż tutaj na Politechnice Gdańskiej wypromował swego pierwszego doktora, Zbigniewa Zubalewicza (Jana Górę),<sup>6</sup> który był jednym z pierwszych na Politechnice Gdańskiej i pierwszym na Wydziale Elektrycznym.

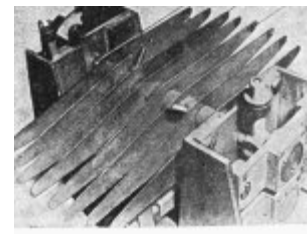
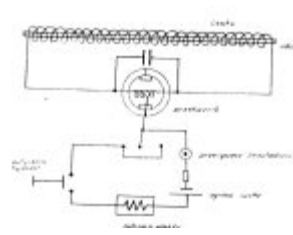
Po uzyskaniu stopnia naukowego doktora nauk technicznych, adiunkt Zbigniew Zubalewicz w Katedrze pracował do 1951 roku, to jest do czasu przejścia prof. Maleckiego na Politechnikę Warszawską; wtedy rozwiązano Katedrę Elektrotechniki Stosowanej i Akustyki. Dalszy rozwój naukowy doktora inż. Zubalewicza z powodu przynależności do AK został zablokowany. Aż do przedwczesnej śmierci pracował jako adiunkt w Katedrze Teletechniki.



Akt nadania stopnia naukowego doktora nauk technicznych mgr. inż. Zbigniewowi Zubalewiczowi

Podpisany przez rektora Politechniki Gdańskiej, prof. dr. inż. Pawła Szulkina i dziekana Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej, prof. dr. Łukasza Dorosza

W ramach usuwania ze stanowisk przedwrześniowych oficerów, w 1950 r. kmdr por. Z. Boczkowski został przeniesiony do rezerwy, kmdr ppor. Zbigniew Węglarz został podstępnie aresztowany i niesłusznie uwięziony. Zwolniono i wysiedlono z Wybrzeża admirała Steyera. W ten sposób w Marynarce Wojennej zabrakło partnera do rozmów z naukowcami z PG. Dalsze prace nad nowoczesnymi zapalnikami do min morskich i torped zostały przerwane.



## Przypisy

1. Kmdr por. Zdzisław Boczkowski (1893-1974). 1920 we Flotylli Wiślanej, 1926-27 słuchacz Ecole des Officiers Torpilleurs w Tulonie, 1927 d-ca okrętu torpedowego, 1928-29 wykładowca SPMW, 1932 oficer broni podwodnej w Dowództwie Floty, szef broni podwodnej KMW 1935-36, 1939 d-ca dywizjonu minowców, niewola niemiecka, 1945-47 komendant SSM, następnie d-ca Flotylli Trałowców, 1947-50 szef broni podwodnej MW, 1950 zwolniony do rezerwy.
2. Kmdr por. Zbigniew Węglarz, ur. 1914. 1936 SPMW, 1939-1940 oficer broni podwodnej na ORP "Burza", 1940-1944 I oficer broni podwodnej na ORP "Błyskawica", ORP "Burza", i ORP "Piorun", w Anglii ukończył 9 kursów specjalistycznych, 4.07.1947 powrót do kraju na ORP "Błyskawica", 1947-1948 kierownik Zakładów Broni Podwodnej, 1948-1950 zastępca dowódcy okrętu i dowódca okrętu na ORP "Błyskawica", 1950 ?1956 oskarżony niesłusznie i więziony na podstawie sfgowanego procesu sądowego, 1955 zrehabilitowany, 1955-1978 pływał na statkach; kmdr por. w st. spocz., mieszka w Krakowie.
3. List do autora artykułu z dnia 21.06 2004 r.
4. Ignacy Malecki (1912-2004), 1935 studia wyższe na Politechnice Warszawskiej, 1939 kierownik laboratorium elektroakustycznego Polskiego Radia, podczas okupacji w trybie konspiracyjnym doktoryzował się i habilitował, 1946-1951 kierownik Katedry Elektrotechniki Stosowanej i Akustyki PG, 1953-1962 i 1973-1982 dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN, 1969-1973 UNESCO, 1957 członek rzeczywisty PAN i członek Prezydium PAN, zajmował się zagadnieniami analogii elektryczno-mechaniczno-akustycznej i teorią pola akustycznego, autor Akustyki budowlanej (1958), Teorii fal i układów akustycznych (1964) i Podstaw teoretycznych akustyki kwantowej (1972), 2002 doktor honoris causa Politechniki Gdańskiej.
5. Zbigniew Zubalewicz, (1908-1954). 1930 Oficerska Szkoła Inżynierii Wydział Łączności, 1932-1939 Wydział Elektryczny Politechniki Warszawskiej, 1939 kapitan WP w armii "Modlin" i niewola niemiecka, 1940 ucieczka z niewoli, ZWZ i AK ( pseudonim "Gryf" ), 1945 st. asystent Politechniki Warszawska, 1946-1951 st. asystent i adiunkt w Zakładzie Elektrotechniki Stosowanej i Akustyki PG, 1949 doktorat, 1952-1954 adjunkt. w Katedrze Teletechniki na Wydziale Łączności ( po ucieczce z niewoli, aby ukryć się przed okupantem, wyrobił sobie dokumenty na nazwisko "Jan Góra", które używał do 1948 r.)
6. Prof. M. Biało użył imię "Józef".

## Literatura

1. Ciesielski Czesław, Pater Walter, Przybylski Jerzy, Polska Marynarka Wojenna 1918-1980, Wyd. Bellona 1992, s. 234 i zał. 19.
2. Biuletyn Wydziału ETI, Nadanie tytułu i godności doktora honoris causa Politechniki Gdańskiej prof. Ignacemu Maleckiemu, [www.eti.pg.gda.pl/biuletyn/laudacja](http://www.eti.pg.gda.pl/biuletyn/laudacja) s.2.
3. Eibel Artur, Życiorys-relacja. Relacja z przebiegu służby w Marynarce Wojennej PRL w jednostkach broni podwodnej, 1968 r. AM MW sygn. 191, s. 5-6.
4. Klatka Narcyz, Udział Politechniki Gdańskiej w rozwoju techniki Marynarki Wojennej, Przegląd Morski 11/1998 s. 42.
5. Politechnika Gdańska 50 lat wczoraj dziś jutro, Gdańsk 1995, s. 77.
6. Węglarz Zbigniew, List z dnia 21.06.2004 r. ( w posiadaniu autora).
7. Zubalewicz Głowińska Ewa, Relacja ustna z dn. 28.06.2004 r.

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
  - **Wspomnienia Docenta N. Klatki**
  - **Wspomnienia Tadeusza**

Domżałskiego

- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Witryna Wspomnień >> Wspomnienia Docenta N. Klatki

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

*Doc. dr inż. Narcyz Klatka, kmdr w st. spocz.  
sekretarz Zarządu Oddziału PTC w Gdańsku w latach 1964-1974*

## WYDZIAŁ ELEKTRYCZNY POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ KOLEBKĄ ZORGANIZOWANEGO RUCHU CYBERNETYCZNEGO NA WYBRZEŻU GDAŃSKIM W LATACH 1964-1974

### **Polskie Towarzystwo Cybernetyczne**

W 2004 roku minęła 40 rocznica utworzenia Oddziału Polskiego Towarzystwa Cybernetycznego w Gdańsku. Jako że powstał za sprawą pracowników naukowych Politechniki Gdańskiej, głównie z Wydziału Elektrycznego oraz przy udziale oficerów Marynarki Wojennej, należy fakt ten z okazji Jubileuszu 100-lecia tej zacnej wyższej uczelni technicznej na Wybrzeżu, odnotować.

Ojcem polskiej cybernetyki przyjęło się uważać prof. Henryka Greniewskiego (1903-1972), profesora Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej (1951-1958) i Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie miał Katedrę Ekonometrii (1958-1968). Zajmował się logiką matematyczną i jej praktycznymi zastosowaniami, logiką indukcji i ekonometrią oraz teoretycznymi zagadnieniami cybernetyki. Rozbudował cybernetyczną aparaturę pojęciową tworząc teorię układów względnie odosobnionych. Był autorem m.in. książek: Elementy cybernetyki sposobem niematematycznym wyłożone (1959), Cybernetyka z lotu ptaka (1959), cybernetyka niematematyczna (1969) i Sprawy wszystkie i jeszcze inne (1970). W latach 1958-1961 prowadził seminaria z cybernetyki w Zakładzie Cybernetyki przy Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

Z rozwojem polskiej cybernetyki związane jest nazwisko Oskara Lange (1904-1965), wybitnego polskiego ekonomisty, w latach 1937 - 1945 wykładowcy ekonomii na uniwersytetach w USA, a od 1949 r. profesora SGPiS w Warszawie i następnie Uniwersytetu Warszawskiego i członka PAN, Zajmował się zagadnieniami ekonomii politycznej, socjologii, ekonometrii i cybernetyki. Napisał m.in. Całość i rozwój w świetle cybernetyki (1962), Optymalne decyzje (1964) i Wstęp do cybernetyki ekonomicznej (1966).

Do rozwoju polskiej cybernetyki przyczynili się także: prof. Marian Mazur i prof. Stefan Manczarski. Pierwszy w Zakładzie Prakseologii w PAN zajmował się cybernetycznym modelowaniem procesów psychicznych, drugi prowadził prace badawcze dotyczące fizykalnego podłoża zjawisk biologicznych i psychologicznych, a w szczególności parapsychologicznych. Wszystkim cybernetykom i sympatykom cybernetyki znane są książki M. Mazura: Cybernetyczna teoria układów samodzielnych (1966) i Jakościowa teoria informacji (1970).

Polskie Towarzystwo Cybernetyczne zostało założone w dniu 20 maja 1962 r. Wśród członków założycieli znajdowali się m.in. uczeni: Witold Doroszewski, Antoni Kiliński, Tadeusz Kotarbiński, Oskar Lange, Stefan Manczarski, Ignacy Malecki, Stanisław Ryżko, Dionizy Smoleński, Szczepan Szczeniowski, Tadeusz Tomaszewski, Stanisław Turski, Zbigniew Wasiutyński, Olgierd Wojtasiewicz i Jan Zieleniewski. Pierwszym prezesem Towarzystwa wybrano prof. O. Lange, a wiceprezesami - profesora Dionizego Smoleńskiego i gen. Mariana Graniewskiego, I sekretarzem - prof. Henryka Greniewskiego, a drugim - Antoniego Kilińskiego.

### **W Gdańsku przed 1964 rokiem**

W Gdańsku tymczasem w czerwcu 1962 roku entuzjaści cybernetyki założyli i zarejestrowali towarzystwo naukowe liczące 30 osób pod nazwą "Towarzystwo Cybernetyczne w Gdańsku" z prezesem mgr. inż. Tadeuszem Chmielewskim i mgr. inż. Wacławem Górąskim jako wiceprezesem. Towarzystwo to rozwijało działalność głównie w szkolnictwie średnim w Gdańsku. Niezależnie od niego, na wyższych uczelniach, instytucjach naukowych i biurach projektowych, rozwijały się zainteresowania poszczególnych osób w wykorzystaniu metod cybernetycznych w działalności naukowo-badawczej, organizacyjnej i projektowej. Coraz częściej pojawiała się potrzeba zinstytucjonalizowania tych zainteresowań. Ewidentnym przykładem tej tendencji była zapowiedź rektora Politechniki Gdańskiej, profesora Kazimierza Kopeckiego, utworzenia Wydziału Cybernetyki. Na inauguracji roku akademickiego w dniu 1 października 1963 roku powiedział bowiem: /.../ Wydział Automatyki i Miernictwa czy też Cybernetyki powstałby na podstawie wydzielonej z Wydziałów Łączności i Elektrycznego i przejąłby część ich kadry i rekrutacji. W tym kierunku sterujemy od dawna /.../ <sup>1</sup>.

Znamiennym cybernetycznym wydarzeniem na Politechnice Gdańskiej było utworzenie czternastoosobowego Ośrodka Maszyn Matematycznych w Katedrze Elektroenergetyki kierowanej przez prof. Kazimierza Kopeckiego. Kierownikiem Ośrodka został doc. inż. Aleksander Jankowski pozostający nadal na dotychczasowym stanowisku kierownika siedmioosobowego Zakładu Sieci Elektrycznych w tej samej Katedrze.

Sądząc po publikowanych artykułach w miesięczniku Przegląd Morski, organie Dowództwa Marynarki Wojennej, zainteresowanie szeroko rozumianą cybernetyką przejawiali także oficerowie Marynarki Wojennej. Na łamach Przeglądu ukazały się m.in. artykuły pt. Mózgi elektronowe we flocie ( nr 12/58), Specjalne maszyny matematyczne i ich zastosowanie w marynarce wojennej ( nr 6/61), Cybernetyka i automatyzacja w dowodzeniu siłami marynarki wojennej (nr 10/61), zautomatyzowane morskie centrale taktyczne( nr 2/63), Zastosowanie programowania dynamicznego w marynarce wojennej ( nr 7-8/63), Przedmiot i geneza badań operacyjnych ( nr 7-8/62), Zastosowanie badań operacyjnych w Marynarce Wojennej ( nr 11/62), Cybernetyka a dowódca ( nr 1/64). W celu przygotowania kadr do wykorzystania w Marynarce Wojennej elektronicznych maszyn matematycznych oficerowie marynarki, Zdzisław Dworak, Narcyz Klatka i Bolesław Sehman zostali w lutym 1959 r. skierowani na miesięczny kurs do Zakładu Maszyn Matematycznych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, gdzie zapoznali się z uniwersalnymi matematycznymi maszynami cyfrowymi "XYZ" i "EMAL". Maszyna XYZ w 1960 roku została użyta do złożonych obliczeń pól magnetycznych trałów w Marynarce Wojennej.

### Lata 1964-1974

Pierwsze rozmowy członka Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Cybernetycznego, prof. dr. Henryka Greniewskiego w sprawie utworzenia Oddziału w Gdańsku przeprowadzono z rektorem Politechniki Gdańskiej, prof. dr. Kazimierzem Kopeckim, kierownikiem Ośrodka Maszyn Matematycznych PG, doc. inż. Aleksandrem Jankowskim, szefem Służb Technicznych i Uzbrojenia Marynarki Wojennej, kmdr. inż. Ludwikiem Szmidtem i mgr inż. Wacławem Górąskim pod koniec 1963 roku. W proces tworzenia Oddziału w Gdańsku w styczniu 1964 r. włączył się prezes Zarządu Głównego PTC, prof. dr Oskar Lange, który skierował specjalne pisma do 17 osób z Wybrzeża Gdańskiego, prosząc ich o wzięcie udziału w pracach Komitetu Organizacyjnego i udzielenia pomocy polskiej cybernetyce.

Warszawa, dnia 6 stycznia ..... 1964 r.

OBYWATEL kmdr.ppor.mgr inż.

Narcyz K L A T K A

W związku z rosnącym znaczeniem cybernetyki dla polskiej nauki i gospodarki narodowej Zarząd Główny przewiduje utworzenie Oddziału Polskiego Towarzystwa Cybernetycznego w Gdańsku rekrutującego się z pracowników instytucji naukowych, placówek naukowo - badawczych, zakładów przemysłowych i biur konstrukcyjnych.

W celu sainicjowania prac nad utworzeniem Oddziału mam zaszczyt prosić Obywatela Komandora o wzięcie udziału w pracach Komitetu Organizacyjnego, poparcie swoim autorytetem przedsięwzięć organizacyjnych i udzielenie pomocy polskiej cybernetyce.

Posiedzenie Komitetu Organizacyjnego odbędzie się dnia 11 stycznia 1964 r. o godz. 11.00 w sali nr 258. w gmachu głównym Politechniki Gdańskiej w Gdańsku - Wrzeszczu ul. Majakowskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zgajenie.
2. Wygłoszenie referatu programowego przez prof.dr Henryka Greniewskiego.
3. Omówienie planu prac organizacyjnych przez przedstawiciela zespołu przygotowawczego.
4. Wolne wnioski.

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GŁÓWNEGO  
POLSKIEGO TOWARZYSTWA CYBERNETYCZNEGO

wz  
Prof.dr Oskar Lange

Jedno z 17 pism, które prof. Oskara Lange wysłał do członków Komitetu Organizacyjnego w sprawie założenia Oddziału PTC w Gdańsku. Otrzymał je m.in. prof. Kazimierz Kopecki, prof. Robert Szewalski, doc. Aleksander Jankowski, dr Jerzy Sołdek, prof. Fryderyk Pautsch, dr Zygmunt Pełczyński, kmdr Ludwik Szmidt, kmdr Edward Łączny, prof. Henryk Kryński, mgr inż. Tadeusz Karolczak, mgr inż. Wacław Górąski.

Posiedzenie Komitetu Organizacyjnego odbyło się 11 stycznia 1964 r. na którym postanowiono powołać Oddział PTC w Gdańsku. W zebraniu założycielskim w dniu 28 lutego tegoż roku wzięło udział 113 osób na 248 zaproszonych, złożono 115 deklaracji członkowskich. Wśród członków-założycieli 2 posiadało



wykształcenie średnie, pozostali - wyższe, a wśród nich było 17 samodzielnych pracowników nauki ( profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych i docentów) i 24 doktorów.

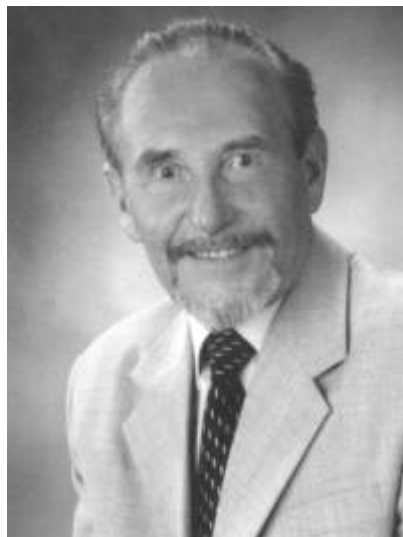
Członkowie zadeklarowali się pracować w sekcjach, których utworzono 5, a mianowicie: cybernetyki technicznej, cybernetyki ogólnej, cybernetyki ekonomicznej, cybernetyki wojskowej i biocybernetyki. Przewodniczącym Oddziału wybrano prof. dr. inż. Kazimierza Kopeckiego. Jednocześnie wybrano 12 członków Zarządu i 3 członków Komisji Rewizyjnej.



Prof. dr. inż. Kazimierz Kopecki, wybitny polski energetyk o międzynarodowej sławie, 1945-1950 organizator i pierwszy dziekan Wydziału Elektrycznego PG, jako rektor Politechniki Gdańskiej w latach 1960-1966 zorganizował Oddział Polskiego Towarzystwa Cybernetycznego w Gdańsku, w latach 1964 - 1966 pierwszy przewodniczący Oddziału. Jego sympatie do cybernetyki udzieliły się wielu pracownikom naukowym Politechniki Gdańskiej (ze zbiorów N.Klatki).

Podział funkcji w Zarządzie Oddziału i w Komisji Rewizyjnej dokonano na posiedzeniu w dniu 9 marca 1964 r. Zgodnie z propozycją prof. dr Jerzego Dziedzica, Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie:

- przewodniczący - prof. dr inż. Kazimierz Kopecki, rektor Politechniki Gdańskiej;  
zastępca przewodniczącego - doc. Aleksander Jankowski, kierownik Ośrodka Maszyn Matematycznych Politechniki Gdańskiej<sup>2</sup>;
- I sekretarz - kmdr ppor. Narcyz Klatka, komendant Ośrodka Badawczego Marynarki Wojennej;
- II sekretarz - dr inż. Janusz Kowalik z Ośrodka Obliczeniowego w CBKO-1;
- skarbnik - dr Zygmunt Pełczyński, kierownik Zakładu Organizacji, Zarządzania i Informacji w Instytucie Morskim;
- kierownik sekcji cybernetyki technicznej - dr inż. Jerzy Sołdek, adjunkt,<sup>3</sup> Politechnika Gdańska;



Prof. dr inż. Jerzy Sołdek, wybitny informatyk, kierownik Zakładu Inteligentnych Agentów i Komunikacji Informacyjnej na Wydziale Informatyki Politechniki Szczecińskiej, przewodniczący Komisji Informatyki PAN Oddział Gdańsk, autor lub współautor 10 książek, opatentował 5 wynalazków, wdrożył 79 rozwiązań konstrukcyjnych, opracował prototyp systemu sprzętowo-programowego dynamicznego pozycjonowania okrętów Marynarki Wojennej i statków; w latach 1964 - 1972 kierownik sekcji cybernetyki technicznej Oddziału PTC w Gdańsku.

- kierownik sekcji cybernetyki ogólnej - mgr inż. Waław Górawski, dotychczasowy zastępca prezesa Towarzystwa Cybernetycznego w Gdańsku;
- kierownik sekcji cybernetyki ekonomicznej - prof. dr Henryk Kryński, kierownik Katedry Ekonomii Politycznej Politechniki Gdańskiej;
- kierownik sekcji cybernetyki wojskowej - kmdr dr inż. Edward Łączny, zastępca komendanta Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej do spraw naukowych;



Kmdr doc. dr inż. Edward Łączny, zastępca komendanta WSMW ds. naukowych; pełnił obowiązki komendanta WSMW (1963-1965) i (1969-1970); w latach 1964-1972 kierownik sekcji wojskowej Oddziału PTC w Gdańsku.

- kierownik sekcji biocybernetyki - prof. dr. med. Fryderyk Pautsch, prorektor Akademii Medycznej w Gdańsku;
- zastępcy członków zarządu:
  - prof. dr inż. Jerzy Dziedzic, kierownik Katedry Podstaw Elektrotechniki Politechniki Gdańskiej;
  - dr inż. Bohdan Kowalczyk<sup>4</sup>, kierownik Katedry Teorii Mechanizmów Politechniki Gdańskiej;
  - mgr Adam Dudek, Politechnika Gdańska;
  - mgr inż. Tadeusz Chmielewski, były prezes Towarzystwa Cybernetycznego w Gdańsku.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został dr Witold Andruszkiewicz z Instytutu Morskiego, a członkami - mgr inż. Ludwik Siekierski, dyrektor administracyjny PG i dr inż. Jacek Marecki, adiunkt Katedry Elektroenergetyki. Dzięki uprzejmości prof. H. Kryńskiego sekretariat techniczny znalazł siedzibę w jego katedrze.

Po dwóch latach działalności Oddział liczył 155 członków rekrutujących się z Politechniki Gdańskiej (60 osób), Marynarki Wojennej (29), CBKO-1 i CBKO-2 (12), Akademii Medycznej w Gdańsku (10), Instytutu Morskiego (6), "Zamechu" Elbląg (6), Stoczni Gdańskiej (6) i z innych instytucji (23).

Na szczególne podkreślenie zasługuje ożywiona działalność naukowa już w pierwszych latach istnienia Oddziału. W okresie 2 lat zorganizowano 9 odczytów plenarnych. Wśród nich na szczególną uwagę zasłużył odczyt polskiego uczonego prof. dr inż. Mariana Mazura na temat "Cybernetyczne zagadnienia myślenia". Tezy przedstawione przez profesora wywołały burzliwą dyskusję licznie zebranych słuchaczy w Auditorium Maksimum Politechniki Gdańskiej. Również interesujący odczyt na temat "Kody i informacja" wygłosił prof. dr Henryk Greniewski, zachwycając słuchaczy swoją nieprzeciętną erudycją i komunikatywnością wypowiedzi. Na ich odczytach było obecnych ponad 100 członków PTC; na pozostałych przeciętnie po 40 osób. Oddział gościł cybernetyków z Centralnego Instytutu Ekonomiczno-Matematycznego Akademii Nauk w Moskwie.

Rozwinęła się działalność seminaryjna. Prof. dr Jerzy Seidler prowadził seminarium na temat metod matematycznych w cybernetyce. Dużym zainteresowaniem na Wybrzeżu, cieszyło się seminarium automatyki okrętowej i morskiej, które prowadził dr inż. Jerzy Sołdek. Odbyło się łącznie 17 zajęć, a przeciętna frekwencja wynosiła 35 osób. Sekcja cybernetyki wojskowej zorganizowała 14 odczytów naukowych.

# CYBERNETYCY dla gospodarki morskiej

Sekcja cybernetyki technicznej Polskiego Towarzystwa Cybernetycznego, którego oddział powstał niedawno w Gdańsku, zmierza do zapoznania z tą nową dziedziną nauki pracowników naszej gospodarki morskiej. Przejawem tego jest zorganizowanie przez tę sekcję cyklu odczytów i zebrań seminaryjnych poświęconych automatyce okrętowej i morskiej. Seminarium mają na celu nawiązanie dyskusji na wybrane tematy z automatyki okrętowej i morskiej oraz informowanie o postępach prac prowadzonych w tym kierunku przez ośrodki gdańskie.

W I półroczu br. przewidziano zajęcia na następujące tematy: sterowanie w wielkich systemach, kompleksowa automatyzacja statku transportowego, zakres automatyzacji statków obecnie budowanych w Polsce, kompleksowa automatyzacja statków rybackich, sterujące cyfrowe maszyny matematyczne, centralna rejestracja i przetwarzanie danych na statkach i inne. Zajęcia na sekcjach prowadzone będą przez naukowców Politechniki Gdańskiej i innych ośrodków naukowych oraz pracowników CBKO.

Na drugie półrocze br. przewidziano także wiele ciekawych zajęć m. in. na temat statku jako obiektu sterowania, optymalnego sterowania układu energetycznego statku, urządzeń sterujących itp.

Dla zainteresowanych podajemy, że zebrań seminaryjnych i odczytów odbywają się prawie w każdy poniedziałek w godzinach od 14 do 15.30 w gmachu głównym Politechniki Gdańskiej.

ku transportowego, zakres automatyzacji statków obecnie budowanych w Polsce, kompleksowa automatyzacja statków rybackich, sterujące cyfrowe maszyny matematyczne, centralna rejestracja i przetwarzanie danych na statkach i inne. Zajęcia na sekcjach prowadzone będą przez naukowców Politechniki Gdańskiej i innych ośrodków naukowych oraz pracowników CBKO. Na drugie półrocze br. przewidziano także wiele ciekawych zajęć m. in. na temat statku jako obiektu sterowania, optymalnego sterowania układu energetycznego statku, urządzeń sterujących itp. Dla zainteresowanych podajemy, że zebrań seminaryjnych i odczytów odbywają się prawie w każdy poniedziałek w godzinach od 14 do 15.30 w gmachu głównym Politechniki Gdańskiej.

**estników**

(kgh)

Gdańscy dziennikarze z własnej inicjatywy informowali o działalności Oddziału PTC w Gdańsku. Na łamach Głosu Wybrzeża z dn. 8.04.1965 r. opisali działalność sekcji cybernetyki technicznej. Poza tym o odczytach, seminariach i kursach organizowanych przez gdańskich cybernetyków Głos Wybrzeża i Dziennik Bałtycki na bieżąco informowały swych czytelników.

Na uwagę zasługuje także działalność szkoleniowa Oddziału. W 1965 r. zrealizowano 16 godzinny kurs metody PERT, który ukończyło 35 osób. Otrzymały one stosowne zaświadczenia. Przypomnijmy, że metody planowania sieciowego, którą była metoda PERT, cieszyły się wtedy ogromnym zainteresowaniem centralnych organów kierowniczych gospodarką narodową. Sekcja cybernetyki technicznej zorganizowała także kurs przygotowawczy z rachunku prawdopodobieństwa. Kurs metody PERT powtórzony był w 1966 r. Ukończyło go wtedy 39 osób. Słuchacze kursu mieli możliwość zaprogramować wybrane przez siebie przedsięwzięcie i obliczyć je na komputerach w Politechnice Gdańskiej, CBKO-1 i WSMW.

## KOMUNIKAT 4/65

Polskie Towarzystwo Cybernetyczne Oddział w Gdańsku organizuje kurs z zastosowań metody PERT. Kurs prowadzony będzie przez Mgr. inż. W. Majewskiego z CBKO w/g następującego programu:

1. W s t p - Naukowe metody planowania przedsięwzięć	1 godz.
2. Budowa siatki powiązań	2 "
3. Pojęcie i wyznaczenie drogi krytycznej	3 "
4. Ocena szans trwania czynności. Zastosowanie rachunku prawdopodobieństwa	2 "
5. Ćwiczenia - Opracowanie siatki, wykazu czynności, odrębne obliczenie drogi krytycznej	5 "
6. Zasady aktualizacji siatki powiązań	1 "
7. Przygotowanie danych do obliczeń na maszynie matematycznej	1 "
8. Obliczenia na maszynie matematycznej	1 "
	razem 16 godzin

Kurs rozpocznie się dnia 8 listopada b.r. (poniedziałek) o godz. 17<sup>15</sup>. Następne zajęcia odbywać się będą w dniach: 11.XI; 15.XI; 18.XI; 22.XI; 25.XI; 29.XI i 2.XII w godzinach 17<sup>15</sup> - 19<sup>00</sup> sala 414

Gmach Główny Politechniki Gdańskiej (IV p.)

Kurs jest bezpłatny. Udział w nim bierze tylko członkowie PTC. Uczestnicy kursu będą mieli możliwość sbudowanie siatki PERT i obliczenia jej na cyfrowej maszynie matematycznej Elliot w C.B.K.O. Po zakończeniu kursu, jego uczestnicy otrzymają zaświadczenia. Ze względu na ćwiczenia na maszynie cyfrowej ilość uczestników kursu jest ograniczona.

Za Zarząd  
Sekretarz  
(Kmdr por. H. Klatka)

Zawiadomienie członków Oddziału PTC w Gdańsku o kursie metody PERT w 1965 r. na Politechnice Gdańskiej.

Ogromnym powodzeniem cieszył się kurs badań operacyjnych, który po raz pierwszy na Wybrzeżu zorganizował Oddział PTC w Gdańsku. Z Trójmiasta zgłosiły się 144 osoby reprezentujące prawie wszystkie większe zakłady produkcyjne i biura projektowe. Wykładowcami na kursie byli pracownicy dydaktyczni Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej. Przypomnijmy ich nazwiska: kmdr ppor. mgr Kazimierz Mosingiewicz, mgr K. Duczmal, mgr E. Stegienka i mgr K. Piskorz. Wykłady odbywały się na Politechnice Gdańskiej.



Głos Wybrzeża chętnie udzielił gościny na swych łamach członkom Zarządu Oddziału PTC w Gdańsku w celu zaprezentowania osiągnięć gdańskich cybernetyków pracujących w różnych instytucjach i zakładach, a m.in. na Politechnice Gdańskiej, w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej, Instytucie Morskim, Wyższej Szkole Pedagogicznej, Wyższej Szkole Morskiej, CBKO-1, czy Stoczni Gdańskiej.

O wroście zainteresowań naukami cybernetycznymi w Marynarce Wojennej świadczyła III Sesja Naukowa zorganizowana przez sekcję cybernetyki wojskowej. Również w drugim pięcioleciu istnienia Oddziału nie słabła działalność naukowa. Obok znanych już cybernetyków odczyty wygłaszali młodzi sympatycy nauk cybernetycznych. W 1969 roku seminarium z metod obliczeniowych optymalizacji trwające 48 godzin lekcyjnych prowadził dr inż. Jerzy Soldek.

Sumując działalność odczytową i seminaryjną w pierwszym dziesięcioleciu działalności Oddziału PTC w Gdańsku, można się pochwalić, że zorganizowano około 160 imprez tego rodzaju, a brało w nich udział nie mniej niż 2400 osób.



Dziesięcioletni okres działalności naukowej Gdańskiego Oddziału PTC podsumowali dziennikarze Głosu Wybrzeża w dniu 7.02.1974 r.

Najbardziej widocznym nurtem pracy Gdańskiego Oddziału PTC była działalność odczytowo-seminaryjna. Dla jego członków i dla sympatyków cybernetyki z poza Oddziału tworzyła specyficzny klimat wymiany intelektualnej. Na pewno informacje prezentowane na spotkaniach były nowsze od tych spotykanych w druku. Tematy przedstawiane przez prelegentów zawierały najczęściej produkt ich własnych opracowań i elementy twórczych przemyśleń. Możliwość przedyskutowania zagadnienia, nad którym się pracowało, w gronie osób o różnych profesjach, była pożyteczna i pasjonująca. W tym tkwiła tajemnica niezmiernie wysokiej frekwencji na naukowych zebraniach Oddziału. Trudno wymarzyć sobie było lepsze grono do wymiany myśli i wątpliwości - przecież na sali znalazł się zawsze logik, automatyk, programista, lekarz, inżynier, psycholog czy ekonomista. To była twórczość ponad podziałami.



Atmosfera panująca w Polskim Towarzystwie Cybernetycznym sprzyjała twórczości.

**Był jeszcze jeden czynnik, który mobilizował do społecznej działalności naukowej. Była to aura dostojeństwa, która otaczała Politechnikę Gdańską, jej pracowników naukowych i jej legendarne już, prawie stuletnie gmachy. Być jej absolwentem, to nobilitowało, wygłosić tutaj odczyt, przeprowadzić szkolenie czy zorganizować seminarium - nobilitowało podwójnie.**

W trakcie działalności naukowej w Oddziale Gdańskim tworzyła się i rosła kadra młodych cybernetyków. Wielu z nich miało osiągnięcia w zakresie teorii i praktyki cybernetyki. Dr inż. Piotr Kowalik, dzisiaj zany profesor, opublikował prace naukowe dotyczące biocybernetyki. Otrzymał za nie nagrodę ufundowaną przez Zarząd Oddziału PTC w Gdańsku. Drugą nagrodę za opracowanie cybernetycznego modelu odruchu warunkowego otrzymał inż. Wacław Górawski. Atmosfera panująca w Oddziale sprzyjała twórczości. Kmdr N. Klatka był współautorem Małego słownika cybernetycznego i autorem dwóch książek popularnonaukowych: Z PERTEM per ty i Konflikt i gra.



Doc. mgr inż. Aleksander Jankowski; w latach 1964-1966 wiceprzewodniczący, a w latach 1966-1974 przewodniczący Oddziału PTC w Gdańsku; kierownik Ośrodka Maszyn Matematycznych Politechniki Gdańskiej.

Począwszy od 1966 r. profesor K. Kopecki przewodniczenie Gdańskim Oddziałem PTC przekazał doc. inż. Aleksandrowi Jankowskiemu. Prof. dr inż. Tomasz Biernacki <sup>5</sup> został wtedy wiceprzewodniczącym. W związku z rozwojem elektronicznej techniki obliczeniowej w następnych latach zaistniała potrzeba utworzenia sekcji informatyki, której kierownictwo powierzono kmdr. ppor. mgr inż. Tadeuszowi Kowalskiemu, kierownikowi Ośrodka Obliczeniowego Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej. Nowym kierownikiem sekcji cybernetyki technicznej został mgr inż. Wiktor Chotkowski. Dotychczasowy kierownik, dr inż. Jerzy Sołdek, przeszedł w 1972 r. na Politechnikę Szczecińską.

W 1971 roku z Zarządu Oddziału ubył kmdr dr E. Łączny. Nowym kierownikiem sekcji wojskowej został wybrany kmdr por. doc. dr Zdzisław Frankowicz, komendant Wydziału Pokładowego Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej.

Z A W I A D O M I E N I E  
=====

Proszę uprzejmie o przybycie na zebranie sprawozdawczo -  
- wyborcze Oddziału PTC w Gdańsku, które odbędzie się  
w dniu 14 marca 1966 r.

o godz. 17<sup>30</sup> w Auli Politechniki Gdańskiej (Gdańsk-Wrzeszów ul.  
Majakowskiego 11) w następującym porządku dziennym:

1. Otwarcie zebrania
2. Odczyt naukowy Prof.dr inż. Jerzego SEIDLERA  
p.t. "Metody optymalizacji cybernetycznych systemów  
przetwarzania informacji i sterowania".
3. Sprawozdanie Zarządu Oddziału za okres od 28.02.1964 r.  
do 28.02.1965 r.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
5. Dyskusja
6. Wybór przewodniczącego Oddziału, członków Zarządu,  
członków Komisji Rewizyjnej oraz delegatów na Walne Zgromadzenie PTC w Warszawie
7. Wolne wnioski.

Protokół z zebrania założycielskiego z dnia 28 lutego 1964 r.  
znajduje się do wglądu w sekretariacie. Prosimy uprzejmie o punktualne przybycie.

PRZEWODNICZĄCY ODDZIAŁU

Prof.dr inż. inżynier KOPECKI

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze Oddziału odbywały się zawsze w terminach zgodnie z  
wymaganiami statutowymi.

### Po 1974 roku

Na Walnym Zebraniu członków Oddziału w dniu 8.02.1974 r. kierownictwo Oddziału przejął dr inż. Wiktor Chotkowski, jego zastępcą wybrany został kmdr doc. dr Zdzisław Frankowicz. Sekretarzem Zarządu Oddziału został kmdr por. mgr inż. Tadeusz Kowalski, a jego zastępcą - mgr inż. Włodzimierz Martin z Katedry Elektroenergetyki. Funkcję skarbnika objął mgr Ludwik Siekierski, a jego zastępcą został Tadeusz Karolczak z Rozgłośni Gdańskiej Polskiego Radia. Na członków Zarządu weszli jeszcze: doc. Zdzisław Józefowicz i doc. dr inż. Jerzy Wiśniewski, obaj z Politechniki oraz dr Jerzy Adamkowicz z Uniwersytetu Gdańskiego i mgr inż. Tadeusz Mazurkiewicz z ZETO w Gdyni.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Oddziału został mgr inż. Wacław Górski, a członkami - kmdr por. doc. dr Jan Cieśla, kmdr por. dr inż. Edmund Zembrzusi i dotychczasowy skarbnik, doc. dr Zygmunt Pełczyński. Kierownictwo sekcji technicznej objął dr inż. Józef Lisowski z Politechniki Gdańskiej. Kierownicy pozostałych sekcji nie zmienili się. Jak widzimy, władze Gdańskiego Oddziału PTC na kolejną kadencję zostały zdominowane przez pracowników Politechniki ( 5 osób) i oficerów Marynarki Wojennej ( 4 osoby).

Oddział PTC w Gdańsku kierowany przez docenta Aleksandra Jankowskiego w pierwszym dziesięcioleciu jego istnienia miał ogromne osiągnięcia. Zasługi docenta w tym dziele docenili następcy kierujący Oddziałem. Postarali się, że docent został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Można jeszcze dodać, iż docent Jankowski wyszedł ze szkoły profesora Kazimierza Kopeckiego.

Dr inż. Wiktor Chotkowski wybrany został na członka Zarządu Głównego PTC, a kmdr N. Klatka przez dwie kadencje sprawował funkcje przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej PTC.

### Przypisy

1. Politechnika Gdańska, Skład osobowy w roku akademickim 1964/65, Gdańsk 1964 s. 18.
2. W latach 1963-1969 Ośrodek znajdował się w Katedrze Elektroenergetyki; do 1973 r. znajdował się w Instytucie Matematyki, a później - w Instytucie Informatyki na Wydziale Elektroniki.
3. Późniejszy kierownik Zakładu Automatyki Okrętowej
4. Późniejszy rektor Wyższej Szkoły Morskiej
5. W latach 1970-1975 prorektor, a w 1975-1978 rektor Politechniki Gdańskiej, następnie wiceminister Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
  - Wspomnienia Docenta N. Klatki
  - Wspomnienia Tadeusza Domżańskiego
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



*Doc. dr inż. Narcyz Klatka, kmdr w st. spocz.  
absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej*

## ZAKŁAD ELEKTROTECHNIKI MORSKIEJ POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ I JEGO KIEROWNIK, PROFESOR HENRYK MARKIEWICZ

Przed 1939 rokiem Henryk Markiewicz urodził się dn. 13 listopada 1906 r. w Spale Podolskiej k. Lwowa. Po ukończeniu szkoły średniej w 1925 r. wstąpił na Politechnikę Lwowską na Oddział Elektrotechniczny na Wydziale Mechanicznym. Specjalizował się w grupie prądów silnych (na Oddziale istniała jeszcze grupa prądów słabych z sekcjami: radiotechniczną i teletechniczną).



Henryk Markiewicz, (pierwszy z prawej) student Politechniki Lwowskiej na przystanku tramwajowym we Lwowie.

Słuchał wykładów znakomitych profesorów lwowskich: Stanisława Fryzego (elektrotechnika ogólna), Kazimierza Idaszewskiego (maszyny elektryczne) i Gabriela Sokolnickiego (urządzenia elektryczne). Pracę dyplomową wykonał na temat obliczeń motoru bocznikowego, a egzamin dyplomowy złożył dnia 11 kwietnia 1931 roku. Uzyskał akademicki stopień inżyniera elektryka.



W dniu 27 kwietnia 1931 roku student Henryk Markiewicz ukończył studia na Politechnice Lwowskiej i uzyskał akademicki stopień inżyniera elektryka.

Zainteresowanie elektryką okrętową Henryka Markiewicza pojawiło się już w okresie studenckim. Zaszczepił je niewątpliwie prof. Stanisław Fryze, który studiując na Politechnice Lwowskiej był powoływany zgodnie z przydziałem mobilizacyjnym na ćwiczenia na okręty austriackiej marynarki wojennej, a w czasie I wojny światowej służył na pancernikach i obsługiwał urządzenia elektryczne na okrętach. Inż. Markiewicz poszedł śladem swego akademickiego nauczyciela. Pierwszą pracę podjął w biurze konstrukcyjnym Stoczni Modlińskiej kierowanym przez inżyniera budowy okrętów Aleksandra Potyrałę.

### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



Inż. H. Markiewicz (pierwszy z prawej) po ukończeniu studiów zgodnie z zamiłowaniem rozpoczął pracę w zapleczu technicznym Marynarki Wojennej w Biurze Konstrukcyjnym Stoczni Modlińskiej.

W tym czasie, korzystając z fachowej pomocy doradcy technicznego, kmdr inż. Dominika eckiego, pracowano w biurze nad projektami trałowca typu "Jaskółka" i ciężkiego kutra uzbrojonego "Nieuchwytny", a na stoczni trwała budowa kutra pościgowego "Batory". W proces projektowania włączył się inż. elektryk Henryk Markiewicz. Nadzorował on także wykonawstwo instalacji elektrycznej na wspomnianym kucie. W biurze rok wcześniej pracami projektowymi zajmował się absolwent Politechniki Wolnego Miasta Gdańska, inż. budowy okrętów Józef Kaźmierczak.



Kuter opancerzony "Nieuchwytny" w Stoczni Modlińskiej. Na pierwszym planie stoją od prawej: inż. H. Markiewicz, NN, kmdr inż. Dominik Malecki, inż. Józef Kaźmierczak, kpt. mar. Rudolf Kuzio.

Po dwóch latach zdobywania doświadczeń w elektrotechnice okrętowej inż. H. Markiewicz został powołany na przeszkolenie wojskowe do Szkoły Oficerów Rezerwy, a po jej ukończeniu w stopniu kapitana rezerwy otrzymał propozycję zatrudnienia w Kierownictwie Marynarki Wojennej w Warszawie na stanowisku rzeczoznawcy do spraw elektrycznych.



Inż. Henryk Markiewicz po ukończeniu Szkoły Oficerów Rezerwy został mianowany do stopnia porucznika i przeszedł do pracy w Kierownictwie Marynarki Wojennej w Warszawie.

Jego bezpośrednim przełożonym został kierownik Wydziału Elektrycznego Służb Technicznych, kmdr por. inż. Aleksander Sadowski, absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Paryskiej. To tutaj powstawały założenia techniczne na nowe okręty wojenne, przewidziane do budowy w kraju i na stocznich zagranicznych. Tutaj nadzorowano ich budowę i tutaj organizowano ich odbiór. W tym czasie rozpoczęła się budowa kontrtorpedowców: "Błyskawicy" i "Gromu", okrętów podwodnych: "Orła" i "Sępa" i stawiacza min "Gryfa".

Za ogromne zaangażowanie się w realizację swoich obowiązków służbowych i za osiągnięcia techniczne inżynier elektryk Henryk Markiewicz razem z inżynierem budowy okrętów Aleksandrem Potyrałą zostali przez prezesa Rady Ministrów, generała Sławoja Składkowskiego odznaczeni *Srebrnym Krzyżem Zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu przemysłu wojennego* w dniu 11 listopada 1936 r. Był to wydarzenie bez precedensu, gdy po czterech latach pracy zawodowej inżynierowie otrzymali tak wysokie odznaczenie państwowe.





Już w pięć lat po ukończeniu studiów inż. H. Markiewicz jako rzeczoznawca do spraw elektrycznych Kierownictwa Marynarki Wojennej za zasługi dla przemysłu obronnego z rąk premiera rządu polskiego, Sławoja Składkowskiego otrzymuje Srebrny Krzyż Zasługi w dniu Święta Niepodległości Polski 11 Listopada 1936 roku.

Zadania, jakie inż. H. Markiewicz otrzymywał w Kierownictwie Marynarki Wojennej zamieszczane były w rozkazach wewnętrznych. Dla przykładu w dniu 16.01.1937 r. ukazał się rozkaz szefa KMW nr 2 o treści: *W związku z zamówieniem w firmie Pomorska Elektrownia Krajowa Gródek instalacji ogrzewania i kuchni elektrycznej dla łodzi podwodnej budowanych w Holandii, nadzór nad wykonaniem tej instalacji zlecam inż. H. Markiewiczowi.*

Inż. H. Markiewicz. przejawia ożywioną działalność wynalazczą w swojej zawodowej dziedzinie. Za jeden konkretny projekt otrzymał w lutym 1937 r. wyróżnienie II wiceministra spraw wojskowych i szefa Administracji Armii w postaci dyplomu honorowego. Aby zdobyć doświadczenie w eksploatacji urządzeń elektrycznych na okrętach, został przeniesiony pod koniec 1937 r. na Flotę na stanowisko kierownika działu elektrycznego w Szefostwie Służby Technicznej Komendy Portu Wojennego w Gdyni Oksywii. Szefem Służby był tutaj kmdr inż. Konstanty Siemaszko.

W związku z przygotowaniem do uruchomienia w kraju budowy kontrtorpedowców, związał się ze Stoczną Marynarki Wojennej, która rozbudowywała się. W 1939 r. staje na czele pracowni elektrycznej w jej Biurze Konstrukcyjnym, organizowanym przez inż. Józefa Kaźmierczaka. Na tym stanowisku inż. H. Markiewicza zastaje wojna. W czasie okupacji pracował w prywatnym warsztacie elektrotechnicznym we Lwowie.

### **Narodziny Zakładu Elektrotechniki Morskiej**

W 1945 r. inż. Henryk Markiewicz przystąpił do pracy w Gdańskim Biurze Odbudowy, gdzie zajmował się uruchomieniem trakcji trojlebusowej w Gdyni. W marcu 1946 r. na Wydziale Budowy Okrętów zorganizował katedrę elektrotechniki okrętowej. Powstał nowy przedmiot wykładowy, elektrotechnika okrętowa. Studenci wydziałów: Elektrycznego i Budowy Okrętów mogą słuchać wykładów profesora H. Markiewicza. Wykreował nową specjalność techniczną, elektrotechnikę okrętową. Inżynierowie elektrycy okrętowi pojawili się także w Marynarce Wojennej (np. Roman Wabiszczewicz i Bronisław Komasa).

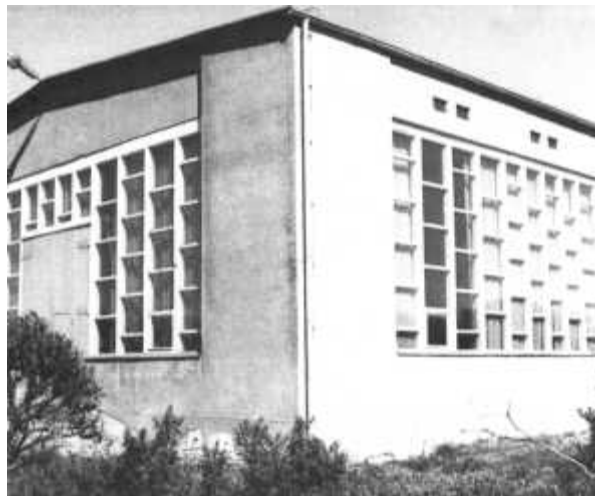
Prof. inż., H. Markiewicz w latach 1951-1952 pełnił obowiązki prodziekana, a w latach 1952-1953 - obowiązki dziekana Wydziału Budowy Okrętów. Podczas tworzenia Polskiego Rejestru Statków w latach 1948-1952 pełnił w nim obowiązki kierownika Wydziału Elektrycznego. W tym czasie począwszy od 30.05.1951 r. do katedr Wydziału Budowy Okrętów przychodziły z Marynarki Wojennej zamówienia na wykonanie różnych projektów w związku z modernizacją poniemieckich i pochodzących z demobilu amerykańskiego barek desantowych<sup>1</sup>.

Wobec konieczności trałowania min niekontaktowych w polskiej strefie odpowiedzialności, Marynarka Wojenna przejęła w dniu 7 kwietnia 1948 r. od Ministerstwa Żeglugi 3 poamerykańskie drewniane trałowce bazowe typu "Delfin"<sup>2</sup>. W celu uruchomienia urządzeń trałowych i opracowania tabel trałowych szef broni podwodnej, kmdr Zdzisław Boczkowski wraz z kmdr ppor. Zbigniewem Węglarzem w 1949 roku prosił prof. Markiewicza o pomoc. Wobec braku kadry inżynierskiej, profesor Markiewicz zatrudnił jako asystentów lub w formie prac zleconych studentów z ostatnich lat kursu magisterskiego na Wydziale Elektrycznym. W ten sposób z problematyką broni podwodnej oswojali się: Jan Wysoczyński, Ryszard Szymański, Józef Burzyński, Zbigniew Dwornikowski i Edward Homziuk.

W dniu 8 września 1952 r. Prezydium Rządu, uwzględniając potrzeby Marynarki Wojennej, podjęło Uchwałę Nr 64/S zobowiązującą Politechnikę Gdańską do rozpoczęcia następujących prac naukowo-badawczych dla potrzeb Marynarki

Wojennej:

1. Opis budowy i działania elektrodowego trału elektromagnetycznego TEM-6.;
2. Opis budowy i działania trału akustycznego SA-4.



Naukowe i inżynierskie osiągnięcie Zakładu Elektrotechniki Morskiej Politechniki Gdańskiej pod kierownictwem prof. H. Markiewicza. W Ośrodku Badawczym Marynarki Wojennej powstało laboratorium zbudowane w całości z materiałów amagnetycznych do precyzyjnych pomiarów magnetycznych przy projektowaniu uzwojeń demagnetyzacyjnych dla urządzeń okrętowych i modeli kadłubów okrętów i do badania zapalników magnetycznych do min i torped. Na zdjęciu widok zewnętrzny amagnetycznej hali, w której mieściło się laboratorium.

W oparciu o tą uchwałę w 1952 r. profesor Markiewicz utworzył Zakład Elektrotechniki Morskiej, a nakazy pracy do niego dostali pierwsi magistrowie inżynierowie: Józef Burzyński, Zdzisław Drzazgowski, Zbigniew Dwornikiewicz, Edward Homziuk, Ryszard Szymański i Jan Wysoczyński. Nikt z nich nie posiadał specjalistycznej wiedzy i doświadczenia w dziedzinie broni podwodnej, za to wszyscy przystępowali do pracy z wielkim entuzjazmem. Tematem 1. zajął się J. Burzyński (elektrody), J. Wysoczyński (nastawniki trałowe), Zbigniew Dwornikiewicz i Edward Homziuk (pomiarów pól magnetycznych trału), a tematem 2. - mgr inż. R. Szymański.

Pod koniec 1952 r. do profesora Markiewicza zwróciło się CBKO-2 z prośbą o pomoc przy projektowaniu uzwojeń demagnetyzacyjnych na barce desantowej. Była to zupełnie nowa dziedzina techniki wojennomorskiej, którą profesor postanowił się zająć. Profesor zainteresował się także kontynuacją prac badawczych nad opracowaniem urządzeń do samonaprowadzania torped na szum podwodny okrętu, czym do 1950 roku zajmował się prof. Ignacy Malecki. Zafascynował się też sterowaniem zdalnym jednostek pływających.

O nowej tematyce prac badawczych w ówczesnych latach wypowiedział się dziś kontynuator działań profesora Markiewicza, emerytowany docent dr inż. Jan Figwer: *Trzeba od razu powiedzieć, że podjęcie tematyki, jaka się wykrystalizowała, było ze strony Profesora przedsięwzięciem tyleż ambitnym, co odważnym i ryzykownym. Chodziło bowiem na początek o całą problematykę tak zwanej biernej obrony okrętu i zwalczania wynalezionych przez Niemców i stosowanych szeroko w II wojnie światowej min magnetycznych, perspektywnie o szeroko pojmowane badania pól fizycznych okrętu.*

W 1954 r. personel naukowo-techniczny ZEM powiększył się o nowych absolwentów Wydziału Elektrycznego PG. W 1954 przybyli: mgr inż. Lech Gawęcki, mgr inż. Zygmunt Nagiełło i inż. Aleksander Czerwiński oraz po studiach informatycznych w byłym Związku Radzieckim, mgr inż. Bolesław Sehman.

Wobec pozytywnych wyników i przejawianych przez prof. Markiewicza inicjatyw, sformułowano nowe tematy prac naukowo-badawczych z zakresu broni podwodnej i demagnetyzacji okrętów. Zostały włączone do uchwały Prezydium Rządu Nr 193/S/55 z dnia 5.03.1955 r. Zgodnie z nią Zakład Elektrotechniki Morskiej Politechniki Gdańskiej otrzymał następujące tematy<sup>3</sup>:

1. Opracowanie metody obliczeń i konstruowanie stałego uzwojenia dla demagnetyzacji okrętów.
2. Opracowanie zasad i warunków skutecznego działania morskiej broni akustycznej oraz opracowanie założeń dla nowego typu akustycznej broni i środków obronnych.
3. Opracowanie kierowanego radiem torpedowego kutra-celu.
4. Zbadanie możliwości wykorzystania promieni podczerwonych dla celów nawigacyjnych

W planie na szczeblu rządowym pojawił się po raz pierwszy temat z dziedziny demagnetyzacji okrętów. Pierwsza ocena wyników prac badawczych w tym temacie była krytyczna. W sprawozdaniu dla Zarządu Technicznego Sztabu Generalnego z dnia 11.07.1955 r. Szefostwo Techniki i Uzbrojenia Marynarki Wojennej stwierdziło: *Brak wyników; konsultacji w tym temacie udziela oficer radziecki; temat podjął się wykonać prof. Markiewicz, mimo iż ZEM nie jest przygotowany do takiego rodzaju prac naukowo badawczych*<sup>4</sup>.

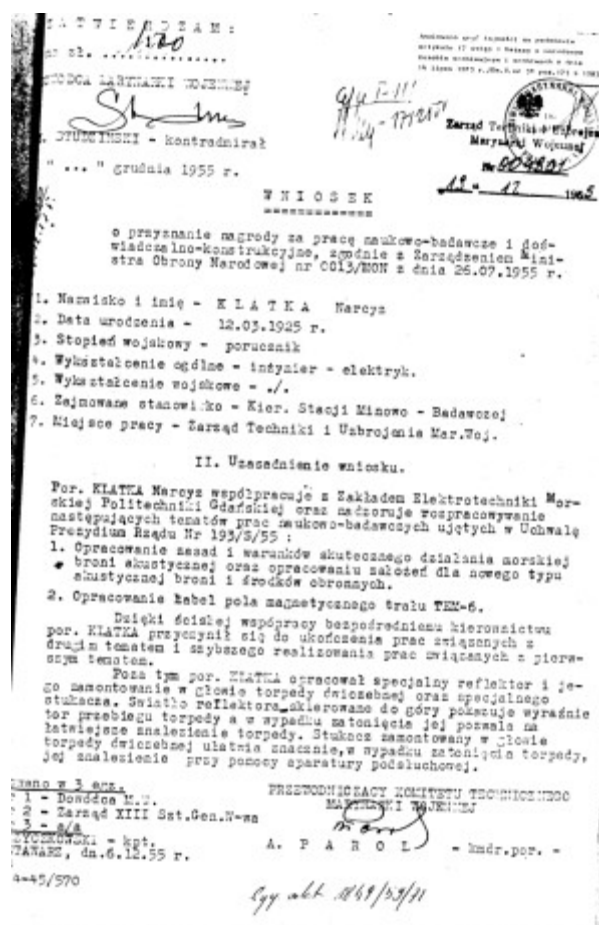
Mimo braku postępu prac, w ramach tego tematu Marynarka Wojenna zamówiła w ZEM wykonanie projektu wstępnego stacji pod nazwą: "Brzegowa stacja

kontrolno-pomiarowa" jako oddzielnego tematu pracy naukowo-technicznej.<sup>5</sup> Temat realizował mgr inż. J. Wysoczyński i mgr inż. L. Gawęcki. Ze strony Marynarki Wojennej do współpracy i nadzoru przydzielono por. mar. inż. Romana Szelożyńskiego, absolwenta Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej z 1952 roku.

Temat 2. był przejawem tendencji zmierzających do uruchomienie w kraju produkcji nowoczesnych torped samonaprowadzających. Oficerom w Dowództwie Marynarki Wojennej, a także prof. Markiewiczowi, perspektywa taka śniła się po nocach. W ramach tego tematu przewidziano budowę stacji pomiarowej widm akustycznych okrętu. Temat od 1954 r. realizował mgr inż. Z. Nagiełło. Do współpracy i nadzoru ze strony Marynarki Wojennej wyznaczony został por. mar. inż. Narcyz Klatka, absolwent Wydziału Elektrycznego PG z roku 1952. Czujniki piezoelektryczne do badań dostarczyła Stacja Minowo-Badawcza Marynarki Wojennej, która dla pracowników ZEM udostępniła także pomieszczenia w sprężarni na terenie portu wojennego na Oksywiu<sup>6</sup>. Według słów prof. H. Markiewicza: *do 27.10.1955 r. zainstalowano placówkę badawczą w budynku nr 113 i stację pomiarową akustyczną w budynku strzelnicy torpedowej nr 1 (na Formozie). Prace szły wolno. Były jednak pożyteczne. Nie zostaną zakończone w terminie, lecz należy je prowadzić dalej*<sup>7</sup>.

Ciekawe były losy tematu 3. Do dnia 10.11.1955 r. w ZEM opracowano założenia i koncepcję techniczną zdalnie sterowanego kutra (autor mgr inż. Bolesław Sehman), które na posiedzeniu Komitetu Technicznego oceniono bardzo krytycznie<sup>8</sup>. Postanowiono zrezygnować z tematu, gdyż stwierdzono, że były Związek Radziecki takie kutry już posiadał i zdały w praktyce egzamin. Należało zatem je zakupić, ewentualnie sprowadzić dokumentację techniczną<sup>9</sup>. Temat 4 został przerwany, gdyż MW w 1956 r. miała z byłego ZSRR otrzymać gotową aparaturę<sup>10</sup>.

Po raz pierwszy w 1955 r. oficerowie Marynarki Wojennej zostali przez ministra obrony narodowej na wniosek dowódcy Marynarki Wojennej wyróżnieni nagrodą pieniężną za współudział w pracach naukowo-badawczych prowadzonych przez Zakład Elektrotechniki Morskiej PG. Nagrody w wysokości po 1500 zł otrzymali: por. mar. inż. Narcyz Klatka i por. mar. inż. Roman Szelożyński.<sup>11</sup>



Za wzorową współpracę z Zakładem Elektrotechniki Morskiej Politechniki Gdańskiej oficerowie Marynarki Wojennej już w 1955 roku byli wyróżniani przez Dowództwo Marynarki Wojennej. Na zdjęciu akt przyznania nagrody pieniężnej por. mar. Narcyzowi Klatce.

Począwszy od 1955 r. sprawozdania z wykonanych prac ZEM zobowiązany był składać w Zarządzie Technicznym Sztabu Generalnego i w Szefostwie Techniki i Uzbrojenia Marynarki Wojennej, gdzie były omawiane na Komitecie Technicznym MW. W 1955 r. opracowano plan prac naukowo-badawczych MW na lata 1956-1960. Zawierał on 35 tematów, w tym 9 miała wykonać Politechnika Gdańska.. W planie Zakładu Elektrotechniki Morskiej znalazło się 6 tematów:

1. Rozpracowanie metody szybkiego i skutecznego przeprowadzania demagnetyzacji bezuzwojeniowej kadłuba okrętu uwzględniając konieczny sprzęt i aparaturę pomiarową na podstawie istniejącej dokumentacji radzieckiej
2. Opracowanie podstaw teoretycznych zabezpieczenia okrętów przed podwodną bronią akustyczną oraz walki z nią.
3. Opracowanie projektu poligonu akustycznego i urządzeń pomiarowych.
4. Ustalenie rozkładu pola magnetycznego trału elektromagnetycznego SEMT.
5. Opracowanie projektu urządzeń trałowych przeznaczonych do trałowania

niekontaktowego w basenach portowych.

6. Opracowanie metody wykonywania zdjęć fotograficznych sprzętu pod wodą oraz wykonywania takich zdjęć.

Potrzeby MW i możliwości ZEM zweryfikowały plany pięcioletnie. W roku 1958 Zakład wykonywał następujące tematy <sup>12</sup>:

1. Analiza pola magnetycznego okrętu.
2. Opracowanie metody szybkiej demagnetyzacji bezuzwojeniowej okrętów.
3. Opracowanie nowych ekonomicznych metod projektowania uzwojeń demagnetyzacyjnych z uwzględnieniem składowych poziomych i zabezpieczenie przed nowoczesną bronią niekontaktową
- 4.
5. Badania zewnętrznego pola akustycznego okrętu oraz badanie skuteczności działania trałów akustycznych produkcji krajowej.

W związku z prowadzonymi przez Z. Nagiełłę badaniami nad polem akustycznym okrętu, Marynarka Wojenna przygotowała założenia do nich na 1956 r. Według nich należało po pierwsze opracować rozkład pola akustycznego w promieniu 500 m od okrętu przy prędkościach od 3 do 15 węzłów skokami co 2 węzły; po drugie zbadać głowę torpedy 450 mm z urządzeniem akustycznym, wykorzystując doświadczenia zdobyte przez prof. I. Maleckiego i dr. inż. Z. Zubalewicza, dla pogłębienia wiadomości o torpedach akustycznych; po trzecie zbadać urządzenie magnetostrykcyjne w torpedzie akustycznej 450 mm; po czwarte zbadać ponemiecki trał akustyczny; po piąte zbadać mikrofony i urządzenia magnetostrykcyjnego podsłuchu i wreszcie po szóste zakończyć badania trału amerykańskiego SA-4. W założeniach nie ma już wzmianki o przygotowaniach do produkcji torped akustycznych w kraju. <sup>13</sup>

Rosnące zadania powodują konieczność zatrudniania nowych pracowników badawczych. Profesor Markiewicz przyjmuje tylko absolwentów Wydziału Elektrycznego, którym wykładał elektrotechnikę okrętową i którzy u niego bronili prac magisterskich. Do Zakładu przybyli kolejno: mgr. inż. Witold Leonowicz(1956), mgr inż. Jan Figwer, mgr inż. Jerzy Wilczyński, mgr Roman Chamski i mgr inż. Aleksander Henke(1960).

Prowadząc z wielkim zaangażowaniem pionierskie tematy badawcze z dziedziny techniki wojennomorskiej i mając już od 1955 roku tytuł profesora nadzwyczajnego zdecydował się na doktorat. W dniu 15 kwietnia 1957 roku obronił pracę doktorską pt. "Beitrag zur Kenntnis einpoliger E-Anlagen auf Schiffen" na Wydziale Budowy Okrętów Uniwersytetu w Rostoku i uzyskał stopień: "Doktor der Ingenieurwissenschaften", który na Politechnice Gdańskiej został nostryfikowany w dniu 24 maja 1961 r. przez rektora PG i dziekana Wydziału Elektrycznego PG jako równoważny stopniu doktora nauk technicznych.

Swym pracownikom profesor zapewnił dobre warunki materialne i rozwój naukowy. W 1965 r. pod jego kierownictwem obronili prace doktorskie: Lech Gawęcki, Jan Figwer i Zygmunt Nagiełło. W następnej kolejności, także pod jego kierownictwem, uzyskali doktoraty: Zygmunt Grinberg, Ryszard Krajewski i Bolesław Wybraniak. Promotorem pracy doktorskiej Jana Stolza był prof. Jerzy Jaczewski.



Doc. dr hab. inż. Lech Gawęcki brał udział we wszystkich pracach naukowo-technicznych ZEM dla potrzeb Marynarki Wojennej związanych z demagnetyzacją okrętów.

W 1974 dr inż. Lech Gawęcki w ramach swojej pracy badawczej uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego, a w dwa lata później został mianowany na stanowisko docenta. W latach 1978-1981 pełnił funkcje prodziekana Wydziału Elektrycznego. Jako kierownik pracowni w ZEM zajmował się zagadnieniami demagnetyzacji okrętów, gdzie miał znaczące osiągnięcia, za które uzyskał 2 Nagrody Ministra Obrony Narodowej (1959 i 1972), 2 Nagrody Komitetu Nauki i Techniki (1969 i 1970) i 4 nagrody rektorskie. Został odznaczony medalami: Za Zasługi dla Obronności Kraju i Za Zasługi dla Marynarki Wojennej. Uzyskał 3 patenty i był promotorem 2 prac doktorskich. Zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 57 lat.



Dr inż. Zygmunt Nagiełło opanował do perfekcji przetwarzanie opracowań naukowych w rozwiązania techniczne w dziedzinie broni podwodnej i demagnetyzacji okrętów. Główny budowniczy stacji do pomiaru prędkości torped na Oksywiu. Jako kierownik pracowni metrologicznej ma na swym koncie wykonawstwo licznych przyrządów do pomiaru pól magnetycznych, hydroakustycznych, hydrodynamicznych i cieplnych okrętu.

Dr inż. Zygmunt Nagiełło od chwili przybycia do ZEM zajmował się badaniem pól hydroakustycznych. Jako kierownik zespołu miał na swym koncie zbudowaną dla Marynarki Wojennej stację do pomiaru prędkości torped oddaną do eksploatacji w 1963 r. i hydrofony produkcji krajowej wykonane dla Ośrodka Badawczego Marynarki Wojennej. W związku z rozwojem w ZEM prac nad polami magnetycznymi, hydrodynamicznymi i cieplnymi powstała potrzeba opracowania i budowy przyrządów do ich pomiarów. Jako kierownik zespołu pomiarów w ZEM i później jako kierownik pracowni metrologicznej w Ośrodku Doświadczalnym miał tutaj ogromne osiągnięcia. Był podobnie jak jego szef, profesor Markiewicz, tytanem pracy.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych głównie dla Marynarki Wojennej pod jego kierownictwem wykonano:

- ruchomą stację do pomiarów pola magnetycznego okrętów "Dubelt" w 1970 r.;
- przenośne magnetometry do pomiarów wielopunktowych (w tym również na eksport);
- skomputeryzowane zestawy pomiarowe wraz z oprogramowaniem dla stacji kontrolno-pomiarowych pola magnetycznego;
- stacje do wielopunktowych pomiarów stacjonarnych w Gdyni i Świnoujściu oraz stacje do badania pól magnetycznych trałów zainstalowane na dwóch okrętach demagnetyzacyjnych;
- zestaw do wielopunktowego badania małych pól magnetycznych dla Centrum Techniki Morskiej;
- zestawy do badania i kontroli pól hydrodynamicznych okrętów;
- zestawy do pomiarów pola cieplnego okrętów;
- dwie stacje kontrolno-pomiarowe pola magnetycznego okrętów w Bułgarii;
- modernizację urządzeń do wykrywania okrętów podwodnych ze śmigłowców.

Za swe osiągnięcia w dziedzinie techniki wojennomorskiej dla Marynarki Wojennej i dla eksportu został wyróżniony: zespołowymi Nagrodami Ministra Obrony Narodowej II i III stopnia w latach 1972 i 1975, zespołowymi Nagrodami Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki II stopnia w latach 1972 i 1978. Odznaczony został brązowym i srebrnym medalami Za Zasługi dla Obronności Kraju w latach 1970 i 1978, Złotym Krzyżem Zasługi w 1983 i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1990 r.

W 1958 Katedra Elektrotechniki po zmianie nazwy na Katedrę Elektrotechniki Morskiej weszła w skład Wydziału Elektrycznego. Towarzyszący jej Zakład Elektrotechniki Morskiej wprowadził się do baraku zbudowanego na przeciw Bratniaka. W roku 1968, w wyniku fuzji czterech katedr Wydziału Elektrycznego, powstał Instytut Elektrotechniki Morskiej i Przemysłowej, zaś profesor Markiewicz został jego pierwszym dyrektorem, pozostając nadal kierownikiem Zakładu Elektrotechniki Morskiej. W latach 1968 - 1975 był członkiem Rady Naukowej Ośrodka Badawczego Marynarki Wojennej. W 1972 roku przekazał kierownictwo Instytutu docentowi dr. inż. Janowi Figwerowi. W tym też roku Zakład Elektrotechniki Morskiej został przekształcony w Ośrodek Doświadczalny Prototypów Urządzeń Elektrycznych jako jednostka gospodarstwa pomocniczego nr XVII przy Politechnice Gdańskiej.



Docent dr inż. Jan Figwer, kontynuator zamierzeń naukowych i technicznych prof. H. Markiewicza w dziedzinie techniki wojennomorskiej dla Marynarki Wojennej. Dzięki jego organizatorskim działaniom Zakład Elektrotechniki Morskiej opuścił barak i przeniósł się do nowych pawilonów. W

dniach ciężkiej choroby Profesora był przy nim, otaczając opieką Jego rodzinę.

Profesor Markiewicz był autorem wielu patentów. Był wielokrotnie odznaczany. Został wyróżniony tytułem honorowym "Zasłużony Nauczyciel PRL". Otrzymał m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Przyznano Mu medale: złoty, srebrny i brązowy "Za Zasługi dla Obronności Kraju" i Medal Komisji Edukacji Narodowej. Dowódca Marynarki wręczył mu pamiątkowy kordzik oficera Marynarki Wojennej.

Zawsze pełen energii, po przejściu na emeryturę w roku 1977, jeszcze przez szereg lat prowadził wykłady, konsultował prace dyplomowe i służył radą swoim wychowankom w Instytucie. Do ostatnich chwil pełnił zaszczytną funkcję honorowego członka Rady Technicznej PRS. Zmarł 2 stycznia 1987 roku. Pochowany na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni. Jego następcą na stanowisku dyrektora Instytutu, doc. J.Figwer, w czasie ciężkiej choroby profesora był przy nim, udzielając Jemu i Jego rodzinie pomocy i wsparcia. Jeszcze dziś, o tej opiece pamięta córka profesora, Aleksandra wyrażając mu tą drogą swoją wdzięczność.



Tablica pamiątkowa ku czci prof. dr. inż. Henryka Markiewicza, twórcy i pierwszego dyrektora Instytutu Elektrotechniki Morskiej i Przemysłowej, znajdująca się w holu na I piętrze trzypoziomowego pawilonu przy ulicy Sobieskiego w Gdańsku Wrzeszczu.

### **Osiągnięcia Zakładu Elektrotechniki Morskiej w technice wojennomorskiej**

Uruchomienie trałów: elektromagnetycznego TEM-VI i akustycznego SA-4.

Prace badawcze prowadzono w oparciu o Uchwałę Prezydium Rządu 64/S z dnia 8.09.1952 r. Rozpoczęto ją w 1953 r., a zakończono w I półroczu 1956 r. Według Zbigniewa Węglarza Marynarka Wojenna otrzymała wtedy kosztem 500 tys. zł bardzo wartościową dokumentację i instrukcje eksploatacyjne umożliwiające zastosowanie skutecznej taktyki trałowania min niekontaktowych.

#### **Brzegowa stacja kontrolno-pomiarowa H (M-01)**

Pierwszym dużym osiągnięciem naukowym i technicznym ZEM było oddanie w 1959 r. kosztem 6 452 000 zł do użytku brzegowej stacji kontrolno-pomiarowej H, zainstalowanej na strzelnicy torpedowej na Oksywiu. Czujniki pomiarowe w postaci 10 wielozwojowych cewek ułożone na dnie morza mierzyły składowe pionowe i poziome pola magnetycznego, pod przepływającym stałym kursem okrętem. Odczyt sygnału zaindukowanego w cewkach odbywał się za pomocą importowanych fluksomierzy z plamką świetlną. Przemieszczanie plamek świetlnych było śledzone przez układ fotokomórek i zapisywane na taśmie papierowej. Stacja H już w 1960 r. została użyta do kontrolnych pomiarów pola magnetycznego wszystkich okrętów Marynarki Wojennej i do prac magisterskich [5]. W pracy tej uczestniczyli: Jan Wysoczyński, Zbigniew Dwornikiewicz, Edward Homziuk, Aleksander Henke (jeszcze jako student) i Aleksander Wojciechowski. Złożone problemy instalowania czujników na dnie morza rozwiązywane były przez Zakład Fundamentowania PG pod kierownictwem prof. Stanisława Hückla.<sup>14</sup>

Stacja H była ciągle modernizowana. Jej układy pomiarowe zostały skomputeryzowane. Była to zasługa inżynierów: Andrzeja Romana, Marka Grodzickiego, St. Kamińskiego i Andrzeja Dziedzica.

#### **Impulsowa metoda demagnetyzacji okrętów.**

W 1953 r. prof. Stefan Manczarski związany z Polską Akademią Nauk uzyskał patent na impulsową metodę rozmagnesowania cieńkościennych ustrojów ferromagnetycznych. Aby ją wdrożyć w Marynarce Wojennej, Szefostwo Techniki i Uzbrojenia MW w dniu 28.07.1959 r. zawarło umowę z Zakładem Elektrotechniki Morskiej PG. Prototypowy układ zbudowano na jednostce pływającej w I półroczu 1962 r. przeprowadzono pierwsze udane próby rozmagnesowania trałowca, okrętu podwodnego i okrętu ratowniczego. Układ zainstalowano na stałe na brzegowej stacji demagnetyzacyjnej. Pracę zakończono 15.04.1963 r., a wdrażali ją oficerowie Służby Demagnetyzacji Okrętów: Kazimierz Tarasiewicz, Bronisław Komasa i Józef Kołeczek. Koszt pracy wyniósł 1 052 000 zł. Pracę prowadził mgr inż. Lech Gawęcki, a bezpośrednimi wykonawcami byli: mgr inż. Aleksander Henke, mgr inż. Zdzisław Pawelczyk, inż. Aleksander Wojciechowski, H. Ciszewicz i H. Nagengast.<sup>15</sup>

#### Stacja do pomiaru prędkości torped AT.

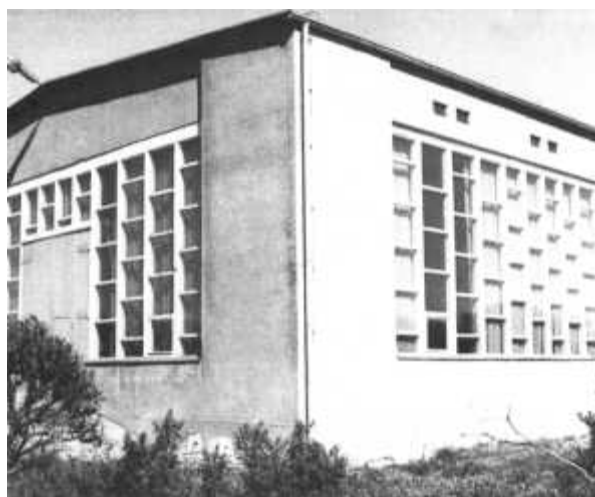
Podczas II wojny światowej Kriegsmarine w rejonie Oksywia zbudowała strzelnicę torpedową nazywaną Torpedownia Nr 1, a na kierunku biegu torped na dnie morza ustawiono stojaki, na których umieszczono przetworniki magnetostrykcyjne reagujące na szum biegnącej torpedy. Do odbudowy i uruchomienia stacji powołano w MW zespół. Przedsięwzięcie nie udało się i w tej sytuacji przekazano je do Zakładu Elektrotechniki Morskiej.

Prace nad uruchomieniem stacji ZEM rozpoczął w 1958 r. W trakcie jej realizacji natrafiono na trudności montażowe i zaopatrzeniowe. Niemożliwość zakupu odpowiedniego kabla podmorskiego przedłużyła o dwa lata zakończenie technicznego przedsięwzięcia. Stacja została przekazana MW w grudniu 1963 r. Kierownikiem budowy był mgr inż. Zygmunt Nagiełło, a w jego zespole pracowali inżynierowie: Stefan Kamiński, Andrzej Dziedzic, Witold Leonowicz i Jan Lewandowski oraz liczni pracownicy techniczni. Koszt opracowania i budowy stacji wyniósł 5 864 094 zł, w tym mieścił się zakup kabla za 2 979 570 zł.

Oddana do użytku stacja służyła do pomiaru prędkości torped strzelanych z wyrzutni torpedowych, zainstalowanych w obiektach Torpedowni Nr 1, biegnących z prędkością od 15 do 80 w na torze o długości 4100 m. Pomiary prędkości były rejestrowane samoczynnie przez pisak elektromechaniczny na taśmie oraz przez układ chronometrów. Dodatkowo można było prowadzić nasłuch przejścia torpedy przez układ foniczny. Stacja była urządzeniem nowoczesnym i stanowiła istotny postęp techniczny w określaniu danych taktyczno-technicznych remontowanych torped. W orzeczeniu o zakończeniu pracy stwierdzono, że *Posiadanie stacji wpłynęło na podniesienie gotowości bojowej uzbrojenia torpedowego w Marynarce Wojennej*<sup>16</sup>

#### Stacjonarny układ do wytwarzania małych pól magnetycznych "Pingwin".

Przy projektowaniu uzwojeń demagnetyzacyjnych dla urządzeń okrętowych, ustalaniu parametrów zadziałania min indukcyjnych i regulacji torped z zapalnikami magnetycznymi MW potrzebny był układ do kompensacji ziemskiego pola magnetycznego i do wytwarzania określonych przebiegów pól magnetycznych w funkcji czasu. Opracowania, zaprojektowania i budowy takiego układu podjął się Zakład Elektrotechniki Morskiej PG. Umowę z Szefostwem Służb Technicznych i Uzbrojenia MW zawarto 11.04.1964 r., z terminem wykonania do 30.11.1966 r.



Naukowe i inżynierskie osiągnięcie Zakładu Elektrotechniki Morskiej Politechniki Gdańskiej pod kierownictwem prof. H. Markiewicza. W Ośrodku Badawczym Marynarki Wojennej powstało laboratorium zbudowane w całości z materiałów amagnetycznych do precyzyjnych pomiarów magnetycznych przy projektowaniu uzwojeń demagnetyzacyjnych dla urządzeń okrętowych i modeli kadłubów okrętów i do badania zapalników magnetycznych do min i torped. Na zdjęciu widok zewnętrzny amagnetycznej hali, w której mieściło się laboratorium.

Zbudowano amagnetyczną halę o konstrukcji murowano-drewnianej, z wykorzystaniem tylko niemagnetycznych metali od dźwigu poczynając, a na gwoździach kończąc. Dzięki niespożytej energii kierownika Zakładu, profesora Markiewicza i zespołu wykonawców wspomaganym przez oficerów MW ten unikalny w skali kraju obiekt został oddany do użytku 13.07.1968 r. W dużej hali zainstalowano amagnetyczny podnośnik, na którym ustawiono obrabiane magnetycznie urządzenia, np. maszyny okrętowe, miny magnetyczne, torpedy. Przestrzeń, w której wytwarzano małe pola magnetyczne, miała kształt walca o średnicy 5 m i wysokości 2,5 m. W walcu tym niejednorodność pola magnetycznego wynosiła 1%. Generowane przebiegi w funkcji czasu miały kształt sinusoidalny, trójkątny i prostoliniowy. Poddawane obróbce urządzenia okrętowe o masie do 2000 kg były do hali wwożone samochodem i przenoszone dźwigiem na stół podnośnika.

W odległości 150 m od hali mieściła się maszynownia i nastawnia pola magnetycznego. Wektor pola wytwarzano poprzez nastawianie składowych w prostokątnym układzie współrzędnych. Część budowlaną hali i maszynowni wykonało Gdynskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, instalację elektryczną - Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych, amagnetyczny dźwig - Stocznia MW a amagnetyczny podnośnik - Stocznia Północna. Całkowity koszt pracy wyniósł 6 150 540 zł, w tym część budowlana kosztowała 2 026 806 zł. Odbioru i oceny pracy rozwojowej dokonała komisja w składzie: kmdr por. doc. dr inż. M. Wierzejski (WSMW), płk mgr inż. S. Monarski (Sztab Generalny WP),

kmdr por. mgr inż. N. Klatka (OBMW) i kmdr ppor. mgr inż. E. Hryniewiecki (Zarząd Techniczny Sztabu Generalnego).



Za opracowanie i wykonanie laboratorium do badań magnetycznych pod kryptonimem "Pingwin" zespół pracowników Z Zakładu Elektrotechniki Morskiej PG i Ośrodka Badawczego MW otrzymał nagrodę przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki.

Za wykonanie pracy rozwojowej ważnej dla obronności kraju nagrodą Komitetu Nauki i Techniki zostali wyróżnieni w 1970 r.: prof. dr inż. Henryk Markiewicz, dr inż. Lech Gawęcki, mgr inż. Aleksander Czerwiński, mgr inż. Aleksander Henke, inż. Andrzej Dziedzic, technik Janusz Małysz i kmdr por. dr inż. Bronisław Komasa (OBMW). Układ "Pingwin" był eksploatowany blisko 30 lat.<sup>17</sup>

#### **Pływająca stacja demagnetyzacyjna typu "Wrona"**

W 1964 r. zaistniała potrzeba rozpoczęcia prac nad nowymi pływającymi stacjami demagnetyzacyjnymi. Kończył się okres służby dotychczasowych "SD-20", "SD-21" i "SD-22". Na rok 1965 zlecono Zakładowi Elektrotechniki Morskiej opracowanie pływającej stacji demagnetyzacyjnej do szybkiej demagnetyzacji bezuzwojeniowej pod kryptonimem "Batalion".

Obok ZEM do prac nad pływającą stacją demagnetyzacyjną włączony został Zakład Projektowania Okrętów PG, który zajął się projektowaniem kadłuba. Całość prac projektowych miała być wykonana do sierpnia 1967 r. kosztem 3 313 000 zł. Do tych prac włączono Biuro Projektów i Studiów Taboru Rzecznego we Wrocławiu (wg innych źródeł biuro to miało nazwę Badawczo-Projektowe Żegluga Śródlądowej NAVICENTRUM).

Na podstawie opracowanej dokumentacji w 1969 r. Stocznia MW w latach 1969-1972 zbudowała 3 pływające stacje. Ich wyporność standardowa wynosiła 515 t, długość całkowita - 44,3 m i prędkość 9 w.<sup>18</sup> W uznaniu zasług za osiągnięcia naukowe zespół kierowany przez prof. H. Markiewicza w 1972 r. otrzymał nagrodę Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. W składzie zespołu znajdowali się: Lech Gawęcki, Aleksander Czerwiński, Aleksander Henke i Aleksander Wojciechowski.

#### **Automatyczne sterowanie urządzeniami demagnetyzacyjnymi AUD "Bielik"**

Do 1970 r. okręty nie posiadały automatycznej regulacji natężenia prądu w uzwojeniach demagnetyzacyjnych w zależności od przechyłów i szerokości geograficznej. Naukowcy z ZEM, zajmując się od 1955 r. zagadnieniami demagnetyzacji okrętów, pracowali również nad tym problemem. Ich dociekania naukowe i działania projektowe przyniosły pozytywne wyniki. 6 czerwca 1970 r. Instytut Elektrotechniki Morskiej i Przemysłowej przekazał dla MW dwa komplety aparatury do automatycznego sterowania urządzeniem demagnetyzacyjnym na okręcie, oznaczone symbolem AUD. W skład kompletu wchodził czujnik do pomiaru trzech składowych pola magnetycznego okrętu, instalowany na maszcie okrętu, trzy kanały pomiarowe i urządzenia wykonawcze do regulacji prądu w uzwojeniach demagnetyzacyjnych. AUD zapewniał płynną regulację przy zmianie szerokości geograficznej i przy przechyłach poprzecznych. Specjaliści ze Służby Demagnetyzacji orzekli, że urządzenie AUD może być przedmiotem eksportu.

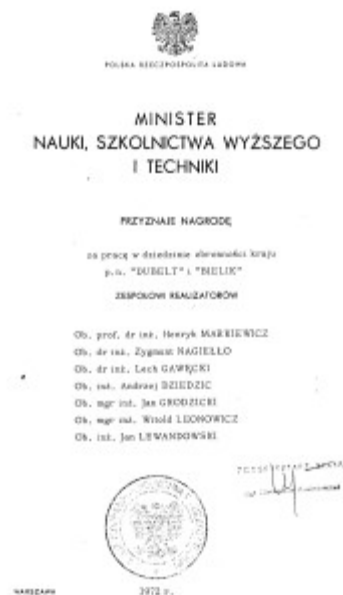
18 marca 1961 r. Szefostwo Służb Technicznych i Uzbrojenia zawarło umowę z Instytutem Podstawowych Problemów Techniki w Warszawie na wykonanie pracy naukowo-badawczej na temat: Przyrządy do pomiaru natężeń pól magnetycznych instalowane na stałe wewnątrz okrętu na sumę 20 000 zł. Podczas odbioru prac pod koniec 1962 r., temat został zakończony.

Cztery lata później do prac nad tym tematem przystąpił Zakład Elektrotechniki Morskiej, zawierając 23.02.1966 r. umowę z MW. Tym razem temat został sformułowany precyzyjniej. Opracowanie i wykonanie układu do automatycznego sterowania urządzeniami demagnetyzacyjnymi w zależności od zmian składowych pola magnetycznego ziemskiego. Praca realizowana pod kierownictwem prof. Henryka Markiewicza zakończyła się wspianym osiągnięciem. Występowała pod



kryptonimem "Bielik". Jej koszt wyniósł 1 251 448 zł.

W 1972 r. przewodniczący Komitetu Nauk i Techniki, traktując łącznie uzyskane wyniki w pracy "Bielik" i "Dubelt" (patrz niżej) jako duże osiągnięcie naukowe i techniczne, przyznał za ich realizację nagrodę. W składzie wyróżnionego zespołu znaleźli się: prof. dr inż. H. Markiewicz, dr inż. Z. Nagiełło, dr inż. L. Gawęcki, inż. A. Dziedzic, mgr inż. J. Grodzicki, mgr inż. W. Leonowicz i inż. J. Lewandowski.<sup>19</sup>



Wdrożone wyniki prac naukowo-technicznych wykonane przez Zakład Elektrotechniki Morskiej nagradzał także minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki. W nagradzanych zespołach często powtarzały się nazwiska Zygmunta Nagiełły i Lecha Gawęckiego.

#### Zmodernizowana ruchoma stacja kontrolno-pomiarowa "Dubelt" w Świnoujściu

W sierpniu 1970 r. odbyły się próby działania nowej stacji kontrolno-pomiarowej opracowanej i zbudowanej przez Instytut Elektrotechniki Morskiej i Przemysłowej PG kierowany przez prof. Henryka Markiewicza. Stacja przeznaczona była do pomiarów dynamicznych zewnętrznego pola magnetycznego okrętu. Zlokalizowano ją w porcie wojennym Świnoujście. Prostopadle do linii nabrzeża na głębokości 6 m umieszczono 9 czujników pomiarowych w odstępach co 2 m. Okręt, którego pole mierzono, przepływał równoległe do linii brzegowej nad środkowym czujnikiem. Podczas ruchu okrętu wszystkie czujniki rejestrowały zmiany pola magnetycznego, a sygnały od nich były doprowadzone do stanowiska pomiarowego znajdującego się tuż przy nabrzeżu. Tam były rejestrowane w postaci wykresów. Stanowisko pomiarowe zostało rozmieszczone w dostosowanej przyczepie autobusowej. Czujniki pomiarowe również mogły być umieszczone w przyczepie samochodowej. W ten sposób stacja mogła być zainstalowana w dowolnie wybranym porcie lub przy brzegu morskim. Koszt opracowania i wykonania stacji wyniósł 4 472 426 zł.

Opracowanie stacji rozpoczęło się 25.09.1964 r., gdy szef Służb Technicznych i Uzbrojenia MW zawarł z Zakładem Elektrotechniki Morskiej PG umowę Nr 28/PNB/65 na studia wstępne o opracowanie projektu zmodernizowanej stacji kontrolno-pomiarowej w Świnoujściu. Po przeprowadzeniu studiów zawarto umowę na pracę naukowo-badawczą i doświadczalno-konstrukcyjną pt. Opracowanie i budowa zmodernizowanej ruchomej stacji kontrolno-pomiarowej pod kryptonimem "Dubelt"<sup>20</sup>. Zadanie to realizował zespół w składzie: Zygmunt Nagiełło, Stefan Kamiński, Aleksander Dziedzic, Jan Lewandowski i Witold Leonowicz.

Gdynia, dn. 24.11.2004 r.

#### Literatura

1. Ciesielski Czesław, Pater Walter, Przybylski Jerzy, Polska Marynarka Wojenna 1918-1980, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1992.
2. Eibel Artur, Życiorys-relacja. Relacja z przebiegu służby w Marynarce Wojennej PRL w jednostkach broni podwodnej, 1968, AM MW sygn. 191.
3. Dwornikiewicz Zbigniew, Relacja ustna z dnia 9.07.2004 r. o badaniach trału elektromagnetycznego w latach 1953-1955.
4. Figwer Jan, O historii współpracy Wydziału Elektrycznego PG z Marynarką Wojenną RP słów kilka, opracowanie z czerwca 2004 r. w posiadaniu autora.
5. Klatka Narcyz, Opracowanie metod obliczania rozkładu pola magnetycznego pod statkiem ... ,praca magisterska, Politechnika Gdańska 1961.
6. Klatka Narcyz, Absolwenci Politechniki Gdańskiej jako oficerowie w latach 1951-1957, Przegląd Morski Nr 2/1997 s. 70-80.
7. Klatka Narcyz, Początki demagnetyzacji okrętów w Marynarce Wojennej, Przegląd Morski Nr 4/1997. s. 69-74.
8. Klatka Narcyz, Udział Politechniki Gdańskiej w rozwoju techniki Marynarki Wojennej(1945-1970), Przegląd Morski Nr 11/1998 s. 42-59.
9. Nagiełło Zygmunt, Wspomnienie o prof. Henryku Markiewiczu z dnia 30.05.2004 r., opracowanie w posiadaniu autora.

10. Radziszewski Włodzimierz, Marynarka Wojenna w latach 1945-1949, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1976.
11. Węglarz Zbigniew, List do autora z dnia 20.01.1999 r.
12. Węglarz Zbigniew, List do autora z dnia 21.06.2004 r.

### Przypisy

1. AMW (Archiwum Marynarki Wojennej), sygn. 373/8 s. 192 , sygn. 373/53/57 s. 9, 281 i sygn, 728/54/64 s. 135, 160.
2. Trałowce zostały zbudowane w stoczni San Diego Maine Konstruktion Company w latach 1942-1943; posiadały: wyporność 277 t, długość 41,9 m, zanurzenie 2,4 m, prędkość 12,6 węzła ; na wyposażeniu miały trał elektromagnetyczny TEM-VI, trał akustyczny SA-IV i trał mechaniczny Oropoza.
3. Tamże s. 78 i 82.
4. Tamże s. 99.
5. Tamże s. 155.
6. Tamże s. 99.
7. Tamże s. 151.
8. Tamże s. 175.
9. Kutra nie zakupiono, natomiast w 1956 r. kuter taki brał udział w strzelaniach polskiej artylerii nadbrzeżnej i trafiony celnym pociskiem artylerzystów zatonął. W latach 60. prace nad zdalnie sterowanym kutrem podjęto w WSMW.
10. Tamże s. 155.
11. Miesięczne wynagrodzenie wymienionych oficerów wynosiło 1350 zł.
12. AMW, STiZ, sygn. 2295/61/103 s. 174.
13. AMW, STiZ, sygn. 1850/59/70 s.18.
14. AMW, sygn. 1851/59/40 s. 85.
15. AMW 2982/64/19 s.1 i sygn. 3320/40 s. 18, 85.
16. AMW, sygn. 3166/66/283.
17. AMW, sygn. 3405/75/174
18. AMW, sygn. 3320/229
19. AMW, sygn. 3405/72/179
20. AMW, sygn. 3405/72/178



Zbigniew Białkiewicz, Tadeusz Domżałski

## PROFESOR ALFONS HOFFMANN (1885-1963)

Alfons Hoffmann urodził się 12 listopada 1885 roku w Grudziądzu jako syn Jana - tłumacza i sekretarza sądu i Anny z domu Kruza. W rodzinie Hoffmannów kultywowano wszelkie formy tradycji i kultury polskiej, a zwłaszcza muzykę i polskie pieśni. Atmosfera domu rodzinnego wywarła decydujący wpływ na całe jego życie. A. Hoffmann pięknie grał na fortepianie co mu się później w czasach studenckich bardzo przydało, bowiem czasami musiał w polskim kościele zastępować organistę w czasie mszy św.

W latach 1895-1905 uczęszczał do pruskiego gimnazjum humanistycznego (wg niektórych źródeł - do klasycznego). W 1899 r. jego ojciec został karnie przeniesiony do Hławy za uczestnictwo w polskich stowarzyszeniach. To wielkie umiłowanie polskości wyniósł on właśnie z domu. Rodzinie pomogło Chełmińskie Towarzystwo Pomocy Naukowej (CTPN), przydzielając Alfonsowi stypendium, dzięki czemu mógł on ukończyć szkołę, a jego trzy siostry się dalej kształcić.

W 1905 r. Alfons Hoffmann wstąpił na Wydział Maszynowy i Elektrotechniczny Politechniki Gdańskiej (Königliche Technische Hochschule zu Danzig). W 1907 r. został seniorem (przewodniczącym) polskiego kółka studenckiego i czynnym członkiem Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół. Już wtedy ujawniły się jego cechy przywódcy. Po za tym cały wolny od nauki czas poświęcał na działalność w polskich kołach śpiewaczych w Gdańsku i na Kaszubach. W latach 1906-1911 był dyrygentem gdańskiego chóru. Po studiach pracował w latach 1911-1913 i 1918-1919 w zakładach Garbe Lahmeyer w Akwizgranie (Nadrenia Płn. Westfalia), jako inżynier w laboratorium maszyn elektrycznych i biurze konstrukcyjnym. W tym czasie wykładał społecznie na kursie dla ślusarzy przy Polskim Towarzystwie Przemysłowym oraz w robotniczych kołach samokształceniowych przy Stowarzyszeniu Metalowców Polskich. Jednocześnie był czynnym instruktorem Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w berlińskim sztabie (ok. 300 członków) oraz członkiem Towarzystwa Śpiewaczego Harmonia. W 1917 r. współorganizował berlińskie obchody 100-lecia śmierci T. Kościuszki, a w 1918 r. na zlocie gniazd sokolich w Berlinie w dzielnicy Treptow, kierował pokazem tańców polskich w wykonaniu 100-osobowego zespołu wywołując duży aplauz publiczności. W latach 1916-1918, aby uniknąć służby w wojsku niemieckim, podjął pracę kierownika małej elektrowni 122 kW w Koronowie; tam opiekował się także chórem kościelnym i urządził koncerty dla flisaków nad Brdą.

W listopadzie 1918 r. wrócił do Gdańska i zgłosił się do Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej. Wstąpił do tajnej organizacji wojskowej, opartej na legalnej Straży Ludowej i gniazdach sokolich, planującej przyłączenie Pomorza i Gdańska do Polski. W 1918 roku ukonstytuowała się w Poznaniu Naczelna Rada Ludowa dla obrony interesów Polski na Pomorzu i w Poznańskim. W okresie przejmowania przez polskie władze tych ziem A. Hoffmann był łącznikiem działaczy wywoleńczych z władzami w Warszawie. Wchodził także z ramienia Polski w skład komisji ustalającej granicę między Polską a Wolnym Miastem Gdańskim. W 1920 roku pełnił przez kilka miesięcy funkcję decernata w Wydziale Przemysłu i Handlu Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

Latem 1920 r. został oddelegowany do budowy elektrowni wodnej w Gródku nad Wdą. Jej budowę rozpoczęli Niemcy w 1914 r., wykorzystując do tego celu rosyjskich jeńców wojennych, ale te roboty zostały przerwane. Dzięki wielkiemu wysiłkowi A. Hoffmanna, wytrwałości graniczącej z uporem i niesłuchanej pracowitości tą budowę szybko ukończono. Pierwszą turbinę Francisca uruchomiono już 24 grudnia 1923 r. Opiekę nad tą budową sprawował wybitny hydroenergetyk, ówczesny minister robót publicznych, inż. Gabriel Narutowicz. Otwarcia elektrowni z dwoma już turbozespołami dokonał 24 grudnia 1924 r. prezydent Stanisław Wojciechowski, a na uruchomienie trzeciego turbozespołu 6 sierpnia 1927 r. przybył prezydent prof. Ignacy Mościcki. Elektrownia ta, o mocy instalowanej 3900 kW, była wtedy pierwszą powojenną, a zarazem największą hydroelektrownią w Polsce.

W 1922 r. inż. Hoffmann opracował plan elektryfikacji województwa pomorskiego. Źródłami mocy miały być: 18 elektrowni wodnych i 5 parowych o łącznej mocy ok. 60 MW oraz sieć 60 kV łącząca główne źródła zasilania. Obok 14 czynnych elektrowni należało zbudować 9 wodnych, m.in. Żur, Tleń i Tczew.

Opracowany plan elektryfikacji Pomorza i dobre wyniki pracy elektrowni Gródek umożliwiły powstanie 3 marca 1924 r. przedsiębiorstwa pod nazwą "Pomorska Elektrownia Krajowa Gródek" SA w Toruniu, którego pierwszym dyrektorem został inż. A. Hoffmann. Początkowo 51 % udziałów w tej spółce miał samorząd wojewódzki, później udział ten wzrósł do 75 %.

### Film o Wydziale

### Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Następny plan, tzw. "Wielki Program Gródka", opracował A.Hoffmann w 1929 r. Jego celem była elektryfikacja województw: pomorskiego, poznańskiego, łódzkiego i warszawskiego do 1970 r. Podstawowymi źródłami energii miały być tanie elektrownie ciepłone, wodne zaś miały stanowić rezerwę. O trafności prognoz zapotrzebowania na zużycie energii elektrycznej opracowanych w Gródku niech świadczy jeden fakt. Otóż wg prognoz opracowanych w 1929r. przez A.Hoffmanna zapotrzebowanie energii na jednego mieszkańca Pomorza miało w 1970r wynosić 1000 kWh, a tymczasem faktyczne zużycie energii w 1970r. wyniosło 1025 kWh. Brak środków zmusił do zmodyfikowania tego planu na tzw. "Mały Wielki Program".

W okresie od jesieni 1928 r. do zimy 1929 r. zbudowano pod kierownictwem A. Hoffmanna w rekordowym czasie 19 miesięcy, elektrownię wodną w Żurze z dwiema turbinami Kaplana o mocy po 4400 kW i rozdzielnię 60/110 kV: Gródek-Żur i Żur-Gdynia o łącznej długości 140 km. W otwarciu elektrowni 15 lutego 1930 r. wziął udział prezydent prof. Ignacy Mościcki. Linię 15 kV Gdynia-Puck-Władysławowo-Jurata zbudowano po raz pierwszy w kraju na słupach drewnianych ze szczytami betonowymi, a na liniach 60 kV wprowadzono automatykę SPZ. Na tej linii po raz pierwszy w kraju prowadzono pracę pod napięciem przy wymianie uszkodzonych izolatorów.

Kolejnym sukcesem A. Hoffmanna była elektryfikacja portu w Gdyni i zbudowanie tam w ciągu 16 miesięcy elektrowni ciepłej, z generatorem o mocy 7,5 MW na napięciu 15,75 kV. Turbozespołem był firmy Metropolitan Vickers, z zastosowanym po raz pierwszy w kraju chłodzeniem kondensatu wodą morską. Zapewniło to dostateczną rezerwę urządzeniom portowym, zwłaszcza w okresie mrozów. Budowę elektrowni rozpoczęto we wrześniu 1935r., a zakończono w grudniu 1936r.

Ta elektrownia, wraz z uruchomionymi w 1925 r. elektrowniami ciepłymi w Grudziądzu i Toruniu oraz elektrownie wodne w Gródku i Żurze z łączącymi je liniami, stanowiły załóżek pierwszego w Polsce systemu elektroenergetycznego. Miał on się rozciągać od Włocławka aż po Hel, obejmując obszary miejskie Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądza i Torunia oraz wspólny rozdział mocy, umożliwiający ekonomiczną pracę dziesięciu elektrowni. Nie udało się natomiast połączyć tego systemu z ówczesnym W.M. Gdańsk, które odcięło się od związków gospodarczych z Polską budując własną elektrownię ciepłą w Elblągu, na importowanym węglu z Niemiec oraz elektrownię wodną Bielkowo.

Dla linii 60 kV (budowanych w gabarytach 110 kV) A. Hoffmann opracował i opatentował specjalny izolator wiszący, produkowany przez fabrykę porcelany w Ćmielowie. Izolatory te oraz osprzęt sieciowy i przewody były poddawane próbom mechanicznym i elektrycznym w zbudowanych przez niego i doskonale wyposażonych laboratoriach wysokich napięć i wytrzymałości materiałów. Już przed wojną A.Hoffmann wdraża nowatorski sposób wymiany uszkodzonego izolatora pod napięciem. Na międzynarodowym zjeździe w Sztokholmie w 1936r. A.Hoffmann omawia ten sposób naprawy.

Jak wynika z przytoczonych przykładów, A.Hoffmann był zwolennikiem stosowania nowatorskich rozwiązań. Osobiście realizował swoje pomysły, ale także wdrażał propozycje nowych rozwiązań swoich współpracowników, był więc A.Hoffmann w pełni tego słowa nowoczesnym dyrektorem, i racjonalizatorem. O dużych talentach dyrektorskich niech świadczy następujący fakt. W momencie rozstania się z PEK Gródek po 18 letniej mrówczej pracy, majątek "Gródka" wynosił 38 mil zł., przy kapitale zakładowym tylko 6 mil. zł.

Hoffmann był wielkim propagatorem grzejnictwa elektrycznego i stosowania energii elektrycznej w gospodarstwach domowych. W 1933 r. uruchomił w Gródku fabrykę doskonałych grzejników, stosując patent Bäckera na elementy grzejne i własne pomysły konstrukcyjne i technologiczne. Produkowano tam kuchenki elektryczne, warki, bojler, grzałki, a nawet kuchnie okrętowe (m.in. dla m/s Sobieski). Uruchomienie fabryki grzejników pozwoliło na zwiększenie sprzedaży energii elektrycznej o przeszło 10 mio kilowatów rocznie, głównie dzięki sprzedaży ich w porcie gdyńskim. W celu propagowania tych wyrobów organizował liczne salony pokazów grzejnictwa elektrycznego z kursami przygotowywania potraw. Instruktorą na tych kursach była jego żona Maria. Jeszcze przez długie lata powojenne, były te grzejniki mocno poszukiwane przez użytkowników.

W Gródku zostają utworzone laboratoria wytrzymałości tworzyw, chemiczne, olejowe, oprócz tego laboratorium wysokich napięć z transformatorem probierczym do 50 000 V (wykonanym w własnych warsztatach). Umożliwiło to szkolenie studentów wydziałów elektrycznych.

A.Hoffmann wielką uwagę przywiązywał do stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych. W tym celu zorganizował na terenie elektrowni Grodek własną szkołę zawodową. Personel i kadrę techniczną chętnie wysyłał na różne konferencje, seminaria, spotkania zawodowe, nawet zagranicę. Organizował zjazdy naukowe dyrektorów i personelu technicznego i kierowniczego innych elektrowni, spotkania, seminaria które służyły wymianie doświadczeń. Osobiście był też często zapraszany jako prelegent, był bowiem świetnym mówcą i wykładowcą.

Wielką pasją A.Hoffmanna było oświetlanie kościołów oraz ołtarzy. W archiwum parafii Drzycim zachowały się akta związane z wykonaniem oświetleniem tego

kościół, brakuje natomiast rachunków za wykonaną usługę przypuszczalnie A.Hoffmann wykonał tę pracę za darmo w ramach promocji.

Inną wielką pasją i zamiłowaniem A.Hoffmanna była muzyka i śpiew. Cały wolny od nauki czas poświęcał na działalność w polskich kołach śpiewaczych w Gdańsku i na Kaszubach. Już w 1906r. A.Hoffmann został dyrygentem działającego od roku 1898r. "Koła Śpiewaczego Lutnia" w Gdańsku. W swoich "Wspomnieniach pierwszych lat skoordynowanego ruchu śpiewaczego na Pomorzu" A.Hoffmann pisze "Studia techniczne rozpocząłem na Politechnice Gdańskiej w 1905 r. i w krótkim czasie stałem się przypadkowo dyrygentem Lutni Gdańskiej, co zdecydowało moim niemałym udziale w życiu śpiewaczym Pomorza w systematycznym organizowaniu kół pomorskich w związkach, a było to tak. Podczas misji w kościele św. Józefa w Gdańsku 1906r. kaznodzieja zaintonował pieśń "Święty Boże". Ponieważ organista nie znał tej pieśni, pozwolił mi, abym akompaniował na organach, co ni się tak udało, że polscy śpiewacy będący na chórze prosili abym przejął dyrygenturę chóru Lutnia".

Dzięki działalności A.Hoffmanna i chóru Lutnia, 30.07.1909r. na zjeździe delegatów chórów w Wejherowie powstał "Związek Śpiewaczy Okręgu Kaszubskiego", pierwsza organizacja tego typu na Pomorzu. Wejherowski zjazd jak i następne były manifestacją polskości na tej ziemi rozwoju kulturalnego dorobku społeczności polskiej, rywalizującej na polu gospodarki, kultury, polityki z ludnością niemiecką.

W 1910 r. zorganizował Gdański Związek Kaszubskich Kół Śpiewaczych, przekształcony w 1912 r. w Pomorski Związek Kół Śpiewaczych. Przy chórze Lutnia założył w 1908 r. Polski Komitet Kostiumowy zaopatrując teatry ludowe w oryginalne polskie stroje regionalne i historyczne ( siermięgi, kontusze, i stroje góralskie). Kształcił dyrygentów w terenie. Wyjeżdżał często na Kaszuby gdzie udzielał lekcji poglądowych, organizował nowe chóry, zachęcał do występów teatrów ludowych. W 1907 r. został seniorem (przewodniczącym) polskiego kółka studenckiego i czynnym członkiem Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół. Już wtedy ujawniły się jego cechy przywódcy.

W ten sposób A.Hoffmann krzewił polskość w wśród swoich rodaków mieszkających w Gdańsku i na Kaszubach. Organizował także sam przedstawienia teatralne, koncerty, występy baletu z polskimi tańcami narodowymi itp. Za tę działalność utracił w 1910 r. stypendium cesarskie Magnum Frey dla wyróżniających się studentów. Pomogło mu ponownie Chelmińskie TPN, przyznając własne stypendium, dzięki któremu ukończył studia z dyplomem inżyniera elektryka. Będąc kierownikiem elektrowni Koronowo, w latach 1916-1918 opiekował się miejscowym chórem kościelnym, z którym organizował wycieczki spotkania, koncerty wśród flisaków nad Brdą.

W latach 1911-3 i 1918-1919 wykładał społecznie na kursie dla ślusarzy przy Polskim Towarzystwie Przemysłowym oraz w robotniczych kołach samokształceniowych przy Stowarzyszeniu Metalowców Polskich. Jednocześnie był czynnym instruktorem Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w berlińskim sztabie (ok. 300 członków) oraz członkiem Towarzystwa Śpiewaczego Harmonia. W 1917 r. współorganizował berlińskie obchody 100-lecia śmierci T. Kościuszki, a w 1918 r. na zlocie gniazd sokolich w Berlinie w dzielnicy Treptow, kierował pokazem tańców polskich w wykonaniu 100-osobowego zespołu wywołując duży aplauz publiczności. 3 maja 1919r. Polonia Gdańska zorganizowała uroczystość z okazji 100 lecia urodzin S.Moniuszki. Amatorski zespół kierowany przez A.Hoffmanna wykonał w budynku ówczesnej Hali Sportowej obecnej Opery Bałtyckiej operę "Verbum Nobile"

A.Hoffmann kontynuował tę swoją działalność i pasję z lat studenckich w Pomorskim Związku Śpiewaczym, gdzie uzyskał godność honorowego prezesa, a w 1961 uzyskał Odznakę Honorową 1 stopnia z Wieńcem Laurowym. Był wielkim autorytetem moralnym tego stowarzyszenia, Na łamach miesięcznika "Śpiewak" opublikował sporo artykułów.

W jednym ze wspomnień A.Hoffmann zapisał "Niejeden śliczny dzień mej pracy nad morzem pozostanie w miłej pamięci aż do grobu. Jak to wieczorem w Dzień Zaduszny w ciemnościach, przy blasku płomyków na grobach, chór mój poruszał się między grobami na Wzgórzu Oksywskim, a wiatr od morza unosił dźwięk polskiej pieśni"

A.Hoffmann kontynuował swoją działalność z lat studenckich w Pomorskim Związku Śpiewaczym, gdzie uzyskał godność honorowego prezesa, a w 1961 uzyskał Odznakę Honorową 1 stopnia z Wieńcem Laurowym. Był wielkim autorytetem moralnym tego stowarzyszenia, Na łamach miesięcznika "Śpiewak" Opublikował sporo artykułów. A. Hoffmann z uwagi na swoje dzieci syna Mariana i córkę Janinę, działał również czynnie w harcerstwie. Organizował i zabiegał o fundusze na wycieczki i obozy harcerskie w pobliżu Gródka i Osia. Był zwolennikiem wychowywania młodzieży w duchu katolickim i patriotycznym, protestował przeciwko upolitycznianiu ZHP. Jako obywatel Torunia uczestniczył A.Hoffmann w bogatym życiu kulturalnym tego miasta. W uroczystościach odsłonięcia tablicy pamiątkowej M.Kopernika w dniu 19.02 1929 A.Hoffmann omówił życiorys M.Kopernika, Był bowiem A.Hoffmann cenionym prelegentem i świetnym mówcą. Zakres jego społecznych zainteresowań i działalności był naprawdę bardzo szeroki i wszechstronny.

30 listopada 1938 r. inż. Alfons Hoffmann został powołany (z inż. Adamem

Balickim) na członka dwuosobowego zarządu Śląskich Zakładów Elektrycznych SA, tzw. Ślążelu, w skład którego wchodziła elektrownia Chorzów, wraz z siecią elektryczną. Należała ona do niemieckiej spółki Oberschlesische Elektrizitätswerke (OEW) z dyrekcją w Gliwicach, która traktowała po macoszemu zakład położony w Polsce. W czerwcu 1938 r., po wykupieniu przez kapitał polski z rąk niemieckich 80 % akcji, powołano nową Radę Nadzorczą, złożoną wyłącznie z Polaków. Zdecydowała ona o natychmiastowej rozbudowie elektrowni. Została opracowana koncepcja rozbudowy zakładu w dwóch etapach. Przed wybuchem wojny złożono zamówienia na turbozespół 50 MVA i 3 kotły na 64 atn. 500oC. Ponadto przystąpiono do rozbiórki starych budynków pod nowe urządzenia. Pierwszy etap ukończyli według polskich planów Niemcy w 1942 r., drugi zrealizowano już po wojnie.

Jako naczelny dyrektor Ślążelu A. Hoffmann kontynuował rozpoczęte przez poprzedników działania techniczne oraz akcję usuwania Niemców z kierowniczych stanowisk, podjął także z dużym rozmachem działalność elektryfikacyjną. Górnośląski przemysł węglowy był zainteresowany zbytem na miejscu odpadowych gatunków węgla, przede wszystkim miału, co zapewniała nowa kotłownia w Chorzowie. W celu zapewnienia nowych dużych rynków zbytu na energię elektryczną A. Hoffmann zorganizował przy dyrekcji Ślążelu biuro dla opracowania koncepcji budowy linii przesyłowych WN z Górnego Śląska do: Warszawy, Centralnego Okręgu Przemysłowego i do przyłączonego w 1938 r. Śląska Zaolziańskiego. Ponadto wystąpił w 1939 r. z wnioskiem o uzyskanie uprawnienia rządowego na dostawę energii elektrycznej dla dużej części województwa śląskiego.

Te dalekosiężne plany przerwała wojna. Personel kierowniczy Ślążelu i elektrowni Chorzów został ewakuowany już 2 września do Krakowa potem do Lublina. Tam konwój został rozwiązany. A. Hoffmann znalazł się pod okupacją sowiecką we Lwowie, gdzie zaczął pracować jako konstruktor w Spółdzielni Pracy Elektrogrzejnictwa, a następnie w Ukrkomenergo. W 1941 r., po zajęciu Lwowa przez Niemców, przedostał się do Warszawy i tu - pod przybranym nazwiskiem Alfreda Hamerskiego, gdyż Niemcy rozesłali za nim listy gończe - znalazł zatrudnienie w Fabryce Aparatów Elektrycznych K. Szpotańskiego jako kierownik kuźni. Pracując w Warszawie wynalazł nowy typ uzbrojenia słupów wysokiego napięcia, lecz wniosek ten spalił się w Urzędzie Patentowym. W powstaniu warszawskim stracił córkę Janinę, która jako 19-letnia sanitariuszka zginęła śmiercią męczeńską w szpitalu powstańczym, spalonym wraz z rannymi przez hitlerowców. Po upadku powstania został wywieziony na przymusowe roboty do Szczytnej koło Kłodzka.

Po wyzwoleniu wrócił na swoje ukochane Pomorze i zgłosił się do pracy w energetyce. W latach 1945 - 1949 był doradcą technicznym Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Północnego w Bydgoszczy i ZEO w Poznaniu. Z ich ramienia kierował w 1945 r. odbudową elektrowni wodnych Bielkowo i Łapino na Raduni, a w latach 1946 - 1949 największej wówczas elektrowni wodnej w Dychowie na Bobrze. Dzięki jego dobrym kontaktom z firmą Escher-Wyss, Polska otrzymała rysunki techniczne turbin, co bardzo przyspieszyło ich budowę w zakładach leningradzkich. Podczas odbudowy elektrowni na Raduni A. Hoffmann urządził kilku dzienny kurs dla studentów wydziału elektrycznego Politechniki Gdańskiej. Od 1947 do 50 kształcił kierowników i maszynistów siłowni wodnych całej Polski na kilkutygodniowych kursach w Żurze i Straszynie, wygłaszając wykłady z hydrologii, budowy turbin wodnych i innych.

W okresie stalinizmu A. Hoffmann został odsunięty od decydowania o rozwoju energetyki. Przeniósł się, więc na Politechnikę Gdańską, gdzie w latach 1950 - 1955 pracował w Katedrze Energetyki u prof. K. Kopeckiego, prowadząc wykłady z elektrowni wodnych, sieci elektrycznych i grzejnictwa. W 1955 r. rozpoczął pracę jako generalny projektant w Biurze Studiów Gospodarki Wodnej, a potem jako kierownik Zakładu Konstrukcji Wodnych i Śródlądowych w Instytucie Budownictwa Wodnego PAN. Tam też otrzymał w 1957 r. nominację na profesora nadzwyczajnego. Jednocześnie został powołany na członka Komitetu Gospodarki Wodnej przy prezydium PAN i członka Komitetu Elektryfikacji Polski.

W tym okresie wykonał wiele cennych prac dla PAN, m.in. opracował Kataster 24 rzek Przymorza i Pomorza, badania modelowe dla zapory i elektrowni wodnej w Solinie na Sanie oraz układów chłodzenia elektrowni ciepłych. W końcu 1958 r. przeszedł na emeryturę, lecz nadal był czynny zawodowo, wykonał m. in. koncepcję ogrzewania akumulacyjnego dla odbudowującego się zamku-muzeum w Malborku. W 1961 r. opracował dla Hydroprojektu-Warszawa kataster teoretycznych zasobów sił wodnych w Polsce oraz - wraz z synem Marianem, specjalistą w dziedzinie energetyki wodnej - kataster technicznych zasobów wszystkich większych krajowych rzek. Wystąpił również ze zrealizowaną później koncepcją budowy elektrowni pompowej na jeziorze Żarnowieckim.

Przez całe życie Alfons Hoffmann wiele czasu i serca poświęcał pracy w organizacjach społeczno-zawodowych. Już w grudniu 1918 r. wstąpił do Stowarzyszenia Techników w Poznaniu. W 1921 r. założył Toruńskie Koło SEP i był w latach 1921-1931 jego pierwszym prezesem. Pod koniec 1921 r. zorganizował w Toruniu II Ogólnopolski Zjazd Elektrotechników, na którym wygłosił trzy referaty w Sekcji Przepisów. Miał również znaczący udział w organizacji VIII Zgromadzenia Delegatów Kół SEP 1 czerwca 1928 r. w Toruniu, na którym ustalono nowy statut i zmieniono nazwę Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich na Stowarzyszenie Elektryków Polskich.

Działał również we władzach centralnych SEP. Już w 1923 r. był członkiem Zarządu SEP (zwanym później Zarządem Głównym) i uczestniczył w pracach Centralnej Komisji Słownictwa Elektrycznego a później w pracach Polskiego Komitetu Elektrycznego, Polskiego Komitetu Wielkich Sieci Elektrycznych i CK Normalizacji Elektrycznej. Podczas V Walnego Zgromadzenia (WZ) SEP w 1933 r. w Warszawie, połączonego z XV Zjazdem Elektrotechnicznego Czechosłowackiego Związku, gościł 300 uczestników w Elektrowni Gródek. Na IX WZ SEP w dniach 25-27 kwietnia 1937 r. w Warszawie został wybrany na prezesa SEP na kadencję 1937/1938 i na wiceprezesa na kadencję 1938/39.

Z JEGO inicjatywy i X Walne Zgromadzenie SEP w dniach 26-30 lipca 1938 r. odbyło się w Gdyni i na Bałtyku na m/s Piłsudski w czasie rejsu do Sztokholmu. Uchwalono na nim nowelizację statutu, umożliwiającą połączenie się SEP ze Stowarzyszeniem Teletechników Polskich i Związkiem Polskich Inżynierów Elektryków (uroczyste połączenie się tych trzech organizacji nastąpiło na XI WZ SEP w dniach 18-21 czerwca 1939 r. w Katowicach i Cieszynie). Jako ciekawostkę można podać, że opłaty za udział w rejsie wynosiły 240 zł. A.Hoffmanna chcąc umożliwić swoim pracownikom wzięcie udziału, zaproponował im pożyczkę w wysokości 240 zł, którą następnie uczestnicy spłacali przez 2 lata.

W czasie wojny brał udział w pracach konspiracyjnego SEP. Opracował wtedy m.in. nową konstrukcję wsporcza dla izolatorów na słupach drewnianych, która stała się po wojnie podstawowym rozwiązaniem dla linii średnich napięć. Współpracował również z Komisją XI "Linie napowietrzne", która pod przewodnictwem H. Tarnawskiego przygotowała projekt "Przepisów na linie elektryczne napowietrzne prądu silnego".

Po wojnie, jako jeden z przedwojennych prezesów SEP, był w latach 1945-1947 członkiem tymczasowego Zarządu SEP. Brał udział w pracach Oddziału Gdańskiego i uczestniczył w kilku Walnych Zjazdach Delegatów. Na XIV WZD 1 czerwca 1961 r. w Szczecinie w uznaniu za całokształt swoich olbrzymich zasług przyznał mu najwyższe wyróżnienie SEP - godność Członka Honorowego Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Od 1921 r. czynnie uczestniczył w pracach Związku Elektrowni Polskich (ZEP). Na II Walnym Zgromadzeniu (ZEP) został wybrany do Rady Związku. W latach 1925/26 i 1927/29 był wiceprezesem, a w 1929/30 prezesem Związku. Ponadto działał w Komisji Ustawodawczej i Komisji Miar Elektrycznych. W 1928 r. zorganizował X WZD SEP w Toruniu. Uczestnicy zwiedzili wówczas nowe urządzenia 60 kV: linię z Gródka do Torunia i rozdzielnie w Toruniu i Gdyni. W czasie wojny był członkiem zespołu ZEP w składzie: M. Kuźmicki (przewodniczący), A. Hoffmann, R. Podoski, K. Straszewski i J. Tymowski, który dla potrzeb Delegatury Rządu na Kraj opracował projekt elektryfikacji Polski w granicach z 1938 r. na okres do 1956 r. pod kryptonimem "Projekt Z i sprawy organizacyjne". ZEP przestał działać po zburzeniu Warszawy.

Za zasługi w pracy społecznej i zawodowej profesor Alfons Hoffmann był odznaczony : Krzyżem Oficerskim OOP (1961), Złotym Krzyżem Zasługi (1925), Złotymi Odznakami SEP i NOT, Złotą Odznaką Miasta Gdańska .

W małżeństwie z Marią z Radeckich miał córkę Janinę, poległą w powstaniu warszawskim i syna Mariana mgr inż. elektryka, specjalistę w dziedzinie elektrowni i gospodarki wodnej, działacza SEP.

Dla uczczenia pamięci tego żarliwego patrioty, wybitnego inżyniera i działacza społecznego nadano z inicjatywy SEP w 1972 r. pierwszej w Polsce elektrowni pompowej Żydowo imię profesora Alfonsa Hoffmanna, a w 1986 r. w czasie sesji z okazji 100-lecia jego urodzin odsłonięto tablicę pamiątkową w Grudziądzu na domu, w którym się urodził. Jeszcze później w ramach obchodów 75-lecia zakończenia budowy pierwszej w przedwojennej Polsce elektrowni Gródek w 1998, staraniem SEP Oddział Bydgoski i Zakładu Energetycznego Bydgoszcz, w elektrowni wodnej Gródek wbudowano pamiątkową tablicę ku czci tego zasłużonego inżyniera. W tym samym czasie w Gródku, jedną z ulic na terenie zespołu elektrowni nazwano Jego imieniem.

W dniu 14 lutego 2002r. SEP Oddz. Bydgoski zorganizował seminarium poświęcone pamięci tego wspaniałego syna Pomorza. W seminarium wzięli udział przedstawiciele władz, miasta Bydgoszczy, prezes SEP prof. S.Bolkowski, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński H.Muszyński (który stał się duchowym przewodnikiem seminarium) oraz liczni energetycy z Pomorza. Wygłoszono 2 referaty omawiające życiorys prof. A.Hoffmanna, arcybiskup H.Muszyński odprawił w bydgoskiej farze mszę św. w czasie której wygłosił piękną homilię.

Następnie odsłonięto w gmachu NOT Bydgoszcz pamiątkową tablicę ku czci prof. A.Hoffmanna, którą poświęcił arcybiskup H.Muszyński. Powołana przez zarząd SEP Bydgoszcz kapituła medalu im. prof. inż. A.Hoffmanna przyznała po raz pierwszy pamiątkowe medale. Zostały one wręczone najbardziej zasłużonym energetykom.

WZD SEP, który obradował w czerwcu 2002 w Zielonej Górze, podjął uchwałę, że prof. Alfons Hoffmann jest patronem wszystkich energetyków całego kraju, a medal A.Hoffmanna będzie medalem całego stowarzyszenia. ZG SEP później zdecydował, że przyznawać go będzie do końca 2004 kapituła działająca przy SEP Bydgoszcz, a od 2005 Zarząd Główny SEP Warszawa zarząd główny SEP. Jest to

wspaniale uhonorowanie i wyróżnienie postaci tego wielkiego syna Pomorza a zarazem wybitnego działacza SEP.

5 września 2004 odbyło się w Pieczyskach seminarium poświęcone elektrowniom wodnym. Następnego dnia 6 września w dzielnicy Bydgoszcz na Piaskach odbyła się msza żałobna poświęcona pamięci A.Hoffmanna i poświęcenie ulicy A. Hoffmanna w tej dzielnicy.

Zarząd Stowarzyszenia Elektryków Polskich Oddział Bydgoski mając na uwadze wybitny wkład w przypomnieniu postaci prof. inż. Alfonsa Hoffmanna, który był udziałem Arcybiskupa Gnieźnieńskiego ks. Henryka Muszyńskiego zdecydował się przyznać Jego Ekscelencji pamiątkowy dyplom im prof. inż. Alfonsa Hoffmanna. Wręczenie tego dyplomu nastąpiło w dniu 18 lutego 2005 r. w pałacu Arcybiskupa w Gnieźnie.

Alfons Hoffmann był człowiekiem wielce utalentowanym, pracowitym, menadżerem, o wszechstronnych zainteresowaniach, wielkiej wizji budowy jednolitego systemu energetycznego w Polsce. Był też A.Hoffmann wspaniałym inżynierem, oddanym działaczem społecznym, który działał z dużym oddaniem w takich przeciwstawnych instytucjach jak Stowarzyszenie Elektryków Polskich i Pomorskim Związku Śpiewaczym.

Warto w tym miejscu przypomnieć słowa Abp. H.Muszyńskiego wypowiedziane w czasie pierwszego seminarium w luty 2002 r.

"Niech mi wolno będzie dorzucić do tych wspomnień, nie tyle osobiste wspomnienia, ile świadectwo o Profesorze, który był wielkim Synem Ziemi Pomorskiej, wielkim Polakiem, wielkim Patriotą, ale także wiernym synem Kościoła Zarówno w dziedzinie fachowej, naukowej, bo jestem przekonany, że dzieła, które On tworzył były dziełami XXI wieku, jeżeli uwzględni się wymagania ekologii. Zostawił nam także dziedzictwo wspaniałego człowieka. Moim życzeniem jest, abyśmy ten testament i to wspaniałe dziedzictwo prof. A.Hoffmanna mogli podjąć i rozwinąć na miarę wyzwań i potrzeb naszych czasów".

Ziemio Pomorsko kraju drogi  
Nie wydarł nam Cię wróg  
Bo nas od wieków w walce srogiej  
Wiódł zew, ojczyzna, Bóg  
Polsko, Ojczyzno, Matko święta  
Dla Ciebie dzierżym tu straż, dzierżym straż  
Jest w nas wytrwania moc zaklęta  
A wiara to puklerz nasz, a wiara to puklerz nasz

Zakończenie referatu p. Lidii Serbin-Zuby  
Wygłoszone na seminarium w lutym 2002 r.

"Całym swoim życiem dał dowód ogromnym możliwościom i siłom twórczym człowieka. Tak inżynier, konstruktor, projektant, dyrektor - z zawodu ; śpiewak, dyrygent, etnograf, miłośnik sportu, znawca sztuki - z zamiłowania; polityk, pedagog, twórca stowarzyszeń, działacz SEP, przyjaciel młodzieży - z pasji służenia swojemu narodowi. Otrzymał wiele różnorodnych talentów, wielką charyzmę, niewyczerpaną energię, zmysł organizacyjny, wizję przyszłości. Żadnego z tych talentów nie zmarnował, przeciwnie - każdy wykorzystał " Pro publico bono ".



- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
  - Wspomnienia Docenta N. Klatki
  - Wspomnienia Tadeusza

Domżałskiego

- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Witryna Wspomnień >> Wspomnienia Tadeusza Domżałskiego

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Tadeusz Domżałski

## W HOŁDZIE PROFESOROWI INŻYNIEROWI ALFONSOWI HOFFMANNOWI



Profesor inżynier Alfons Hoffmann, absolwent Politechniki Gdańskiej, był człowiekiem renesansu o wielorakich zainteresowaniach. Oprócz działalności podstawowej, jaką była energetyka a ściślej budowa i eksploatacja systemu energetycznego Pomorza, praca wynikająca z jego specjalności zawodowej jako inżyniera, zajął się przypadkowo, ale z wielkim powodzeniem dyrygowaniem chóru Lutnia. W krótkim czasie chór ten promieniował nie tylko na przedmieścia Gdańska, ale na całe Kaszuby. A.Hoffmann utworzył też pracownię kostiumów polskich oraz zjednoczył chóry polskie działające na Kaszubach. W 1919 r. zamienił suwak

logarytmiczny na batutę i amatorskimi siłami wystawił w Gdańsku-Wrzeszcz operę S.Moniuszki pt. "Verbum Nobile". Krzewił polskość na terenie Gdańska, za co rektor cofnął mu stypendium naukowe. Był też wielkim przyjacielem harcerstwa, pomagał finansowo w organizowaniu obozów harcerskich, wspierał finansowo również szkoły. Jako dyrektor Pomorskiej Krajowej Elektrowni Gródek SA pobudował stołówkę gdzie stołujący pracownicy płacili tylko za wsad żywnościowy, resztę kosztów pokrywała spółka Gródek.

Inną pasję była działalność w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich. Założył pierwsze Kolo SEP w Toruniu i został jego prezesem, dwukrotnie organizował walne zjazdy SEP w Toruniu. Bardzo aktywnie działał w różnych komisjach SEP. W 1938 r. jako prezes Stowarzyszenia Elektryków Polskich organizuje walny zjazd SEP na M/S Piłsudski. W czasie 3 dniowego rejsu uczestnicy zawinęli do Sztokholmu i zwiedzali fabrykę kabli ASEA. Prof. inż. A.Hoffmann był wybitnym działaczem naszego Stowarzyszenia. Na XIV WZD 1 czerwca 1961 r. w Szczecinie w uznaniu za całokształt Jego olbrzymich zasług przyznał mu najwyższe wyróżnienie SEP - godność Członka Honorowego Stowarzyszenia Elektryków Polskich .

Jednakże zasadniczą domeną działalności A.Hoffmanna była energetyka. W 1920 rozpoczyna budowę pierwszej po odzyskaniu niepodległości Polski elektrowni wodnej w Gródku. Było to ogromne zadanie, gdyż w kraju nie było fachowców ani specjalistów, ponadto nie było specjalistycznego sprzętu do takiej budowy. A.Hoffmann miał wielki zmysł organizacyjny, poparty wiedzą i po pokonaniu ogromnych przeszkód w 1924 r. tę budowę ukończył. Wybudował następnie elektrownię wodną w Żurze (w okresie 19 miesięcy) potem ciepłą w Gdyni. Połączył te elektrownie linią napowietrzną 60 kV, poszły odnogi do pracujących uprzednio elektrowni w Grudziądzu, Toruniu, Bydgoszczy. W ten sposób powstał na Pomorzu pierwszy w Polsce jednolity system energetyczny.



Widok z lotu ptaka na elektrownię Gródek



Widok z lotu ptaka na elektrownię Żur

Dla uczczenia pamięci tego żarliwego patrioty, wybitnego inżyniera i działacza społecznego z inicjatywy Zakładów Energetycznych Okręgu Północnego w Bydgoszczy w 1972 r. nadano pierwszej w Polsce elektrowni pompowej Żydowo imię profesora Alfonsa Hoffmanna. ZE Toruń wspólnie z SEP Oddział Toruński w 1986 r. organizował konferencję. W czasie tej sesji z okazji 100-lecia Jego urodzin odsłonięto tablicę pamiątkową w Grudziądzu na domu, w którym się urodził. Jeszcze później w ramach obchodów 75-lecia zakończenia budowy pierwszej w przedwojennej Polsce elektrowni Gródek w 1998, staraniem SEP Oddział Bydgoski i Zakładu Energetycznego Bydgoszcz, w elektrowni wodnej Gródek wbudowano pamiątkową tablicę ku czci tego zasłużonego inżyniera. W tym samym czasie w Gródku, jedną z ulic na terenie zespołu elektrowni nazwano Jego imieniem.

W dniu 14 lutego 2002r. Stowarzyszenie Elektryków Polskich Oddział Bydgoski zorganizowało pierwsze seminarium poświęcone pamięci tego wspaniałego syna Pomorza. Przed rozpoczęciem seminarium, zlecono znanemu plastykowi bydgoskiemu p. M.Guczalskiemu opracowanie projektu i wykonania pamiątkowych medali, jak również pamiątkowej tablicy, która wbudowano w sali budynku NOT w Bydgoszczy.

W seminarium wzięli udział przedstawiciele władz, miasta Bydgoszczy, prezes SEP prof.S.Bolkowski, Arcybiskup Gnieźnieński H.Muszyński, (który stał się duchowym przewodnikiem seminarium), syn zmarłego Marian Hoffmann oraz liczni energetycy z Pomorza.

Po oficjalnym otwarciu seminarium przez prezesa SEP Oddziału Bydgoskiego kol. T.Domżałskiego niektórzy goście mieli krótkie wystąpienia. Najciekawszym jednak było arcybiskupa Henryka Muszyńskiego, który powiedział między innymi:

"Niech mi wolno będzie dorzucić do tych wspomnień, nie tyle osobiste wspomnienia, ile świadectwo o Profesorze, który był wielkim Synem Ziemi Pomorskiej, wielkim Polakiem, wielkim Patriotą, ale także wiernym synem Kościoła zarówno w dziedzinie fachowej, naukowej, bo jestem przekonany, że dzieła, które On tworzył były dziełami XXI wieku, jeżeli uwzględni się wymagania ekologii. Zostawił nam także dziedzictwo wspaniałego człowieka. Moim życzeniem jest, abyśmy ten testament i to wspaniałe dziedzictwo prof. A.Hoffmanna mogli podjąć i rozwinąć na miarę wyzwań i potrzeb naszych czasów".

Następnie wygłoszono 2 referaty omawiające życiorys prof. A.Hoffmanna.

Pierwszy to referat kol. A.Misterka pt. "Działalność zawodowa prof. A.Hoffmanna".

Drugi autorstwa kol. L.Zuby pt. "A.Hoffmann działacz społeczny Pomorza".

Potem odsłonięto w gmachu NOT Bydgoszcz pamiątkową tablicę ku czci prof. A.Hoffmanna, którą poświęcił arcybiskup H.Muszyński, a następnie odprawił w bydgoskiej farze mszę św., w czasie której wygłosił piękną homilię. Po mszy św. uczestnicy zjedli obiad i kontynuowano obrady. Powołana przez zarząd SEP Bydgoszcz kapituła medalu im. prof. inż. A.Hoffmanna przyznała po raz pierwszy pamiątkowe medale. Zostały one wręczone najbardziej zasłużonym energetykom.



Tablica pamiątkowa ku czci prof. A. Hoffmanna w gmachu NOT Bydgoszcz

Warto przypomnieć tutaj słowa kol. L.Zuby wypowiedziane czasie pierwszego seminarium w lutym 2002 r.

"Całym swoim życiem dał dowód ogromnym możliwościom i siłom twórczym człowieka. Tak inżynier, konstruktor, projektant, dyrektor - z zawodu ; śpiewak, dyrygent, etnograf, miłośnik sportu, znawca sztuki - z zamiłowania; polityk, pedagog, twórca stowarzyszeń, działacz SEP, przyjaciel młodzieży - z pasji służenia swojemu narodowi. Otrzymał wielce różnorodne talenty, wielką charyzmę, niewyczerpaną energię, zmysł organizacyjny, wizję przyszłości. Żadnego z tych talentów nie zmarnował, przeciwnie - każdy wykorzystał - Pro publico bono - ".

WZD SEP, który obradował w czerwcu 2002 w Zielonej Górze, na wniosek SEP Oddziału Bydgoskiego, podjął uchwałę o uznaniu prof. Alfons Hoffmann patronem wszystkich energetyków całego kraju, a istniejący medal A.Hoffmanna będzie od tej pory medalem całego stowarzyszenia przyznawanym za zasługi położone w dziedzinie energetyki. Jest to najważniejsze osiągnięcie zarządu Stowarzyszenia Elektryków Polskich Oddziału Bydgoskiego w przypominaniu tej wspaniałej postaci.

ZG SEP później zdecydował, że ten medal przyznawać będzie do końca 2004 kapituła działająca przy SEP Bydgoszcz, a od 2005 Zarząd Główny SEP Warszawa. Jest to wspaniałe uhonorowanie i wyróżnienie postaci tego wielkiego syna Pomorza, a zarazem wybitnego działacza SEP i absolwenta Politechniki Gdańskiej.

2 lata później w lutym 2004 r. w 85 rocznice uruchomienia elektrowni Gródek, zorganizowano 2-gie seminarium połączone z omówieniem zasług tego wspaniałego inżyniera. W czasie tego seminarium wręczono licznym pracownikom elektrowni wodnych z całego kraju medale A.Hoffmanna.

5 września 2004 odbyło się w Pieczyskach seminarium poświęcone elektrowniom wodnym. Następnego dnia 6 września w dzielnicy Bydgoszcz w kościele na Piaskach odbyła się msza żałobna odprawiona przez ks. prałata Andrzejewskiego w intencji zmarłego A.Hoffmanna i poświęcenie ulicy A.Hoffmanna w tej dzielnicy.

Warto uzupełnić podane informacje o fakt stałego ulepszania przez zarząd SEP Oddziału Bydgoskiego szaty zewnętrznej medalu i wkładki do tego medalu jak i pamiątkowego dyplomu. Obecnie wg. oceny przewodniczącego komisji odznaczeń działającej przy ZG SEP prof. Felickiego jest to jeden z najładniejszych medali stowarzyszenia, będzie to można samemu ocenić gdyż załączono fotografie tego całego zestawu.

Alfons Hoffmann był człowiekiem wielce utalentowanym, pracowitym, menadżerem, o wszechstronnych zainteresowaniach, wielkiej wizji i odwagi budowy w latach 1920-39 jednolitego systemu energetycznego na Pomorzu. Był też A.Hoffmann wspaniałym inżynierem, oddanym działaczem społecznym, który działał z dużym oddaniem w takich przeciwstawnych instytucjach jak Stowarzyszenie Elektryków Polskich i Pomorskim Związku Śpiewaczym.

Wydaje się, że nadszedł czas, aby w budynku Wydziału Elektrotechniki i Automatyki jedną z sal wykładowych nazwać im. Alfonsa Hoffmanna. Stowarzyszenie Elektryków Polskich Oddział Bydgoski zaproponowało wmurowanie w tej sali pamiątkowej tablicy tego wybitnego absolwenta Politechniki Gdańskiej, a zarazem wielkiego energetyka

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
  - Wspomnienia Docenta N. Klatki
  - Wspomnienia Tadeusza

Domżałskiego

- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Witryna Wspomnień >> Wspomnienia Tadeusza Domżałskiego

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Tadeusz Domżałski

## MOJE WSPOMNIENIA

Egzamin dojrzałości zdałem w roku 1950 w Liceum Mikołaja Kopernika w Toruniu. Było to Liceum z przeszło 400 letnią tradycją. Mój rocznik był bardzo urodzajny ukończyło go, bowiem trzech profesorów z UMK w Toruniu - S. Łęgowski, S. Balcerzyk, L. Wolniewicz i profesor Z. Styp-Rekowski z Politechniki Wrocławskiej. Oprócz tego Liceum ukończyło trzech księży, w tym jeden Ks. Biskup J. Nowak oraz sporo późniejszych dyrektorów, specjalistów i innych ważnych osobistości. Mieliśmy wspaniałą kadrę nauczycielską, byli to wysokiej klasy pedagodzy, a wśród nich katecheta, późniejszy biskup pelpliński, Ks. Dr Zygfryd Kowalski. Lata pobytu w Liceum wspominam bardzo mile, w czasie mojej nauki działał tu jedyny w Polsce Gimnazjalny Klub Wioślarski.

Po maturze razem z kolegą Marianem Rieffem udaliśmy się do Szczecina, aby rozpocząć studia naukowe w Wyższej Szkole Inżynierskiej na Wydziale Elektrycznym. Na pierwszym roku mieszkaliśmy w Akademiku w pokoju 6 osobowym, gdzie bardzo szybko nawiązaliśmy silne nici przyjaźni. Z okresu studiów dobrze i mile wspominam wykładowcę podstaw elektrotechniki, mgr inż. A. Słomińskiego, który w sposób bardzo przystępny potrafił wyłożyć nam zasady elektryki. Szczególny podziw budził wśród studentów wyprowadzając długie wzory elektrotechniki, ani razu się przy tym nie myląc. Drugim niezapomnianym wykładowcą był inż. S. Paryski, który specjalizował się w miernictwie elektrycznym. W czasie moich studiów w Szczecinie nie było klubu wioślarskiego, więc grałem w drużynie AZS Szczecin w koszykówkę.

Po otrzymaniu dyplomu inżyniera w 1954 chciałem jak najszybciej rozpocząć pracę zawodową. Jednakże po zapoznaniu się z istniejącymi nakazami pracy, które kierowały nowego inżyniera do elektrowni Kaławsk koło Węglińca powiat Zgorzelec zrezygnowałem z zamiaru pracy zawodowej i rozpocząłem drugi stopień studiów na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej. Dla mnie była to wyraźnie odczuwalna różnica pomiędzy studiami na tych dwóch uczelniach. W Gdańsku wykładali profesorowie o uznanym dorobku naukowym liczącym się w kraju i Europie, jak na przykład profesor Stanisław Szpor, u którego robiłem końcową pracę dyplomową, obronioną w 1960r.

Pracę magisterską miałem bardzo ciekawą, pt. "*Badania izolatorów wiszących aparatem Koske i drążkiem Hescho*". Najpierw wykonałem badania w terenie, a następnie przeprowadziłem pomiary w laboratorium wysokich napięć. Profesor Stanisław Szpor był bardzo wymagającym opiekunem, zarówno w trakcie wykonywania pomiarów laboratoryjnych jak i po zreferowaniu częściowych wyników, stale miał uwagi, aby jeszcze sprawdzić jakiś element pracy, a inny potwierdzić. Po wykonaniu wszystkich pomiarów i badań Profesor uznał, że praca nadaje się do przedłożenia do oceny komisji egzaminacyjnej. Ponieważ byliśmy w tym czasie z żoną biedni, pracę przepisała koleżanka żony, niestety robiąc przy tym sporo błędów. Część z nich poprawiłem, a trochę zostało. Profesor w swojej opinii napisał "Pracę oceniam na 5, jednak z uwagi na maszynopis obniżam na 4".

W dniu obrony w komisji egzaminacyjnej było czterech profesorów, obrady prowadził profesor Jerzy Dziedzic. Po zreferowaniu wyników pracy, profesor S. Szpor zadał trzy pytania ściśle związane z omawianą pracą. Po udzieleniu odpowiedzi, profesor Dziedzic zapytał kolegów czy ktoś jeszcze chciałby zadać pytanie. Zgłosił się profesor Jankowski, który postawił mi pewien problem. Na to profesor Szpor z ujmującym uśmiechem odpowiedział za mnie: "Ależ drogi kolego, pozwól Pan, że to ja Panu wyjaśnię". I wyjaśnił. Na powtórne pytanie przewodniczącego już nikt z obecnych nie kwapił się z zadawaniem dalszych pytań.

Pracę rozpocząłem w 1961r w Zakładach Energetycznych Okręgu Północnego w Bydgoszczy w Służbie Izolacji i Przepięć. Była to bardzo ciekawa praca gdyż dawała możliwości pracy bezpośrednio przy urządzeniach, takich jak generatory czy transformatory. Do naszych obowiązków należało wykonywanie pomiarów okresowych i odbiorczych. Szczególnie pouczające były badania różnych typów awarii urządzeń elektroenergetycznych, które pozwalały na gromadzenie tak ważnej wiedzy praktycznej.

W tym czasie istniejąca w zakładzie aparatura była bardzo zawodna, pomimo tego radziliśmy sobie wprowadzając pewne modernizacje i innowacje sprzętowo-układowe. Okręg Energetyczny stale się rozrastał, przybywało więcej stacji, wprowadzano coraz wyższe napięcia najpierw 110kV, potem 220kV, oraz 400 kV. W końcowych latach w Okręgu pracowało przeszło 16 tysięcy pracowników. Początkowo kierownikiem służby izolacji w Okręgu był inżynier Nowakowski, następnie jego następcą został mój kolega ze studiów w Gdańsku Jerzy Arciszewski. Pod jego przewodnictwem praca w służbie nabrała rozmachu. Jerzy

### Film o Wydziale

### Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Arciszewski nawiązał współpracę z profesorami - Stanisławem Szporem i Stefanem Grudzieckim z Politechniki Gdańskiej. Współuczestniczyliśmy w różnego rodzaju pracach wdrożeniowych Katedry Wysokich Napięć PG. Wówczas też wybudowaliśmy w starej nieczynnej elektrowni prądu stałego pierwsze w Bydgoszczy laboratorium wysokich napięć. Laboratorium to dysponowało kaskadą dwóch transformatorów probierczych 300 kV oraz generatorem udarów 800 kV. Pozwalało to na prowadzenie w wąskim zakresie badań i doświadczeń, oraz umożliwiło prowadzenie zajęć dydaktycznych dla studentów Bydgoskiej Akademii Techniczno-Rolniczej.

W latach 1967-68 zaobserwowano w ZEOPn, jak i całym kraju, znaczny wzrost awaryjności transformatorów małej mocy do 100 kVA i napięcia 15/04 kV firmy Mefta Mikołów. Wówczas wspólnie z Jerzym Arciszewskim podjęliśmy próbę rozwiązania tego problemu. Przeprowadzono wnikliwą analizę różnych przypadków uszkodzeń, w wyniku której, postawiono wnioski. Wykonaliśmy również prace doświadczalne w warsztacie transformatorowym, aby sprawdzić poprawność naszych przypuszczeń. Okazało się, że przyczyną zwiększonej awaryjności jest wadliwie skonstruowana nakrętka zamykająca otwór wlewowy do konserwatora. Zbyt mały otwór, przez który powietrze dostawało się do konserwatora, powodował, że przy deszczu woda dostawała się do wnętrza kadzi.

Innym ciekawym zagadnieniem była budowa pierwszego w kraju dławika do kompensacji mocy biernej w Olsztynie. Na bazie opracowanej przez Doc. Zdzisława Manitiusa z Politechniki Gdańskiej dokumentacji przerobiono stary transformator 16 MVA i napięciu 110/15 kV na dławik do kompensacji mocy biernej w sieci 220 kV w węźle Olsztyńskim. W tym celu pocięto kolumny starego transformatora na 21 części i włożono przekładki izolacyjne. Wykonano również nowe uzwojenia. Prace te wykonywał ZRE Gdańsk oddział Bydgoszcz-Jachcice pod moim nadzorem. Ponieważ stalowe cięgła ściągnące pocięte części kolumny się grzały, zaproponowałem usprawnienie, polegające na zastąpieniu stalowych cięgieł ściągnających pocięte kawałki kolumn, cięgłami wykonanymi z włókna szklanego. Nadzorowałem również montaż i wykonanie pierwszych prób odbiorczych dławika w Olsztynie, które zakończyły się pomyślnie.

W latach 1977-78 sprowadzono do Polski z Japonii kilka dużych transformatorów o mocy 500 MVA i 250 MVA na napięcie 400 kV. Okazało się wkrótce, że w kraju brakuje urządzeń które sprostałyby wysokim wymaganiom producenta w zakresie obróbki oleju transformatorowego. Zespół pod moim kierownictwem opracował metodę i zbiornik typu "Koreks", który sprostał tym wymaganiom. Tą metodą obrobiono większość transformatorów w Polsce między innymi wszystkie transformatory blokowe 400/24 kV i 220/24 kV w elektrowni Bełchatów oraz wszystkich jednostek 750/400 kV w stacji 750 kV Wieleńka. Uzyskaliśmy również nagrodę rektora Politechniki Gdańskiej konkursie im. profesora Stanisława Szpora jak również patent przyznany przez Urząd Patentowy. Z perspektywy lat, chyba nagrodę w konkursie profesora S. Szpora jak również sam pomysł budowy Doreksu zaliczam do najważniejszych osiągnięć w moim życiu zawodowym.



Nagroda w konkursie im. Profesora Stanisława Szpora

Bardzo ważnym wydarzeniem w mojej pracy zawodowej była bezprecedensowa naprawa transformatora w stacji Dunowo w woj. Koszalińskim. W stacji tej na transformatorze 250 MVA 400/110 KV typu TFR produkcji Elta Łódź, stwierdzono po 11 latach pracy nadmierny wzrost hałasu, pojawiły się również drgania i pęknięcia kadzi. Ponadto wystąpiło zjawisko grzania się śrub łączących pokrywę z kadzią transformatora. Przeprowadzone przez "Energopomiar" Gliwice badania wibroakustyczne potwierdziły zmienność występowania anormalnych

dźwięków. Fabryka transformatorów Elta przysłała swoich specjalistów, celem rozpoznania. Po nieudanych próbach i badaniach orzekli, że w tym stanie transformator nadaje się do remontu ale tylko w fabryce. Koszty naprawy oceniono na około 1 mln zł nie licząc kosztów demontażu, transportu i ponownego montażu. W tej sytuacji przedłożyłem dyrekcji ZE Koszalin propozycję naprawy transformatora na stanowisku pracy. Po przyjęciu tej propozycji brygada ZRE Gdańsk przystąpiła do spuszczenia oleju i demontażu transformatora. Po wykonaniu tych czynności i wykonaniu wewnętrznej inspekcji, okazało się, że na dnie kadzi leży odkręcona nakrętka ściąająca górne i dolne jarzmo. Wszystkie nakrętki na sworzniach ściąających jarzmo dociągnięto. Ponadto pod pokrywą założono specjalny ekran mający za zadanie przejęcie prądów rozproszenia, co zmniejszyło znacznie grzanie się śrub łączących pokrywę z kadzią. Wykonano również przegląd przełącznika zaczeów, w czasie którego usunięto szereg dodatkowo stwierdzonych usterek. Transformator był 20 dni bez oleju. Koszt naprawy wyniósł 500 tys. zł. Najważniejsze było jednak wcześniejsze oddanie transformatora do ruchu. O tej naprawie wygłosiłem referat na światowej konferencji w Bostonie "Doble Client Conference" w 1996r. Referat ten spotkał się z aprobatą i wielkim zainteresowaniem. Należy wspomnieć, że od 1985 roku, biorę aktywny udział w organizacji, systematycznych konferencji naukowo-technicznych (co 2 lata) "Transformator". Ostatnio konferencję tę przekształciły się w międzynarodowe konferencje organizowane wspólnie z CIGRE.

Od roku 1960 jestem aktywnym członkiem Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Przez 20 lat byłem przewodniczącym koła SEP przy ZEOPn. Bydgoszcz. Od roku 1998 jestem Prezesem Oddziału Bydgoskiego SEP. Do moich osiągnięć należy zaliczyć organizację w 2002 r. pierwszego seminarium poświęconemu pamięci Profesora Alfonsa Hoffmanna, absolwenta Politechniki w Gdańsku z roku 1911, wielkiego Patrioty, utalentowanego wynalazcy, twórcy pomorskiego systemu energetycznego, Na tym seminarium wręczono po raz pierwszy medale im. Alfonsa Hoffmanna oraz poświęcono tablicę jego imienia wbudowaną w budynku NOT Bydgoszcz. Następnie na Walnym Zjeździe Delegatów SEP podjęto uchwałę na mocy której profesor inżynier Alfons Hoffmann został uznany patronem energetyków, a medal jego imienia stał się najwyższym odznaczeniem w naszym stowarzyszeniu w obszarze energetyki.



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Poniższy tekst pochodzi ze zbiorowej pracy "Danzig und seine Bauten", 1908;  
tłumaczenie: dr Wanda Moska.

**POLITECHNIKA**

Szybki rozwój niemieckiego przemysłu w ostatnich dziesięcioleciach i wynikający z niego pęd do studiowania technicznych przedmiotów naprowadził władze pruskiej monarchii na myśl, by zająć się swymi dotąd zaniedbanymi wschodnimi terenami, by uczynić z nich zarodek kształcenia technicznego i nauki.

Głównymi realizatorami tej myśli byli ówczesny nadprezydent Prus Zachodnich, minister von Gossler oraz Jego Majestat Król i Cesarz (Wilhelm II). Wybrali Gdańsk, stare szacowne hanzeatyckie miasto "jako miejsce, na którym zakład winien stanąć i być niczym trwała wieża, promieniująca na okolicę nauką, niemiecką pracowitością i niemieckim duchem."

Rząd rozumiejący ogromne kulturalne zadanie, jakie stanie przed nową techniczną uczelnią, nie żałował środków na budowę i wyposażenie. 6 października 1904 roku odbyło się w obecności cesarza uroczyste przekazanie gmachów.

**INSTYTUT ELEKTROTECHNIKI**



W odległości 34 m na zachód od gmachu głównego, równoległe do jego bocznych skrzydeł wzniesiono Instytut Elektrotechniki, długi budynek z podpiwniczonym niskim parterem i dwoma górnymi piętrami (rys. 96). Ściana południowa pozwala na ew. dalszą rozbudowę. W kierunku północnym budynek zwieńcza szczyt (15,4 m dł, 12,5 m szer.) i pionowo do osi podłogi w kierunku zachodnim dobudowano na poziomie parteru halę maszyn o powierzchni 240m<sup>2</sup>. Między nią i szczytem leży główna klatka schodowa. Połączone z nią schody w częściach południowej i północnej tworzą dobre połączenia między wszystkimi pomieszczeniami. W niskim parterze ulokowano: warsztat, laboratorium wysokich napięć z pomiarownią kablową, pokój fotometryczny, wzorcownię (cechowalnię) oraz kilka sal dla praktykantów. W kondygnacji przyziemnej - osiągalnej z wejścia głównego od wschodu ulokowano laboratorium dla początkujących i zaawansowanych oraz położone na prawo od wejścia liczne mniejsze salki dla samodzielnych praktykantów i asystentów. Do nich przylegają w kierunku południowym: mała sala wykładowa z szatnią i dwie sale rysunków (rys. 97).

Górne piętro obejmuje te lokale, które nie wymagają bezpośredniego połączenia z laboratorium: wielką salę wykładową z pokojami przygotowawczymi i salami zbiorów, gabinet kierownictwa Instytutu z pokojem przeznaczonym na bibliotekę. Elektryczną windą można transportować cięższe maszyny z hali maszyn do sali wykładowej. Na poddaszu znajduje się atelier fotograficzne i mały pokój fotometryczny.



Wystrój zewnętrzny frontonów dopasowano stylowo do wystroju gmachu głównego, ale jest skromniejszy i uproszczono wiele fragmentów.

Koszty budowy - 325 000 marek. Sieć elektryczna i wyposażenie w podstawowe maszyny i aparaturę kosztowały 225 000 marek.



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

## Pismo PG

### Rocznik 2004

- ["Wspomnienia studenta z lat 1945-50"](#), autor Wojciech Winiarski, Pismo PG Nr 1/2004 str. 35

### Rocznik 2003

- ["Ich żaglowce odpłynęły z portu macierzystego - Gdańsk, cd."](#), autorka Róża Janca - Brzozowska, Pismo PG Nr 1/2003 str. 24
- ["Nagroda im. Profesora Romualda Szczęsnego"](#), autor Andrzej Grono, Pismo PG Nr 2/2003 str. 8
- ["Ideologiczne kształcenie personelu KMEiPM"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 2/2003 str. 17
- ["Profesorowie Politechniki Gdańskiej w anegdocie"](#), autor Zbigniew Muszalski, Pismo PG Nr 2/2003 str. 22
- ["Wydział Elektrotechniki i Automatyki"](#), autor Janusz Nieznański, Pismo PG Wydanie specjalne str. 20
- ["Profesor Stanisław Szpor. jego uczniowie i następcy"](#), autor Wojciech Winiarski, Pismo PG Nr 3/2003 str. 26
- ["Paweł Jasienica i Politechnika Gdańska"](#), autorka Ewa Dyk-Majewska, Pismo PG Nr 5/2003 str. 30
- ["Druga edycja dorocznej Nagrody im. Profesora Romualda Szczęsnego"](#), autor Andrzej Grono, Pismo PG Nr 9/2003 str. 9
- ["Sylwetki niektórych Profesorów wykładających przedmioty nietechniczne"](#), autor Franciszek Milkiewicz, Pismo PG Nr 9/2003 str. 12

### Rocznik 2002

- ["Wydział Elektrotechniki i Automatyki"](#), autor Henryk Boryń, Pismo PG Nr 1/2002 str. 9
- ["Migawki z dawniejszych lat \(cd.\)"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 2/2002 str. 11
- ["Migawki z dawniejszych lat \(cd.\)"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 3/2002 str. 14
- ["Ich żaglowce odpłynęły z portu macierzystego - Gdańsk"](#), autorka Róża Janca - Brzozowska, Pismo PG Nr 3/2002 str. 6
- ["Politechnika Gdańska na Targach NAPĘDY I STEROWANIE 2002 i ELEKTROINSTALACJE 2002"](#), autorzy Czesław Popławski i prof. Włodzimierz Przybylski, Pismo PG Nr 4/2002 str. 6
- ["Ich żaglowce odpłynęły z portu macierzystego - Gdańsk \(cd.\)"](#), autorka Róża Janca - Brzozowska, Pismo PG Nr 4/2002 str. 10
- ["Calendarium wydziału ETI"](#), zestawili Marianna Sankiewicz i Gustaw Budzyński, Pismo PG Nr 5/2002 str. 3
- ["Targi NAPĘDY I STEROWANIE 2002"](#), autor Stanisław Witkowski, Pismo PG Nr 6/2002 str. 3
- ["Parteigenosse prof. Schwenkhagen"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 6/2002 str. 8
- ["Dwie odsłony przypadku rzekomej telepatii"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 8/2002 str. 20
- ["Węgierski Polak"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 9/2002 str. 44

### Rocznik 2001

- ["Wydział Elektrotechniki i Automatyki"](#), autor Henryk Boryń, Pismo PG Nr 1/2001 str. 3
- ["APE'01 - X Międzynarodowa Konferencja Naukowa Aktualne Problemy w Elektroenergetyce"](#), autor Ryszard Pochyluk, Pismo PG Nr 3/2001 str. 10
- ["Politechnika Gdańska na VII Targach Producentów, Kooperantów i Sprzedawców NAPĘDY I STEROWANIE 2001"](#), autorzy Czesław Popławski i Włodzimierz Przybylski, Pismo PG Nr 4/2001 str. 5
- ["Działalność Gdańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej w ostatnim dziesięcioleciu"](#), autorzy Ludwik



- Referowski i Dariusz Świsulski, Pismo PG Nr 4/2001 str. 6
- ["Migawki z dawniejszych lat \(c.d.\)"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 4/2001 str. 7
  - ["Profesor Jacek Marecki - wybitny inżynier, naukowiec i wychowawca kadr dla energetyki kompleksowej"](#), autor Waldemar Kamrat, Pismo PG Nr 5/2001 str. 7
  - ["Symposium Jubileuszowe Planowanie i Eksploatacja Systemów Zaopatrzenia w Energię"](#), autor Zdzisław Kusto, Pismo PG Nr 5/2001 str. 3
  - ["Profesor zw. dr inż. Jerzy Jaczewski \(1918-2000\)"](#), autor Jan Figwer, Pismo PG Nr 6/2001 str. 4
  - ["Wspomnienie o Wielkim Profesorze"](#), autor Andrzej Wolny, Pismo PG Nr 7/2001 str. 4

### Rocznik 2000

- ["Wydział Elektrotechniki i Automatyki"](#), autor Andrzej Skiba, Pismo PG Nr 1/2000
- ["Moja droga do elektrotechniki"](#), autor Franciszek Przedziecki, Pismo PG Nr 3/2000 str. 3
- ["Migawki z dawniejszych lat \(c.d.\)"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 3/2000 str. 7
- ["Moja droga do elektrotechniki \(c.d.\)"](#), autor Franciszek Przedziecki, Pismo PG Nr 4/2000 str. 6
- ["Migawki z dawniejszych lat \(c.d.\)"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 4/2000 str. 10
- ["Romuald Szczęsny - ...zmarł nagle w pełni sił twórczych..."](#), Pismo PG Nr 7/2000 str. 3
- ["Nowy profesor Politechniki Gdańskiej - Mieczysław Adam Brdys"](#), Pismo PG Nr 7/2000 str. 9
- ["Profesor Romuald Szczęsny \(1945-2000\)"](#), autor Andrzej Opolski, Pismo PG Nr 8/2000 str. 6
- ["Romek"](#), autor Andrzej Grono, Pismo PG Nr 8/2000 str. 7
- ["Wspomnienie o Profesorze Ciechanowiczu w 30. rocznicę śmierci"](#), autor Jerzy Hryńczuk, Pismo PG Nr 8/2000 str. 7
- ["Sylwetki zasłużonych elektryków - Prof. dr inż. Piotr Ciechanowicz \(1904-1970\)"](#), autor Jerzy Kubiawski, Pismo PG Nr 8/2000 str. 8
- ["Migawki z dawniejszych lat \(c.d.\)"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 8/2000 str. 3
- ["Przyczynek do historii Katedry Miernictwa Elektrycznego"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 9/2000 str. 3

### Rocznik 1999

- ["Wydział Elektrotechniki i Automatyki"](#), autor Jan Sulikowski, Pismo PG Nr 1/1999
- ["Z przeszłości Gmachu Głównego PG"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 2/1999
- ["Rok 1945, ostatnie dni marca"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 3/1999
- ["Kongres Metrologii, Gdańsk'98"](#), autorzy Romuald Zielonko i Ryszard Roskosz, Pismo PG Nr 3/1999
- ["Człowiek roku 1997/98"](#), wywiad z prof. J. Mareckim przeprowadzony przez Andrzeja Wawrzyńskiego i Stanisława Witkowskiego, Pismo PG Nr 4/1999
- ["Cenzura w czasach PRL-u"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 4/1999
- ["Migawki z dawniejszych lat \(c.d.\) - Politechnika koło Czerwonego Krzyża"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 4/1999
- ["Centrum Wrzeszcza krótko po wojnie"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 5/1999
- ["Boże, coś Polskę..."](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 6/1999
- ["Moja pasja - trakcja elektryczna"](#), wywiad z prof. P. Pazdro przeprowadzony przez Mariusza Rutkowskiego i Karola Skowrońskiego, Pismo PG Nr 7/1999
- ["Gdańskie tramwaje 1945"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 7/1999
- ["Dawniejsze przybory rachunkowe"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 8/1999
- ["Kłopoty z nową legitymacją"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 10/1999, str. 5

### Rocznik 1998

- ["Nowoczesny system sterowania procesami technologicznymi"](#), autorzy Ludwik Referowski, Ryszard Roskosz, Jerzy Sawicki, Dariusz Świsulski, Pismo PG Nr 2/1998
- ["Profesorowie Kombatanci Politechniki Gdańskiej"](#), autor Wojciech Winiarski, Pismo PG Nr 3/1998
- ["Wspomnienia"](#), autor Wojciech Winiarski, Pismo PG Nr 7/1998

- ["O profesorze Włodzimierzu Hellmannie"](#), autorka Halina Hellmann, Pismo PG Nr 7/1998
- ["Migawki z dawniejszych lat"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 8/1998
- ["Migawki z dawniejszych lat \(c.d.\) - ciężka jest teczka profesora"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 9/1998

### **Rocznik 1997**

- ["Jeszcze o dyscyplinie kształcenia"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 6/1997

### **Rocznik 1995**

- ["Panie adiunkcie - czy jest pan docentem?"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 1/1995
- ["Profesor Kazimierz Kopecki \(1918-1984\) - wspomnienie"](#), autor Jacek Marecki, Pismo PG Nr 5/1995
- ["Bywały i takie egzaminy..."](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 5/1995
- ["O nich też należy pamiętać"](#), autor Jerzy Sawicki, Pismo PG Nr 7/1995



Stanisław Szpor, *Przegląd Elektrotechniczny* R. L Z. 10/1974

## OD STUDIÓW INŻYNIERSKICH DO STUDIÓW DOKTORANCKICH

Zabierając głos w ciekawej dyskusji o kształceniu inżynierów elektryków, zamierzam rozszerzyć jej tematykę z jednej strony o sprawę studiów na stopień doktora i doktora habilitowanego, z drugiej zaś - o parę spraw dotyczących szkolnictwa średniego w aspekcie potrzeb szkolnictwa wyższego technicznego.

W jednej z najbardziej spornych kwestii jestem od dawna zwolennikiem studiów dwustopniowych szeregowych, polegających na tym, że najpierw wszyscy są na studiach inżynierskich, później 20...25% absolwentów na studiach magisterskich. W dalszym ciągu 2...10% jest na studiach doktoranckich i wreszcie 0,5...5% na studiach prowadzących do habilitacji. Widzę dwa główne uzasadnienia takiego rozwiązania.

1. Studia równoległe inżynierskie i magisterskie, pierwsze w uczelniach mniejszych, drugie w większych, powodują, że najzdolniejsi studenci z rodzin zamieszkałych w miastach, w których są możliwości studiów inżynierskich, poprzestają na studiach inżynierskich, bardzo słabi zaś studenci z rodzin pochodzących z miast, w których są studia magisterskie, dostają się na te studia, skazując się na zbyt trudne studia teoretyczne, nie mając dostatecznie wyrobionego umysłu pod względem matematyczno-fizycznym.

2. Studia magisterskie jednostopniowe dają najpierw gros przedmiotów teoretycznych, a dopiero później przedmioty konstrukcyjne i technologiczne, przedmioty konstrukcyjne zaś lepiej są przyswajalne w ciągu dłuższego czasu. To bardzo ważna rzecz. Drugi problem kontrowersyjny to przewaga przedmiotów podstawowych, matematyczno-fizycznych w całości studiów (system francusko-angielsko-amerykański) bądź daleko posunięta specjalizacja konstrukcyjna i technologiczna (system niemiecko-szwajcarsko-austriacko-rosyjski). Jestem zwolennikiem systemu drugiego. W warunkach socjalizmu łatwiej i taniej jest zorganizować specjalizację w uczelni - kosztem dodatkowych semestrów - niż w przemyśle, który często nie ma odpowiednich ludzi do kierowania tym.

Przed kilku laty było wiele propagandy wokół nowoczesności nauczania, stosowania przezroczy i demonstrowania gotowych rysunków. Zapomniano przy tym, że bezkonkurencyjnym dydaktykiem jest ten, kto rysuje na tablicy, wyjaśniając każdą linię. Przy oglądaniu przezroczy wielu studentów zasypia, nie mając nic do działania (do rysowania, które jest zresztą niemożliwe przy zaciemnieniu). Politechnika Warszawska w okresie międzywojennym - uczelnia wspaniała w skali międzynarodowej - miała chyba głównego reprezentanta wykładów bez pomocy naukowych w osobie prof. Groszkowskiego, który wszystko rysował i pisał na tablicy. Wybitnym przedstawicielem metody stosującej liczne pomoce naukowe był prof. Trechciński. Na wykładzie o telefonii była stosowana na przykład płyta "La donna e mobile" i amperomierz, wychylający się w takt zmian natężenia głosu. Płytę puszczano dwa razy, a profesor siedział i śmiał się.

Wykład sygnalizacji kolejowej polegał na tym, że studenci przerysowywali schematy obiegowe. Nie mogłem zorientować się, które linie oznaczają tory kolejowe, a które przewody elektryczne. Zniechęciłem się i zrezygnowałem ze studiów specjalizacji "słaboprądowej" telefonicznej.

Przechodząc do studiów doktorskich, wypowiadałem się przeciw realizowanym od kilku lat studiom doktoranckim, tak jak wypowiedziałem się już w 1968 r. na Radzie Wydziału. A oto argumenty:

1. Nie uda się rekrutować najzdolniejszych magistrów z przemysłu, ponieważ wysokość stypendiów nie może być dla nich zachęcająca, a także dlatego, że odrywanie ich od fabryk byłoby szkodliwe dla przemysłu.

2. System licznych wykładów traci scholaryzmem i jest zupełnie nieodpowiedni na studiach doktorskich, które powinny przede wszystkim wyrabiać samodzielność naukową doktoranta. Trudno uniknąć prowadzenia wykładów na tematy zbyt techniczne ze względu na temat rozprawy doktorskiej.

Od kilku lat propaguję studia doktorskie oparte na następujących zasadach:

1. Grupy doktorantów pracujących w pewnej dyscyplinie tylko 8 razy w roku mają 6-dniowe zajęcia wspólne: nieliczne wykłady, liczne seminaria, prace laboratoryjne wysokiej specjalizacji, zwiedzanie zakładów przemysłowych i instytutów (w tym celu kolejne konferencje 6-dniowe w coraz to innych miastach).

2. Rok pracy przejściowej doktoranta i promotora powinien być zakończony wspólną publikacją.

3. W ciągu 1,5 roku doktorant przygotowuje samodzielnie rozprawę doktorską.

4. Studia języków obcych. Doktorant powinien zdobyć co najmniej początki w językach angielskim, francuskim i niemieckim, powinien móc napisać artykuł naukowy w swej dziedzinie w tych językach, jak również w języku rosyjskim.

5. Wycieczki wakacyjne zagraniczne co roku.

Podobnie można by prowadzić także studia habilitacyjne, ale o większym stopniu samodzielności. Jestem zdania, że habilitacja powinna obowiązywać samodzielnych wykładowców w przedmiotach teoretycznych i podstawowych, jak matematyka, fizyka, elektrotechnika teoretyczna, w miarę możliwości wysokie napięcia. Dla profesorów konstruktorów większą wagę ma wieloletni staż przemysłowy niż robienie "drugiego doktoratu".



Jan Jakubowski, Czas Nr(19)19, 8 VI 1975

## PO CO TA TEORIA?



Profesor Józef Więckowski: "Bardzo często nie potrafimy ukazać praktycznych zastosowań przekazywanych teorii"  
Fot. STEFAN FIGLAROWICZ

Rozmowa z profesorem zwyczajnym dr. hab. inż. Józefem Więckowskim, członkiem korespondentem PAN, kierownikiem Zespołu Wytrzymałości Okrętu w Instytucie Okrętowym Politechniki Gdańskiej.

**JAN JAKUBOWSKI:** *Panie profesorze, jeśli w czasie eksploatacji statku pęknie jego kadłub - jak to ostatnio zdarzyło się kilku kolosom - czy byłby Pan w stanie wskazać tego przyczynę?*

**JÓZEF WIECHOWSKI:** Stawianiem tego typu diagnoz zajmuje się tak zwana mechanika zniszczenia materiałów, którą aktualnie nie zajmuję się. Badania nad tym zjawiskiem prowadzi w Politechnice Gdańskiej Zakład Technologii Okrętu, zajmuje się tym również w zakresie teorii i podstaw fizycznych Instytut Podstawowych Problemów Techniki w Warszawie. Naukowy opis zniszczenia konstrukcji jest bardzo złożony i w pełni nie rozpoznany. Dodatkowo mechanizm ten jest probabilistyczny - zmienny losowo.

**J. J.:** *Czy znaczy to również, że w sposób świadomy nie potrafimy mu przeciwdziałać, na przykład na etapie projektowania?*

**J. W.:** Tego bym nie powiedział. Każde, nawet najprostsze obliczenia wytrzymałościowe sprowadzają się do wyliczenia tak zwanych sił wewnętrznych działających w konstrukcji. Wiemy, że ostateczne zmniejszenie tych sił zmniejsza również niebezpieczeństwo zniszczenia, prowadzi często do konstrukcji wytrzymałościowo poprawnej.

**J. J.:** *Co to znaczy - poprawna konstrukcja?*

**J. W.:** Jeżeli na podstawie dotychczasowych doświadczeń i oceny wytrzymałości uznamy, że naprężenia czy siły wewnętrzne odpowiadają znanym kryteriom wytrzymałościowym, to podejmujemy ryzyko, że konstrukcja będzie bezpieczna w procesie eksploatacji. Ponieważ jednak rzeczywistość jest tylko w części "opisana" modelem analitycznym, nigdy nie mamy stuprocentowej pewności, że konstrukcja ta istotnie nie ulegnie zniszczeniu.

**J. J.:** *Dla statku i załogi groźne są nie tylko pęknięcia kadłuba.*

**J. W.:** Oczywiście, również deformacje plastyczne, które w konsekwencji mogą doprowadzić do pęknięć lub uniemożliwić eksploatację, drgania nie do zniesienia przez załogę lub drgania uniemożliwiające pracę różnych urządzeń na statku.

**J. J.:** *I co w takich przypadkach może pomóc nauka?*

**J. W.:** Okazuje się, że może. Broniona była u nas praca doktorska, której wynikiem było określenie kryteriów: kiedy pewne elementy konstrukcyjne okrętu przystosowują się do danych obciążeń eksploatacyjnych, a kiedy nie. Przypominam sobie dwa przypadki, kiedy stocznie po zbudowaniu statku, już w trakcie prób zwracały się do nas o poradę. W pierwszym przypadku drgał pokład rufowy na jednym z masowców w części przeznaczony na rekreację załogi, przy czym drgania były tak silne, że niemożliwy był odpoczynek. Po dokonaniu

pomiarów częstości drgań zaproponowaliśmy pewne zmiany i w efekcie drgania znacznie zmniejszyły się. W drugim przypadku stocznia sprzedawała trawler, sną którym w trakcie prób stwierdzono duże drgania wzdłuż wału. Stocznia konsultowała ten przypadek z okrętowcami różnych specjalności: pytano profesora Doerffera, profesora Gerlacha, mnie i również specjalistów za granicą. Tymczasem sprawa była taka, że gdyby wykonano pełne obliczenia dynamiczne w okresie projektowania statku, można było tych drgań uniknąć.

**J. J.:** *Czy to znaczy, że nasi inżynierowie nie umieją mechaniki?*

**J. W.:** Bardzo często otrzymujemy zlecenia z zakresu mechaniki, które inżynier kończący naszą uczelnię i dysponujący tylko tą wiedzą, jaka została mu przekazana na studiach, powinien rozwiązać na miejscu. Za ten wtórny analfabetyzm nie winie jednak tylko inżynierów. Bardzo często my sami, dydaktycy, nie potrafimy w czasie studiów ukazać praktycznych zastosowań przekazywanych teorii ani ich związków interdyscyplinarnych. W efekcie, nie raz już przed dyplomem obserwujemy, że nasi studenci zapomnieli podstaw teoretycznych przekazanych im na wcześniejszych latach studiów.

**J. J.:** *Tymczasem w pracowniach naukowych, również w pracowni kierowanej przez pana powstają coraz bardziej skomplikowane teorie z dziedziny mechaniki konstrukcji. Po co, skoro już istniejących nie jest w stanie przyswoić przeciętny inżynier?*

**J. W.:** Wraz z rozwojem konstrukcji wzrasta potrzeba coraz bardziej skomplikowanych teorii. Niestety, taka jest prawidłowość, a postęp techniczny wymaga dodatkowo, aby w praktyce tą teorią umieć posługiwać się błyskawicznie. W naszych pracowniach wykonujemy obecnie benedyktyńską pracę polegającą na sformułowaniu tych teorii, na znalezieniu metod zbliżenia jej do praktyki. Chcemy opracować algorytmy i programy na maszynę cyfrową po to, aby dać inżynierom gotowe narzędzie do projektowania i obliczeń wytrzymałościowych. Wówczas może ich nie obchodzić, co jest w środku programu, wystarczy, że potrafią sformułować pytanie i odczytać rozwiązanie problemu.

**J. J.:** *Mówił Pan wcześniej, że konstruktor statku zawsze podejmuje jakieś ryzyko, gdyż teoria jaką się posługuje, tylko w części przystaje do rzeczywistości. Na czym więc polega postęp w rozwoju teorii?*

**J. W.:** Właśnie na coraz lepszym zbliżeniu teorii do rzeczywistości. W mechanice stosowanej, którą się zajmuję, postęp ten wyraża się coraz wierniejszym opisaniem odpowiednimi pojęciami matematycznymi zarówno sił działających na statek jak i konstrukcji statku. Stosując następnie odpowiedni aparat matematyczny - nieraz bardzo skomplikowany - otrzymujemy coraz to wierniejsze oszacowanie wytrzymałości konstrukcji.

**J. J.:** *To analityczne przybliżenie rzeczywistości po to, aby następnie móc ją w porządnym kierunku przetwarzać, wymaga chyba przyjęcia założeń "prosto od krowy" czyli z przemysłu?*

**J. W.:** Obranie modelu analitycznego układów rzeczywistych jest w mechanice konstrukcji najtrudniejszą sprawą. Nie mamy dotychczas dobrze opracowanego i w pewnej mierze "zautomatyzowanego" sposobu postępowania w każdym przypadku. Składanie prostszych modeli w bardziej złożony opiera się często na wynikach dostępnych dotychczas badań, znanych twierdzeniach, nabytej wiedzy własnej, eksperymentach przeprowadzonych na modelach oraz doświadczeniach eksploatacyjnych. Z tych powodów wiele moich publikacji naukowych stanowi rozwinięcie teoretyczne prac wykonanych dla przemysłu okrętowego, aby rozszerzyć "bibliotekę" modeli. Różnica między publikacją a opracowaniem dla przemysłu polega tylko na tym, że w publikacji przedstawiam oryginalną teorię, którą opracowałem przy okazji rozwiązywania zagadnienia, a w opracowaniu dla przemysłu podaję kompleksowe rozwiązanie problemu technicznego, w którym wykorzystano sporo interesujących, opracowanych i sprawdzonych metod.

**J. J.:** *Panie profesorze. W środowisku naukowym uchodzi Pan za człowieka rozwijającego bardzo wysublimowaną teorię, a jednocześnie za naukowca, który wniósł własny, oryginalny wkład do nauki. W powodzi karier opartych na wąskim dorobku przyczynkarskim, takich ocen nie spotyka się często. Jak określiłby Pan miejsce swojej dziedziny w łańcuchu: nauki podstawowe - nauki stosowane - technika?*

**J. W.:** Zajmuję się mechaniką konstrukcji, która jest nauką stosowaną i stoi na pograniczu pomiędzy mechaniką czysto teoretyczną, matematyką, fizyką a techniką. Moja dziedzina czerpie tematy do badań z obydwu stron. Technika określa wagę, przydatność prac. Mechanika teoretyczna, matematyka, fizyka dają podstawę do rozwiązań ogólnych, które tłumaczy się na język mechaniki konstrukcji, na język praktyczny, dorabiając oryginalne metody podstawowe w zależności od potrzeb.

**J. J.:** *Zauważyłem, że we wszystkich swoich publikacjach wyraźnie podkreśla Pan, co jest w nich oryginalnego.*

**J. W.:** Uważam, że stopień oryginalności własnej pracy powinien być oceniony przez każdego człowieka zajmującego się nauką. Tego wymaga rzetelność i porządek. Jasne podanie w czym tkwi pomysł, co w tej pracy dało się samemu, pozwala czytającym publikację, łatwiej ją zweryfikować tak w zakresie wagi pracy

jak i jej oryginalności.

**J. J.:** *Tych publikacji w kraju i zagranicą posiada Pan mimo młodego wieku bardzo dużo. Słyszałem również, że jest Pan recenzentem poważnego pisma naukowego o randze światowej. Co to za pismo?*

**J. W.:** "Applied Mechanics Reviews" wychodzące w Stanach Zjednoczonych. Obok radzieckiego "Referatiwnyj Żurnał" jest to pośród czasopism źródłowych najpoważniejsze na świecie pismo krytyczne i recenzyjne z zakresu mechaniki stosowanej.

**J. J.:** *Jakie zagadnienia staną się niedługo obiektem pańskich rozważań?*

**J. W.:** Obecnie najbardziej interesują mnie pływające układy łańcuchowe. Widzę w tym konkretne zastosowania do analizy pływającego układu kontenerów, a poza tym bardzo piękną teorię w mechanice. Jest to dziedzina mechaniki układów ciągłych z tak zwanymi więzami jednostronnymi, dziedzina obecnie bardzo modna. Interesuje mnie również problem wytrzymałości statków promowych oraz pewne abstrakcyjne zagadnienia mechaniki analitycznej, w których obecnie tylko intuicyjnie wyczuwam możliwości bardzo szerokich zastosowań praktycznych, chociaż nie mogę ich jeszcze wskazać.

Rozmawiał:  
Jan Jakubowski

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
  - Gmach Wydziału
  - Artykuły
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Historia Wydziału >> Artykuły

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



Jan Jakubowski, Czas Nr(176)24, 11 VI 1978

## ZERO

Doktor Ryszard Roskosz ma się dobrze, choć znacznie gorzej niż przed pół rokiem, kiedy po raz pierwszy odwiedziłem jego laboratorium. Jest zmęczony walką, jaką podjął już po raz drugi w swojej karierze. Dziś miotają nim wątpliwości, czy warto było tyle zachodu w imię obrony naukowej rzetelności. W głębi duszy chyba jednak wierzy, że walka jaką podjął, przyniesie satysfakcję jemu i jego uczelni, a wielotysięcznej rzeszy polskich elektryków przyniesie upragnione skuteczne narzędzie pracy.

Profesor Jerzy Sawicki, przełożony dra Roskosza ma się znacznie lepiej. Choć od początku wspierał wysiłki Roskosza własnymi wystąpieniami, to jednak doświadczenie życiowe umożliwiło mu roztropniej szafować siłami. Wie, że będą mu potrzebne na końcowy akt rozgrywki, która jeszcze przed nimi. Podobnie jak dr Roskosz ma nadzieję, że zwodnicze i kiepskie narzędzie pracy, które przemysł chce wcisnąć polskim elektrykom, nie będzie produkowane. Ale czy otrzymają oni rzecz tak wartościową, do jakiej dąży Roskosz, to pewności wcale nie ma.

Docent Stanisław Domaślowski ma wszelkie powody, by czuć się coraz gorzej. Przyszło mu bowiem bronić podwójnie zagrożonych pozycji. Raz z racji prób unieważnienia jego patentu, drugi raz z powodu groźby niepodjęcia produkcji urządzenia patentem tym zastrzeżonego. Życiowa szansa spadła mu jak z nieba, i chyba zbyt wcześnie uwierzył w sprzyjający do końca los koniunktury. W obliczu zagrożenia pogubił się w obronie. Ataki oponentów bezlitośnie dowodzące braku kompetencji w sprawie w jaką się zaangażował powodują, że doc. Domaślowski w argumentacji obronnej popełnia dodatkowe błędy. Inżynier Zenon Łopuski jest zdecydowanie w najlepszej formie. Jako główny inżynier potężnej firmy rozkręcił produkcję niezbędnego a brakującego w Polsce urządzenia elektrycznego. Co prawda, dotarły już do niego wieści o podważaniu celowości produkcji opracowanego prototypu, ale w rozmowie z dziennikarzem rzecz całą traktuje jako zjawisko normalne i nie warte rozgłosu. Jego niechęć do rozgłosu sprawy ma podstawy głębsze. Gdyby nie dziennikarz, zapewne nikt by się nie dowiedział, że to właśnie jego decyzje są przyczyną poważnych stresów ludzi odległych od siebie o setki kilometrów choć zespólnych tą samą sprawą.

A sprawa jest poważna. Chodzi o naukową rzetelność, zawodową etykę ludzi "zatrudnionych w nauce". Chodzi również o dobro ogólniejsze: o prawo do postępu, o możliwość wytwarzania rzeczy dobrych zamiast złych, o nadrzędność interesu społecznego nad prywatnym, wreszcie o prawidłowe decyzje ludzi szafujących społecznymi środkami. Dlatego właśnie przed sądem patentowym odbędzie się rozprawa o unieważnienie patentu, w której oficjalnie w charakterze stron wystąpią Politechnika Gdańska skarżąca Instytut Elektrotechniki w Międzyzlesiu. Dlatego również Zakłady Systemów Minikomputerowych "Mera" w Warszawie muszą tym razem bardzo poważnie rozpatrzyć zarzuty Politechniki Gdańskiej pod adresem prototypu urządzenia elektrycznego, prototypu jaki z uporem godnym lepszej sprawy ich Ośrodek Badawczo-Rozwojowy próbuje wcisnąć do produkcji podpierając się autorytetem Instytutu Elektrotechniki, który na zlecenie OBR prototyp ten opracował. Rozprawa przed sądem patentowym, w której w charakterze stron występują dwie placówki naukowe, nie należy u nas do spraw normalnych. W tym tradycyjnie nobliwym środowisku nie należy tym bardziej do normalnych kaliber armat, z jakich miotane są zarzuty. Oto bowiem politechnika oskarża instytut, że "przepchał" jakoś przez niezbyt szczelne sito Urzędu Patentowego rozwiązanie techniczne (i zdobył na nie patent), którego podstawowe cechy chronione są już dużo wcześniejszym patentem uzyskanym przez politechnikę. Dalej, politechnika zarzuca, że wtórność rozwiązania



opatentowanego przez instytut zamaskowana została celowo poprzez pozory oryginalności polegające na okrojeniu rozwiązań politechniki i sprowadzeniu ich do szczególnego przypadku. Uzyskana tą drogą "oryginalność" powoduje, że sposób i urządzenie opisane w patencie instytutu niezupełnie nadają się do tego, do czego zgodnie z nazwą mają służyć, a potencjalna i faktyczna możliwość ich upowszechnienia zagrażają postępowi, gdyż są poważnym krokiem wstecz w stosunku do obecnego stanu techniki.

Sąd patentowy, a ściślej Kolegium Orzekające przy Urzędzie Patentowym PRL władne jest rozstrzygnąć tylko jedną stronę sprawy: unieważnić patent instytutu bądź oddalić roszczenia politechniki poprzez precyzyjne porównanie obydwu rozwiązań. Nic więcej nie będzie przedmiotem jego wyrokowania. Tymczasem zarzuty politechniki wyrażają w istocie oskarżenie o nieuczciwość, nierzetelność i niekompetencję drugiej instytucji naukowej, a przez to mają wymiar ogólniejszej natury. Ta strona sprawy nie będzie jednak rozpatrywana przez żadne ciało orzekające, gdyż takiego nie ma. Gdyby wszakże do takiej rozprawy doszło, mielibyśmy nie lada sensację w środowisku naukowym. Nie chodzi jednak o sensację. W tym konkretnym przypadku chodzi na domiar wszystkiego o ludzkie życie. "Gdy robotnik budowlany K. na skutek zwarcia przewodu z korpusem betoniarki nie mógł się od niej oderwać, jego kolega E. usiłował go uwolnić obejmując obu rękoma tułów rażonego; doznał przy tym tak silnego skurczu mięśni, że sam także nie mógł się oderwać. Widząc to R. Skoczył natychmiast do silnika, by go wyłączyć. Niestety, metalowa rękojeść wyłącznika znalazła się także pod napięciem, więc również R. nie mógł oderwać się od wyłącznika. Dopiero czwarty kolega wyrwał wtyczkę kabla betoniarki z gniazda, lecz robotników K. i R. nie udało się już odratować". Tak wygląda jeden z wielu opisów tragedii publikowanych w fachowym czasopiśmie "Wiadomości elektrotechniczne".

Z prasy codziennej "Małżonkowie Adam i Kazimiera S. zginęli tragiczną śmiercią porażeni prądem elektrycznym podczas kąpieli wannie". "30-letnia Kazimiera M. włączając pralkę została porażona prądem i poniosła śmierć na miejscu", "Aparat do suszenia włosów w zakładzie fryzjerskim w Kielcach samoczynnie przemienił się w krzesło elektryczne rażąc prądem klientkę fryzjera", "W czasie występów w jednym z nocnych klubów śmiertelnie porażony został prądem młody piosenkarz angielski w momencie, gdy objął rękami mikrofon. Widzowie sądząc, że to przewidziana w programie sztuczka, przez dłuższy czas zaśmiewali się do łez".

Z publikacji naukowej w „Wiadomościach elektrotechnicznych Nr 1/1978: „Polska należy do krajów o największej w Europie liczbie wypadków śmiertelnych spowodowanych porażeniem prądem, a średnia liczba wypadków na milion mieszkańców jest u nas dwukrotnie wyższa niż w 12-tu krajach Europy zachodniej. Każdego roku ginie z tego powodu co stutysięczny obywatel naszego kraju".

Z diagnozy specjalistów od ochrony przeciwporażeniowej: „Tragicznym skutkiem porażenia prądem można by zapobiec, gdyby wyższa była kultura techniczna społeczeństwa, gdyby producenci wszelkiego sprzętu elektrycznego konstruowali go z większą przezornością, gdyby ludzie naprawiający, a zwłaszcza konserwujący ten sprzęt wykonywali swą robotę solidnie i pamiętali, że każda niedokręcona śrubka, każdy luźny kabelek to wcześniej czy później groźba porażenia prądem, gdyby wreszcie wszelkie instalacje elektryczne spełniały wymogi bezpieczeństwa".

Z opinii specjalisty: "Stosowana coraz powszechniej w Polsce dodatkowa ochrona przed porażeniem polegająca na tak zwanym zerowaniu obudów odbiorników jest najtańszym i najbardziej popularnym środkiem ochrony. Jednakże nieskuteczne zerowanie może być groźniejsze w skutkach niż brak jakiegokolwiek ochrony, zwłaszcza w zakładach pracy i na budowach, gdzie w bliskim sąsiedztwie znajduje się wiele odbiorników. Skuteczność zerowania może się zmieniać z czasem eksploatacji; jakiś skorodowany styk, poluzowany przewód na złączu może zwiększyć tak zwaną oporność pętli zwarciowej, a przez to przypadkowe zwarcie w odbiorniku, na przykład wskutek przetarcia izolacji, nie spowoduje szybkiego przepalenia się bezpiecznika. Prąd wówczas może zabić".

W tym miejscu możemy już rozpocząć opowieść o dziejach wynalazku, który właśnie opisywał metodę i sposób budowy urządzenia do bezpośredniego dokładnego pomiaru oporności tak zwanej pętli zwarciowej, czyli do pomiaru skuteczności zerowania. Główny twórca wynalazku, Ryszard Roskosz oraz współtwórca Ryszard Wepa zgłosili go w Urzędzie Patentowym w marcu 1971 pod nazwą "Sposób pomiaru rezystancji pętli zwarciowej i urządzenie do stosowania tego sposobu". Ryszard Roskosz był jeszcze wówczas starszym asystentem w Zakładzie Miernictwa Elektrycznego Instytutu Elektroenergetyki i Automatyki Politechniki Gdańskiej. Roskosz nie odkrywał Ameryki. Przed nim opracowano już wiele metod i koncepcji urządzeń służących do tego samego celu, istniało już wiele patentów. W jego własnym instytucie kilka patentów posiadał już jego bezpośredni szef prof. Sawicki. Oryginalne rozwiązania posiadali także doc. Marian Iwicki, doc. Alojzy Spichalski, doc. Ludwik Referowski. Autentycznym dorobkiem teoretycznym i praktycznym patentami szczylicili się w owym czasie naukowcy z Instytutu Elektroenergetyki Politechniki Wrocławskiej, z których dwa doczekały się nawet podjęcia niewielkiej produkcji w Spółdzielni Pracy w Kędzierzynie. Były oczywiście również rozwiązania zagraniczne. Prawie każdy kolejny patent wnosił wyższą jakość pomiarów skuteczności zerowania. Również patent Roskosza jak powie mi prof. Sawicki przewyższał dotychczasowe rozwiązania, wnosił istotny postęp techniczny, eliminował szereg poważnych

błędów pomiarowych znanych dotąd metod.

Starszy asystent Ryszard Roskosz był wszakże w owym czasie na tak zwanym naukowym dorobku, a mając już zgłoszenie patentowe jak najrychlej pospieszył z jego publiczną prezentacją. Okazja nadarzyła się już w czerwcu 1971, kiedy to jego wydział obchodził jubileusz XXV-lecia. Na zwołanej z tej okazji sesji naukowej Roskosz zaprezentował referat, wydrukowany później w materiałach sesji, w którym nie tylko zaprezentował istotę swego wynalazku, ale także przedstawił jego koncepcję rozwojową. Na sesję zjechali koledzy po fachu z innych ośrodków, naukowych i przemysłu i jak to bywa, chętnie wysłuchali, co nowego w politechnicznym świecie piszczy. Ten i ów zamówił materiały drukowane, po czym całe towarzystwo rozjechało się do domów. Oczywiście człowiek na naukowym dorobku, zwłaszcza kiedy poważnie myśli o pracy w uczelni, a jest tylko starszym asystentem, bardziej musi myśleć o doktoracie niż o upowszechnianiu swojego wynalazku. Tak również w trosce o własną skórę musiał myśleć Roskosz. Wziął się więc za temat, który jego promotorowi wróżył możliwie szybką i pewną dysertację, a jakby na marginesie tej pracy doskonalił koncepcję urządzenia zgłoszonego do patentowania. Ponieważ Urząd Patentowy potrzebował na przyznanie patentu Roskoszowi lat czterech, a na zrobienie doktoratu potrzeba mu było nieco mniej czasu, więc i stopień doktorski i świadectwo autorskie Ryszard Roskosz otrzymał w tym samym 1975 roku. Ponieważ jednak obok doktoratu Roskosz doskonalił koncepcję swego urządzenia, to w owym czasie nabierały już urzędowej mocy cztery dalsze zgłoszenia tak zwanych patentów dodatkowych do patentu głównego, których głównym twórcą był Ryszard Roskosz a współtwórcami jego współpracownicy z politechniki.

Byłby więc dla dra Roskosza rok 1975 okresem niewątpliwych sukcesów, gdyby kilka miesięcy wcześniej jesienią 74 nie spostrzegł w Biuletynie Urzędu Patentowego opisu wynalazku dokonanego przez inż. Zenona Łopuskiego, głównego konstruktora Zakładów Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych „Era” w Warszawie, który to wynalazek wydał mu się już od dawna znany. Jednocześnie prywatną drogą od znajomych w Warszawie dotarła do Gdańska wieść, że zakłady „Era” sposobią się do podjęcia produkcji miernika skuteczności zerowania. Fakty te spowodowały, że prof. Sawicki zwołał w swoim zakładzie naukowe konsylium, by dokładnie przyjrzeć się wynalazkowi inż. Łopuskiego. Konsylium doszło do wniosku, że cała sprawa brzydko pachnie. Oto bowiem zgłoszony do patentowania w lipcu 1972 wynalazek głównego konstruktora „Ery” wykazywał zdumiewające podobieństwo do zgłoszonego w Urzędzie Patentowym w marcu 1971 i opublikowanego w czerwcu tegoż roku w materiałach sesji naukowej wynalazku Ryszarda Roskosza. Zauważono również, że według przedstawionych w opisie wynalazku wzorów matematycznych czas należałoby wyrażać w tak zwanych hercach, a więc w jednostkach częstotliwości, co tak się ma do pomiaru czasu, jak mniej więcej wyrażenie masy w centymetrach.

Choć trudno było podjąć przykrą decyzję bo nauka bez pieniędzy przemysłu daleko nie zajdzie a „Era” zawsze mogła być potencjalnym zleceniodawcą dla politechniki, zdecydowano mimo wszystko patent głównego konstruktora „Ery” podważyć. Najpierw sformułowano pismo do Urzędu Patentowego powiadamiające o odkrytych istotnych przeszkodach na drodze do przyznania „Erze” patentu. W odpowiedzi Urząd Patentowy zakomunikował, że zastrzeżeń przyjąć nie może, bo wpłynęły po ustalonym terminie, a patent został już „Erze” udzielony. Urząd Patentowy poinformował również, że politechnika może, jeśli chce, wystąpić z wnioskiem o unieważnienie patentu „Ery” przed sądem patentowym. Działo się to jesienią 1974. Odpowiedź ta zburzyła nieco koncepcję w miarę powściągliwego działania, choć formalnie Urząd Patentowy był w porządku. Naukowców z Politechniki Gdańskiej zdumiewało bowiem, że patent Łopuskiego opublikowany został praktycznie w tym samym czasie, co zgłoszony o 16 miesięcy wcześniej patent Roskosza, choć na szczęście o prawie pierwszeństwa decyduje data zgłoszenia w Urzędzie Patentowym; że odpowiedź w imieniu urzędu podpisał specjalista inż. Stanisław Hołodyn, a więc ten sam człowiek, który prowadził przewód patentowy Roskosza, czyli musiał znać istotę jego wynalazku, wreszcie to, że przesłane przez politechnikę zastrzeżenia już same w sobie nie stanowią powodu do wszczęcia postępowania przed sądem patentowym, skoro takie jest w zastanej sytuacji wymagane, lecz żąda się dodatkowej biurokracji.

Wszystkie te fakty rozbudziły emocje 3 stycznia 1975 Ośrodek Patentowy Politechniki Gdańskiej przesłał do Urzędu Patentowego oficjalny wniosek o unieważnienie patentu „Ery”. W pięć miesięcy później, 12 czerwca odbyła się w Warszawie rozprawa przed Kolegium Orzekającym UP PRL. Politechnikę Gdańską reprezentowali: prof. Jerzy Sawicki i dr Ryszard Roskosz. Warszawskie Zakłady „Era” - nikt. Z notatki służbowej spisanej z tej rozprawy dla Ośrodka Patentowego Politechniki przez obu wymienionych dowiadujemy się, że rozprawę odroczone z powodu „braku możliwości przeprowadzenia skutecznego postępowania”. Na brak owych możliwości wpłynęła nie tylko nieobecność jednej ze stron, ale również informacja przewodniczącego składu sędziowskiego, że „Era” wystąpiła do Urzędu Patentowego z wnioskiem o usunięcie z opisu patentowego błędów „kompromitujących osobę z wyższym wykształceniem i że wniosek ten jest w toku osobnego rozpatrywania”. Następną rozprawą odbyła się 23 października 1975. Tym razem politechnikę reprezentował już sam prof. Sawicki. Przedstawiciel „Ery” nie przybył i tym razem. Mimo to sprawę rozpatrzono, a podjęta przez pięćosobowe Kolegium Orzekające decyzja orzekła unieważnienie patentu „Ery”, ponieważ podstawowe cechy obu rozwiązań (Roskosza i Łopuskiego) pokrywają się, a pierwszeństwo posiada politechnika.

W ten sposób zamknął się jeden epizod sprawy, choć kiedy jesienią 1977 wróciłem do niej w Urzędzie Patentowym w Warszawie, ze zdumieniem stwierdziłem, że: po pierwsze Komisja Odwoławcza przy Urzędzie Patentowym uznała błąd w opisie patentowym za tak zwaną oczywistą pomyłkę, w wyniku czego na wydrukowanym już opisie naniesiono tuszem poprawki do wzorów określających czas tak, aby wypadł on w sekundach a nie w hercach; po drugie - Urząd Patentowy przesłał 18 czerwca 1977 zakładom "Era" świadectwo autorskie z prośbą o doręczenie go twórcy, jak gdyby półtora roku wcześniej nie było żadnej prawomocnej decyzji o unieważnieniu patentu; po trzecia - patent inż. Łopuskiego został „wygaszony” w połowie 1977 ale nie z powodu unieważnienia, tylko z powodu sześciomiesięcznej zaległości w opłacie przez zakłady „Era” za tak zwany drugi okres ochrony. Tak przynajmniej wynika z dokumentów Urzędu Patentowego, z którymi umożliwiono im zapoznanie się w październiku 1977.

W tym czasie zakłady „Era” zniknęły już z przemysłowej mapy Polski. Nie przestały istnieć, ale zmieniły szyld. Włączono je bowiem do wielkiego kombinatu "Mera" - Centrum Naukowo-Produkcyjnego Technik Komputerowych i Pomiarów. Zmienił również stanowisko inż. Łopuski. W nowej organizacji został głównym specjalistą do spraw miernictwa w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Centrum. W tym czasie dr Roskosz sposobił się już do drugiej rozprawy, tym razem z człowiekiem posiadającym o trzy literki więcej od niego przed nazwiskiem.

Początek wzajemnych kontaktów między profesorem Sawickim i doktorem Roskoszem a docentem Stanisławem Domaślowskim z Instytutu Elektrotechniki w Międzyzlesiu nie zapowiadał dzisiejszego finału. Doc. Domaślowski przyjechał bowiem do Politechniki Gdańskiej jako pełnomocnik zakładów "Ery" (tak się przedstawił prof. Sawickiemu, a przyznanie mu takich pełnomocnictw potwierdził w rozmowie ze mną inż. Łopuski) do zbadania możliwości wprowadzenia do produkcji opracowanego tu urządzenia do pomiaru skuteczności zerowania. Przyjazd neutralnego wobec prowadzonego dotąd sporu pełnomocnika "Ery" potraktowano w politechnice jako sukces słusznej sprawy, toteż pokazano mu wszystko, co do tej pory zrobiono. A zrobiono już sporo. Dr Roskosz, który z trzyletnią przerwą na doktorat od 1964 roku zajmował się zagadnieniem pomiarów skuteczności zerowania, wykonał modele urządzenia według swego patentu i ciągle je doskonalił. Każdy z sześciu patentów dodatkowych, które zdążył już zgłosić w Urzędzie Patentowym, wnosił coraz to większą dokładność pomiaru, coraz większą pewność, że wynik pomiaru jego urządzeniem gwarantuje rzeczywisty stan bezpieczeństwa. Bo błąd pomiaru może kosztować życie, a stan techniki ciągle daleki był jeszcze od dania takich gwarancji.

Szczególnie wiele eksperymentów i badań czysto teoretycznych poświęcił dla uzyskania dużej dokładności przy pomiarze oporności pętli zwarciowej w dużych zakładach przemysłowych i na budowach. Tam właśnie oporność, sieci jest bardzo mała. rzędu dziesiątych lub nawet setnych części oma, jeśli już używać fachowych terminów. Jego przyrząd zapewniał bardzo dużą, 5-procentową dokładność w tych warunkach. Ponieważ, jak udowodnił to ponad wszelką wątpliwość, włączenie do sieci w trakcie pomiaru odbiornika o znacznej tak zwanej indukcyjności, na przykład silnika elektrycznego, może poważnie zniekształcić wynik pomiaru, a w dużych zakładach przemysłowych jest to zjawisko nie do uniknięcia, wykonał urządzenie, które błąd pomiaru z tego powodu redukuje. Wyposażył także swój przyrząd w przystawkę umożliwiającą pomiar tak zwanej impedancji, która znacznie różni się od oporności rzeczywistej. To wszystko obejrzał doc. Domaślowski, który nigdy przedtem nie parał się tak głęboko tym zagadnieniem. Pokazano mu model urządzenia, wytłumaczono schematy, zademonstrowano modelowe eksperymenty. Pełnomocnik zakładów "Era" wyjechał do Warszawy a w Gdańsku czekali na produkcyjną ofertę "Ery".

Czas płynął, oferta nie nadchodziła. Za to jesienią 1976 do Politechniki Gdańskiej wpłynęło zaproszenie na sympozjum naukowo-techniczne miernictwa elektrycznego z okazji jubileuszu byłych zakładów "Era", które choć pod zmienionym szyldem dalej zajmowały się wytwarzaniem mierników elektrycznych. W jednej z grup tematycznych owego sympozjum zaproszeni specjaliści z całego kraju przedstawili referaty na temat przyrządów do kontroli stanu bezpieczeństwa urządzeń elektrycznych. Tam właśnie przybyła z Gdańska pięcioosobowa delegacja naukowców ponownie spotkała doc. Domaślowskiego, który wygłosił tak zwany referat wiodący na temat tendencji rozwojowych w konstrukcji tych przyrządów. Był to dość dziwnie opracowany referat. Wynikało bowiem z niego, że w zakresie mierników skuteczności zerowania godnym odnotowania jest tylko to, co robi kilka firm zachodnich, ale i ich wytwory nie zapewniają dokładnych pomiarów w każdych warunkach; że wadą omawianych mierników jest wykorzystanie tak zwanego jednokierunkowego prądu pomiarowego, co wszakże jak wykazuje doświadczenie przy zmyślnej konstrukcji urządzenia znaczącą wadą może nie być; że wreszcie przyrządy te mierzą oporność rzeczywistą a nie decydującą o faktycznej skuteczności zerowania impedancję, której jednak pomiar jest bardzo kłopotliwy i niedokładny. Doc. Domaślowski nie dostrzegł żadnych opracowań krajowych poza jednym "kłopotliwym" w realizacji patentem dodatkowym Roskosza, Iwickiego i Sawickiego, nie wzbudził jego zainteresowania szereg patentów i publikacji parających się od 30 lat tym zagadnieniem Politechniki Wrocławskiej ani równie spora ilość rozwiązań Politechniki Gdańskiej.

Referat spotkał się z krytyką. Przedstawiciele obu ośrodków naukowych nie zgodzili się z możliwością pominięcia błędów pomiarowych przy stosowaniu

prądu jednokierunkowego i przedstawili własny oryginalny dorobek potwierdzony serią urządzeń prototypowych wykonanych przez uczelnie na zlecenie przemysłu. Drugiego dnia sympozjum, podczas zwiedzania zakładów wyszło na jaw, dlaczego tak dziwny charakter miał referat wiodący. Jeden z inżynierów biura konstrukcyjnego poinformował nieoficjalnie zaproszonych gości, że właśnie w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym przygotowywany jest prototyp produkcyjny miernika skuteczności zerowania, który na zlecenie ośrodka zaprojektował doc. Domasławski z Instytutu Elektrotechniki. Inżynierów poinformował również, że doc. Domasławski zgłosił swój miernik do opatentowania.

Wiadomość zasłyszana w Warszawie nie pozostawiała już żadnych złudzeń co do rzeczywistych intencji wizyty pełnomocnika "Ery" w Gdańsku. Plenipotent największego potentata przemysłowego, który w ośrodkach naukowych szukał rzekomo opracowań możliwych do upowszechnienia, okazał się być sprytnym wywiadowcą szukającym za pieniądze przemysłu dróg obejścia tego, co w nauce opracowano.

Kiedy emocje opadły, postanowiono przyjrzeć się temu, co wybrał krajowy potentat do masowej produkcji. Okazało się to wcale nie takie proste. Co prawda inż. Łopuski przesłał po sympozjum pismo do Politechniki Gdańskiej, w którym obok podziękowań za aktywne uczestnictwo w sympozjum oraz wygłoszone uwagi krytyczne, zapowiadał zorganizowanie odrębnego spotkania specjalistów na temat prawidłowej konstrukcji miernika oporności pętli, ale mijały miesiące, a spotkania nie organizowano. Tymczasem prywatne wieści z Warszawy donosiły o bliskim terminie uruchomienia produkcji w Zakładach Systemów Komputerowych "Mera".

W październiku 1977 postanowiłem zapoznać się ze stanem prac u źródła. Główny specjalista OBR do spraw miernictwa mgr inż. Zenon Łopuski potwierdził, że prototyp miernika jest już rzeczywiście na ukończeniu i przechodzi ostatnie próby, że autorem jego projektu ideowego a także patentu jest doc. Domasławski, który najpierw działał jako pełnomocnik zakładów do wyboru najkorzystniejszego rozwiązania, a potem, ponieważ takowego nie znalazł, otrzymał zlecenie na opracowanie projektu. Inż. Łopuski nie był konsekwentny w tłumaczeniu mi, dlaczego koncepcję doc. Domasławskiego, który po raz pierwszy w swej karierze zajął się tym zagadnieniem, wybrano spośród wielu innych opracowań krajowych, doskonalonych całymi latami. Najpierw bowiem stwierdził, że kiedy pod naciskiem służb energetycznych zaczęli w zakładzie myśleć o podjęciu produkcji miernika, to nic jeszcze o takim na przykład ośrodku gdańskim nie wiedzieli. Gdy jednak powiedziałem mu, że znam karierę jego własnego patentu i przyczynę dla której został unieważniony, wyznał, że opracowania Politechniki Gdańskiej nie wydawały mu się dostatecznie rewelacyjne, a jeśli się myli, to trudno, ma przecież jakieś prawo do ryzyka przy uruchamianiu nowej produkcji. Poza tym Instytut Elektrotechniki jest jakby opiekunem naukowym ich zakładów. Bardzo dobrze od lat układa się wzajemna współpraca. Z poszczególnymi ludźmi z instytutu jest w zażyłych stosunkach służbowych, może z nimi spotkać się w każdej chwili, bo przecież są na miejscu. Rozumieją się. a to nie jest bez znaczenia. W końcu z czymś trzeba wyjść na rynek, a potem można myśleć o modernizacji.

Doc. Stanisław Domasławski, kierownik pracowni mierników wskazówkowych Instytutu Elektrotechniki w Międzyzlesiu pod Warszawą, którego odwiedziłem w tym samym okresie, przyznał, że pomiarem oporności pętli zwarciowej zajął się dopiero w momencie otrzymania zlecenia z fabryki, ale na szczęście miał już przetartą drogę, głównie przez politechniki: wrocławską i gdańską, z których wywodzi się około 20 patentów. Był we Wrocławiu i Gdańsku, zapoznał się z tym, co już zrobiono. Owszem. Wie, że uczelnie produkują pojedyncze egzemplarze mierników, ale cóż z tego, skoro nie mają one możliwości wprowadzenia ich do produkcji. W uczelniach stosuje się technologię małych warsztatików, on zaprojektował przyrząd pod wymagania wielkiej fabryki. Mając przetartą drogę i wybór rozwiązań, wybrał pewien kompromis, który na dodatek zapewnił mu patent wspólny z inż. Stanisławem Bochenkiem. I choć świadom jest pewnych wad swojego rozwiązania, uważa że jako miernik powszechnego użytku spełni on oczekiwania przyszłych użytkowników.

Kiedy słucham tych wynurzeń doc. Domasławskiego, nie mogę zrozumieć, co nim kieruje: wyjątkowy cynizm czy tylko prywatna. Przecież to w jego rękach, jako pełnomocnika "Ery", leżało spełnienie życiowej szansy niejednego naukowca - ukoronowanie kilkunastu lub może nawet kilkudziesięciu lat pracy w wybranej dziedzinie praktycznym, wielkoprzemysłowym upowszechnieniem. A on najspokojniej w świecie mówi o przetartej drodze. Nie mówi jednak o profitach, jakie spłyną na niego za patent, który jest "kompromisem". Szydzi z technologii uczelnianych warsztatików, jakby nie wiedział, że skoro on nie pomógł przebić się naukowym koncepcjom do wielkoprzemysłowej technologii, to innej drogi uczelnie nie mają.

Nie ukrywam, że wiadomościami zdobytymi w Warszawie podzieliłem się z naukowcami z Politechniki Gdańskiej. Prawdopodobnie też moje wieści skłoniły ich do bardziej energicznego działania. Wkrótce bowiem dyrektor Instytutu Elektroenergetyki i Automatyki wystosował pismo do dyrekcji Zakładów Systemów Minikomputerowych "Mera", w którym przypomniał zapewnienie sprzed roku inż. Łopuskiego o zwołaniu narady krajowych specjalistów przed podjęciem produkcji miernika. Potwierdził też jeszcze raz potrzebę zwołania takiej narady i gotowość uczestnictwa w niej przedstawicieli politechniki, a w załączeniu przesłał dane techniczne przyrządu opracowanego w Politechnice Gdańskiej, który

mógłby być przedstawioną pod dyskusję alternatywą przed wyborem koncepcji optymalnej. Jednocześnie na prośbę dra Roskosza uczelniany ośrodek patentowy wystąpił do Urzędu Patentowego o przesłanie pełnego tekstu patentu doc. Domasławskiego. Obie instytucje nie spieszyły się z odpowiedzią.

Pierwsze zareagowały zakłady "Mera", które zapraszały trzech przedstawicieli politechniki na spotkanie dyskusyjne w Warszawie. Chciałem uczestniczyć w tym spotkaniu, ale telefoniczna odmowa dwóch kolejnych dyrektorów zamknęła mi drogę. Zapoznałem się wszakże z uwagami z tego spotkania, jakie delegacja gdańska z prof. Sawickim na czele przesłała po spotkaniu na ręce dyrektora zakładów. Jest w nich mowa, że na spotkanie nie zostali zaproszeni przedstawiciele Politechniki Wrocławskiej, ani nie uczestniczyli przedstawiciele kompetentnych instytucji normujących, opiniujących przyszły miernik. Dalej, że spotkanie ograniczone zostało przez organizatorów wyłącznie do dyskusji nad prototypem miernika oporności zerowania według koncepcji Instytutu Elektrotechniki, natomiast "nie przeprowadzono wymiany poglądów na temat innych przyrządów opracowanych w kraju". Po tym następują szczegółowe uwagi na temat przyrządu, z których wynika, że błąd pomiaru urządzenia jest niedopuszczalnie wielki, że podany przez producenta dolny zakres pomiarowy nie może być osiągnięty, a więc nie można zezwolić na stosowanie go w obiektach przemysłowych, budowlanych i rolniczych, że przyrząd nie może mierzyć impedancji, jak podaje to producent, wreszcie, że cena przyrządu jest niewspółmiernie wielka w stosunku do niezwykle ograniczonych możliwości zastosowania, podczas gdy znane w kraju rozwiązania o znacznie szerszych możliwościach zastosowań mogą być produkowane po niższej cenie.

W miesiąc później nadeszła do politechniki kopia odpowiedzi Instytutu Elektrotechniki na uwagi krytyczne, a wkrótce za nią pismo dyrektora Zakładów Systemów Minikomputerowych proszące o merytoryczne ustosunkowanie się do tej odpowiedzi. Po jej dokładnym przeanalizowaniu sformułowano pismo podtrzymujące postawione uprzednio zarzuty z krótkim uzasadnieniem.

Jeden z zarzutów sformułowano przy tym dobitniej wyjaśniając, że dopuszczenie do użytkowania przyrządu w podanym przez producenta zakresie pomiarowym może doprowadzić do tak błędnych wyników pomiarów, że zakwalifikowana na ich podstawie ochrona "może doprowadzić do nieobliczalnych skutków, z możliwością śmiertelnego porażenia włącznie". Niezależnie od opisanych działań politechnika złożyła do Urzędu Patentowego PRL wniosek o unieważnienie patentu Instytutu Elektrotechniki. Jak bowiem wykazało szczegółowe zbadanie opisu patentowego doc. Domasławskiego, który to opis ze zwykłą sobie rychliwością Urząd Patentowy przysłał po wielu miesiącach oczekiwania i ponagleń, sposób rozwiązania układu pomiarowego doc. Domasławskiego pokrywa się ze sposobem zastrzeżonym przez dr Roskosza. Jedyna istotna różnica w działaniu miernika doc. Domasławskiego polegała na wprowadzeniu tak zwanego jednokierunkowego, półokresowego, prądu pomiarowego. Jednak stosowanie w tego typu miernikach prądu półokresowego stanowiło zasadniczą wadę wielu opracowanych dotąd urządzeń krajowych i zagranicznych, co dr Roskosz wyraźnie sprecyzował w opisie stanu techniki do swojego patentu. Ta "drobna" różnica, a jednocześnie tak poważna wada rozwiązania doc. Domasławskiego prowadziła w konsekwencji do tych wszystkich zarzutów, które politechnika wytknęła prototypowi produkcyjnemu.

Tak więc naukowcy z Politechniki Gdańskiej oczekują kolejnej rozprawy przed sądem patentowym. W międzyczasie dr Roskosz zasypywany jest ofertami przeróżnych instytucji na wykonanie pojedynczych egzemplarzy swego miernika. Wykonał ich już około 30 sztuk ciągle coś modyfikując, bo inaczej zgodnie z regułami gry w uczelni nie mógłby zrobić nawet drugiego egzemplarza. Jego przyrządy zdobyły sobie wysokie uznanie wszystkich dotychczasowych użytkowników, którzy cenili je za dokładność, szeroki zakres stosowania, małą wagę i możliwość bezpośredniego pomiaru. Prawdziwą furorę zdobył sobie na ostatnim międzynarodowym salonie wystawienniczym „Secura-78". Pełna walizka ulotek rozeszła się w ciągu kilku dni. Przedstawiciel jednej z zagranicznych central chciał na pniu kupić 10 tysięcy takich mierników. Tymczasem dr Roskosz jest pracownikiem naukowym a nie producentem ani handlowcem. Musi rozwijać technikę, podstawy przyszłych opracowań praktycznych a nie zajmować się wytwarzaniem tego co już jest znane. Do tego celu służy przemysł, ale nasz przemysł rządzi się innymi prawami. Prawa te w uczelniach technicznych są znane od lat. Znam wielu Roskoszów, a każdy z nich wskaże wielu dalszych. Pierwszy raz jednak zetknąłem się z przypadkiem, gdy jedna instytucja naukowa podjęła się zastosować to bezwzględne prawo przeciwko drugiej.



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitety Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Jan Jakubowski, Czas Nr(208)3, 21 I 1979

## NA PEŁNYCH OBROTACH

Jest w czwartym tomie najnowszej Encyklopedii Powszechnej hasło: Szewalski Robert. Brzmi ono tak: "(ur. 1903), inżynier mechanik i wynalazca; od 1945 profesor Politechniki Gdańskiej; od 1952 członek PAN; prace teoretyczne i projekty m.in. z zakresu turbin parowych i gazowych". Znaleźć się w encyklopedii, za życia zwłaszcza, to dużo. Cztery linijki druku na wyrażenie siedemdziesięciu pięciu lat życia to mało. Kanony najzwyczajniejszej książki świata są bezwzględne - suchy, lakoniczny tekst, bohaterowie bez duszy. Takimi oni nie są. Takim nie jest również Robert Szewalski.

Wielka aula Politechniki Gdańskiej. W ławach licznie zebrana profesura, nauczyciele akademicki wszystkich szczebli. Sporo ludzi spoza uczelni, spoza Gdańska. Na galerii chór akademicki. Płynnie dostojne "Gaude Mater Polonia". Głucho brzmią uderzenia rektorskiej buławy, ale mocno i wyraźnie słowa, które płyną potem: "W uznaniu nieprzemijających zasług w organizacji i rozwoju uczelni oraz wybitnych, przynoszących chlubę uczelni osiągnięć w pracy naukowej, a także dydaktycznej i we współpracy z przemysłem, senat Politechniki Gdańskiej postanowił nadać członkowi rzeczywistemu Polskiej Akademii Nauk, profesorowi doktorowi habilitowanemu Robertowi Szewalskiemu tytuł doktora honoris causa".



### Asystent Hubera

Cofnijmy się o 52 lata. Oto 1 listopada 1927 zgłasza się do pracy w Katedrze Mechaniki Politechniki Lwowskiej świeży absolwent tej uczelni inż. Robert Szewalski. Kierownik katedry, już wówczas światowa sława naukowa, profesor Maksymilian Tytus Huber ma właśnie do rozwiązania pewien problem techniczny. W Kaliszu miała miejsce niedawno dziwna katastrofa; eksplodowało koło zamachowe w nowo wykonanym silniku diesla. Ekspertyzę zlecono prof. Huberowi. - W technice nie ma przypadków - powiedział profesor do asystenta. Może więc sprawdzi pan obliczenia naprężeń w kole i spróbuje wyjaśnić, dlaczego się rozleciało. Asystent wielkiego uczonego wziął pod pachę projekt silnika i na odchodnym spytał nieśmiało, kiedy ma przedstawić wyniki swoich dociekań. Jutro - odpowiedział z pewnym zażenowaniem profesor - jutro rano. - Wie pan przecież, jak bardzo pilna to sprawa.

Przyszedł do domu, rozłożył projekt i krok po kroku zaczął obliczać parametry koła magazynującego energię silnika. Była to praca typowo inżynierska; parametry konstrukcyjne dawały się ująć w matematyczne zależności, które skatalogowane w poradniku mechanicznym Hütte od 30 lat służyły inżynierom jako wzory do projektowania. Skoro w technice nie ma przypadków, przyczyną awarii powinien być błąd w sztuce inżynierskiej, jakaś pomyłka w projekcie. Ale skrupulatne obliczenia niczego takiego nie dowiodły. Około północy inż. Szewalski miał pewność, że projektant obliczył wszystkie parametry koła zamachowego zgodnie z obowiązującymi wzorami. Co można było jeszcze zrobić? A no sprawdzić, czy dobre są wzory? Nad ranem miał już pewność, że jeden z wzorów kalendarza Hütte zawiera błąd. Błąd powielany przez wiele lat, aż wreszcie doszło do

katastrofy. O 8.30 inż. Szewalski przedstawił wyniki swoich dociekań prof. Huberowi. W tym samym dniu prof. Huber przekazał ekspertyzę władzom.

Politechnika Lwowska była w okresie międzywojennym jednym z najsilniejszych polskich ośrodków naukowych. Tu wykładali tej klasy uczeni, co Stefan Banach i wspomniany już Maksymilian T. Huber, tu prowadzili swoje badania eksperymentalne wybitni technicy: prof. Ludwik T. Eberman - konstruktor silników spalinowych, w tym również silników wysokoprężnych do łodzi podwodnych; prof. Roman Witkiewicz, który stworzył laboratorium i prowadził między innymi prace nad gazyfikacją i upłynnianiem węgla, a także jego asystenci Jakub Bujak i Adam Wiciński, którzy rozwiązywali dziś jeszcze aktualny problem doładowania dynamicznego silników diesla, i wielu innych znakomych polskich uczonych, z których wielu, niestety, nie zdołało przeżyć wojny.

Wkrótce Szewalski wniósł swój wkład do dorobku uczelni. Po rocznym stażu w Niemczech, gdzie studiował u profesorów W. Nusselta, A. Loschge'go i G. Zerkowitza przygotowuje pracę doktorską, której broni w 1935 roku. Rok wcześniej, na Zjeździe Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich w Katowicach prezentuje oryginalną metodę optymalizacji parametrów konstrukcyjnych stopnia turbiny parowej. Metoda ta opublikowana w niemieckim czasopiśmie „Die Wärme” przynosi mu wielką satysfakcję. Oto bowiem biuro konstrukcyjne wielkich zakładów budowy turbin Brown Boveri stosuje niebawem w praktyce projektowej turbin metodę optymalizacyjną Szewalskiego. Kiedy więc w 1937 roku Szewalski wyjeżdża do zakładów Brown Boveri w Baden koło Zurychu na staż przemysłowy, jest już tam znany dzięki swojej metodzie. Pracuje w laboratorium Zakładu Badawczego. Ma okazję być naocznym świadkiem narodzin pierwszej w świecie turbiny gazowej, zapoznaje się z techniką badań tunelowych. Po powrocie do kraju w 1938 habilituje się z teorii i budowy turbin parowych w Politechnice Lwowskiej.

W owym czasie polski przemysł turbinowy jeszcze nie istnieje, choć rysują się widoki na jego powstanie. Szewalski staje się więc pionierem techniki, która w Polsce znana jest tylko z eksploatacji importowanych maszyn. Na dowód międzynarodowego uznania, jakie zyskał swymi pracami, w tymże 1938 roku otrzymuje zamówienie z zakładów wydawniczych Springerera w Niemczech na opracowanie monografii pt. "Projektowanie turbin parowych". Tego dzieła jednak nie napisze. Wybuch wojny przerywa pracę.

- Brak monografii przedmiotu w dorobku profesora osłabia jego pozycję w nauce - powie mi dziś jeden z jego wychowanków, też już profesor.

- Profesor Szewalski jest człowiekiem zbyt twórczym i zbyt ambitnym, by nawet dziś, kiedy formalnie jest już na emeryturze, pisać klasykę. On wciąż wyprzedza technikę nowymi koncepcjami, które publikuje oraz patentuje, w kraju i za granicą. Tych publikacji ma ponad 200. A najświeższa jego praca, wydana przez Ossolineum książka "Aktualne problemy rozwoju energetyki" (1978), to przecież same oryginalne koncepcje profesora w zakresie techniki turbinowej - mówi jego bliski współpracownik, który dobrze, jak twierdzi, zna profesora.

### **Ze Lwowa do Gdańska**

Wojna. Docent habilitowany od turbin wcielony zostaje do 6 pułku lotniczego, w którym walczy do końca kampanii wrześniowej. Walka nie trwa długo. Szewalski wraca do rodzinnego Lwowa zajętego już przez Armię Czerwoną. Jeszcze przez półtora roku może prowadzić pracę naukową w macierzystej uczelni przemianowanej w międzyczasie na Lwowski Instytut Politechniczny. Organizuje od podstaw Katedrę Teorii Mechanizmów i Maszyn. Zostaje jej kierownikiem, prowadzi szereg nowych wykładów. W 1941 wojna wkracza do Lwowa. Przez trzy lata okupacji niemieckiej pracuje jako kierownik warsztatu mechanicznego. Po wyzwoleniu Lwowa w 1944 znów wraca na wznowioną uczelnię. Już jako profesor kieruje jednocześnie dwiema katedrami, w tym nową Katedrą Turbin Parowych i Gazowych skupiając wokół siebie młodych, zdolnych współpracowników. Jak pisał Eustachy S. Burka (Nauka Polska nr 3/1969): "Prof. Szewalski z niezwykłą energią przystąpił do odbudowy lwowskiej energetyki współpracując przy montażu i uruchamianiu przybyłych do miasta zespołów turbinowych". W rozmowie ze mną powie mi profesor, że w owym czasie polskie środowisko naukowe skupione we Lwowie jeszcze dokładnie nie wiedziało, jakie będą ostateczne granice odrodzonej Polski. Problem ten rozwiązany został definitywnie 16 sierpnia 1945 roku. Podpisana wówczas Umowa Graniczna między Rządem Tymczasowym a ZSRR zatwierdziła jako granicę wschodnią Polski linię Curzona.

W odrodzonej Polsce rodziła się, jako już wyłącznie polska uczelnia, Politechnika Gdańska. Przyjął zaproszenie jej rektora i w listopadzie 1945 przybył wraz z grupą młodych pracowników nauki oraz kilkoma wagonami aparatury do Gdańska. Zaraz po przyjeździe organizuje Katedrę Turbin Parowych i Gazowych, którą, choć ta zmienia z czasem nazwę kieruje do roku 1973. Była to praca od podstaw. Profesor był w pierwszych latach powojennych jedynym w kraju profesorem, specjalistą w zakresie budowy turbin. Tę swoją wiedzę przekazywał innym. Pierwsi asystenci profesora całą wiedzę o turbinach zdobywali na jego wykładach, a zdarzało się, co sami dziś mi potwierdzają, że przychodziło im prowadzić ćwiczenia ze studentami na podstawie dopiero co wysłuchanego wykładu. A wykładać potrafił profesor znakomicie: piękną polszczyzną, z temperamentem, w sposób swobodny i bezpośredni. Zagadnienie naukowe ukazywał na tle ogólniejszej problematyki technicznej. Słuchanie jego wykładów to była

przyjemność. Ale prowadzenie zajęć po nim, wprawiało człowieka w kompleksy, człowiek peszył się własną nieporadnością, mówi mi dziś jeden z jego wychowanków i późniejszych współpracowników. Profesor prowadził również ćwiczenia projektowe kładąc duży nacisk na powiązanie wyboru koncepcji konstrukcyjnej z obliczeniami. Mawiał: - Koncepcja konstrukcyjna stanowi podstawę do obliczeń, wskazuje co liczyć; obliczenie pozwala projektowanemu elementom nadawać stosowne wymiary. Nic tak jak projektowanie nie jest zdolne wiązać teorii z praktyką. Trzeba przecież każdą decyzję poprzeć uzasadnieniem. Projektowanie uczy więc umiejętności rozumowania technicznego i kształci poczucie odpowiedzialności inżynierskiej. Jest podstawowym elementem syntezy naukowej, zamykającej wieloletni program szkolenia na szczeblu akademickim.

Nauczanie, kształcenie specjalistów w dziedzinie, w której nie mieliśmy w przeszłości żadnych tradycji, to była wielka pasja profesora. Nie jedyna. Drugą pasją była działalność organizatorska. Kiedy dziś, po latach rozmawiam z ludźmi, którzy w latach powojennych i pięćdziesiątych mieli styczność z profesorem, spotykam się i z takim zdaniem że powodowała nim idea przewodzenia, kierowania, że miał takie ambicje. Pytam więc tych ludzi, czy fakt ten oceniają ujemnie, czy mają go profesorowi za złe. W odpowiedzi słyszę, że z perspektywy czasu widzą wyraźnie, iż tylko z pozycji autorytetu oraz odpowiednio wysokiego stanowiska można było forsować pewne programy, skupiać wokół nich ludzi, zdobywać środki na uruchamianie nowych laboratoriów, wreszcie reorganizować system nauczania pod kątem rodzących się w Polsce nowych przemysłów - okrętowego i turbinowego. Był więc prof. Szewalski dziekanem Wydziału Budowy Okrętów, był również rektorem Politechniki Gdańskiej.



To w Gdańsku. Ale profesor zorganizował również Katedrę Turbin w Politechnice Wrocławskiej. W beznadziejnie trudnych warunkach podróży co dwa tygodnie dojeżdżał do Wrocławia, aby tam w ciągu dwóch dni prowadzić wykłady, ćwiczenia projektowe i uruchamiać pierwsze prace badawcze w zespole katedry. Powiada mi dziś profesor, że w jednej z takich podróży przeżył trzy kolejne katastrofy - pociągu, przygodnego samochodu i autobusu, by wreszcie z niewielkimi tylko potłuczeniami przebyć ostatnie kilometry pieszo do Wrocławia.

- Mówiono mi później, że urodziłem się w niedzielę. Rzeczywiście miałem nieraz w życiu szczęście, wychodzić z niebezpiecznych sytuacji bez szwanku. W wiele lat później wracając z konferencji w Dreźnie zrezygnowałem z biletu na opóźniony o wiele godzin samolot. Wróciłem pociągiem, a w Warszawie dowiedziałem się, że kilku uczestników tamtej konferencji zginęło w katastrofie podczas lądowania na Okęciu.

### **Pierwsza turbina**

Zanim pierwsi absolwenci nowego kierunku studiów opuścili mury gdańskiej uczelni i wyruszyli w Polskę, upłynąć musiało kilka lat. Ale od pierwszych dni po wyzwoleniu zniszczony kraj potrzebował energii elektrycznej. Większość siłowni była zdewastowana. Na pomoc z zagranicy trudno było liczyć. Jak już pisałem, przed wojną Polska w ogóle nie rozwijała produkcji turbin, a przecież te precyzyjne maszyny stanowią serce każdej siłowni. W 1946 prof. Szewalski występuje do Centralnych Zarządów Przemysłu Metalowego i Energetyki z inicjatywą tak zwanej akcji remontowej. W jej ramach przy Politechnice Gdańskiej organizuje Biuro Turbinowe, pierwszą komórkę polskiego przemysłu turbinowego. Wraz z kilkusobowym zespołem objeżdża cały kraj, zapoznaje się z rozmiarami zniszczeń w siłowniach, projektuje brakujące elementy turbin i kieruje ich wykonawstwem i montażem. Jest to jeszcze praca odtwórcza, ale polskiej energetyce przynosi ona uruchomienie zespołów prądotwórczych w siłowniach o łącznej mocy około 200000 kW. Pomyślne wyniki "akcji remontowej" zjednują mu uznanie władz. Kiedy więc wysuwa projekt powołania w Polsce przemysłu turbinowego, projekt ten spotyka się z pozytywnym przyjęciem. Pozostaje jeszcze nie rozstrzygnięta kwestia, gdzie zlokalizować przemysł. Prof. Szewalski podpowiada: w Elblągu, w byłej stoczni, która z racji odzyskanych zakładów bezpośrednio nad morzem, traci częściowo swoje funkcje.

Przez półtora roku pięciosobowy zespół inżynierów: Jan Brosz, Wojciech Brzezicki, Stefan Perycz, Jerzy Szczęśny i Romuald Smętny-Sowa projektują pod



kierunkiem prof. Szewalskiego turbinę przeciwną o mocy 2,3 MW. Choć moc tej turbiny wobec produkowanych dziś może się wydać mała, to na początku lat pięćdziesiątych określała największy silnik cieplny, zbudowany kiedykolwiek w Polsce na podstawie własnych opracowań. Potem trzeba było wykonać odkuwki i odlewy, później obrobić detale i w końcu wykonać montaż.

- Czuję na sobie brzemień odpowiedzialności, wspomina tamte czasy profesor, bo nigdy w życiu nie projektowałem kompletnej turbiny. Podobne obawy miałem przy uruchamianiu maszyny. Za granicą robili to mistrzowie, ale u nas nie było jeszcze mistrzów. Na ten cel wzięłem nawet miesięczny urlop z politechniki (w owym czasie profesor był rektorem) i cały czas przesiadzałem w Zamechu. W ostatecznym momencie rozruchu, w nocy z 2 na 3 września 1953 roku, do maszyny nie dopuszczano już nikogo z robotników. Zostaliśmy przy niej sami, projektanci. Maszyna ruszyła gładko z miejsca, a po paru godzinach osiągnęła wymagane obroty i... nie rozleciała się jak to prorokowali niektórzy "jasnowidzowie". Wówczas to z za węgła wychylili się dyrektor zjednoczenia.

Na przemysłowej mapie Polski pojawił się odtąd nowy ośrodek - zakład produkcji turbin w Elblągu. Powstaje Biuro Konstrukcyjne Zamechu, do którego coraz liczniej trafiają absolwenci Politechniki Gdańskiej. Zamech zaczyna żyć własnym życiem wielkiego zakładu przemysłowego.

### **Musi być instytut**

Tymczasem energetyka polska potrzebuje coraz większych siłowni i coraz większych turbin. Ale im wyższe parametry turbin, tym więcej problemów do rozwiązania. Nie wystarczy już policzyć, w prosty sposób zamodelować maszynę. Trzeba rozpoznać i sprawdzić najpierw laboratoryjnie wiele zjawisk aerodynamicznych, cieplnych, erozyjnych i dynamiczno-wytrzymałościowych. Do tego wszystkiego potrzebne są specjalne, bardzo kosztowne laboratoria. Takich laboratoriów Zamech nie ma. Nie ma ich również Biuro Turbinowe przy Politechnice Gdańskiej. Zamech kupuje więc pierwszą licencję na turbinę o mocy 25 MW. Tą drogą będzie szedł potem przez wiele lat; w zakresie turbin energetycznych praktycznie po dzień dzisiejszy. Jak mówi mi dziś inż. Andrzej Piechota z Biura Konstrukcyjnego Zamechu, raz tylko, na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, inżynierowie z Elbląga otrzymali pozwolenie na opracowanie całkowicie oryginalnej turbiny energetycznej o mocy 63 MW. Ale konstrukcja ta po wykonaniu 70 proc. wszystkich prac została w roku 1961 zaniechana i zastąpiona kolejną licencją. Jednakże z tego co wówczas wykonano, zrodziła się później cała rodzina oryginalnych, tak zwanych turbin ciepłowniczych o mocy od 50 do 150 MW. Zamech uzyskał w tej kategorii turbin wysokie uznanie w kraju i za granicą.

Potrzeba badań. Potrzeba specjalistów i warunków do prowadzenia badań. W roku 1953 Polska Akademia Nauk, której jest członkiem od jej powstania, wyraża zgodę na utworzenie pod kierownictwem profesora zakładu badawczego w Gdańsku. W 2,5 roku później szybko rozwijający się zakład uzyskuje prawa instytutu PAN, a prof. Szewalski zostaje jego dyrektorem. Funkcję tę sprawuje równolegle z kierownictwem katedry w politechnice. Przed Instytutem Maszyn Przepływowych PAN prof. Szewalski stawia zasadnicze cele: powiększanie mocy jednostkowych turbin, podwyższanie ich sprawności, trwałości i niezawodności i wreszcie - nowe metody generacji prądu elektrycznego. Drogą do tych celów mają być badania podstawowe nad przetwarzaniem energii, termodynamiką i aerodynamiką maszyn przepływowych oraz nad generacją energii elektrycznej metodami magnetogazodynamicznymi. Tym celom i środkom podporządkowuje profesor organizację instytutu - siedem zakładów naukowych, którym z ogromną intuicją - jak powiedzą mi dziś jego współpracownicy - typuje tematykę badawczą. Tym, celom podporządkowuje też laboratoria badawcze; w instytucie powstają pierwsze w kraju tak zwane tunele aerodynamiczne, palisadowe, turbiny modelowe, urządzenia do badań wibracyjnych i wiele innych. Z ogromną energią przystępuje również profesor do budowy nowego gmachu instytutu (do roku 1970 instytut mieścił się w pomieszczeniach politechniki) i wyposażenia go w stanowiska badawcze na miarę potrzeb nowoczesnej placówki naukowej.

### **Turbiny czy sekatory**

Prof. Szewalski ma nareszcie warsztat badawczy. Ma również coraz dojrzałą i sprawniejszą kadrę. On sam jest promotorem 37 przewodów doktorskich oraz opiekunem 7 przewodów habilitacyjnych. Ale do instytutu przychodzą również ludzie o innych specjalnościach - matematycy, fizycy, elektronicy. Kadra rośnie i usamodzielnia się. Pierwsi jego uczniowie otrzymują tytuły profesorów. W tym czasie prof. Szewalski opracowuje koncepcję tak zwanej turbiny dwuczynniskowej (para wodna - freon), której realizacja mogłaby według jego ocen, przynieść radykalny wzrost mocy jednostkowej nawet do 2000 MW. Przedstawia projekt koncepcyjny takiej turbiny oraz projekt etapowej realizacji nowej koncepcji przy pomocy zainteresowanych zakładów przemysłu maszynowego i energetyki, pod kątem zmniejszenia do minimum ryzyka związanego z wprowadzeniem nowej, oryginalnej techniki.

Tymczasem w połowie 1970 zawisa nad sprawą jakieś fatum. Po co nam własny, kosztowny przemysł turbinowy? - pyta w "Polityce" Z. Szeliga - Zamech z powodzeniem mógłby produkować sekatory, a pożytek z tego mielibyśmy nie mniejszy. Publicysta "Polityki" wyraża tylko poglądy, które w owym czasie dominują w kierownictwie politycznym i gospodarczym. Zaraz potem na porządku

dziennym staje sens istnienia Instytutu Maszyn Przepływowych. I jakby tego było mało, wewnątrz instytutu narasta konflikt - jakaś urażona ambicja, która z czasem przeradza się w zawiść, doprowadza do beznadziejnego finału. W momencie, w którym instytut przeprowadza się do nowego gmachu, i w którym dojrzewa najpełniej do roli, jaką wymarzył sobie jego założyciel, komisja akademii i szkolnictwa wyższego pod pretekstem realizacji uchwały o jednoetatowości przesuwa prof. Szewalskiego do pracy na jednym etacie w politechnice.

### **Koncepcje na wyrost i na sprzedaż**

W połowie listopada 1978 siedzą naprzeciw dyrektora Instytutu Maszyn Przepływowych, prof. Jerzego Krzyżanowskiego. To już drugi z kolei dyrektor po odejściu prof. Szewalskiego. Kilka dni wcześniej odbyła się uroczystość nadania prof. Szewalskiemu tytułu doktora honoris causa Politechniki Gdańskiej.

- Zabiegaliśmy o to wspólnie z władzami politechniki. W instytucie odbyła się uroczysta sesja naukowa dla uczczenia 51 rocznicy pracy naukowej profesora. Bo profesor współpracuje z nami nieprzerwanie nadal. Ma u nas swój gabinet, jest członkiem naszej Rady Naukowej. Jest ciągle twórczy. Jego koncepcje inspirują nasze badania. Nie wiem, czy gdyby był nadal dyrektorem forsowałby dzisiaj koncepcję turbiny dwuczynnikowej. Wzrost mocy jednostkowej turbin można realizować dziś bardziej ekonomicznie stosując łopatki o ekstremalnej długości. Pokonana została jeszcze jedna bariera techniczna. Kilka lat temu niemożliwa do przeskoczenia. A wie pan dzięki czemu? Dzięki dwupowłokowej, ekstremalnej łopatkce wirnika turbiny zaprojektowanej przez prof. Szewalskiego. Profesor posiada patent na nią stosowany dziś przez zakłady Brown Boveri. Koncepcje profesora wyprzedzają dzisiejszy stan techniki. Szkoda, że nie możemy ich jeszcze stosować w naszej rodzimej praktyce. Z tych koncepcji mamy jednak i my niemały pożytek. Wybieramy z nich te fragmenty, które możemy realizować na miarę naszych możliwości. Tak było z nowymi czynnikami roboczymi, na przykład freonem - efekty badań nad nim znalazły zastosowanie w wielkich okrętowych chłodniach, i z obiegiem dwuczynnikowym - gdzie efekty badań znajdują zastosowanie w wysokosprawnym zespołach turbin gazowych skojarzonych z niskotemperaturową turbiną freonową, a może i w turbinach siłowni słonecznych małej mocy. Tak będzie też zapewne z kolejną koncepcją profesora - nowym obiegiem termodynamicznym z tak zwaną regeneracją nadkrytyczną, którego wysoka sprawność, wyższa o około 6 proc. od najwyższej sprawności dającej się osiągnąć przy pomocy konwencjonalnego obiegu Clausiusa - Rankina, a około 16 proc. od najwyższej sprawności realizowanej w naszych najlepszych zespołach prądowórczych, wychodzi naprzeciw trudnościom energetycznym świata.

Te właśnie koncepcje profesora oraz nabyte patenty pozwoliły mu w ostatnich latach na nawiązanie nowych kontaktów i osobistej współpracy z czołowymi producentami turbin na świecie - Związkiem Radzieckim, szwajcarskim koncernem Brown Boveri i amerykańskim General Electric. Jest tam zapraszany i honorowany. Uczestniczy w doradczych komitetach naukowych w Stanach Zjednoczonych i Republice Federalnej Niemiec. Zapraszają go również szkoły wyższe w tych krajach. Jego osiągnięcia i sukcesy w charakterze "visiting profesor" przynoszą mu nie tylko nowe dowody uznania, lecz przyczyniają się również do umocnienia współpracy naszego instytutu z tymi ośrodkami.

Pyta pan, co obok twórczych koncepcji - jest największym osiągnięciem profesora? Stworzył szkołę.

Tego w encyklopedii nie znalazłem.

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
  - Gmach Wydziału
  - Artykuły
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Historia Wydziału >> Artykuły

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Jan Jakubowski, Czas Nr(209)4, 28 I 1979

## SPRAWA WYBORU

Powiada mi oto krytyk wielkiego autorytetu naukowego, że obiekt mojej fascynacji jest człowiekiem ograniczonym. Krytyk nie kwestionuje Jego osiągnięć naukowych. Owszem, w dziedzinie techniki, bez której nie sposób wyobrazić sobie dzisiaj funkcjonowania gospodarki i życia jednostki, Jego prace, badania i zmaterializowane teorie były kamieniem milowym. Jego pozycja w nauce (autorytet!) i umiejętność argumentacji były odważnikami na szali, które przeważyły opory niewiernych co do możliwości wprowadzenia tej techniki w życie. Dziś prawie wszyscy są Mu wdzięczni i biją wokół pokłony. A jednak mój poufny krytyk wyraża się o Nim bez entuzjazmu, momentami wręcz wrogo. Mówi wprost: to człowiek ograniczony, manipulator, który sam mając kłapki na oczach założył je swoim uczniom i być może uczniom uczniów. Wplątał ich w błędne koło, w którym doskonaląc pewną technikę nawet nie zauważają, jak ta technika ich samych pożera.

Krytyk autorytetu proponuje mi rozważyć na bliskim mu przykładzie, do czego prowadzi fascynacja słynnymi koncepcjami technicznymi.

Energia. Potrzeba jej światu coraz więcej. Bez energii jak bez tlenu - nie ma życia. A przecież nie chcemy tylko tak sobie żyć. Chcemy się rozwijać. Zaplanowaliśmy sobie dynamiczny rozwój. Każdego roku coraz więcej dóbr, coraz wygodniejsze życie. A to oznacza, że potrzeba nam coraz więcej energii na wytworzenie tych dóbr i coraz więcej na ich konsumpcję. Na wytworzenie automatycznej pralki, kolorowego telewizora czy samochodu, potrzeba ogromnej ilości energii. Ale kiedy przedmioty te staną się już własnością jednostki, stają się znowu pożeraczami energii. Błędne koło, dodatnie sprzężenie zwrotne, lawina narastającego procesu, którego kresem jest nieskończoność. I oto jako produkt epoki rodzi się genialny twórca, który po latach ślęczenia w laboratorium woła nagle: Eureka! Wiem, jak zwiększać produkcję energii, znam mechanizmy jej stopniowego i nadążającego za potrzebami rozwoju. Będziemy zwiększać maszyny, będziemy zwiększać ich sprawność. To nic, że wyczerpuje się nam to czy tamto źródło, w zapasie mamy nowe. Kończy się ropa? Trudno, mamy jeszcze węgiel. Skończy się węgiel? Jest jeszcze uran. Uran też na wyczerpaniu? Ależ pod dostatkiem mamy wodoru - trochę jeszcze lat i opanujemy fuzję. Potrzebny do niej lit? Skąd czerpać energię na jego wytworzenie? Przecież słońce świeci za darmo. Tylko trzeba czasu. Tylko bez nerwów, spokojnie. Energii nam nie zabraknie. Więc w ruch intelekt, najzdolniejszy do mnie, pod moje skrzydła. Po nowe metody pozyskiwania coraz większych ilości energii.

Czy to możliwe, aby ten twórczy pragmatyk, światowiec i dobroczyńca ludzkości był człowiekiem ograniczonym? Wszak to on pomaga napędzać koło koniunktury. To z jego rad korzystają politycy, którzy chcą przejść do historii jako autorzy nie spotykanego wcześniej postępu i dynamicznego rozwoju. Mój poufny krytyk powiada, że jest właśnie odwrotnie. Ze to właśnie ów autorytet wczuł się w intencje polityków i tworzy na ich użytek, nie bacząc jakie skutki przyniesie ta Jego twórczość pokoleniom. Ba, on nawet nie chce o tym myśleć, a może już nawet nie potrafi, I teraz krytyk wyklada mi swoją destrukcyjną teorię.

- Kiedy przekręcę kluczyk w stacyjce samochodu, jego silnik zacznie pracować. Z punktu widzenia samochodu energia potrzebna jest tylko po to, aby mógł się obracać wał napędowy. To jego obroty przenoszą się na koła i to dzięki nim możemy pokonać opory tarcia. Ale zobaczmy, co się teraz dzieje. Silnik już pracuje, samochód jedzie, ale jednocześnie cały silnik nagrzał się tak, że trudno dotknąć go ręką. To ciepło, również z rury wydechowej, uchodzi w atmosferę, jest niby tracone. Postawmy teraz obok siebie i jeden na drugim miliard samochodów, i zapomnijmy przez moment, że wraz ze spalinami uchodzą toksyczne związki. Wokół robi się ciepło. To ciepło pójdzie do atmosfery. Coś w niej zmieni. Podobny mechanizm towarzyszy każdej maszynie, która pobiera energię, każdej fabryce, każdej elektrowni. Wraz ze wzrostem zużycia energii wzrasta jej ilość wydzielana do atmosfery. Już dziś mamy sztuczne zbiorniki wody i jeziora, w których dzięki zrzutom ciepła, temperatura wody wzrosła o kilka stopni. Już dziś notujemy zmianę klimatu. Co będzie za lat 100, 200, 300, kiedy nieograniczona produkcja energii podgrzeje morza i oceany? Co będzie, jeśli zaczną topić się lodowce na Antarktydzie i w Arktyce? Czy starczy dla wszystkich miejsca na nowej arce Noego? Bo gór nam nie starczy na pomieszczenie się na ich szczytach. Poziom wody wzrośnie nie o kilka centymetrów, ale o kilkanaście metrów. A co możemy powiedzieć o przyszłym klimacie? Na razie nic. Ale zrzuty energii do otoczenia, nieodłącznie towarzyszące jej wytwarzaniu i poborowi, to tylko jeden z negatywnych czynników, być może najmniej dotąd rozpowszechniony w społeczeństwie. Jest ich więcej. Wszystkie prowadzą nieuchronnie do katastrofy ekologicznej. Będziemy umierać masowo, choć z różnym poczuciem winy. I nie

jest tak bardzo prawdą to, co w swoim czasie napisaliście - wy dziennikarze, że prawo moralne, które ma po swojej stronie ruch ekologiczny, tłamsi wyłącznie nieudolna i wygodna administracja dysponująca egzekutywą. Pełna prawda jest taka, że również w samej społeczności uczonych tkwią silne bastiony nieograniczonego wzrostu za wszelką cenę, wzrostu w imię realizacji jakiejś idée fixe. I prawdą jest, że uszy polityków chętniej słuchają tych doradców, których rady przyniosą im chwałę za życia, niż tych malkontentów, których mroczne przepowiednie sprawdzą się w przyszłych stuleciach, a na których badania na razie brakuje zazwyczaj środków.

Z autorytetem i jego krytykiem rozstałem się kilka lat temu. Potem odkrywałem nowe autorytety, nowych fascynujących twórców. Jeden z nich był informatykiem. Cóż za wspaniałe miraż skomputeryzowanego świata potrafił roztaczać. Jak wygodne będzie to życie, kiedy po naciśnięciu klawisza komputerowej przystawki będzie można zarezerwować bilet na daleką podróż, do kina i do teatru, zamówić w sklepie to i tamto, dokonać finansowego przelewu, przeprowadzić rachunek zysków i strat. Właśnie, zrobić sobie w każdej chwili taki "rachunek sumienia"! Tylko, że taki rachunek człowiek chce przeprowadzać wyłącznie dla siebie. To leży w jego psychice, w jego mentalności. Człowiek nie lubi i nie chce dzielić się swoją intymnością. I oto krytycy informatyki zaczęli rozpowiadać o zimnej bezwzględności automatów, o nieograniczonej możliwości wykorzystywania prywatnego dossier na dowolny użytek dysponentów. Zjawił się ponury cień policjanta-automatu wyciętego z wszelkich cech ludzkich. I przysł czar informatyki jako klucza do dobrobytu. Prysł również czar autorytetu, który okazał się człowiekiem ograniczonym. Doradcą bardzo chętnie słuchanym przez polityków i na krótką metę fascynującym społeczeństwo.

Później spotkałem inżyniera z licznymi naukowymi tytułami. Miałem okazję przeczytać jego ekspertyzę na temat budowy statków. Z wielką znajomością rzeczy dowodził potrzebę budowy dużych, coraz większych, aż wreszcie - ogromnych statków. Wielkie statki, wielkie doki, wielkie stocznie, wielkie porty. A przy stoczniach inne fabryki, na przykład huty, by nie transportować stali, a przy portach wielkie przetwornice, by nie transportować surowców. To jest przyszłość, to jest efektywność, to jest postęp - jedyny, nieunikniony! A potem zdarzyły się katastrofy wielkich tankowców. Ropa zalała wybrzeża i zniszczyła życie biologiczne w morzu. Katastrofy, które można było przewidzieć i które musiały się zdarzyć w takim samym stopniu, w jakim zawodna jest technika. A potem wielkie przetwornice zaczęły zatruwać miasta i życiodajną wodę, rozpoczęła się erozja pomników kultury i epidemia zachorowań na nie znane choroby. I znowu przysł czar autorytetu. Klapki na oczach, demon doraźnej efektywności, przesłoniły mu nadspodziewanie szybkie skutki uboczne tej idée fixe skwapliwie podchwyconej przez decydentów życia publicznego.

Ilu ich było jeszcze, tych mężów uczonych o wielkim uznanym autorytecie? Ilu ich co jakiś czas pojawia się na pierwszych stronach gazet lub w okienku telewizora? Jakże chętnie zazwyczaj pozwalają się fotografować, cytować, udzielać wywiadów. Dumni z "humanitarnej" techniki, którą oferują społeczeństwu dla zaspokojenia jego dzisiejszych potrzeb. Nieświadomi, że wcale nie trzeba stworzyć bomby atomowej, aby dać ludziom narzędzie zbiorowego unicestwiania. Wystarczy dać im to, czego najbardziej w danej chwili pragną.

Artykuł ten ma jednak prawo do optymistycznej puenty. Oto niedawno spotkałem inżyniera, pracownika instytutu naukowego. Mechanik, lat 40. Zdolny, nieustająco twórczy. Znam go od lat z odważnego prezentowania własnych poglądów. Kiedyś opisałem, jak rozstał się z tego powodu ze swoim pierwszym zakładem pracy. Rozmawiamy o jego pracy dzisiejszej. Z coraz większą werwą opowiada mi o najnowszym projekcie pewnego rodzaju pędnika, który obecnie modeluje eksperymentalnie. Pytam go, co w efekcie ma dać to urządzenie, w porównaniu z istniejącymi. Przywykłem już do odpowiedzi typu: większą moc, większą szybkość, tańszą eksploatację i temu podobnych więc czekam tylko z udawanym zaciekawieniem, którą z nich wymieni. A on mówi, że lepsze warunki życia i pracy ludzi na statku. Tylko to jest jego celem nadrzędnym i dobrze będzie, jeśli moc lub sprawność nie spadną zbyt wiele. Bo hałas i wibracje - powiada - towarzyszące wyśrubowanym efektom niszczą ludzi, ich zdrowie i psychę, a on przecież tworzy dla ludzi nie dla tej masy stali, która pływa po morzach. I powiada mi dalej, że ta idea jest plonem jego przemyśleń i obserwacji życia w ciągu piętnastu lat pracy zawodowej. Że nie wyniósł jej ze studiów, ale dochodził do niej stopniowo. Że teraz ma możliwości przekazywania jej słuchaczom swoich wykładów i że nie jest osamotniony w tym przeświadczeniu wśród kolegów w pracy.

Zadziwił mnie. Znalazł najprostszy sposób na ratowanie zagrożonego świata. Będzie ratował go w swojej mikroskali. Ale jeśli spośród takich ludzi wyłonią się nowe wielkie autorytety, może jeszcze nie wszystko stracone.



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Jan Jakubowski, Czas Nr(234)29, 22 VII 1979

## ENERGIA ŻYCIA

Wiele razy pojawi się w naszych rozmowach widmo śmierci. Śmierci realnej, która spotkała jego bliskich i znajomych a także tej, której skutecznie umykał przez cały okres hitlerowskiej okupacji. Kazimierz Kopecki mógł przecież zginąć wielokrotnie.



Mogło się to stać zaraz na początku wojny, kiedy on, inżynier i były dyrektor naczelny Miejskich Przedsiębiorstw Energetycznych w Toruniu, a wcześniej przez 10 lat zastępca dyrektora Pomorskiej Elektrowni Krajowej "Gródek", zatrudnił się jako robotnik i odczytywacz liczników w zajętej przez Niemców elektrowni w Krakowie. Od zsyłki do obozu zagłady uratował go wówczas pierwszy niemiecki dyrektor elektrowni, człowiek, który swój humanitaryzm przypłacił zsyłką na front, a który - jak sądzi dziś prof. Kopecki - domyślał się, kim są niektórzy odczytywacze liczników. A byli wśród nich polscy profesorowie, inżynierowie, prawnicy. Był wśród nich znany później fizyk - prof. Arkadiusz Piekara. Byli inni.



Mógł zginąć później, gdy wraz z rachunkami za prąd roznosił do wybranych domów podziemną gazetkę zawierającą najświeższe informacje z Londynu, Berlina i Moskwy. Albo później, gdy wybuchł pożar w bloku wysokiego napięcia w elektrowni, gdzie mieściła się utajona stacja nasłuchowa, z której przekazywali informacje do konspiracyjnej gazetki. Nie zginął, bo pożar ugasili polscy robotnicy niedopuszczając do interwencji niemieckiej straży pożarnej.

Mógł wreszcie zginąć od przypadkowej kuli już w wyzwolonej Polsce, gdy z polecenia Rządu Tymczasowego przedzierał się w składzie tak zwanej Grupy Operacyjnej z Krakowa do Gdańska, by natychmiast po wyzwoleniu zająć obiekty szkół, muzeów i wyższych uczelni oraz organizować polskie szkolnictwo. Dziś tak wspomina ostatni odcinek tej drogi: - Do Tczewa doczłapał się na parę dni przed ofensywą. Chcieliśmy wejść do Gdańska razem z wojskiem. Pierwsza informacja bardzo nas ucieszyła. Gdańsk został zdobyty błyskawicznie i nie zniszczony. Niestety, w drodze dotarła następna: Cały Gdańsk płonie. Na miejscu przekonaliśmy się, że Gdańsk rzeczywiście płonął, a mury domów waliły się w oczach wskutek trzaskających stropów.

Nie zginął. Czekają go trudne lata odbudowy zniszczonej Politechniki Gdańskiej, nad którą pełnił nadzór z ramienia ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego; lata budowy własnego autorytetu naukowego. boć przecież wcześniej został profesorem (1946) niż doktorem nauk technicznych (1950); lata rzeczywistego kierowania, liczącą się już w kraju i za granicą, wielką uczelnią techniczną (dwukrotnie był rektorem Politechniki Gdańskiej w 1954 oraz w latach 1960-1966) oraz kierowania wydziałem elektrycznym, którego był pierwszym dziekanem. Czekają go wreszcie piękna kariera naukowa uznana po latach przez najpoważniejsze autorytety. Stworzył wszak polską szkołę tak zwanej energetyki kompleksowej, z której wyszło liczne grono uznawanych już dziś naukowców i praktyków. A że był również prof. Kopecki bardzo aktywnym, publikującym swe prace uczestnikiem i organizatorem wielu konferencji naukowych w kraju i za granicą, otrzymał w dowód uznania tytuł doktora honoris causa uniwersytetu w Manchesterze, a w kilka lat później taką samą godność w Politechnice Gdańskiej.

Jednej tylko godności naukowej prof. Kopecki nie doczekał się w kraju. Tą godnością jest członkostwo Polskiej Akademii Nauk, dla której poświęcił i poświęca nadal ze zdumiewającym jak na swój wiek samozaparciem, najdojrzałsze prace swojego życia. On sam mówi z pewnym zażenowaniem, iż przez wiele lat w tej nobliwej instytucji wygłaszano poglądy, iż energetyka nie jest żadną nauką, tylko techniką i to tak prymitywną jak zakładanie sedesów w łazienkach, przez co nie ma najmniejszego sensu zwracać sobie nią głowy, a także jej wyznawcami.

Trzeba było dopiero wstrząsu, jakim był światowy kryzys energetyczny, trzeba było raportów U Thanta i Klubu Rzymskiego, trzeba więc było ostrzeżeń światowych, aby wreszcie zechciano spojrzeć i na własne, krajowe podwórko. Na dobrą sprawę dopiero wówczas dopuszczono energetykę kompleksową do wrót polskiej nauki. Ale ten brak wyobraźni zemścił się srodze. Niedocenywanie ostrzeżeń rodzimej nauki, lansowanie poglądów o energetycznej potędze, czerpiącej swe siły z „niewyczerpalnych” złóż węgla - wszystko to spowodowało, iż popełnionych zostało wiele trudnych do naprawienia błędów. Dziś, w bardzo krótkim czasie, trzeba zmienić nawyki, sposób myślenia i działania tysięcy ludzi w Polsce, aby w dającej się przewidzieć przyszłości pokonać spiętrzone trudności.

Cały obecny wysiłek profesora skupia się na szukaniu i wskazywaniu dróg, które zapewniłyby Polsce harmonijny rozwój, niemożliwy do osiągnięcia przy energetycznych niedostatkach. Dlatego pracuje wciąż intensywnie, choć formalnie już od pięciu lat jest na emeryturze.

### **Kawiarka z Gródka**

Spotykamy się w gabinecie na trzecim piętrze budynku Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej. Po przejściu na emeryturę otrzymał ten pokój za zgodą rektora politechniki i za zgodą swojego następcy na stanowisku dyrektora Instytutu Elektroenergetyki i Automatyki. Prof. Kopecki jest im obu wdzięczny. Ma biurko, telefon, potężną staromodną szafę mieszczącą część własnego archiwum. Na parapecie okiennym syczy okazały ekspres do kawy - kawiarka, jak mawia profesor, z której za chwilę sporządzi nam "małą czarną". Ta ocalała cudem kawiarka towarzyszyła mu przez całą okupację i później przez 35 lat pracy w uczelni. Powiada, że nie zliczy, ile razy z powodu roztargnienia "jechała na sucho", co należy rozumieć, iż grzała się bez wody, a mimo to służy bez awarii do dziś. Ma moc tylko 250 watów, ale doprowadza wodę do wrzenia niemal błyskawicznie.

- Czy da pan wiarę - zwraca się do mnie - że takie kawiarki produkowaliśmy już przed wojną w polskim przedsiębiorstwie w Gródku?

Trudno w to uwierzyć, skoro powojenny przemysł urządzeń elektrycznych do dnia dzisiejszego nie zaoferował nam żadnego ekspresu do kawy; skoro dziś nasze popularne dwulitrowe grzejniki wody potrzebują aż 1000 watów mocy i na dodatek przepalają się po nawet jednym grzaniu "na sucho", skoro na zagotowanie litra wody trzeba czekać wiele minut, bo nie zastosowano w nich hermetycznego zamknięcia. Ba, a czy produkuje ktoś w Polsce oparte na tej samej co ekspres zasadzie szybkowary na prąd lub gaz? Sprowadzamy je w niewielkich ilościach z NRD, reklamując jako nowość. Co to za nowość i dlaczego aż z importu, skoro jeszcze przed wojną z tak dobrym skutkiem wytwarzała ją budzący się z powijaków rodzimy przemysł.

Zapobiegliwie przechowana kawiarka, ten niby relikwiarz zamierzchłej przeszłości jest symbolicznym wyzwaniem dla naszych konstruktorów i producentów. Jest wyzwaniem tym większym, że przecież dziś naszą gospodarkę obowiązuje racjonalna ale nie godząca w ludzi oszczędność energii. Powiada mi profesor, iż w latach międzywojnia nie myślano tymi kategoriami. Rozwijające się wówczas zakłady energetyczne dążyły do wywołania jak największego zapotrzebowania na prąd elektryczny u swoich odbiorców. Obok elektryfikacji przemysłu, którego najważniejszym przedstawicielem był rozbudowujący się port w Gdyni i towarzyszące mu olbrzymie zakłady: łuszcarnia ryżu, olejarnia, elewator zbożowy, dojrzewalnia owoców itp., prowadzono wielką kampanię wśród mieszkańców miast i wsi (w północnej Polsce zelektryfikowano ich prawie 100 procent) oraz wśród małych zakładów rzemieślniczych. Chodziło o to, aby nakłonić ludzi do intensywnego korzystania z urządzeń elektrycznych.

Trzeba jednak było tych ludzi przekonać, że to im się opłaci, że zaoszczędzą czas, że przy pomocy tych urządzeń zrobią lepiej i więcej. Ale też w tym celu trzeba było zaoferować ludziom owe urządzenia - różne silniki i silniczki dla

rzemieślników, domowe kuchenki, żelazka, grzejniki, jak na przykład wspomniany już ekspres do kawy i elektryczne warki dla rolników oraz wiele, wiele innych. Powstawały więc nowe zakłady produkujące urządzenia elektryczne; jedną z nich, fabrykę grzejników i izolatorów elektrycznych, założył prof. Alfons Hoffmann, dyrektor naczelny Pomorskiej Elektrowni Krajowej "Gródek". W Gdyni, Grudziącu, Toruniu i Radzynie otwarto sklepy salony, gdzie obsługa demonstrowała sposób wykorzystania tych urządzeń.

To nie wszystko. Prąd elektryczny był przed wojną drogi. Za jedną kilowatogodzinę płacono się na Pomorzu 60 groszy, w Warszawie 90 groszy. Tak wysoką cenę utrzymywały małe zakłady energetyczne będące w sporej mierze w rękach prywatnych, zagranicznych właścicieli. Z uwagi na ograniczoną w czasie koncesję, owe małe elektrownie wcale nie dążyły do rozbudowy a przez to potaniała produkcja. Dla odradzającej się Polski była to sytuacja szkodliwa. Aby więc zwiększyć produkcję i przejąć odbiorców tych małych elektrowni, należało zmusić ich do płacenia poprzez stworzenie konkurencyjnej ceny prądu. W "Gródku", który de facto nie był jedną elektrownią ale zespołem elektrowni parowych i wodnych, i który był własnością pomorskiego samorządu wojewódzkiego z siedzibą w Toruniu, opracowane zostały nowe taryfy: „uniwersalna” - dla dużych odbiorców przemysłowych i „dwuczłonowa” - będącą uproszczeniem taryfy „uniwersalnej” - dla odbiorców drobnych. Autorem tych taryf był właśnie wicedyrektor "Gródka", inż. Kazimierz Kopecki, absolwent Politechniki Lwowskiej i były asystent znakomitego uczonego prof. Kazimierza Idaszewskiego. Nie wdając się w szczegóły owych taryf, wystarczy powiedzieć, że odbiorcy prądu, którzy zgodzili się je przyjąć (przyjęcie nowej taryfy było dobrowolne), płacili tym mniej za kilowatogodzinę, im więcej pobierali energii. Jednocześnie w związku z wzrastającym popytem i produkcją zyskiwał zakład energetyczny. Dzięki tej polityce państwo mogło wykupić większość plajtujących drobnych producentów prądu. W ten sposób na przykład wykupiona została z rąk Francuzów elektrownia warszawska. Atrakcyjność nowych taryf za energię elektryczną sprawiła, iż wkrótce taryfę „uniwersalną” zastosowano w Szwecji, a taryfy „dwuczłonowe” do dziś stosowane są w wielu krajach Europy Zachodniej.

### **Czy równo każdemu?**

Spytałem prof. Kopeckiego, dlaczego taryfą „dwuczłonową” nie zostali objęci mieszkańcy w Polsce, po wojnie. Odpowiedział, iż klóciłoby się to z polityką ograniczeń zużycia prądu, jaką zapewnia tak zwana taryfa zryczałtowana, według której koszt każdej kilowatogodziny jest stały bez względu na ilość pobranej energii. Sprawa ta wydaje się jednak dyskusyjna. O ile bowiem mieszkańcy miast posiadają i tak naturalne ograniczniki zużycia prądu w postaci mocy instalacji elektrycznej w budynkach (w mieszkaniu nie można podłączyć dowolnej liczby odbiorników prądu), o tyle niekorzystnie przedstawia się sprawa w indywidualnych gospodarstwach rolnych.

Prof. Kopecki obliczył, iż rozwój rolnictwa i hodowli, zwłaszcza w warunkach wyludniającej się wsi, wymaga bardzo znacznego zużycia energii - mniej więcej rośnie ona do drugiej potęgi wraz ze wzrostem produkcji. Uważa również, że potrzeby energetyczne ludności wiejskiej nie są w pełni pokryte. Przyjmując za podstawę zużycie energii na hektar użytków rolnych, Polska jest na poziomie Czechosłowacji i Austrii sprzed lat 10. Polski rolnik zużywa dwukrotnie mniej energii elektrycznej niż rolnik zachodnioeuropejski. Przyczyną takiego stanu jest w dużej mierze brak odpowiednich urządzeń elektroenergetycznych dla potrzeb rolników indywidualnych, niska sprawność i jakość oraz wysoka cena urządzeń dostępnych, także brak na wsi usługowych placówek konserwacji i napraw tych urządzeń. Rolnik, który jest przecież producentem, zdaniem profesora powinien zyskiwać na zwiększeniu produkcji hodowli i płodów. Zatem w zakresie zużycia energii elektrycznej nie powinien być traktowany na tych samych zasadach co mieszczuch, który jest wyłącznie konsumentem energii.

Tak oto doszliśmy do czasów nam współczesnych i do wniosków praktycznych, które są wynikiem ponad 300 prac naukowych - publikacji, referatów i ekspertyz autorstwa prof. Kazimierza Kopeckiego. Głosił je od momentu, w którym zajął się pracą naukową. Głosi je również po dzień dzisiejszy jako przewodniczący Komitetu Problemów Energetyki PAN i przewodniczący Zespołu Surowcowego w Komitecie Badań i Prognoz "Polska 2000" przy Prezydium PAN. Nie zawsze chciano go słuchać, nie zawsze też chciano go informować. Należy bowiem do ludzi, którzy w imię rzetelności naukowej potrafią rąbać prosto w oczy całą prawdę, nieraz bolesną dla słuchacza, bez względu na to kim byłby ten słuchacz w hierarchii państwowych stanowisk.

- Najgorsze jest to - powiada - że pewni ludzie każą sobie dawać tylko takie rady, jakie z góry uważają za słuszne.

Mówi profesor, że były lata, gdy nie zapraszano go na konferencje poświęcone opiniowaniu naukowemu ważnych decyzji dotyczących energetyki, gdy nie dawano mu delegacji służbowych na ważne narady, gdy nie informowano o założeniach uruchamianych bądź kupowanych za granicą energochłonnych technologii przemysłowych.

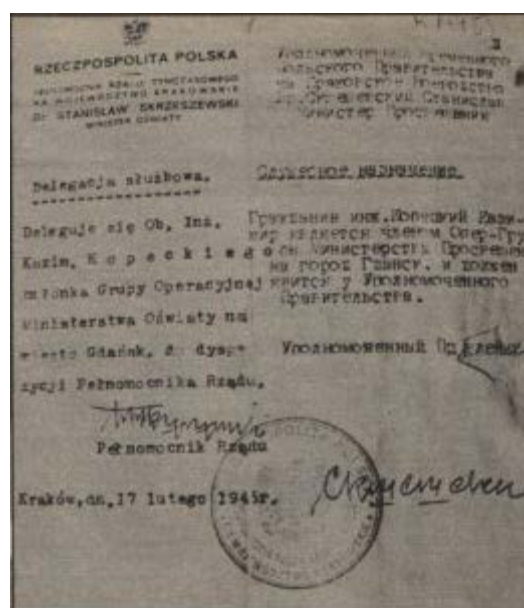
- Czasami byłem informowany o pewnych sprawach przez ludzi zatrudnionych w przemyśle na zasadzie "tylko niech pan zdradzi, skąd pan to wie...". Oczywiście, nie ujawniłem swoich informatorów, ale jeśli decyzje były nonsensowne, szturmowałem różne gabinety, by wytknąć nonsens i żądać naprawy błędów.

### **Idee na stół**

O co chodziło i chodzi profesorowi Kopeckiemu? Otóż uważa on, że w Polsce do ostatnich dosłownie lat panował błędny pogląd o surowcowej potędze; że zwłaszcza węgiel dostępny jest w ogromnej ilości, że jest tani i dzięki temu może my nie przejmować się trudnościami energetycznymi świata, bo nam energii nie zabraknie. Tymczasem w zakresie paliw i energii Polska staje się importerem w ostatecznym bilansie, podobnie jak są nimi wszystkie, poza Związkiem Radzieckim, kraje rozwinięte przemysłowo. Nie możemy bowiem nie importować ropy, bo nie rozwinęlibyśmy transportu i nie zmechanizowalibyśmy rolnictwa. Nie możemy nie importować gazu, bo nie rozwijałobyśmy chemii a przez to między innymi również - rolnictwa. Nie możemy bez ograniczeń wydobywać węgla, bo i koszty niepomiaralnie rosną i grozi nam nieodwracalne zdewastowanie środowiska; poza tym węgiel jest zbyt cennym surowcem chemicznym, zwłaszcza w przyszłości, gdy wyczerpią się ropa i gaz, by dziś spalać go beztrudno w kotłach o najniższej sprawności energetycznej. Wreszcie, nie możemy dłużej wstrzymywać się od budowy elektrowni jądrowych, a zatem i importu uranu, bo innego nowego nośnika energetycznego przez długie lata jeszcze nie będzie.

Ta prawda, że stajemy się w sumie importerem surowców energetycznych, stawia przed gospodarką określone ograniczenia. Jak im podołać, nie hamując jednocześnie osiągania celów społecznych; nie powodując restrykcji względem ludności; nie wyłączając ogrzewania, oświetlenia mieszkań i ulic, zakładów pracy i ferm hodowlanych? Odpowiedź, zdaniem prof. Kopeckiego, jest prosta: nie marnotrawić energii, wykorzystywać ją racjonalnie z najwyższą możliwą technicznie sprawnością. Symbolicznym przykładem mogłaby być przedwojenna kawiarka, stojąca do dziś w gabinecie profesora; 250 zamiast 1000 watów na zagotowanie dwóch litrów wody. Kawiarka to jednak drobiazg w porównaniu z gigantycznymi pożeraczami energii jakim jest przemysł i budownictwo. Dodajmy - pożeraczami marnotrawiącymi jej olbrzymie ilości.

Zdaniem prof. Kopeckiego, paradoksem jest, że w Polsce, kraju, który prawie w ogóle nie posiada rud żelaza, zużycie stali w stosunku do dochodu narodowego jest 2-krotnie większe niż w USA, RFN, Wielkiej Brytanii i prawie 3-krotnie większe niż we Francji, a zarazem na jej wytworzenie zużywa się o 30 procent więcej energii niż w postępowych rozwiązaniach technologicznych (paliwa i energia stanowią u nas aż 44 procent kosztów produkcji stali) stosowanych na świecie. Nie lepiej ma się sprawa z cementem, którego zużywamy 2 razy więcej niż w krajach rozwiniętych przemysłowo, choć nie budujemy autostrad, wielopoziomowych skrzyżowań, wielkich mostów i wiaduktów; jednocześnie skutkiem wprowadzenia tak zwanej technologii "mokrej" zużywamy 2 razy więcej energii na wyprodukowanie tony cementu niż w postępowej technologii „suchej”, stosowanej na świecie. Przykładów marnotrawstwa surowców i energii można by mnożyć. Chyba symbolicznym przykładem jest wielka płyta w budownictwie, której produkcja skupia w sobie wszystkie grzechy główne: nadmierne zużycie stali, nadmierne zużycie cementu, nadmierne zużycie energii i, jakby tego było mało, niską izolacyjność powodującą ogromne straty ciepła w trakcie eksploatacji budynków. Dlaczego tak się dzieje? Powiada mi profesor Kopecki, że przy podejmowaniu decyzji dotyczących uruchomienia nowych technologii i zakupu licencji nie zasięgano opinii i nie chciano słuchać ekspertów energetyków. Że również w świecie nauki przez długie lata nie doceniano energetyki kompleksowej, wiążącej w jedną całość zagadnienia surowców, paliw, energii, wody i środowiska naturalnego, ich wzajemnych związków i ich zależności od struktury popytu. Typowy schemat postępowania był taki, że najpierw zapadały decyzje odnośnie produkcji jakiegoś wyrobu, potem technolog "kombinował", jakimi metodami go wyprodukować, aby spełniał wymagania jakościowe, a na końcu wołano energetyka bądź elektryka, by doprowadził energię w ilości, jaka wynika z przyjętej technologii. Ten sposób działania wyrządził nam wielkie straty. Tak dłużej być nie może. Energetyk musi być obecny już przy opracowywaniu koncepcji, projektu inwestycji. Jego głos musi ważyć tyle samo co głos konstruktora i technologa.



### W końcu górą

W 1975 roku prof. Kopecki wygłosił jako gość Zgromadzenia Ogólnego PAN referat na temat problemów kompleksowego rozwoju energetyki w Polsce. Referat był bardzo krytyczny, a sytuacja światowa wywołana kryzysem energetycznym



zaczynała już odbijać się echem i w Polsce. Wreszcie doceniono prace profesora. Prezydium PAN powołało go na przewodniczącego Komitetu Problemów Energetyki złożonego ze specjalistów wielu dziedzin nauki. W rok później, w wyniku porozumienia między prezydium PAN a przewodniczącym Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, komitet otrzymał zadanie opracowania ekspertyzy na temat zaopatrzenia gospodarki narodowej w surowce, paliwa i energię oraz metod optymalnego ich zużycia w przyszłości. Gigantyczna praca, którą kierował i osobiście redagował prof. Kopecki przedstawiona została w czerwcu 1978 na rozszerzonym prezydium PAN. Obecni byli wicepremier Jan Szydłak, kilku ministrów i kilkudziesięciu ekspertów. Ekspertyza stała się podstawą powołania nowego programu rządowego dotyczącego energetyki kompleksowej.

Stało się więc to, do czego prof. Kopecki dążył uparcie przez 35 lat swojej pracy naukowej w Polsce Ludowej; jego głos został wysłuchany, a główne idee weszły do programu państwowego.

Mimo swoich 75 lat, który to jubileusz niedawno uroczysto obchodzono w Politechnice Gdańskiej, profesor czuje się w pełni sprawny pod każdym względem. Intensywnie pracuje po wiele godzin dziennie, jest zarzucony zamówieniami na publikacje do wielu czasopism naukowych i technicznych, konsultuje i recenzuje wiele prac. Za najważniejsze zadanie uważa jednak kontynuowanie ekspertyzy. Gospodarka, energetyka to wielkości dynamiczne, zmienne w czasie. Nie można spocząć teraz na laurach i spokojnie czekać roku 2000, ale należy na bieżąco aktualizować niektóre sprawy obserwując skutki podjętych działań i tendencje światowe. Należy przedłużyć perspektywę do roku 2030, bo właśnie taki długookresowy (co najmniej 50 lat) horyzont czasowy, potrzebny jest państwu i światu planującym rozsądną, nie rabunkową, strategię rozwojową. Profesor Kazimierz Kopecki chciałby służyć społeczeństwu swoją wiedzą i doświadczeniem jak najdłużej. Trzeba mu w tym jednak pomóc. Wyrazy najwyższego uznania, wdzięczności i życzenia dalszych równie cennych osiągnięć w pracy, jakie z okazji jubileuszu otrzymał od najwyższych władz Polskiej Akademii Nauk i Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki brzmią pusto wobec niedostrzegania jego realnych potrzeb i postulatów dotyczących warunków pracy. Jest szefem PAN-owskiego komitetu, ale komitet ten nie ma w Warszawie lokalu, nie ma sekretariatu, nie ma biur studiów. Komitet Badań Morza, na przykład ma w Warszawie dwa lokale, Komitet Problemów Energetyki - żadnego. PAN-owski Zakład Problemów Energetyki, który powinien prowadzić prace studialne i z uwagi na rangę zagadnienia przekształcić się w silny instytut naukowy, kompletnie nie może się rozwinąć; ani etatów, ani środków na zakup czasopism i książek zagranicznych, ani wyjazdów na konferencje międzynarodowe lub staże w przodujących ośrodkach. Pusto brzmią najpiękniejsze życzenia, jeśli nie poparte są żadną pomocą. A na dodatek - mówi profesor - moda na energetykę i ranga rządowego problemu spowodowały, że szereg ludzi zwęszyło w energetyce swoisty żłób, z którego można się pożywić, nie dając w zamian nic poza pustosłowiem. Już rozpoczęło się przepychanie łokciami i przypisywanie sobie zasług, do których nie wszyscy mają moralne prawo, i oni chyba wygrają - ciągnie profesor - bo jak się dobrze przypatrzeć stosunkom panującym w szacownym środowisku naukowym, to nad człowiekiem przyzwoitym bierze często górę hochsztapler i oszust. Mocne to słowa.

Tak. Profesor Kazimierz Kopecki należy do odchodzącego już pokolenia naukowców bezkompromisowych, "trudnych" we współżyciu, twardo obstających przy swoim zdaniu. Urodził się 75 lat temu, ale jakby nie zdążył przystosować się do zmieniających warunków, nowych układów, koterii... Takim już zapewne pozostanie. Serdecznie mu tego życzę.

\* W skład Grupy Operacyjnej Ministerstwa Oświaty na miasto Gdańsk wchodził: dr Stanisław Turski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego - przewodniczący grupy, inż. Kazimierz Kopecki, pełnomocnik do spraw przejęcia i organizacji nauczania w Politechnice Gdańskiej, dr Kazimierz Kubik (szkolnictwo średnie), prof. Jan Kilarski (muzea i zabytki), Jan Szwarz (szkolnictwo powszechne), inż. Franciszek Otto - późniejszy profesor geometrii wykreślnej w Politechnice Gdańskiej, Stanisław Szymański - jedyny gdańszczanin i były student niemieckiej Politechniki Gdańskiej.

\*\* Szersze omówienie tych zagadnień znajdzie czytelnik w wysłanej ostatnio do druku w miesięczniku "Nauka Polska" publikacji K. Kopeckiego pt. "Gospodarka paliwowo-energetyczna Polski do roku 2000".



Jan Jakubowski, Czas Nr(266) 9, 2 III 1980, str. 14-15

## PRZEPIS NA PRĄD ZMIENNY

Wielki dobroczyńca XX prąd elektryczny, obok swoich niezliczonych zalet ma również jedną poważną wadę: może zabić, i zabija. W całym świecie, niestety również w Polsce, każdego roku zdarzają się tragiczne wypadki porażenia prądem, powodujące kalectwo lub śmierć. Ulegają im ludzie obsługujący elektryczne maszyny w zakładach pracy, także zwykli śmiertelnicy, którzy na co dzień demonstrują swoją niechęć do techniki, posuniętą nieraz aż do ignorancji, ale jednocześnie nie potrafią przecież obyć się bez pralki, lodówki, telewizora, odkurzacza i tym podobnych twórców techniki działających dzięki prądowi elektrycznemu. Nad bezpieczeństwem tych ludzi powinni czuwać producenci elektrycznego sprzętu oraz projektanci i wykonawcy instalacji. Ci z kolei, w miarę jak dzięki postępowi nauki poszerza się zakres wiedzy o przedmiocie, powinni być wyposażeni w odpowiednie przepisy i normy techniczne po to, by stosując je gwarantowali coraz większe bezpieczeństwo pracy i życia ludzi we własnym mieszkaniu. Mądre, jednoznaczne przepisy powinny obowiązywać wszystkich, którzy odpowiedzialni są za bezpieczeństwo obcujących na co dzień z prądem, czyli - nas wszystkich.

Mógłby ktoś spytać, dlaczego tak specjalistyczną sprawą, jak ochrona przed porażeniem prądem, interesuje się "Czas" - tygodnik społeczny; przecież jest to rzecz elektryków - naukowców i praktyków oraz ich fachowych czasopism, zgromadzeń, stowarzyszeń itp. To wszystko prawda, ale istnieją co najmniej dwa powody dla których naszego bezpieczeństwa nie powinniśmy pozostawiać tak bezkrytycznym technikom, a przynajmniej nie wszystkim.

Powód pierwszy to ciarki na plecach, gdy czyta się doniesienia codziennej prasy. Nie chodzi już o przypadki, gdy przyczyną śmiertelnego porażenia a bywa oczywista ignorancja techniczna. Prerażenie budzą doniesienia o śmierci ludzi podczas włączania pralki elektrycznej (Jedne z najczęstszych wypadków), w czasie przesuwania lampy biurowej, czy na przykład podczas wiercenia dziury w ścianie elektryczną wiertarką. I cóż z tego, że w jakiś czas później na tamach tych samych gazet pojawiają się informacje o tym, że minister handlu wewnętrznego wydał podległym mu placówkom handlowym zakaz zakupu i sprzedaży pralek elektrycznych typu P-2 rodem ze Sztumu, ogrzewaczy S-26 ze Szczecina czy na przykład lamp gabinetowych OP-1 z Siedlec z powodu wadliwej instalacji elektrycznej, skoro zakazy te były poprzedzone tragicznymi wypadkami porażenia prądem, skoro zginęli ludzie, którzy zawierzyli technikom. Widać dziurawe są przepisy, widać nie są dostatecznie przestrzegane, jeśli na rynek trafiają wyroby, jeśli w mieszkaniach bywają instalacje, które nie spełniają warunków bezpieczeństwa. Jaką więc mamy gwarancję, że podobne przypadki nie będą się postarzać?

Gwarancji, niestety, nie mamy. a przygotowywane obecnie przepisy o "ochronie przeciwporażeniowej w urządzeniach elektroenergetycznych" świadczą o tym najlepiej. I to jest właśnie drugi powód, dla którego sprawę tę podejmuję. Po raz kolejny zawodzi skomplikowany mechanizm opracowywania, opiniowania i wprowadzania w życie tych niezmiernie ważnych dla bezpieczeństwa ludzi przepisów. Po raz kolejny mogą być popełnione stare błędy, które warto prześledzić w niezbyt odległej perspektywie historycznej.

Zacznijmy od dość może oczywistego stwierdzenia, że zbiór przepisów technicznych uchodzi za wizytówkę organizacji i poziomu techniki w kraju, w którym powstał i obowiązuje. W kontekście tego stwierdzenia wypadamy niezmiernie blado. Polska należy do nielicznych krajów europejskich, w których ochrona przed porażeniem prądem nie jest ujęta w jednoznaczne państwowe normy techniczne dostępne dla zainteresowanych w postaci jednej książki (zbioru) co jakiś czas aktualizowanej i wydawanej w odpowiednim nakładzie. Próba stworzenia państwowej normy została podjęta w latach sześćdziesiątych, ale zakończyła się fiaskiem. Normę, owszem, stworzono. Opracowali ją wybitni znawcy przedmiotu, między innymi prof. Jan Piasecki z Politechniki Gdańskiej oraz prof. Konstanty Wołkowiński z Politechniki Wrocławskiej - obaj znakomici teoretycy a zarazem praktycy wraz ze swoimi zespołami. Norma, która uwzględniała najlepsze doświadczenia przepisów zagranicznych, otrzymała numer PN-66/E-05009. Żywość jej był jednak niespodziewanie krótka. Ktoś w resorcie budownictwa (odpowiedzialnym za jakość instalacji elektrycznych we wszystkich obiektach budowlanych) wpadł na „pomysł racjonalizatorski”, że można by co nieco oszczędzić „łagodząc” wymagania normy. A w ogóle to najlepiej byłoby, gdyby przepisy o ochronie przeciwporażeniowej znalazły się w gestii ministerstwa budownictwa i były ogłaszane w jego urzędowym "Dzienniku Budownictwa". Wniosek został przeforsowany, w 1968 normę unieważniono i w tymże samym roku w "Dzienniku Budownictwa" ukazało się zarządzenie ministra budownictwa i

przemysłu materiałów budowlanych oraz ministra górnictwa i energetyki wprowadzające oszczędnościowe przepisy. W stosunku do normy dopuszczono między innymi możliwość niestosowania tak zwanej żyły zerującej w przewodach ruchomych, która jest jednym z podstawowych elementów ochrony przed porażeniem prądem. Przepisy skorygowane przez ludzi wątpliwej wiedzy zawierały ponadto wiele innych błędów.

Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o mało chwalebnej postawie Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP). Czuwanie nad prawidłowością opracowywania i zmian przepisów dotyczących projektowania i budowy urządzeń elektrycznych należy do podstawowych obowiązków stowarzyszenia, uznawanych od zarania jego 60-letniej historii. Tymczasem dopuściło ono do włączenia ich w zakres prawa budowlanego i zachowało bierną postawę wobec błędów drukowanych w "Dzienniku Budownictwa". Próba ratowania twarzy poprzez wydanie komentarza do wspomnianych przepisów przez Zakład Szkolenia Stowarzyszenia Elektryków Polskich, który opracowywało między innymi kilku członków najwyższych władz stowarzyszenia (Zarządu Głównego) skończyła się kompromitacją. Komentarz zawierał tak wiele błędów merytorycznych, że w środowisku naukowców i praktyków elektryków zawrzało z oburzenia. Protest wysłany przez gdański oddział SEP do Zarządu Głównego i rozesłany do wszystkich oddziałów terenowych spowodował powołanie komisji do zaopiniowania komentarza. Wypowiedzieli się najlepsi specjaliści w kraju wytykając błąd po błędzie w poszczególnych sformułowaniach komentarza. Potem jego autorzy wprowadzili poprawki i wydali drugą wersję komentarza - znacznie lepszą, choć znów zdarzył się kardynalny błąd - szeregowe połączenie uziemianych urządzeń. Niestety, w przyspieszonym kursie trudno nauczyć wszystkiego ludzi niekompetentnych. Jest już zupełnie fatalnie, że tacy ludzie mając prawo wydawania ogólnokrajowych przepisów uczą błędów lub nawet wręcz je zalecają budowniczym urządzeń elektrycznych.

Wprowadzone przed 12 laty przepisy obowiązują do dzisiaj. Nie znaczy to jednak, że nie były one modyfikowane. Zmiany i uzupełnienia pojawiają się od czasu do czasu i powinny obowiązywać wszystkich budowniczych urządzeń i instalacji elektrycznych. Tak powinno być, ale tak nie jest. Jak pisał prof. Piasecki ("Przegląd Elektrotechniczny" nr 3/1972): "Dżungla zawiłości proceduralnych i niejasności kompetencji doszła do zenitu przez swoisty sposób podporządkowania przepisów budowy urządzeń elektrycznych naszej doktrynie prawa budowlanego. W wyniku, odpowiedzialność za skutki zaniedbania tych przepisów oraz za ich autorytet uległa rozparcelowaniu, czyli de facto znalazła się w niczyjej przestrzeni międzybiurowej". Jeśli dodać do tego, że wszelkie zmiany i uzupełnienia ogłasza się w "Dzienniku Budownictwa", a nawet w "Dzienniku Ustaw", w których zagubione są pośród niepomiernie liczniejszych zarządzeń nie mających nic wspólnego z elektrotechniką, to łatwiej chyba zrozumiemy, dlaczego projektant elektrycznej suszarki czy biurowej lampy może ich nie znać i nie zastosować w swoim urządzeniu.

Aby zakończyć już ów historyczny przegląd błędów, trzeba również wspomnieć o praktykowanej w Polsce procedurze ustalania przepisów technicznych. I znów nieodzowne wydaje mi się porównanie. W krajach, w których normy techniczne rzeczywiście stanowią wizytówkę poziomu techniki, opracowanie projektów przepisów powierza się starannie dobranym rzeczoznawcom. Do zespołów autorskich zaprasza się również - z głosem doradczym - osoby dysponujące wiedzą i doświadczeniem w dziedzinach ubocznych wymagających szczególnego uwzględnienia w przepisach. Tak opracowane projekty wydawane są następnie drukiem i poddawane dyskusji (ankietyzacji) publicznej. Chodzi o to, aby projekty dotarły do wszystkich zainteresowanych stosowaniem przyszłych przepisów i aby zapewnić jak najpełniejszy dopływ szczególnie cennych uwag i propozycji. Dopiero po zebraniu i przeanalizowaniu tych uwag wprowadza się ulepszenia, poprawki redakcyjne, stylistyczne itp. Jeżeli jednak w wyniku takiej ankiety dochodzi do znacznych zmian w najbardziej kontrowersyjnych postanowieniach, przeprowadza się ponowną ankietyzację wydanego drukiem drugiego projektu.

Taką drogę pokazywali w fachowych czasopismach krajowych baczni obserwatorzy najlepszych wzorów światowych wytykając naszą procedurę. W Polsce bowiem do opracowania przepisów - przynajmniej interesujących nas dzisiaj przepisów o ochronie przeciwporażeniowej - wyznacza się instytucję legitymującą się w miarę odpowiedni m szyldem. Instytucja wprowadza to zadanie do planu swojej działalności, kalkuluje koszty, targuje się o środki na tak zwane badania i "naukę własną", po czym mozolnie i w pocie czoła "przerabiając limit" w ostatniej chwili przygotowuje projekt przepisów. Ponieważ wraz z wykonaniem zadania kończą się zaplanowane pieniądze, instytucja stara się zrobić wszystko, aby projektu nie trzeba już było przerabiać i w tym celu w imieniu resortu, dla którego go opracowała, wysyła go do innych ministerstw i wybranych instytucji z prośbą o zaopiniowanie. Akt końcowy drogi legislacyjnej stanowi zazwyczaj kilkudziesięcioosobowe zgromadzenie reprezentantów ministerstw i instytucji, na którym autorzy projektu mają prawo (!) uzasadniać odmowę przyjęcia poszczególnych propozycji zmian, co przypomina już porzekadło o nosie dla tabakiery, a ostateczna decyzja zapada większością głosów. Komentując tę procedurę wspomniany już prof. Piasecki pisał w "Przeglądzie Elektrotechnicznym": "Prowadzi to do nieobliczalnych i kłopotliwych wyników, gdyż zwykle większość zebranych bywa nieprzygotowana do zajęcia rzeczowego stanowiska w kwestiach podnoszonych przez dyskutantów".

Wspomniałem już wcześniej, że jednym z powodów tego artykułu są

przygotowywane obecnie nowe przepisy o ochronie przeciwporażeniowej. Co z tych negatywnych doświadczeń minionego okresu znanych w środowisku elektryków, krytykowanych w fachowych czasopismach i na różnych konferencjach - wynieśli inicjatorzy i projektodawcy nowych przepisów? Odnoszę wrażenie że niewiele, że niczego się nie nauczyli. Oto w październiku 1979 do dziewiętnastu ministerstw, czterech instytucji centralnych, dwóch instytutów naukowych oraz trzech centralnych ośrodków badawczo-projektowych trafił projekt nowych przepisów w formie rozporządzenia ministra energetyki i energii atomowej. Projekt ten opracował Ośrodek Normalizacji resortowego Instytutu Energetyki i rozesłał go do wymienionych adresatów z prośbą o tak zwane robocze merytoryczne uzgodnienie w terminie jednego miesiąca. Projektodawca nie grzeszy zbyt skromnością, a może od większości wybranych przez siebie adresatów z góry nie spodziewa się żadnych uwag, bo prosi o nadesłanie odpowiedzi również w wypadku braku zastrzeżeń do przesłanego projektu. (Jakże wygodnie wówczas powiedzieć, że na 28 pytanym, zaledwie kilku kręciło nosem). Być może jego nadzieje się spełnią i przetartym szlakiem uda się mu przeforsować przepisy. Na podstawie trzech odpowiedzi, z którymi miałem możliwość się zapoznać, mogę jednak stwierdzić, iż popełniony by został kolejny fatalny błąd.

Trudno mi omawiać kwestie techniczne. operować specjalistyczną terminologią. Z konieczności więc muszę pisać ogólnikowo. A więc po pierwsze, wprowadzono w przepisach wiele pojęć i terminów dotychczas w Polsce nie stosowanych, których autorzy nie uznają za wskazane objaśnić. Wiele tych samych pojęć w różnych miejscach nosi różne nazwy, co można stwierdzić dopiero po bardzo gruntownej analizie i posiadając wyższy stopień wtajemniczenia - rzecz niedopuszczalna w przepisach obowiązujących przecież ludzi o różnym poziomie wiedzy. W licznych przypadkach spełnienie wymagań okazuje się niemożliwe lub prowadzi do bardzo różnych wyników wskutek nieokreślenia bądź to wyrażeń we wzorach matematycznych bądź wartości tych wyrażeń w tabelkach. Wielu - ugruntowanym już w edukacji elektryków i nawet intuicyjnie oczywistym - określeniom i pojęciom nadano nie wiedząc czemu nowe nazwy czasem potwórki językowe, co niechybnie prowadzić musi do strasznego zamętu i w konsekwencji do błędów w sterowaniu. Kilka błędów terminologicznych w projekcie przepisów wręcz kompromituje autorów projektu a szczytem wszystkiego jest określenie "różnica potencjałów w punkcie" - że coś takiego nie może zaistnieć, uczą się dzieci w 7 klasie szkoły podstawowej! Za dużo tego, jak na wizytówkę poziomu techniki kraju, ale to dopiero początek. Omówienie szeregu błędów wymagałoby już bardziej fachowej terminologii. Dość powiedzieć, że stanowią je: niekonsekwencja i wzajemne zaprzeczanie jednych punktów drugim, apodyktyczne odrzucanie pewnych środków ochronnych, które z powodzeniem zdają egzamin w określonych warunkach i narzucanie innych metod w wielu przypadkach zbędnych, a nade wszystko brak pewnych wymagań lub dopuszczanie pewnych odstępstw w wyniku czego mogłoby dojść do niebezpiecznych porażen prądem.

Konkludując swoją krytyczną opinię na temat projektu przepisów prof. Jan Piasecki i dr Edward Musiał z Instytutu Elektroenergetyki i Automatyki Politechniki Gdańskiej stwierdzają, że oczekiwali, iż "projekt okaże się dopracowanym dziełem osób wyróżniających się opanowaniem szerokiej wiedzy i praktyki w dziedzinie ochrony przeciwporażeniowej, co wyeliminuje konieczność dyskusowania nad oczywistymi błędami, nad wymaganiami niezgodnymi lub wręcz sprzecznymi z zaleceniami Międzynarodowej Komisji Elektrotechnicznej, nad wewnętrznymi sprzecznościami i nad podobnymi licznymi uchybieniami. Projekt wykazał, że nie spełnia powyższych oczekiwań, co upoważnia do wniosku, że nie nadaje się on do dyskusowania". Wniosek? "Projekt powinien być opracowany od nowa na kompetentnie ustalonych założeniach".

Na 13 stronach maszynopisu paragraf po paragrafie rozprawiają się również z projektem przepisów dr Jan Masny, prof. Zdzisław Teresiak i inż. Stanisław Osiński z Instytutu Energoelektryki Politechniki Wrocławskiej. Piszą oni na wstępie: "Po gruntownym zapoznaniu się z projektem możemy stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że projekt ten zawiera szereg nieprawidłowości, nieścisłości, przypadkowo zebranych i chaotycznie przedstawionych wymagań... Jesteśmy zażenowani koniecznością podejmowania dyskusji i opiniowania tego opracowania. Jednakże perspektywa, że przy braku odzewu projekt ten mógłby stać się aktem prawnym, zmusza nas do zabrania głosu w dyskusji". Dalej idą ściśle wywody, wyjaśnienia terminologiczne, nawet dowody obliczeniowe, czyli edukacja niedouczonej.

Czytając obie wymienione opinie a także trzecią - opracowaną przez specjalistę z Centrum Techniki Wytwarzania Przemysłu Okrętowego "Promor" zastanawiam się jednak, czy ich autorzy postępują właściwie. Czy dyskusja nad projektem przepisów technicznych powinna być okazją do korespondencyjnego dokształcania niekompetentnych projektodawców? Co innego przecież klócić się nawet do upadłego o stosowanie takich czy innych metod ochrony przed porażeniem, a co innego wykazywać elementarne, wręcz szkolne błędy które wystarczy teraz cichaczem poprawić (wszystkie opinie kieruje się do projektodawców), potem przegłosować jakoś projekt i wreszcie chodzić w glorii twórców nowych przepisów. Czy o to właśnie chodziło autorom projektu? Jeśli tak, to mają teraz szansę osiągnąć swój cel, choć zaprezentowany poziom niekompetencji nie wróży im wielu sukcesów.

Ze swojej strony mam wszakże kilka pytań pod adresem inicjatora nowych przepisów, jak chyba dobrze się domyślam - kierownictwa resortu energetyki:  
Dlaczego opracowanie przepisów powierzyło instytucji niekompetentnej, czy tylko

dlatego, że posiada ona zachęcający szyld?

Dlaczego do udziału w opracowaniu przepisów nie zaproszono wybitnych znawców zagadnienia, jak na przykład przedstawicieli wymienionych wyżej opiniujących projekt placówek naukowych? Czy kierownictwo resortu nie wie, a w ogóle czy ma prawo nie wiedzieć, o ponad 30-letnich pracach i wybitnych osiągnięciach naukowych i praktycznych tych placówek właśnie w zakresie ochrony przed porażeniem prądem?

Dlaczego mimo powszechnej dezaprobaty dla dotychczasowej procedury ustalania przepisów, stosuje się ją nadal lekceważąc i głosy krytyki i dobre rady?

Kiedy wreszcie doczekamy się w Polsce całkowicie poprawnych przepisów gwarantujących bezpieczną pracę i bezpieczną obsługę elektrycznych urządzeń domowych i kiedy będą one łatwo i powszechnie dostępne wszystkim budowniczym urządzeń elektrycznych?



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Jan Jakubowski, Czas Nr(331)22, 31 V 1981

## KAŻDEMU DEMOKRACJI NA WAGĘ

Wreszcie będziemy mieli swoje konklawe. Stworzyliśmy ordynację demokratyczną i wyważoną. Prawie taką, jak w wyborach do Białego Domu - mówił docent Mieczysław Wizmur w 24-tej godzinie debaty senatu nad regulaminem wyborów rektora Politechniki Gdańskiej.

- A ja sędzę, że regulamin, który wysoki senat zamierza dziś zatwierdzić, dopuszcza możliwość wyboru rektorem kogoś, na kogo nie odda głosu ani jeden samodzielny pracownik nauki, ani jeden profesor czy docent - zareplikował profesor Tadeusz Szulczyński. - Teoretycznie, mówił dalej, może się tak zdarzyć, mimo iż w kolegium elektorskim to właśnie grono jest najliczniej reprezentowane.



W kularach senatu docent Mieczysław Kochanowski powiedział mi to, czego nie odważył się powiedzieć głośno na sali posiedzeń: W tym roku, po raz pierwszy od wieków rektora wybiorą studenci. Stanie się tak, ponieważ studenci zagłosują jednomyślnym "blokiem", a pracownicy "rozstrzelają" swe głosy. Studentom wszakże ktoś może wskazać kandydata. Jeśli ktoś tego dokona to praktycznie "mianuje" rektora.

Mimo tych wypowiedzianych i tajonych obaw wysoki senat zatwierdził regulamin, który doc. Wizmur nazwał demokratyczną i wyważoną ordynacją. Za wnioskiem: przyjąć regulamin! głosowało 40 senatorów, w tym wszyscy studenci, którzy w liczbie 30 zasiedli ostatnio w senacie. Sprzeciwiło się 10 i wstrzymało - również 10 senatorów. Demokracji takiej jak politechnika politechniką, jeszcze nie było. Wysoki senat rozszedł się w poczuciu spełnionego obowiązku w duchu prawdziwej odnowy.

W tydzień później demokratyczny program demokratycznego senatu legł w gruzach. Oto na tablicy ogłoszeń "Solidarności" w Instytucie Informatyki pojawiła się uchwała koła pracowników technicznych o treści następującej:

"W związku z niedemokratyczną ordynacją wyborczą dyskryminującą pracowników nie będących nauczycielami akademickimi postanawiamy zbojkotować wybory rektora".

Pod uchwałą widniał apel.

"Pracownicy! W wyborach do najwyższych władz PRL wasz głos waży tyle, co głos każdego innego Polaka. W wyborach waszego rektora, wasze 62 głosy to niespełna jeden głos docenta lub profesora. Nie pchajmy się do urn, by zmanifestować naszą jedną sześćdziesiątą drugą praw obywatelskich na uczelni.

Uważamy, że rektora mogą wybrać sami profesorowie - jako "pierwszego z równych", bądź też cała załoga na równych prawach".

Podpisał zarząd koła.

Przewodniczący senatu, urzędujący jeszcze rektor, prof. Marian Cichy którego spotkałem nazajutrz, rozłożył bezzadanie ręce. - Jeśli sprawa rozejdzie się po uczelni, jeśli znajdą się naśladowcy to nasze półroczne przygotowania ordynacji wyborczej, owe niekończące się dyskusje na posiedzeniach senatu, cały wysiłek dwóch kolejno zajmujących się sprawą komisji senackich; wszystko to weźmie w łeb. Czy demokracja - pyta mnie rektor - nie powinna, zobowiązywać mniejszości do podporządkowania się woli większości?

- Powinna czy nie? - pytam z kolei ja jednego z sygnatariuszy apelu, mgra Tomasza Iwaszkiewicza, służbowo - specjalistę kierującego zespołem w Instytucie Informatyki. A on mi na to, że sądził, iż chociaż w "Solidarności" zapanuje prawdziwa solidarność wszystkich pracowników uczelni. Tymczasem widzi, że "Solidarność" na politechnice to tylko plakietka, taka sama jak dawniej ZNP czy PZPR, którą przypina dziś sobie bardzo wielu ludzi od profesora na robotnika kończąc. Tylko plakietka ich łączy. Bo interesy to jednak ich dzielą. Dyskryminująca pracowników technicznych ordynacja wyborów rektora jest tego żywym przykładem. A co by się działo, gdyby tak uczelnia miała sama zdecydować o rozdziale kartek na mięso? - pyta mój rozmówca. Otóż byłoby tak - odpowiada sam sobie - że profesorowie i docenci dostaliby po dziesięć kilo, adiunkci i asystenci po pięć, a reszta po dwa. Taka jest ta nasza solidarność. Dlatego zbojkotujemy wybory, w których nie mamy równych praw, mimo że ordynację akceptowały władze uczelnianej "Solidarności".

Bojkot pracowników technicznych przeniósł się do szeregów związku. Znaczący - rozłam w szeregach. W Komisji Zakładowej ktoś nawet szepcze mi do ucha: - "Dywersja, koło "Informatyki" odgrywa rolę konia trojańskiego w "Solidarności". Już snują się domysły, kto za tym stoi i kto tu gra. Tymczasem gra toczy się od Sierpnia na bardzo rozległym, dziewiczym jeszcze polu. Chcemy autonomii uczelni - wołają od Sierpnia zgodnie ludzie z politechniki. Słowo autonomia brzmi im ładniej niż samorządność i ma akademicką tradycję.

- Przy hasle autonomia zawsze mówi się o wybieralności władz uczelni - mówi rektor Cichy na pierwszym w nowym roku akademickim posiedzeniu senatu. Od przygotowań do tych wyborów musimy zacząć nasz własny program demokratyzacji, samorządności i niezawisłości szkolnictwa wyższego.

Kto ma jednak wybierać? Czy może dokonać wyboru senat, który w obecnej kadencji jest ciałem pochodzącym w dwóch trzecich z nominacji? Czy nobilituje go dokooptowanie przedstawiciela "Solidarności" i nowej organizacji studenckiej NZS? Czy wreszcie pomoże cokolwiek sprawie podanie się całego kierownictwa uczelni do dymisji, jak to zaproponował rektor? Na to pytanie senat - najwyższy organ kolegialny szkoły musiał odpowiedzieć. I odpowiedział:

Wotum zaufania dla rektora i prorektorów do końca kadencji, czyli do końca roku akademickiego. Ordynację wyborczą opracuje komisja senacka, a senat zaopiniuje ją i zatwierdzi. Przewodniczącym komisji wybrano prof. Tadeusza Szulczyńskiego, delegata wydziału, człowieka posiadającego w senacie mandat z wyboru.

W tydzień później prof. Szulczyński informując senat o podjęciu prac przez komisję powiedział znamienne zdanie:

- Przypominam zasadę demokracji, wybierać powinni tylko ci, którzy mogą być wybrani. Senat uznał zgodnie, że ranga uczelni wymaga, by rektorem był profesor, a dziekanem co najmniej docent.

- W takim razie - stwierdził przedstawiciel adiunktów i asystentów, mgr Krzysztof Paul -rektora powinni wybierać tylko profesorowie.

Wysoki senat uznał tę propozycję za niezbyt stosowną. A komisja senacka zaproponowała trzy warianty: wybiera senat; senat poszerzony o przedstawicieli innych grup pracowniczych; wreszcie kolegium elektorskie wybrane na zasadzie reprezentacji grup. Kilku profesorów zgłosiło wariant czwarty: rektora wybiera zgromadzenie ogólne profesorów i docentów, a pozostałe grupy pracowników mają prawo zgłaszania swoich kandydatów.

Dyskusja była żywa, a zdania podzielone. Podzielony też był pogląd na istotę demokracji. Rychło okazało się, że w uczelni to tak bardzo równi wszyscy sobie nie są, a kto ma wyższy tytuł, ten praw ma jakby więcej. Z niektórych wypowiedzi wynikało, że są na uczelni kategorie pracowników, którzy praw wyborczych nie powinni mieć zresztą wcale.

Większością czterech zaledwie głosów senat przyznał prawo wyboru rektora sobie, z tym że swój skład postanowił ewentualnie uzupełnić ("o kogo, to jeszcze można się zastanawiać"). Tak postanowił senat 12 listopada, zalecając komisji prof. Szulczyńskiego opracowanie szczegółowej ordynacji.

W dwa miesiące później prof. Szulczyński musiał jednak przyznać, że komisja którą kieruje, okazała się niepokorna. Są różnice zdań -stwierdził - pomiędzy reprezentantami różnych instytutów i organizacji. Poza tym wynik poprzedniego głosowania senatu nie wydał się komisji całkowicie jednoznaczny. Świadczy o tym wybór jednego z wariantów zaledwie czterogłosową przewagą.

W ten sposób dyskusja zaczęła się jakby od początku. Jej wynik był taki, że

najpierw senat uchylił swą poprzednią uchwałę a następnie podjął uchwałę nową: rektora wybiera kolegium elektorskie - ciało zupełnie niezależne od senatu i całkowicie pochodzące z wyboru.

W tym momencie pojawiła się wszakże delikatna kwestia, kto może być elektorem? Komisja, która na taki wynik głosowania była przygotowana, zaproponowała rozwiązanie: elektorami mogą być przedstawiciele całej społeczności uczelnianej. Wszyscy, to nie znaczy, że na równych prawach reprezentacji. Bo:

Profesorowie i docenci w liczbie 200 są jednak w uczelni najważniejsi, a w związku z tym powinni uzyskać 60 procent mandatów.

Wykładowcy, adiunkci i asystenci, których w politechnice jest blisko 1000, są również ważni ale jakby trochę mniej, więc mandatów dostaną 20 procent.

Pozostali pracownicy politechniki, administracja, obsługa i tak zwani pracownicy inżynieryjno-techniczni w liczbie 2,5 tysiąca osób też stanowią społeczność uczelnianą, a więc 9 procent mandatów należałoby im przyznać.

Jest wreszcie 8 tysięcy studentów, którym komisja także proponuje przyznać prawa wyborcze, znaczy -11 procent mandatów.

Dziennikarz, któremu nieobce są zwyczaje akademickie, musi przyznać, że propozycje komisji senackiej znamionowały istotne novum w stosunku do utrwalonej wiekami tradycji. Łamiąc tedy tok relacji chciałbym przypomnieć, że był czas, gdy rektora wybierali sami studenci. Działo się to w wieku XIV, miało miejsce w krakowskim studium generale, wzorującym się na uniwersytecie bolońskim i trwało krótko bo zaledwie lat 30. Później uniwersytet krakowski przejął wzory uniwersytetu paryskiego, a rektorami mogli być jedynie profesorowie wybierani przez samych profesorów. Zwyczaj ten przetrwał do czasów współczesnych. Ustawa niepodległej Polski z roku 1919 stanowiła, że rektora wybiera zebranie ogólne profesorów, a zawierająca jeszcze resztki uprawnień do samorządności uczelni ustawa z roku 1958 powierzała wybór rektora senatowi składającemu się z profesorów i docentów oraz przedstawicieli tak zwanych pomocniczych pracowników nauki, czyli obecnych nauczycieli akademickich niższych szczebli. W roku 1968 weszła w życie obowiązująca do dziś ustawa, która pogrzebała ostatecznie wszelką samorządność uczelni. W myśl tej ustawy wszelkie funkcje kierownicze w uczelni pochodzą z nominacji, a rektora powołuje minister. Wybory w politechnice, którym przez kilka miesięcy się przyglądałem, są zatem próbą ustanowienia zasad samorządności zgodnych z duchem czasu, co postrzegając wracam do relacji.

Skład proponowanego kolegium elektorskiego na nowo rozbudził emocje. Przedstawiciel adiunktów i asystentów, dr Tadeusz Zimiński zauważył, że grupa którą reprezentuje, powinna mieć co najmniej o 5 proc. mandatów więcej, a pracowników administracji można by z powodzeniem mandatów pozbawić. Prof. Włodzimierz Libuś wniosek ten pogłębił! gotów był przyznać dalsze 5 proc. głosów adiunktom i asystentom kosztem mandatów pracowników inżynieryjno-technicznych, których jako wyborców rektora osobiście nie widział. Dla odmiany doc. Kazimierz Grelak skłonny był odebrać 5 proc. profesorom i docentom i przyznać je młodszym nauczycielom. Dyskusja o procenty trwała do momentu, aż przemówił doc. Jan Figwer. Stwierdził on, że nie można dyskryminować żadnej grupy pracowników skoro żyjemy w czasach demokracji. Wszyscy zatem powinni mieć równe prawo wysuwania kandydatów na rektora, a jeśli chodzi o prawo głosowania, to należy je przyznać wyłącznie profesorom i docentom. Choć kilku następnych mówców wniosek ten poparło, mgr Krzysztof Paul nazwał propozycję doc. Figwera namiastką demokracji, a prof. Szulczyński - wybiegiem eliminującym studentów. Kropkę nad i postawił wreszcie prof. Jerzy Sawicki wyjaśniając wysokiemu senatowi, że nominacja na docenta czy profesora nie jest patentem na mądrość i nieomylność w każdej sprawie. Wyraził sprzeciw wprowadzaniu niedemokratycznego cenzusu i poparł wniosek doc. Grelaka. Ponieważ wniosków zaczęło być tyle, ilu mówców, należało coś postanowić. aSenat stanowi przez głosowanie. Ku zdumieniu wszystkich już pierwsze głosowanie nad propozycją komisji w jej pierwotnym brzmieniu przyniosło rozstrzygnięcie. Niemal jednogłośnie propozycję przyjęto. Tak postanowiono 21 stycznia -drugą już w tej sprawie, prawomocną uchwałą.

Wkrótce potem w Łodzi zastrajkowali studenci. Strajk rozszerzał się na inne ośrodki. W Politechnice Gdańskiej studenci ogłosili pogotowie strajkowe a swoich przedstawicieli wysłali do Łodzi. W pogotowiu wytrwali do końca. To znaczy do 15 lutego, kiedy to kompromisowym porozumieniem zakończył się strajk łódzki. Efekt tego porozumienia był taki. że na najbliższe posiedzenie senatu studenci wkroczyli w liczbie 16 osób, zamiast dwóch - jak dotychczas. Powołali się przy tym na pierwszy punkt porozumienia łódzkiego, który zapewniał im "minimum jedną trzecią udziału w kolegialnych organach przedstawicielskich szkoły wyższej". Posiedzieli, dobrze się rozglądali, a kiedy skończyło się posiedzenie, zapytali rektora dlaczego wysoki senat liczy 60 osób (bez nich oczywiście),



zamiast 32, jakby to wynikało z ustawy.

Publiczne wyjaśnienie w tej kwestii złożył rektor na kolejnym posiedzeniu senatu. Wynikało z niego że w Politechnice Gdańskiej senat został rozszerzony o osoby pełniące różne funkcje kierownicze, a w szczególności o dyrektorów wszystkich instytutów i przewodniczących kilku najważniejszych komisji ogólnouczelnianych. Ponieważ senat na początku roku akademickiego postanowił w nie zmienionym składzie przetrwać do końca kadencji, należy przyjąć, że liczy on 59 osób i jeśli studenci zechcą ściśle egzekwować porozumienie łódzkie, znaczy - stanowić jedną trzecią składu senatu, to mają prawo wprowadzić doń 30 przedstawicieli i. Po sali rozszedł się gromki śmiech, ale przerwał go student Marek Maryński, który stwierdził, iż: po pierwsze, podziela pogląd Jego Magnificencji, że ciało kolegialne liczące więcej niż 50 osób przestaje być ciałem dyskutującym, ale granicę tę przekroczył już senat przed przybyciem studentów; po drugie, jeśli senat utrzyma się nadal w składzie rozszerzonym, tak jak to pan rektor przedstawił, to studenci nie mają wyboru i następnym razem przyjdą w składzie 30-osobowym.

Po tym oświadczeniu śmiech ustal zupełnie, a o głos poprosił prof. Szulczyński. Przypomniał niewtajemniczonym, że przystępując do rozmów z ministrem, studenci domagali się, aby w ciałach kolegialnych szkoły zasiadali na prawach jednakowej reprezentacji po jednej trzeciej składu samodzielni pracownicy nauki, młodszy nauczyciele akademicki oraz studenci. Widzi teraz, że studenci - gdy tylko wywalczyli prawa dla siebie, zapomnieli o swoich nieco starszych kolegach z drugiej strony katedry. Senat jednak nie powinien o nich zapominać, tym bardziej że jak by to wyglądało, gdyby obok 30 studentów w senacie zasiadało zaledwie dwóch przedstawicieli wykładowców i czterech - adiunktów i asystentów.

Widząc taki obrót sprawy doc. Mieczysław Kochanowski spytał o jaką samorządność chodzi? I czy można o niej mówić, jeśli formy reprezentacji samorządu są z góry narzucone? Przecież dyskutujemy, kłócimy się: kto, ilu - mówił - a tymczasem studentów mamy już narzuconych. O ich udziale nie możemy dyskutować. Zatem nie są oni organiczną częścią tworzącej się samorządności. Są grupą przyslaną nam w liście przez ministra i my to z pokorą musimy przyjąć. Senat - mówił dalej - był do tej pory areopagiem, czymś na kształt ateńskiej rady senatu; dyskutowali i rozstrzygali profesorowie i docenci, a przedstawiciele młodszych nauczycieli akademickich przedkładali do rozstrzygnięcia swoje sprawy występując w charakterze rzeczników tej grupy. Wprowadzenie do senatu tak licznej grupy studentów zmienia jego charakter. Jeśli przyjmujemy te same zasady dla wszystkich nauczycieli akademickich, doprowadzimy do tego, że senat będzie liczył 150 osób. Podobnie do niebywałej liczebności rozwiną się rady wydziałów. Zatem ciała samorządowe, które powinny zarządzać, staną się bezwładnymi parlamentami. Zamiast rządzić, będą orzekać, a faktyczne rządy znów przejmą rektorzy i dziekani. Tak oto dochodzimy do sytuacji, gdy demokracja sama siebie zjada - zakończył doc. Kochanowski.

- Senat się obruszył, ubodło go stanowisko studentów, odezwała się дума senatu - zareplikował dr Kazimierz Frydel, wiceprezes "Solidarności". - Myślę jednak, że studenci mają prawo domagać się tak licznej reprezentacji. W ciągu minionych 12 lat senat przekształcił się z organu praworządnego w ciało o bardzo ograniczonych kompetencjach. Zapomniały senaty o swoich atrybutach, pogodziły się z utratą swoich uprawnień, nie obruszały się, gdy ograbiano je z tych uprawnień. Dziś jest stosunkowo łatwo protestować przeciwko ministrowi, ale kiedyś, gdy usuwano z uczelni ludzi w sposób, powiedzmy, dyskretny, senaty nie protestowały. Ponieważ studenci w kraju nie wierzą dziś senatom, prawdopodobnie nie wierzą temu senatowi również nasi studenci. Większość pracowników uczelni również nie wierzy senatom. Pracownicy tej uczelni również nie za bardzo wierzą temu senatowi. Ich obawy, ich brak zaufania są całkiem uzasadnione. Dlatego - zakończył - ich udział dość liczny w ciałach kolegialnych jest gwarancją, że już nigdy więcej senaty nie pozwolą się odzierać ze swoich podstawowych uprawnień.



Wypowiedź doktora Frydla mogła ruszyć kamień, co dopiero tak uczulone na

prestż ciała dostojnego senatu. Mimo to pierwsze reakcje były stosunkowo spokojne, a wybuchnąć z całą siłą miały dopiero na kolejnym posiedzeniu. Wówczas to, 18 marca, gdy za stołem senackim zasiadło już 30 studentów, rektor Cichy przypomniał przebieg drażliwej dyskusji, wypowiedź drą Frydla i zacytował komentarz, jaki ukazał się po tamtym posiedzeniu w biuletynie "Solidarności" Politechniki Gdańskiej: "Trzeba przyznać, że porozumienia strajkowe postawiły senaty wyższych uczelni w kłopotliwej sytuacji, bo koliduje to z ich wcześniejszymi ustaleniami. Wiele senatów może to odczuć jako policzek. Należy jednak stwierdzić, że ciała te były przez ostatnie lata poniewierane o wiele bardziej i znosiły to z ewangeliczną cierpliwością". Nie można przejść do porządku dziennego - mówił dalej rektor nad opiniami głoszonymi przez reprezentantów "Solidarności" - organizacji skupiającej większość pracowników, mającej ich społeczne poparcie i reprezentującej z reguły ich rzeczywiste poglądy. Jeżeli zatem opinie te są rzeczywiście opiniami społecznymi, to dla dobra uczelni należy zawiesić działalność kierownictwa i ciał kolegialnych i przystąpić do natychmiastowych wyborów nowych organów szkoły. Dalsze utrzymanie opinii o braku zaufania i wątpliwej wartości tego senatu jest dla mnie osobiście równoznaczne ze złożeniem dymisji ze stanowiska rektora i prośbą o zwolnienie z funkcji przewodniczącego senatu.

Streszczę przebieg tego burzliwego posiedzenia. Do dymisji nie doszło. Przypomniano, że sprawę wotum zaufania dla kierownictwa uczelni rozpatrywano już w senacie, w którym uczestniczył przedstawiciel "Solidarności". Nikt wówczas nie wnosił zastrzeżeń. Aby uczciwie stawiać ją ponownie, trzeba by odpowiedzieć na dwa przynajmniej pytania: Czy postępowanie poszczególnych członków senatu w obecnej kadencji było sprzeczne z etyką, moralnością i uczciwością? Czy senat podejmował uchwały lub decyzje sprzeczne ze sprawiedliwością społeczną, wolnością i zasadami humanitaryzmu? Rektor oświadczył kategorycznie, że w okresie mijającej kadencji nikogo nie usunięto z Politechniki Gdańskiej za przekonania polityczne. Z kolei doc. Grelak przypomniał, że w okresie sierpniowego strajku na Wybrzeżu rektor wyszedł naprzeciw inicjatywie społecznej i sam montował grupę obdarzonych największym autorytetem ekspertów i mediatorów do rozmów stoczniovców z rządem. Stało się tak, że MKS wybrał sobie ekspertów z Warszawy, ale w Gdańsku też była gotowa ekipa. - Jeśli nawet stawiając zarzuty, o tych sprawach nie chce się pamiętać, to trzeba postawić zarzuty konkretne - stwierdził prof. Szulczyński.

Na żadne konkrety przedstawiciele "Solidarności" nie byli przygotowani. Wyjaśnienie prezesa "Solidarności" drą Tadeusza Sukowskiego, że obecny totalny brak zaufania społecznego odnosi się do każdej władzy jako takiej, choć do poszczególnych osób, również obecnych członków senatu, ludzie mają zaufanie, nie zostało przyjęte ze zrozumieniem. Również jego apel - aby każdy członek senatu sam we własnym sumieniu rozstrzygnął, czy odczuwa zaufanie ludzi, których reprezentuje - zawisł w próżni. Powstała sytuacja klasycznego pata: z jednej strony obrażona duma senatu, z drugiej - ogólnikowy zarzut "Solidarności". Przerwał ją premier studenckiego rządu (w międzyczasie studenci politechniki reaktywowali tradycyjny parlament jako samorząd reprezentujący wszystkich zrzeszonych i nie zrzeszonych w organizacjach oraz powołałi swój rząd z ministrami i premierem na jego czele) Marek Maryański, który wezwał senat, aby dla dobra uczelni wzniósł się po nad zadrażnienia, swary i kłótnie we własnym gronie, i aby doprowadził do demokratycznego wybrania nowych władz rektorskich i nowego senatu.

Po tym wystąpieniu dr Frydel w sposób enigmatyczny przeprosił wysoki senat za swoją drażliwą wypowiedź a dr Sukowski podtrzymał to przeproszenie w imieniu własnym i całej "Solidarności" - za formę zbyt chropawą i może nawet drażliwą. Napięcie rozładowało się. Nie na długo jednak. Oto po raz kolejny na porządku dziennym stanęła sprawa ordynacji wyborczej. Zatwierdzonej prawomocną uchwałą w dniu 21 stycznia.

Podjęliśmy naszą uchwałę - oświadczył rektor - przed porozumieniem łódzkim. Poza tym wpłynęło na moje ręce stanowisko Komisji Zakładowej "Solidarności" uzgodnione z Uczelnianym Parlamentem Studenckim. Stanowisko to podważa ordynację uchwaloną przez senat i proponuje inne zasady wyborcze.

- Czy można w nieskończoność uchylać coś, a potem to odwoływać - zapytał prorektor Zwierzykowski.

- Mamy do czynienia z oddolną inicjatywą, która zrodziła się dlatego, że dotąd rozważaliśmy coś na szczycie nie konsultując tego z dołem. Nie możemy więc przejść do porządku nad taką inicjatywą - zauważył doc. Grelak.

Głos zabrał Marek Maryański, który poinformował senat, że z upoważnienia parlamentu wszyscy studenci - senatorzy będą głosować jednomyślnie nad propozycją Komisji Zakładowej "Solidarności".

- Czy parlament studencki jest agendą "Solidarności" - zapytał retorycznie doc. Bogdan Wilamowski.

- Też jestem członkiem "Solidarności", ale nic mi nie wiadomo o jakichkolwiek konsultacjach projektu, z którym wychodzi dziś "Solidarność" - stwierdził dziekan Wydziału Elektroniki prof. Michał Białko.

Ponieważ podobne zdziwienie wyrazili mgr Paul i prof. Szulczyński, prorektor Wiesław Wełnicki spytał, czy propozycja "Solidarności" jest opinią szerokiego

grona pracowników czy tylko samej Komisji Zakładowej, jak to sugerował prof. Biało. Dr Frydel wyjaśnił, że konsultacje prowadzono drogą ankiet w poszczególnych kołach, robiono to pośpiesznie, więc zabrakło czasu na konsultacje ze wszystkimi. Opinię zbiorczą z ankiet opracowała grupa robocza Komisji Zakładowej. Opinię tę po uzgodnieniu z parlamentem studenckim przedkłada dziś senatowi.

- W takim razie uznajemy konsultacje za dostateczne i przegłosujemy projekt "Solidarności" - zaproponował doc. Grelak.

Po raz trzeci zarządził przewodniczący senatu głosowanie w sprawie ordynacji wyborczej. Po raz trzeci senat swą poprzednią uchwałę uchylił, choć tym razem szalę w głosowaniu przeważał jednolity "blok" studencki. Teraz dopiero okazało się, ile znaczy siła licznej reprezentacji studentów, gdy podzielone są zdania profesury.

W porównaniu z zasadami uchwalonymi wcześniej przez senat. "Solidarność" zaproponowała przemieścić kilkanaście procent mandatów między rubrykami; profesorom i docentom zamiast 60 zaproponowano 45 proc. mandatów, studentom zamiast 11 dano 25 procent, w sumie dla nauczycieli akademickich przewidziano 75 zamiast 80 proc. mandatów, wreszcie wybory elektorów mają odbywać się na wydziałach zamiast na uczelnianych zebraniach poszczególnych grup pracowników. Senat w zasadzie przyjął tę propozycję. W zasadzie, bo po kolejnych targach w łonie na nowo powołanej komisji zatwierdził następujący rozdział mandatów do kolegium elektorów, profesorowie i docenci: 43 proc., inni nauczyciele akademicy: 22 proc., pozostali pracownicy uczelni: 11 proc., studenci: 24 proc.

Podobnie jak w poprzednich projektach zwyciężyła zasada tak zwanej ważonej proporcjonalności, a jej ostateczny efekt jest taki, że jeden elektor przypada na 4 profesorów i docentów, na 40 młodszych nauczycieli akademickich i na 250 pozostałych pracowników uczelni. Zasadę tę dr Anicet Niedźwiecki, przewodniczący ZNP nazwał ufryzowaną demokracją, antydemokratycznym cennikiem za pracownika, choć gwoli ścisłości dodam, że nigdy nie proponował innych zasad wyborów.

W chwili, gdy oddaję ten artykuł do druku, wybory są dopiero u początku długiej, wielostopniowej drogi. Na Elektronice - największym wydziale politechniki, w pierwszych głosowaniach zabrakło quorum. Nie pomogła nadzwyczajna uchwała senatu uznająca wybory za ważne, jeśli weźmie w nich udział połowa uprawnionych. Bojkot pracowników technicznych trwa. Powoli przyłączają się do niego inne grupy. Część osób pogodziła się już z możliwością, że wydział uprawniony do największej liczby mandatów nie wystawi swoich elektorów.

Niemal wszyscy w uczelni czują się już zmęczeni tym przydługim budowaniem zrębów autonomii. Rektor mówi już: - Aby tylko dotrzeć do końca kadencji. Doc. Kochanowski woła na posiedzeniu senatu: - Niech przyjdą nowi ludzie, do których nie będzie pretensji tylko z tego powodu, że ich powołano! Niech jak najszybciej przyjdą ci, którzy będą mieli za sobą mandat społeczny i niech oni kierują uczelnią, bo my przy braku zaufania i owego mandatu nie jesteśmy w stanie tą uczelnią pokierować! Studenci, którzy przebojem zawładnęli trzecią częścią senatu oraz wywalczyli 30 mandatów w 125-osobowym kolegium elektorskim także jakby spasowali. Na dwa kwietniowe posiedzenia senatu przybyli zaledwie w kiluosobowej grupie. W niezwykle ważnej sprawie senat nie mógł przez to podjąć uchwały, bo według obecnego składu zabrakło quorum. Zabrakło go również w studenckim parlamencie, gdy na porządku dziennym stawały takie sprawy jak uchwalenie Konstytucji Studentów Politechniki Gdańskiej i wybory elektorów. Nie z racji żadnego bojkotu ale po prostu - zwykłej absencji. Elektorów wybrano dopiero na kolejnej sesji po wyzywającym apelu premiera studenckiego rządu rozplakatowanym na wszystkich wydziałach.

Marek Maryński zapytany przeze mnie, czy studenci elektorzy postawią jednomyślnie na jednego kandydata, odparł dwuznacznie, że byłoby to najlepsze wyjście, ale nie jest tego pewny.

Bojkot wyborów ogłoszony przez koło "Informatyki" zyskując poparcie innych kół ożywił natomiast szeregi "Solidarności" zrzeszającej 80 proc. pracowników politechniki. Wybory, ordynacja, sposób jej uchwalenia dały pretekst do rozważań na temat demokracji w związku.

Komisja Zakładowa, której obradom się przysłuchiwałem, musiała rozstrzygnąć, czy stanowisko jej przedstawiciela zaprezentowane w senacie zobowiązuje całą komisję, a tym bardziej czy zobowiązuje wszystkich członków związku. Prestiż związku, dbałość o pozycję silnego, wiarygodnego partnera przemawiają za podporządkowaniem się decyzjom prezydium. Z drugiej strony jednak komisja musi baczyć, by nie zerwać więzi z masami członkowskimi, co zdaniem mgra Janusza Czai - zaczyna jej niechybnie grozić.

- Przecież my tu w komisji też kłóciliśmy się o procenty, a ze zdania były podzielone, rozprawiliśmy ankiety właśnie w masach - bronił swojego zdania z senatu dr Frydel.

- Bo takie podejście do sprawy przeniesione tu zostało z senatu - oponował mgr

Iwaszkiewicz. - Tylko w relacji procentów do tytułów chcą widzieć demokrację nauczyciele akademicy, którzy i w senacie i w tej komisji stanowią większość. A jeśli tak się widzi sprawę, to i odpowiednio układa się pytania w ankiecie. Nam jednak chodzi nie o procenty ale o równe prawa.

- Rzeczywiście, spór o procenty zubożył ordynację - przyznał prof. Andrzej Chimiak - ale czy dziś mamy rozsądne wyjście?

- Wpędziliśmy się w kabałę z własnej inicjatywy i musimy już brnąć w niej do końca. Nawet mimo to, że komisja zakładowa nie zatwierdziła ordynacji. Myśmy ją po prostu milcząco zaakceptowali - stwierdził Roman Koturbasz, którego zdanie podzieliła w końcu komisja wzywając członków "Solidarności" do wzięcia udziału w wyborach. Jak już wspomniałem, nie wszędzie wezwanie to zostało podjęte. Demokracja w związku pozostaje wciąż sprawą otwartą.

Samorządność w uczelni - również.



[Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki](#)

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

W. Hellmann, Zb. Woynarowski

**Wspomnienie pośmiertne  
Prof. Jan Tadeusz Piasecki  
(1903-1981)**

W dniu 17 grudnia 1981 r. Wydział Elektryczny Politechniki Gdańskiej z żalem pożegnał swego wieloletniego wykładowcę emerytowanego profesora Jana Tadeusza Piaseckiego.

Odszedł od nas człowiek powszechnie szanowany, o ogromnym doświadczeniu inżynierskim i precyzyjnym umyśle pracownika nauki.

Urodzony w Osiecinach-Radziejowie (woj. bydgoskie), do szkoły średniej uczęszczał w Warszawie, Moskwie, ponownie w Warszawie, a kończył ją w 1922 r. maturą we Włocławku. W tymże roku 1922 rozpoczyna studia na Wydziale Elektrycznym politechniki Wolnego Miasta Gdańska, którą po dwóch dłuższych przerwach kończy w 1931 r. jako inżynier dyplomowany. W przerwach tych przez 6 miesięcy odbywał praktykę w Stoczni Gdańskiej, 2 miesiące pracował w fabryce turbin parowych "Ljungström" w Szwecji, przez 1 miesiąc w fabryce celulozy we Włocławku, przez 12 miesięcy jako konstruktor w kierownictwie budowy Kujawskiej Elektrowni Okręgowej we Włocławku, przez 3 miesiące jako inżynier ruchu urządzeń przeładunku węgla firmy "Polskarob" w porcie gdyńskim, a przez ok. 2 miesiące pływał na statkach SS Kościuszko i SS Katowice.

Po ukończeniu studiów przez 2 lata pełnił funkcję kierownika wydziału technicznego Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gdyni, a następnie przez 2 lata był kierownikiem elektrowni w Słonimie. W latach 1935-1938 jest kierownikiem referatu urządzeń elektrycznych w Inspekcji Elektrycznej miasta st. Warszawy. Od 1938 r. do wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. pracuje w Elektrowni Warszawskiej na stanowisku inżyniera Wydziału Inwestycyjnego.

Chlubną kartę w życiorysie prof. Piaseckiego stanowi jego działalność inżynierska i wojskowa podczas okupacji i Powstania Warszawskiego. Należy wówczas do ugrupowania AK przy Elektrowni Warszawskiej, a jednocześnie z tytułu doskonałej znajomości języka niemieckiego pełni odpowiedzialną i niebezpieczną funkcję inżyniera łącznikowego między Dyrekcją Elektrowni a niemieckim zarządem energetyki Okręgu Warszawskiego. Na stanowisku tym położył niemałe zasługi w ochronie życiowych interesów ludności Warszawy zagrożonej ograniczeniami nałożonymi przez okupanta. W utworzonym przez Niemców wydziale do spraw wymiany przewodów miedzianych na stalowe, mimo osobistej odpowiedzialności, dzięki swej inżynierskiej inwencji powodował tak skuteczne opóźnienie tej akcji, że od 1942 r. do wybuchu powstania w sierpniu 1944 r. wywieziono zaledwie znikomy procent miedzi. W czasie powstania do chwili zajęcia elektrowni przez oddziały niemieckie pełnił żołnierską i inżynierską służbę w utrzymaniu ruchu elektrowni w nadzwyczaj ciężkich warunkach. We wszystkich tych akcjach współdziałał z dowódcą zgrupowania "Elektrownia" inż. Stanisławem Skibniewskim (pseud. "Cubryna") i jego zastępcą inż. Tadeuszem Kahlem (pseud. "Kowalski"). Wywieziony do obozu w Pruszkowie wymyka się z transportu do Rzeszy i przejściowo pracuje jako elektryk w fabryce Ciszewskiego w Częstochowie, a krótko po wyzwoleniu jako instruktor w Elektrowni Częstochowskiej.

Departament Morski Min. Przemysłu kieruje Go w marcu 1945 r. do Grupy Operacyjnej w Gdańsku. Zapoczątkowuje tam organizowanie prac nad odbudową urządzeń elektrycznych w mieście i porcie. Za tę działalność zostaje odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

W lutym 1946 r. rozpoczyna działalność dydaktyczną w Politechnice Gdańskiej. W uczelni prof. Piasecki pełnił funkcję kierownika Katedry Elektrotechniki Przemysłowej (1958-1968), a po zmianach w strukturze Wydziału kierownika Zakładu Elektrotechniki Przemysłowej. Zostaje odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz odznaką honorową "Za zasługi dla miasta Gdańska".

Członek SEP od 1931 r., rzeczoznawca SEP w zakresie ekonomiki, organizacji oraz bezpieczeństwa i higieny pracy, odznaczony m.in. Srebrną i Złotą Odznaką Honorową SEP oraz medalem pamiątkowym im. prof. Mieczysława Pożaryskiego, w latach 1986 - 1969 był prodziekanem Wydziału Elektrycznego. W 1973 r. przeszedł w stan spoczynku.

Prof. Piasecki miał w swym dorobku obszerną i różnorodną działalność publikacyjną. Były tam liczne skrypty (w tym kapitalny: "Jak redagować prace dyplomowe i raporty techniczne"), opracowania dla przemysłu, referaty na zjazdy i konferencje, artykuły w czasopismach technicznych (Przegląd Elektrotechniczny, Normalizacja, Biuletyn Elektroprojektu). Ich tematyka dotyczyła głównie

problematyki instalacji przemysłowych i bytowych, wymiarowania i zabezpieczania przewodów, a ostatnio przede wszystkim spraw związanych z ochroną przeciwporażeniową. Obciążalności przewodów elektrycznych poświęcił niewielką, ale znakomicie opracowaną książkę, opartą o obszerne badania własne (PWT 1956. Kolejną książką prof. Piaseckiego były "Bezpieczniki niskonapięciowe" (PWT 1958). W pierwszej w języku polskim monografii zostały w logicznym układzie ujęte zasady teoretyczne i rozwiązania konstrukcyjne tych pozornie prostych i najbardziej rozpowszechnionych aparatów łączeniowych. Nawiązanie do prac z zakresu obciążalności przewodów stworzyło wytyczne racjonalnego doboru bezpieczników. W pracach normalizacyjnych Profesor zajmował się słownictwem technicznym, obciążalnością przewodów i kabli i ich zabezpieczeniami, a ostatnio prawie wyłącznie ochroną przeciwporażeniową i bezpieczeństwem pracy z urządzeniami elektrycznymi.

Prof. Piasecki nie ograniczał swej działalności dydaktycznej do uczelni. Utrzymywał stały kontakt z inżynierami z przemysłu i biur projektów, którzy często gościli w Jego uroczym położonym domku w Gdańsku Na Wzgórzu. Oprócz bezpośrednich konsultacji brał udział w licznych konferencjach i zjazdach. Artykuły prof. Piaseckiego pisane językiem zwięzłym i pełnym konkretnej treści, a zarazem barwnym i obrazowym, odznaczały się wnikliwym i głębokim ujęciem tematu, pełnym nowych myśli, koncepcji i propozycji. Wiele proponowanych określeń i terminów przyjęło się w literaturze i praktyce inżynierskiej.

Prof. Piasecki nie ograniczał swej działalności dydaktycznej do uczelni. Utrzymywał stały kontakt z inżynierami z przemysłu i biur projektów, którzy często gościli w Jego uroczym położonym domku w Gdańsku Na Wzgórzu. Oprócz bezpośrednich konsultacji brał udział w licznych konferencjach i zjazdach. Artykuły prof. Piaseckiego pisane językiem zwięzłym i pełnym konkretnej treści, a zarazem barwnym i obrazowym, odznaczały się wnikliwym i głębokim ujęciem tematu, pełnym nowych myśli, koncepcji i propozycji. Wiele proponowanych określeń i terminów przyjęło się w literaturze i praktyce inżynierskiej.

Profesora Piaseckiego cechowała pasja dobrej roboty, doskonałej organizacji, punktualności i solidności wykonania każdego powierzonego zadania. Podziw budziła jego systematycznie uporządkowana kartoteka bibliograficzna. Tak samo uporządkowane były bardzo liczne stereo-przezrocza związane z zamiłowaniem fotograficznymi Profesora, a także nagrania magnetofonowe stanowiące Jego ulubioną rozrywkę w ostatnich latach. Duże zdolności manualne i doświadczenie warsztatowe umożliwiały Profesorowi wykonywanie zarówno najróżnorodniejszych akcesoriów elektrycznych i fotograficznych, jak i licznych usprawnień w każdym ulubionym (zawsze jakiejś przedziwnej marki) samochodzie.

Współpracownicy i studenci, od których tak jak od siebie wymagał solidności i punktualności oraz ci, których darzył zaufaniem i przyjaźnią, zachowują zawsze w pełnej szacunku pamięci Jego wybitną osobowość.

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
  - Gmach Wydziału
  - Artykuły
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Historia Wydziału >> Artykuły

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



[Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki](#)

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

opracował Józef Borzyszkowski

## PROF. INŻ. ALFONS HOFFMANN - DZIAŁACZ SPOŁECZNY I NIEPODLEGŁOŚCIOWY POMORZA

Alfons Hoffmann (1885-1963), którego pamięci poświęcono historyczne sympozjum i zarazem uroczyste spotkanie - nie tylko członków Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Toruniu - 23 maja 1986 r., był przedstawicielem rodzimej inteligencji polskiej Pomorza, ukształtowanej jeszcze w okresie zaboru, która odegrała bardzo ważną, a u schyłku epoki zaborczej kierowniczą rolę w walce o zachowanie i rozwój polskości tej ziemi, o odzyskanie niepodległości, a w latach 1918-1920 o przyłączenie Pomorza do Polski. Osiągnięcie tych ważkich celów w bardzo skomplikowanej sytuacji społeczno-ekonomicznej i narodowościowo-politycznej na Pomorzu można by uznać za rzecz cudowną, gdybyśmy nie znali ogromu solidarnych, organicznych trudów i działań kilku pokoleń społeczności pomorskiej, ludzi w rodzaju Alfonsa Hoffmanna.

Ukształtowanie się i rozwój inteligencji polskiej na Pomorzu jako samodzielnej grupy społeczno-zawodowej czy warstwy w warunkach przynależności tej ziemi do państwa niemieckiego i prowadzonej przezeń wszechstronnej germanizacji było wynikiem swoistego ruchu oporu całej miejscowej społeczności polskiej. Szczególną rolę w tym zakresie odegrali działacze Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Młodzieży Prus Zachodnich, założonego w Chełmnie w 1848 r., prowadzącego nieprzerwanie akcję stypendialną i wychowawczą w duchu polskim oraz tajnych organizacji młodzieży gimnazjalnej i akademickiej, zastępujących nie tylko brak szkoły polskiej, ale będących także przejawem ruchu niepodległościowego na Pomorzu<sup>1</sup>. Podopiecznym TPN oraz członkiem i działaczem organizacji akademickiej młodzieży polskiej w Gdańsku był także Alfons Hoffmann. W szeregach inteligencji pomorskiej, w której dominowali wówczas przedstawiciele duchowieństwa i wolnych zawodów (lekarze, adwokaci, dziennikarze) A. Hoffmann reprezentował bardzo nieliczną a ważną z punktu widzenia interesów nowoczesnego społeczeństwa polskiego grupę inteligencji technicznej, o której wzrost liczebności zabiegali od końca XIX wieku najwybitniejsi działacze TPN<sup>2</sup>, których w przyszłości bliskim współpracownikiem na różnych niwach społecznej pracy stał się również Alfons Hoffmann.



Alfons Hoffmann urodził się 12 XI 1885 r. w Grudziądzu w rodzinie tłumacza i sekretarza tamtejszego sądu powiatowego Jana i Anny z domu Kruza. Pamiętać trzeba, że Grudziądz należał wówczas obok Gdańska i Elbląga do największych a zarazem najbardziej zgermanizowanych miast pomorskich, w którym mimo to rozwijało się życie polskie, a z czasem powstał szczególnie ośrodek polskiego ruchu narodowego związany z koncernem wydawniczym "Gazety Grudziądzkiej" Wiktora Kulerskiego, oddziałyujący daleko poza granice zaboru pruskiego. Polskiej społeczności Grudziądza przewodził m.in. mecenas Stefan Łaszewski, a rodzina Hoffmannów wyróżniała się gorącym patriotyzmem, wyrażającym się w umiłowaniu słowa i pieśni polskiej. Ród Hoffmannów wywodzi się z okolic Czerska z pogranicza Borów Tucholskich i Kaszub. Wśród najbliższych kuzynów Alfonsa H. znajdujemy m.in. ks. Stanisława H. - proboszcza, działacza oświatowego, organizatora społeczności kociewskiej wsi Pinczyn - pomorskiego Liskowa, posła do sejmu RP ostatniej kadencji; nauczyciela Jana H. - organizatora szkolnictwa polskiego w pow. Chojnickim w latach 1918-1920 i długoletniego inspektora oświaty w Brusach, a także człowieka-legendę ks. dr. Bolesława Domańskiego - prób. z Zakrzewa, prezesa Związku Polaków w Niemczech urodzonego na Kaszubach w Przytarni koło Wiela<sup>3</sup>. Poznanie bliższych szczegółów w życiorysu samego Alfonsa Hoffmanna ułatwiają m.in. poświęcone

mu wspomnienia pośmiertne Tadeusza Biernackiego i Kazimierza Kopeckiego oraz szkic biograficzny Bolesława Pyszory<sup>4</sup>. Wiele cennego materiału źródłowego zachowało się w zbiorach syna Mariana; sporo znaleźć można i w przyszłości trzeba w innych archiwach, przede wszystkim państwowych. Nie wszędzie zdołali dotąd dotrzeć historycy.

### **W Gdańsku, w służbie polskiej pieśni-oręża walki z germanizacją**

W latach 1895-1905 A. Hoffmann był uczniem pruskiego Królewskiego Gimnazjum w Grudziądzu typu humanistycznego. W tym czasie, w 1899 r. jego ojciec mając 61 lat z powodu uczestnictwa w ruchu polskim zostaje karnie przeniesiony do Iławy. W roku następnym Alfons zostaje stypendystą TPN<sup>5</sup>. Rodzina pozostała bowiem w Grudziądzu, gdzie mimo gorszej sytuacji materialnej kształciła się czwórka dzieci. Ojciec po przejściu na emeryturę i powrocie z Iławy zakłada w Grudziądzu Biuro Podań. W 1905 po zdaniu matury przez Alfonsa i zapisaniu się na Wydział Elektrotechniczny Politechniki Gdańskiej, powstałej zaledwie rok wcześniej, Hoffmannowie zamieszkali we Wrzeszczu.

Pruska Konigliche Technische Hochschule zu Danzig była wówczas obok Seminarium Duchownego w Pelplinie jedyną szkołą wyższą na Pomorzu Nadwiślańskim. Nieliczni studenci - Polacy w Gdańsku z czasem skupiają się we własnej organizacji, a przede wszystkim utrzymują bliskie kontakty z polskimi organizacjami w tym mieście. Polskiej młodzieży gimnazjalnej i akademickiej w Gdańsku patronowali wybitni przedstawiciele miejscowej inteligencji - prawnik i handlowiec dr Franciszek Kręcki, lekarze - dentysta Bernard Filarski i dr med. Franciszek Kubacz, Władysław Panecki i Józef Wybicki. W kręgu oddziaływania tych ludzi znalazł się również A. Hoffmann, będąc m.in. członkiem i seniorem (przewodniczącym) studenckiego kółka polskiego na PG, powstałego w 1907 r., uczestniczącego m.in. w działalności Towarzystwa Ludowego i PTG "Sokół" w Gdańsku. Pojawienie się w tym gronie Alfonsa Hoffmanna, dzięki jego nadzwyczajnej energii, ożywiło ogromnie kolonię Polonii Politechniki Gdańskiej<sup>6</sup>.

Żywiołem działalności Alfonsa Hoffmanna, a pośrednio także jego kolegów - studentów stały się towarzystwa śpiewacze w Gdańsku i na Kaszubach. Już w 1906 A.H. został dyrygentem działającego od 1898 r. Koła Śpiewaczego "Lutnia" w Gdańsku. Twórcami tego Towarzystwa byli znani skądinąd zasłużeni działacze pomorscy ks. wik. parafii św. Brygidy Józef Bielicki i krawiec Tomasz Pokorniewski. W swoich "Wspomnieniach z pierwszych lat skoordynowanego ruchu śpiewaczego na Pomorzu" prof. Hoffmann napisał: "Studia techniczne rozpocząłem na Politechnice Gdańskiej w r. 1905 i w krótkim czasie stałem się "przypadkowo" dyrygentem "Lutni" gdańskiej, co zadecydowało o moim niemałym udziale w życiu śpiewaczym Pomorza i w systematycznym organizowaniu kół pomorskich w związkach. A było to tak:

Podczas misji w kościele św. Józefa w Gdańsku w r. 1906 zaintonował kaznodzieja pieśń "więty Boże". Ponieważ organista Niemiec (nazywał się Lewandowski) nie znał tej pieśni pozwolił mi, bym akompaniował na organach, co mi się udało z takim powodzeniem, że polscy śpiewacy będący na chórze "napadli" mnie biednego studenta wprost na chórze i prosili, bym przejął dyrygenturę "Lutni". Chór ten od dłuższego czasu był bez dyrygenta, gdyż ostatni dyrygent, Niemiec, zawodowy kapelmistrz (i pijak), nie znający ani słowa polskiego, stał się jako dyrygent niemożliwym.

W owym czasie istniały co prawda inne towarzystwa polskie w Gdańsku, np. "Jedność", ale dopiero ruchliwa "Lutnia", biorąca udział ze śpiewem, grą amatorską i baletem niemal we wszystkich polskich uroczystościach i zabawach, dała nowy rytm i nowe życie Polonii Gdańskiej, z dużym poparciem inteligencji polskiej, tak materialnym jak ideowym. Na zewnątrz promieniowała "Lutnia" nie tylko na przedmieścia gdańskie, ale nawet na całe północne Kaszuby, urządzając wycieczki. A gdy ze śpiewem polskim maszerowaliśmy przez okoliczne miejscowości: Wrzeszcz, Oliwę, Sopot, Gdynię... dochodziły głosy z publiczności niemieckiej - "Ten chór prowadzi student polski" <sup>7</sup>.

Hoffmannowi w tej robocie dzielnie sekundowali koledzy studenci, jako członkowie "Lutni", przy której powstał amatorski zespół teatralny i taneczny. Był bowiem Hoffmann utalentowanym muzykiem (nie tylko organy), tancerzem - miłośnikiem polskich tańców narodowych oraz reżyserem, organizatorem przedstawień teatralnych i koncertów.

W 1908 r. założył Hoffmann przy "Lutni" Komitet Kostiumowy, czyli szwalnię i wypożyczalnię strojów ludowych i kostiumów teatralnych korzystając z pomocy pań i Tomasza Pokorniewskiego, który miał swą pracownię obok gdańskiej Zbrojowni. Ułatwiło to działalność amatorskich zespołów teatralnych na Kaszubach, zwłaszcza tych, które działały przy towarzystwach śpiewaczych. Były to; od 1906 "Lutnia" w Sopocie i "Halka" w Gowidlinie, od 1909 "Lutnia" w Luzinie, Sierakowicach, Skarszewach, Sianowie, a "Cecylia" w Kielnie i Kartuzach oraz od 1912 "Lutnia" w Chmielnie, "Symfonia" w Linii i "Słowiczek" w Przdokowie <sup>8</sup>.

Dzięki A. Hoffmannowi i działalności gdańskiej "Lutni" utrzymującej bliskie



kontakty z bratnimi towarzystwami w miasteczkach i wsiach kaszubskich 30 VII 1909 roku na zjeździe ich delegatów w Wejherowie powstał "Związek Śpiewaczy Okręgu Kaszubskiego", pierwsza tego typu organizacja na Pomorzu koordynująca pracę zespołów chóralnych pod przewodnictwem Alfonsa Hoffmanna. Kilka dni wcześniej miał miejsce zjazd konkursowy tych chórów, na którym wysunięta została inicjatywa powołania Związku. W Jury zjazdu uczestniczyli m.in. S. Łaszewski z Grudziądza, późniejszy wojewoda pomorski, dr-owa Wybicka z Gdańska - żona przyszłego Starosty Krajowego Pomorskiego oraz Tomasz Pokorniewski - współtwórcy Związku<sup>9</sup>. Wejherowski zjazd jak i następne organizowane co roku były manifestacją polskości tej ziemi i rozwoju kulturalnego dorobku społeczności polskiej, rywalizującej na polu gospodarki, kultury i polityki z miejscową ludnością niemiecką. Będąc w Gdańsku A. Hoffmann przyczynił się także do ożywienia działalności miejscowego PTG "Sokół", oraz wspólnie z kolegami organizował akcję kolonijną dla dzieci z polskich rodzin robotniczych i rzemieślniczych w majątkach ziemian polskich na Pomorzu<sup>10</sup>.

Hoffmann jako zdolny i wyróżniający się w nauce student otrzymywał stypendium cesarskie, które utracił w 1910 r. za działalność w polskim ruchu śpiewaczym. I w tej sytuacji przyszło mu z pomocą chełmińskie TPN, któremu wysłał, zgodnie z wymogami statutu, zachowaną do dziś, pracę w języku polskim na temat "Usunięcie szmeru urządzenia dostarczającego powietrze organom w kościele NN"<sup>11</sup>.

### **W głębi Niemiec, w centrum spraw Pomorza i polskich**

W 1911 r. Hoffmann ukończył studia i rozpoczął pracę zawodową w dużych zakładach przemysłu elektrotechnicznego w głębi Niemiec. Najpierw w Akwizgranie (1911-1913, 1918-1919), potem w Berlinie (1913-1914 i 1916-1917) oraz na Pomorzu w Koronowie (1914-1916). Wszędzie szukał rodaków i możliwości uczestniczenia w działalności organizacji polskich. W Nadrenii-Westfalii poznał bliżej działalność emigracji polskiej oraz red. dr. Jana Brejskiego, wydawcę "Wiarusa Polskiego" i "Gazety Toruńskiej", opiekuna m.in. towarzystw robotniczych i kół śpiewaczych, kolejnego wojewodę pomorskiego. Brejski siłę pieśni polskiej, podobnie jak Hoffmann, poznał w młodzieńczych latach gimnazjalnych. Wysyłając w 1884 r. z Chełmna swemu koledze Lechowi Szopińskiemu do Ameryki "Orfeusza" czyli zbiór najulubieńszych pieśni polskich..., wydany w Pelplinie nakładem ks. Ignacego Zielińskiego, Brejski zadedykował;

"Bracie! Ilekroć na drugiej półkuli opadnie Cię tęsknota za lubą Ojczyzną, zanuć piosnkę narodową! - Nucąc w wolnej Ameryce wspaniałe hymny wolności racz sobie przypomnieć braci w ziemi łez, krzyżów i mogił! - Proś Boga, aby nam wnet zawitała jutrzienka swobody! - My myślą i sercem będziemy z Bracią, która się tuła w obczyźnie! - O Tobie, Drogi Leonie! pamiętać będzie do śmierci szczery przyjaciel - Jan Brejski"<sup>12</sup>.

Tenże Brejski sekundował A. Hoffmannowi w jego działaniach podejmowanych z Akwizgranu, a mających na celu zjednoczenie wszystkich zespołów śpiewaczych Pomorza Nadwiślańskiego. Ośrodkami dominującymi w pomorskim ruchu śpiewaczym były wówczas Gdańsk i dość oporny wobec wysiłków zjednoczeniowych Toruń, reprezentowany często przez zasłużonego działacza Ludwika Makowskiego. 22 sierpnia i 12 grudnia 1912 odbyły się w "Bazarze" w Grudziądzu, zwołane przez Hoffmanna, zjazdy organizacyjne delegatów towarzystw śpiewaczych z całych Prus Zachodnich, na których powołano do życia Związek Kół Śpiewaczych na Prusy Zachodnie z siedzibą w Toruniu. Pierwszym patronem związku został ks. Alfons Mańkowski, wybitny działacz społeczny i historyk Pomorza, w 20-lecie międzywojennym prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, którego członkiem od 1913 r. był również A. Hoffmann<sup>13</sup>. Wspominając tamte wydarzenia prof. Hoffmann napisał: "Co mnie najbardziej wzruszało i upewniało przed pierwszą wojną światową, że Polska powstanie, to był ten czar i entuzjizm, który budziła polska pieśń w każdym sercu Polaka i dawała - świadomie czy podświadomie - wiarę w przyszłą wolność Polski"<sup>14</sup>.

Będąc w głębi Niemiec Hoffmann nie tracił bliskich kontaktów z Gdańskiem. M.in. mobilizował kolegów akademików do włączenia się w styczniu 1912 r. w akcję wyborczą w Gdańsku i okolicy, kierowaną przez Prowincjonalny Komitet Wyborczy na Prusy Zachodnie. Będąc w Berlinie - tym największym ośrodku polskim w Niemczech, liczącym około 100 tys. Polaków, działających w ponad 120 organizacjach - Hoffmann jest czynnym członkiem "Harmonii", instruktorem "Sokoła", wykładowcą w Polskim Towarzystwie Przemysłowców, nauczycielem w robotniczych kołach samokształceniowych Stowarzyszenia Metalowców Polskich. Tam poznał i zaprzyjaźnił się z rodziną Władysława Berkana mistrza krawieckiego i znanego działacza Polonii berlińskiej, Pomorzana pochodzącego z Samplawy pow. Lubawa. W Berlinie poznał również swą przyszłą żonę Marię Radecką (ślub w 1921 r.). W 1918 r. w ramach zlotu berlińskich "sokołów" 28 kwietnia na stadionie w dzielnicy Treptow zaprezentował pokaz polskich tańców narodowych 100-osobowego zespołu, korzystającego z kostiumów gdańskich. Rok wcześniej uczestniczył w organizacji berlińskich obchodów roku Kościuszkowskiego. Będąc kierownikiem elektrowni parowej w Koronowie w

latach 1914-1916 opiekował się miejscowym chórem kościelnym, z którym organizował wycieczki i spotkania - koncerty wśród flisaków nad Brdą <sup>15</sup>. Zachowane z tych wydarzeń fotografie, wykonane przez A.H., stanowią dziś dodatkowe źródło dla historyków i etnografów.

### **W przełomowych latach walki o powrót Pomorza do Polski 1918-1920**

Z chwilą ukończenia I wojny światowej i odrodzenia niepodległego państwa polskiego A. Hoffmann wrócił do Gdańska na Pomorze, którego przyszłość uzależniona była jeszcze od decyzji uczestników Konferencji Pokojowej w Wersalu. Hoffmann zgłosił się do Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, którym kierowali znani mu blisko dr Józef Wybicki i dr Franciszek Kręcki. Ten drugi, wybitny działacz ruchu młodokaszubskiego a także PTG "Sokół" w Podkomisariacie pełnił funkcję kierownika Wydziału Wojskowego; jemu to oddał się do dyspozycji Alfons Hoffmann, odnawiając zarazem kontakty w różnych środowiskach Polonii Gdańskiej. Był wówczas m.in. czynnym działaczem Związku Akademików Gdańskich "Wisła". 3 maja 1919 r. Polonia Gdańska zorganizowała uroczystość z okazji 100-lecia urodzin Stanisława Moniuszki. Zespół amatorski w budynku ówczesnej Hali Sportowej, dzisiejszej Opery Bałtyckiej, odegrał operę Moniuszki "Verbum nobile", reżyserowaną przez Alfonsa Hoffmanna.

W końcu 1918 r. powstała tajna Organizacja Wojskowa Pomorza, kierowana przez Franciszka Kręckiego, bazująca na oddziałach legalnej Straży Ludowej i gniazdach "Sokoła", planująca obok legalnych działań zbrojne powstanie i przyłączenie Pomorza wraz z Gdańskiem do Polski. Komórka OWP powstała także przy Politechnice Gdańskiej za pośrednictwem A. Hoffmanna, który wciągnął do tej organizacji swoich młodszych kolegów, m.in. Bronisława Bukowskiego, po II wojnie także prof. PG, Józefa Iwickiego - żyjącego do dziś inżyniera, wieloletniego dyrektora katowickiej fabryki maszyn, autora wydanego drukiem przez Ossolineum tomu listów do matki z lat 1914-1918 "Z myślą o Niepodległej" oraz późniejszego płk. WP Bolesława Pyszorę z Grudziądza, biografą A. Hoffmanna. W ramach PNR i OWP inż. Hoffmann pełnił funkcję kuriera utrzymującego kontakty z Berlinem, Poznaniem i Warszawą, a po przeniesieniu Podkomisariatu do Poznania - z lokalnymi, zwłaszcza Powiatowymi Radami Ludowymi na Pomorzu. Hoffmann zaliczony został do grona najbardziej zasłużonych członków PNRL w Gdańsku <sup>16</sup>, który przygotowywał już po pomyślnej decyzji w Wersalu m.in. polską administrację Pomorza. Uczestniczył w pracach Gdańskiej Komisji Granicznej, przyczyniając się do włączenia w granice RP wsi i domeny Łapino. W 1920 inż. Hoffmann został delegowany do urzędu wojewódzkiego pomorskiego jako specjalista do spraw elektryfikacji Pomorza.

### **Dyrektor Pomorskiej Elektrowni Krajowej "Gródek"**

**(1920-1938)**

### **patron Pomorskiego Związku Śpiewaczego i opiekun ZHP**

Dwudziestolecie międzywojenne w pracy społecznej prof. A. Hoffmanna to okres kontynuacji działalności w pomorskim ruchu śpiewaczym, w którym pełnił on różnorakie funkcje związkowe. Jako założyciel Pomorskiego Związku Śpiewaczego był z reguły członkiem zarządu w latach 1936-1939, kolejno jego prezesem i patronem.

Wśród bliskich mu ludzi tych lat byli zarówno kompozytor i dyrygent Feliks Nowowiejski, jak i działacze niepodległościowi z lat 1918- 1920 dr Wojciech Jacobson z Starogardu i ks. pułkownik Józef Wrycza z Wiela <sup>17</sup>.

Mieszkając przez długie lata w Toruniu Hoffmann dzięki własnemu potomstwu - syn Marian i córka Janina - został na samym początku lat 30-tych włączony w orbitę działań Związku Harcerstwa Polskiego. W 1932 r. stał się założycielem i prezesem Koła Przyjaciół Harcerstwa przy PDH w Toruniu, funkcjonującej przy Szkole Ćwiczeń i Państwowym Seminarium Nauczycielskim. Działal na rzecz uzyskania przez drużyny zuchów i harcerzy koniecznego sprzętu obozowego, pomagał w organizacji zlotu Pomorskiej Chorągwi Harcerstwa w 1932 w Garczynie k. Kościerzyny oraz Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych tamże nad jeziorem Garczyn. Zadał o powszechność stroju harcerskiego, wzbogaconego chustami z haftem kaszubskim. Organizował wycieczki i obozy toruńskich harcerzy i zuchów w pobliże Gródka i Osia w Borach Tucholskich, nad morzem i w górach. Zabiegał o fundusze m.in. drogą inspiracji festynów i loterii fantowych; przyczynił się do zdobycia wyposażenia w sprzęt obozowy pomorskich harcerzy uczestników Jamboree Skautów w Holandii w 1939 r. Był zwolennikiem wychowywania młodzieży w duchu katolickim i narodowym; protestował przeciwko upolitycznieniu harcerstwa; nie był nigdy członkiem pomorskiej endecji, choć niewątpliwie jej program był dla niego jako człowieka zachodniego pogranicza najbliższy <sup>18</sup>.

Jako obywatel Torunia uczestniczył Hoffmann w bogatym życiu kulturalnym tego miasta. Można tu przykładowo przywołać uroczystości ku czci Mikołaja

Kopernika 19 II 1929 i fakt odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu Astronoma, której historię przedstawił właśnie A. Hoffmann jako przedstawiciel Stowarzyszenia Techników w Toruniu<sup>19</sup>. Był bowiem Hoffmann człowiekiem twórczym w pracy zawodowej i społecznej, stąd też pożądanym uczestnikiem wszystkich wydarzeń o szerszym, nie tylko regionalnym znaczeniu. Miało to miejsce również na Śląsku, dokąd przeniósł się w 1938 r.

### Po wojennej tułaczce znów w Gdańsku

W 1939 r. ścigany przez hitlerowskiego okupanta zatrzymuje się A. Hoffmann na dłużej we Lwowie. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej pod nazwiskiem Alfred Hamerski zjawia się w Warszawie, dokąd pod koniec wojny przybywa z Krakowa żona z córką Janiną, która zginęła w Powstaniu Warszawskim. Hoffmann został wywieziony w 1944 na roboty do Szczytnej na Dolnym Śląsku.

Po wyzwoleniu wraca na Pomorze, gdzie z przerwą w latach 1946- 1949 pozostał do końca życia. Tam także jako profesor PG i ogniw PAN nadal był obecny w niełatwej działalności pomorskich zespołów śpiewaczych, które pozostały poza pracą zawodową chyba główną jego pasją. Dla mas uczestników tego ruchu pozostał najwyższym autorytetem. Patronował dalej Pomorskiemu Związkowi Śpiewaczemu, obejmującemu w pierwszych latach po wojnie całe Wielkie Pomorze. Został Honorowym Prezesem tego Związku, w 1961 r. otrzymał najwyższe odznaczenie związkowe - Odznakę Honorową I stopnia z Wieńcem Laurowym.

Warto też pamiętać, że prof. Hoffmann służył ruchowi śpiewaczemu także piórem. Na łamach miesięcznika "Piewak", wychodzącego w Poznaniu od 1907 r. opublikował od 1909 r. sporo artykułów i informacji, dokumentujących życie pomorskich zespołów śpiewaczych. Pismo to, podobnie jak wychodzące po 1945 "Życie Śpiewacze" może też służyć jako źródło do pełniejszego odtworzenia biografii Hoffmanna. W latach 50-tych Alfons Hoffmann próbował spisać wspomnienia; służył bowiem własną wiedzą i pamięcią historykom dziejów pieśni i muzyki polskiej na Pomorzu z doc. Leonem Witkowskim na czele. Rozmówiony w rodzimej architekturze sakralnej Pomorza służył radą i pomocą kustoszom zabytkowym świątyń w ich pracy dla zachowania tych pomników przeszłości dla następnych pokoleń. Cieszył się powszechnym uznaniem i szacunkiem. W przywołanym wspomnieniu napisał: "Niejeden śliczny dzień mej pracy nad morzem pozostanie mi w miłej pamięci aż do grobu, jak to wieczorem w Dzień Zaduszny w ciemnościach, przy blasku płomyków na grobach, chór mój poruszał się między grobami na wzgórzu oksywskim, a wiatr od morza unosił dźwięk polskiej pieśni"<sup>20</sup>.

Prof. Alfons Hoffmann zmarł 30 XII 1963 r. w Gdańsku; pochowany został na cmentarzu parafialnym we Wrzeszczu. Jak napisał jego młodszy kolega z PG i OWP Bolesław Pyszora: "Pogrzeb jego był wielką manifestacją i hołdem złożonym temu zasłużonemu synowi Ziemi Pomorskiej, nie tylko przez Państwo i świat naukowy, ale całe społeczeństwo pomorskie. Kondukt pogrzebowy prowadził ordynariusz chełmiński ks. biskup Kazimierz Kowalski".

Odszedł, ale pozostawił pamięć doskonałego praktyka, zamiłowanego naukowca i człowieka prawego, poświęcającego całe swoje życie pracy dla ukochanej Ojczyzny. Non omnis moriar<sup>21</sup>

Rzeczywiście - prof. A. Hoffmann nie wszystek umarł. Żyje nadal w naszej pamięci jako jeden z najwybitniejszych, z najbardziej twórczych w codziennej pracy zawodowej i społecznej ludzi tej ziemi. Był człowiekiem kilku epok; zawsze inżynierem, humanistą - oby takich było i dziś więcej.

<sup>1</sup> Zob. Borzyszkowski J., *Warunki rozwoju inteligencji polskiej w Prusach Zachodnich w II połowie XIX i na początku XX wieku*, w: Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Historia nr 10, Gdańsk 1980, s. 75-110.

<sup>2</sup> Osmólska-Piskorska B., *Pomorskie Towarzystwo Pomocy Naukowej. Półwieku istnienia i działalności ci 1848-1898*, Toruń 1948, s. 126-133, 150-159.

<sup>3</sup> Zob. Wiñewska H., *Pinczyn. Monografia wsi kociewskiej*, Gdańsk 1982, *Dzieje Brus i okolicy*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 1984; Szultka B. i Z., *Dzieje Zakrzewa*, Koszalin 1974.

<sup>4</sup> Biernacki T., *Z żałobnej karty*. Alfons Hoffmann, Archiwum Hydrotechniki, t. XI, z. 1 1964, s. 113-118, Kopecki K., *Alfons Hoffmann (1885-1963)*, Przegląd Techniczny 1964 nr 4 s. 5; Pyszora B., *Profesor inż. Alfons Hoffmann (1885-1963 r.)*, Rocznik Grudziński, t. VIII 1983, s. 183-188, Milewski J., *Alfons Hoffmann, twórca gródeckiej szkoły polskich elektryków*, w: Pomerania, 1984, nr 1, s. 41-42; Biogram A. H., opracowany przez Kazimierza Przybyszewskiego, opublikowany zostanie w Słowniku biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego,

przygotowywanym do druku w GTN.<sup>5</sup> APT, TPN 372. *Teczka osobowa* A. Hoffmanna.

<sup>6</sup> Szews J., *Patriotyczne organizacje polskiej młodzieży gimnazjalnej i akademickiej w Gdańsku w latach 1906-1920*, Gdańskie Zeszyty Humanistyczne, R. XX, 1977, nr 24, s. 75-76.

<sup>7</sup> Maszynopis w zbiorach syna Mariana, s. 1; Tamże autorskie *"Dane personalne Patrona Pom. Zw. Śp. inż. Alfonsa Hoifmanna z specj. uwzględnieniem przeżyć i działalno ci po więconej kołom piewaczym"*, spisane w 1949 r., oraz *"Życiorys z podkre leniem mego udziału w organizacji kół piewaczyc na Pomorzu"*.

<sup>8</sup> Zob. Baran M., *Zjednoczony ruch piewaczy na Kaszubach*, Wejherowo 1969, tablica nr 1.

<sup>9</sup> Tamże, s. 13-15 oraz Wspomnienia A. Hoffmanna. <sup>10</sup> Szews J., op. cit., s. 77.

<sup>10</sup> Szews J., op. cit., s. 77.

<sup>11</sup> APT, TPN 372. <sup>12</sup> Tenże egz. "Orfeusza" dzi w zbiorach dr. Jerzego Szewsa. Leon Szopiński był redaktorem pism polskich i jednym z czołowych działaczy głównych organizacji Polonii Amerykańskiej.

<sup>13</sup> *50 lat działalno ci Pomorskiego Zwiżzku piewaczego (Bydgoszcz)* 1963, s. 6-7; *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875-1975*, pod red. M. Biskupa, t. 2, Toruń 1878, s. 162.

<sup>14</sup> Op. cit., s. 4.

<sup>15</sup> Wspomnienia, dokumenty i fotografie A. Hoffmanna w zbiorach syna Mariana w Warszawie. <sup>16</sup> Szews J., op. cit., s. 83-88, Pyszora B., op. cit., s. 184-185, Wojciechowski M., *Powrót Pomorza do Polski 1918-1920*, Warszawa-Poznań-Toruń 1981, s. 55, 120, 149. <sup>17</sup> *50 lat działalno ci PZŚ...*, s. 8-9, Materiały i informacje syna Mariana Hoffmanna.

<sup>18</sup> Opracowanie Jadwigi Lu niakowej oraz Wspomnienia i informacje syna Mariana.

<sup>19</sup> Kalemka S., *Toruńskie pomniki Kopernika*, w: *Arty ci w dawnym Toruniu*, pod red. J. Poklewskiego, Warszawa-Poznań-Toruń 1985, s. 203. <sup>20</sup> *Wspomnienia...*, s. 1-2.

<sup>21</sup> Pyszora B., op. cit., s. 187.



opracowała Lidia Zuba

## ŻYCIORYS I DZIAŁALNOŚĆ PROF. INŻ. ALFONSA HOFFMANNA

A. Hoffmann urodził się w Grudziądzu 12 grudnia 1885 r. jako syn Jana Hoffmanna oraz Anny z Kruzów. Rodzina ta, której gniazdo rodowe znajdowało się w okolicach Czerska odgrywała w XIX w. na Pomorzu pewną rolę z racji przynależności do inteligencji polskiej, a jej przedstawiciele wyrosli na wybitnych działaczy narodowych i społecznych<sup>1</sup>. Duży wpływ na ukształtowanie się osobowości młodego Hoffmanna wywarł ojciec, tłumacz i sekretarz sądu powiatowego, który przygotowywał go do szkoły, wzbudził w nim uczucia patriotyczne i zamiłowanie do pracy społecznej.

W latach 1895-1905 Alfons Hoffmann uczęszczał do Królewskiego Gimnazjum w Grudziądzu. W tym też czasie jego 61 letni ojciec z powodu uczestnictwa w ruchu polskim został karnie przeniesiony do Iławy. W Grudziądzu pozostali: matka z synem Alfonsem i córkami Anną, Jadwigą (później Czaplicką) oraz Heleną (później Herde). Represjonowanej rodzinie ze znaczną pomocą przyszło Chełmińskie Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Młodzieży Prus Zachodnich udzielając A. Hoffmannowi pomocy stypendialnej, umożliwiającej kontynuację nauki.

W r. 1905 Alfons Hoffmann kończy gimnazjum i zapisuje się na wydział Elektrotechniczny Politechniki Gdańskiej. W tym też roku cała rodzina przenosi się do Wrzeszcza.

### Okres studencki w Gdańsku (1906 - 1911)

Politechnika Gdańska, która powstała w r. 1904, otwarta była tylko dla Polaków z zaboru pruskiego. W związku z tym na kilkuset studentów z okresu 1905-1911 w Politechnice studiowało zaledwie kilkunastu Polaków, w tym kilku elektryków. Nieliczni studiujący Polacy skupiali się w owym czasie (od r. 1907) w polskim Studenckim Kółku Politechniki Gdańskiej. Aktywność ich widoczna była ponadto w działalności Towarzystwa Ludowego oraz gniazdach Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół". Organizacje te zajmowały się działalnością kulturalną, oświatową, krzewieniem kultury fizycznej w duchu zdecydowanie narodowym.

Rozpoczynając studia A. Hoffmann znalazł się w kręgu oddziaływania tych organizacji i ludzi z nimi związanych. Największym entuzjazmem zapalał Hoffmann do ruchu śpiewaczego wiążąc się na długie lata z towarzystwami śpiewaczymi w Gdańsku i na Kaszubach.



W r. 1906 w sposób trochę przypadkowy został dyrygentem Koła Śpiewaczego "Lutnia" w Gdańsku<sup>2</sup>. W stosunkowo krótkim czasie chór ten stał się wiodącym w tym mieście. Występy "Lutni" łączyły w sobie śpiew, grę teatralną i balet. Oddziaływanie "Lutni" wzrosło znacznie po r. 1908, wówczas kiedy A. Hoffmann założył przy chórze Komitet Kostiumowy, czyli szwalnię i wypożyczalnię strojów ludowych i kostiumowych teatralnych. Znaczną pomoc fachową otrzymał Hoffmann od przedstawicieli polskiej inteligencji i przede wszystkim od krawca, bardzo zaangażowanego w polskim ruchu śpiewaczym Tomasza Pokornickiego. Powstanie szwalni znacznie ułatwiło działanie amatorskim zespołom teatralnym na Pomorzu, a także umożliwiło stałe utrzymywanie kontaktów z bratnimi towarzystwami, doprowadzając z czasem do ich pełnej konsolidacji.

30 lipca 1909 r. pod przewodnictwem Alfonsa Hoffmanna doszło do zjednoczenia towarzystw śpiewaczych w "Związek Śpiewaczy Okręgu Kaszubskiego", pierwszej organizacji koordynującej pracę zespołów chóralnych<sup>3</sup>. Organizowane co roku kolejne zjazdy były manifestacją polskości tych ziem, całego dorobku kulturalnego społeczności polskiej.



A. Hoffmann działalność kół śpiewaczych popularyzował także na łamach polskiej prasy. Pierwsze artykuły z dziedziny ruchu śpiewaczego pisywał dla prasy poznańskiej jeszcze za czasów studenckich. Za ową działalność w polskim ruchu śpiewaczym stracił A. Hoffmann w r. 1910 stypendium cesarskie, przyznawane wyróżniającym się na polu nauki studentom. W tej sytuacji z pomocą przyszło mu Chełmińskie Towarzystwo Pomocy Naukowej, udzielając mu ponownie stypendium.

### **Praca zawodowa w Niemczech i na Pomorzu w latach 1911 - 1918**

W r. 1911 uzyskał Hoffmann dyplom inżyniera elektryka i podjął pracę w dużych zakładach elektrycznych na terenie Niemiec. W latach 1911-1913 pracował w firmie Garbe-Lahmeyer w Akwizgranie jako inżynier w Laboratorium Maszyn Elektrycznych oraz w Biurze Konstrukcyjnym. W latach 1913-1914 podjął pracę w firmie Siemens-Schuckert w Berlinie jako projektant w głównym biurze konstrukcyjnym.

Poza pracą zawodową A. Hoffmann działał wśród Polonii, prowadząc tajne nauczanie, wygłaszając wykłady oraz biorąc udział w przedstawieniach amatorskich.

Wybuch I wojny światowej, obawa przed poborem do wojska niemieckiego, a także wzmocnienie nadzoru ze strony władz pruskich, który osłabił lub czasowo zawiesił działalność organizacji polskich, zdecydowały o przyjeździe na Pomorze do Koronowa (powiat bydgoski) i podjęciu pracy w małej elektrowni parowej<sup>4</sup>.

Kolejne lata wojny, a zwłaszcza r. 1916<sup>5</sup>, w którym następuje ponowne ożywienie ruchu polskiego nadają nowy impuls Działalności patriotycznej i społecznej A. Hoffmanna. Przejawem tego był udział Hoffmanna jesienią 1917 r. w berlińskich masowych obchodach stulecia śmierci T. Kościuszki. 28 kwietnia 1918 r. w ramach zlotu gniazd sokolich z Berlina zaprezentował Hoffmann na stadionie w dzielnicy Treptow pokaz polskich tańców narodowych w wykonaniu 100 osobowego zespołu.

W listopadzie r. 1918, z chwilą upadku Rzeszy powraca Hoffmann na Pomorze do Gdańska i zaraz włącza się w nurt życia społeczno-politycznego.

Sprawa powrotu Pomorza do Polski była w latach 1918-1919 dla odradzającego się państwa polskiego jednym z zagadnień podstawowych z racji uzyskania dostępu do morza. Interesów wszystkich Polaków na Pomorzu i w Rzeszy miała bronić ukonstytuowana w r. 1918 Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu. Struktura NRL ustalała, że podstawowymi elementami będą: Komisariat NRL, Podkomisariaty NRL i powiatowe oraz miejskie rady ludowe. W Gdańsku, do którego przybył Hoffmann najwyższą instancją koordynującą działalność rad ludowych i całego ruchu był Podkomisariat NRL. Na czele Podkomisariatu stał Stefan Łaszewski z Grudziądza, zastępcami zaś byli dr Józef Wybicki i Franciszek Kręcki. Po zgłoszeniu się do Podkomisariatu Hoffmann został oddany do dyspozycji Fr. Kręckiego, odpowiedzialnego za sprawy wojskowe, związane m.in. z przygotowaniem do przejęcia Pomorza<sup>6</sup>.

W ramach Podkomisariatu NRL inż. Hoffmann pełni funkcję łącznika. Podkomisariat dysponował b. dobrym zespołem łączników co zapewniało mu stały kontakt z ośrodkami w Poznaniu, Warszawie i Berlinie. A. Hoffmann został zaliczony do najbardziej zasłużonych i znanych łączników, przygotowujących w r. 1919 m.in. polską administrację na Pomorzu. Jego zasługą było włączenie w granice Polski wsi i domeny Łapino.

### **Działalność społeczno-zawodowa na Pomorzu w latach 1919 - 1938**

W drugiej połowie r. 1919 zapadła decyzja o lokalizacji władz przyszłego województwa pomorskiego w Toruniu. 17 października mianowano dra Stefana Łaszewskiego wojewodą pomorskim, co dało początek konkretnym pracom organizacyjnym, związanym z koniecznością podjęcia działalności przez Urząd Wojewódzki Pomorski już w I 1920 r. Jedną z bardzo ważnych czynności

przygotowawczych było przeniesienie wydziałów Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej z Gdańska do Torunia. Zaplecze kadrowe tych wydziałów, jak również dokumentacja urzędowa stały się podstawą organizującego się w Toruniu Urzędu.

W nowo powstałym 10 wydziałowym Urzędzie inż. A. Hoffmann tylko kilka miesięcy pełnił funkcję decerenta w wydziale Przemysłu i Handlu, gdyż już latem r. 1920 został oddelegowany do wsi Gródek nad rzeką Wda celem przeprowadzenia prac nad budową elektrowni wodnej.

Projekt elektrowni jako jedyny, spośród wybudowanych przez Hoffmanna elektrowni wodnych na Pomorzu, a przynajmniej w I fazie budowy do r. 1924, nie był jego autorstwa, powstał bowiem znacznie wcześniej w Gdańsku w r. 1912. Pierwsze prace przy budowie podjęli Niemcy w r. 1914, wykorzystując do nich, głównie jeńców wojennych - Rosjan. Roboty ziemne wykonywane były powoli, a w chwili zakończenia wojny ustały całkowicie.

Przekazana w r. 1920 pod kierownictwo inż. Hoffmanna budowa elektrowni dzięki jego ogromnemu wysiłkowi, wytrwałości, dużej i nieprzeciętnej wiedzy fachowej została szybko ukończona. Już 24 XII 1923 r. uruchomiono pierwszy turbozespół typu Francisa o osi poziomej. Pierwszymi odbiorcami energii z elektrowni Gródek byli mieszkańcy Świecia i wsi Wiąg<sup>7</sup>.

O znaczeniu tej inwestycji dla Pomorza i państwa świadczą fakty: opieki technicznej nad budową elektrowni, sprawowanej przez światowej sławy inżyniera hydroenergetyka, ministra robót publicznych i pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza, obecności w dniu 24 kwietnia 1924 r. na uroczystości otwarcia elektrowni z dwoma turbozespołami prezydenta RP prof. Stanisława Wojciechowskiego oraz obecności kolejnego prezydenta RP Ignacego Mościckiego przy uruchomieniu trzeciego turbozespołu w dniu 6 sierpnia 1927 r.

Elektrownia ta stała się załącznikiem przyszłego systemu energetycznego na Pomorzu i była do czasu wybudowania elektrowni w Żurze, największą elektrownią wodną w Polsce o mocy ogólnej 3900 kW (5600 KM)<sup>8</sup>. Elektrownia wykorzystywała zalew o powierzchni 1830 km<sup>2</sup>, powierzchnia zbiornika wynosiła 94 ha.

W r. 1922 inż. Hoffmann opracował plan elektryfikacji województwa pomorskiego, oparty na wykorzystaniu 23 elektrowni (18 wodnych i 5 ciepłych) o łącznej mocy ok. 60 MW oraz sieci przesyłowej (tzw. krajowej) o napięciu 60 kV; łączącej główne źródła zasilania. W czasie opracowywania planu istniało 14 elektrowni. Plan przewidywał budowę 9 elektrowni wodnych m.in. Żur, Tleń, Tczew.

Plan elektryfikacji województwa pomorskiego wskazujący na konieczność budowy nowych elektrowni i sieci przesyłowych 60 kV, następnie rozbudowa sieci rozdzielczych średniego napięcia (15 kV) i dobre wyniki pracy elektrowni Gródek przyczyniły się do powstania, przy znacznym udziale inż. Hoffmanna przedsiębiorstwa publicznego Pomorska Elektrownia Krajowa "Gródek" Spółka Akcyjna w Toruniu.

W momencie tworzenia spółki tj. 3 marca 1924 r. Samorząd terytorialny tzw. Starostwo Krajowe posiadało 53% akcji. Udział ten nie malał, a wręcz przeciwnie - w r. 1936 Pomorski Wojewódzki Związek Komunalny posiadał w Gródku 78% akcji<sup>9</sup>. Dzięki temu władze polskie miały decydujący wpływ na energetykę pomorską, gdyż "Gródek" stał się wkrótce potentatem w zakresie wytwarzania i przesyłania energii elektrycznej na Pomorzu. Jego udział w produkcji stale wzrastał od 20% w r. 1924 poprzez 50% w r. 1930 i ok. 70% w r. 1932 do 62% w r. 1938.

Dyrektor przedsiębiorstwa inż. Hoffmann równoległe z pracą zawodową prowadził działalność społeczną związaną z konsolidacją środowiska elektrycznego na Pomorzu. Szybko zaangażował się w prace w Stowarzyszeniu Elektrotechników Polskich i Związku Elektrowni Polskich.

Z inicjatywy A. Hoffmana w r. 1920 były prowadzone rozmowy ze Stowarzyszeniem Techników na Pomorzu w celu wydzielenia Koła Elektrotechników. Powstało 27 II 1921 r. Koło zrzeszało elektryków z Torunia, Grudziądza i Tczewa. W chwili zarejestrowania tj. 3 IV 1921 r. Koło liczyło 11 członków. W okresie od 1921 do 1930 r. tj. do chwili ustania prezesury Hoffmanna w Kole Toruńskim działalność elektryków skoncentrowana była głównie na dwóch problemach;

- 1) Podnoszeniu kwalifikacji zawodowych wśród elektryków,
- 2) współpracy z Zarządem w Warszawie nad tworzeniem ustawodawstwa i słownictwa elektrycznego.

W sprawie kursów inż. Hoffmann kilkakrotnie interweniował w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego, otrzymując ostatecznie w II 1922 r. zgodę na ich prowadzenie i zaopiniowanie projektu programu kursów. W maju 1922 r. inż. Hoffmann zainaugurował szkolenie przy Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu.

Do ważnych wydarzeń za prezesury Hoffmanna doszło we wrześniu 1921 r. Na zaproszenie inż. Hoffmanna zjechało w dniach 30 i 31 września ok. 160 delegatów z 9 kół z całej Polski na II Ogólnopolski Zjazd Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich. Przy okazji Zjazdu delegaci zwiedzili Gródek, w którym szybko powstawała jedna z większych elektrowni wodnych w kraju.

W 7 lat później prezes Hoffmann był gospodarzem kolejnego Zjazdu delegatów Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich, a także oddzielnie Walnego Zgromadzenia członków Związku Elektrowni Polskich. Oba zjazdy zakończył Hoffmann zorganizowaniem wycieczki do Gdyni dla obejrzenia pierwszych w Polsce urządzeń portowych i zwiedzenia podstacji energetycznej 60/15 kV (Grabówek) zasilającej port.

W r. 1930 inż. A. Hoffmann ustąpił z funkcji prezesa Oddziału, zastąpił go inż. Kroks. Gdy Go ponownie wybrano prezesem Oddziału w r. 1937 liczba członków Oddziału wynosiła 38 osób, z czego 70% stanowili pracownicy "Gródka".

Obok prac w Oddziale toruńskim Hoffmann udzielał się w pracach władz centralnych SEP. Już w r. 1923 był członkiem Zarządu Głównego równocześnie był jednym z 3 członków korespondentów Centralnej Komisji Słownictwa Elektrotechnicznego. W latach następnych brał Hoffmann czynny udział w pracach Polskiego Komitetu Energetycznego, Polskiego Komitetu Wielkich Sieci Elektrycznych, Zarządu Sekcji Elektryfikacji, Komisji Przepisowych w Centralnej Komisji Normalizacji Elektrycznej.

Przy czynnym zaangażowaniu się Hoffmanna doszło do uroczystego, wspólnego zjazdu elektryków polskich i czechosłowackich - SEP i ESC - w Warszawie w r. 1933. Na zakończenie Zjazdu inż. Hoffmann zaprosił wszystkich uczestników na wycieczkę techniczną z Warszawy do Gdyni, ze zwiedzeniem po drodze Gródka i Żuru.

W r. 1937 został Hoffmann wybrany prezesem SEP. Za jego kadencji odbył się X Walny Zjazd SEP w Gdyni i na Bałtyku (VII 1938 r.). Otwarcia zjazdu dokonał sam prezydent RP I. Mościcki. Obrady odbywały się w 4 sekcjach w czasie podróży statkiem M.S. Piłsudski z Gdyni do Sztokholmu. Przygotowane także były wycieczki techniczne do firm elektrotechnicznych na terenie Szwecji. Największym sukcesem Hoffmanna jako prezesa SEP było doprowadzenie na tym zjeździe do zjednoczenia SEP, Stowarzyszenia Teletechników Polskich i Związku Polskich Elektryków w jedną organizację pod nazwą Stowarzyszenie Elektryków Polskich.

W następnej kadencji Hoffmann zostaje wybrany I wiceprezesem SEP.

Drugim nurtem pracy społecznej A. Hoffmanna była jego działalność w Związku Elektrowni Polskich, trwająca nieprzerwanie od r. 1921 do wybuchu II wojny światowej.

Do Rady Związku został wybrany na II walnym Zgromadzeniu ZEP. W latach 1925/26, 1927/28 i 1928/29 pełnił funkcję wiceprezesa, a w r. 1929/30 Prezesa Związku.

Ponadto działał w komisjach Związku; Ustawodawczej oraz Miar Elektrycznych.

W r. 1928 X Walne Zgromadzenie ZEP na zaproszenie Hoffmanna odbywało się w Toruniu. W programie zjazdu Hoffmann ujął zwiedzenie nowej linii 60 kV z Gródka do Torunia (r. budowy 1927), nowej stacji rozdzielczej 60 kV wewnętrznej w Toruniu (1927 r.) i stacji rozdzielczej 60 kV w Gdyni.

W tym roku inż. Hoffmann został wybrany przez Związek radcą do Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu, a w r. 1933 do Izby w Gdyni.

Jako przedstawiciel, a głównie prezes Oddziału Toruńskiego SEP i obywatel Torunia brał Hoffmann udział w bogatym życiu kulturalnym tego miasta. Można tu przykładowo przytoczyć fakt wystąpienia Hoffmanna na uroczystościach ku czci M. Kopernika w dn. 10 II 1929 r. przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej na domu Astronoma.

Mimo licznych zajęć związanych z pracą zawodową oraz społeczną w wielu organizacjach znajdował Hoffmann wolny czas na działalność na rzecz dzieci, m.in. i swoich: syna Mariana i córki Janiny.

W r. 1932 stał się założycielem i prezesem Koła Przyjaciół Harcerstwa przy PZH w Toruniu, funkcjonującego przy Szkole Ćwiczeń i Państwowym Seminarium Nauczycielskim. Jego patronat nad ruchem harcerskim wyrażał się pomocą w uzyskiwaniu koniecznego sprzętu obozowego, w organizowaniu zlotów, wycieczek i obozów. Dbał o powszechność stroju harcerskiego wzbogaconego z motywem kaszubskim. Był zwolennikiem wychowania młodzieży w duchu katolickim i narodowym.

Nieco mniej czasu mógł Hoffmann w tym okresie poświęcać swojemu hobby tj. śpiewactwu. Jako założyciel Pomorskiego Związku Śpiewaczego (r. 1912) był On z reguły członkiem jego Zarządu, w latach 1920-1939 kolejno jego prezesem i patronem.

Warto w tym miejscu powrócić do programów opracowanych przez inż. Hoffmanna. Po wspomnianym już programie z r. 1922 powstał tzw. Wielki Program "Gródka" - 1929 r. Był to plan przyszłościowy, sięgający aż po r. 1970. Zakładał on, że podstawą energetyki będą stosunkowo tanie elektrownie parowe, wodne zaś będą stanowić rezerwę. W programie tym "Gródek" zrealizować miał elektryfikację województw: pomorskiego, poznańskiego, łódzkiego i warszawskiego.



Brak środków na finansowanie tych prac skłoniły Hoffmanna do zmodyfikowania planu z r. 1929. Wszelkie prace z lat 30. były już realizowane wg programu "mały Wielki Program". Zakładał w nim Hoffmann elektryfikację tylko Pomorza przez S.A. "Gródek". Po zbudowaniu elektrowni w Porcie Gdynskim nie zaplanował już Hoffmann nowych zakładów wodnych, a jedynie rozbudowę linii przesyłowych o napięciu 60 kV oraz rozdzielczych o napięciu 15 kV do końca r. 1940.

Do roku 1928 inż. Hoffmann opracował projekt nowej elektrowni wodnej, której lokalizację przewidziano w Żurze, odległym o 7 km od Gródka. Na przyspieszenie budowy tej elektrowni miał niewątpliwie wpływ pogłębiających się trudności obciążeń szczytowych oraz wzrastającego zapotrzebowania na energią elektryczną.

Należy nieco przybliżyć obraz tej elektrowni, aby pokazać ogrom pracy włożonej przez inż. Hoffmanna w to dzieło ówczesnej energetyki. Na czas budowy inż. Hoffmann zatrudnił w biurze budowy w Żurze 3 inżynierów wodnych i w biurze technicznym w Toruniu 6 elektryków, co wobec ogromu prac przez nich wykonanych należy uznać za wyczyn rekordowy, jeżeli się uwzględni, że biura te zaprojektowały, skonstruowały i wykonały obliczenia i rysunki warsztatowe dla suwnicy, stawideł, odłączników, izolatorów, opornika wodnego, pulpików, tablic, wszystkich konstrukcji dla rozdzielni 60 kV i dozorowały ich wykonanie w warsztatach i laboratoriach mechanicznych, olejowych i wysokich napięć.

Nadzwyczaj krótki czas budowy elektrowni 16 miesięcy wynikał m.in. z prowadzenia przez Hoffmanna prac nocnych w świetle reflektorów. Pierwsze prace rozpoczęto jesienią r. 1928<sup>10</sup>, wbijając na terenie zapory ścianki Larssena. Prace wykończeniowe przypadły na grudzień 1929 r. Próbne uruchomienie nastąpiło już 20 grudnia 1929 r., a połączenie elektrowni z siecią 22 grudnia tego roku.

Nowa siłownia charakteryzowała się następującymi danymi technicznymi: zapora miała wysokość 18 m, a kubatura jej wynosiła 150 000 m<sup>3</sup>, utworzony zalew miał powierzchnię 500 ha.

W hali maszyn inż. Hoffmann zdecydował się na zainstalowanie nowej turbiny typu Kaplana. Turbiny te o osi pionowej, o mocy 6000 KM każda przy 250 obrotach (m.in. gwarantowały 88% sprawności). Były to pierwsze turbiny tego typu w kraju.

Na prezentację zasługuje ponadto rozdzielnia napowietrzna 60 kV. Wielką nowością były zastosowane tam odłączniki napowietrzne 60 kV, skonstruowane tak, aby zgodnie z zaleceniami inż. Hoffmanna, były zdolne do przerywania znacznego natężenia prądu. Przy obmyślaniu konstrukcji wzorowano się na doświadczeniach amerykańskich, gdyż wyroby europejskie nie odpowiadały zupełnie tym zaleceniom.

W otwarciu tego nowego zakładu wodnego o mocy 12 000 KM (15 II 1930) brali udział wszyscy opiekunowie i rzecznicy śmiałych poczynań inż. Hoffmanna na czele z prezydentem RP I. Mościckim.

Równoległe z budową elektrowni Żur rozpoczął Hoffmann budowę sieci elektrycznych z zastosowaniem rozwiązań nie spotykanych jeszcze w kraju.

W r. 1928 prowadzono budowę nowoczesnej linii dwutorowej 60 kV Gródek-Żur i jednotorowej linii napowietrznej 60 kV Żur-Gdynia (linie o gabarytach 110 kV) długości 140 km. Linia ta jako pierwsza w Polsce już w r. 1938 została wyposażona w urządzenie do samoczynnego powtórnego załączania. W r. 1935 na trasie linii zasilających miasta Wejherowo, Puck, Rozewie, aż do Juraty zastosowano szrudła żelbetowe ze słupami i poprzeczkami drewnianymi.

Kolejnym sukcesem zawodowym Hoffmanna i wielkim dziełem w dziedzinie elektryfikacji Pomorza było zaprojektowanie i wybudowanie elektrowni parowej w Gdyni. Według Hoffmanna konieczność budowy tej elektrowni wynikała z niewystarczalności systemu sieciowego w okresach wielkich mrozów ( - 25°C) oraz z faktu, że Port był zasilany tylko jedną linią, bez żadnych rezerw.

Pierwsze prace rozpoczęto we wrześniu 1935 r. Latem 1936 r. rozpoczęto montaż kondensatora schładzanego morską wodą i montaż rozdzielni. W listopadzie tegoż roku uruchomiono turbozespół na napięciu 15750 V, wykonany przez firmę Metropolitan-Vickers-Export Co. Manchester Anglia.

Obie elektrownie wodne Gródek i Żur, elektrownia parowa w Gdyni oraz włączone do sieci w r. 1925 elektrownie parowe w Toruniu i Grudziądzu wraz z liniami przesyłowymi 60 kV stworzyły załazek pierwszego w Polsce, planowanego systemu energetycznego.

Do ważnych poczynań firmy "Gródek" realizowanych z inicjatywy bądź też i na podstawie projektów jej dyrektora należą osiągnięcia w dziedzinie eksploatacji sieci:

- 1) opracowanie systemu lokalizacji zakłóceń i uszkodzeń w sieciach wysokiego napięcia (60 kV),
- 2) wprowadzenie samoczynnego ponownego załączania (SPZ),
- 3) opracowanie i wprowadzenie metodyki napraw linii napowietrznych 60 kV pod napięciem w r. 1934,

4) wprowadzenie wewnętrznego systemu jakościowych norm "Gródka" najpierw na osprzęt sieciowy i linie elektryczne, a następnie na urządzenia grzejne Fabryki Grzejników.

Linie napowietrzne (na słupach drewnianych) Gródek-Grudziądz i Gródek-Toruń (przez Fordon) pracujące na napięciu 60 kV mają gabaryty przystosowane do napięcia 110 kV. Dla linii tych został opracowany i opatentowany przez inż. A. Hoffmanna - specjalny izolator wisiorowy (produkowany przez fabrykę porcelany w Ćmielowie). Aby zapewnić możliwie dużą niezawodność pracy linii napowietrznej w Gródku, z inicjatywy A. Hoffmanna powstaje w Gródku laboratorium wysokich napięć i laboratorium wytrzymałości materiałów. W laboratorium poddawane są próbom elektrycznym i mechanicznym wszystkie izolatory, badaniem mechanicznym poddawany jest osprzęt sieciowy i przewody. Uruchomiono ponadto laboratorium chemiczne do badania olejów transformatorowych, warsztaty konstrukcji stalowych dla linii wysokiego napięcia i stacji rozdzielczych.

Inż. Hoffmann mawiał często, że inżynier winien być nie tylko dobrym inżynierem ale i doskonałym buchalterem. W swych dalekosiężnych zapatrywaniach, obliczył że na początku lat 40. "Gródek" 30% swej energii przeznaczać będzie na cele grzejne. Ten ogromny rozwój grzejnictwa elektrycznego był możliwy tylko przez stworzenie na własnym terenie fabryki grzejników.

Utworzona w r. 1933 Fabryka Grzejników w Gródku miała na celu nie tylko zwiększenie zużycia energii ale także umożliwić pokonanie trudności finansowych. Inż. Hoffmann nastawił fabrykę na bardzo różnorodną produkcję, jak m.in. kuchenki elektryczne, piekarniki, warniki, bojłery, grzałki itp. Dla sprostania wymogom swych klientów zakupił Hoffmann licencją Backera na elementy grzejne.

Wraz z propagowaniem używalności sprzętu grzejnego rozpoczęto z wielkim rozmachem organizować "salony pokazowe grzejnictwa elektrycznego" w Toruniu (ul. Król. Jadwigi), Grudziądzu, Warszawie, Pucku. Wielki udział w tych akcjach reklamowych miała małżonka inżyniera poznaniańka Maria Rodecka, którą Hoffmann poznał w Berlinie podczas praktyki zawodowej i z którą wziął ślub w r. 1921.

Maria Hoffmannowa była główną instruktorką na kursach gotowania elektrycznego dla pań. Dzielnie asystowała mężowi we wszelkich propagandowych pokazach i wystawach sprzętu elektrycznego.

### **Okres pracy zawodowej na Śląsku 1938 - 1939**

W końcu r. 1938 został inż. Hoffmann dyrektorem Spółki Śląskich Zakładów Elektrycznych "Iazel". Działalność tę przerwał wybuch wojny. Podobnie jak na Pomorzu tak i tam na Śląsku inż. Hoffmann włożył w sprawę elektryfikacji ogrom pracy zmierzającej do szybkiego spolszczenia i uniezależnienia go od energetyki niemieckiej. Bardzo energicznie A. Hoffmann przystąpił do stworzenia silnego górnośląskiego systemu energetycznego, opartego na wykorzystaniu miejscowych zasobów węgla i jego rozbudowy przez połączenie liniami wysokiego napięcia z Warszawą z Centralnym Okręgiem Przemysłowym. Ponadto Hoffmann przystąpił do rozbudowy największej elektrowni w kraju - elektrowni Chorzów przez instalowanie nowych zespołów o maksymalnej na ówczesne czasy mocy jednostkowej.

Plany rozbudowy były opracowywane przez nowo powstałe Biuro Planowania przy elektrowni Chorzów oraz w Katowicach.

Jak zwykle wszystkie prace były osobiście kierowane i dozorowane przez inż. Hoffmanna, który dobierał personel o najwyższych kwalifikacjach.

Na Śląsku powstał ostatni program elektryfikacyjny Hoffmanna "Tezy elektryfikacji Pomorza". Program uwzględniający napiętą sytuację polityczną i niebezpieczeństwo wojny kładł nacisk na konieczność rozbudowy elektrowni wodnych, rozbudowy sieci przesyłowych i ujednoczenia napięcia sieci średnich i niskich napięć.

### **Okupacja**

We wrześniu 1939 r. ścigany przez okupanta zatrzymuje się Hoffmann we Lwowie. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej zostaje przez kolegów SEP-owców ściągnięty do Warszawy. Pod przybranym nazwiskiem Alfreda Hamerskiego pracuje Hoffmann w Fabryce Aparatów Elektrycznych inż. K. Szpotańskiego w Międzylesiu k. Warszawy jako kierownik kuźni i blacharni. Poza pracą zawodową, w której stać Go nadal na nowoczesne prace koncepcyjne (opracował m.in. nową koncepcję wsporcza pod izolatory liniowe na słupach drewnianych), prowadził Hoffmann prace nad planami elektryfikacji Polski powojennej. M.in. był współautorem planu elektryfikacji Polski do r. 1956, pod kryptonimem "Projekt Z i sprawy organizacyjne". Projekt ten był opracowany dla Delegatury Rządu na Kraj i został przekazany na przełomie lat 1943/44, a wykorzystanie go nastąpiło w 1945/46 przez Centralny Zarząd Energetyki w Warszawie.

W czasie swego pobytu w Warszawie A. Hoffmann brał udział w pracach normalizacyjnych XI Komisji Linii Napowietrznych, w pracach podkomisji

opracowującej projekt normy "Linie elektryczne napowietrzne prądu silnego".

Pod koniec wojny przybyła do Warszawy z Krakowa żona wraz z córką Janiną. Ta 19-letnia sanitariuszka z Powstania zginęła śmiercią męczeńską w szpitalu przy ul. Długiej, spalonym przez hitlerowców. Następuje aresztowanie Hoffmanna i wywiezienie na roboty przymusowe do fabryki w Szczytnej k. Kłodzka na Dolnym Śląsku.

### Lata 1945 - 1963

Po wyzwoleniu wraca Hoffmann na Pomorze i zgłasza się do nowych władz, aby dalej kontynuować swoją działalność zawodową.

W r. 1945 kieruje odbudową i przyczynia się do uruchomienia elektrowni wodnych na Raduni, opracowuje ekspertyzy dotyczące elektrowni wodnych na Pomorzu.

W roku następnym kierował odbudową elektrowni wodnej na Bobrze w Dychowie, gdzie jego wiedza i umiejętności znalazły pełne zastosowanie. Tylko dzięki jego osobistym kontaktom z firmą Escher-Wyss otrzymaliśmy rysunki koncepcyjne turbin, co ułatwiło ich budowę w Leningradzie.

W latach późniejszych, jak sugeruje autor "Podsumowania sympozjum..." inż. Hoffmann został odsunięty od decydowania o rozwoju energetyki polskiej<sup>11</sup>. Tylko w niewielkim stopniu wykorzystano jego zdolności organizacyjne i umiejętności fachowe, jego "przeszłość sanacyjna" mogła mieć wówczas decydujące znaczenie. Praca dydaktyczna podjęta w latach 1950-1955 na Politechnice Gdańskiej, uzyskana prawdopodobnie przy pomocy prof. K. Kopeckiego, byłego współpracownika z "Gródka" była "swego rodzaju odsunięciem od wpływów".

Na Politechnice pracował Hoffmann w Katedrze Elektroenergetyki, prowadził wykłady i projektowanie z sieci elektrycznych, grzejnictwa i z elektrowni wodnych.

Mając 70 lat prof. Hoffmann podjął pracę w Instytucie Budownictwa Wodnego PAN, najpierw jako generalny projektant w Biurze Studiów Gospodarki Wodnej, później jako kierownik Zakładu Budownictwa Wodnego Śródlądowego. W tym też czasie został członkiem Komitetu Gospodarki Wodnej przy Prezydium PAN i członkiem Komitetu Elektryfikacji Polski.

Po okresie "Błędów i wypaczeń" w dowód małej rehabilitacji przyznano 72-letniemu inżynierowi tytuł profesora nadzwyczajnego i Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski<sup>12</sup>.



Już jako ciężko chory brał udział w pracach SEP zarówno w Oddziale Gdańskim, jak i w ogólnokrajowych imprezach SEP. W r. 1959 uczestniczył w Jubileuszowym Zjeździe 40-lecia SEP w Warszawie. Na zjeździe tym został uhonorowany nowo wprowadzoną Złotą Odznaką Honorową SEP. XIV Zjazd SEP w Szczecinie nadaje profesorowi najwyższą godność Stowarzyszenia - członkostwo honorowe SEP.

Po ciężkiej chorobie w wieku 75 lat przeszedł na emeryturę, ale był nadal bardzo aktywny: nadal patronuje ruchowi śpiewaczemu. W r. 1961 otrzymuje najwyższe odznaczenie związkowe zostaje Honorowym Prezesem P.Z. SP., a także przyznano mu Odznakę Honorową I stopnia z Wieńcem laurowym.

Zmarł 30 XII 1963 r. i pochowany został na cmentarzu we Wrzeszczu.

Odszedł człowiek o którym powiedziano: Prof. Dziedzic, Politechnika Gdańska<sup>13</sup> - "był to przede wszystkim twórczo pracujący inżynier, a wiele jego działań miało charakter pionierski. Wszystkie jego pomysły cechowała rzetelność, zawodowa śmiałość i nowoczesność. Był znakomitym organizatorem. Umiał zachęcać współpracowników do pracy i podnoszenia kwalifikacji. Swą wiedzę i doświadczenia chętnie przekazywał innym (...), był człowiekiem skromnym, niezwykle pracowitym, pełnym energii i uporu, który pozwalał mu na

doprowadzenie do końca wielu dzieł mimo licznych trudności".



Doc. Tadeusz Skarzyński <sup>14</sup> - ZG SEP - "Praca społeczna była Jego pasją życiową, powiązaną ściśle z pracą zawodową. Wykazał w niej głęboką wiedzę, talent organizacyjny, potrzebę stałego doskonalenia siebie i innych".

Doc. Józef Borzyszkowski <sup>15</sup> - Prof. Hoffmann nie wszystkim umarł. Żyje nadal w naszej pamięci jako jeden z najwybitniejszych i najbardziej twórczych w codziennej pracy zawodowej i społecznej ludzi tej ziemi. Był człowiekiem kilku epok, zawsze inżynierem, humanistą (...)"

Prof. Lucjan Nehrebecki <sup>16</sup> - "Podziwiałem wielkie zdolności organizacyjne Profesora, umiejętność doboru współpracowników i szczególnie ugruntowanie sylwetki energetyka polskiego dostosowanego do nowych zadań związanych z uprzemysłowieniem kraju.

W tę dziedzinę pracy zdołał Profesor włożyć wiele serca i przekazać wybitne cechy swego charakteru, zdobyte w wieloletniej walce o polskość Kaszub i Pomorza, i przy budowie elektryfikacji Pomorza. Współczesny nam energetyk polski, wyróżniający się patriotyzmem, rzetelnością i zdyscyplinowaniem w dużym stopniu wywodzi się - z wieloletniej pracy wychowawczej Profesora A. Hoffmanna".

<sup>1</sup>Do najbliższych kuzynów Alfonsa Hoffmanna należeli: ks. Stanisław H. - proboszcz, działacz oświatowy, organizator społeczności kociewskiej wsi Pinczyn, poseł do sejmu RP ostatniej kadencji; nauczyciel Jan H. - organizator szkolnictwa polskiego w pow. Chojnickim w latach 1918-1920 i długoletni inspektor oświaty w Brusach; ks. dr Bolesław Domański - proboszcz z Zakrzewa, prezes Związku Polaków w Niemczech.

<sup>2</sup>Zdarzenie to dosyć szczegółowo opisuje J. Borzyszkowski w: "Prof. A. Hoffmann działacz społeczny i niepodległościowy Pomorza", maszynopis, AHEP w Toruniu.

<sup>3</sup>Inicjatywa powołania związku narodziła się kilka dni wcześniej, na konkursowym zjeździe chórów. Współorganizatorami zjazdu byli: S. Łaszewski z Grudziądza, drowa Wybicka z Gdańska, T. Pokornicki. <sup>4</sup>Elektrownia była własnością gminy miejskiej, jej moc ogólna wynosi 122 kW.

<sup>5</sup>W XI 1916 r. ponownie podjęto sprawę Polski na forum międzynarodowym: akt 5 XI 1916 r.

<sup>6</sup>Franciszek Kręcki był założycielem tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza, która bazowała na legalnej Straży Ludowej i gniazdach "Sokoła". <sup>7</sup>M. Hoffmann, Pierwszy polski system elektroenergetyczny, "Głos Energetyka", 1971 r.

<sup>8</sup>Statystyka zakładów elektrycznych w Polsce 1935-1936, s. 148.

<sup>9</sup>Elektrownia, parowa w porcie gdyńskim, akta AHEP Toruń, nr 18.

<sup>10</sup>Pamiętnik uroczystego poświęcenia II zakładu wodnego Żur, 1930, s. 6, akta AHEP. <sup>11</sup>L. Bolzyt, Podsumowanie sympozjum, referat w maszynopisie, akta AHEP, 7. 1986

<sup>12</sup>L. Bolzyt, Podsumowanie..., s. 7.

<sup>13</sup>J. Dziedzic, Praca zawodowa i naukowa prof. Hoffmanna, referat w maszynopisie, AHEP Toruń, 1986.

<sup>14</sup>T. Skarzyński, Działalność prof. Hoffmanna w organizacjach społeczno-zawodowych, referat w maszynopisie, AHEP Toruń, 19.

<sup>15</sup>J. Borzyszkowski, Prof. Hoffmann działacz wolnościowy i społeczny, referat w maszynopisie, AHEP Toruń, 1989.

<sup>16</sup>L. Nehrebecki, Lich, akta AHEP Toruń, 1986.

---

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



opracowali Jacek Marecki i Eugeniusz Ratajczak

## PROFESOR KAZIMIERZ KOPECKI (1904-1984)

Wybitny uczony o niezwykłej osobowości i aktywności naukowej, inżynierskiej i organizatorskiej, twórca znanej szkoły naukowej, specjalista z dziedziny gospodarki energetycznej i energetyki kompleksowej, wychowawca kilku pokoleń inżynierów elektryków.

Kazimierz Kopecki urodził się 28 kwietnia 1904 r. w Morowsku k. Jarosławia. Studiował na Wydziale Mechaniczno-Elektrycznym Politechniki Lwowskiej, gdzie pod opieką takich wykładowców, jak m.in. Stefan Banach i Kazimierz Bartel, a przede wszystkim Kazimierz Idaszewski - kierownik Katedry Elektrotechniki, rozwijały się Jego uzdolnienia do nauk ścisłych, rzetelność w wykonywaniu każdej pracy oraz umiejętność jej organizowania.

Zauważony przez prof. K. Idaszewskiego, już w czasie studiów został zatrudniony jako asystent w laboratorium pomiarów i maszyn elektrycznych, by po krótkim czasie objąć stanowisko kierownika laboratorium maszynowego. Po uzyskaniu w 1928 r. dyplomu inżyniera elektryka oraz rekomendacji prof. K. Idaszewskiego rozpoczął pracę w Pomorskiej Elektrowni Krajowej "Gródek" z siedzibą w Toruniu. Trzeba zauważyć, że rekomendacja ta była nie lada wyróżnieniem, gdyż w owym czasie dyrektorem "Gródka" był inż. Alfons Hoffmann, twórca systemu elektroenergetycznego na Pomorzu, wybitny organizator i człowiek niezwykle wymagający.

Zakres działalności tego przedsiębiorstwa obejmował wtedy cały teren Polski na północ od Włocławka, łącznie z Wybrzeżem i nowo wybudowanym portem w Gdyni. Dyr. A. Hoffmann wymagał od młodych pracowników nie tylko rzetelnej pracy inżynierskiej, lecz zobowiązał ich także do działalności naukowej i publikacji. Wynikiem pracy naukowej, prowadzonej przez K. Kopeckiego nad problemami ekonomicznymi elektryfikacji kraju, było opracowanie i wprowadzenie w Polsce taryfy "uniwersalnej", będącej rozszerzeniem taryf dwuczłonowych, które obecnie w tej czy w innej formie stosowane są we wszystkich krajach. Wnioski ze swoich prac nad taryfami K. Kopecki referował także na konferencjach międzynarodowych w Brukseli (1936) i Berlinie (1938).



W 1938 r. inż. K. Kopecki objął stanowisko dyrektora Miejskich Zakładów Energetycznych w Toruniu, które zajmował aż do zajęcia miasta przez wojska hitlerowskie we wrześniu 1939 r. W momencie wybuchu wojny został powołany na komendanta obrony cywilnej miasta Torunia. Wypadki w kampanii wrześniowej na tym terenie rozegrały się błyskawicznie. Po ewakuacji zawierucha wojenna zniosła Go przez Lublin i Tarnopol aż pod Kursk, skąd powrócił do Lublina, by ostatecznie dalsze lata okupacji przeżyć w Krakowie. Do Torunia wracać już nie mógł, gdyż Jego nazwisko umieszczone było na liście poszukiwanych przez Niemców wrogów III Rzeszy. Lata wojny spędził więc w Krakowie jako robotnik i odczytywacz liczników w Elektrowni Miejskiej.

W kilka zaledwie dni po oswoobodzeniu Gdańska w 1945 r. inż. K. Kopecki włączony przez matematyka dr Stanisława Turskiego do grupy oddelegowanej przez Ministra Oświaty do Gdańska, wziął udział w odbudowie, uruchomieniu i organizacji Politechniki Gdańskiej. Osobiście kierował pracami nad odnalezieniem i zabezpieczeniem majątku trwałego, niezbędnego do uruchomienia zajęć w uczelni. Trzeba tu przypomnieć, że wobec ogromu zniszczeń powszechnie wyrażano wówczas opinię, iż w ciągu najbliższych lat Politechniki Gdańskiej nie da się odbudować. Dzięki jednak staraniom K. Kopeckiego i grupy Jemu podobnych zapaleńców w maju 1945 r. został wydany dekret o przekształceniu Politechniki Gdańskiej w polską państwową szkołę akademicką.

W listopadzie 1945 r. inż. K. Kopecki objął wykłady na zorganizowanym przez siebie Wydziale Elektrycznym, a w 1946 r. otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego. W latach 1945-1950 był pierwszym dziekanem Wydziału Elektrycznego, który prowadził początkowo cztery specjalności: energetyczną, konstrukcją, teletechniczną i radiotechniczną. W latach 1949-1952 był również organizatorem i pierwszym dziekanem Wydziału Elektrycznego Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Gdańsku. W 1950 r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych, nadany Mu przez Radę Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej na podstawie pracy pt. "Podział strat w zespołach elektroenergetycznych".

Mimo ogromnego obciążenia obowiązkami organizacyjnymi i kierowniczymi na Wydziale i w Katedrze prof. K. Kopecki prowadził równoległe intensywne prace naukowe. Z lat pięćdziesiątych pochodzą jego dwie poważne prace naukowe - o obliczaniu kosztów w elektroenergetyce i o awaryjności systemów elektroenergetycznych. Wówczas też daje znać o sobie Jego bezkompromisowość w dążeniu do prawdy. Prace te, które są dzisiaj fundamentem rachunku gospodarczego w energetyce, w tamtych czasach były przyjmowane niechętnie przez pewne grupy naukowców, bądź wręcz odrzucane. Wprowadzone przez Profesora kategorie ekonomiczne nie dawały się rzekomo pogodzić z zasadami ekonomii politycznej.

W 1958 r. K. Kopecki otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Przez 24 lata był w Politechnice Gdańskiej Kierownikiem Katedry, która od 1945 r. nosiła nazwę Katedry Urządzeń Elektrycznych Sieci i Gospodarki Elektrycznej, a następnie została przemianowana na Katedrę Elektroenergetyki. W wyniku dalszego intensywnego rozwoju z Katedry tej powstały kolejne jednostki organizacyjne, a mianowicie Katedra Elektrotechniki Przemysłowej (1957) oraz Katedra Automatyki i Ośrodek Obliczeniowy (1966). W 1969 r. przez połączenie kilku katedr utworzono Instytut Elektroenergetyki i Automatyki Politechniki Gdańskiej, której pierwszym dyrektorem aż do przejścia na emeryturę w 1974 r. był prof. K. Kopecki.

W Politechnice Gdańskiej prof. K. Kopecki pełnił funkcję prorektora w latach 1951-54 i 1954-56 oraz rektora w 1954 r. i następnie przez dwie kadencje w latach 1960-1966. Przez dwie kadencje 4-letnie był posłem na Sejm, brał udział w pracach dwóch komisji sejmowych i do końca życia współpracował z tymi komisjami jako rzeczoznawca.

Praca naukowa była jego pasją, której poświęcił się bez reszty. Należał do tej grupy uczonych, którzy wiedzą, w którym momencie należy przerwać studiowanie literatury, by zdyskontowaną wiedzę wykorzystać do tworzenia nowego. Poprzez publikowane prace naukowe, liczne referaty i ekspertyzy realizował swoją potrzebę współuczestnictwa w rozwiązywaniu problemów energetyki. Dorobek życiowy prof. K. Kopeckiego obejmuje ponad 450 prac, w tym szereg monografii i książki, ogromną liczbę artykułów, referatów i ekspertyz, z których wiele ukazało się w językach obcych.

Dziedziną nauki o kapitalnym znaczeniu dla rozwoju energetyki, której Profesor poświęcił całe swoje życie, była gospodarka energetyczna. Pierwsze znaczące prace z tego zakresu powstały już w latach pięćdziesiątych. Do dziś bardzo poszukiwany jest jego pierwszy podręcznik pod tytułem "Zarys gospodarki elektroenergetycznej", wydrukowany w 1952 r., którego nieliczne egzemplarze ocalały po zakazie rozpowszechniania wydanym przez ówczesną cenzurę.



W okresie działalności Komitetu Elektryfikacji Polski PAN w latach 1957-1961 przekonany o słuszności swojego stanowiska Profesor opublikował w 1960 r. monografię pt. "Ogólne założenia i metodyka rachunku gospodarczego w pracach planowo-projektowych w elektroenergetyce" będącą rozwinięciem Jego poglądów przedstawionych w "Zarysie...". W pracy tej po raz pierwszy w Polsce zostały sformułowane kryteria wyboru rozwiązania optymalnego w oparciu o prawidłowy rachunek kosztów i efektów, z uwzględnieniem rozkładów czasowych i dynamiki wzrostu. Dziś z perspektywy 25 lat w pełni można ocenić pionierski charakter tej pracy.

Druga znacząca monografia z tamtego okresu pt. "Rachunek awaryjności i obliczania rezerw", zawierająca oryginalną metodę wyznaczania ekonomicznego poziomu rezerwy mocy oraz określenia niezawodności wielkich systemów elektroenergetycznych, zapoczątkowała rozważanie tego problemu w szeregu dalszych prac różnych autorów.

Następną grupę prac prof. K. Kopeckiego stanowiły pionierskie opracowania z dziedziny podstaw ciepłownictwa. Jak większość prac Profesora łączyły się one blisko z praktycznymi zastosowaniami w energetyce krajowej, zwłaszcza zaś na terenie Pomorza i Wybrzeża i były związane z koncepcją systemu ciepłowniczego Gdańska i Gdyni oraz ze studiami lokalizacyjnymi nowych elektrociepłowni, o których budowę usilnie się starał.

W środowisku energetyków i nie tylko w nim prof. K. Kopecki był nie kwestionowanym autorytetem w zakresie ekonomii i wielu dziedzin energetyki. Jako człowiek dalekowzroczny i o szerokim spojrzeniu widział szereg problemów, które powinny doczekać się jak najrychlejszego rozwiązania. Świadom, że sam bądź w małej grupie wszystkiego nie zdąży zrobić, inicjował powstawanie nowych zespołów, których pracami kierował lub w nich czynnie uczestniczył. Aktywnie działał także jako ekspert w zebraniach zespołów problemowych, rad naukowych i organów doradczych władz centralnych. Zebrania te odbywały się przeważnie poza Gdańskiem, w większości w Warszawie. Prowadzenie takiego trybu życia wynikało z Jego temperamentu, a możliwe było dzięki żelaznej kondycji. Był taki okres, kiedy w Politechnice Gdańskiej mawiano, że z większą korzyścią dla zdrowia Profesora byłoby mieszkanie w Warszawie, a dojeżdżanie do Gdańska na wykłady.

Szereg prac Profesora pochodzi z okresu Jego działalności w Komitecie Badań i Prognoz PAN "Polska 2000". Do najważniejszych z nich należą: "Prognozowanie techniczne-terminy i określenia" (1970); "Zasoby surowców energetycznych Polski i ich wykorzystanie do r. 2000 na tle bilansu światowego" (1972); "Kapitałochłonność systemów energii użytkowej do roku 2000 na poziomie wytwarzania i przesyłania" (1973) oraz "Wpływ kryzysu energetycznego na zagadnienia surowcowe PRL" (1975).

Dzieła te nie mogły powstać, gdyby nie ogromna wiedza i doświadczenie Profesora dotyczące dyscyplin pokrewnych energetyce. Zadziwiająca była także Jego znajomość problemów i technologii z dziedziny budownictwa, chemii, metalurgii, rolnictwa i wielu innych dyscyplin. K. Kopecki żył i pracował w czasach o niezwykłym przyspieszeniu, w okresach "obfitości energii" i kryzysu energetycznego. Przestrzegając przed nadchodzącym okresem wyczerpywania się niektórych paliw pierwotnych, mawiał, że jedyną formą energii, jakiej nigdy nie zabraknie, jest energia wynikająca z... prawa powszechnego ciężenia, ale wierzył w umiejętność przejścia ludzkości przez trudne okresy.

W swojej książce "Człowiek w świecie energii" pisał: "Pomiędzy ogniskiem podsycanym drewnem..., a elektrownią wykorzystującą energię syntezy wodorowej,... istnieje stale wznosząca się droga rozwoju i postępu. Wzdłuż tej drogi mieszkańcy Ziemi pokonywali swe małe i wielkie trudności, jakie wzięły swój początek z nieszczęsnej puszki Pandory. Nigdy jednak ludzkość nie przestała dążyć do coraz szerszego stosowania energii, niezbędnej dla postępu cywilizacyjnego, naukowego, gospodarczego, technicznego i kulturalnego, choć także stwarzającej potencjalne możliwości zagłady".

Prace naukowe prof. K. Kopeckiego z lat siedemdziesiątych dotyczyły głównie ekonomiki energetyki kompleksowej, matematycznych modeli optymalizacyjnych rozwoju i zarządzania wielkimi systemami, prognozowania długoterminowego, zagadnień substytucji i doboru nośników energetycznych, źródeł energii szczytowej i ochrony środowiska. Szereg z nich powstawało w związku z bieżącymi potrzebami energetyki i miało charakter ekspertyz. Inne prace były publikowane w postaci referatów przedstawianych na licznych sympozjach i posiedzeniach naukowych. Na wszystkich tych posiedzeniach czekali na Jego wystąpienia. Będąc specjalistą biorącym udział w pracach różnych zespołów, przekazywał zdobytą wiedzę i doświadczenie innym współpracownikom. Wiele energii poświęcał na wyjaśnianie podstaw rządzących ekonomią i racjonalnym rozwojem gospodarki. Dzięki znakomitemu poczuciu humoru umiał rozładowywać nawet najbardziej napięte sytuacje wywołane ostrością sformułowań użytych w ogniu dyskusji.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych, a więc już po przejściu na emeryturę, prof. K. Kopecki rozwinął szczególnie aktywną działalność naukową i organizacyjną jako przewodniczący Komitetu Problemów Energetyki przy Prezydium PAN. Nawiązał współpracę z Syberyjskim Instytutem Energetycznym Akademii Nauk ZSRR w Irkucku oraz Międzynarodowym Instytutem Stosowanej Analizy Systemowej w Laxenburgu w Austrii.



W 1978 r. ukończył opracowanie (wraz z kierowanym przez siebie zespołem.)



obszernej, dwutomowej ekspertyzy dla Prezydium PAN pt. "Zaopatrzenie gospodarki narodowej w surowce ze szczególnym uwzględnieniem metod optymalizacji gospodarki paliwowo-energetycznej oraz krajowej bazy surowcowej". Praca ta, zawierająca ogromny materiał, była dziełem, którego zakres wykraczał znacznie poza problematykę paliwowo-energetyczną. Tak kompleksowo ujętych zagadnień paliwowo-energetycznych i surowcowych dotąd w Polsce nie było.

Prof. K. Kopecki uważał, że obok potrzeb żywnościowych sprawy zaopatrzenia w energię będą najważniejszymi, jakie ludzkość będzie musiała rozwiązać. Obdarzony niezwykle realistycznym spojrzeniem na zagadnienia współpracy międzynarodowej, możliwość zapewnienia długoterminowych dostaw surowców energetycznych dla kraju wiązał z udziałem Polski we wspólnych inwestycjach energetycznych. W pracy pt. "Dziś i jutro energetyki w europejskich krajach socjalistycznych" pisał: "Bez ścisłej współpracy między krajami socjalistycznymi, opartej na wzajemnej znajomości potrzeb, zależności i problemów oraz na korzystaniu ze wspólnych zasobów i potencjału produkcyjnego, bez wspólnie opracowywanych i wdrażanych planów - nie będzie możliwe stworzenie warunków do społeczno-ekonomicznego rozwoju tych krajów..."

Nie sposób przecenić wartość opracowanej przez zespół K. Kopeckiego "Ekspertyzy 78". Materiał w niej zawarty, a przede wszystkim metodyka kompleksowego traktowania powiązań między podsystemem energetycznym a systemem gospodarczym kraju do dziś pozostaje podstawą do badań prowadzonych w licznych placówkach naukowych kraju.

Kiedy w latach 1980-81 ostro ujawnił się kryzys społeczno-gospodarczy kraju, Profesor opracował osobiście w 1982 r. kolejną pracę pt. "Energetyka w okresie kryzysu", zwaną "Ekspertyzą 82". Przedstawił w niej niezwykle złożoną sytuację, w jakiej znalazła się energetyka polska po 1980 roku i wskazał drogi wyjścia z tego stanu w powiązaniu z całością gospodarki. Wierzył głęboko, że Polska wyjdzie z kryzysu gospodarczego i widział w tym doniosłą rolę i znaczenie energetyki. Swoją optymizm czerpał z historii rozwoju ludzkości. W jednej ze swych prac pisał między innymi: "... Gdy spojrzeć na całość zagadnień... widzi się obraz heroicznego zmagania człowieka w dążeniu do rozwoju społecznego, a nie tylko czystą walkę o byt. Widok ten jest zasłonięty częściowo licznymi przeszkodami, ale jest mimo to pełen nadziei i optymizmu".

Trudno byłoby nawet częściowo przedstawić przemyślenia i osiągnięcia Profesora rozproszone w kilkuset pracach. Dorobek ten czeka jeszcze na syntetyczne opracowanie przez grupę specjalistów z różnych dyscyplin naukowych.

Świadomy nie docenienia wpływu energetyki na rozwój społeczno-gospodarczy kraju prof. K. Kopecki próbował dotrzeć z trudną problematyką energetyki kompleksowej do szerszego kręgu czytelników i słuchaczy poprzez wydawnictwa popularno-naukowe i wykłady publiczne, prowadzone w ramach Wszechnicy Polskiej Akademii Nauk. W związku z tym wydał dwie książki: "Człowiek w świecie energii" oraz "Jutro energetyczne Polski", w których w sposób przystępny przedstawił bieżące i perspektywiczne problemy energetyki w powiązaniu ze wzrostem gospodarczym kraju.

Oddzielnym rozdziałem w życiu K. Kopeckiego była jego aktywna działalność stowarzyszeniowa w Naczelnej Organizacji Technicznej, w której przez szereg lat przewodniczył Polskiemu Komitetowi Gospodarki Energetycznej. Był również kolejno prezesem dwóch Oddziałów Stowarzyszenia Elektryków Polskich: Toruńskiego i Gdańskiego. Za wybitne osiągnięcia w działalności społecznej otrzymał godność członka honorowego SEP.

Prof. K. Kopecki był twórcą wielkiej szkoły naukowej. Wypromował łącznie 22 doktorów. Siedmiu z nich uzyskało habilitację i kilku jest profesorami. Swoich uczniów i następców uczył patrzenia na sprawy techniczne w aspekcie ekonomicznym, widzenia rozwoju energetyki w powiązaniu z rozwojem całej gospodarki, a swoim przykładem uczył pracowitości, rzetelności i umiejętności uczciwej dyskusji. Był surowym i wymagającym profesorem i promotorem a równocześnie niezawodnym doradcą i obrońcą.

Nie będąc obojętnym wobec żywotnych problemów kraju, zabierał głos w dyskusji o tematyce ogólnospołecznej na łamach "Polityki", "Trybuny Ludu", "Polski" i innych czasopism. Uczestniczył w pracach Światowej Konferencji Energetycznej, współpracował z UNESCO, był członkiem Polskiego Komitetu Pugwash. W swoich pracach dotyczących głównie techniki i ekonomii zawsze wykorzystywał okazję, by wprowadzić do nich elementy humanistyczne. W jednej z ostatnich prac pisał: "... Warunkiem pozytywnego rozwoju jest jednak zgodna, pokojowa współpraca całej ludzkości bez względu na różnice polityczne i socjalne".

Nieprawdopodobne, lecz prawdziwe jest to, że Profesor K. Kopecki miał również tzw. czas wolny, który poświęcał rodzinie i innym zainteresowaniom. Był znakomitym filatelistą i międzynarodowym rzeczoznawcą w tej dziedzinie. Interesowała Go muzyka symfoniczna i historia sztuki. Prowadził badania nad kulturą i historią północno-zachodnich Słowian okresu od III do XII wieku. Przygotowywał do druku trzypiętne studium historyczne o kulturze materialnej, języku, wierzeniach i podziałach plemion księstwa Obodryców. W życiu prywatnym Profesor Kopecki był uroczym, zawsze gościnnym gospodarzem, przyjmującym wszystkich ze słowiańską wylewnością.

Za swoje osiągnięcia naukowe prof. K. Kopecki otrzymał szereg zaszczytnych odznaczeń. Dowodem i międzynarodowego uznania dla Jego działalności naukowej było nadanie Mu w 1970 r. godności Honorary Fellow, będącej odpowiednikiem doktoratu honoris causa, przez Uniwersytet w Manchester. Wyróżnienie to przyznano wówczas po raz pierwszy uczonemu spoza krajów zachodnich. Również zaszczytnym wyróżnieniem prof. K. Kopeckiego było przyznanie Mu przez Prezydium PAN w 1973 r. Medalu im. Mikołaja Kopernika za wybitne osiągnięcia naukowe, a następnie nadanie przez Radę Państwa w 1974 r. tytułu honorowego "Zasłużony Nauczyciel PRL" i wreszcie przyznanie przez Politechnikę Gdańską w 1975 r. godności doktora honoris causa. Za swoje dokonania na polu nauki i dla kraju był także odznaczony Orderem Budowniczego Polski Ludowej, Orderami Sztandaru Pracy I i II kl., Krzyżami: Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi, regionalnymi, resortowymi i stowarzyszeniowymi.

Ostatnie lata Jego życia upłynęły w okresie kryzysu. Nigdy jednak nie dopuścił do siebie myśli o przerwaniu pracy założywaniu rąk. Sam niezwykle aktywny i pracowity tak pisał o znaczeniu pracy: "Jaką jednak drogę rozwoju można wskazać dzisiaj, gdy usuwając z drogi jedne przeszkody, spiętrzyliśmy przed sobą mnóstwo innych? Ślepe potrząsanie chorym ustrojem nie potrafi go uzdrowić a zaniedbań w tworzeniu przesłanek rozwojowych nie nadrobi się krzykiem, obelgami i wydzieraniu sobie nawzajem i społeczeństwu rzekomych zdobyczy i przywilejów. Prowadzi to bowiem do coraz większej inflacji i recesji zarówno gospodarczej, jak i społecznej. Trzeba więc znów wrócić do przesłanek prawdziwego postępu, jakimi są: coraz wydajniejsza praca oparta na efektywnej bazie środków produkcji, na zapewnionym dopływie paliw i energii oraz na właściwej organizacji pracy..." i dalej: "A przecież mimo największych trudności nie wolno opuszczać rąk..."

Swoim uczniom i współpracownikom prof. K. Kopecki imponował zawsze dalekowzrocznością i szerokością spojrzenia na problemy energetyki kompleksowej. Przez całe swoje pracowite życie, a zwłaszcza w ostatnich, trudnych latach dawał godny naśladowania przykład swą ogromną aktywnością we wszystkich dziedzinach: w badaniach naukowych i opiece nad rozwojem młodych pracowników naukowych, w kształceniu i wychowywaniu młodzieży studiującej, w nieustępliwej walce o rozwój energetyki i lepsze jutro Polski.



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

opracowała Danuta Siemińska

## OSTATNIA ROZMOWA Z PROFESOREM... KOPECKIM \*

**Danuta Siemińska:** Panie Profesorze: Studiował Pan na Wydziale Mechaniczno-Elektrycznym Politechniki Lwowskiej w okresie budowania nowoczesnej, systemowej gospodarki elektroenergetycznej, której potrzebni byli młodzi, wykształceni specjaliści - inżynierowie elektrycy. Czy te właśnie względy zdecydowały o wyborze kierunku studiów?

**Kazimierz Kopeccki:** Nie tylko. W latach dwudziestych elektrotechnika uchodziła za przedmiot o wysokim stopniu trudności. Tylko nielicznym udawało się ukończyć studia w wyznaczonym terminie, zaś doktoraty, niezwykle zresztą rzadkie, obejmowały najczęściej dziedziny pokrewne np. elektrochemię. Ja natomiast jeszcze w szkole średniej, po okresie niepowodzeń z matematyki i fizyki, dostałem się "w ręce" znakomitego nauczyciela, który sprawił, że na świadectwie maturalnym miałem z tych przedmiotów oceny celujące. Potrafił także rozbudzić we mnie ambicję. Uznałem więc, że wybór tzw. "łatwego kierunku" w ogóle nie wchodzi w rachubę i dlatego zdecydowałem się na taki, o którym sądziłem, że da mi możliwość wykazania się. Dziś uważam za szczęście fakt, że mogłem studiować u najlepszych. Tacy wykładowcy jak: Stefan Banach, Maksymilian T. Huber, Antoni Plamitzer czy Antoni Łomnicki, to były wówczas nie kwestionowane autorytety i sławy. Bardzo dużo im zawdzięczam.

**D.S.:** A z jakimi perspektywami rozpoczynał Pan Profesor swój start zawodowy?

**K.K.:** Jeszcze przed ukończeniem studiów zostałem asystentem znakomitego profesora Kazimierza Idaszewskiego, który obdarzył mnie sporym zaufaniem, powierzając w krótkim czasie kierownictwo laboratorium maszynowego. Pewnego dnia przyniósł mi profesor list od pana Alfonsa Hoffmanna - dyrektora Pomorskiej Elektrowni Krajowej "Gródek" z siedzibą w Toruniu. Otóż w tym liście zawiadamiał on nieoczekiwanie wolnym miejscem na stanowisku dyrektora do spraw technicznych, prosząc jednocześnie Idaszewskiego o przysłanie mu kogoś odpowiedniego. Natychmiast! No i usłyszałem: panie Kopeccki! Wprawdzie robię jak ostatni idiota, który ucina sobie rękę, ale przecież nie mogę Hoffmannowi posłać byle kogo. Niech pan zaraz pisze list, że się zgadza. Cóż było robić? Napisałem, chociaż w skrytości ducha uważałem, że zadanie te przerasta daleko moje możliwości. Nie miałem przecież żadnego doświadczenia w pracy wielkiego przedsiębiorstwa elektrycznego. Dość wspomnieć, że wówczas "Gródek" budował pierwsze w kraju linie przesyłowe najwyższych napięć, a także elektrownie wodne i ciepłone na całym obszarze północnej Polski - od Włocławka aż po Hel. Początki okazały się dla mnie niezwykle trudne. Hoffmann był niesłychanie wymagający i dokładny. Wszędzie zajął, każdą czynność skontrolował tak, że niemożliwe były jakiegokolwiek braki. Dał mi okropną szkołę! Okropną! I nieraz jeszcze nawymyślał, a jakże!



**D.S.:** Później nie było chyba już tak ciężko?

**K.K.:** No, jakoś się tam utrzymałem! Do mnie należały wszystkie zagadnienia związane z elektryfikacją Pomorza. Opracowałem wówczas pierwszą w Polsce taryfę tzw. "uniwersalną", będącą rozszerzeniem taryf dwuczłonowych, która miała złamać dotychczasowe monopole elektrowni, stawiających odbiorcom energii sporo ograniczenia.

Czyniąc zadość żądaniom Hoffmanna, który zobowiązał młodych pracowników do pracy naukowej i publikacji, byłem przez niego wysyłany na rozmaite zjazdy i konferencje międzynarodowe - już jako specjalista. Dzięki tym wyjazdom poznałem elektroenergetykę Francji, Szwecji i Niemiec. Później okazało się, że Niemcy dobrze mnie sobie zapamiętali i usiłowali podczas okupacji wciągnąć do współpracy. Naturalnie bez rezultatu!

**D.S.:** Czy lata wojny i okupacji oznaczały dla Pana przerwanie działalności zawodowej?

**K.K.:** Ależ skąd! Po powrocie z obozu zgłosiłem się do elektrowni warszawskiej, ale tam funkcjonował już zarząd niemiecki, co naturalnie przekreślało szansę zatrudnienia mnie, bez wyjaśnienia kim jestem. A wiedziałem, od przypadkowo spotkanego znajomego, że nazwisko moje umieszczone na liście poszukiwanych przez Niemców wrogów III Rzeszy... Postanowiłem więc dotrzeć do Krakowa. Szczęśliwym dla mnie zbiegiem okoliczności dyrektorem tamtejszej elektrowni okazał się mój dawny kolega z Torunia, który zaangażował mnie w charakterze... robotnika do węgla. Musiałem przecież mieć świadectwo pracy. Dzięki staraniom kolegów z konspiracji przeniesiono mnie wkrótce do działu odbiorców, powierzając urzędy i mieszkania niemieckie, stanowiące wówczas cenne źródło informacji. Konspiracyjny zespół, jakim wtedy kierowałem, zajmował się opracowaniem na okres powojenny, po klęsce Niemiec, co do której wszyscy byliśmy pewni, materiałów dotyczących berlińskiego i wschodniemieckiego systemu energetycznego. Przewidywano, że odbudowa zniszczonej gospodarki polskiej będzie wymagała ogromnych ilości energii elektrycznej i dlatego należało opracować podstawy organizacyjne przejętych mocy energetycznych. Ponieważ dość dobrze znałem organizację systemów niemieckich, mogłem w najdrobniejszych nawet szczegółach np. dotyczących obsadzenia poszczególnych stanowisk, wykonać powierzone mi zadanie. Kiedy zorientowaliśmy się, że nie będzie tak jak zakładano, odstąpiliśmy od naszych planów, uznając słuszność powziętych decyzji i dzisiaj te szczegóły naszej działalności konspiracyjnej mają tylko historyczne już znaczenie.

**D.S.:** A jakie powody były, dla których zdecydował się Pan Profesor na dołączenie do ekipy Stanisława Turckiego i wyjazd do Gdańska?

**K.K.:** Tuż po wyzwoleniu Krakowa, kiedy nie tylko ja zadawałem sobie pytanie: co robić dalej? nieoczekiwanie zaproponowano mi udział w przygotowywanej przez Turckiego wyprawie do Gdańska. Stanisław Turcki był wówczas pełnomocnikiem ministra oświaty dra Stanisława Skrzyszewskiego i jego zadaniem było zorganizowanie grupy specjalistów, którzy zajęliby się przejęciem i odbudowaniem nauki polskiej w Gdańsku. Brakowało mu jednak kogoś, kto by znał się na elektryczności, wszystkich tych korkach i bezpiecznikach. Zgodziłem się więc, z jednym wszakże zastrzeżeniem, że będę miał całkowitą swobodę działania. Nie widzę przeszkód - odparł mi na to Turcki i tak zaczęła się nasza znajomość, która z miejsca zamieniła się w serdeczną obopólną przyjaźń.

Był jeszcze jeden powód, dla którego zdecydowałem się na wyjazd do Gdańska. Najzupełniej prywatny. Moim życiowym marzeniem było zamieszkanie w Oliwie. Zajmując się elektryfikacją Gdyni, wolne chwile spędzałem zawsze w Gdańsku. Bardzo przywiązałem się do tego miasta, a Oliwa szczególnie mnie pociągała. Ponadto, byłem doskonale zorientowany w systemie energetycznym Gdańska z czasów jeszcze przedwojennych. Pamiętam, że Hoffmann chciał koniecznie, bym w charakterze prywatnego docenta Politechniki Gdańskiej wykładał gospodarkę elektroenergetyczną. Odmówiono mi oczywiście, oświadczając, że żaden Polak nie śmie być nawet asystentem na Politechnice, a cóż dopiero wykładowcą! Dlatego nigdzie indziej nie poszedłem, ale na Gdańsk zdecydowałem się od razu.

**D.S.:** Zrozumiałe, że podróż w tamtych miesiącach 1945 roku nie mogła być ani wygodna, ani bezpieczna...

**K.K.:** Przynajmniej: jechaliśmy czym się dało i jak się dało. Bez pieniędzy i bez broni. Najczęściej głodno i chłodno. Z niepewnością, podszytą ciekawością - co też w tym Gdańsku zastaniemy i kiedy będziemy mogli tam wjechać?

Do kolejnych miast docieraliśmy tuż za przesuwaną linią frontu. Nieco dłuższy pobyt wypadł nam w Bydgoszczy, w której czas oczekiwania skracał sobie wymyślaniami nowych polskich nazw ulic Gdańska. Nazwałem wówczas dwie: Baszty Stągiewne i Stągwi Mlecznych \*\*. Nazwy te utrzymały się do dnia dzisiejszego, co zawsze, ilekroć o tym wspomnę napawa mnie szczególnego rodzaju radością.

**D.S.:** Widok, jaki przedstawiał Gdańsk tuż po wyzwoleniu, boleśnie chyba burzył nadzieje i plany dotyczące szybkiego uruchomienia Politechniki.

**K.K.:** Wjechaliśmy do miasta, które jeszcze płonęło. Jak okiem sięgnąć - ruiny i zgliszczą oraz cuchnące, rozkładające się już trupy. Przerazający ogromem zniszczeń widok! Budynki dawnej Politechniki były w znacznej części poważnie zniszczone. W wyniku pożaru spłonął cenny księgozbiór. Nie było aparatury i precyzyjnych instrumentów, które na przełomie lat 1944 i 1945 zostały wywiezione do Celle i Schmalkalden w Niemczech, gdzie zamierzano uruchomić zastępczą politechnikę. Mimo tego stanu, nikt z nas, członków delegatury, ani przez moment nie wątpił co do celowości naszych zamierzeń i przyjętych zobowiązań.

**D.S.:** Wbrew trudnościom i rozpowszechnionej dość szeroko opinii, że Politechniki nie da się w najbliższych latach odbudować...

**K.K.:** O, pogląd ten miał znacznie szersze podłoże. Wywodził się on z... niewiary w przyszłość Gdańska nie tylko jako organizmu miejskiego, ale też jako silnego ośrodka przemysłu stocznioowego. To prawda! Baza przedstawiała się fatalnie: port i stocznie zniszczone. Brakowało ludzi i sprzętu. Ale, czyż można było zrezygnować z odbudowy miasta, które przez tyle wieków było nasze, polskie? Nie czekając zatem na formalne uchwały, przystąpiliśmy do wstępnych prac nad odbudową Uczelni. Z każdym dniem przybywało coraz więcej robotników - repatriantów oraz chętnej do pracy i nauki młodzieży. Toteż z ogromną radością

powitaliśmy wydany przez rząd dekret powołujący Politechnikę Gdańską i pierwszy w dziejach naszego szkolnictwa Wydział Budowy Okrętów.

**D.S.:** Panie Profesorze! Krąży o Panu anegdota, że w swoim czasie był Pan prawnym właścicielem wszystkich ocalałych z działań wojennych zabudowań i wyposażenia Politechniki.

**K.K.:** Jak w każdej anegdocie - trochę w niej prawdy: Prawdą jest jednak, że poproszono mnie bym podjął się uruchomienia elektrowni w Politechnice. Miasto pogrążone było w ciemnościach, działały tylko małe agregaty polowe, a elektryczność okazała się niezbędna także i do odpompowywania wody z zatopionej jedynej elektrowni gdańskiej - Ołowianki. Cały problem polegał na tym, że potrzebny był prąd zmienny wysokiego napięcia, a myśmy dysponowali dwoma dieslami na prąd stały. Gdyby nie pomoc ówczesnej ekipy energetycznej pod kierunkiem mojego przyjaciela Jana Piaseckiego, to nie byłbym w stanie pomyślnie wykonać tej pracy.

Kiedy ta zaimprovizowana elektrownia zaczęła już działać, zwróciłem się do radzieckich władz miasta z prośbą o przekazanie mi, ze względów organizacyjnych, do mojej wyłącznej dyspozycji tejże elektrowni. Wydelegowano więc pułkownika, który miał spisać akt przejęcia. Ponieważ spotkanie nasze upływało w bardzo swobodnej i przyjemnej atmosferze ośmieliłem się stwierdzić, że nie będę mógł prowadzić elektrowni nie mając do dyspozycji całego laboratorium maszynowego, całego laboratorium elektrotechnicznego i całego laboratorium chemicznego. I w ten oto sposób otrzymałem pismo przekazujące mi - jako przedstawicielowi rządu - całą Politechnikę Gdańską. Jednak słowo "własność" nie było w nim użyte! Miałem jedynie prawo dysponowania, a nie własności! Pismo to stanowiło wówczas jedyną ochronę prawną resztek zasobów Politechniki i dość skutecznie "broniło" naszego szczupłego stanu posiadania.

**D.S.:** Czy przypomina Pan sobie, Profesorze, pierwszy w historii powojennej Politechniki egzamin dyplomowy?

**K.K.:** Naturalnie! Bardzo dobrze go pamiętam, ponieważ przeprowadzony był pod moim kierownictwem, w obecności samego prezydenta Bolesława Bieruta. W pewnym momencie prezydent zapytał mnie: "Jak wam się tu żyło?" No cóż - odparłem - schudliśmy po tych parę kilo, więcej aniżeli podczas okupacji, pieniędzy nie mamy, bo nie jesteśmy opłacani, ale co możemy, to robimy. A prezydent mnie na to: "Ojczyzna nigdy wam tego nie zapomni..."

To nie jest skończona rozmowa... Tak, jak nie można było uznać za skończone - żadnej z tych rozmów, jakie przeprowadziłam z Profesorem w ostatnich miesiącach jego życia. opracowała Danuta Siemińska

\* Rozmowa przeprowadzona z Profesorem przez red. Danutę Siemińską kiedy już był ciężko chory w szpitalu.

\*\* Dzisiejsza ulica Stągiewna

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
  - Gmach Wydziału
  - Artykuły
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Historia Wydziału >> Artykuły

Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

opracowali Tadeusz Lipski i Andrzej Wiśniewski

## PROFESOR DR HAB. INŻ. STANISŁAW SZPOR (1908-1981)

Współtwórca elektryki polskiej, wybitny pedagog, uczony i konstruktor o rozgłosie międzynarodowym, specjalista z techniki wysokich napięć, elektryczności atmosferycznej i aparatów elektrycznych.

Praca i nauka były jego głównym celem, a życiową dewizą nie-umniejszanie swoich osiągnięć poprzez dążenie do zaszczytów i korzyści.

Urodził się 5 kwietnia 1908 r. we Lwowie. Gimnazjum rozpoczyna we Lwowie a kończy w Warszawie. Po ukończeniu studiów w 1931 r. na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej pracuje w Uczelni do 1933 r. pod kierunkiem prof. Drewnowskiego. Za rozprawę pt. "Nowe metody badania fal uskokowych" uzyskał na Politechnice Warszawskiej w 1934 r. stopień doktora nauk technicznych. Później współpracował dorywczo z Zakładem Wysokich Napięć Politechniki Warszawskiej, zwłaszcza w opracowaniu elektronicznej metody pomiarów parametrów czasowych przy udarach. W latach 1933-1939 S. Szpor pracował w Fabryce Aparatów Elektrycznych K. Szpotańskiego w Warszawie, pod koniec jako kierownik Działu Transformatorów Mierniczych i Aparatów Rentgenowskich. W tym okresie miał wiele osiągnięć naukowych i konstrukcyjnych, zwłaszcza w zakresie suchych transformatorów mierniczych i pierwszych polskich aparatów rentgenowskich, potwierdzonych kilkoma polskimi i niemieckimi patentami wynalazczymi. W 1939 r. zakończył przewód habilitacyjny na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej przedstawiając rozprawę pt. "Nowe rozwiązania w dziedzinie suchych transformatorów mierniczych".

We wrześniu 1939 r. bierze czynny udział w obronie Warszawy, za co rozkazem z 25 września 1939 r. zostaje odznaczony Krzyżem Walecznych. Po opanowaniu Warszawy przez Niemców opuszcza ją i przedostaje się na Węgry, skąd już przetartym szlakiem zostaje przetrzucony do Francji, gdzie trafia do 2 Dywizji Strzelców Pieszych pod dowództwem Gen. bryg. B.P. Tetlinga, jako starszy saper z cenzusem. W 1940 r. bierze udział w krótkiej wojnie Niemiecko-Francuskiej, którą kończy 20 czerwca w obozie dla internowanych w Szwajcarii. Tutaj przebywa w obozie uniwersyteckim dla Polaków w Winterthur, gdzie wykłada aparaty elektryczne oraz prowadzi intensywne badania własne nad piorunem i ochroną odgromową. Po zakończeniu wojny, 30 października 1945 r. zostaje zwolniony z obozu i udaje się do Francji. Tu pozostaje do 16 lutego 1947 r. pracując w firmie Delle, głównie w zwarciowni. W dwanaście dni później rozpoczyna pracę jako zastępca profesora na Politechnice Warszawskiej, w Katedrze Konstrukcji Urządzeń Elektrycznych. Zostaje też zaangażowany do Fabryki Szpotański i S-ka pod zarządem państwowym, jako kierownik biura rozwojowego.



Krótki epizod powojennej działalności Profesora w Warszawie zostaje przerwany. Profesor decyduje się od jesieni 1947 r. przenieść na Politechnikę Gdańską.

Tworzy Katedrę Wysokich Napięć i Przyrządów Rozdzielczych, której następnie był wieloletnim kierownikiem. W pierwszym okresie podjął intensywną działalność inwestycyjną odbudowując i rozbudowując budynek Katedry oraz zajął się organizacją zakładów: Wysokich Napięć, w skład którego wchodziła Zwarciownia, Aparatów Wysokiego Napięcia i Aparatów Niskiego Napięcia. Rozpoczęły się lata wytężonej pracy dydaktycznej, naukowej, wydawniczej, normalizacyjnej i organizacyjnej, przy czym we wszystkich tych kierunkach działał jednocześnie odnosząc niemałe sukcesy.

Już w roku akademickim 1948/49 ruszyły nowe laboratoria dydaktyczne i

naukowe. W 1953 r. została uruchomiona zwarcioznia, która była pierwszą i przez szereg lat jedyną krajową zwarcioznia, spełniającą ogromnie pożyteczne zadanie wobec krajowego przemysłu aparatów elektrycznych.

Pasją Profesora była dydaktyka. Uczył nie tylko studentów, którzy w tamtych latach byli dość często w zaawansowanym wieku ze względu na 5-letnią przerwę w nauce. Byli wśród nich m.in. żołnierze podziemia, osoby z obozów koncentracyjnych, armii Berlinga i armii Andersa. Uczył także swoich asystentów. Podczas wykładów prawie nie używał środków audiowizualnych. Wydawało nam się, że uważał, iż osoba wykładowcy, jej sposób prezentacji materiału na wykładzie powinien być sam przez się najlepszą techniką audiowizualną. Wykład był zawsze bardzo starannie przygotowany. Treść wykładu miał Profesor skonspektowaną na specjalnych kartkach. Ściśle się trzymał tej treści, aby w przewidzianym czasie wyłożyć to, co przewidywał. Konstrukcja wykładu była nacechowana wielką logiką. Dowody twierdzeń nie były nużące, charakteryzowały się dużą zwięzłością. Wykład był obficie ilustrowany rysunkami i wykresami. Rysował je wszystkie na tablicy bardzo starannie, a słuchacz, naśladowując, w zeszycie od razu uczył się wykładanego materiału.



Profesor nie szczędził trudu w pisaniu skryptów. Już w 1948 r. wydaje skrypty "Technika izolacyjna" i "Miernictwo wysokonapięciowe", które były pierwszymi pomocami naukowymi z tej dziedziny w Polsce. Zainicjował również w Polsce prowadzenie przedmiotu "aparaty elektryczne".

Mając za sobą bogate doświadczenie w konstruowaniu aparatury wysokiego napięcia, zdobyte w toku 8-letniej przedwojennej pracy u Szpotańskiego i na Politechnice Warszawskiej u prof. K. Drewnowskiego oraz prawie w 2-letniej powojennej pracy w tej dziedzinie najpierw we Francji w firmie Delle, a następnie znowu u Szpotańskiego w Warszawie, miał dobre podstawy do objęcia przewodnictwa Komisji Normalizacyjnej Urzędów Wysokiego Napięcia. Profesor był ponadto doskonale zorientowany w aktualnym stanie nauki w dziedzinie urządzeń, którymi interesowała się Komisja, ponieważ w obozie uniwersyteckim w Winterthur mógł przez całą wojnę pracować naukowo. W Komisji był jednym z nielicznych, którym dopisało szczęście i nie przerwali kontaktu z uprawianym zawodem wskutek wojny.

Elektroenergetyka dźwigała się w tym czasie z gruzów. Każdy kolejny dokument normalizacyjny Komisji dawał podwaliny pod nowoczesne rozwiązania techniczne. Profesor miał dar dostrzegania i rozwiązywania problemów naukowych w zagadnieniach technicznych, które wypadło Mu rozwiązywać. W głównym nurcie zainteresowań leżały piorun i ochrona odgromowa. Tych badań nie zaniedbał i w obozie w Winterthur, chociaż wykładał aparaty elektryczne. Przeprowadził tam unikalny cykl badań nad rezystancją drzew. W tym celu zbudował własnoręcznie specjalną aparaturę pomiarową, by 3 lata systematycznie mierzyć rezystancję rozmaitych drzew podczas różnej pogody i w różnych porach roku. Trzy zeszyty z zapiskami z tych badań stanowią świadectwo ogromnej pracowitości, staranności i systematyczności oraz nieprzeciętnego hartu ducha w czasach, gdy większość jego kolegów z obozu myślała o zabiciu wolnego czasu bardziej przyziemnymi rozrywkami. W obozie opracował i wykonał osobiście aparat fotograficzny do rejestracji szybkich pioruna. Aparatem tym już po wojnie w Gdańsku Profesor wykonał sporą liczbę unikalnych fotografii pioruna. W obozie również wysunął teorię wyjaśniającą schodkowy rozwój lidera pioruna. Mając za sobą już bardzo bogaty bagaż badań nad piorunem i ochroną odgromową Profesor w Gdańsku rozwinął na niespotykaną skalę dalsze badania opracowując szereg oryginalnych koncepcji technicznych, których część została zrealizowana praktycznie.



Nie sposób omówić choćby pobieżnie całego dzieła Profesora w zakresie pioruna i ochrony odgromowej. Tylko niektóre, może ważniejsze prace z okresu gdańskiego zostaną dalej wzmiankowane. Zainicjował i prowadził badania parametrów pioruna (stromości narastania i amplitudy prądu) na kominach, na wysokich budowach oraz w liniach elektroenergetycznych wysokich napięć. Plonem tych badań była tzw. rewizja parametrów pioruna, w której dowodził, że przyjmowane w kraju i za granicą do obliczeń parametry są zaniżone, szczególnie w odniesieniu do linii przesyłowych najwyższych napięć o wymaganej największej niezawodności pracy. Opublikował w kraju i za granicą serię artykułów na ten temat.

Z kolei badania fotograficzne szybkiej rejestracji rozwoju wyładowania, za pomocą aparatu "szwajcarskiego" i kilku aparatów w wersji udoskonalonej zbudowanej w Gdańsku, dały bardzo interesujący plon w postaci wielu interesujących i unikalnych fotografii. Badania te zostały uzupełnione ogromną liczbą fotografii statycznych, wykonanych przez fotografów amatorów w ramach konkursu "Przekroju" zainicjowanego przez Profesora. Powstały kolejne liczne oryginalne publikacje krajowe i zagraniczne z tego zakresu. Profesor rozpoczął i doprowadził do pełnego końca kilkuletnią akcję w zakresie tzw. piorunochronów typu lekkiego. Sprawa w tym, że w latach powojennych, ale jeszcze na niektórych obszarach i dziś, zabudowania wiejskie w Polsce były bardzo prymitywne. Liczba zaś pożarów spowodowanych piorunami znaczna. PZU wypłacał znaczne sumy ubezpieczeniowe spowodowane pożarami, Zaproponował więc piorunochrony tanie i łatwe do powszechnego wprowadzania na wsi.



Profesor był ogromnym miłośnikiem Tatr, jeszcze z lat przedwojennych. Te zamiłowania oraz pasja badań nad piorunem sprawiły, że zaczął z Tatr wyczytywać bardzo interesujące informacje, informacje zapisane w limbach i przełęczach. Otóż limba rosnąca w Alpach, Tatrach i na Syberii jest drzewem szczególnie, pamiętającym bardzo dawne, na przykład sprzed kilkudziesięciu lub nawet kilkuset lat, uderzenia pioruna. Profesor objął tymi badaniami prawie wszystkie limby w Tatrach polskich i sporą część w Tatrach słowackich. Przełęcze jego zdaniem mogą dostarczyć wiele cennych informacji o właściwościach pioruna w aspekcie badania stref osłonowych w naturze. Obserwacje poczynione na wielu przełęczach tatrzańskich pozwoliły sformułować hipotezę, że są tam tzw. przełęcze piorunowe oraz przełęcze, które pioruny uporczywie omijały. Z tych badań powstały źródłowe informacje krajowe i zagraniczne w czasopiśmie elektrotechnicznych i geograficznych.



Innym bardzo użytecznym kierunkiem badań nad ochroną odgromową, również wynikającym po części z wędrówek po Tatrach był rozwój tzw. piorunochronów turystycznych. Profesor opracował zasady zachowywania się turysty w czasie burzy, gdy jest on w górach, na terenie płaskim otwartym, obok zabudowań i linii energetycznych oraz telefonicznych, w kajaku na otwartych przestrzeniach wodnych, w namiocie itp.

Spośród szeregu innych zrealizowanych przez Profesora przedsięwzięć badawczych nad piorunem i ochroną odgromową wspomnieć należy obszerne prace dotyczące ochrony, tzw. podejść do stacji rozdzielczych. W krótkim referacie nie sposób choćby pobieżnie zaprezentować wszystkie kierunki badań Uczonego oraz twórczej działalności konstruktorskiej. Zakres bowiem zainteresowań i kierunków uprawianych jest bardzo obszerny. W tym miejscu można jedynie spróbować wymienić tylko główne osiągnięcia naukowe Profesora



S. Szpora, które obejmują następujące problemy:

- w dziedzinie pioruna - teoria relaksacyjna lidera schodkowego, teoria wyładowania głównego, wyjaśnienie różnego zagrożenia różnych drzew, nowa teoria przepięć indukowanych, teoria wpływu rezystancji ziemi na wybór miejsca uderzenia, wpływ warunków topograficznych (badania na limbach), międzynarodowa rewizja parametrów piorunowych, rejestracje fotograficzne i elektryczne;
- w dziedzinie ochrony odgromowej - bezpieczniki odgromnikowe, przeciążenie prądami piorunowymi długotrwałymi, ochrona stacyjna (dławiki), uziemienia (badania udarowe, wykrywanie krozji w ochronie stacyjnej), piorunochrony przy niebezpieczeństwie wybuchu, badania stref osłonowych w naturze (w Tatrach), teoria przeskoków odwrotnych;
- w dziedzinie transformatorów mierniczych - nowe konstrukcje suche, kaskadowe, siły zwarciove (odkrycie sił osiowych symetrycznych), ekspertyzy zwarciove, badania bezpośrednie liczby przetężeniowej, transformacja przy prądach zwarciowych niesymetrycznych;
- w dziedzinie rentgena - pierwsza polska głowica transformatorowo-lampowa, aparatura do wykrywania głębokości ciała obcego w rannym;
- w dziedzinie miernictwa wysokonapięciowego - metoda badania rozkładu napięcia w czasie wyładowań niezupełnych, mostek do badania rozkładu napięcia przy udarach, metoda elektroniczna rejestracji opóźnienia przeskoku, układ kompensacyjno-różnicowy do pomiaru uchybów przekładników napięciowych, układ do pomiaru uchybu wskazowego przekładników prądowych.



Spuścizna naukowa Profesora Szpora jest ogromna. Z jego nazwiskiem związane są liczne monografie i podręczniki oraz kilkaset ekspertyz i prac niepublikowanych. Na 200 publikacji, w tym krajowych i zagranicznych część była referowana na forum Międzynarodowej Konferencji Wielkich Sieci Elektrycznych CIGRE, większość zaś ukazała się w wydawnictwach PAN oraz Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. Natomiast z jego rozwiązań konstruktorskich wiele przetrwało próbę czasu i są stosowane dzisiaj.

Uczony stworzył polską szkołę badań piorunowych i ochrony odgromowej. Jego prace z dziedziny wysokich napięć, elektryczności atmosferycznej i aparatów elektrycznych przysparzają chwały nauce polskiej. Wyszkolił liczną kadre specjalistów techniki wysokonapięciowej. Był promotorem kilkunastu prac doktorskich. Jego wychowankowie są dzisiaj cenionymi inżynierami, profesorami lub docentami.



Za działalność naukową w zakresie badań nad piorunem i ochronę odgromową Prof. Szpor został wyróżniony w 1955 r. indywidualną nagrodą państwową. Ponadto był laureatem wielu nagród Ministra i nagród Rektora Politechniki Gdańskiej. Był czynny społecznie w wielu organizacjach i stowarzyszeniach naukowych, technicznych krajowych i zagranicznych. W Stowarzyszeniu Elektryków Polskich działał już przed wojną w Komisji Izolatorów, Napięć i Prądów oraz w Komisji Przepięć i Zakłóceń Sieciowych, a w pierwszych latach powojennych był przewodniczącym Komisji Urzędzeń Wysokiego Napięcia. Należał do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Komitetu Elektrotechniki PAN i Gdańskiego Towarzystwa Naukowego.

Został odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Honorową SEP, medalem pamiątkowym im. prof. Mieczysława Pożaryskiego i wieloma innymi odznaczeniami krajowymi i zagranicznymi.

Był również wybitnym humanistą o szerokich zainteresowaniach społecznych, ekonomicznych i historycznych, człowiekiem mocnym, konsekwentnym i odważnym. Uczył odpowiedzialności i rzetelności zarówno w sferze naukowej, technicznej jak i koleżeńskej. Mimo pozornej sztywności był bardzo wrażliwy, sprawiedliwy i dbały o współpracowników. Dzięki swojej wiedzy i zaletom charakteru zawsze w każdym środowisku miał wielki autorytet. Podnosił tylko sprawy istotne, argumentował obiektywnie, rzeczowo i przekonywująco. Nie uznawał łatwizny ani efektów na pokaz, był bezkompromisowy w stosunku do osób postępujących nieetycznie i karierowiczów, był niestrudzonym obrońcą ludzi szykanowanych za przekonania (sprawa prof. Tilgnera), czynnie przeciwstawiał się fałszowaniu historii i demoralizacji młodzieży akademickiej. W czasie uroczystości jubileuszowych (z okazji 70-lecia Profesora) w przemówieniu do zebranych mówił nie o elektrotechnice, a o potrzebie czynienia pokoju. Był głęboko wierzącym katolikiem i na wiele spraw spoglądał z tego punktu widzenia.

Za działalność społeczną został w 1968 r. przedwcześnie przeniesiony na emeryturę i pozbawiony możliwości oddziaływania na młodzież akademicką. Nie zaprzestał jednak działalności naukowej i dydaktycznej, wręcz przeciwnie ją intensyfikuje. Skupia wokół siebie wielu doktorantów, organizuje wyprawy naukowo-badawcze, wyjazdy szkoleniowe oraz seminaria. Niestety przedwczesna śmierć (10 kwietnia 1981 r.) pozbawiła nas Jego zawsze życzliwych porad i wsparcia moralnego. Profesor Stanisław Szpor jako człowiek, jako naukowiec, jako przełożony i jako kolega był osobistością wyjątkową i niepowtarzalną. Profesor Szpor - to człowiek, dla którego dobro Ojczyzny było dobrem nadrzędnym.

26 kwietnia 1983 r. Rektor Politechniki Gdańskiej w czasie odbywających się uroczystości w Politechnice Gdańskiej na cześć Profesora Szpora odsłonił tablicę pamiątkową upamiętniającą Jego Osobę. Imieniem Profesora Stanisława Szpora zostało nazwane audytorium Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej. Aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej, dłuta artysty rzeźbiarza, mgr. Zbigniewa Zabrodzkiego oraz nadania auli imienia Profesora Stanisława Szpora, dokonał prorektor prof. dr hab. inż. Bolesław Mazurkiewicz w obecności prorektora doc. dr inż. Marii Sankiewicz, żony Profesora Jadwigi Szpor, dziekana Wydziału Elektrycznego, prof. dr hab. inż. Zbigniewa Szczerby, członków Rady Wydziału Elektrycznego oraz licznie zgromadzonych kolegów i wychowanków Profesora z całego kraju a także licznego grona studentów Wydziału Elektrycznego. Sylwetkę Profesora nakreślił prof. dr inż. Tadeusz Lipski.

Na zakończenie odbyło się rozstrzygnięcie Krajowego Konkursu Młodej Myśli Naukowej im. Profesora S. Szpora. Nastąpiło rozdanie nagród laureatom. I nagrodę otrzymał zespół pod kierunkiem mgr. inż. T. Domżańskiego z Zakładów Energetycznych Okręgu Północnego. Przyznano ponadto II i III nagrodę oraz dwa wyróżnienia. Z tej okazji przygotowano publikację pt. "Stanisław SZPOR 1908-1981" z mottem "Praca i nauka były jego głównym celem, a życiową dewizą - nieumniejszanie swoich osiągnięć poprzez dążenie do zaszczytów i korzyści".

Na koniec refleksji o Profesorze Stanisławie Szporze można uczynić próbę sprecyzowania, jakie cechy złożyły się na to, że określa się go jako wybitnego uczonego elektryka. W zbiorze tych cech najważniejszymi wydają się:

- ogromne uzdolnienia do nauk ścisłych z bardzo silnym zaakcentowaniem fizyki,
  - wielkie uzdolnienia konstruktorskie,
  - ogromna niespotykana wprost pracowitość,
  - konsekwentne dążenie do osiągnięcia wytkniętego celu,
  - zdolność do rozpoznawania w danym zagadnieniu spraw ważnych i mniej istotnych,
  - brak gonitwy za tanim efektem naukowym,
  - nieustanna chęć poświęcania się nauce,
- a wszystko w imię patriotyzmu polskiego i w imię nauki.

Reasumując należy stwierdzić, że Profesor nie zmarnował talentów, którymi go obdarzyła Opatrzność. Przysporzył On nauce polskiej i Gdańskowi chwały.



opracował Tadeusz Domżański

## WYPOWIEDZI I WSPOMNIENIA O ZMARŁYM PROF. DR HAB. INŻ. STANISŁAWIE SZPORZE

**Doc. dr hab. inż. Władysław Kuźniar**

Asystentem w Katedrze prof. Szpora zostałem w listopadzie 1948 r. jeszcze jako student czwartego roku politechniki. Co mi się najbardziej utrwaliło w pamięci z tych czasów, to wielki autorytet Profesora. Cieszył się nim nie tylko u nas, studentów i najmłodszych asystentów, w czym nie byłoby niczego niezwykłego, ale także wśród starszych, doświadczonych pracowników naukowych katedry. Myślę, że może nawet u nich bardziej niż u nas, bo oni bardziej umieli docenić głęboką wiedzę i doświadczenie Profesora.

Podziwialiśmy Jego pracowitość, sumienność, czy wręcz skrupulatność w wykonywaniu wszelkich obowiązków kierownika katedry. Nie zdarzyło się chyba nigdy, by nie znalazł czasu (i cierpliwości) na udzielenie rady, czy wyjaśnienia, gdy zwracaliśmy się do Niego, choć zapewne z Jego punktu widzenia musiało to nieraz wyglądać jak zwyczajne "zawracanie głowy".

Jego przykład osobisty dawał znakomite rezultaty. Gdy zachodziła potrzeba, np. przy uruchamianiu ćwiczeń w laboratorium wysokich napięć w nowo otrzymanym budynku (Własna Strzecha 18a) pracowaliśmy kilkakrotnie przez całą noc byleby zdążyć na wyznaczony termin. Profesor oczywiście razem z nami. I chyba nikt nie czuł się przez to pokrzywdzony, czy "wyzyskiwany". Robiliśmy to chętnie, z przekonaniem, że tak trzeba.

Jedną z umiejętności Profesora, która budziła mój szczerzy podziw, było szybkie wykonywanie obliczeń pamięciowych, czasem nawet dość skomplikowanych. Niejednokrotnie zaskakiwał nas błyskawicznym, a przy tym poprawnym, oszacowaniem jakiejś wielkości, której obliczenie, nawet przy użyciu suwaka (o kalkulatorach elektronicznych jeszcze się wtedy nie słyszało) zajęłoby znacznie więcej czasu. Zapytany kiedyś, wyjaśnił: "Zawdzięczam to odbyciu służby wojskowej w piechocie". Nie trzeba chyba zapewniać, że nas trochę "zatkało", ale Profesor dodał zaraz: "Podczas wielogodzinnych marszów miałem dużo czasu na ćwiczenia obliczeń pamięciowych. Obmyślałem wtedy konstrukcje nowych wyłączników". Był to bardzo trafny i zwięzły "autoportret" Profesora.

**Doc. dr inż. Jan Samuła**

Z okresu studenckiego pamiętam prof. S. Szpora jako wykładowcę surowego, wymagającego oraz bardzo poważnie traktującego wykłady i studentów. Równocześnie wydawał się być "oderwany od życia i codziennych problemów". Było dla mnie dużą niespodzianką i miłym zaskoczeniem gdy starając się o przeniesienie z Katedry Fizyki PG do Katedry Wysokich Napięć i Przyrządów Rozdzielczych kierowanej przez Profesora zapytał mnie o stan rodzinny i dotychczasowe zarobki a po mojej odpowiedzi stwierdził: „u nas zarobi pan więcej”. Troska o moje sprawy bytowe była kontrastem do obrazu Profesora widzianego oczami studenta.

Profesor Szpor był pedantyczny jeśli chodzi o staranność opracowań pisemnych (sprawozdań z badań, artykułów itp.). Na początku mojej pracy wezwał mnie i oddając sprawozdanie przekazane Mu do podpisu stwierdził: "w pańskim sprawozdaniu roi się od błędów". Po bardzo starannym przejrzaniu maszynopisu stwierdziłem brak 2 przecinków, a zamiast ą itp. drobne usterki. To zdarzenie pamiętałem przez wiele lat kiedykolwiek rozpoczynałem pisanie tekstu.

Profesor nie był zwolennikiem dyscypliny formalnej jakkolwiek poważnie traktował zarządzenia władz w tym zakresie. W okresie letnim bardzo dużą atrakcję stanowiły mecze siatkówki rozgrywane przez nas na podwórzu Katedry. Profesor nie wyraził swojej dezaprobaty nawet wtedy gdy czasami graliśmy w godzinach pracy (nie miało to wpływu na wyniki prac kontynuowanych w godzinach popołudniowych). Pewnego razu, po kilku zawiadomieniach grających o telefonach poprosił nas: ustalcie panowie jakieś dyżury przy telefonie abym nie był tak często odrywany gdyż bardzo mi to przeszkadza w pracy.

Profesor S. Szpor był przekonany o konieczności posiadania stażu przemysłowego przez pracowników naukowych. Gdy opuszczałem Katedrę (względy zdrowotne dziecka wymagały zmiany klimatu) Profesor chociaż był niezbyt szczęśliwy z mojego odejścia jednakże bardzo pozytywnie ocenił przejście do pracy poza uczelnię i żartobliwie nazwał "urzędnikami od kollokwiów" pracowników naukowych bez stażu przemysłowego.

Profesor miał bardzo słaby wzrok i niezbyt wyraźne pismo. Pomimo słabego wzroku bardzo intensywnie pracował do ostatniej chwili. W roku 1980 gdy pracowaliśmy nad nowym wydaniem I-szego tomu "Ochrony Odgromowej" Profesor pokazując swoje notatki zapytał mnie: "czy może pan odczytać to zdanie, mam już duże trudności z odczytaniem swojego pisma pomimo okularów o sile - 14 dropii. Wspomnienia te, które bardziej od innych utkwily w pamięci, charakteryzują tylko niektóre cechy prof. Szpora z okresu współpracy z Nim.

We wspomnieniach prof. Szpora pozostał dla mnie, a sądzę, że i dla wielu innych, człowiekiem prawym, skromnym, bardzo poważnie traktującym swoje wykłady, studentów i wszelką działalność naukowo-dydaktyczną pomimo, że od lat niedomagał zdrowotnie. Posiadał ogromny autorytet, starał się stworzyć "Szkołę Wysokonapięciową" eksponując osiągnięcia swoich współpracowników jakkolwiek nie miał zbyt dużej "siły przebicia". Z jednej strony obce były Mu zabiegi o uzyskanie łaskawości władz innymi metodami niż eksponowanie wyników prac badawczych zaś z drugiej strony, koncentrując się wyłącznie na pracy naukowej nie zawsze realnie oceniał zmiany społeczne i polityczne środowiska.

### **Prof. dr hab. inż. Romuald Koształuk**

Profesora Stanisława Szpora poznałem przed 35 laty jako początkujący student Politechniki Gdańskiej. Był osobą już wówczas poważną i szanowaną, w rozkwicie twórczych sił, otoczoną licznym gronem oddanych współpracowników. Dyskusje z Profesorem o pracach laboratoryjnych były moimi pierwszymi lekcjami zajęć naukowych. Potem Profesor opiekował się moją pracą magisterską, był promotorem rozprawy doktorskiej, recenzentem rozprawy habilitacyjnej, inicjatorem wielu publikacji. Rozmaite kontakty utrzymywałem z Nim do końca Jego pracowitego życia. Nie spodziewałem się, że będę tym, który zamieści w Życiu Warszawy nekrolog o Jego przedwczesnej śmierci.

Bogactwa cech Profesora Szpora nie można opisać kilkoma zdaniami. Z wszystkich moich z Nim spotkań, rozmów, dyskusji zachowuję jednak wspomnienie o niezwykłości tej postaci. Wynikała ona przede wszystkim z ogromnej żarliwości i entuzjazmu, z jakimi Profesor odnosił się do wykonywanej pracy naukowej i zawodowej, zwłaszcza do interesującej go szczególnie techniki wysokich napięć. Praca była treścią jego życia, wypełniała Mu wszystkie wolne chwile. Każdy, kto zetknął się z Profesorem w tej dziedzinie mógłby przytoczyć malownicze, potwierdzające przykłady. Wspomnę np. fakt, że Profesor był gotów spotykać się z współpracownikami w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, aby przedyskutować postępy bieżących prac.

Inną porywającą cechą Profesora była Jego wielka prostolinijność i uczciwość, pogarda dla wszelkich krętactw i pozorów. Profesor był zawsze gotów walczyć o wyznawane przez siebie prawdy i czynił to nawet wówczas, gdy spodziewał się klęski i niepowodzeń. Ta bezkompromisowa postawa, przenikliwe spojrzenie zza grubych, cylindrycznych okularów, uśmiech błąkający się w kąciakach ust przydawały Jego postaci wiele uroku i młodości, pomimo upływających lat i nękających Go dolegliwości zdrowotnych.

Te i inne cechy Profesora sprawiły, że stał się On wzorem godnym naśladowania. Cieszę się, że zespół który przygotował książkę pt. "Technika Badań Wysokonapięciowych" zadedykował ją Profesorowi Szporowi jako jednemu ze swoich mistrzów i wychowawców.

### **Doc. dr inż. Henryk Dzierżek**

"Praca i nauka były jego głównym celem, a życiową dewizą nie umniejszanie swoich osiągnięć poprzez dążenie do zaszczytów i korzyści" - tak charakteryzuje lapidarnie sylwetkę Profesora we wspomnieniu pośmiertnym z r. 1983 jeden z jego wychowanków Andrzej Wiśniewski. Dodam od siebie: kryształowy człowiek i szef, falochron dla swojego zakładu i pracujących w nim ludzi, niesłuchanie uczciwy i zdolny naukowiec i konstruktor. A oto kilka epizodów wspomnieniowych.

Rok 1948, pierwsza rozmowa z profesorem w sprawie mojego zatrudnienia na stanowisku młodszego asystenta (dawniej była taka funkcja); Profesor robi wrażenie trochę sztywne, choć rozmowa jest bardzo konkretna i rzeczowa. Rozpaczam pracę w Katedrze Wysokich Napięć, lecz nie mam formalnego angażu i poborów, ponieważ nie nadchodzi zatwierdzenie z Ministerstwa. Żona moja (nie pracująca) spodziewa się rozwiązania, a nie mamy ubezpieczalni, ni pieniędzy. Udaję się do Profesora - przyrzeka pomoc. W ciągu kilku dni interweniuje osobiście w Warszawie. Następnego dnia po powrocie składa ustne oświadczenie w dziale kadr uczelni o uzyskanym przyrzeczeniu pomyślnego załatwienia mojej sprawy. Na tej podstawie władze uczelni zawierają ze mną umowę i sytuacja jest rozwiązana. Żona idzie do kliniki położniczej, gdzie przychodzi na świat moja córka, która teraz przepisuje na maszynie niniejsze wspomnienie i z niego dowiaduje się o długu, który zaciągnęła u Profesora w okresie swojego przyjścia na świat.

Lata 1950-te. Moja pierwsza samodzielna praca konstruktorska - projekt i wykonanie jednozdjęciowego wirującego aparatu do fotografowania piorunów. Z każdym pomysłem i podzespółem chodzę do Profesora. Wiele zmienia, a czasem "przewraca do góry nogami". Często jestem zły i uważam, że nie ma racji, czasem jestem wściekły. W niedługim czasie jednak przekonuję się, że to ja nie miałem

racji, że moje pomysły są skomplikowane, trudne w realizacji i w eksploatacji; uczę się wiele, bardzo wiele, wówczas i później. Wreszcie aparat jest gotowy, a powielony 3-krotnie służy długie lata do badań pioruna.

Nieco później budowa zwarciowni. Projektuję odpowiedzialny i ważny element - dławiki wielozaczepowe na 15 kV. W laboratorium robię pomiary indukcyjności wzajemnej dużych cewek, które zawieszam na poziomej belce drewnianej. Belka jest na wysokości głowy. Wchodzi Profesor Szpor, interesuje się pomiarami. W pewnej chwili uderza się głową w belkę. Przestraszyłem się, lecz Profesor pociera tylko głowę ręką i rozmawia dalej, jak gdyby nigdy nic. Po paru minutach, przechodząc znów pod belką, ponownie uderza się głową, mocniej. Zdrętwiałem, oczekując piorunów. Profesor przerywa rozmowę i mówi: "w takich warunkach nie mogę pracować" oraz wychodzi z laboratorium. Ze wstydem podwyższani belkę. Przykro mi i czuję obawę. Następnego dnia Profesor nie wspomina o tej sprawie i dlatego pewnie pamiętam ją do dziś. W roku 1953 uruchomiliśmy zwarciownię w układzie jednofazowym, a w parę lat później w pełnym, 3-fazowym. Wiele nowych wrażeń, ciekawe wyniki badań, wiele osiągnięć. Układ pracuje do dzisiaj, nawet nie tak bardzo rozbudowany, chociaż ulepszony.

Wreszcie praca doktorska. Profesor poucza: całkowite odczytanie w literaturze, prawdziwe, rzetelne pomiary i badania, wszechstronne zbadanie zagadnienia, opracowanie "zapięte na ostatni guzik" tak, by nikt nie miał nic do dodania, elementy oryginalności naukowej. Profesor nie uznaje usprawiedliwień o trudnościach językowych z literaturą obcojęzyczną; języków trzeba się nauczyć, przynajmniej biernie, powiada: "nawet z artykułem japońskim powinien pan sobie poradzić". Dokucza nam to wymaganie, lecz jakże później języki się przydadzą w życiu, pracy i działalności! Dwukrotnie zmieniam temat pracy doktorskiej, by sprostać wymaganiom Profesora, ale za to jaki wynik: stopień doktora nadany z wyróżnieniem. Profesor ustawiał tak pracę w katedrze, że poszczególni pracownicy nie wchodzili sobie w drogę; stwarzało to bardzo dobre koleżeńskie stosunki międzyludzkie. O awans nie trzeba się było upominać, sam o to dbał, pilnował terminów awansów, widział i nagradzał tylko dobrą pracę, nie znosił pochlebstw i hochsztaplerstwa. Znał nasze potrzeby osobiste i dbał o nasze sprawy materialne. W chwilach życiowo trudnych pomagał pracownikom materialnie w ramach przepisów, a nawet proponował mi kiedyś pożyczkę z prywatnych pieniędzy, lecz nie pamiętam, czy z niej skorzystałem. Mimo pewnego naturalnego dystansu, wynikłego z naszego szacunku, był naszym dobrym i bliskim przyjacielem, a przede wszystkim nauczycielem.

Po 20 latach współpracy z Profesorem Szporem odszedłem na samodzielną placówkę do innej uczelni. I wówczas zobaczyłem, że wypłynąłem za falochron. Wszedłem w wir trudności życiowych jak w burzę, przed którą osłaniał nas wszystkich Profesor. Kolega, który się znalazł w podobnej sytuacji nazwał to zderzeniem z życiem; wtedy oceniliśmy ojcowską opiekę Profesora. Jednak pryncypia i umiejętności zawodowe pozwoliły się nam w życiu znaleźć dobrze. I za to też zachowujemy go w świetlanej i ciepłej pamięci - jak ojca.

### **Dr inż. Jerzy Arciszewski**

Nie jest to przedstawienie sylwetki Profesora Stanisława Szpora, nie jest to tym bardziej ocena Jego działalności i zasług. Są to tylko moje osobiste refleksje, które nasuwają się z dala od kraju, po kilku latach pobytu w Bagdadzie. Zapisałem je bez jakichkolwiek źródeł, polegając tylko na zawodowej pamięci - na apel z kraju mego przyjaciela Tadzia Domżańskiego, współstudenta i współtowarzysza z tamtych lat.

Spotkanie niezwykle człowieka pozostawia zawsze w pamięci trwałe ślady. Profesor Szpor był niewątpliwie człowiekiem niezwykłym, nie tylko ze względu na swoją wiedzę. Pierwszy raz spotkałem Profesora we wczesnych latach pięćdziesiątych na wykładach Techniki Wysokich Napięć na Politechnice Gdańskiej. Wykłady te wyróżniały się zwięzłością i rzeczowością. Bez popisowania się erudycją ukazywały dalekie horyzonty wiedzy w tej dziedzinie - "...szukajcie nowych nie odkrytych dróg..." Jednocześnie wiedza przekazywana młodym adeptom sztuki inżynierskiej była tak skonstruowana, że nie onieśmielała i nie przytłaczała lawiną wzorów i pojęć. Zajęcia zorganizowane prosto, logicznie, eksponowały najbardziej fascynujące zjawiska.

Pierwsze spotkanie bezpośrednie, "oko w oko" nastąpiło oczywiście na egzaminie. Wbrew krążącym, mrozącym krew w żyłach wieściom, egzamin okazał się równie rzeczowy i zwięzły jak wykład. Dwa, trzy krótkie pytania, na które nie sposób odpowiadać rozwlekłe i już trochę oszołomiony wychodzę na korytarz z indeksem w ręce - "z bliskiego spotkania pierwszego stopnia".

Wrażenia z pierwszego pobytu w gabinecie - ascetyczna twarz, oczy patrzące bezosobowo, a jednocześnie uważnie przez grube szkła okularów. W ciasnym pokoju eksponaty, próbki, oscylogramy, stopy publikacji, wszystko wbrew pozorom w idealnym logicznym porządku. Nawet ołówki ułożone według jakiejś ściśle określonej kolejności. Ten styl narzucał również porządek w myśleniu i wypowiedziach, z góry wykluczał "wodolejstwo" i brak rzeczowości. Potem następowały kolejne spotkania - początkowo egzaminacyjne o coraz wyższym stopniu uczoneści.

W jednym z takich egzaminów uczestniczyła kilkuletnia córeczka Profesora, podrzuciona zapewne przez mamę "na przechowanie". Gdy dyskusja egzaminacyjna osiągała punkt kulminacyjny - szczyt studenckiej wiedzy,

dziewczynka wyrażała w zdecydowany sposób swą dezaprobatę. Wówczas Profesor, dając jej papier i ołówek zwracał się do niej tymi słowami: "córeczko, narysuj kaczuśkę".

Był wbrew pozorom, człowiekiem kontrastu, zafascynowanym muzyką poważną i pięknem przyrody, a zwłaszcza gór, był człowiekiem religijnym i otwartym na sprawy ludzkie.

Moje spotkania z Profesorem w późniejszym okresie były już innego rodzaju. Po skończeniu studiów i wykonaniu u Niego pracy magisterskiej, jako młody inżynier pracujący w energetyce nawiązałem ścisłą współpracę z zespołem Profesora Szpora w imieniu Zakładów Energetycznych Okręgu Północnego. W owym czasie było rozwiązywanych tą drogą wiele zagadnień specjalistycznych, zwłaszcza z zakresu ochrony odgromowej. Szczególny rys charakteru - Profesor zawsze eksponował swych współpracowników. Bardzo skrupulatnie przestrzegał zasady wymieniania w publikacjach wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tej pracy.

Kameralne, specjalistyczne seminaria prowadzone przez Profesora Szpora miały swoją charakterystyczną atmosferę. Poza oczywistą rzeczowością były z jednej strony otwarte na każdą wypowiedź czy pytanie, z drugiej strony nie pozostawiały zagadnień w próżni, bez przedyskutowania do końca.

Przy pisaniu pracy doktorskiej Profesor dał mi cenną wskazówkę, że przy pisaniu tekstów technicznych trzeba pierwszą redakcją przetestować w następujący sposób: należy próbować kolejno wykreślać słowa, a nawet zdania i sprawdzać czy tekst nie traci na treści. Tekst przetestowany ostro i skrupulatnie z reguły zyskuje na przejrzystości. Wielokrotnie przekonałem się, że to prawda \*.

Profesor Szpor stworzył niewątpliwie to, co się nazywa "szkołą". Jego podręczniki i monografie są w tej dziedzinie niezastąpione.

W czasie spotkań międzynarodowych o tematyce wysokonapięciowej, po stwierdzeniu, że jestem z Polski, z reguły padały pytania o Profesora Szpora.

Dokuczliwa choroba stopniowo zmniejszała Jego aktywność zawodową. Mimo wysiłków w jej przezwyciężeniu okresy depresji były coraz dłuższe. Nie zawsze spotykało się to z wyrozumiałością otoczenia. Ceremonia jubileuszowa na Politechnice Gdańskiej zgromadziła w sali E41 liczną gromadę Jego wychowanków i współpracowników. Następne spotkanie było niestety przy trumnie. Żegnaliśmy Go w nastrojowej ciszy kościoła we Wrzeszczu.

\* Wybacz Czytelniku, że tej złotej reguły nie zastosowałem teraz, ale to nie jest tekst techniczny!

### **Mgr inż. Jacek Szpotański**

Pan Stanisław Szpor jako najmłodszy dr nauk technicznych pracował w fabryce mego Ojca, w fabryce aparatów elektrycznych FAE, jeszcze przed wojną zyskując sobie ogromny autorytet. Prowadził laboratorium Wysokich Napięć i Dział Transformatorów Mierniczych Napięciowych noszących symbole US1 do U150 i transformatorów mierniczych prądowych od ITO do I150 na napięcia robocze do 150 000 V, których katalogi do dzisiaj posiadam.

Poznałem Go, sam będąc małym chłopcem, krążącym po fabryce. Często byłem przy Nim w laboratorium gdzie wyładowania elektryczne zawsze wprowadzały w drżenie moje serce. Dr Szpor, bo wtedy był jeszcze tylko doktorem z niesłychaną cierpliwością i powagą wysłuchiwał moich pytań, objaśniając prowadzone badania. Zawsze poważny, może czasem z lekkim uśmiechem na swojej pociągłej ascetycznej twarzy.

Przez pewien czas mieszkał u nas w domu przy ulicy Kałuszyńskiej w połowie 1939 roku. Czasem, ale tylko czasem mówił o swoim hobby jakim było taternictwo, uprawiane zwykle samotnie, po którym przez długi okres pozostały piękne zdjęcia gór. A potem w 1939 roku, potem był w wojsku, a jeszcze potem z koszykiem na багаżniku wyjechał rowerem.

Nie umiem dzisiaj powiedzieć kiedy i jak się dostał do Szwajcarii, gdzie został internowany - jak wielu innych. Wiem jednak, że nawet w oflagu nie zaprzestał swojego naukowego życia i dokonywał różnych obliczeń i pomiarów.

Wrócił po wojnie do Kraju i zgłosił się do mojego Ojca do pracy. Przez jakiś czas mieszkał u nas na Kamionku. Jak zwykle poważny, pedantycznie dokładny nawet w drobiazgach, patrzył uważnie zza okularów. Gdy dom nasz wydawał się pusty grał bardzo pięknie, sam dla siebie na skrzypcach. Czasem słuchając tej gry baliśmy się odetchnąć, żeby nie przerwać muzyki. Następnie wyjechał do Gdańska, gdzie podjął pracę na Politechnice i otrzymał Katedrę oraz stworzył laboratorium silnopięciowe. Przez cały okres Swego życia ogromną sympatią i szacunkiem darzył mego Ojca, demonstrując je zawsze, także w najtrudniejszych okresach lat 50-tych. Również wiele sympatii okazywał całej naszej rodzinie. W roku 1962 urządził sam, zjazd bliskich współpracowników z fabryki oraz przyjaciół Ojca, ku uczczeniu 75-lecia, jak mówił, Kazimierza SZPOTAŃSKIEGO. Zawsze podkreślał, że jest "Szpotańszczakiem". Zapraszał Ojca wielokrotnie i gościł uroczyście w domu i na Politechnice Gdańskiej, wraz z profesorem Kazimierzem Kopeckim. Po śmierci Ojca gdy tylko mógł i był w

Warszawie, zawsze aż do swoich lat ostatnich odwiedzał nasz dom.

Przy ogromnym dla Niego szacunku, znając autorytet jakim się cieszył, w rozmowach z Nim czułem się oniesmielony z uwagi na Jego ogromną wiedzę, dokładność i wyważenie słów i określeń. Stał się dla mnie symbolem naukowca ogromnie dużo wymagającego od siebie znającego świetnie praktykę i człowieka bardzo skromnego. Ostatnie Jego lata, gdy chorował, nie zmieniły w pamięci nawet w najmniejszym stopniu Jego wielkiej osobowości obrazu tego wielkiego naukowca.

Czułem się zaszczycony mogąc brać udział w uroczystościach na Jego cześć i będąc przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej na Politechnice Gdańskiej.

### **Prof. dr inż. Stefan Grudziecki**

Od początku pracy prof. Szpora na Politechnice Gdańskiej byłem jego współpracownikiem przechodząc kolejno różne szczeble od mł. asystenta do profesora nadzw. Szczególnie głęboko zaryły się w mojej pamięci pierwsze powojenne lata, kiedy prof. Szpor objął Katedrę Wysokich Napięć mającą tylko jeden czynny transformator wysokonapięciowy. Kilka lat wyężonej pracy prof. Szpor poświęcił budowie od nowa laboratoriów wysokonapięciowych. Wystarał się o przydział spalonego budynku (należącego przedtem do Łoży Masońskiej), który poddany został przebudowie. Szczególnie dotkliwy był brak wyposażenia laboratoriów. Prof. Szpor powierzył mi zadanie wyposażenia w aparaturę. Wyszukiwał w całym kraju w różnych instytucjach a także u osób prywatnych źródła nabycia, udzielał mi wskazówek, a ja rzadko rozstawałem się z koleją. Większość urządzeń trzeba było jednak wykonać w Katedrze we własnym zakresie. Dzięki osobistemu zaangażowaniu i zdolnościom organizacyjnym Profesora, w ciągu kilka lat Katedra była w stanie prowadzić na odpowiednim poziomie zajęcia dydaktyczne i uruchomić prace naukowo-badawcze, liczne doktoraty. Zadaniem tych prac było zawsze zaspokojenie potrzeb wyposażeniowych laboratoriów Katedry oraz przemysłu i energetyki. M.in. poradził mi podjęcie prac naukowo-badawczych nad odgromnikami wydmuchowymi, które znalazły później zastosowanie w całym kraju.

Uzyskana prężność działalności Katedry pozwoliła na dalszą rozbudowę przez powiększenie budynku, jego wyposażenie, utworzenie kilku zakładów naukowych i wreszcie Instytutu Wysokich Napięć i Aparatów Elektrycznych. Osiągnięcia zespołu kierowanego przez prof. Szpora możliwe były dzięki osobistym walorom Profesora. Tu trzeba wymienić w pierwszym rzędzie wielką pracowitość. Praktycznie cały dzień, z wyjątkiem pory obiadowej, prof. Szpor przebywał na terenie Katedry zajmując się jej sprawami lub przygotowując materiały do licznych publikacji lub książek. W Jego działalności widoczna była dążność do uzyskania oryginalnych osiągnięć naukowo-badawczych. Materialnego zainteresowania praktycznie u Profesora nie było. Prof. Szpor był wrażliwy na krzywdy doznawane przez inne osoby. Zwykle angażował się wówczas w celu udzielenia pomocy.

Te i inne zalety Profesora pozytywnie oddziaływały na kolektyw Katedry i współpraca między pracownikami układała się harmonijnie. Przedstawiony przeze mnie na uroczystości Jubileuszu 70-lecia urodzin Profesora referat dotyczący całokształtu dorobku jak też wypowiedzi uczestników, wśród których było wielu wychowanków, doktorów n.t., szerzej naświetliły te sprawy.

### **mgr inż. Tadeusz Domżański**

Sądzę, że sylwetka prof. Szpora została w wypowiedziach kolegów narysowana dosyć wyraziście, dlatego moją wypowiedź ograniczę tylko do kilka suchych faktów.

W latach 60 Profesor z tytułu zrealizowania swego wynalazku w zakresie ochrony odgromowej stacji (zastosowania dławików "Szpora") otrzymał z ZEOPn Bydgoszcz stosunkowo wysoką nagrodę. Około 40-50% tej nagrody podzielił pomiędzy swoich współpracowników którzy prowadzili na ten temat badania.

Po uzyskaniu przez kolegę Arciszewskiego stopnia doktorskiego pospieszaliśmy z gratulacjami oraz pytaliśmy kiedy będzie przyjęcie. Kol. Arciszewski nas rozczarował mówiąc, że przyjęcia nie będzie. Prof. Szpor w rozmowie z nim uznał, że takie przyjęcie w którym bierze udział promotor i recenzent może budzić podejrzenia o chęć uzyskania lepszej oceny itp. W związku z tym prof. Szpor zaproponował, że zaprosi recenzenta prof. Stępniewskiego z Politechniki Gliwickiej i nowo promowanego doktora na własny koszt na obiad i tak też się stało.

Na uroczystości jubileuszowe organizowane na cześć prof. Szpora przez Politechnikę Gdańską delegacja bydgoska chciała przyjechać z prezentem. Kiedy zbierałem na ten cel pieniądze wyjaśniając, że chodzi tutaj o kupno skromnego prezentu dla prof. Szpora jeden z kolegów zaprotestował i powiedział "ależ kolego - dla prof. Szpora nie może być skromny prezent to musi być coś wspaniałego, pięknego". W rezultacie kupiliśmy piękny wazon kryształowy.

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych >> Tablica pamiątkowa Dziekani WEiA >> Instalacja tablicy

### Instalacja tablicy pamiątkowej Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki listopad 2004

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć



#### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



- ❖ [Strona Główna](#)
- ❖ [Przebieg Obchodów](#)
- ❖ [Wydawnictwa Jubileuszowe](#)
- ❖ [Witryna Wspomnień](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć](#)
- ❖ [Historia Wydziału](#)
- ❖ [Organizatorzy - Apel](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych](#)



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



[Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych](#) >> [Tablica pamiątkowa Dziekani WEiA](#) >> [Odsłonięcie tablicy](#)

### Odsłonięcie tablicy pamiątkowej Dziekani Wydziału Elektrotechniki i Automatyki 4 czerwiec 2005

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć



#### [Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki](#)

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych >> Zjazd Absolwentów >> Rejestracja Uczestników

- Uroczyste Posiedzenie Rady
- Uroczysta Inauguracja Roku

**Akademickiego**

- Symposium KPE PAN / WEiA PG
- Tablica pamiątkowa Dziekani WEiA
- Zjazd Absolwentów
  - Rejestracja Uczestników
  - Sprzedaż Ksiąg Jubileuszowych
  - Zdjęcie Rodziny Wydziału
  - Spotkania z Władzami WEiA

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

**Rejestracja Uczestników**

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć



- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



*Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku*



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych >> Zjazd Absolwentów >> Sprzedaż Ksiąg Jubileuszowych

### Sprzedaż Ksiąg Jubileuszowych

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć



### **Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ [Strona Główna](#)
- ❖ [Przebieg Obchodów](#)
- ❖ [Wydawnictwa Jubileuszowe](#)
- ❖ [Witryna Wspomnień](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć](#)
- ❖ [Historia Wydziału](#)
- ❖ [Organizatorzy - Apel](#)
- ❖ [Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych](#)

- [Uroczyste Posiedzenie Rady](#)
- [Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego](#)

- [Symposium KPE PAN / WEiA PG](#)
- [Tablica pamiątkowa Dziekani WEiA](#)
- [Zjazd Absolwentów](#)
  - [Rejestracja Uczestników](#)
  - [Sprzedaż Ksiąg Jubileuszowych](#)
  - [Zdjęcie Rodziny Wydziału](#)
  - [Spotkania z Władzami WEiA](#)

**[Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki](#)**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



[Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych](#) >> [Zjazd Absolwentów](#) >> [Zdjęcie Rodziny Wydziału](#)

**Zdjęcie Rodziny Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
fot. K. Krzempek**

[Kliknij na zdjęciu aby powiększyć](#)



Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ **Strona Główna**
- ❖ **Przebieg Obchodów**
- ❖ **Wydawnictwa Jubileuszowe**
- ❖ **Witryna Wspomnień**
- ❖ **Galeria Zdjęć**
- ❖ **Historia Wydziału**
- ❖ **Organizatorzy - Apel**
- ❖ **Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych**



*Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku*



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych >> Zjazd Absolwentów >> Spotkania z Władzami wEiA

Kliknij na zdjęciu aby wejść do galerii



Roczniki 1945-1964  
Grupa Niebieska



Roczniki 1964-1969  
Grupa Zielona



Roczniki 1970-1979  
Grupa Różowa



Roczniki po 1980  
Grupa Pomarańczowa

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych >> Zjazd Absolwentów >> Spotkania z Władzami wEiA >> Roczniki 1945-1964

- Uroczyste Posiedzenie Rady
- Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego
- Sympozjum KPE PAN / WEiA PG
- Tablica pamiątkowa Dziekani WEiA
- Zjazd Absolwentów
  - Rejestracja Uczestników
  - Sprzedaż Ksiąg Jubileuszowych
  - Zdjęcie Rodziny Wydziału
  - Spotkania z Władzami wEiA

Roczniki 1945-1964  
Roczniki 1964-1969  
Roczniki 1970-1979  
Roczniki po 1980

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

**Roczniki 1945-1964  
Grupa Niebieska**

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć





Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych

- Uroczyste Posiedzenie Rady
- Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego

- Symposium KPE PAN / WEiA PG
  - Tablica pamiątkowa Dziekani WEiA
  - Zjazd Absolwentów
    - Rejestracja Uczestników
    - Sprzedaż Ksiąg Jubileuszowych
    - Zdjęcie Rodziny Wydziału
    - Spotkania z Władzami WEiA
- Roczniki 1945-1964  
 Roczniki 1964-1969  
 Roczniki 1970-1979  
 Roczniki po 1980

**Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów Jubileuszowych  
 Wydziału Elektrotechniki i Automatyki PG  
 ul.G. Narutowicza 11/12,  
 80-952 Gdańsk  
 tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
 fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)



Jubileusz 100-lecia  
 Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
 na politechnice w Gdańsku



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych >> Zjazd Absolwentów >> Spotkania z Władzami WEiA >> Roczniki 1964-1969

**Roczniki 1964-1969  
 Grupa Zielona**

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć







---

Ostatnia aktualizacja: 21 May, 2008 06:36

[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



Jubileusz 100-lecia  
Wydziału Elektrotechniki i Automatyki  
na politechnice w Gdańsku



Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych >> Zjazd Absolwentów >> Spotkania z Władzami wEiA >> Roczniki 1970-1979

### Roczniki 1970-1979 Grupa Różowa

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć



#### Film o Wydziale Elektrotechniki i Automatyki

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

- ❖ Strona Główna
- ❖ Przebieg Obchodów
- ❖ Wydawnictwa Jubileuszowe
- ❖ Witryna Wspomnień
- ❖ Galeria Zdjęć
- ❖ Historia Wydziału
- ❖ Organizatorzy - Apel
- ❖ Galeria Zdjęć z Obchodów Jubileuszowych



- Uroczyste Posiedzenie Rady
- Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego

- Symposium KPE PAN / WEiA PG
- Tablica pamiątkowa Dziekani WEiA
- Zjazd Absolwentów
  - Rejestracja Uczestników
  - Sprzedaż Ksiąg Jubileuszowych
  - Zdjęcie Rodziny Wydziału
  - Spotkania z Władzami wEiA
- Roczniki 1945-1964
- Roczniki 1964-1969
- Roczniki 1970-1979
- Roczniki po 1980

**Film o Wydziale  
Elektrotechniki i Automatyki**

Liczba odwiedzin:

Komitet Obchodów  
Jubileuszowych  
Wydziału Elektrotechniki  
i Automatyki PG  
ul.G. Narutowicza 11/12,  
80-952 Gdańsk  
tel. 0 prefiks 58 347-28-45  
fax. 0 prefiks 58 347-17-26  
[jubileusz@ely.pg.gda.pl](mailto:jubileusz@ely.pg.gda.pl)

**Roczniki po 1980  
Grupa Pomarańczowa**

Kliknij na zdjęciu aby powiększyć

